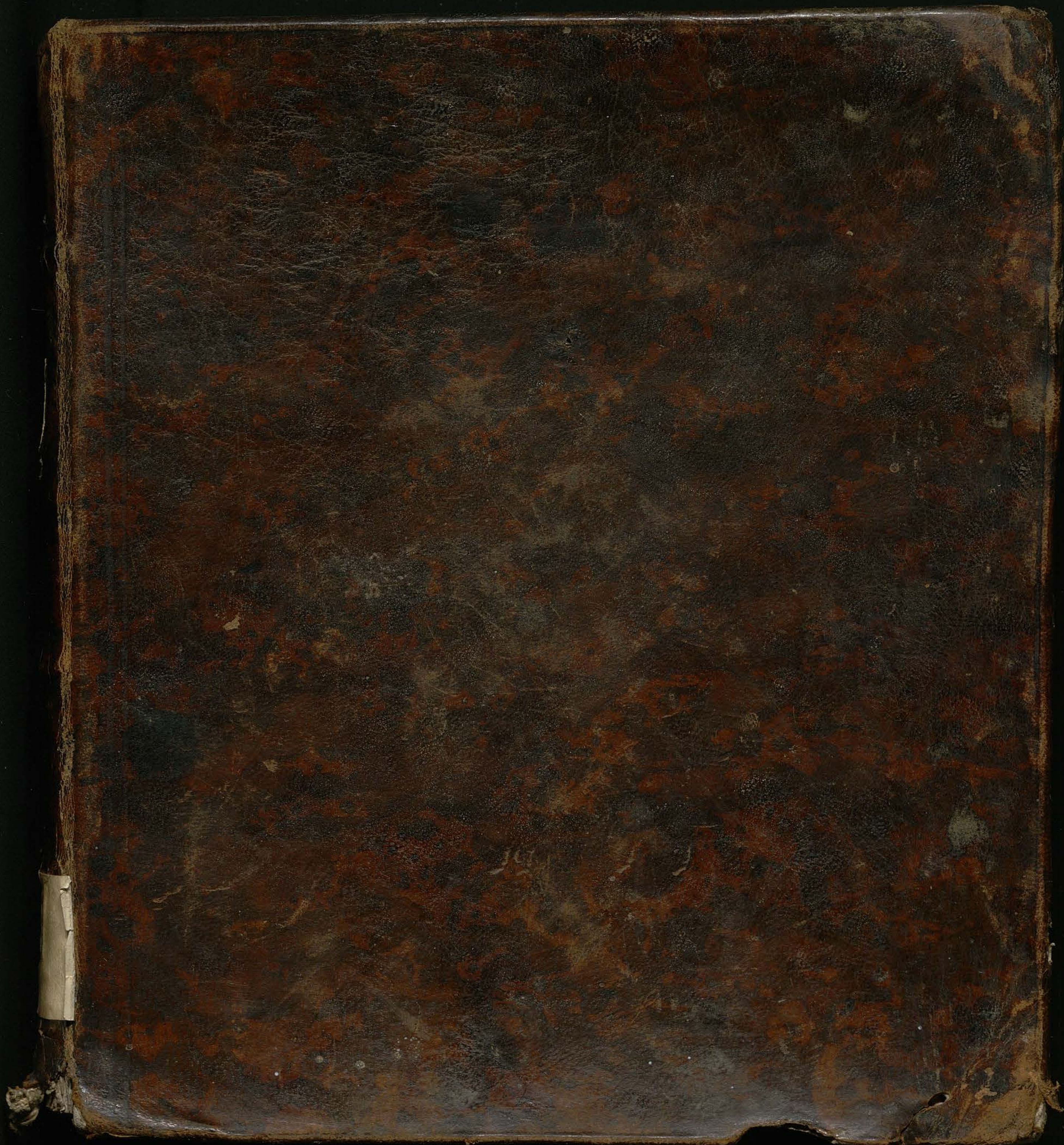
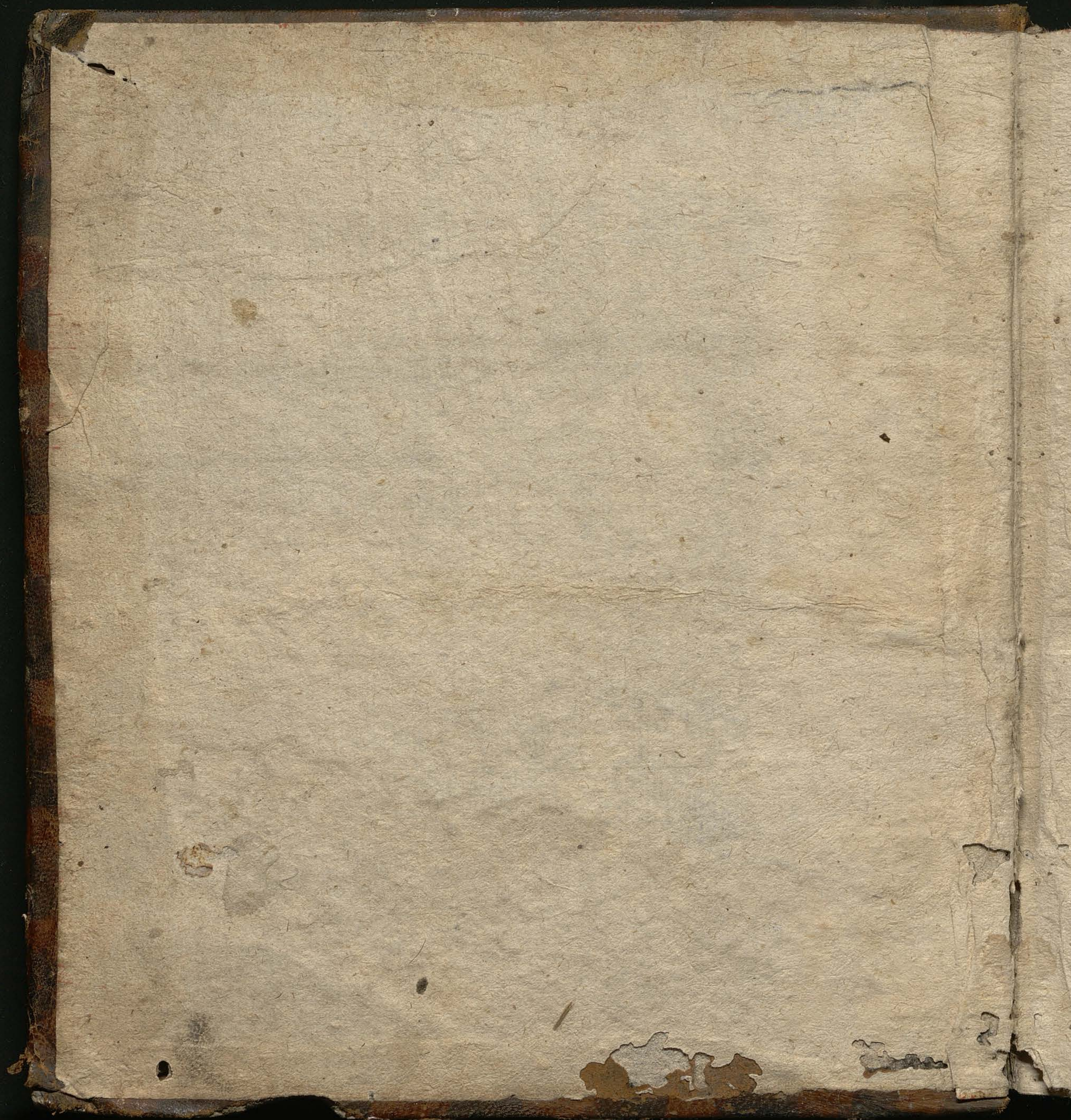




Jeg Begyndte at Skrive

Christian Pedersøn

Christian Auge

Anno 1816 Den 17 Jan



KAZANIA

Ná Niedźiele całego Roku
y niektòre Swięta;
Z woli
Jaśnie Wielmożnego w BOGU Nayprzewieleb ieyſzego
Jegomośći Xiędza

MICHAŁA JANA ZIENKOWICZA

Biſkupa Wileńſkiego

WYDANE

Przez Xiędza WAWRZYNCA RYDZEWSKIEGO
Societatis JESU,
Ná dwie częśći podźielone.

CZĘSC PIERWSZA

Od Niedźieli pierwſzey Adwentu do
Niedźieli Zielonych Swiątek



W WILNIE
W Drukarni J. K. M. Akademickiey *Societatis JESU.*
Roku Pańſkiego 1760.



Do
Jaśnie Wielmożnego
w Bogu Nayprzewielebnieyſzego
Jmśći Xiędza
MICHAŁA JANA
ZIENKOWICZA
Biſkupa Wileńſkiego



Igdym za rzecz godną nie poczytał, owſzem dalekim był záwſze od tego, áby tá ſzczupła praca moiá, ná widok iawny wynisć miáłá; ále, że mi nàd mniemanie moie, rozkaz Twòy, ktòry zaw ſze pełnić za rzecz náleżytą y powinną poczytałem, zaſzedł, przeto też to dźieło, acz po długiey przewłóce, ktòrą mi niechętnemu, ròżne urzędu mego ſprawiły zabawy, dokonaną, do rąk twych Pańſkich przynoſzę. Ufam, że iakoś ie godne czytania innym być oſądźił, ták też y ſam łáſkawe

cko obróćić, y Pańſką rękę ku przyięćiu onego śćiągnąć będźieſz raczył. W prawdźie ná początku, gdym me piſma roztrząſać, y w nich głębiey nie co myślą badać y ſzperać poczoł, wielkim wſtręt od wydania onych ná świat uczuł, poſtrzegłſzy, iż niemaſz w nich, iako ná prędce poſpolićie piſanych, tey okraſy, y tych ozdob, ktoreby ćiekawego Czytelnika rozum zabawić, y ukontentować mogły; y ktoreby oſobliwie naydować śię powinne w kśiążce ták zacnemu y wielkiemu Imieniowi przypiſaney; á ták rozkaz twoy do wykonania przedśięwźiętego dźieła mię naglił, podłość zaś y niſkość rzeczy mocno mię odrażáłá: przemógł iednak rozkaz twoy, ktorego wypełnienie, wiedźiałem iż y mey ku Oſobie J. W. Paſterzá powolnośći dowodem y przećiwko przyganom ludzkim záſłoną będźie, oraz rzeczy mey nie mało ceny y wagi doda. Jáko bowiem piſmo z podpiſem ręki Monarchy iákiego, by też mniey pozorne y kſztałtne było, ma ſwoię z ſámego podpiſu onego u wſzyſtkich wźiętość y ſzacu-

nek

nek, ták też Imię Twoie, Imie zacnego y gorliwego Biskupa, wysokiego y Mądrego Senatora, na samym czele księgi tey wyrażone, spodźiewam śię, iż pismu temu przystęp łacny wszędźie ziedna, y do czytania onego wielu zachęći. Masz abowiem Jaśnie Wielmożny Pasterzu u wszystkich cześć wielką, powagę, y poszanowanie, ktòre ći Biskupia y Senatorska dostoyność mnogiemi, a rzadkiemi na świećie cnotámi okraszona, z iednáłá. Widzą, one słowá rzeczone od Boga o Biskupię y Kapłanie Sadoku ná Tobie oczewiśćie zyszczone: wzbudzę sobie Kapłana wiernego; ktòry wedle serca mego y dusze moiey czynić będźie. * *Widzą to wszyscy y znaią, iáko Cię Bòg wzbudźił, y ná tę Biskupią dostoyność przez námiestniki swe wyznaczył, y uczynił Cię Pasterzem y Stróżem nad owczarnią swoją, y Dozorcą nad robotnikami (miedzy ktòremi y ia śię acz nayostateczznieyszy liczę) w winnicy swojey y na to Cię opatrzył wielo drogiemi talenty swemi, ktòreś nie zagrzebł, aleś*

* 1. Reg: 2

więcey

więcey Panu swojemu pracą twą y staraniem zyskał y przyczynił. Patrzą na to wszyscy, iako Cię Bôg dla dobra y pożytku Kościoła swego do tey starośći, iakoby odmłodniałey przywiodł, y w niey łaskawie zachowywać raczy, tak dalece, iż w tym wieku, ktòry Cię od wielu obowiązkòw wymawia y uwalnia, nietylko Ci, ie ochotnie pełnić, ale też tyle coraz trudòw y starania dla Boga y zbawienia dusz podeymować, ieszcze iakoby nie ćiężko. Znają wszyscy y wiedzą, że masz swoie do Bogomyślnośći y modlitwy czasy, ktòrych sobie wydźierać żadnym sprawom y zabawom ludzkim nie dopuszczasz, ale codźiennie, zapomniawszy cale na doyrzałe lata, na zwątlone śiły swoje, przed Bogiem na kolana swe (czemu śię wszyscy dźiwią) upadszy, modlitwę, świętą bogomyślnośćią unieśiony, znacznie przećiągasz. Poglądaią z zadumieniem na Twe inne tak piękne, a prawie codźienne przykłady: na tę skromność we wszech okolicznośćiach, na tę umysłu stateczność we wszech

przy-

przygodach,na Twą do tych czas w postach oſtrość y ſurowość, na Twe do Kośćiołow ugęſzczanie. Wiedzą też y o hoynośći Twey ku Bogu, ktòrą ſame Kośćioły, Domy, y Ołtarze Swięte Jego świadczą y wyſła wiaią. Sławi Kośćioł Katedralny wieżami, organami, poſadzką przyozdobiony. Sławi Kośćioł S. Nikodema y S. Szczepana Twą ſzczodrobliwośćią podźwigniony, ſławią y inne po obſzerney Diecezyi Twojey, ktòre ſzczodroty Twojey Pańſkiey doznały y doznawać nie przeſtaią. Wſzyſtkie te dźieła za tym tak znamienite znać daią,iakoś czuyny około owczarni Chryſtuſowey Paſterz,iakoś gorliwy Obrońca y Pcmnożyćiel czći y Chwały Jego. O iakoż więc Bogu dźiękować, iako Jego święte nad nami miłośierdźie wyſławiać należy! że nam dał Paſterza, ktôry myśli o tym zawſze, iakcby przybytek Bogu poſtawił, á winnica Wiary świętey y Kośćioła Jego, iakoby śię coraz barźiey krzewiła, ktòry owce ſwe,iako właſne zdrowie miłuie y zbawienie

onych

onych na pierwszym ma baczeniu! A nie także iest Jaśnie Wielmożny Pasterzu? *oto na dowod tego kładę y to, iżeś mi roskazał te nauki duchowne y prawdy Chrześćiańskie wedle przemożenia, y drobnych śił niegdyś ustnie opowiadane, teraz zebrać y na piśmie podać, czego nie innyś miał koniec, iedno pożytek dusz Pasterstwu Twemu poruczonych. Bodayżeby tedy one za Twym błogosławieństwem zamierzony od Ciebie y pożądany skutek wźięły! bodaybym to, czegom słowy nie dokazał, tym pismem moim na sercach ludzkich przewiodł! zaiste większąbym nad pracą y zasługi moje radość y poćiechę odniosł, á wszelkaby bojaźń y smutek, który mię z tey miary obszedł, żem śię Panu memu boday nie tak, iakom był powinien, na tym Kaznodźieyskim rzemieśle sprawił, mięby odstąpił y odbiegł. Jakoż w tę nadźieję, że ieszcze za Twym roskazem y błogosławieństwem wydaną pracą moią iakiemużkolwiek duchownemu pożytkowi posłużę, przynaszam do Ciebie* Jaśnie Wielmożny Pasterzu,

rzu, łaſkąż Twoją pobudzony, tę pracą, dowod mey ku Tobie powolnośći y uniżonośći, ktory ode mnie, tuſzę, według Twey ku mnie niegodnemu okazaney łaſki y wrodzoney ku wſzyſtkim łaſkawośći y dobroći wdzięcznie przyimieſz, á Societatem *weſpoł ze mną, Tobie po tyśiąckroć obowiązaną, abyś w ochronie y opiece Twey Pańſkiey do końca chować raczył, pokornie żebrzę. Zyi długo, á ſzczęśliwie Gny Panie, zacny Biſkupie, mądry Senatorze, Gorliwy Obrońco y Pomnożyćielu czći y chwały Bożey. Zyi ſobie dla większey Twey w Niebie y na ziemi chwały y ſławy, żyi Kośćiołowi y Rzeczypoſpolitey dla ich ozdoby, y pożytku, żyi dla dobra y poćiechy owieczek Twoich w iak nayduższe czaſy. Tak życzy*

J. W w Bogu Nayprzewielebnieyſzego W.M.
Páná Dobrodźieia.

Nayniżſzy ſługa
X. Wawrzyniec Rydzewſki *Soc: JESU.*
Regens Collegii Nobilium.

APPROBATIO.

SErmones Sacri R. P. LAURENTII RYDZEWSKI *Societatis JESU* Sac: Theol: Doctoris, jam tum, cùm ad populum maximô cum animarum fructu dicerentur, vehementer nobis ob doctrinæ Christianæ soliditatem probati, nunc ad utilitatem fidelium ut typis mandentur, facultatem impertimur. Datum Vilnæ in Palatio Nostro Annnô 1760. Die 24. Januarii.

MICHAEL ZIENKOWICZ
Episcopus Vilnensis.
mpp.



FACULTAS
R. P: PROVINCIALIS

CUm Librum qui inscribitur Kazania ná Niedźiele cáłego Roku y niektòre Swięta à P. LAURENTIO RYDZEWSKI Nostræ Societatis Sacerdote conscriptum, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint & in lucem fructuose edi posse judicaverint, potestate mihi facta ab Admodum Reverendo Patre Nostro LAURENTIO RICCI præfatæ Societatis Præposito Generali, concedo, ut Typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, videbitur. In cujus rei fidem has literas manu mea subscriptas sigilloque Officii mei munitas dedi. Vilnæ in Domo 1mæ & 2dæ Probationis 23. Decembris 1759.

CASIMIRUS PRZECISZEWSKI
Societatis JESU Præpositus
Provincialis Provinciæ Litvanæ.
mpp.

†

KROTKIE ZEBRANIE
Materyi Kazań, y onych rozłożenia
W pierwszey Częśći zawartych.

Niedźiela pierwsza Adwentu.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna & Majestate. Luc: 21.

Będą udręczeni niesprawiedliwi od oblicza przychodzącego Sędźiego.

Część 1. Bo będźie Sędźia z wielką mocą y Maiestatem.

Część 2. Bo będźie Sędźia tenże sam, ktòry był od człowieka obrażony.

Część 3. Bo będźie Sędźia na wieki nieprzebłagany.

Niedźiela druga Adwentu.

Tu es, qui venturus es? Math: 1.

Nie tylko będą grzeszni udręczeni od oblicza mśćiwego Sędźiego, ale też będą udręczeni od oblicza własnego.

Część 1. Spòyrzy człowiek na mniemane cnoty, dobre uczynki swoie, y w nich fałsz, podłość, nikczemność obaczy.

Część 2. Spòyrzy na nieprawośći swoie, á tych przed całym światem haniebnie zawstydźi śię.

 Nie-

Niedźiela trzećia Adwentu.

Ego vox clamantis in deſerto Joan: 1.
Będą grzeſzni udręczeni od głoſu Sędźiego.
Wykładaią śię ſłowa dekretu oſtatecznego.
Część 1. Idźćie przeklęći.
Część 2. dokąd? idźćie w ogień
Cząść 3. w iaki ogień? w ogień wieczny.

Niedźiela czwarta Adwentu.

Venit prædicans baptiſmum pœnitentiæ in remiſſionem peccatorum Luc: 9.
Nieſprawiedliwi, ktòrzy pokuty nie czynili w docześnym życiu, czynić pokutę będą w wieczności.
Część 1. Wyznanie ich ſzczere, ale niewczeſne.
Część 2. Zal ich wielki, ale nie pomocny.
Część 3. Przedśiewźięćie odważne, ale niepodobne.

Na Uroczyſtość Bożego Narodzenia.

Vidimus gloriam Ejus, gloriam, quaſi Unigeniti à Patre, plenum Gratiæ. Joan. 1.
Część 1. Nayświętſze Dźiećiątko pełne ieſt chwały.
Część 2. Nayświętſze Dźiećiątko pełne ieſt łaſki.

Na

Na dźień S. Szczepana.

Domine ne ſtatuas illis hoc peccatum. Act: 7.

O darowaniu uraz właſnych y miłośći nieprzyiaćiół.

Część 1. Kto z ſerca daruie urazy y kocha nieprzyiazne ſobie, Bogu wdźięczną czyni ofiarę.

Część 2. Tenże, bliźniemu powinną czyni ſprawiedliwość.

Część 3. Tenże ſobie ſamemu wielkie ſkarbi pożytki.

Na dźień Swiętego Jana Apoſtoła.

Vidit illum diſcipulum, quem diligebat JESUS. Joan: 21.

Część 1. Z tąd naywiękſza chwała dla Jana, że był kochankiem JEZUSA.

Część 2. Z tąd iaśnie wydaie śię pokora Jana, że śię mianuie kochánkiem JEZUSA.

Na dźień Nowego Lata.

Vocatum eſt nomen Ejus JESUS. Luc: 2.

Część 1. To Imie na niebie y na źiemi ieſt naygodnieyſze.

Część 2. To Imie nabożnie wzywaiącym ieſt nayzbawiennieyſze.

Niedźiela po nowym Lećie.

Audiens, quod Archelaus regnaret in Judæa, pro Herode Patre suo, timuit illò ire. Math: 2.

O ſtrzeżeniu śię grzechòw powſzednich.

Część 1. Grzech mały nie ieſt złe małe, bo śię przezeń obraża BOG dobry.

Część 2. Grzech mały, nie ieſt złe małe, bo do wielkich złośći toruie drogę.

Na dźień trzech Kròlòw.

Ecce Magi ab origente venerunt. Math: 2.

O powołaniu do Wiary Swiętey.

Część 1. Jak wielkie dobrodźieyſtwo powołania.

Część 2. Jakie ſą naſze obowiązki z powołánia do Wiary Swiętey.

Niedźiela pierwſza po trzech Kròlach.

Erat ſubditus illis. Luc: 2.

O pokorze.

Część 1. Pokora człowiekowi ieſt nayprzyzwoitſza.

Część 2. Pokora człowiekowi ieſt nayłacnieyſza.

Część 3. Pokòra człowiekowi ieſt naypotrzebnieyſza.

Nie-

Niedźiela druga po trzech Krolach.

Vinum non habent. Joan: 2.

Opatrzność ludzka ta iest tylko pożyteczna, ktôra śię zupełnie poddaie Opatrznośći Boskiey. A to jest:

Część 1. W Bogu nadewszystko ufność pokładać.

Część 2. Własnego starania porządnie, pomiarkowanie przykładać.

Część 3. Wszelkie interessu powodzenie na wolą Boską składać.

Niedźiela trzećia po trzech Krolach.

Sicut credidisti, fiat tibi Math: 8.

O ćwiczeniu śię w Aktach wiary.

Część 1. Jak wzbudzać akty wiary potrzeba.

Część 2. Kiedy osobliwie wzbudzać akty wiary potrzeba.

Niedźiela czwarta po trzech Krolach.

Suscitaverunt Eum, dicentes: Domine, salva nos, perimus. Math: 8.

O Na-

O Nadźiei.

Część 1. Co iest y naczym zależy cnota nadźiei Chrześciańskiey.

Część 2. Jakie nam pożytki przynośi cnota nadźiei Chrześciańskiey.

Niedźiela piąta po trzech Królach.

Venit inimicus, & superseminavit zyzannia Math: 13.

O nierozumnych posądzaniach.

Część 1. Nierozumnie drugich posądzaiący iest nieprzyiazny Bogu.

Część 2. Tenże iest nieprzyiazny bliźnim.

Część 3. Tenże iest nieprzyiazny samemu sobie.

Niedźiela Starozapustna.

An oculus tuus nequam, quia ego bonus sum? Math: 20.

O zazdrośći.

Część 1. Zazdrość naturze ludzkiey iest zelżywa.

Część 2. Zazdrość towarzystwu ludzkiemu iest szkodliwa.

Część 3. Taż iest Bogu wielce obrzydła.

Niedźiela Mięsopustna.

Qui habet aures audiendi, audiat. Luc: 8.

Cze-

Czemu teraz ludźie z nauk duchownych z Kazań, zbawiennego nie odnoszą pożytku?

Część 1. Są, ktòrzy nauk duchownych słuchać niechcą, one za rzecz mniey sobie potrzebną poczytaiąc.

Część 2. Są, ktòrzy tylko uchem słuchaią á nie sercem, rozumem á nie wolą.

Część 3. Są, ktòrzy, lubo pilnie słuchaią, ich jednak prętko zapominaią.

Niedźiela Zapustna.

JESUS dixit illi: respice & confestim vidit.
Luc: 18.

O grzesznych po śmierći widzących.

Wykłada śię text Psalmisty: *Peccator videbit & irascetur, dentibus suis fremet, & tabescet.*

Część 1. Spòyrzy na czas przeszły, y będźie śię gniewał.

Część 2. Spòyrzy na stan y czas, w ktòrym zostaie, y zębami swoiemi będźie zgrzytał.

Część 3. Spòyrzy na czas przyszły, czas bez końca, y będźie schnął.

Niedźiela pierwsza w post.

Cum jejunasset quadraginta diebus, & quadraginta noctibus, postea esuriit Math: 4.

O złą-

O złączeniu pokuty z postem.
Część 1. Pokuta bez postu iest nieskuteczna.
Część 2. Post bez pokuty iest niepożyteczny.

Niedźiela druga w Post.

Transfiguratus est ante eos. Math: 17.
O przemienieniu, ktòre czyni pokuta.
Część 1. Jako pokuta przemienia człowieka grzesznego.
Część 2. Jako pokuta człowieka, przemienia Boga zagniewanego.

Niedźiela trzećia w Post.

Erat JESUS ejiciens dæmonium, & illud erat mutum. Luc: 11.
O zátaieniu grzechòw na spowiedźi.
Część 1. Zamilczenie grzechu na spowiedźi, iest to grzech miedzy innemi występkami naynierozumnieyszy.
Część 2. Tenże grzech miedzy innemi iest nayszkodliwszy.

Niedźiela czwarta w Post.

Erat proximum Pascha, dies festus. Joan: 6.
O pokućie zawodney, niepożyteczney.
Część 1. Bywa pokuta zawodna, kiedy iey na żalu doskonałym schodźi.

Część 2.

Część 2. Bywa pokuta zawodna, kiedy iey ſchodźi na mocnym przedśięwźięćiu.

Niedźiela piąta w Poſt.

Nonne bene dicimus, quia Samaritanus es Tu, & dæmonium habes. Joan: 8.

O złośliwych ięzykach, obmowach.

Część 1. Przekłada śię natura y ſzkarada tego wyſtępku.

Część 2. Podaią śię ſpoſoby do chwalebnego znieśienia zelżywych ięzyków.

Wielki Czwartek.

Cum dilexiſſet ſuos, qui erant in mundo, in finem dilexit eos. Joan: 13.

Część 1. Przekłada śię wielkość miłośći JEZUSOWEY w uſtanowieniu Nayświętſzego Sakramentu.

Część 2. Pokazuie śię wielkość niezbożnośći Judaſzowſkiey w świętokradzkim tegoż Sakramentu przyimowaniu.

Wielki Piątek.

Attritus eſt propter ſcelera noſtra, & livore Ejus ſanati ſumus. Iſa: 53.

Wyniſzczenie Chryſtuſa ſtało ſię naſzym napełnieniem.
S. Bernard.

Część 1. Jakie JEZUSA przy męce było wyniſzczenie? Wykłada ſię ſzerokość, długość, wyſokość, głębokość męki Chryſtuſowey.

Część 2. Jakie ieſt z wyniſzczenia JEZUSA naſze napełnienie? Wyliczaią ſię pożytki z męki Chryſtuſowey pochodzące.

Niedźiela Wielkonocna.

JESUM quæritis Nazarenum crucifixum? ſurrexit, non eſt hic Marc: 16.

Wyniſzczenie JEZUSA odmieniło ſię w doſtoieńſtwo.
S. Cypryan.

Część 1. Męka JEZUSOWA wyzuła go z pokoiu ſerca, Zmartwychwſtanie przywròciło ſłodkość ſerca niewymòwną.

Część 2. Taż wyzuła z wſzelkiey chwały y powagi, Zmartwychwſtanie przywròciło chwałę y doſtoyność naywyſzſzą.

Część 3. Taż wyzuła z ciała y życia, Zmartwychwſtanie przywròciło piękność ciała, z życiem nayſzczęśliwſzym.

Po-

Poniedźiałek Wielkonocny.

Surrexit Dominus verè & apparuit Simoni.
Luc: 28.
Chryſtus Zmartwychwſtał dla uſprawiedliwienia naſzego.
Ad Rom: 4.

Część 1. Uſprawiedliwienie naſze, na wzôr Zmartwychwſtania Chryſtuſowego, powinne być *prawdźiwe.*
Część 2. W ſkutkach ſwoich *widome.*
Część 3. Powinne być ſtateczne *nieodmienne.*

Wtorek Wielkonocny.

Dixit Eis pax vobis, videte manus meas & pedes.
Luc: 24.
O piąćiu Ranach JEZUSA.

Część 1. Nayświętſze rany zoſtawione, ſą przyczyną obfitych dla nas duchownych poćiech.
Część 2. Są przyczyną dla nas zbawienney boiaźni.

Niedźiela pierwſza po Wielkieynocy.

Dixit eis pax vobis. Joan: 20.
O pokoiu ſerdecznym.

Część 1. W ſamym tylko Bogu y w ſłużbie Jego ieſt prawdźiwe człowieka uſpokoienie.
Część 2. Nieſprawiedliwi ludźie prawdźiwego pokoiu mieć nigdy nie mogą.

Niedźiela druga po Wielkieynocy.

Mercenarius videt lupum venientem, & dimittit oves, & fugit. Joan: 10.

O reſpektach ludzkich.

Część 1. Wzgląd na ludźie nieſprawiedliwy, iaką krzywdę Bogu czyni?
Część 2. Tenże wzgląd wielką zniewagę człowiekowi przynośi.

Niedziela trzećia po Wielkieynocy.

Quid eſt hoc, quod dicit: modicum? Joan: 16.

O prożnośći świata.

Część 1. Opiſuie śię kſztałt świata oſzukiwaiący y przemiiaiący.
Część 2. Niechże tak świata używaią ludźie, iakby nieużywali.

Nie-

Niedźiela czwarta po Wielkieynocy.

Cum venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem. Joan: 6.

O kłamſtwach.

Część 1. Kłamſtwo przed Bogiem zawſze ieſt niegodźiwe.
Część 2. Kłamſtwo, mòwiącemu zawſze ieſt obelżywe.

Niedźiela piąta po Wielkieynocy.

Petite, & accipietis. Joan: 16.

O modlitwie.

Część 1. Nieodbita ieſt potrzeba modlitwy.
Część 2. Przedźiwna ieſt moc y dźielność modlitwy.
Część 3. Jaka ma być naſza modlitwa, aby była pożyteczna.

W Niebowſtąpienie Pańſkie.

Aſſumptus eſt in cœlum, & ſedet a dextris DEI. Marc: 16.

O chwale Niebieſkiey.

Część 1. Jako miłe ſą przybytki Pana zaſtępòw.

Część

Część 2. Niechże duſza naſza żąda y zewſzelką uśilnośćią dąży do pałacow Pańſkich.

Niedźiela Szòſta po Wielkieynocy.

Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, arbitretur ſe obſequium præſtare DEO. Joan: 16.

O fałſzywym ſumnieniu.

Część 1. Częſto ludźie fałſzywe ſumnienie ſobie ſtanowią.

Część 2. Takie ſumnienie ſobie ſtanowiąc, ćięſzko śiebie zawodzą.



* *]†[* *

Omyłki znacznieyſze. *Czytay.*

Na karcie

50.	wierſz 16.	ſzanuiećie	cz:	ſzácuiećie
56.	w: 6.	upadł	cz:	wpadł
56.	w: 19.	locntus	cz:	locutus
56.	w: 21.	dowodźić	cz:	dowodźie
155.	w: 19.	bez,	cz:	bez
178.	w: 10.	oſobliwe	cz:	oſobliwie
178.	w: 22.	niedowiarſtwa cnotę	cz:	niedowiarſtwa, cnotę
196.	w: 19.	przyczyńcaw	cz:	przyczyńcach
201.	w: 10.	dodaią; mu	cz:	dodaią mu
213.	w: 16.	nieobmbwiayćic	cz:	nie obmawiayćie
219.	w: 23.	z ſprawiedliwośći	cz:	z nieſprawiedliwośći
220.	w: 6.	Invidia iudex eſt	cz:	invidia radix eſt
278.	w: 7.	nie podiał śię	cz:	nie podieli śię
300. / 301.	w: 16. / w: 18.	rdzeń	cz:	zdrzeń
309.	w: 19.	nad Dałanem	cz:	nad Datanem
328.	w: 16.	(choć)		*opuść*
332. / 332.	w: oſt: / w: 1.	iedna	cz:	iednę
343.	w: 16.	iakom owi	cz:	iako mòwi
346.	w: 21.	przyzwoi tey	cz:	przyzwoitey
352.	w: oſt:	tchących	cz:	tchnących
401.	w: 1.	Ten Bòg ieſt	cz:	Ten Bòg, ktòry ieſt

426.

Na karcie 426.	w: 26.	iegogo	cz:	iego
430.	w: 12.	bieśiad ach	cz:	bieśiadach
472.	w: 1.	ktòre	cz:	ktòrych
477.	w: 10.	wowi	cz:	môwi
487.	w: 20.	opowiada	cz:	odpowiada

Innc omyłki drukarſkie łaſkawy czytelnik poſtrzegſzy, łatwo naprawi





KAZANIE
Na
NIEDZIELĘ PIERWSZĄ ADWENTU.

Tunc videbunt Filium Hominis venientem in nube, cum poteſtate magna & Majeſtate. Luc: 21.

Tedy uyrzą Syná Człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą wielką, y Máieſtátem.



DWoiákie pzyśćie Chryſtusá ná świát Kośćioł Swięty w tym czáśie ná pámięć nam przywodźi; przyśćie Chryſtusá iáko Zbáwićielá, y przyśćie Chryſtusá iáko Sędźiego. Przyśćie ćichego Báránká znoſzącego grzechy świátá, y przyśćie Lwá ſrogiego mſzczącego śię za grzechy świátá; á to dla tego czyni, áby nas przez boiáźń Sędźiego ſpoſobił do miłośći Zbáwićielá; áby przez rozwáżánie niewypowiedźiánèy

ná dniu oſtátecznym ſurowośći; przyprawiał nás do należytego poznániá niewyſławionèy ku nam w tym czáśie łáſkáwośći. Uważayćież żywo *Naymil:Chrześć:* ròżnicę dwoiákiego czáſu, czáſu ninièyſzego, y czáſu oſtatecznego, ktòry wyráża Chryſtus przez to słòwko *tunc, tedy.* O ſtraſzliwe náder *tedy!* O miłe
2.adCor6. y wdźięczne *teraz!* Bo còż ieſt teraz? Teraz czás przyiemny, teraz dźień zbáwieniá, teraz miłośćiwe láto, żniwo záſług; teraz Bòg wzywa do pokuty, záprása do łáſki ſwoièy; *á tedy* będźie czás gniewu,
Soph: 1. utrapieniá y ućiſku; dźień nieſzczęśćia y nędze, dźień ćiemnośći y zmroku, dźień chmury y wichru, dźień trąby y krzyku; *á tedy* będźie mòwił Bòg do
Pſalm: 2. grzeſznych w gniewie ſwoim, y w zápálczywośći ſwojèy potrwoży ie. *Teraz* Bòg ukryty, niewidomy, chybá przez wiárę, chybá przez dźieła y ſkutki wſzechmocnośći ſwoièy, dla wſzyſtkich przyſtępny y łaſkawy; *á tedy* będźie iáwny, ná oko wſzyſtkim widomy, w mocy wielkièy, w ogromnym y niedoſtępnym Máieſtáćie, *Tunc videbunt Filium Hominis venientem.* O iák ſtráſzny dla nieſpráwiedliwych ten będźie widok! daie znáć o tym Prorok: *à facie*
Joel 2. *Ejus cruciabuntur populi,* od Obliczá Iego udręczone będą národy. To uwáżáiąc Iob Swięty, z táką boiáźni pełną odzywa śię żądzą: Ktòżby mi to dał, ábyś mnie w piekle ukrył, aż przeminie zápálczywość

twoiá. Cóż to ieſt, czego prágnieſz Iobie? ábóć nie wieſz, że piekło ieſt to mièyſce mąk, kátowni nayokrutnièyſzych? nic tám nie maſz, opròcz ogniów pożeráiących, nic tám nie uyrzyſz, opròcz ſtráſzliwych poczwar, nic tam nie uſłyſzyſz, opròcz ięczeniá, wyćiá, zgrzytaniá zębów; czegòż tedy prágnieſz, dokąd twoie zmierzáią chęći? y także piekło ći ieſt mièyſcem ućieczki od twárzy zápalczywośći Boſkièy? woliſzże w piekle zmieſzkáć, á niżeli ſtać przed zágniewánym Bogiem? ták ieſt, á nie ináczèy; ktoby mi to dał. Z kąd mòwi Auguſtyn: barźièy nierównie twarz Sędźiowſka nieſpráwiedliwych udręczy, á niżeli piekielna męczarnia, á to dla tych oſobliwie przyczyn: *Bo będźie Sędźia z wielką mocą y Máieſtatem; bo będźie Sędźia tenże ſam, ktòry był od człowieká obráżony; bo będźie Sędzia iuż na wieki nie przebłágány.* Ad M. D. Gloriam. *Job: 14.*

IAka będźie moc, wielkość, ogromność Máieſtátu Chryſtusá świát ſądzącego, ztąd śię pokazuie; że niezrównána byłá Iego wzgárdá, nędzá, podłość ná źiemi przebywáiącego. Tàk ábowiem ná òw dźień będźie wywyżſzony, iáko tu ná ſwiećie był poniżony. Tu ná źięmi ták śiebie wyniſzczył, iákby był *robák á nie człowiek, pośmiewiſko ludzkie y wzgárdá poſpòlſtwá;* ná òw dźień iáko *Bòg ſtánie w zgromádzeniu bogòw, y w pośrzodku bogi ſądźić będźie.* Tu ná źięmi ſłábośćią CZĘSC 1. *Pſal: 21.* *Pſal: 81.*

pokrył moc y potęgę ſwoię, kiedy śię dał imáć, wiązáć, katowáć; tu utaił mądrość ſwoię, gdy milczał przed Herodem, przed nieſpráwiedliwèmi ſędźiámi, iákby nie umiał mòwić na obronę ſwoię; tu dopuśćił áby świątobliwość Iego ſzkárádnèmi potwárzámi potłumiona byłá, kiedy go zá buntowniká, zá máiącego ſprawę z czártem poczytano; tu inne wſzyſtkie przymioty, doſkonałośći, iákoby świátło pod korcem chćiał mieć ukryte. Ale ná òw dźień wielką náder świátłośćią roziáśnieią te wſzyſtkie ozdoby, ukaże śię moc y potęgá Iego poięćiem ludzkim niezmierzona; wſzyſtkie władze, Iuryzdykcye; ktòre teráz ná źięmi ná ròżne ſądy, urzędy ſą podźielone, wſzyſtkie(mòwię) ſam ieden obeymie, ſam ieden będźie mocen, ſam ieden będźie wſzyſtko władáiący. Ukáże śię mądrość Iego, ktòra wſzyſtkie zdánia y ſądy ludzkie napráwi, ktòra pokáże wſzyſtkim ná oko owę to wyſokość bogáctw, umiejętnośći Bożèy y Iey ſądòw naydoſkonálſzy porządek, ktòry teraz ludźiom ieſt niedośćigły; on ſam ieden ná òw dźień mòwić, á wſzyſcy z boiáźnią y ze drżeniem Iego ſłuchać będą. Ukáże śię niewychwálona nigdy świątobliwość Iego, że on ieſt ieden Swięty, że ieſt Swięty Swiętych, od ktòrego wſzelka świątość pochodźi, że on w żádnym

ſtwo-

stworzeniu zćierpieć nie może y náymnièyszèy nieprawośći. Słowem mòwiąc iáko tu ná źiemi w przepaść iákoby wszelkièy wzgárdy, podłośći, sromoty był pogrążony, ták na òw dźień chwáłą, dostoieństwem, Máiestatem będźie wywyższony, *Exaltabitur Dominus solus in illa die* sam ieden (mòwi Prorok:) sam ieden Pan ná òw dźień będźie wywyższony. *Isai:* 2.

O iák tedy strászliwy widok będźie, kiedy ten Krol chwáły Tron swòy, Sędźiowskie krzesło záśiędźie. Stáną w szyku nieprzeliczone woyská błogosłáwionych Aniołòw, ktòrzy podług mniemániá wielu Doktorów y Oycòw Swiętych w ćiáłách z powietrzá uformowánych pokáżą śię, dla pomnożeniá chwáły y Máiestatu Sędźiego, áby cáła pompá y okazałość tego Trybunału okiem ćielesnym widźiána być mogłá, á tym samym, niewypowiedźiánym strachem niesprawiedliwych przerážáłá. Stáną swoim porządkiem Patryárchòw, Apostołòw, Męczenników, Wyznáwcòw, z rozmáitèmi znákámi, chorągwiámi mnogie pułki; cały dwòr niebieski w ozdobie swoièy przytomny będźie. O iáki to (mòwię) iák strászliwy będźie dla niezbożnych widok! Myślćie sobie, y żywo ná umysłách wászych wyrażayćie táki ná swiećie Trybunał, ná ktòryby wszyscy Monárchowie, y sámowładni

Xią-

Xiążęta ze wszech kráiów ná iedno mieysce ziáchawszy się, ná wielkiey sáli w chwále y ozdobie swoiey zásiedli; co proszę rozumiecie? ów winowaycá, ktoryby przed tákim zgromádzeniem stánął, iákimby stráchem zdrętwiał, iákimby drżeniem był zmocowany! ále cożby tákie zgromádzenie było? byłoby cieniem względem pompy wspániáłośći Trybunáłu Boskiego. Było to, że stánąwszy winowáycy przed sądem ludzkim, iedni od boiaźni spleśnieli, czyli ośiwieli, drudzy krwáwym potem zpluskali się; inni ztrupieli ná źięmię upádli, było to mowię przed sądem ludzkim; ále coż tá iest boiáźń względem owego stráchu, ktorym ogromność Máiestatu Bogá Sędźiego grzesznych przeráźi? O ktoryż to ięzyk dostátecznie wyráźić potráfi?

Matt: 17. Ukázał Chrystus promień tylko chwáły swoiey ná gorze Thabor, á przytomni tam Uczniowie upadli ná twarz swoię, y báli się barzo; ieśli się wierni sludzy promyká chwały przelękli, á iak się przelękną nieprzyiáciele Iego, kiedy ná dniu ostátecznym cáłą im swoię chwáłę ukáże? Krolowá Esther stanąwszy przed Asswerem ná Tronie w swoiey wspániáłośći śiedzącym, gdy spoyrzáłá ná oczy Iego zapálczywośćią páłaiące, tym widokiem przeráżona

Esther: 15. *upadłá, y zbladszy omdláłá.* Ieżeli tá surowsza postáwá Asswerá tyle w Krolowey spráwiłá, ktorą

Krol

Krôl poważał, czegòż nie uczyni twarz Sędźiego zágniewánego w tych, ktòrych ná wieki potępiać będźie? W ogrodźie Getsemańskim słowo rzekł do żołnierzy, ktòrzy Go poimáć mieli: *Iam iest ktòrego szukaćie*, á oni nátychmiást pośli wstecz, y o źiemię są rzuceni; ieżeli to zdźiáłał, kiedy sam miał być sądzonym, czegòż nie spráwi, gdy sam sądźić przyidźie? ieżeli w pokorze, w podłośći ukrytego znieść nie mogli; iáko zniosą w Máiestáćie swoim iáśnieiącego? Tu właśnie z Prorokiem záwołáć potrzeba: *Quis poterit cogitare diem adventûs Ejus, quis stabit, ad videndum Eum?* ktòż będźie mògł rozmyślić dźień przyśćiá Iego; kto śię ostoi gdy śię da widźieć? Ktòż iest by niewiem iák wielką łaską ozdobiony, by niewiem iák wielkièmi zasługámi zbogácony, by niewiem iáką ufnośćią dobrego sumnieniá ubespieczony, ktòż iest, ktòryby bez trwogi y boiáźni mògł rozmyślić dźień przyśćia Iego? *quis stabit ad videndum Eum?* kto śię ostoi widząc tego, ná ktòrego zmrużenie oká upádáią národy, źiemiá śię rozstępuie, gòry topnieią, niebiosá niszczeią? kto śię ostoi widząc tego, ktòry ná trzech pálcach cáłą máchinę źiemi záwieśił, ktòry mocarstwá świeckie iáko nikczemne proszki párą ust swoich rozprásza, ktòremu żáden nigdy oprzeć śię nie może? *quis stabit ad videndum Eum?* kto śię ostoi widząc tego,

Malach: 3.

przed

przed ktòrego obliczem upádáią Serafinowie, podnòżek nòg Iego czczą Cherubinowie, drżą Trony y Mocárstwá, Niebieskie słupy chwieią się? *Quis stabit ad videndum Eum?* Ieżeli czyste złoto przed oczymá Iego topnieie, iáko nikczemna tráwá wytrzyma? ieżeli Cedry kruszą się, á cóż będzie z słábą trzciną? ieżeli spráwiedliwi lękáią się, cóż się stánie niespráwiedliwym? *quis stabit ad videndum Eum?* Stániesz ty, stánę iá, staniemy wszyscy przed ogromnym Máiestátem Bogá Sędźiego, przed obliczem nieskończonèy chwáły Iego; stániesz przed tèmi oczymá, ktòre iáśnièysze nad słońce, skrytośći sercá twoiego przenikáią, ktòre wszystkie spráwki twoie ná każdym mièyscu widzą, ktòrych się teraz nie obáwiasz, bespiecznie przed nièmi niecnoty dopuszczáiąc się, te ćię oczy ná òw czás nád wszystkie pioruny bárźiey przerażą. Od obliczá Iego będą udręczeni ludźie, będą udręczeni widząc Sędźiego swego z wielką mocą y ogromnym Máiestátem; będą udręczeni widząc Sędziego, ktòrego wprzòd ćięszko y zuchwále obrázali; Czy może być większa dla niespráwiedliwych kátownia, iáko że ten ich sądźić będźie, ktòrym oni wzgárdźili; że się ten z zguby ich natrząsáć będźie, ktòrego oni zelżyli.

CZĘSC 2. Práwdá to iest miedzy ludźmi, że żáden w swoièy spráwie sędźią być nie może; bo ludźiom miłość

wł ásna

właſna ieſt wpoiona, ktòra ná ſwoie koło wodę obrácáiąc, ſpráwiedliwośći záchowáć nie może. Ale w ſpráwie Boſkièy nie inny ieſt Sędźia, opròcz ſamego Bogá; bo poniewaź Bòg nie ma żadneg . nád śię wyżſzego, nie ma y Sędźiego ſpráwy ſwoièy, opròcz ſamego śiebie. Ile że on ieden ieſt, ktòry y ſzkáradę winy, y miárę káry winie przyzwoitèy naydoſkonálèy poznáwa; on ieden ieſt, ktòry zna godność obrażonego Máieſtátu, y wie iákie ma być powinne doſyćuczynienie; on ieden ieſt, ktòry od wſzelkièy námiętnośći, y od tego wſzyſtkiego z iſtoty ſwoièy ieſt dáleki, co ſpráwiedliwość ſkáźić może. Sądzą ludźie o ſpráwách Boſkich, y błądzą, bo ich doſkonále poiąć, przeniknąć nie mogą. Ztąd Dawid mòwi do Páná: *Exurge DEUS, judica cauſam tuam*; Powſtań Boże y oſądź ſpráwę twoię, bo ty ſam onę przenikaſz, ty ſam ièy świadkiem ieſteś, ty ſam iey bądź Sędźią: ináczey ábowiem ſprawiedliwość oſtáć śię nie może. Powſtánie Bòg ná dniu oſtátecznym, y w ſwoich ſpráwách, w ſwoich krzywdách ſądźić będźie. O iákież ztąd będźie dla winowáycòw udręczenie, kiedy wpádną w ręce Sędziego od śiebie obráżonego! *Pſal:* 73.

Nieſzczęśliwy Saul po przegraney z Filiſtynámi, áby śię w ręce nieprzyiaćiòł ſwoich nie doſtał, we wnętrznośćiách ſwoich żelazo utopił, że mu znośnièyſza byłá tákowa śmierć, niżeli nieprzyiaćielſkie *1. Reg.31.*

ſkie urągánia. Oby przynáymniey tym ſpoſobem nieſpráwiedliwi ſobie pomôdz mogli; ále dármo; będą wołáli nágòry, áby ich przywáliły, nie przywálą; będą wołáli na śmierć, áby ich pożárłá, nie pozrze; będą chćieli oczy odwrácáć, zamykáć, áby nie widźieli Sędźiego od śiebie obráżonego, nie odwròcą, nie zámkną; *Videbunt, videbunt in quem*
Joan: 19. *transfixerunt.* Uyrzą, uyrzą kogo przebodli. Z iáką twárzą ſpòyrzyſz Káifáſzu, ná tego Páná, ktòregoś iáko bluźniercę, śmierći godnym byćoſądźił? Iákim okiem pogládáć będźieſz Herodzie ná tego Krolá, ktòregoś w białą ſzátę odźiawſzy z dworem twoim wyſzydźił? Iák w oczy ſpòyrzyćie okrutni káći temu Sędźiemu, ktòregośćie ubiczowali, ukoronowali, ukrzyżowali? Iák będźiećie mogli oglądáć wſzyſcy grzeſznicy Bogá wáſzego, ktòregośćie práwá pogwáłćili, ktòregośćie Máieſtátem wzgárdźili? O Boże mòy! o Sędźio mòy! ięzyk mi drętwieie, ſerce truchleie, drżą wſzyſtkie kośći, krew śię w żyłách zaćina, gdy myślę, iák ia nędzny grzeſznik, ktòrym powielekroć rázy zuchwale ćiebie niepráwośćiámi mèmi znieważył, iák ia będę mògł pátrzyć ná ćiebie?

Gen. 45. Synowie Iákubá Pátryárchy gdy przed Iòzefem brátem ſwoim, ktòrego przedtym okrutnèmi ſpoſobámi prześládowáli, w Egypcie ſtánęli, y zá iego oświádczeniem śię: *Ego ſum Frater veſter,*
pozna-

poználi go, od boiaźni y wstydu oniemieli, że na iego pytánie odpowiedźi dáć nie mogli. Samo sumnienie wielkim ućiskiem serce ich dręczyło: tenćito (mòwili) iest brát nasz, ná náywyższą po Krolu godność wynieśiony, ktòregośmy niegdyś w głęboką studnią wrzućili; tenći to teraz wszystkim rządźi, wszystkim włáda, ktòregośmy Izmáelitom w niewolą záprzedáli; może on nás teraz spráwiedliwie zgubić, ktòregośmy niesprawiedliwie zgubić uśiłowali. To im mòwiące sumnienie ustá wiązáło, serce tłoczyło, y niewypowiedźiáną boiáźnią umysł trapiło.

Ale ći winowáycy stánęli przed człowiekiem, brácia przed brátem, ktòry luboby chćiał bráći swoich sądźić, mogliby śię iednák od brátá do oycá odkázać, dla tego, wstydu ich y boiáźni ućiśnienie, ćieniem tylko iest owèy kátowni, ktòrą niespráwiedliwy od obliczá obrážonego Sędźiego udręczony będźie. Powie mu Sędźia: *Ego sum Dominus DEUS tuus*, o słowá nád wszystkie pioruny stráſzliwsze! Znaszże mnie człowiecze? Ia iestem Stworzyćielem twoim, ktòry ći dáłem wszystko; ćiáło, duszę, życie, zdrowie, wszystkie dobrá wnętrzne y zewnętrzne, ábyś mi wiernie służył; á ty tego wszystkiego użyłeś ná zniewágę y krzywdę moię; mamże ćię tu teraz w rękách moich, *Ego sum* znaszże mnie człowiecze? Ia iestem Odkupićielem twoim, ktòry ćię *Exod: 20.*

przez tyśiączne utrudzenia, przez okrutną mękę y śmierć moię, z niewoli szátáńskiey oswobodźiłem, á tyś krew moię bezbożnie podeptał, wolałeś zostáwáć pod chorągwią szátańską, ániżeli pod znákiem Krzyżá moiego. *Ego sum*; znaszże mnie człowiecze? Ia iestem práwodáwcą nauczyćielem twoim, ktòrym ći pewne żyćiá ustáwy przepisał, ktòre záchowuiąc, mògłbyś w Niebie wieczne błogosłáwieństwo otrzymáć; ty jednák nièmi wzgárdźiłeś, moie náuki zá niepewne, moie upomnienia zá márne pogròżki poczytałeś, udałeś śię zá głupièmi świátá máxymámi, one zá práwidłá żyćiá twego stáwiąc. *Ego sum*; znaszże mnie człowiecze? Ia iestem Dobrodźieiem twoim, ktòry większym nieròwnie, niżeli Oycowskim afektem potrzeby twoie opátrowałem, od tyśiącznych przygòd záchowałem; á ty miásto powinnèy wdźięczności, obelgi mnie wyrządzałeś; mamże ćię teraz w rękách moich; gdźie są bogowie, gdźie są bałwány twoie, ktòre zuchwálstwo, y głupstwo twoie poczyniło; *Ubi sunt dii tui, quos fecisti, surgant & liberent te*; niechże ći teraz pomogą, niech ćię wyrwą z rąk moich; gdźie chwáłá y pompá świecka, ktòra ćię hárdośćią, pogárdą praw moich nádymáłá? gdźie przyiáźni, względy ludzkie, dla ktòrych, cnoty, poczćiwośći, spráwiedliwośći odstępowałeś? gdźie twoi pochlebcy, ná ktòrych rádách y zdániach polegałeś? ktòrych námowámi

Ierem: 2.

mowámi uwiedźiony, w niepráwośći trwałeś; gdźie iest szláchetność, rodowitość, przemożność twoiá? ktòra ći y podnietą rozpusty, y zásłoną byłá? *Ubi sunt dii tui?* dla nich mnie zápomniałeś, nie znałeś mnie Zbáwićielá, Dobrodźieiá, Oycá twoiego, poznáwayże mnie teraz Sędźiego twoiego. *Cognoscetur Dominus judicia faciens*, będźie poznány Pan sądy czyniący. Co iuż ná to nieszczęśliwy grzesznik? iák śię ostoi ná celu tákich piorunòw, dochodźćie myślą, bo ia tego słowy wyráźić nie umiem; to tylko mowię: że od obliczá obrázonego Sędźiego udręczeni będą niesprawiedliwi, á náywiększa przyczyná y moc tego udręczeniá, że Sędźia będźie nieprzebłágány. *Psalm: 9.*

Gniew Sędziego tym większy będźie przećiwko grzesznym, im był dłużey zatrzymány mòwi Paweł S. *chcąc Bòg okázáć zápálczywość swoię, znośił w wielkiey ćierpliwośći.* Myślćie sobie, gdyby wody rzeki Iordanu, ktòre śię (iáko świádczy Historya Pismá świętego) w biegu swoim zátrzymały, áby prześćie y drogę Kápłánom skrzynię Pańską niosącym dały, gdyby mòwię od owego czásu, aż do tego, miedzy ścianámi z powietrzá mocą Boską uczynionèmi zátrzymáne coraz wzbieráiąc stały, gdyby śię zás tego momentu wolnie ruszyły, z iákimby impetem lećiały, iákąby klęskę polom, lasom, miastom przyniosły? żádneby záståwy, żádneby groble ich utrzymáć nie mogły. Znośi teraz *CZĘSC 3.* *ad Rom: 9.*

ćierpli-

ćierpliwie Bòg grzesznych niepráwośći, y iákoby rzekę bystrą gniewu swoiego zátrzymuie, dopieròż gdy ták długo zatrzymána ná dniu ostátecznym cáłym impetem wyleie śię, còż iest; coby śię ièy oprzeć, coby wstrzymáć mogło. Poki ná świećie żyiemy, nigdy śię ná nás ták Bòg nie gniewa, áby miłośierdźia swego miał zápomnieć; náwet kiedy kárze, kárze z litośći, nie z zápálczywośći; kárze dla poprawy naszèy, nie záś dla zguby nászèy; toż samo káránie miłośierne często dàruie. Wstrzymuie teraz kárzącą rękę Iego przyczyná zá námi Nayświętszey MARYI, wstàwiaiący śię Swięći sługy Iego, opieká Aniołów stròżòw. Samá teraz krew naydroższa Zbáwićielá, ktòrey w Sákrámentách świętych uczestnikámi stáiemy śię, bárźiey zá námi o miłośierdźie woła, aniżeli krew Ablowa o pomstę. Ná òw dźień ostateczny sam tylko czysty istny gniew bez żádnego przymieszánia litośći ná grzesznych śię wyleie, y nic nie będźie, coby go ułágodźić mogło *non apponet ut complacitior sit adhuc*, nie przyda, áby ieszcze był łáskaw; bo ktòż mśćiwe pioruny z rąk Iego ná òw czás wydrze? kto zápálczywośći pożáry ugàśi? Mátká Boska iuż daleka od grzesznych náymnieyszego łáskáwośći swoièy promyká nie wyda. Swięći sługy Boscy surowość sądu wywyższáć, wysławiáć będą: *Sprawiedliwy ieſteś Panie, y prosty ieſt sąd twòy.* Aniołowie strożowie wszelkièy

Psalm 76.

kièy

kièy opieki zrzeką śię; leczyliśmy (powiedzą) Babilon, wſzelkich ſpoſobòw do uzdrowienia ièy záżywaliśmy: ponieważ nie dáła śię zleczyć, opuśćmy ią. Krew náydroższa IEZUSA do oſtatnièy kropli zá grzeſznych wylána, ktòrèy oni uczeſtnikámi niegodnèmi byli, nie iuż gniew Sędźiego gáśić, owſzem zápáláć będźie, iuż tedy z żádney miáry *nie przyda, áby był ieſzcze łaſkaw*. Będą ſtráſzliwym wyćiem nárzekali nieſprawiedliwi, ále nie będą wyſłucháni, będą wołali do miłośierdźia, będą śię wymierzali, popràwę obiecowali, ále będą odpędzeni, *nie przyda áby ieſzcze był łáſkaw*. Y tákże Zbáwićielu *zapámiętaſz zmiłować śię?* zápámiętam; czyli ſtworzenia twoie ná wieki porzućiſz? porzucę. *I záli do końcá odetnieſz miłośierdźie twoie?* odetnę; y iuż *gniew twòy zátrzyma wſzyſtkie litośći twoie?* zatrzyma; *non apponet ut complacitior ſit adhuc.* A gdźież ſą ręce twoie wyćiągnione ná przyięćie grzeſznika? ſą wyćiągnione ná ukáránie. A gdźież ſą otwárte rány twoie, mieyſcá ućieczki? te ſą iuż ná wieki zámknione. A gdźież ieſt owo nayſłodſze Zbáwićielá Imie, iuż nie dáley Zbáwićiel, ále mśćiwy Sędźia. Nic nie przydam, ábym był ieſzcze łáſkaw.

Ah cóż być może nád to ſtráſzliwſzego? ktòra to męczárnia ták nieſpráwiedliwych udręczy, iáko ten okropny widok przychodzącego Sędźiego, Sędźiego z wielką mocą y Máieſtátem; Sędziego, ktòry był obráżony; Sędźiego, ktòry będźie nigdy nie ubłágány.

Rozwá

Rozważaycie to pilnie *Naym: Chrześć:* głęboko w serca wásze te prawdy wrażaycie: Sędźia mocny, Sędźia obráżony, Sędźia nie ubłágany, á uprzedzaycie
Psalm: 94. oblicze Iego z wyznawániem. *Praeoccupemus faciem Ejus in confessione.* Możemy iescze teraz tego dokazać, żebyśmy ná ów czás od Oblicza przychodzącego sędźiego, udręczeni niebyli; może teraz pokutá, serdeczna skruchá, obrażonego przebłágáć, y mściwe z ręki Iego wydrzeć pioruny, zdobywaymysz śię ná nią ze wszelką uśilnośćią; patrzmy teraz surowym okiem ná nás, sądźmy nás, kárzmy nás, á Chrystus Sędźiá spoyrzy zá to ná nás okiem łáskawym; *uprzedzaymyż Oblicze Iego z wyznáwániem, á psálmámi śpiewaymy mu; pódźmy, pokłońmy śię, y upádaymy, y płaczmy przed Pánem.* O JEZU, o Zbawićielu dla nás ukrzyżowány, Ciebieć my to z mocą y Máiestátem przychodzącego uyrzemy, ále iákim okiem? O JEZU mòy, iák ná ów czás będę mògł podnieść twarz moię do Ciebie, ktòrego zuchwale znieważyłem; niebędę śmiał ná ów czás, teraz śmiem iescze, bo teraz iesteś Zbáwićielem moim. Teraz tedy podnoszę oczy moie do Ciebie, teraz Cię błágam, teraz proszę przez gorzką mękę y śmierć twoię, bądź miłośćiw mnie grzesznemu; bo cóż zá pożytek będźie we krwi twoièy náydroższèy, kiedy nędzna duszá moiá w ogniách pożeraiących zatonie? Bądźże JEZU mòy miłośćiw mnie grzesznemu Amen.

NA NIE-

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU.

Tu es qui venturus es?

Tyś ieſt ktory maſz przyiść. *Math:* 11.



Iedy noc czarna źięmię pokrywa, rzeczy, ktòre na nièy ſą, rozeznane niebywáią: nie rozezna oko drzew urodzaynych od nieurodzaynych, źiòł pożytecznych od proſtych chwaſtòw, ſtrumieni czyſtych od mętnych: wſzyſtkie rzeczy iedną iákoby bárwą, ćiemnośćią pokrywáią śię. Lecż kiedy promieniámi powietrze obiáśni śię, daie śię widźieć y poznawáć rzeczy poſtáć, kſztałt y rożnicá. Ták w doczeſnym żyćiu, iák w pośrzòd nocy, niedaie śię należyćie poznáwáć doſkonałość y niedoſkonałość, cnoty zácność, y ſzkárádá niepráwośći. Ale gdy przyidźie ten, ktòrego czekámy, o ktòrym bez żadnèy wątpliwośći wyznáwamy, że ma przyiść ſądźić żywych y umarłych, gdy w iáśnieyſzym nád ſłońce Máieſtaćie ná dolinie Iozafatowèy ukaże śię; na òw czás oświeći wſzyſtkie ſkrytośći, ná òw czás dádzą śię widźieć wſzyſtkie rzeczy, iak ſą w iſtnośći ſwoièy: ták iáwne y widome będą źdźbłá náymnièyſze, iáko naywiękſze belki: ták widome będą rzeczy

náyſkrytſze, iáko te, ktòre ſą wſzyſtkim iáwne. Teráz wilk mòwi, że on ieſt owieczką, mòwi pyſzny, że on ieſt pokorny, mòwi łakomy, że on ieſt hoyny, mòwi obłudny, że on ieſt rzetelny; ále ná dźień oſtáteczny każdy ták ukáże śię, iák ieſt w ſobie: ukaże śię tam y w owieczce iákáś dźikość wilcza, ukáże śię y w pokornym pychá, y w hoynym łákomſtwo, y w rzetelnym obłudá. A còż mòwić o iáwnych niepráwośćiách; iáka śię ſzkárádá w nich okaże? pòydą ná ścisłą inkwizycyą y cnoty náſze y nieprawośći naſze. Będą grzeſzni udręczeni (o czym przeſzłèy niedźieli) od obliczá mśćiwego Sędźiego; teraz mòwię: będą grzeſzni udręczeni od Psalm: 49. obliczá włáſnego. *Statuam te contra faciem tuam*, mòwi Pan: poſtawię ćiebie przed obliczem twoim; w tym gdy śię przeyrzyſz, ſam śię przelękniesz. *Spòyrzy człowiek ná mniemane cnoty, dobre uczynki ſwoie; y w nich fáłſz, podłość, nikczemność obaczy: ſpòyrzy ná niepráwośći ſwoie; á tych przed cáłym świátem hániebnie záwſtydźi śię.* Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC. I. IAka ieſt nikczemność ſtworzonego rozumu względem mądrośći nieſtworzonèy, táka ieſt odległość y rożnicá ſądòw ludzkich od ſądòw Boſkich. Wnidźieſz do pokoiu krolewſkiego nádobnie przybránego; y ſądźiſz, że w nim ſámá tylko czyſtość, ochędòſtwo nayduie śię, niechże promień ſłoneczny

przez

przez okno wnidźie, aż wraz wſzędźie niezliczone pokázuią śię átomy. Ták ſą dźiełá uczynki náſze, ktòre nam czyſte nádobne być zdáią śię, ále oczy Boſkie wiele w'nich niedoſkonáłośći, wiele błędòw upatruią. Ktoby rozumiał, że pilność Ozy wſtrzeżeniu ſkrzyni Páńſkiey nágánie podlegáłá, kiedy ią do upadku nakłonioną ręką wſtrzymał, á iednák tá Ozy poſługá zá wielką zuchwáłość od Bogá ieſt poczytána. 2. Reg: 6. Ktoby rozumiał, że nieporządnie poſtąpił Dawid, gdy poddánych ſwoich liczyć roſkazał, á iednák ten roſkaz ták śię Bogu niepodobał, że zá to śiedmdźieśiąt tyśięcy ludu śmierćią wygubił. 2. Reg:24. Ktoby rozumiał, że Piotr oſobliwſzego Chryſtuſowi nieuczynił poſzánowániá, kiedy zbràniał śię nòg ſwoich do umywániá podáwáć, kiedy śię gotowym oświádczył ná tyśiąc śmierći zá Páná ſwoiego, á iednák Chryſtus y pièrwſze przedśięwźięćie iemu zganił y drugiego nie pochwalił; pièrwſze nie zgádzało śię z powolnym ná wſzyſtko poſłuſzeńſtwem, drugie nie zgádzało śię z doſkonáłą pokorą, z podłym o ſobie rozumieniem. Jánu: 13. Ták to ieſt *Naymilśi Chrześćianie* niewſzyſtko to złoto, co śię świeci, nie wſzyſtko, to cnotá, co śię zda być cnotą. O iák wiele ieſt ſpraw náſzych, ktòre zdáią śię być chwálebne, pobożne, á w rzeczy ſamèy ceny przed Bogiem y záſługi niemáią. Zdáią śię teraz być dobrą monetą,

zgodną do ſkárbòw Niebieſkich, ále ná dniu oſtátnim wielce náder tá monetá brákowána będźie. Tam śię ſpytáią z iákiey mincy, z iákim obrázem wyſzłá, iákie pobudki, początki tych ſpraw były, iáki koniec, dla ktòrego śię czyniły? biię tę monetę dobrych uczynkòw iuż to przyrodzona ſkłonność, iuż miłość właſna, właſny intereſs, iuż poſpolity zwyczay, y dla tego ſámego od BOGA przyięta być niemoże, że nie ieſt z mincy Iego, że nie pochodźi z práwego umyſłu, z żądzy przypodobániá śię BOGU. Wſzákże y w pogánách náydowały się cnoty: byłá czyſtość, pokorá, ćierpliwość, ćichość, ſkromność; ále że one pochodźiły z przyrodzonych przyczyn, zdolne do záſługi przed Bogiem niebyły. Poſtaw człowiecze Chrześćiáńſki przed oczèma twèmi cnoty, iáko mniemaſz twoie, á pilnie uważ zkąd one pochodzą. Ieſteś náprzykład ćichym, ſkromnym, dálekim od ſwárów, niezgòd, dobrze to ieſt, ále dla czego takim ieſteś? podobno dla tego, że umyſł twòy melankoliczny, w oſobnośći śię kocha, świegotliwośći nielubi, pokoiu ſwoiego rad przeſtrzega. Ieſteś prácowitym: uſtáwicznie ábo czytaſz, ábo piſzeſz, ábo śię innym iákim dźiełem báwiſz, barzo dobrze to ieſt, że ná próżnowániu czáſu nietráwiſz, ále zkąd to pochodźi? podobno ztąd, że z przyrodzoney ſkłonnośći prożnowánia nielubiſz, y w nim

tęſkni-

teſknićę czuieſz. Ieſteś łáſkawym, przyſtępnym, uczynnym, lituiącym śię nád nędzą ludzką, dobrze to ieſt, ale zkąd to pochodźi? podobno z miękkièy twoièy nátury, z łágodnego umoru; cóż rozumieſz o tákich, (iáko zdáią śię) cnotách? izáli ſą godne lauru w Królеſtwie Niebieſkim, które były bez gwałtu y zwyćięſtwa człowieká? mártwe ſą one w ſobie, ieśli ich wyſoka intencya ożywiáć nie będźie, tyle one wáżą bez miłośći Boſkièy, ile cyfry bez przydanèy ſobie iednoſtki. Weyrzy dálèy w uczynki twoie, izáli one niepochodzą z wláſnego intereſſu, z właſnego upodobániá? ſłuchaſz z pilnośćią ſłowá Bożego, czy dla tego, ábyś do náprawy obyczaiów wźiął iáką naukę, y pobudkę? podobno dla tego, ábyś twoię ćiekáwość, twoie upodobánie wymową ludzką nápaſł. Znośiſz prześládowaniá od drugich w ćichośći, nie odkázuieſz śię z zemſtą, czy dla tego, że Chryſtus zemſty zákázáł, czyli też dla tego, że nic twoią niećierpliwośćią, twoim dąſaniem śię nie wſkuraſz? hoynym ieſteś ná świątnice Boſkie, funduieſz kośćioly, ołtarze, czy dlatego, ábyś wdźięczną ofiarę z dóbr tobie powierzonych Bogu uczynił? czy dla tego, áby twoiá pobożność, hoyność ludźiom wiádoma była? áby twoie herby na fácyatách, ná ołtarzách wyrażone, pámiątkę twoię potomnym czáſom podáwały? O! iák wiele tákich ieſt dźieł, w których

ſámych

ſámych śiebie, nie Páná Bogá ſzukamy. Kochamy cnotę dla tego, że nam ſłodka y chwalebna ieſt, że do naſzego intereſsu pomaga. Stawiemy śię pokornèmi, ábyśmy przy hárdośći naſzèy, od drugich wzgárdzeni niebyli. Stáwiemy śię ćierpliwèmi, ábyśmy przez niećierpliwość miłego nam pokoiu niezmieſzali. Stawiemy śię uczynnèmi, ábyśmy wzáiemnèy uczynnośći od drugich doznali. Czy nie tákże ieſt? czy nie tákież ſą cnoty naſze? czy nie z tákièy to mincy właſnego intereſſu monetá uczynków pochodzi? iakąż cenę na ſądowey inkwizycyi mieć będźie? Przydayćie ieſzcze y to, że zwyczay nás pobożnèmi czyni, zwyczay nás do ſpowiedźi prowádźi, zwyczay kolána naſze ná modlitwę zgina, że zwyczaiu do náyświętſzych taiemnic przyſtępuiemy, że zwyczáiu ſłowá Bożego ſłuchamy, że zwyczaiu pośćim. A iáko nás zwyczay czyni pobożnèmi, ták też czyni nás w pobożnych ſpráwách grzeſzącèmi. Zwyczay to czyni, że do ſpowiedźi bez náleżytego przygotowániá, bez uśilnego żalu przyſtępuiemy, zwyczay to czyni, że przy náyświętſzych táiemnicách bez náleżytèy ſkromnośći y uſzánowániá oſtygli náyduiemy śię, zwyczay to czyni, żeśmy ná modlitwie rozerwáni bez względu ná przytomnego Bogá, zwyczay to czyni, że z uczynków náſzych, choćiaż iáko śię zda y dobrych, poćiechy, pożytku mieć niebędźiemy.

niebędźiemy. O cnoty, o ſpráwy náſze! o święte kommunie, ſpowiedźi, modlitwy, poſty náſze! w iákim kſztałćie ná ſądźie oſtátecznym, przed oczèma náſzèmi ſtaniećie? O! niedbálſtwo o nieuwágo naſza! iák śię wſtydźić będźieſz kiedy te dźiełá ukáżą śię przed Bogiem bez chwáły, bez ſzácunku, bez záſługi? kiedy też ſáme dźiełá, ktòreby nás miáły zaſłaniáć od gniewu Boſkiego, na celu zapálczywośći poſtáwią: *Maledictus, qui opus Dei facit fraudulenter*, inni czytáią: *negligenter*. Przeklętyś człowiecze żeś nás dźiełá Boſkie czynił niedbale, czynił zdrádliwie, kiedyś czynił nás iáko dźiełá twoie, iáko dzieła świátá; kiedyś czynił nás bez náleżytèy przytomnośći, uśilnośći. Zbierałeś myśli twoie, gdy śię grą iáką zábáwiałeś, ábyś w nièy nie pobłądźił, gdyś czynił robotę iáką dla nikczemnego zyſku, nátężałeś ſtaraniá twoie, áby robotá byłá godna zápłáty, kiedyś nás ſpráwował, nás, dźiełá do chwáły Boſkièy náleżące, czyniłeś bez czći, bez intencyi, bez pilnośći; przeklętyś tedy człowiecze, żeś nás czynił niedbale, czynił zdrádliwie! o Boże mòy! trwogá y boiáźń przenikáią mnie, gdy to tylko myślę, że ſprawiedliwośći náſze ſądźić będźieſz: *Ego juſtitias judicabo.* Gdźie śię nam zda ſámá tylko być cnotá, tám ná ſądźie twoim znáydźie się winá. Niedźiwuię śię iuż tobie Xiąże Huſſeyſkie, że lubo ćiebie w żyćiu nie ſtro-

Jerem: 48.
Pſal: 74.
Job: 27.

ſtroſowałoſerce twoie, luboś wielą wyſokièmi cnotámi iáśniał,ſrodze iednák lękàłeś się Bogá Sędźiego:
Job: 31. *Co uczynię, gdy Bôg ná ſąd powſtánie, y gdy śię ſpyta; co mu odpowiem?* niedźiwuię śię tobie Ieronimie, że lubo byłeś pokuty przykłádem, świątobliwośći cudem, iednák cáłym ſobą drżałeś, gdyś o dniu oſtátecznym pomyślił. Niedźiwuię śię tobie Hilaryonie, że lubo przez 70. y więcèy lát, w oſobliwſzey oſtrośći żyćie twoie prowádźiłeś, iednák duſzá twoiá trwożyłá śię, gdy z ćiáłá ná ſąd Páńſki wychodźić miáłá; ták rozumiem, że nie lękáliśćie śię iákich iáwnych zbrodni, bo do tych ábośćie śię nie poczuwali, ábo ieśli śię ktòre nálázły, ſurową pokutą zgłádźiliśćie;ále báliśćie śię ſpráwiedliwośći wáſzych, by one niebyły monetą fálſzywą godną bráku: áby niebyły iáko owoce od robáctwá ſtoczone, godne odrzuceniá: báliśćie śię tego, że ná ſądźie Boſkim, tam śię grzech pokázáć może, gdźie śię zdáłá ſamá iáśnieć niewinność, y dla czego oczekiwána byłá zápłátá, zá to być może ſąd ſprawiedliwèy zemſty:
S. Gregor. *Unde exſpectatur pia merces, inde judicium ſequitur ultionis.*

CZĘSC 2. A ieśli ſprawiedliwośći náſze mnièy ſpráwiedliwe nay dą śię ná ſądźie Boſkim, iákiż ſąd ná niepráwośći będźie: kiedy ſurowie z Ieruzalem poſtąpią, co śię dziać będźie z Babilonią. Serce we mnie

truchleie,

truchleię, gdy wſpominam, że wſzyſtkie ſzkárády, niecnoty moie, wſzyſtkie náyſkrytſze ſłowá, myśli, uczynki przed całym świátem iák ná dłoni widźieć się dádzą, wſzyſtkie w nieprzeliczonèy liczbie ſwoièy, wſzyſtkie w ſzkárádnych rodzáiách ſwoich, wſzyſtkie w ćiężkośći ſwoièy.

Nierozumièyćie, áby myśli náſze, ktòre się od dźiećińſtwá w nás wzniecały, iáko pròżne ćienie ták niknęły, żeby się nigdźie náleść nie mògły, áby ſłowá náſze ná powietrzu ták ginęły, iáko dzwięk uſtaie y ginie; áby ſpráwki naſze ták przemiiały, żeby się żadna pámiątká ich niezoſtáłá, iáko nie zoſtáią się ślády ná morzu, gdy okręty przeydą, wſzyſtkie myśli, ſłowa, uczynki trwáią zebrane u Bogá, iáko ſam mòwi: *Nonnè hæc condita & ſignata ſunt in theſauris meis?* Izáli te rzeczy nie ſą ſkryte u mnie y zápieczętowane w ſkárbiech moich? Iáko kupcy wſzelką monetę drobną y wielką, ktòrą zá towary biorą, do ſzkátuły zámknioney przez ſparę náto uczynioną rzucáią y one gdy czás poráchunku przyidźie otwieráią, żáden w nièy pieniążek nigdy niezginie; ták Bòg wſzyſtkie rozumu, woli y zmyſłòw náſzych poruſzenia zbiera (ieśli ták mam mòwić) do ſzkatuły ſwoièy, w ktòrèy nic niezginie, ktòrą ná ſądźie ſwoim otworzy. Ah iáka się tam liczbá, iáká ſummá niedoſkonałośći, niepráwośći náſzych ukaże! Niewiem

Deut: 32.

ieśli być może ták biegły w sztuce swoièy ráchmistrz, żeby wszystkie myśli, ktòre ná dzień ieden przez głowę iego przesuną się, wszystkie słowá, ktòre z ust wylecą, wszystkie kroki y poruszenia zmysłòw swoich mògł zliczyć; iákaż będźie ich liczbá przez rok ieden? iáka przez lat dźieśięć, trzydźieśći, pięćdźieśiąt y dalèy? wiele to myśli prożnych, pysznych, nieprzystoynych, przećiwko Bogu y bliźniemu? wiele to słòw lekkomyślnych, kłámliwych, obłudnych, nieforemnych? wiele krokòw niesprawiedliwych? wiele sprawek niegodźiwych? Łatwièy, łatwièy policzyć liśćie ná drzewie, włosy ná głowie, litery w księgách, á niżeli wszystkie człowieká dźiełá, żądze, pomyślenia; ten tylko wie o ich liczbie, ktòry one zbiera y pieczętuie w skárbiech swoich. Gdyby grzechy tákièy sprosnośći, brzydkośći nie miáły, iáka się w nich náyduie, sámá ich liczbá káżdego przeraźi. Lubo bąki, száráńczá, nie są iádowite, iáko żmiie, ropuchy, sámá iednak ich liczbá nieznośne czyni ludźiom uprzykrzeniá. O Boże Psalm: 32. mòy! o Sędźio mòy! *rozmnożyły śię niepráwośći moie nád włosy głowy moièy, y serce moie opuśćiło mię.* Opuśćiło mnie serce moie, kiedy tylko w powszechnośći uważam grzechy moie, cóż będźie kiedy one w szczegulnośći przed oczèmá mèmi postawisz? o ktoż z żyiących przed obliczem twoim usprawiedliwiony będźie! A nie

A nie tylko liczbá grzechów, ále y rodzáie w szczególności widźieć śię dádzą, większe, sprosnieysze iedne, nád drugie. Stáną przed oczemá twemi, z iedney strony iákoby woyská nie przeliczone, kłamstwá, obłudne y zdradliwe mowy; stáną z drugiey strony wszystkie nieforemnośći, lubieżnośći, ále ná rożne kompanie podług rodzáiu swego coraz brzydszego podźielone; stáną liczne pułki niespráwiedliwych zysków, lichwiárskich wynálazków, nieporządney chćiwośći przemysłów; dopieroż iedenże y ten sam grzech w inney co raz gromadźie złośći obaczysz; náprzykład: cudzołostwo stanie miedzy grzechámi ćielesnośći, toż sámo cudzołostwo stanie między grzechámi niespráwiedliwośći, dla ćiężkich krzywd, ktore z niego bliźniemu pochodzą, toż sámo stánie miedzy grzechámi wiárołomstwá, dla złámáney poprzyśiężoney wiáry. Ták ieden grzech ze wszech stron ná ćię bić będzie. Po szkárádnych dźiełách stáną grzechy opuszczenia, żeś wiele zániedbáł powinnośći do práwdźiwego Chrześćiániná należących, powinnośći tákże należących do stánu, do godnośći, do funkcyi twoiey, opuszczeniá pożytkow ztych dárow, ktoreś wźiął od Bogá; nie tylko bowiem Bog będźie śię domágał ráchunku z tego, cośmy uczynili, ále też y z tego, czegośmy wedle powinnośći nászey nieczynili. A nie tu ieszcze

koniec rodzaiòw grzechòw. Staną liczne pułki grzechòw cudzych, ále z okázyi twoièy popełnionych, owe to zgorſzeniá, ktòre mową, uczynkiem, drugim podáwałeś; ſtáną grzechy dźiátek przećiwko rodźicom, ſwawole, rozpuſty ſług, poddanych, przećiwko ich pánom y przełożonym. Còż ty ná ten ſtráſzliwy złośći twoich widok? co na te poczwáry lárwy dźieł twoich? kiedy śię, iákoby uſzykowane woyſká przed tobą, iáko przed pánem ſwoim popiſywáć będą? kiedy śię do ćiebie przyznáią? izáli Bernard: będźieſz śię mògł zapieráć? przeświadczą ćię: *Tu nos egiſti, opera tua ſumus.* my to ieſteśmy twoie ſpráwki niegdyś ulubione, nás to przed tym chwáliłeś, wymáwiałeś, rożnèmi pozorámi pokrywáłeś, teraz śię náſzèy iſtnośći przypátruy, dźiełá twoie ieſteśmy. Actor: 10. Okropny był widok dla Piotrá Swiętego, kiedy w obruśie z niebá ſpuſzczonym, iádowite żmiie, pádálce, drápieżne zwierzętá obaczył, ále nie rownie ſtráſzliwſzy będźie widok grzeſznemu, kiedy wſzyſtkie y náyſkrytſze ſproſnośći ſwoie w właſnèy podług rodzáiu poſtáći obáczy.

Też ſáme nieprawośći w liczbie niezliczone, w rodzáiách brzydkie, ſtraſzliwe, ukáżą wagę y ćiężkość ſwoię. Pòki belki w wodźie ſą, nie daie śię doświádczyć ćiężár ich, aż chyba ná brzeg wyćiągnione będą; ták w docześnym żyćiu, wielkie trábáły zdaią śię

nam

nam być lekkie, ále gdy śię ná brzeg wieczności wyćiągną, tam ich ćiężkość dá śię widźieć. Nie poznáwamy teraz doſkonále ćiężkośći grzechòw, dla niewiádomośći y błędòw, ktòre pochodzą z zepſowanèy nátury, teraz rozumiemy że ćiężar niepráwośći liczbą grzeſzących umnièyſza śię, teraz ważemy grzechy tą wágą, ktòrą nam daie miłość właſna, y omylne drugich zdánie, ále ná òw dźień oświeći Bòg rozumy náſze, że podług rozſądku Iego ſądźić o grzechách będźiemy, y wágą nieſkończonèy godnośći Boſkièy, obrázę Máieſtáru Boſkiego zważemy. Bòg ieſt nieſkończonèy godnośći, grzech ieſt nieſkończona obrazá; w Bogu ieſt wſzelka piękność, w grzechu ieſt wſzelka brzydkość; w Bogu náydoſkonálſza mądrość, w grzechu náywiękſze głupſtwo; w Bogu wſzelka ſprawiedliwość, w grzechu wſzelka nieſprawiedliwość; Bòg náywiękſze dobro, grzech náywiękſze złe. Táka to ćiężkość niepráwośći pokáże śię. Iákim tedy wſtydem nieſpráwiedliwy ſpłonie: kiedy nieprzeliczonèmi niepráwośćiámi, brzydkièmi ſproſnośćiámi cały oſypany w oczách cáłego świátá ſtánie? wyráża to Ieremiaſz Prorok: *Quomodo confunditur fur, quando deprehenditur.* Iáko wſtyd złodźieia, kiedy go záſtáną, kiedy ná uczynku ſámym zdybią, áni śię zápieráć, áni wymáwiáć może, ták nieſprawiedliwi ná ſądźie Boſkim zawſtydzeni będą. Czytałem *Ierem: 2.*

rzecz

rzecz táką: Karol piąty Cesarz gdy czásu pewnego z okná pokoiu swego ná iákieś igrzysko pátrzał, dworzánin iego wtymże będący pokoiu z gromády złotá, ktòre ná stole było, sztukę nieiáką zemknął. Widźiał Cesarz ten dworzánina uczynek iák we zwierciádle, w kámieniu pierśćieniá swoiego. Po skończonych igrzyskách gdy śię Xiążęta, Pánowie do Cesarzá zeszli, w obecnośći wszystkich kázał dworzáninowi owe złoto, ktòre zemknął ná mièysce odłożyć. Co w tym ráźie nieszczęsny miał czynić? czy śię miał zapierać? darmo, Cesárz widźiał: czy śię miał wymáwiáć? ále iáka wymòwká być mogłá? muśiał wypełnić roskaz: wyćiągnął z kieszeni z niewypowiedźianą hańbą nieszczęśliwe złoto, y ná mièysce odłożył. Wraz wypędzony ze dworu Cesarskiego, w kilká dni żyćiá dokonał. Nie ták mnie śmierć iego przeráża, iáko záwstydzenie przed ták zácnym zgromádzeniem; iák proszę oczy iego, iák twarz cáłá sromotą pałáłá? nie było záiste innego ná táką háńbę lekarstwá, tylko śmierć prętka. Myślćież teraz iáki wstyd będźie grzesznego człowieká, gdy śię wyiáwią wszystkie náyskrytsze złośći iego przed cáłym dworem niebieskim, przed cáłym świátem? wyiáwi śię tá krádźież, ktòra dotąd podobno nikomu wiádoma nie iest, wyiawi śię sprosność, lubieżność, ćiemnośćiámi teraz ukryta, wyiáwią śię figle, zdrády, podeyśćiá, teraz niepozna-

niepoznane, ah iáki (mowię) to wstyd będźie! o záiste iáko wstyd złodźieiá, gdy go zastaną, tak grzeszni záwstydzą śię. Usłyszą tákową zelżywość człowieká Chrześćiáńskiego pogánie, y z niego śię nágrawáć będą, *y tyś ták zránion iest, iáko y my stáłeś śię nam podobny.* Isai: 14. Niechże my, my wćiemnośćiách błędow zostáwáliśmy bez náuki, bez przykłádow, bez Sakrámentow, ty ná świátle wiáry, ty w obfitośći zbáwiennych nauk, przykładow, śrzodkow do dobrego, á iednák nam podobny w sprosnośćiách stáłeś śię, tákoś zranion iáko y my; czy może być większa nád tę, hańbá? czy może być większa nád tę, zniewaga? wstydźisz śię teraz grzeszny człowiecze, przed iednym Kápłánem wyiáwić niepráwośći twoiey, iákże zniesiesz ow wielki ćiężár wstydu przed cáłym świátem? śćierpieć teraz niemożesz lekkiego záwstydzenia, iák ná ow dźień wytrzymasz od pogan urągániá? Gdyby w tym Kośćiele (ták mowił Chryzostom w kázániu swoim) pokątna taiemna twoiá niecnotá z ámbony przed wszystkiemi miáłá być ogłoszona, ia rozumiem, żebyś wolał zagrześć śię w źięmi, niżeli stáć ná celu tákiego zawstydzeniá. To iednák záwstydzenie byłoby dla iedney niepráwośći, byłoby przed kilká set ludźmi, owo záwstydzenie będźie dla złośći cáłego żyćiá, będźie przed wszystkiemi ludźmi y Aniołámi. Tákiemu publicznemu wyiáwieniu niecnoty nie wszyscyby

wierzy-

wierzyli: inniby wymáwiáli, drudzyby pożáłowánie nád tobą czynili; owemu wyiáwieniu złośći twoich nietylko wſzyſcy wierzyć, ále wſzyſcy zelżywość twoię widźieć będą: niebędźie żadnego ktòryby ćię wymáwiał, ktòryby pożałował. Tuby twoiá źniewágá zá czáſem w niepamięć poſzłá, owá záś zniewágá nigdy nieprzeminie, nigdy nie pámięćią zagrzebiona niebędźie, ták ábowiem mòwi Bòg przez Proroka:
Jerem: 23. *Dam wás ná wiekuiſte urągánie, y ná ſromotę wieczną, która żádnym zápámiętániem nigdy nie będźie zgłádzona.* Zelżywość tedy ná tym świećie, by niewiem iák wielka byłá, niezròwná nigdy owemu wſtydowi, ktòrym grzeſznik ná ſądźie Boſkim ſpłonie, tu wſtyd iáko ćieńki rąbek pokrywa twárzy náſze, tam nieſpráwiedliwi *przyodźieią śię,* mòwi Pſalmiſta, *iáko*
Pſalm: 109. *dwoiſtym płá[ſzczem zelżywośćią ſwoią.*

O ſercá Chrześćiáńſkie zbieraygie wſzyſtkie śiły wáſze, ná uwágę śćiſłego, ſtráſzliwego ſądu Boſkiego, myślćie ſobie, że iuż ſtoićie ná tym oſtátnim Trybunále, widźićie wſzyſtkie dźiełá waſze, widźićie mniemane cnoty y dobre uczynki, duchowne ſpráwy wáſze, o iáki w nich fałſz, iáka pròżność, iákieniedbálſtwo! záwſtydźćie śię teráz tego; mòwćie záwſze upokorzonym ſer-
Luc: 17. cem: *ſludzy niepożyteczni ieſteśmy.* Widźićie z drugièy ſtrony wſzyſtkie złośći, ſzkárády wáſze, iák mnoga ich liczbá, iák brzydkie rodzáie, iák wielki ćiężar,

terazże

terázże śię ich przelęknijćie, terász o nie śiebie ſtrofuyćie, záwſtydzayćie ná ſzczèrych ſpowiedźiách, żeby ten wſtyd doczeſny przyprowádźił wam, iáko mòwi Ekklezyaſtyk, chwáłę y łáſkę. O Panie, *Eccli: 4.* o Sędźio mòy! nie ſtáie mi mowy, niewiem co odpowiedźieć, gdy myślę, że przed ták wielą tyśięcy narodòw będą odkryte złośći moie, y ,,będę dla nich hániebnie zawſtydzon. Teráz iuż *Auguſtyn* ,,mnie trapi ſumnienie, kátuią ſercá ſkrytośći, śći-,,ſka łákomſtwo, gromi pychá, niſzczy zázdrość, ,,zápala pożądliwość, dręczy wſzeteczeńſtwo, ſro-,,moći obżárſtwo, háńbi piiáńſtwo, obmowiſko ,,ſzárpa, drapieſtwo łupi, ámbicya pochwyta, nie-,,zgodá tárga, gniew turbuie, lekkość rozpuſzcza, ,,gnuśność gniećie, obłudność zdrádza, po-,,chlebſtwo łámie. Wyznáwam y wſtydzę śię wſzyſtkich złośći moich, mòwiąc z Kośćiołem świętym: *Culpâ rubet vultus meus, ſupplicanti parce DEUS.* Niech to terázniėyſzy wſtyd ná nás wymoże, że nás więcèy niebędźieſz iuż záwſtydzał Boże. Amen.

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ ADWENTU.

Ego vox clamantis in deſerto

Ia głos wołáiącego ná puſzczy: *Joan*; 1.



PRzeſtániec Chryſtuſá Ian Swięty głos wołáiącego, głos wzywáiącego grzeſznych do pokuty, áby mocniey y ſkuteczniey wzruſzył ſercá ſłuchaczow ſwoich, o ſądźie oſtátecznym miał rzecz do nich; ták mowiąc: *ktory po mnie przyidźie, mocnieyſzy ieſt, niż ia; ktorego łopátá wręku iego, á wyczyśći boiowiſko ſwoie, y zgromádźi pſzenice ſwą do gumná á plewy ſpali ogniem nieugáſzonym.* To ieſt: Chryſtus Sędźiá odłączy ſpráwiedliwych od nieſpráwiedliwych, iáko łopatą ábo wieiaczką odłączáią ziárná od plew, y ták przeczyśći ſwoy kośćioł, ſpráwiedliwych weźmie do kroleſtwá ſwego, á nieſpráwiedliwych ſkáże ná ogień piekielny. Tym kázániem Iáná wzruſzeni ſłuchácze przychodźili do niego y czynili pokutę ná odpuſzczenie grzechow. Obym ia mogł o ſądźie Bożym mocą y dźielnośćią Ianową mowić! obym choć iednego grzeſzniká ſerce zátrwożył y do práwey pokuty przywiodł. Słuchayćie rozwiązłego żyćiá Chrześćiánie, ſłucháyćie głoſu y wy-

Math: 3.

y wyroku Iánowego: *paleas comburet igni inextingvibili,* plewy ſpáli ogniem nieugáſzonym; ten będźie oſtatni dekret przez cáłą wieczność nieodwołány: *idźcie przeklęći w ogień wieczny.* Mòwiłem przeſzłych niedźiel: będą udręczeni nieſpráwiedliwi od obliczá Sędźiego, będą udręczeni nieſpráwiedliwi od obliczá włáſnego, teraz mòwię: będą udręczeni nieſpráwiedliwi od głoſu Sędźiowſkiego *á voce tonitrui tui formidabunt.* Bárźiey niżeli grom wielki, oſtátni dekret z uſt Sędźiego wypádáiący, ich przeráźi, ktòrego ile ieſt słòw, tyle ſtráſzliwych piorunòw, y tyle będźie punktòw uwági náſzey. *Idźcie przeklęći,* to punkt pierwſzy; dokąd? idźcie *w ogień,* to punkt drugi; w iáki ogień? w ogień *wieczny,* to punkt trzeći. Ad M. D. Gloriam. *Psal: 103.*

GDyby człowiek w intereśie wiecznośći mògł dla śiebie podług upodobánia obieráć Sędźiego, iá ták rozumiem, że nie innego wolałby, obrałby, tylko Chryſtuſá Zbawićielá ſwoiego, od ktòrego wielce ieſt umiłowány; ktòry nic bárźiey nie żąda, iáko zbáwienia człowieká; dla tego, nicby mu pożądáńſzego niebyło, iáko że dobrodźieiá, przyiáćiela, oycá ſwoiego ma w ſpráwie ſwoiey Sędźiego. Lecz to ſámo nád wſzyſtkie kátownie ſrodzey nieſpráwiedliwych udręczy, że Ten ich potępiáć będźie, ktòry ich był Dobrodźieiem, Oycem, Zbawićielem. *Idźcie* CZĘSC I.

odemnie przeklęći. O głośie nad ruinę cáłego świátá okropnièyſzy! czyiżeś ieſt! co przynośiſz? głos ieſt JEZUSA, przynośi dla nieſprawiedliwych odrzucenie, przeklęctwo. Iák? to głos IEZUSA Odkupićielá Zbáwićielá świátá? to głos pośrzedniká miedzy Bogiem y ludźmi, przećiwko tym, ktòrym krwią ſwoią zápiſał dźiedźictwo kròleſtwá Niebieſkiego? to głos Paſterzá, ktòry porzućiwſzy dźiewięćdźieśiąt dźiewięć owiec ná puſzczy, poſzedł zá tą, ktòra byłá zginęłá, ktòrą po niezliczonych utrudzeniách náláżſzy, do owczárni ná rámionách ſwoich odniòſł! ták ieſt nie inaczey. Ten ieſt głos IEZUSA Zbáwićielá, Pośrzedniká, Paſterzá. O còż nád to żáłośnièyſzego być może? Nieſzczęśliwy Abſalon przećiwko Dáwidowi
2. Reg: 18. Oycu ſwoiemu rokoſz podniòżſzy, gdy po przegránèy potyczce ućiekał, włoſámi ſwoièmi miedzy gęſte gałęźie wplątáwſzy śię, ná nich záwiſł, y od Ioábá wodzá Dáwidowego trzemá włòczniámi przeſzyty zginął. Pytáią śię tu Oycowie święći czemu Abſálon zginął od Ioába? mògł kto inny iemu śmierć zádáć, mògł zaiſte, áleBòg chćiał Ioaba, náwiękſze przezto ſamo ukáránie Abſáloná; Ioáb ábowiem ten był, ktòry wiele rázy Dáwidá zá Abſáloná przebłágał; ponieważ tedy Abſálon nieupámiętał śię, ſpráwiedliwym ſądem Boſkim ſtáłośię, że od ſwego Dobrodźieia był zábity. *Qui Patrem Ei reconciliavit, is ipſum interfecit:* mòwi Chryzoſtom S.

Tá będźie

Tá będźie náynieznośnièyſza niezbożnym męká, że od Chryſtuſá potępieni będą, że będą potępieni od Zbáwićielá ſwego, ktòry zágniewánego Oycá przedwiecznego im przebłágał. *Idźćie odemnie przeklęći.* Ah còż to ieſt odrzuconym być od Chryſtuſá, od twárzy Iego, od miłośći iego? kto nam to wyráźić, kto wytłumaczyć potráfi. Niech powiedzą Ephezowie, iák ieſt żáłośne rozſtánie śię z ukochanym náuczyćielem, tym, gdy powiedźiał Paweł święty, iż więcey twárzy Iego oglądáć niemáią, *ſtał śię płacz wielki wſzyſtkich.* Niech powiedzą Dawid y Ionathas iák ſmutne ieſt pożegnanie śię związkiem przymierzá ziednoczonych z ſobą? oni gdy śię z ſobą żegnali, *pocáłowawſzy ieden drugiego płakali poſpołu.* Niech powie Ezau co to ieſt być oddalonym od błogoſławieńſtwá Oycowſkiego, ten dowiedźiawſzy śię, iż Oćiec Iákòbowi miaſto iego iuż błogoſławił od wielkiego żalu *zaryczał głoſem wielkim.* Ktòż wypowie, kto wyráźi, co ieſt być odpędzonym od Bogá ſwoiego; co ieſt być ſtrąconym z ſtopniá Synòw Boſkich. *Idźćie odemnie przeklęći.* Iákiekolwiek złe, iákiekolwiek nieſzczęśćie pomyślić śię może, wſzyſtko śię w tych ſłowiech záwiera: bo còż Chryſtus wyráża, gdy mòwi: *przeklęći;* wyráża to: Ia wás nienáwidzę. Nienáwiść grzechu, ktòrą mam, niemoże być odłączona od iſtoty moièy, ále ieſt wpoiona w Bòſtwo

Actor: 20.

1. Reg. 20.

Gen: 27.

moie, ták że gdyby oná we mnie ustáłá, przestałbym być Bogiem. Táką tedy nienáwiśćią wás nienáwidzę.
Sap: 14. *Odio sunt DEO impius, & impietas Ejus.* Niemoże śię z wámi zgodźić chwáłá moiá, godność moiá, dobroć moiá, świątobliwość moiá. Niemász ták wielkiey przećiwnośći w żádnych rzeczách, iáka iest przećiwność, niezgodá miedzy mną, y wámi. Iuż wy więcey nie iesteśćie ludem moim: *voca nomen ejus non populus*
Jerem: 6. *meus.* Niechcę żádney od wás chwáły, niechcę żádnych pokłonów, ále wászá nędzá, utrápienie, chwáłą będźie spráwiedliwośći moiey. Nie iesteśćie godni żádnego dobrá, nieiesteśćie sposobni do żádnego dobrá, żádna w wás myśl dobra, żádna żądzá pożyteczna niepowstanie, nie będźie tákże nigdy myśl moiá ku pomocy y pożytkowi wászemu, ale táka tylko będźie że godni iesteśćie wszelkiego obrzydzenia, wszelkiey zniewági, wzgárdy, wszelkiego káránia. *Idźćie odemnie przeklęći:* przeklęći ná duszy, przeklęći ná ćiele, przeklęći ná rozumie, przeklęći ná woli, przeklęći ná wszystkich wnętrznych y zewnętrznych zmysłách wászych, przeklęći w wás sámych, przeklęći w towárzyszách wászych, przeklęći w czáśie, przeklęći w wiecznośći. Kocháliśćie przeklęctwo, owóż to ná wás spadło. *Idźćie przeklęći odemnie;*
Psal: 108. w tákie to przeklęctwo oblekąśię niezbożni, iáko wszátę, y wnidźie iáko wodá we wnętrznośći ich, á
iáko

iáko oliwá w kośći ich; przeklęctwo wszystkie w nich poruszenia sprawowáć będźie, przeklęctwem oddycháć, przeklęctwem żyć będą. Ale cóż to mówię? wybáczćie nieudolnośći moiey słuchacze, że nieumiem, niemogę wyráźić, co to iest być przeklętym od Bogá. Pomyślćie sobie o tákim nędzniku, ktòregoby nędzá byłá niezròwnána, á nád nim żáden śię z ludźi nieżalił, owszem káżdy iemu nieszczęśćiá życzył, z utrápieniá iego ćieszył śię, z niego śię nágrawał, iáko pomiotłem nim pogárdzał; táki nędznik y nierównie ieszcze większy iest grzesznik od Bogá przeklęty. Pomyślćie sobie o tákim obiektum, w ktòrymby śię wszelka náydowáłá szpetność, plugástwo, obrzydliwość, ná ktòreby żáden bez zádrzeniá kośći y zwiiániá śię wszystkich wnętrznośći spòyrzeć nie mògł, tákie obiektum y nierównie ieszcze obrzydliwsze, iest grzesnik od Bogá przeklęty. Czy uważáćie? czy poymuiećie co to iest być przeklętym od Bogá?

Idźćie odemnie przeklęći, dokąd? nie tam, gdźiebyśćie podług zmyślnośći wászey w roskoszách żyli, ále idźćie *w ogień*, idźćie do więźienia, do męczarni, ktòrey śćiány z ogniá, tło z ogniá, dách z ogniá, powietrze z ogniá, káydány z ogniá. Gdy mòwię o ogniu piekielnym, nierozumieyćie, áby on był do nászego ogniá podobny; szczęśliwi byliby potępieńcy, gdyby CZĘSC 2.

tákie, tylko czuli pożáry, iákie ná źięmi zápálone być mogą. Ogień źiemſki dány ieſt ludźiom dla pożytku; ogień piekielny dlá udręczeniá niezbożnych iedynie ieſt ſtworzony. Ogień źięmſki, że wiele ma máteryi do śiebie przymieſzanèy, ktòra nie ieſt ogniem, że płomienie ſwoie co raz ná powietrze wyrzuca, ma moc y dźielność przytępioną: podobny ieſt do mieczá w pochwách záwártego; ogień piekielny czyſty, iſtny ieſt, bez przymieſzániá innèy materyi, ktòraby ábo ogniem nie byłá, ábo mocy ogniá nie nátężáłá, wſzyſtkie ma razem płomienie zebrane w ſobie, bo zewſząd zámknięty, y dla tego niewypowiedźianèy ieſt mocy y dźielnośći; podobny do oſtrego płytkiego mieczá z pochew dobytego, ktòrym Bòg wſzechmocnym rámieniem niezbożnych rani. Tenći ieſt wynálázek Mądrośći Boſkièy, ktòrym przywraca uięty od grzeſznych honor Máieſtátowi ſwoiemu. Ten ći to ieſt widźiálny znak gniewu y nienáwiśći Boſkièy ku nieſpráwiedliwym, tenći to ieſt inſtrument wſzechmocnośći Boſkièy, ktòrym dźiwnièyſze ſkutki ná ukáránie złych ſpráwuie, anizeli owá Moyzeſzowa ròzgá ná pohánbienie Fáraoná.

Pierwſzy dźiwny ſkutek ogniá piekielnego ieſt, że páli, á nieświeći; niema tákièy światłośći, ktòraby oczy kontentowác mogłá. *Ibi erit ardor ſine claritate.*

mòwi

mòwi Doktor Anielſki. W piecu Bábilońſkim, do ktòrego troie pácholąt wrzucono, Wſzechmocność Boſka odięłá ogniowi gorącość, zoſtáwiwſzy świátłość; á w piecu piekielnym ſámę tylko ogniowi dáie gorącość, odeymuie świátłość. Ztąd w liśćie ſwoim mòwi Tádeuſz Apoſtòł: niezbożnym záchowána ieſt náwáłność ćiemnośći. *Hi ſunt, quibus procella tenebrarum ſervata eſt.* Iáko kiedy przez wichry wzburzenie powſtánie ná morzu, fále morſkie y w gòrę śię wſpináiąc y znowu iákoby w przepáść odpádáiąc dzień z oczu żegluiącym wydźieráią, ſrogie tylko morſkie beſtye pod ten czás igraiące przez grubą mgłę widźieć śię dáią, ták w podźiemnym táráſśie, owá uſtáwicznie trwáiąca morzá ogniſtego náwáłność, owe to płomieniòw kłęby, ktòre śię iuż pod piekielne ſklepienie wzbiiáią, iuż o nie obiwſzy śię z wielkim impetem na dòł ſpádáią, okropne zámieſzanie y ćiemnośći czynią, że potępieni nic niewidzą, oprocz ſamèy tèy náwáłnośći y ſtráſzliwych poczwar, brzydkich śćierwòw miedzy ogniſtèmi fálámi coraz śię pokázuiących. Drugi dźiwny ſkutek ogniá piekielnego ieſt, że pali ćiáłá, á niepſuie; pożera, á nie tráwi; wre krew w żyłách, ſkwárzy śię tłuſtość w kośćiách, mòzg w czaſzce ſmaży śię, wſzyſtkie muſzkuły wnętrznośći ogień przeymuie, ćiáło iednák nieſzczęśliwe trwa záwſze cáłe, záwſze nieſkáżone,

Jud: 13.

iáko trwá w wodźie rybá zdrowa. Wyraża ten ſkutek ogniá piekielnego Chryſtus, gdy mòwi: *robak ich nie umiera, ogień ich niegáśnie, ábowiem káżdy ogniem*
Marc: 9. *będźie poſolon. Omnis igne ſalietur:* tákiego to ſpoſobu mòwieniá używa Chryſtus, áby wyrážał, że iáko ſòl mięſo od zepſowániá záchowuie, ták záchowuie ćiáłá nieſzczęśliwe ogień piekielny: niebędą przezeń ſpálone, nie będą w popiòł obròcone, ále będą poſolone. Trzeći dźiwny ſkutek ogniá piekielnego ieſt, że wſzyſtkie ćiáłu boleśći, wſzyſtkie zádaie katownie, rznie iáko oſtre płytkie żelázá; gruchoce, łámie, kruſzy kośći, iáko gdy kogo w kołá wplátáią; dręczy, tárga, wyćiąga, iáko ná wymyślnych, okrutnych máchinách dręczeni bywáią złoczyńcy; trápi wſzyſtkièmi boleśćiámi, ktòrèmi chirágry, podágry y inne náyſrożſze kòlki, łamaniá, konwulſye, trápić człowieká mogą. Nie poymuie (mòwićie) náſz rozum tego, iák to w iednym ogniu mogą być wſzyſtkie kátownie? Ieżeli nie poymuie z przyrodzenia, niechże
Job: 20. wierzy z obiáwieniá. *Omnis dolor irruet ſuper eum.* Wſzyſtká boleść, nie dwie ich, niedźieśięć, nie dwádźieśćia, ále wſzyſtká boleść, wſzelki rodzay boleśći ſpádnie nań, ktòry tylko być, ktòry pomyślić śię może. Nic niemaſz Bogu niepodobnego; Wſzechmocnośći Iego dźiwny ieſt ſkutek. Wierzyćie temu wſzyſtkiemu, co piſmo święte mòwi o ſtarozakonnèy mannie,

ktòra

ktôra ná puſzczy ludowi Izráélſkiemu ſpádáłá, że w nièy mocą Boſką wſzyſtkie były zebráne ſmáki. *Omne delectamentum in ſe habentem.* Wierzćież y temu że wſzyſtkie boleśći, wſzyſtkie kátownie, mocą Boſką w ogniu piekielnym ſą zgromádzone. Czwarty iego dźiwny ſkutek, że lubo ieſt máteryálny, dźielnośćią iednák ſwoią nie tylko ćiáło ále y duchá dręczy. Iakim to być może (pytáćieśię) ſpoſobem, ponieważ duch y nierozdźielny ieſt, y od żádnèy rzeczy dotkniony być nie może? to dźieie śię ſpoſobem niewypowiedźiánym od człowieká doſkonale niepoiętym, iáko mówią Oycowie święći: *Inenarrabilibus modis.* Niemaſz nic mocy Boſkièy niepodobnego. Podobáłośię Bogu użyć wody máteryálnèy w Sákramenćie ChrztuSwiętego ná obmyćie duſz náſzych od grzechu pierworodnego, y ták ieſt, bierzemy z wody y z Duchá Swiętego duchowne odrodzènie. Podobáło śię Bogu użyć ogniá máteryálnego ná ukáranie niepoſłuſznych duchów, y ták ieſt, máią oni z ogniá y z mocy Boſkièy nieznośne udręczenie. O ogniu ſtraſzliwy, nigdy niegáſnący od zágniewánego Bogá zápalony! o iák dźiwna ieſt moc y niewypowiedźiána dźielność twoiá! páliſz, á nieoświecaſz; pożeraſz, á niepſuieſz; zádáieſz wſzyſtkie boleśći, ktôre być mogą, dręczyſz nie tylko ćiáłá, ále y duſze. O ktoż śię ćiebie nie przelęknie! kto z tobą zmieſzkáć może! o Sap: 16.
F2 zápámię-

zápámiętáli grzeſznicy powiedźćie, kto z wás w piekielnych płomieniách zmieſzkáć może, śćierpieć teraz niemożećie kiedy ſkra ná rękę wáſzą ſpádnie, á iákże śćierpieć będźiećie mogli okrutne pożáry: á iednák do nich wás wiodą niegodźiwe roſkoſzy, ſzkárádne nieprawośći. Pomyślćie o tym teraz żywo, żebyśćie ná dniu oſtatecznym nieuſłyſzeli od Chryſtuſá: idźćie odemnie przeklęći w ogień.

CZĘSC 3. *Idźćie w ogień*, ná iák długi czás? idźćie nie ná lat dwádźieśćia, nie ná ſto, nie ná tyśiąc, nie ná milion, ále ná wieki, ná wieki, bez żádnèy ochłody, bez żádnèy poćiechy, bez żádnèy nádźiei, pòki Bòg Bogiem, y wieczność wiecznośćią. Idźćie w ogień *wieczny*. O cóż to ieſt ogień wieczny! o wiecznośći cożeś ieſt! wieczność (mòwi Dionizius Areopágitá) ieſt czás záwſze trwáiący. Wieczność, (mòwi Grzegorz z Nazyanzu:) nie ieſt czás, áni żádna cząſtká czáſu. Wieczność tedy y ieſt czás, y nie ieſt czás: nie ieſt czás; ále ieſt przepáść wſzyſtkich czáſòw, ieſt czás; ále nie táki, ktòry śię obrotem ſłońcá y plánet wymierza, lecz táki, ktòryśię w nieśmiertelnośći Bogá żyiącego zamyka. Wieczność ieſt *záwſze*, wieczność ieſt *nigdy*, zawſze trwa, á nigdy trwáć nieuſtáie: poymuiećież to? ſłábość ſtworzonego rozumu, wiecznośći nieprzenika. Odmieniam tedy pytánie, áby byłá iáśnièyſza odpowiedź. Co nie ieſt wieczność?

liczćie ieżeli możećie wszystkie litery, ktòre w iedney księdze być mogą, wiele iuż iest ich po wszystkich księgách, ktòre się w iákiey bibliothece nayduią, á wiele będźie we wszystkich księgách, ktòre są ná cáłym świećie? zbiòr tylu lat, ile iest liter we wszystkich księgách, izáli to iest wieczność? nie iest to wieczność, iest tyle lat w wieczności y nierównie ieszcze więcey. Pomyślćie iák długiego trzebaby przećiągu czásu, żeby iedná muchá wszystkie źrzòdłá, wszystkie rzeki, ieźiorá, wszystkie morza wypiłá, taki przećiąg czásu izáli to iest wiecznoć? nie iest to wieczność: tyle czásòw iest w wieczności y nieròwnie ieszcze więcey; pomyślćie o tákiey opoce, ktòraby wierzchołkiem swoim nietylko kráinę powietrzá, ále y niebiosá plánet przechodźiłá, y sámego gwiázdźistego tykáłá się niebá, iák wiele trzebaby wiekòw, żeby tá skáłá ná drobny proszek stárta byłá; tyle wiekòw izáli to iest wieczność? nie iest to wieczność, iest tyle wiekòw w wieczności, y nieròwnie ieszcze więcey. Pomyślćie sobie, gdyby to cáłe mieysce, ktòre iest miedzy niebem y źięmią naydrobnieyszèmi proszkámi zásypane było, iáka tych proszkòw byłáby liczbá? Archimedes, á po nim Klawius sławny Máthematyk, poważyli się komput tych proszkòw uczynić rozmierzywszy náprzòd swoim sposobem odległość niebá od źięmi, náznaczywszy

tákie

tákie mieyſce dla dźieśiąciu tyśięcy proſzków, iákie źiárno gorczyczne zaiąć może, znieśli ſummę wſzyſtich proſzków, wieleby ich dla záſypania cáłego tego mieyſcá potrzeba było, y tę ſummę wyráźili, przydáiąc do iednoſtki pięćdźieśiąt y iednę cyfrę. Ieżeli tak niezmierna proſzków liczbá, przez tyle cyfer wyrážona być może, iáká proſzę byłáby ſummá, gdyby tyśiąc milion cyfer nápiſano, gdyby niemi były zápiſane wſzyſtkie księgi, które świat ogárnąć może? táka ſummá lat y czáſów izali to ieſt wieczność? nie ieſt to wieczność, ieſt táká ſummá wieków w wieczności y nierównie ieſzcze większa. O wiecznośći cóżeś ieſt? uſtaie głos, tępieie rozum, niſzczeią wſzyſtkie śiły, gdy myślę o tobie; niepoymuię ćię coś ieſt, choćiaż mówię coś nieieſt, y gdybyś od nás poięta być mogłá, niebyłábyś wiecznośćią.

O iák tedy ſtraſzliwy z uſt Sędźiego ná niezbożnych wypádnie piorun: *idźćie przeklęći w ogień wieczny.* W ogień wieczny! bez końcá! bez końcá! bez końcá! idźćie w ogień wieczny, który ieſt zgotowány ſzátanowi y aniołom iego, bom tego ogniá niezgotował dla wás, ále dla wás zgotowałem niebo, dla wás królestwo Oyca moiego krwią moią nabyłem, lecz ponieważ tym króleſtwem wzgárdźiliśćie, u ſzátáná nieprzyiáćielá mego ſłużbę przyieliśćie, idźćież do Pánáſwego, idźćie w ogień wieczny,

dla niego zgotowany. Skoro tęn ostátni dekret Sędźia zágniewány wyda, wraz bez żádnèy zwłòki pòydą niezbożni ná męki wieczne, dokąd ich sam ciężar niepráwośći poważy. *Ibunt hi in supplicium æternum*, tam będźie koniec, tam pogrzeb wszelkièy niezbożnośći, tam początek wszelkièy nieszczęśliwośći. To mocą słowá swoiego uczyniwszy Chrystus, zruynowawszy niepráwość, nieprzyiaćiòł swoich potępiwszy, pòydźie w towárzystwie wybránych swoich y niezliczonych duchòw Niebieskich, pòydźie z tryumfem do kròlestwá swoiego, gdźie mu wszyscy cześć y chwałę spiewáć będą ná wieki wiekòw.

Còż to iest? o czym teráz mòwiłem *Naymilśi Chrześć*: czy niebáieczkę wam iáką powiedźiałem? Iákie to pytánie (odpowiádaćie) czy żárty Księże poczynasz, przełożywszy ostátni dekret strászliwego sądu Boskiego? áboś nie był sobie przytomnym, gdyś do nas mòwił? wiem iá słuchacze, żem mòwił o Sądźie ostatecznym, ná ktòrym niezbożni udręczeni będą od głosu Sędźiowskiego: *idźćie przeklęći w ogień wieczny*, y tu ukazywałem co to iest być przeklętym od Chrystusá: iakièy iest mocy y dźielnośći ogień piekielny: co to iest wieczność nigdy nieprzeżyta. Wiem, mòwię, żem o tym rzecz miał do wás: z tym wszystkim proszę wás powiedźćie mi szczèrze, izálim to mòwiąc więcèy nád prawdę, ábo báieczki iákièy

nie-

niepowiedźiał? Ey cóż to ieſt, mówićie: któż ieſt ták zuchwáły, ábo niewierny, ktoryby ſąd oſtateczny zá baykę poczytał, ábo że więcey nád práwdę o ſurowośći iego człowiek mówi, kiedy różnemi ſpoſobámi onę opiſuie máluie? wierzemy to wſzyſtko, cokolwiek otym ſądźie Ewanielia mówi, á z boiáźnią y ze drżeniem go oczekiwamy. Wielce mnie kontentuie tá odpowiedź waſzá; á ia rozumiałem, że mi powiećie, iż to udánie ieſt, czym Księżá ſtráſzyć zwykli, coby oni mówili, gdyby ogniem piekielnym ſądem Boſkim ludźi nie ſtráſzyli; iako to mówić zwykli świátowi przeſtronnego ſumnieniá ludźie. Tych to, tych ludżi, nędzne udanie, y wielka ieſt zuchwałość. Gdyby wſzyſcy Księżá milczęli, dość iáſnie o
Iſai: 33. ogniu piekielnym Prorok mówi: *Kto z was zmieſzkáć może z płomieniámi wiecznèmi, z ogniem pożeraiącym.* Dopieroż, gdyby niewiem z iákim doſtátkiem ſłów y wyráżeniem ludźie o ſurowym ſądźie y wiecznym potępieniu mówili, záwſze iednák mniey mówią, ániżeli rzecz ieſt w ſobie, gdyż w ſobie ieſt nád wſzyſtkie poięćia, obiáśnieniá y wymowy. Chwalę tedy waſzę odpowiedź, waſze wyznanie pobożni ſłuchacze, niech zbawienna boiaźń ſądu Boſkiego pomnaża śię w ſercách wáſzych. Ale wás podług świátá y zmyſłów żyiący Chrześćianie pytam śię co trzymaćie, co ſądźićie o oſtátnim przećiwko niezbożnym dekrećie
Chry-

Chrystusá? izáli tego,com o nim mówił niepoczytaćie zá udánie,zá marne pogróżki?potwárz mówićie ná nas iest tákie pytánie; ábo ż my iesteśmy niewierni? ále ia mam wielkie przyczyny moiey wątpliwośći; ieżeli wierzyćie, że surowy sąd Boski będźie ná ludzkie nieprawośći, że zá nie Chrystus grzesznikow przeklináć będźie,że ich skáże ná ogień pożeráiący, ná ogień wieczny, czemuż śię tego nielękaćie? czemu z nałogu grzeszyć nie przestáiećie? czemu zá przeszłe żyćie pokuty tákiey, iákiey potrzeba nie czynićie? czemu odwłóczyćie spowiedź y popráwę, abyśćie wolniey żyli? kiedy maćie u sądu ludzkiego sprawę wászę, iákie wásze są stáránia,iákie zábiegi? nic cále niezániedbywaćie, coby do utrzymánia spráwy pomocą być mogło. Gdy tákie stáránia czyniacych wás widzę, byłbym nierozumnym, gdybym mówił, że o mocy y władzy Trybunału nie wierzyćie, że iey wysoce, iák potrzeba,nie poważaćie. Lecz kiedy widzę człowieká Chrześćiáńskiego wświátowośćiách, w ućiechách cále zanurzonego, kiedy widzę, że on żádnego nieczyni stáránia, żeby interess zbáwienia swoiego ná Sądźie Boskim utrzymał, nieznośna mu iest pokutá y to wszystko, co śię z pokutą łączy; trwa w nałogách, zmyślnośćiom swoim dogadza: proszę, mówćież mi teraz, ieżeli niesłuszna wątpliwośći moiey przyczyná, ieżeli on wierzy mocno, że surowie od Chrystusá

ſądzony będźie? ieżeli on zá márne pogróżki niepoczyta tego, co śię o piekle, o wieczności mówi? wſpiera tę wątpliwość powagą ſwoią Salvianus, kiedy tákim w brew mówi: *non creditis, non creditis*, niewierzyćie, nie wierzyćie, y lubobyś ćie o wierzę wáſzèy ſłowámi znáć dáwali, iednák niewierzyćie. Bo cóż to ieſt? izáli ſąd Boſki nie ieſt barźiey ſtrafzny, niżeli ludzki? czy ná ſądźie Boſkim mnieyſzy ieſt intereſs, łatwièyſza ſpráwá, niżeli ná ludzkim? cóż tedy ieſt, że ná ſąd ludzki pilnie gotuiećie śię, á ná Sąd Boſki niepámiętaćie? Czy to być może, ábyśćieśię lękali przyſzłego Sędźiego, którego teraz przez częſte y ćiężkie nieprawośći wáſze znieważaćie? wyżèy mizerną ućiechę, wyżèy áfekt, reſpekt ludzki, wyżey zyſk nikczemny, niżeli łaſkę y práwo Boſkie ſzánuiećie: mówćie co chcećie, wymierzayćie śię iák możećie, ſpoſób żyćiá wáſzego, uczynki wáſze ſwiádczą, że u wás fraſzká ieſt, ſtánąć przed ſądem Boſkim, że ieſt udánie ogień wieczny, kátownie nigdy nie uſtáiące: *Non creditis, non creditis*. Ey cóż czyniſz duſzo grzeſzna! ocuć śię kiedyż tedyż, poznay ślepotę twoię. Niemoże, niemoże być nic ſtraſzliwſzego, iáko wpáść w ręce Bogá żyiącego, Bogá Sędźiego, Sędźiego zágniewánego, y uſłyſzeć z uſt Iego wypádáiący piorun: *Idźćie przeklęći w ogień wieczny.*

O Boże

O Boże mòy, Sędźio żywych y umárłych, co tu mam więcèy mòwić? nic uczynić nie potráfię: łáſki tu twoièy wſzechmocnèy potrzebá, ktòraby boiáźnią ſądòw twoich ſercá wſzyſtkich wiernych przeráźiłá. O ſłowá ſtraſzliwe: *Idźćie przeklęći w ogień wieczny*; przeniknićie do duſzy moièy, niech ná wás pomnę, niech śię wás lękam. O okropne przeklęctwo! o ogniu pożeraiący! o wieczności żeláznal biyćie co raz do ſercá moiego, bym nie zaſnął w niepráwośćiách moich. Amen



NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ ADWENTU.

Venit prædicans baptiſmum pænitentiæ in remiſſionem peccatorum. Luc: 9.

Przyſzedł opowiádáiący chrzeſt pokuty ná odpuſzczenie grzechòw.



Dwoiákim rodzáiu pokuty Piſmo święte nam znać dáie; iedná pokutá ieſt ná odpuſzczenie grzechòw, druga ná udręczenie grzeſznikòw; iedná pożyteczna, ſzczęśliwa, ktòrą Ian opowiadał, ktòrą Chryſtus czynić przykázał, druga niepożyteczna, nieſzczęśliwa, o ktòrèy Mędrzec Páńſki námienia: Sap: 5. *pænitentiam agentes & præ anguſtia ſpiritûs gementes.* pokutę czyniąc y w ućiſku duchá wzdycháiąc; pierwſza pokutá ieſt w doczeſnym żyćiu, poprzedza ſąd Boſki, y Sędźiego do łáſkawośći nákłánia; druga ieſt po ſądźie Boſkim, ná ktòrym nieſpráwiedliwi od Sędźiego przeklęći będą,á tá nie zákończy śię cáłą wiecznośćią. Dla tego mòwi Bernárd Swięty: *Wy nieſpráwiedliwi nie ućiekáćie od pokuty, ále onę odmieniáćie, niechcećie tèy, ktòra ieſt w doczeſnym żyćiu, tráfićie ná tę,ktòra ieſt w wiecznośći.* Trzy ſą ièy częśći: wyznanie,

żal,

żal, y przedśięwźięćie. *Wyznanie ſzczère, ále niewcześne; żal wielki, ále nie pomocny; przedśięwźięćie odważne, ále niepodobne.* Te ſą punktá dálſzèy uwagi. Ad M. D. Gloriam.

Człowiek mądry, przezorny, oſtrożny ieſt we wſzyſtkim; wprzòd złe widźi, nim śię do niego zbliży. Człowiek nierozſądny ślepo poſtępuie, niepátrzy ná przepáść, ktòrá ieſt przed nogámi iego, ále ná ten czás śię poſtrzega, gdy iuż w onę wpádnie. Ewangeliczny bogacz w doczeſnym żyćiu miał oczy zamknione rozumu ſwego; kiedyż one otworzył? kiedy podniosł? *cùm eſſet in tormentis*, gdy był do męczárni ſtrącony; po czáśie uważnym, po ſzkodźie ſtał śię mądrym. Gdyby śię mnie kto ſpytał: iákich ludźi pełne ieſt piekło, odpowiedziałbym mu, pełne ieſt piekło ludźi mądrych, ále mądrych po ſzkodźie. Nie maſz tam żadnego nierozſądnego, nieroſtropnego, ále wſzyſcy nieſzczęśćiem ſwoim wyuczeni, doſkonálèmi ſą żyiących ná świećie náuczyćielámi. Wyznáwáią poprzedzáiący błąd ſwòy, á błędem ſwoim nás wczeſnèy mądrośći náuczáią. Wyzowię Ia ich ná ten plac, á wy ich *Naymil: Chrześ:* wyrokòw y gruntownych konſekwencyi poſłuchayćie. CZĘSC I. *Luc: 16.*

Stáwayćie tu nieſzczęśliwi piekłá mieſzkańcy! mam rzecz do wás. Widzę ſtáwáiące brzydkie

poczwa-

poczwary, cáłe ogniem otoczone, ognistèmi kaydánámi brząkáiące, ćiáłá ich plugawym robactwem y wrzodámi osypane, iádowite żmiie pożeráią, cáłá postura smutna, okropná, strászliwa; ięczą, wzdycháią, y tę tylko nòcą piosnkę: *Ergo erravimus. Ergo erravimus.* Więc zbłądźiliśmy, więc zbłądźiliśmy. Wstrzymayćie śię nie co od tey piosnki nieszczęśliwi; powiedźćie nam iakiego wy stánu iákièy kondycyi ludźie ná świećie byliśćie? iákie było dźieło y sposòb żyćia wászego? takiego my stánu (mòwią) takièy kondycyi byliśmy, iákièy wy teraz żyiący ná świećie iesteśćie; żyliśmy swobodnie, rozpustnie, iáko wy teráz żyiećie; utrzymowaliśmy niegodźiwèmi sposobámi punkt honoru, iáko wy teraz utrzymuiećie; dozwáláliśmy namiętnośćiom nászym, iáko wy teraz dozwáláćie; niepámiętáliśmy, w roskoszách y ućiechách zánurzeni, ná rzeczy ostateczne, iáko wy teraz nie pámiętáćie; odwłòczylismy zbawienną pokutę, iáko wy teráz odwłòczyćie; nápádłá śmierć ná niegotowych, *więc zbłądźiliśmy.* Ale còż to mòwićie? miárkuię ia z stánu y sposobu żyćiá wászego, żeśćie wy ná źięmi byli poważáni: zdáliśćie śię sobie rozumnie, podług świátowych maxym we wszystkim postępowáć: przestáwáliśćie ná swoim zdániu, iákoby gruntowne, niezáwodne było: nie mogliśćie nigdy tego ćierpieć, żeby kto wam błąd iáki zárzućił, żebyśćie śię

mieli

mieli do niego przyznáć; ále iákobyśćie, wſzyſtkie rozumy poiedli, zá przezornych mądrych wás poczytano. Wyśćie tácy ludźie zbłądźili? táka wáſzá ieſt konkluzya: *Ergo erravimus?* Ták ieſt, zbłądźiliśmy, táka náſzá konkluzya. A máćież ná to gruntowne dowody? możećież błąd waſz iáśnie nam ukázáć? mamy, możemy: czyńćie, dowodźćie. Pièrwſzy dowòd ieſt táki. *Dominus locutus eſt, & non audivimus*: mòwił do nás Pan, á myśmy nieſłuchali: mòwił wnętrznie y zewnętrznie: mòwił wnętrznie przez oświecenia, przywodząc nam ná pámięć prawdy wieczne, wrážáiąc w ſercá boiaźń ſądòw ſwoich, ſámo nie ſpokoyne ſumnienie nás upominało, że rozwięźle podług świátá żyiąc, piekło dla śiebie wyſłużemy. Mòwił zewnętrznie przez poſłańcòw námieſtnikòw ſwoich, mòwił z ámbony, mòwił w konfeſſyonałách, mòwił przez ròżne przygody, mòwił do każdego po Oycowſku: *Fili peccaſti; non adiicias iterum, ſed & de priſtinis deprecare*: Zgrzeſzyłeś ſynu; obráźiłeś ćiężko mòy Máieſtat; nieprzydawayże zuchwále nieprawośći do nieprawośći, ále y zá przeſzłe zbrodnie żałuy, pokutuy; á ieżeli tego nie uczyniſz, zgubá ćię wieczna czeka. Ták do nás Pan mòwił, á myśmy go nieſłuchali: nadźieią náſzą zwiedzeni ieſteśmy: rozumieliśmy, że, iáko Pan nieſkończonego miłośierdźia, nie zechce z námi ſurowie

Iſa: 65.

Eccli: 21

poſtą-

postąpić: rozumieliśmy, że pòty nam żyćiá nieodbierze, pòki śię do pokuty nie námyślim. O nędzni! czemuśćie Bogá upominaiącego niesłuchali? ná co to wásze wyszło: *rozumieliśmy?* rorumieliśćie, y zbłądźiliśćie. Szedł ieden człowiek brzegiem sámym mostu, powinęłá śię mu nogá, upadł do rzeki: woła, narzeka ná nieszczęśćie swoie, zbiegáią śię ná rátunek ludźie, pytáią śię, iákim sposobem szwánkowałeś? most iest dobry, przestronny; odpowiáda òw, rozumiałem, że, brzegiem idąc, beśpiecznie przeydę. Tu z niego śię natrząsáią, owòż twoie *rozumiałem.* czemuś śrzodkiem nieszedł? śrzodkiem idą, ktòrzy uważnie idą. Ták wy nieszczęśliwi powinniśćie byli iść śrzodkiem miedzy boiáźnią sprawiedliwośći, y nádźieią łáskáwośći Boskiey: ták wám Pán mòwił, w tym wás przestrzegał, á żeśćie tego niesłuchali, sámi zguby wászey przyczyną iesteśćie. Dobrze tedy y gruntownie błędu wászego dowodźićie, *Dominus locutus est, & non audivimus. Ergo erravimus.*

Z tym wszystkim ieszcze ná tym dowodźić nieprzestáię. Niesłucháliśćie mòwiącego do wás Bogá, nie wypełniáliśćie tego, co wam roskazował; ále to, ztąd snáć pochodźiło, że nie mieliśćie sposobnośći, czásu y śił dòstarczáiących do wypełnieniá roskázòw Iego. Ah nieiest ták, (odpowiádáią nieszczęśliwi)

mogli-

mogliśmy, ále niechćieliśmy: mieliśmy dość czásu, dość okázyi y sposobności, ále tego wszystkiego zániedbáliśmy; więc zbłądźiliśmy. Młode látá násze, to był czás sposobny do cnot wszelkich; mogliśmy w tym wieku w boiáźni Boskiey ugruntowáć śię, y ohidą grzechu przećiwko wszelkim natárczywośćiom uzbroić śię; ten iednák czás ná swawoli, rospuśćie stráćiliśmy; mogliśmy śię w dálszym wieku upámiętáć, mieliśmy do tego niezliczone okázye, tyśiączne pobudki: mogliśmy od niegodźiwych śię rosko-szy wstrzymáć, mogliśmy chćiwość niespráwiedliwego zysku powśćiągnąć, mogliśmy złośći násze szczèrą pokutą zgłádźić, ále zániedbáliśmy, niechćieliśmy. Iáki to błąd! iáki nász nierozum! większy błąd, niżeli tego gospodarzá, ktòry cáłe láto ná pròżnowániu przepędźiwszy, w źimie z głodu umiera: większy to błąd, á niżeli tego żeglárzá, ktòry, pogodnego czásu y przyiáznych wiatrów zániedbawszy, w czáśie sámèy burzy, w nikczemnèy łòdce, ná morze pusczcza śię: mieliśmy czás: mogliśmy; ále niechćieliśmy: więc zbłądźiliśmy. Niezbywało nam ná skutecznych do zbáwienia śrzodkách, ktòre máiąc drudzy chwáłę Niebieską ośiągnęli: w iednym z nièmi kośćiele zostáwáliśmy, iednego słowá Bożego słucháliśmy, iednych Sákrámentòw używáliśmy, ále ah niestety! też sáme Sákrámentá, ktòre im były

H lekár-

lekárſtwem, nam świętokrádzcom były trućizną: tey ſámèy dobroći Boſkièy, od ktòrèy ſercá innych, iáko od ſłońcá wosk, miękczały, myśmy użyli ná zátwárdzenie ſercá náſzego nieprawośći błotem ſkalánego. Inni máiąc łáſki Boſkie, z nièmi uśilnie ná zbáwienie ſwoie prácowali, my podobne máiąc łáſki, w gnuśnośći y niedbálſtwie trwáliśmy, czekáiąc tego, áby nás BOG zbáwił bez nás. Byli drudzy grzeſzni ták, iáko my, owſzem więkſze ich były nieprawośći, oni przez ſzczèrą w doczeſnym żyćiu pokutę błogoſłáwieni, my bez pokuty przeklęći. Ia, mòwi z nich ieden, dla kilku nieczyſtych grzechòw, w tych płomieniách ſmáżę śię; á owe Thaidy, Pelágie, Theodory, ktòre wiele lat w ſproſnośći przepędźiły, w chwále wiekuiſtèy iáśnieią. Ia, mòwi drugi, zá ieden nieſpráwiedliwy zyſk, zá krzywdę bliźniemu nienágrodzoną do piekielnèy męczárni ieſtem wtrącony, á owi Mateuſzowie, Zacheuſzowie, y inni ſłáwni lichwiarze, Niebieſką koroną ſą uwięczeni. Mogliśmy toż ſámo czynić, co ći pokutnicy czynili, y náròwnymże błogoſławieńſtwá ſtánąć ſtopniu, ále niechćieliśmy, więc zbłądźiliśmy.

Niezbity záiſte ten dowòd błędu wáſzego: mam iednák dwoie do wás pytániá. Słyſzałem o wielu grzeſznikách, ktòrzy od wypełnienia praw Boſkich niemożnośćią śię wymáwiali: mòwili im Spowiednicy,

áby

áby zaniechali niegodźiwèy nad nieprzyiaćiołmi swèmi zemsty, áby nikczemne urazy swoie dárowáli, á oni spowiednikom odpowiádáli: nie możemy tego uczynić. Mòwili tákże Spowiednicy, áby ukrzywdzonym szkody nagrodźili, áby niebeśpiecznych przyiaźni zaniechali, áby okázye do grzechu oddálali, á oni ná to wszystko odpowiádali: to rzecz niepodobna, nie możemy tego uczynić. Czy niewászeż to tákie przedtym były odpowiedźi? Ah, mòwią, biádá nam! násze takie były odpowiedźi, zwyczáiem gnuśnych leniwcòw, ktòrzy, gdy szczèrze niechcą, mòwią że nie mogą. Gruby to był fałsz, upor, zaćiętość w złym byłá, nie zás niemożność náprawienia obyczaiòw. Teráz prawdę wyznawamy: mogliśmy, niechćieliśmy. Ale iák mam temu wierzyć, ábyśćie niechćieli zbáwienia wászego? iák to być mogło, áby śię w wás żądza błogosławieństwa wiecznego kiedy nie wzniećiłá? były w nás żądze, były dobre chętki, ále tákie, o ktòrych mòwi Mędrzec: *desideria occidunt pigrum*: Prov: 21. te sáme żądze nás gnuśnych leniwcòw zábiły; chętki, przedśięwźięćia násze do pobożnego żyćiá ták śię miáły, iáko ptászęta, ná buyny snop zlećiawszy śię, gdy kto rękomá kláśnie, wraz odlátuią: ták chęći násze, byle śię przykrość, byle iáka trudność, ábo iáka świátowa powábá, pokázáłá, wraz od wykonania powinnośći Chrześćiańskich odlátały; y dla tego pròżne

zawſze y nieſkuteczne żądze, przedśięwźięćiá náſze były, więc zbłądźiliśmy.

Zupełnie iuż przekonány ieſtem wáſzèmi dowodámi. Błąd wáſz iáśnie nam ukázáliśćie: mòwił do wás Pan, nieſłuchaliśćie: mogliśćie ná zbáwienie wáſze prácowáć, niechćieliśćie: żądze y chętki wáſze pròżne nieſkuteczne były; więc zbłądźiliśćie: prawdá, prawdá. Sprawiedliwe wáſze, ſzczère ieſt wyznánie. Ale còż śierp po żniwie, tarcza po woynie, łòdká po toni nieſzczęśliwèy? mądrość wáſzá po ſzkodźie, wyznanie nieprawośći po czaśie. Mòwćie, ſpowiádayćie śię: zbłądźiliśmy, zbłądźiliśmy: iuż błędòw wáſzych nienápráwićie; iuż drzewo, ktòre pádło ná pòłnoc, niebędźie podnieśione ná południe.

Còż Naymilśi ſłuchácze, izali ten błąd nieſzczęśliwych potępieńcòw nie ieſt náuką dla wás? błądźićie wy ták, iáko oni błądźili, wy błędy wáſze popráwić możećie, im do poprawy zapádłá klámká: poprawuyćież one rychło, ſzczèrym ná ſpowiedźiách wyznániem, ábyśćie po czáśie nie nárzekali z przeklętèmi, *Ergo erravimus*: więc zbłądźiliśmy; żebyśćie nieżáłowali ták, iáko oni błędòw ſwoich żáłuią.

CZĘSC 2. Zal ich wielki, ále niepomocny. Pòki żyli ná źiemi, pòty rozum ich fráſzkámi, báłámuctwámi świátowèmi zábáwiony ná prawdy wieczne niepatrzył: wola tym śię tylko brzydźiłá, co śię zmyślnośći

ſprze-

ſprzećiwiáło. Iuż teráz w wieczności, choćiaby chćieli, myśli ſwey od prawd wiecznych odwróćić, niemogą: niemoże wola niebrzydźić śię złym przeſzłym żyćiem: *detinebitur intellectus damnatorum ad conſiderandum, & voluntas ad deteſtandum:* mówi Caietanus. Cali ſą w tèy uwádze zánurzeni, iákie ieſt dobro, które utraćili, iakie złe, którego śię nabáwili. My (mówią ſobie) przez Chrzeſt święty ſtáliśmy śię Synámi Boſkièmi, nábyliśmy práwá do dźiedźictwá Niebieſkiego: czyto być mogło, żebyśmy ná tákim ſtopniu ſzczęśliwośći poſtáwieni, w wierze Swiętèy náuką Kośćiołá ugruntowani, y wiarą y ſzczęśćiem náſzym wzgardźili? czyto być mogło, ábyśmy Chrześćianie dla punkćiku honoru, dla nikczemnèy roſkoſzy zrzekli śię práwá do Króleſtwa Niebieſkiego? á tośmy przećie zdźiáłáli, námiętnośćiom náſzym dogádzáiąc. O ślepoto naſzá! o głupſtwo niewypowiedźiane! BOG dla nás ſtał śię człowiekiem: mieſzkał z grzeſznèmi: potwarzy, ſzarpániá, policzkowania znośił, wytrzymał dla nás ćierpliwie, pił ocet z żołćią zmieſzány, áby nam ray ſłodki przywróćił: podiął obelżenie, áby nás chwáłą uwielbił: podiął śmierć, ábyśmy żywot mieli. Cóż więcèy mógł dla nás czynić, á nie uczynił? á my też cośmy dla Paná náſzego ućierpieli? ábo cośmy dobrego dla nás ſámych uczynili? my (o! niewdźięczności)

myśmy prawami Boſkiemi gardząc ſłużyli zwodźićielowi naſzemu: trzymamyż teraz, cośmy w życiu naſzym obrali. Wzgardźiliśmy świątłośćią, mamy tedy ćiemnośći: ulubiliśmy śmierć, przyſzliśmy ná zatrácenie: chodźiliśmy z dyabłem, mieſzkamy teraz z nim w ogniu wiecznym. Gdy w tákich uwagách rozum ich y na ieden moment nieuſtáie, kłóći śię wola ſrogiemi ſmutku, żalu, gniewu áffektámi: *detinetur voluntas ad deteſtandum.* Przeklętyś (mowi) świećie, ktory mnie powábámi twemi uwiodſzy, ná celu nienáwiśći Boſkiey poſtáwił! Okrutna pycho, ktoraś mnie z chwały wieczney złupiłá! O zdradliwe, nieſzczęſne doſtátki, ktoreśćie mnie do oſtátniey nędzy przywiodły! O roſkoſzy nád wſzyſtkie trućizny iádowitſze, ktoreśćie śmierć wieczną przyniosły! Ah coż to ieſt? ućiechy krotkie, á męki nigdy nieuſtáiące, ućiechy bydlęce, á utrátá widzenia Bogá! przeklęte zdanie moie, ktore śię práwom Boſkim ſprzećiwiáło! przeklęte żądze moie, ktore mnie zdrádźiły! Oby w liczbie dni nie było dnia tego, ktoregom śię ná grzech odważył! Oby nie było dnia tego, ktoregom Bogá poznał! lepiey mi było być kámieniem, ábo dźikim zwierzem, ániżeli człowiekiem grzeſznikiem. *Talia dixerunt in inferno hi,* Sap: 5.
qui peccaverunt. Táka to pioſnká potępieńcow: ták wielki żal; ále, niepomocny: mowi ábowiem im Bog:
Clauſa

Clausa est janua zamknione ſą drzwi do miłośierdźia, y dyámentowèmi záporámi zamocowane: á klucz od nich w bezdenną przepáść ieſt wrzucony. Ale Pànie y Boże náſz, wſzákże my ieſteśmy dźiełá rąk twoich, ná obraz y podobieńſtwo twoie ſtworzone? *Neſcio vos*: nieznam wás: zgáśiliśćie ten obraz przez niepráwość wáſzę. Wyznawamy że wielka ieſt niepráwość náſzá; ále pámiętay żeś náturę ludzką przyiął, ábyś ludźiom dárował: umárłeś ná krzyżu, ábyś grzeſznych zbawił: niechże tèy łaſki będźiemy uczeſtnikámi! Darmo to, mòwi Chryſtus: nie maſz zpiekłá wybáwienia. Ah nam nieſzczęśliwym! O wiele razy wyćiągnionèmi rękámi nás do śiebie Chryſtus gárnął, teraz odrzuca, teraz śię zlitowáć nieumie. O! roſpáczy pożeray nás! niech goreiem bez miłośierdźiá!

Poczekayćie ieſzcze przeklęći: mám do wás ſłowo. CZĘSC 3. Gdyby dla wás ieſzcze nie były záwarte drzwi do miłośierdźiá Boſkiego, iákąbyśćie pokutę czynili? iákiebyśćie przedśięwźięćiá ſtánowili? Wolelibyśmy y wolemy wſzyſtkie ná świećie nędze, utrápieniá ćierpieć, ániżeli więcèy ná obrázę Boſką odwáżyć śię. Aczy daruiećie, czy odpuśćićie z ſercá przećiwnikom wáſzym? czy zemſty zaniecháćie? daruiemy, odpuśćiemy, zániechamy, upádniemy do nòg nieprzyiáćiòł náſzych, cáłowáć ie będźiemy. A cóż

będźie

będźie z punktem honoru wáſzego? co o wás ludźie powiedzą?niech mòwią,co chcą,niech iedno będźiemy zbáwieni! Czy nágrodźićie tym, ktòrych ukrzywdźiliśćie? czy wròćićie wſzyſtko, co drugim wydárliśćie? wròćim, nagrodźim, choćiażbyśmy ſámi do oſtátniego ubòſtwá przyść mieli. Czy nie będźiećie śię wſtydźili, niecnot wáſzych rzetelnie ná ſpowiedźiách wyznáć? niebędźiemy śię wſtydźili wyznáć, nie tylko przed iednym Kápłánem, ále ieśli tego potrzeba y przed cáłym świátem. Czy porzućićie ulubione wam owe towárzyſtwa, przyiáźni, y wſzyſtkie do grzechu okázye? porzućim y dáleko od nich, byteż ná puſtynie, miedzy dźikie zwierzętá odbieżemy. Ale czy dotrzymaćie tego wſzyſtkiego? czy będźiećie ſtátecznèmi w wáſzych przedśięwźięćiách? Ah! o còż śię nás, prawią, pytáſz? żádná nas więcey świátowa powábá, żádna roſkoſz od ſłużby Boſkiey nieoderwie. Powiedźćież nam ieſzcze: długo goreiećie w piekle? niewiemy iák długo; nie maſz u nás dni, niemaſz mieśięcy,ktòreby czás rozmierzały; nam śię zdá, że goreiem przez tyśiączne wieki. Będźiećie ieſzcze gorzeli, ták długo aż káżdy z was łzámi ſwèmi cáły świat záleie: bárzo dobrze: niech ták długo ćierpim: godne ſą tákiey káry, nieprawośći naſze. Będźiećie gorzeli ták długo, aż tyle świátów, ile wás ieſt, łzámi waſzèmi zálanych, ná káżdy rok

po ie-

po iednèy kropelce trácąc, ieden po drugim z potopu łez wáſzych oſchnie; zgoda nato: niech tàk długo ćierpiemy; godniśmy tákièy káry za náſze nieprawośći. Ale còż ia wam mòwię? będźiećie gorzeli ták długo, pòki BOG będźie Bogiem. Dekret Boſki wieczny: grzech waſz wieczny: ogień wieczny; niechćieliśćie w doczeſnym żyćiu ſzczęśliwèy, pożyteczney czynić pokuty, czyńćież pokutę nieſzczęśliwą na wieki. Wyznanie wáſze ſzczère, ále niewczeſne; żal wáſz wielki, ále niepomocny; przedśięwźięćia wáſze odważne, ále niepodobne; idźćie iuż precz od nás pzeklęte poczwary w przepáść waſzę.

Gdy to ſłyſzyćie Náymilśi ſłuchácze, iákie w wás myśli powſtáią? iakie śię w ſercách wáſzych wzniecáią afekty? pòydźiećie do domu wiecznośći wáſzèy, wáſzèy mòwię,to ieſt takièy, do ktòrey śię w tym żyćiu zábieraćie. Ieżeli w karnośćiChrześćiáńſkièy, w práwdźiwèy, doſkonałèy pokućie dni wáſze prowádźićie, pòydźiećie (o radośći!) pòydźiećie do domu wiecznośći ſzczęśliwèy,tam wſzelkich ſłodkośći morze wleie śię do ſerc wáſzych; á ieśli kròtkim, niegodźiwym ućiechom daćie śię uwodźić, ieżeli nieprawośći z ſerc wáſzych przez odważną pokutę niewyrzućićie, pòydźiećie (o gorzkośći!) pòydźiećie do domu wiecznośći nieſzczęśliwèy, tam wſzelká nędzá y roſpacz was dręczyć nigdy nieuſtánie. Còż

z tego obieraćie: czy krotki ſmutek, krôtką pokutę, á potym wieczne rádośći; czy krotkie roſkoſzy, á potym wieczny ſmutek, wieczną pokutę? iedno z tego dwôyga koniecznie być muśi. Pomyśl grzeſzny człowiecze: gdybyćię iuż śmierć w niepráwośćiách zárwáłá, gdybyś iuż ná piekielne ognie od BOGA był ſkázány, iákbyś ná śię nárzekał, iákbyś żáłował błędôw twoich? á gdybyś dnia dźiśieyſzego, wyrwány z owèy męczarni, ná świát powroćił, o iákbyś inne zgoła záczął prowádźić życie? z iákąbyś śię uśilnośćią o Chrześćiańſką ſtárał doſkonałość? z iákąbyś gorzkośćią ſercá niepráwośći twoie opłákiwał? niezbrániałbyś śię żádnèy y náysurowſzèy zá nie pokuty; ináyczèybyś o grzechách ſądźił, niżeli teraz; bárźièy byś śię do nich wſzelkièy okázyi wyſtrzegáł, niżeli teraz; odważnièybyś gardźił roſkoſzámi świátá, niżeli teraz. Gdyby śię, mowię, ták ſtáło, wſzyſtkobyś czynił z nátężoną uśilnośćią, dla ubeśpieczeniá zbáwienia twoiego. Ale co mowię, gdyby śię ták ſtało? iuż śię ták ſtało. Zgrzeſzyłeś ćiężko: Bog ćię przećie niepotępił. Coż to ieſt? izáliż nie toż ſamo, co potępionemu czáſu do pokuty pozwolić? Abożto rozumieſz, że więkſze byłoby Boſkie dobrodzièyſtwo z piekła wybáwienie, niż od niego zátrzymánie? więkſze to ieſt dobrodźièyſtwo Boſkie, że Mátkę ſwoię od grzechu

pierworodnego záchował, niż gdyby pokáláną oczyśćił, poświęćił: ták większą ći Bóg łaskę świádczy, że ćię ieszcze niekárze piekłem, ná ktòreś záſłużył; niż gdyby ćię do tèy przepáśći ſtrąconego, znowu wydźwignął. Cobyś tedy ná òw czás czynił, czyń teráz.

O Naymiłośiernièyſzy Zbáwićielu, nieſkończone tobie powinienem dźięki, żeś mnie ieszcze niepotępił, żeś czáſu do pokuty pozwolił. Znam to, iáko niechceſz śmierći grzeſzniká, ále żeby śię nawròćił, á żył z tobą na wieki. Wzbudźże łaską twoią ſerce moie do zbáwiennèy pokuty: day Panie Duchowi moiemu ſkruchę, oczom łez źrzòdło, woli mocne przedśięwźięćie: niech złośći moie teráz opłákiwam, ábym zá nie ná wieki niepłakał. Amen.



NA UROCZYSTOSC BOZEGO NARODZENIA.

Vidimus gloriam Ejus, gloriam quasi Unigeniti à Patre, plenum gratiæ. Joan: 1.
Widźieliśmy chwáłę Iego, chwáłę iáko Iednorodzonego od Oycá, pełne łáſki.



1. Reg: 4. Kiedy lud Izráelſki z wielką ſwoią nieſławą przegrał bitwę z Filiſtynámi, ná ktòrey Arká Pańſka od Filiſtynôw ieſt wźięta, y dwa ſynowie Helego Offni y Finees ſą zábići, dowiedźiawſzy śię o tey klęſce żoná Fineaſá w wielkim zmieſzániu y żáłośći ſwoiey, porodźiłá Syná, y názwáłá go *Ichabot:* co śię znáczy: *ubi gloria*, gdźie ieſt chwáłá. Nie maſz, nie maſz chwáły w Izráelu: przenieśiona ieſt chwáłá od ludu Bożego dla tego, że wźięta ieſt od nieprzyiáćiòł Arka Pańſka. Narodzenie Páná náſzego IEZUSA Chryſtuſá Izáiaſz Prorok názywa chwáłą Pańſką: Iſaia: 40. *revelabitur gloria Domini.* y Kośćiòł Swięty dnia wczoráyſzego śpiewał, *ráno obáczyćie chwáłę Páná.* Paweł święty toż Národzenie Zbáwićiela názywa łáſką. *Ukazáłá śię*, mòwi, *łáſká Bogá náſzego.* Lecz ad Titu: 2. ſtanąwſzy nád Betleemſką ſtáienką, trzeba śię

w zádumieniu spytáć: *Ubi gloria?* powiedzmi Proroku, gdźie chwáłá w národzonym Dźiećiątku? widzę stáienkę, widzę bydlętá, widzę nikczemny żłobek, widzę ubogą Mátkę, widzę w grubych pieluszkách kwilące śię dźiećię, gdźież tu chwáłá? Powiedz Doktorze narodôw: *Ubi gratia?* gdźie łáská? ubożuchne dźiećię mièyscá miedzy ludźmi niema, sámo pomocy ludzkièy potrzebuie, iákże ma być dla ludźi hoyne w łásce? Ale myli śię oko, błądzą zmysły: większa chwáłá nápełniłá staienkę Betleemską, ániżeli przedtym Kośćiół Sálomoná; większy skárb łásk y dobrodźièystw iest przytym nędznym żłobku, ániżeli był przy owym starozákonnym błágálnym Ołtarzu. Tu chwáłá, tu łáská wielkim świátłem iáśnieie. *Náyświętsze dźiećiątko y pełne iest chwáły, y pełne łaski.* Ad M. D. Gloriam.

ILe iest dźieł wszechmocnośći Boskièy, tyle iest pochwał Boskich. Te prześliczne Niebiosá, ná ktòre pátrzym, owe wielkie á wdźięczne świátłá, gwiázdy, słońce, planety, w biegách swoich nie zmieszane, cóż to są? tá źięmiá, ná ktòrèy mieszkamy, gòrámi, dolinámi, wodámi, drzewámi, kwiátámi ozdobiona, ròżnèmi rodzáiámi zwierząt, ptástwá, napełniona, cóż to iest? Niebiosá y źięmiá są to widźiálne chwały wszechmocnośći Boskièy. *Błogosławią wszystkie dźiełá Páńskie Pánu, chwálą y nader wywyższáią go ná wieki.* Ale pôdźćie CZĘŚĆ. I.

do stá-

do ſtáienki Betleemſkièy, większe tam cudo, większe dźieło wſzechmocnośći Boſkièy obáczyćie. Còż to zá cudo? IEZUS niemòwlę. Ten Pan, ktòry przenośi gòry, wzruſza źięmię z mièyſcá ſwoiego, roſkázuie ſłońcu, y gwiázdy zámyká pod pieczęćią: ten Pan chwáły, ktòrego tron oſádzony ná Cherubinách, przed ktò-rego obliczem ták ſą wſzyſtkie narody, iáko krople wody: Ten Pan, Bòg z Bogá, świátłość z świátłośći, Bòg práwdźiwy z Bogá práwdźiwego ſtał się nie-mòwlęćiem; to ieſt, zámknięty ieſt Máieſtát w po-dłośći, wſzechmocność w ſłábośći, wieczność w śmier-telnośći, mądrość w milczeniu, ogromność w dźie-ćinnym ćiele? O còż to ieſt? o iákie to dźieło: *Opus infinitæ potentiæ, incomprehenſibilis ſapientiæ:* dźieło nieſkończonèy mocy, nie poiętèy mądrośći. Dwie náturze ták od śiebie ròżne, ták dálekie, że większa ròżność y odległość pomyślić śię nie może, tak śćiśle w iednèyże łączą śię Oſobie, że y natura Boſka nie-gáśi nátury ludzkièy, y nátura ludzka nie uwłacza chwále nátury Boſkièy. Nie ták śię ſtworzony rozum temu dźiwuie, że Bòg tę ſzeroką świátá máchinę z ni-czego ſtworzył; nie w tákim to ieſt podźiwieniu, że zá czáſòw Moyżeſzowych ćiemnośći z świátłem iako-by śię zgodźiły, kiedy ná tymże mièyſcu Egypcyánie w ćiemnośćiach zoſtáwáli, á Izráelczykom ſłońce świećiło; mnièyſzy to dziw, że przy ofierze

S. Thom: Aquin.

Eliá-

Eliászowèy ogień wodę pálił; to wszelki rozum stworzony przechodźi, że nieograniczony w dźiecinnèy zámknął śię sczupłośći. O nieskończona wszechmocnośći Boska cożeś to uczyniłá! nie może, nie może być większe dźieło, większa chwáłá twoiá. O náyświętsza niewysławiona Dźiećino! bárźièy mnie przeraża podźiwieniem ten żłobek, w ktòrym leżysz, á niżeli tron ow niedostępnym świátłem otoczony, ná ktòrym w niebie śiedźisz: bárźièy mnie wzruszáią bydlętá tchem swoim Ciebie ogrzewáiące, niżeli nieprzeliczone Aniołow pułki Tobie assystuiące; bárźièy śię przerážam, gdy Ciebie słyszę płáczącego, niżeli gdy słyszę pioruny rzucáiącego; im bárźièy w podłośći uniżász śię, tym obfitszą iáśnieiesz chwáłą. Pátrząc w duchu na tę przenáychwalebnièyszą táiemnicę Izáiasz pełnym rádośći głosem záwołał: *Parvulus natus est nobis.* Národźiło śię nam dźiećiątko. *Isaiæ 9.*
A coż nád to podlèyszego? ále wráz przydaie: *& vocabitur Admirabilis, Consiliarius, DEUS, Fortis, Pater futuri sæculi, Princeps pacis.* A imię Iego zwáne będźie Dźiwny, Rádny, Bog, Mocny, Oćiec przyszłego wieku, Xiążę pokoiu. Iák wielka chwáłá z uniżonośći IEZUSA powstaie! Maluczki IEZUS, á dźiwny w swoich pieluszkách; maluczki IEZUS, á rádny w swoièy náuce: máluczki IEZUS, á BOG w swoich dźiełách: Maluczki IEZUS, á mocny w swoich pracách;

maluczki IEZUS, á ieſt Oycem przyſzłego wieku, dla przyſzłego ſwego zmártwychwſtania: máluczki IEZUS á Xiążęćiem pokoiu, w błogoſławieńſtwie wiekuiſtym. O zaiſte *vidimus gloriám Ejus*. Widźiemy, známy chwáłę twoię Náyświętſza Dźiećino, przed żłobkiem twoim podłość, nikczemność náſzá czołem biie: przed świátłem chwáły twoièy, tamże w bydlęcym barłogu iáko robácy grzebiemy śię: pełna ieſteś chwáły, pełná ieſteś łaſki.

CZĘSC 2. Dáwno Pan BOG narodowi ludzkiemu łáſkę y politowanie obiecał, lecz wypełnienie tèy obietnicy ná òw czás záchował, ktòrego śię miał náwròćić, iá-
Jerem:12. koby śię odmienić: *convertar & miſerebor*. Nawròcę śię y zlituię śię. Tákiego náwròcenia Boſkiego ocze-
Pſalm: 84. kiwał Dawid, gdy mòwił do Páná: *Ty nawròćiwſzy śię ożywiſz nas, á lud twòy będźie śię radował w tobie*. Iák śię to Bòg náwráca, iák śię odmienia, ktòry ieſt z nátury ſwoièy nieodmienny? ſpòyrzyćie ná Dźiećiątko Nayświętſze, w nim tę odmianę obaczyćie, ktòrą ukazuie Chryſolog: *O ſtupenda converſio, de DEO convertitur in Hominem, de Judice in Patrem, de Irato in Clementem*. O przedźiwna odmiáno! BOG ſtaie śię człowiekiem, Sędźia śię odmienia w Oycá, zágniewány w łáſkáwego. Czy może być więkſze ukázánie łaſki? grzechy náſze Bogá uczyniły ſurowym Sędźią, á miłość Iego ku grzeſznym z Sędźiego

uczyniłá

uczyniłá Oycem náyłáſkáwſzym: Národzenie z Oycá od wiekòw dáło mu pioruny, ktòreby ná grzeſznych rzucał; Narodzenie w czáśie z Mátki dáło mu łzy, ktòrèmiby twárde grzeſzących ſercá miękczył. O dźiwna odmianá! o niewyſławiona łáſká! *Convertar & miſerebor.* Nic w Náyświętſzym Dźieciątku niemaſz, opròcz ſámèy iſtnèy ſłodkośći, wdźięczności, łáſkawośći, ktòra z niewdźięcznośćią ludzką táki ſpòr wiedźie: wy mnie mòwi IEZUS, rodzącemu śię domòw wáſzych nie pozwáláćie, Ia, dla miłośći waſzèy, do ſtáienki przyidę; wy zazdrośćićie mnie kolebki, owòż będę kontentował śię bydlęcym żłobkiem; wy mnie Páná waſzego poznáć niechcećie, á ia wás zá moie ſługi, zá moie przyiáćioły, zá ſyny mòie poczytám; wy ná mnie będźiećie rzucali po tym kámienie, potwárzy, fáłſzywe świádectwá, á Ia zá wás będę błágał Oycá moiego; wy odemnie ſtronićie, od ſpołecznośći ućiekaćie, á moie ſą delicye mieſzkáć z wámi; wy ze mną woynę prowádźićie, á Ia wam pokòy przez Anioły moie ogłáſzam; wy mnie będźiećie ſzukali ná zábićie, tu wás proſzę o to iedno, nie bądźćie w tym názbyt ſkwápliwi, Ia ſam śiebie na zábićie podam, y z wielką ochotą zá wás umrę; poczekayćie lát nie wiele: niech dòydę wieku męſkiego, ná òw czás więkſzy będźiećie mieli tryumf z śmierći moièy, niż gdybyśćie mnie teraz dźiećię zábili. Wiem

że gotulecie ná głowę moię cierniowy wieniec, Ia wam oddam koronę z pereł; mnie octem y żołćią nápoićie, á Ia was nápoię krwią moią. O IEZU! o miłośći nieſkończoná! co to z ludźmi czyniſz? nie-ſtaie ſłów do wyráżenia, iák ieſteś pełen łaſki. Płacze Náyświętſze Dźiećiątko nie ták, mòwi Bernard Swię-ty, iáko inne dźieći: *Illi ex paſſione iſte ex compaſſione*, płácze z łáſkawośći, z politowania nád námi, áby ná nás poprzeſtánie grzechòw, popráwę żywotá, práwą pokutę wymògł y wypłákał. Płácze IEZUS pátrząc ná ćię pyſzny, bliźnièmi twèmi pogardzáiący człowiecze, y iákoby ćię z płáczem prośi, ábyś śię upokorzył. Ieżeli (mòwi) Ia Panem y Stwòrcą cáłego świátá będąc, aż do bydlęcèy ſtaienki poniżyłem śię, ty moim ſtworzeniem będąc, dla mnie uniżyć śię niechceſz? Płácze IEZUS, pátrząc na ćię w gniewie twoim zaćięty, zemſty chćiwy człowiecze, y iákoby z płáczem prośi, ábyś śię upámiętał: Ia (mòwi) Sędźiowſką ſurowość, w Oycowſką zamieniłem miłość, Ia od ćiebie obrážony, winę ći daruię, do łáſki przyimuię, á ty bratu twoiemu nikczemnèy urázy dárowáć niechceſz? Płacze IEZUS, pátrząc ná ćię w niegodźiwych ućiechách zánurzony człowiecze, y iákoby z płáczem ćiebie prośi: dáruy mi to Bogu twoiemu, ábyś nátury ludzkièy, ktòrąm Ia Oſobą moią poświęćił, bydlęcą roſkoſzą nie mázał. Czyież

ſerce

ſerce ták twárde będźie, żeby śię łzámi IEZUSA zmiękczyć niedało? kto nierzeknie z Bernardem Swiętym: *Lachrymæ Chriſti pudorem mihi pariunt & dolorem*, łzy IEZUSA to we mnie ſpráwuią, że z ſerdecznym żálem muſzę śię wſtydźić niepráwośći moich?

O Nayświętſzá Dźiećino nie mogę, nie mogę nie dáć śię użyć twoièy łaſkawośći: tyś mnie nád miód ſłodſzy, nád mleko y śnieg bielſzy, nád perły y złoto droższy, nád wſzyſtkie źiemſkie powáby y ućiechy milſzy, kocham ćię y więcèy ieſzcze kocháć prágnę. O wielki Boże, máluczki IEZU, pełny chwáły, pełny łáſki, niech chwáłá twoiá nigdy nie uſtáie, niech łáſká twoiá odemnie nigdy śię nieoddála. Amen.



NA DZIEN SWIĘTEGO SZCZEPANA.

Domine, ne ſtatuas illis hoc peccatum. Actorum 7.

Panie, nie przyczytay im tego grzechu.



Ierozolimá ná Szczepáná kámienie ciſka; zá co? za dobroć Iego, że zbáwiennèy o Meſſyaſzu práwdy náuczał. O ſroga niewdźięczności! Szczepan zá Ierozolimę gorące modły do Niebá poſyła; czemu to? bo go prześláduie, kámionuie, zábiiá. O niewyſłáwiona prześládowników miłości! w iákim ráźie, to ieſt, w ćiężkich bolách ludźie naymilſzych ſwoich przyiáćiòł zápominaią, w tákim ráźie Szczepan ile od kámiennego grádu ran odnośi, tyle niby uſt zá nieprzyiaćiòłmi ſwèmi do BOGA otwiera: *Pánie Panie, nieprzyczytay im tego grzechu.* Zkąd tá w tobie Swięty Diákonie odmiáná? *Ubi eſt tuum dura cervice?* gdźie ieſt òw święty gniew twòy, ktòrym zágrzány gromiłeś niewiernych, oſtre ná nich rzucałeś przymòwki: *twardego karku y nieobrzezanych ſerc y uſzu.* Czy iuż uſtáłá w Tobie chwálebna żwáwość? Izáli nietrzeba było? ábyś ſpoſobem Eliáſzá ogień

ogień z niebá ſprowádzał ná ukáránie głôw uporczywych, rozumôw z Duchem Swiętym wálczących? A oto iákbyś śię bał, żeby krzywdá, ktòrąś ponośił, ſámá o pomſtę do niebá iáko krew Ablowa niewołáłá, cokolwiek ći głoſu ſtáie, to zá nieprzyiaćiòłmi ſwèmi do BOGA obrácaſz. *Ubi eſt tuum dura cervice? hoc eſt totum quod clamabas, hoc eſt totum quod ſæviebas:* mòwi Auguſtyn. Cáła kolerá, żwáwość twoiá ná tym śię ſkończylá, żeś dáł oſobliwſzy ku prześládownikom miłośći dowòd. Gniew, ktòry był, był ná grzechy, upor, niedowiárſtwo nieprzyiáćiòł: miłość ktòra ieſt, ieſt ku ſamym oſobom nieprzyiaćiòł. Piękny to ieſt przed niebem y źiemią przykład. Ten przykład przeſłáwnego Męczennika ieſt mi powodem, ábym dnia dźiśièyſzego o miłośći nieprzyiáćiòł, mòwił y do tèy cnoty wzbudzał ſercá wáſze: bo gdy tę cnotę mieć będźiećie, wypełnićie to, cośćie powinni BOGU, bliźniemu, y wám ſamym. *Kto z ſercá dáruie urázy, y kocha nieprzyiázne ſobie, BOGU wdźięczną oddáie ofiárę, bliźniemu powinną czyni ſprawiedliwość, ſobie ſámemu wielkie ſkárbi pożytki* Ad M. D. Gloriam.

NIemoże człowiek wdźięcznièyſzèy BOGU ofiary uczynić, iáko kiedy rozum y wolą ſwoię oddáie Mu przez doſkonałe wyrokom, roſkázom Iego poſłuſzeńſtwo; tę iedynie przed ſobą regułę máiąc: CZĘSC I.

ták BOG chce tak BOG roſkazuie. Niech práwda iáka przećiwna będźie przyrodzonemu zdániu, ále że ią Bòg mówi, rozum wierzyć muśi: niech ſpráwá iáka wſtręt czyni ſkłonnośćiom nátury, ále że onę Bòg przykázuie, wola czynić muśi. Tákie poſłuſzeńſtwo nád wſzyſtkie, ktòre były ofiáry cáłopáleniá przyiemnièyſze ieſt BOGU. Niemożna godnie wychwálić poſtępku Abráhámá, kiedy ofiárowáć ſyna ſwego Izááká odważył śię, nie z innèy przyczyny, tylko, áby był poſłuſznym Pánu ſwoiemu. Nic w przedśięwźiętym dźiele nie było, coby go oprócz woli Pańſkièy kontentowáć mogło. Nie ważyłá śię do tego ſkłonność nátury, bo Oćiec miał odbieráć ſynowi, ktòre dał, życie. Nie miáłá tu mièyſcá polityká iáká, ábo prágnienie ſłáwy, bo ſpodźiewáć śię niegodźiło, áby miał kto z ludźi pochwálić ták okrutny ná pozòr, y nieludzki poſtępek. Niemiáły tu mièyſcá żádne pozory ſpráwiedliwośći, bo niewinniątko było, ktòre miał zábiiáć. Nie miáłá mièyſcá żádna nádźieiá, bo ten ſyn przez cud oſobliwſzy urodźił śię w podeszłym rodźicòw wieku, y iuż drugiego ſpodźiewáć śię nie mogli. Cáła pobudká y przyczyná przedśięwźiętego dźiełá: ták Bòg chce, ták Bòg roſkázuie. O niewyſłáwiony Pátriárcho! iák ieſt przedźiwne poſłuſzeńſtwo twoie? nie ma względu ná żaden oſobny intereſs, nie ſzuka żádnego dla śiębie upodobániá,

wolą

wolą iedynie Bogá, czyni wolą swoią. Nie możećie niechwálić Náymilśi słuchácze tego postępku Abráhámá, niemoże śię wam niepodobáć ták mężne odważne rozkazowi Boskiemu posłuszeństwo; á co śię wam podoba, co chwalićie w Abráhámie, toż sámi możećie uczynić: Możećie uczynić ták przyiemną, słodką Bogu ofiárę; máćie ná to wyráźne, iásne, wielkie od Bogá przykázánie. Przykázuie wam Pan Bòg, ázebyśćie (iesli ták mam mòwić) syná wászego, á syná niepostusznego, nieskrowitego, dusze wásze o zgubę przypráwuiącego, to iest: gniew, ránkòr przećiwko bliznim w sercách wászych zábiiáli; niemieyćież względu ná żádne wásze, y ludzkie zdániá: czyńćie, mężnie, odważnie coBòg chce Czy o tákim przykázániu wątpićie? O to ie máćie: *Ego dico vobis diligite inimicos vestros.* Ia mòwię wam: kochayćie nieprzyiáćioły wásze. Iáka w tych sámych słowiech: *Ia mòwię wám*: moc y skuteczność? *Ia mòwię*: ktòry mam náywyższą zwierzchność, władzą, práwo nád wámi, y dla tego wszystko wam roskázáć mogę. *Ia mòwię*; ktòrego ròwnie są poddánèmi przećiwnicy wáśi, iáko wy iesteśćie, y ròwnie wszystkich podług upodobánia mego użyć mogę. *Ia mòwię:* ktòry niepostusznych wiecznym piekłem ukáráć, á posłusznych ná wieki ubłogosłáwić mogę. *Ia mòwię*; ktòry wszelką pomstę do woli moiey záchowałem, á wam żádnego Math: 5.

práwá

práwá, przywileiu ná nią niedałem. *Ia mówię:* ktòremu iednemu podobáć śię, dla ktôrego łáſki wſzyſtko ćierpieć y czynić powinniśćie. *Ia mówię wam: kochayćie nieprzyiaćioły wáſze.* Cóż być może iáśnieyſzego nád ten roſkaz Boſki? co ſprawiedliwſzego, iáko iego wypełnienie? ktòrekolwiek wymòwki zárzuty tu przywieść możećie, te wſzyſtkie táką tárczą odbiiám: BOG wam mòwi. Trudná ieſt nader rzecz, y náturze zda śię być przećiwna (mòwiſz) kocháć nieprzyiáćiòł ſwoich, niech to ták będźie, ále Bòg przykázał, y nic niemaſz, coby ći Bòg przykázáć nie mògł. Ale ia tego uczynić niemogę: fáłſz to ieſt; Bòg przykazał tym ſamym to uczynić możeſz. Nic ábowiem Bòg niepodobnego nieroſkázuie. Ale mòy przećiwnik niegodźień ieſt tego, ábym mu dárował. Godźien ieſt Bòg, ábyś Iego roſkázòw ſłuchał. Ale mòy przećiwnik gdy mu dáruię, ſtánie śię gorſzym, y w ſwoièy śię przećiwko mnie zuchwáłośći nie upamięta. Co ći do tego? Bòg przykázał, ábyś mu dárował: y ieśli tego nie uczyniſz, ſtánieſz śię zań gorſzym. Ale kiedy to uczynię, będę w pogárdźie, w pośmiewiſku u świátá? mnièyſza o to: Bòg przykázał, ábyś kochał nieprzyiáćioły twoie. Zádna tu wymòwká oſtáć śię niemoże. Gdyby ći tákie przykázánie dał Aniòł, mògłbyś Iemu nie źle powiedźieć: Aniele, łácno tobie

roſka-

rozkazowáć, ále trudno náder człowiekowi rozkáz twòy wypełnić; ty ábowiem iáko nie máiący ćiáłá niedoświádczasz mocy tych námiętnośći, ktòre z związku duszy z ćiáłem pochodzą: ia doświádczam, ia w náturze sámèy nieznośny wstręt czuię od wypełnienia roskazu twoiego; chćièyże mnie od niego uwolnić. Nie możesz tego odpowiedźieć Chrystusowi, ktòry przyiąwszy náturę ludzką, stał śię tobie we wszystkim podobnym: bolał, tęsknił, smęćił śię, czuł dotkliwie zniewági y pogárdy swoie; á iednák zdráycę swego iáko przyiáćielá swego ucáłowáł: zá krzyżownikámi swèmi wstawiał śię do Oycá przedwiecznego, y tym sámym przykłádem mòwi do ćiebie: kochay nieprzyiáćioły twoie. Gdyby ná ćię táki obowiązek Krôl Monarchá świecki włożył, uczynił byś to dla powági iego, żebyś śię powierzchownie z przećiwnikiem twoim zgodźił, choćiáż byś mu z sercá urázy niedárował. Nie możesz ták postąpić ná roskáz Bogá twoiego, ktòry przenika skrytośći sercá, y tego śię domaga, áby szczèra miłość nieprzyiáćiòł w sercu twoim mieszkáłá. *Iá mòwię wam*: dość iest nátym: nátym przestáć potrzeba: zamilkniyćie wszystkie áfektá násze, wszystkie pochlebiáiące rácye, uwági! urázy wielkość, nic to: niegodność przećiwniká, nic to: świátá uszczypliwe ięzyki, nic to: wstręt skłonnośći nátury, nic to:

zá nic wszystkie przećiwnośći, trudnośći, potrzeba koniecznie, áby gniew był zábity: bo Chrystus ták chce, ták roskázuie. *Ia mówię wam: kochayćie nieprzyiaćioły wásze.* Gdy tedy ten roskáz Chrystusá ze wszelką náleżytośćią człowiek chrześćiański wypełnia, gdy zániecháwszy wszelkiey zemsty, mimo wszystkie wálczące w sobie námiętnośći, iedynie dla miłośći Bogá nieprzyiáźnym sobie z sercá urázy dáruie, ták wdźięczną czyni ofiarę, iáko czynił Abráham, bo śię ták stáie posłusznym; rozum y wolą y wszystkie áfektá swoie poddáie woli Boskiey, iáko poddáwał Abráhám: taż sámá popudká y przyczyná oboygá iest przedśięwźięćiá: *ták Bóg chce, ták Bóg roskázuie.* Dlá tego Chrysostom święty miłość nieprzyiaćioł názywa: *ofiarą Chrześćian.* y mówi: *non est aliud maius sacrificium, quod DEO debeamus:* nie masz inney większey ofiáry, ktorąśmy Bogu powinni. Przyidźiesz przed ołtarz ofiárowáć Chrystusowi dostátki twoie ná wspomożenie nędznych, ná szpitále, ná kośćioły, á Chrystus ći mowi: zostaw ten dar, á idź wprzód poiednay śię z brátem twoim; przyidźiesz ofiárowáć Chrystusowi posty twoie, umártwienia, rożne choroby, przypádki, á Chrystus ći mowi: uczyń mi wprzód inszą ofiarę: poiednay śię z brátem twoim. Nieprzyimuię żadnych dárow, ieśli Mi tego ofiárowáć nie będźiesz. Cóż *Naymilśi Chrześćianie* izáli śię będźiećie

zbrá-

zbraniali ták wdźięczney Bogu czynić ofiáry? izáli gniewu, záwźiętośći z serc wászych niewyrzućićie? izáli będźiećie niegodźiwemi sposobámi prześládowáć tych, ktorzy wás uráźili? káże wam Bog kocháć nieprzyiáćioły: *Ia mowię wam:* czy słucháć Go niebędźiećie? Nie mogę bez wielkiego wstydu wspomnieć ná to, co pisze Cicero o uczniách Sokratesá: że iego zdánia ták wielce ważyli, iż ná wszystkie pytánia y zárzuty, ktore im z Filozofii zádáwano, zá náygruntownieyszy dowod swoich opinii przywodźili: *Ipse dixit.* on powiedźiał. O iákże iest wielka hańbá człowieká Chrześćiáńskiego! kiedy on nie powáża ták mądrośći Chrystusowey, ktora áni omylić, áni omylić śię może, iáko poważali náukę Sokrátesá błędom podległą, uczniowie iego. Chrystus mowi: kochay nieprzyiáćioły twoie, á on przećiwko tey niezbitey práwdźie głupie świátowe zdania przywodźi. Niemogę bez wielkiego wstydu czytáć u Xenophontá o iednym w woysku Dáryuszá żołnierzu, imięniem Chrysantus: ten podczás potyczki rzućiwszy nieprzyiáćielá swego o źiemię, gdy stoiąc nád nim żelázo w sercu miał utopić, á w tym ráźie usłyszał znák woysku ná odwrot dány, powśćiągnął mśćiwą rękę, zostawił żywego nieprzyiáćielá, w te, wieczney pámięći godne, mowiąc słowá: lepiey iest być posłusznym wodzowi, á niżeli nieprzyiaćielá zábić. Ten

żołnierz znak tylko woli Królewskiey słyszał, y wráz porzućił nieprzyiáćielá zwyćięstwo, zaniechał tryumfu. Chrześćiánin wie o wyráźney woli wodzá swoiego, słyszy głos iego coráz powtórzony: *Ia mówię wam: kochayćie nieprzyiáćioły wásze*, á iednák przećiwniká swoiego prześládowáć nieprzestáie. O nieuwágo! o ślepoto! postrzeż śię záwźiętośći ludzka w twoich impetách. Roskazuie Chrystus szumiącym wiátrom, burzącemu śię morzu, y wráz wiátry ustáią, morze śię uspokáia. Roskázuie tobie tenże Chrystus záwźięty człowiecze, ty gniewów, rankorów twoich uspokoić niezechcesz? niezechcesz być posłusznym Zbáwićielowi twemu, godźien iest, godźien Chrystus od ćiebie tey ofiáry, godźien iest, ábyś roskáz Iego doskonále wypełnił. Godźien iest y bliźni twóy choćiáż nieprzyiaćiel, ábyś mu twą urazę dárował, ábyś go kochał.

CZĘSC 2. Rzádki náder iest z ludźi ták ostrożny, szczęśliwy, żeby nigdy w życiu swoim, ábo przez niewiádomość, ábo przez porywczość drugiego nieuraźił, ábo od żádnego niebył urázony. Uráźił ćiebie bliźni słowem, ábo postępkiem, tráfiłośię y tobie uráźić bliźniego; to gdyś uczynił, miáłeś ná sumnieniu obowiązek, ábyś sám z śiebie uczynił satysfakcyą, urażonego przeiednał. Urażony zaś od ćiebie nie ma żádnego práwá, żeby podług gniewu swoiego z tobą

postę

postępował, y ty niechcesz być ofiarą záwźiętośći iego; niesprawiedliwie tedy czynisz, kiedy przećiwniká twoiego ná celu gniewu y nienáwiśći twoiey stáwisz, bo to drugiemu czynisz, co niechcesz, áby ći było czyniono. Przećiwnik twoy, ktory tobie przykrość czyni, zelżywość wyrządza, iest instrumentem, ktorego Bog ná umartwienie twoie używa, chcąc ábo grzechy twoie tym sposobem ukáráć, ábo cnoty doświádczáć. Ty śię skárżysz ná bliźniego, iáko ná prześládowcę y nieprzyiáćielá twego, á ten, ktory ćiebie prześláduie w Niebie śiedźi; podnieś tylko wgorę oczy, á obáczysz z Niebá rękę wyćiągnioną ná umártwienie twoie. Patrz ná Dáwidá przed zuchwáłym buntownikiem Absálonem z Ieruzálem ućiekáiącego, iák smutny, iák niepomyślny iest stan iego w tey okoliczności? spoyrzy w drugą stronę ná Semeiá, á ten ná Dáwidá kámienie ćiska, złorzeczeństwá rzuca, czy mogłá być dotkliwsza do urázy przyczyná, kiedy śię poddany z nieszczęśćia Páná swoiego złośliwie natrząsał? Coż w tym ráźie Dawid? izali dopuśćił namiętnośći swoiey, áby śię nád tym oszczercą pomśćiłá? mogł záprawdę wráz żołnierzom roskázáć, áby śię nań rzućili, żyćie mu wydárli, ále nieroskázał; owszem záwźiętych poskromił. Coż to iest Dáwidźie, áboż honor twoy nieiest tobie miły? áboż nieiest wielka zniewágá twoiá? áboż nie iest

rzecz słuszna, ábyś gniew twóy ná Semeiá wylał? Ey co mi potym (odpowiada Dáwid) słyszęć ia Semeiá złorzeczącego, ále widzę Bogá mnie przez niego
2. Reg: 6. martwiącego: *Pan kazał mu złorzeczyć, á któż iest, ktoby śmiał rzec, czemu ták uczynił?* Iák się tedy mścić mam nád tym, który iest narzędźiem ręki Bożkiey mnie kárzącey: *Dominus præcepit, ut malediceret.* O mądra ćierpliwośći! o niewychwálona łágodnośći! mówćie iuż tu sami: izáli rzecz słuszna iest, ábyśćie gniew, nienáwiść wászę, ná bliźnich iáko ná nieprzyiaćiół wászych wywierali, których BOG iáko instrumentów ná ukáránie wás używa? Nie iest to rozumnego człowieká, ále záiádłego zwierza, poćiski na śię rzucone kąsać. Ale daymy to, niech bliźni utrapienia twoiego będźie pryncypalny sprawcą, czy dla tego stáie śię iuż godnym, áby śię nienáwiść twoiá nád nim pomśćiłá? niech on będźie náybárźiey ći nieprzyiázny, niech będźie náyżwawszy twóy prześládowcá, czćić go iednák y szánowáć powinieneś, bo obráz Boski ná sobie nośi. Dla tego nie możesz go nienáwidźieć bez krzywdy tego Pánà, który śię w nim wyráża; nie możesz zemstą twoią dotknąć śię twego przećiwniká, bez zránienia zrzenicy oká Chrystusowego. Chćieli by wpráwdźie, záwźięći ludźie Bogá od bliźniego swego odłączyć, żeby go wolniey nienáwidźieć mogli; chćieliby, áby śię im go-

godźiło obráźić nieprzyiáćielá swego bez nárušzenia przyiáźni Boskiey, ále to być niemoże; bo Bóg wyráźnie mówi przez Proroká: *Qui tetigerit vos, tangit pupillam oculi mei.* Iako *species*, ábo przypádłośći w Sákrámenćie ołtárzá, nie mogą być znieważone bez zniewagi Ciałá Chrystusowego, które pod niemi iest ukryte, niewidome: ták niemożesz nienáwiśćią twoią prześládowáć bliźniego, choćiáż tobie nieprzyiaznego, bez prześládowania Chrystusá w nim utáionego. Ale na co te wam uwági moie? sámo przyrodzone świátło, niegodźiwość, niesprawiedliwość záwźiętośći przećiwko bliźniemu iáśnie pokázuie. Kiedy bowiem nienáwidźićie, prześladuiećie sobie nieprzyiáznych, czynićie śię ich sędźiámi, sądźićie, że są godni gniewu, pomsty wászey; á kto wás w właśney sprawie postánowił sędźiámi? miłość właśna, która w wás zápálczywość rozdyma, niesprawiedliwe zawsze kuie dekretá, lekką, nikczemną urázy przyczynę sądźi być godną ostátniey káry; iákiż to sąd? iáki sędźia? sąd bez práwá, sędźia bez władzy. Powiedźćie mi: gdyby niebyło práwá Chrystusowego o dárowániu prywátnych uráz winowaycom, gdyby były wyroki otym z Ewanyelii wyrzucone, gdyby śię káżdemu godźiło podług upodobániá właśnego z przećiwnikiem postępowáć, powiedźćie (mówię) iáki byłby stan towárzystwá ludzkiego?

Zachar. 2.

ludzkiego? izáliby ſąśiad od ſąśiádá był beſpieczny? niebyłby; izáliby urzędy, Trybunáły, miáły ſwoię powágę? nie miáłyby; izáliby ſpokoyność, ſpráwiedliwość utrzymána być mogłá? niemogłáby; byłoby wſzyſtko w zámieſzániu, w nierządźie, w ſpuſtoſzeniu, w ruinie, gdyby śię káżdy gniewem y záwźiętośćią ſwoią rządźił. Widźićie iáka wtym ieſt niegodźiwość, iáka nieſluſzność. Powinniśćie to tedy poſpolitemu dobru towárzyſtwá ludzkiego, ábyśćie zemſty zániechali, urázy wzáiemnie ſobie dárowali; powinniśćie tę ſpráwiedliwość czynić bliźnim wáſzym, choćiaż nieprzyiáznym ſobie, ábyśćie ich wáſzą nienáwiśćią nie prześládowali, bo niemożećie być w ſprawie wáſzèy ſędźiámi, powinniśćie im záwſze cześć y poſzánowánie, bo w nich ieſt obráz y chárákter Boſki; á lubo wam przykrość iáką czynią, pámiętayćie, że oni ſą iáko nárzędźia woli Boſkièy dla wáſzego umártwienia, że y wás tákże podobnym ſpoſobem dla umártwienia drugich Bòg używa. Nic przyſtoynièyſzego, nic ſluſznièyſzego, nic potrzebnièyſzego, iáko, żebyśćie tę ſpráwiedliwość ku bliźnim wáſzym wypełniali; co ieżeli z ſercá czynićie, wielkie ſámym ſobie ſkárbićie pożytki.

CZĘSC 3. Nie mòwię tu tego, że nienáwiść ku nieprzyiaciołom wielkie utrápienie przynośi, umyſł twòy czyni

niespo-

niespokoyny, serce gorzkośćią nápáwa. Gdy myśli twoie ná to, iák śię masz pomśćić, wyśilasz, więcèy tobie szkodźisz, niżeli twemu przećiwnikowi; ná wzòr pszczoły, ktòra gdy kogo kąsáiąc żądło wypuszcza, sámá ginie. Więcèy ći nieròwnie kosztuie zemstá, ániżeli miłość nieprzyiáznego; ábyś śię zemśćił, muśisz sposobòw szukáć, muśisz czás, mièysce, okoliczności ròżne upátrywáć, á może to być że te mśćiwe zámysły twoie nieudádzą śię, bez żádnego skutku pòydą ná wiatr, z czego barźièy ieszcze w sobie gryść śię będźiesz; ábyś zás dárowáł urázę, ábyś podług práwá Chrystusowego nieprzyiáćioły twoie kochał, nietrzeba ći żádnèy prácy, żádnego utrudzeniá podèymowáć, káżdego czásu, ná káżdym mièyscu, w káżdèy okoliczności to uczynić możesz. Z większym tedy twoim dobrem iest ćierpliwość, łágodność, ániżeli záwźiętość. Nie mòwię y tego, że gdy iednego nieprzyiáćielá twego prześláduiesz, więcèy sobie przyczyniasz nieprzyiáćiòł, obruszasz ná śię tych wszystkich, ktòrzy twoiemu przećiwnikowi sprzyiáią, á w tym ráźie tyle záwźiętośćią dokázuiesz, ilebyś dokazał, gdybyś od iednèy pszczoły ukąszony w cáły ul dmuchnął. Cierpliwość zás y łágodność twoiá z nieprzyiáćielá może uczynić przyiáćielá; ten ábowiem widząc poskromioną w tobie gniewu námiętność, mężną skromność w przeći-

M wnośćiach,

wnośćiách, zá czáſem ſwego wyſtępku żáłowáć,ćiebie ſzácowáć y kocháć pocznie, y ták zgoiſz ten wrzòd, ktòry ſrodze tobie dokuczał, kiedy śię z nim miękko obchodźić, y iemu dogádzáć będźieſz. Miiam te, y inne tym podobne z dárowánia urázy pożytki, to tylko mòwię: że ten ieſt oſobliwſzy ſpoſòb do wypłácenia śię z długòw náſzych ſprawiedliwośćiBoſkièy, dárowáć winy bliźnim náſzym. To nam Chryſtus w Ewánielii coráz wráża, to w páćierzu codźiennie mòwić przykázał: *odpuść nam naſze winy, iáko y my odpuſzczamy náſzym winowáycom.* Winy náſze przećiw Bogu, y wielkośćią y liczbą nieròwnie, nieròwnie przechodzą winy bliźnich nás obrázáiących; Pan Bòg iednák z nieſkończonèy łáſkawośći, chce nam dárowáć wielkie y nieprzeliczone winy, chce nám dárowáć dług záćiągniony dźieśięć tyśięcy talentòw, ieżeli bliźnim náſzym ſto groſzy, to ieſt: nikczemne urazy dáruiemy. O còż może być nam pożądańſzego! co być może pożytecznièyſzego! do woli náſzèy odpuſzczenie grzechòw nam Bòg zoſtáwuie; ieżeli odpuſzczamy, odpuſzczenia doſtępuiemy. Dla tego, mòwi Chryzoſtom, gdyby to być mogło, żeby prześládowánia, nienawiśći od nieprzyiáznych nam pochodzące, były bez obrázy Boſkièy, trzebaby żądáć, żeby náywięcèy było nás obrázáiących, ktòrymbyśmy mogli winę dárowáć, bobyśmy

tym

tym sámym większą co ráz łáskę u Bogá skárbić mogli. Nieprzyiázny iest sámemu sobie záwźięty człowiek, kiedy przez chćiwość zemsty, ták wielkich śiebie pozbawia pożytkòw. Gdyby ktòremu złoczyńcy, ktòry przez zbrodnie swoie ná okrutne męki y śmierć zasłużył, wszelka kárá dárowána byłá pod tą kondycyą, ieżeli kąsánia komorów przez czás nieiáki ćierpliwie znieśie; izáliby takièy z ochotą nieprzyiął kondycyi? my to iesteśmy ći złoczyńcy, ktòrzy przez nieprawośći nászе na ćiężką kárę zásługuiemy, od tèy nás Bòg chce uwolnić, bylebyśmy uszczypliwe przymòwki, przykrośći, ktòre śię nam od bliźnich nászych nádárzą, ćierpliwie znieśli; nie rozumni záiste iesteśmy, ieżeli tèy kondycyi wypełniáć zbraniamy śię; ieżeli w gniewie y zawźiętośći przećiwko bliźniemu trwamy, co nam po wszystkim? co nam pomogą ofiary, ktòrych Bòg nieprzyimuie, aż śię z brátem nászym poiednamy, co nam pomoże modlitwá, w ktòrèy nás sámych potępiamy, prosząc Bogá, áby śię mśćił nád námi, ták abowiem mòwiemy: odpuść nam, iáko my odpuszczamy; ále że my odpuszczáć niechcemy (iákbyśmy ták mòwili) niechćièy Boże y nam odpuszczáć. O cóż to iest! postrzeż śię w tym zawziętośći ludzka, zágaś twe pożáry, á patrz ná zácność, słuszność, potrzebę miłośći nieprzyiaćiòł. Oná Bògu

wdźięczną oddaie ofiarę, oná bliźniemu powinną czyni ſpráwiedliwość, oná wielkie dla człowieká, w ktòrym śię znáyduie, ſkárbi pożytki.

Cóż náto *Naymilſi Chrześćianie*, piękna mòwićie cnotá, ále nam ile świeckim ludźiom do wykonánia niepodobna. Co? niepodobna? niemòwćież mi proſzę tego więcèy, bo śię gniewáć muſzę. Pòdźćie do ſtáienki Betleemſkièy, y tam przed Nowonárodzonym Zbáwićielem tę niemożność wáſzę przekłádayćie, mòwćie głośno: Náymilſzy IEZU, nie ieſt nam rzecz podobna, ná powinną ku nieprzyiaćiołom zdobyć śię miłość. Ty będąc Bogiem dla miłośći nieprzyiáćiòł twych, to ieſt: dla nás ná źiemię przyſzedłeś, ábyś nam niezliczone winy dárował, á my ludźie ludźiom urázy náſzèy dárowáć niemożemy; przyſtáłá táka łáſkawość ná Ciebie Paná náſzego, á ná nás ſług twoich táka łáſkawość nieprzyſtoi; ſłyſzemy twòy roſkaz: *kochayćie nieprzyiaćioły wáſze*, ále ſłucháć muśiemy rády świátá: prześladuyćie nieprzyiaćioły wáſze. Czy ták pięknie? czy ták dobrze? czy tákie ieſt przedśięwźięćie wáſze? Ah co mòwiſz ięzyku! błądźiſz: nie tákie ieſt zdánie, nie táka wola ſłuchaczòw moich, zdánie ich ieſt, że nie maſz nic wtym niepodobnego, co Chryſtus przykázuie; wola ich ieſt ſłucháć Zbáwićielá, á nieſłucháć wierutnego zdráycę świátá; dla

tego dáruią ſzczèrze wſzyſtkim, ktòrzy ich obrá-źili, precz z ſercá wyrzucáią chćiwość zemſty, tego iedynie prágnąc, áby Bòg był im miłośćiw, iáko ſą oni miłośćiwi winowáycom ſwoim. Czy ták ieſt *Naymilſi Chrześćianie?* czy práwdźiwym ieſtem tłumáczem woli waſzèy? niech ták będźie.

Naucz nás Zbáwićielu Pánie, kocháć nieprzyiáćioły náſze, prośiemy ćię przez przyczynę tego, ktôry zá prześládownikámi ſwoièmi do Ciebie śię modlił, ktòry żyieſz y kròluieſz w Tròycy BOG iedyny. Amen.



NA

NA DZIEN SWIĘTEGO IANA APOSTOŁA

Vidit illum diſcipulum, quem diligebat JESUS.

Uyrzał onego Ucznia, ktòrego miłował IEZUS. *Joan:* 21.



Iłośći Boſkiėy y miłośći ludzkiėy ròżny ieſt cále obyczay; miłość ludzka chce być iáwna y wiádoma temu, ktòremu śię udźiela, miłość Boſka ſekretna ieſt, tai śiebie y przed tèmi, ktòrych ſwoièmi czyni ucześnikámi. Dla tego mòwi Sálomon: *ſą* Eccl: 9. *ſprawiedliwi y mądrzy, y uczynki ich ſą w ręce Bożėy, á przećię* (o głębokośći táiemnicy) *á przećię niewie człowiek, ieśli ieſt miłośći, czyli nienáwiśći godźien.* Ták Páweł święty lubo był zárwány do trzećiego niebá, lubo tam wielkich, á dźiwnych táiemnic, ktòrych mu wyiawiáć zákázano, był nauczony, niebył iednák uwiádomiony o nieodmiennèy ku ſobie 1. adCor:4. miłośći Boſkiėy: *w niczym śię* (mòwi) *nieczuię, ále nie w tym ieſtem uſpráwiedliwiony.* Táka ábowiem wiádomość nie podròżnym w docześnym żyćiu, ále iuż ośiádłym y mieſzkáiącym w Oyczyznie ieſt przyzwoita

Ten

Ten porządek miłość Boska dla Iáná odmieniłá, nie tylkośię ná niego wylálá, ále też o sobie Iego uwiádomiłá. On lubo ieszcze podrożny, iednák iákoby iuż záśiedźiały obywátel w gorney Ierozolimie, bez żádnego powątpiwania przed cáłym świátem wyznáie, że ma cząstkę w miłośći u Páná swoiego. Winszuiemy ći Swięty Apostole tego szczęśćia, tey chwáły, że iesteś kochankiem IEZUSA; ále co to iest, że śię z tym przed całym światem popisuiesz? że sam śiebie miánuiesz tym uczniem, ktorego miłował IEZUS, wszákże dobrze iest táić táięmnicę krolewską: *Sacramentum Regis abscondere bonum est*, Tobi: 12.
á ty wyiáwiasz táięmnicę Páná twoiego. Lecz co mowię? áboż chce podáć Iáná w podeyrzenie nieiákiey chełpliwośći? nie iest ták. Mowię náprzod: *Ztąd náywiększá chwáłá dla Iáná, że był kochánkiem IEZUSA*; mowię powtore: *z tąd iáśnie wydaie śię pokorá Iáná, że śię miánuie kochánkiem IEZUSA.* Ad M. D. Gloriam.

IAko iest náywiększe złe, y zbior wszystkich nieszczęśliwośći być u Bogá w nienáwiśći, ták náywiększe iest dobro, náyobfitsze źrzodło wszelkiey chwáły, godnośći, y szczęśćia, mieć cząstkę w miłośći Boskiey. Mowić ięzykámi wszystkich ludźi y wszystkich Aniołow, nic to; wzruszáć źiemię, gory z mieysca ná mieysce przenośić, nic to; czynić cudá, CZĘSC I.

y tákie dźiwy, ktòre ſtworzoną náturę w zádumieniu oſádzáią, nic to; być w łáſce u Boga, zoſtáwáć w Iego miłośći, to chwáłá, to ſzczęśćie, to wſzyſtko. Niech kto będźie ták bogáty, iáko Abráham; ták dźiwny w ſpráwách, iáko Moyżeſz; ták waleczny, iáko Dáwid; ták kraſny w urodźie, iáko Abſálon; táki mocarz, iáko Samſon; táki mędrzec, iáko Salomon; wſzyſtkie tákie dáry, tákie zálety, nieſą dowodem prawdźiwèy zácnośći y chwáły człowieká; ále wſzelka chwáłá y zácność iego, ná tym ieſt, ieśliśię podoba Pánu Bogu. Ták mòwi Doktor Anielſki: *Non eſt major, nec eſſe poteſt creaturæ dignitas, quám ut placeat ſuo factori.* Nie ieſt, y być niemoże większa godność ſtworzenia, iáko kiedy śię podoba Stworzyćielowi ſwoiemu. Oćiec Przedwieczny kiedy nád Iordánem, y ná gòrze Thábor świadectwo o Chryſtuśie dáwał, niemòwił ták o nim: Ten ieſt żywym Chárákterem moiego Bòſtwá, ten Swiátłem Oycowſkièy chwáły, ten ieſt Słowo moie, Moc moiá, Mądrość moiá, ále ták:
Math. 3. *Ten ieſt Syn mòy miły, w ktòrymem upodobał ſobie:* áby pokazał, że ten ieſt tytuł náywyżſzy, być miłym Bogu; to ieſt zbiòr cáłèy chwáły y godnośći być celem upodobánia Boſkiego.

Wymyślaycie iákie chcećie pochwáły dla Iáná: mòw Pietrze Dámianie, że on ieſt ięzyk Duchá Przenáyświętſzego, że ieſt świátło Kośćiołá, ozdobá świátá.

Mòw Augustynie, że Ian iest Orzeł w świátłośći niedostępnèy wiecznèy, zrzenicę swoię zánurzaiący. Mòw Bonawenturo, że on iest świátem, to iest: zebrániem świątobliwośći: *microcosmus Sanctitatis*, wszystkie te pochwáły wielkie są, prawdźiwe są, sprawiedliwe są; áleiáko rzeki w morzu, ták te wszystkie pochwáły w tèy iednèy zánurzáiąśię, że był kochánkiem IEZUSOWYM, y iáko wszystkie rzeki z morzá wypływáią, ták wszystkie pochwáły, ktòre śię tylko Iánowi dáć mogą, ztąd pochodzą, że był kochánkiem IEZUSOWYM. Wszelka ábowiem chwálá, wszystkie dobrá z miłośćią Boską do Iáná przyszły, y podług tego, co śię mòwi: *amicorum bona sunt communia*, spòlną miał Ian dòbr wszystkich z IEZUSEM dzierżáwę y włásność; spòlną włásność Sercá IEZUSOWEGO, spòlną włásność wiádomośći y táięmnic, spòlną włásność przenáydroższèy Mátki; còż nádto chwálebnièyszego, co szczęśliwszego być może?

Do innych sług swoich ták mòwi Zbawićiel: *Synu day mi serce twoie*, á do Iáná iákby ták mòwił: Synu oto masz serce moie. Oddał Pan Bòg Iákòbowi starozakonnemu Patryarsze tę źiemię, na ktòrèy on snem zmorzony spoczywał, *terram, in qua dormis, tibi dabo*: oddał IEZUS Iánowi w dźierżáwę serce swoie, kiedy ná pierśiách swoich záśnąć mu dopuśćił. O náymilszy widoku! Ian ná pierśi IEZUSOWE Gen: 28.

głowę ſkłánia; widźićież to Niebieſcy Duchowie! Cóż, izáli nie wźniecaśię w wás iáka zázdrość? że śmiertelny człowiek ná ſercu tego Páná ſpoczywa, przed ktòrego wy obliczem przy oſtátnich ſtopniách tronu z boiaźnią y ze drżeniem ſtoićie. O iákie te ſą náyświętſzèy przyiáźni delicye! Wielka łáſká IEZUSOWA byłá dla Piotrá, kiedy mu powierzył klucze Królestwá Niebieſkiego. Wielka łáſká IEZUSOWA była dla Mágdáleny, kiedy ièy dopuśćił nogi ſwoie łzámi polewáć. Wielka łáſká IEZUSOWA byłá dla owèy niewiáſty, ktòrèy dozwolił ſukni ſwoièy dotknąć śię. Wielka łáſká IEZUSA byłá dla Tomaſzá, kiedy mu kázał palcem rány boku ſwoiego doświádczáć. A còż mòwić iáka łáſká byłá dla Iáná, kiedy mu pierśi ſwoich, náyświętſzèy miłośći ſtolicę, ná ſpoczynek dozwolił? O Iánie! o iák ſłodki twòy ſen być muśiał ná takim węzgłòwku! powiedz nam czym śię ná òw czás duſzá twoiá zábáwiáłá? wiemy iáka twoiá w tym ſnie byłá zábáwká, więcèy ty ſpiąc, więcèy nieròwnie, nieròwnie náuczyłeś śię, á niżeli wſzyſcy Filozofowie bezſenne nocy ná ſwoich ſzpekulácyách tráwiąc. Wráz ábowiem Ian, ſkoro wźiął w dźierżawę ſerce IEZUSA, wźiął w poſſeſſyą ſekretá Iego, wiádomość náyſkrytſzych táiemnic.
Iſaiæ: 53. Niepytayśię iuż Izáiáſzu: *Generationem Ejus quis enarrabit?* Rodzay Iego kto opowie? Opowiedźiał Ián

Rodzay

Rodzay Syná Boskiego przedwieczny z Oycá, gdy mòwi: *Ná początku było Słowo, á Słowo było u Bogá.* Joan: 1.
Opowiedźiał rodzay w czáśie z Mátki, gdy mòwi: *Słowo stało śię Ciáłem.* Tych táiemnic sámi Aniołowie wprzòd nierozumieli, aż Ian opowiedźiał; o czym mòwi Chryzostom S. *Quod nec Angeli, priusquam hic diceret, intellexerunt.* A cóż mòwić o wiádomośći przyszłych rzeczy, ktòrą nád wszystkich Prorokòw był nápełniony. Innym Prorokom wiádomość tych rzeczy pozwolona byłá, ktòre w niedługim czásu przećiągu stáć śię miáły, ná ktòre sámi potym pátrzyli, iáko to Ieremiasz, Báruch, Ezechiel; Iáná Bòg uwiádomił o tych rzeczách, ktòre po tyśiącách lát stáć śię miáły. Innym Prorokom obiáwione niektòre tylko przypádki, iáko to powołánie národòw Izáiaszowi, zburzenie Ierozolimy Ieremiászowi, innym inne, żádnemu z nich o wszystkim wiádomość nie iest pozwolona; iednemu Iánowi wszystkie sekretá swoie zdaśię, że wynurzył Chrystus; bo iáko iednostayne iest wszystkich Doktoròw zdánie: Iego Księgá obiáwienia, ábo *Apocalipsis* nic innego nie iest, iáko tylko wynurzenie tego wszystkiego, co od początku kośćiołá Chrystusowego, aż do końcá świátá, stáć śię miáło; ile w niey słòw, tyle iest táiemnic, mòwi Hieronim. *Quot verba, tot secreta:* Dość iest powiedźieć z Chryzostomem Swiętym: Ian táką

náukę wyczerpnął z pierśi IEZUSOWYCH, iákiey żáden nigdy niemiáł, áni z ludźi, áni z Aniołów. Ale nie dość ná tych dowodách miłośći IEZUSOWEY ku Iánowi. Tego czáſu, ktòrego Zbáwićiel ledwie duchá trzymał w zruynowanym ćiele ſwoim, ktò-rego, mogło śię komu zdáwáć, że oſtátnie w náy-większym natężeniu bole pámięć mu odeymowały, tego (mòwię) czáſu, wſpomniał ná uczniá ſwego, y ſpòyrzawſzy nań łzámi, y krwią płynącèmi oczè-ma oświadczył to, że go dźiedźicem po ſobie zo-ſtawuie. Czegòż dźiedźicem? dziedźicem náydroż-ſzego, nieoſzácowánego ſkarbu. Oddáie mu teſtámen-tem Mátkę ſwoię. O láſko nigdy nie wyſláwiona! ze wſzyſtkiego Chryſtus w owym czáśie śiebie wy-zuł; oddał Duchá ſwego Oycu przedwiecznemu, Ciáło y Krew ſwoię Kośćiołowi, Kośćioł Piotrowi, tchnienie ſwoie Apoſtołom, ſzátę żołnierzom, krò-leſtwo pokutuiącemu łotrowi, Mátkę ná oſtátek ſwoię oddał Iánowi. O dźiedźictwo bogáte! nád ktòre bogátſzego ná świećie niemaſz. Ieżeli *Caſſio-dorus* o Artemidorze powiedźiał, że nie mògł bár-źiey on być wywyżſzony, iáko kiedy Rzym od Theodoryká krolá ſtráży iego był powierzony. Cóż mòwić o Ianie? ná iakim ſtopniu chwáły ſtánął, kiedy Náyświętſza miedzy ſtworzeniámi, Còrká Oycá Przedwiecznego, Oblubienicá Duchá Prze-

náyświętſzego ſtráży iego poruczona byłá. O záiſte wyśiłáłáśię hoyność IEZUSOWA ku Iánowi, bo ktòrążłáſkę (mòwi *Thomas à Villanova*) do tèy łáſki možno było przydáć? *huic gratiæ quid amplius addi poteſt?* O Ianie! o iak ćię IEZUS umiłowáł! dobrá ſwoie z tobą ſpòlne uczynił, y ſerce y ſekretá y náydroższą Mátkę ſwoię; o iáka ztąd ukázuie śię doſtoyność twoiá! w tym ieſt zbiòr wſzyſtkich pochwał twoich, żeś kochánkiem, IEZUSA. A gdy to o ſobie wyznáwaſz, w tym ſámym wyznániu oſobliwſzą twoię ſkromność, pokorę, niezáś chełpliwość upátruię.

Ieſt oſobliwſza ſztuká obłudy, mòwi Hieronim, że człowiek, gdy śię zdáie uciekáć od chwáły, zá chwałą ugánia śię: *mirum in modum laus dum vitatur, appetitur.* Ieſt oſobliwſza ſztuká świątobliwośći, mòwi Auguſtyn, że gdy człowiek o ſobie chwálebnie mòwi, śiebie bynáymnièy pròżną chełpliwośćią nie wynośi. *Ecce inventum eſt, quomodo & te laudare poſſis, & arrogans non ſis.* Tèy ſztuki użył Krôl Syoński Dáwid, gdy wſzyſtkich wzywał do ſłuchania tych rzeczy, ktòre Bòg iemu wyświadczył. *Venite, audite, & narrabo, quanta fecit animæ meæ.* Pòdźćie, ſłuchayćie, będę opowiádał, co uczynił duſzy moièy. Dla czego to czyniſz święty Krôlu? ná co wyliczaſz te łáſki, ktòrèmi hoyność Boſka obſićie ćiebie udárowáłá? náco wſpominaſz chwálebne twoie od ſtráży owiec

CZĘSC 2.

Pſalm 65

owiec wynieśienie ná tron dla ſtráży ludu Izráél-
ſkiego? Ná co wſpominaſz chwalebne dźiełá, żeś ro-
zgromił nieprzyiáćioły twoie, że ſłáwá twoiá do po-
tomnych dopłynie wieków, że maſz byſtrą, głęboką
poiętność w piſmách y świadectwách Bożych, którą
Pſalm: 118. celuieſz innych náyuczeńſzych? że pamiętaſz w dźień
y w nocy ná Imię Páńſkie, y ſtrzeżeſz záwżdy Zákonu
Iego? naco (mówię) to wſpominaſz? mógłby kto po-
wiedźieć, że iakbyś w rękę śiebie cáłowáł, gdy ták
wielkie rzeczy o ſobie mówiſz. Ale dáleki cále ieſt
od tèy przygany Krôl Swięty; mówi chwálebne o
ſobie rzeczy, ále śiebie nie wychwála, niewynośi,
ále wychwála y wynośi tego Páná, od którego to
Pſalm: 33. miał wſzyſtko: *w Panu* (mówi) *chlubić śię będźie du-
ſzá moiá.* Niech wiedzą wſzyſcy że iá opowiádam
łáſki, które wźiąłem od náywyżſzego Dáwcy wſzel-
kiego dobrá, nie opowiádam ná to, ábym miał cheł-
pliwośćią ztąd nádymać śię, gdyż to wſzyſtko nie-
odemnie mam, ále ábym iák náywięcèy nálazł, iák
náywięcèy tym opowiádániem moim wzbudźił do
dźiękczynienia memu Pánu y Dobrodźieiowi. Nie
mogę ia ieden wyſłáwić dobrotliwośći Boſkièy, zbierz-
ćie śię tedy ná ten koniec wſcyſcy: *Wielbćie Páná
ze mną y wywyżſzaymy Imię Iego ſpołecznie.* Ták to
Dáwid z głęboką pokorą złączył wyſokie o ſobie
świádectwo. Podobnym ſpoſobem z głęboką uni-
żonośćią

unizonośćią miánuie śiebie IanSwięty kochánkiemIE-ZUSOWYM, bo cokolwiek było w nim znákomitego, to wszystko chćiał opowiedźieć ná chwałę Chrystusá, ktòrego dobrowolna miłość nie náyduie godnych, ále czyni godnèmi łask swoich. Gdy tedy mòwi o sobie, żem iá iest ten uczeń, ktòrego miłowáł IEZUS, nie iest to chełpliwośći, ále pokory y unizonośći wynálázek. Gdyby bowiem ten swòy sens chćiał obszernièy wyráźić Ian Swięty, wyráźiłby tym, ábo podobnym sposobem: Ia iestem proste y grube płòtno, ná ktòrym, że śię piękny wydáie obráz, to iest sztuká y dźieło miłośći Boskièy, ktòra tákim wizerunkiem mnie ozdobiłá. Ia iestem sucha przez śię rola, á że obfity ze mnie owoc pochodźi, od Bogá iest násienie, on mnie wyprawił, y żyżną uczynił. Ia iestem czárnym obłokiem, ná ktòrym że śię nádobna wydáie tęcza, to iest od słońcá spráwiedliwośći, ktòrego promienie ná mnie zláłyśię, y táki ksztalt wyráźiły. Cóż proszę, co w tákim sposobie mòwienia byłoby chełpliwego? co iest w wyznaniu o sobie Iáná, coby niebyło z pokorą złączonego? chwáli dobròć IEZUSA, że Iego nád innych umiłowáł. Gdy Paweł mòwi: *dilexit me, & tradidit semet ipsum pro me,* wyráża podłość swoię, á wynośi dobrotliwość Boską; ták gdy mòwi Ian, że on uczeń, ktòrego miłował IEZUS, wyráża swoię unizoność, á wysławia wielką dla śiebie hoyność Boską. *ad Gal:2.*

Mòwże tedy głośno pokorny Iánie, żeś Uczeń, ktòrego miłował IEZUS, á przez tę miłość IEZUSA ku tobie, uproś nam cząſtkę tèy miłośći, ktòrąś wzáiemnie ukochał IEZUSA. Znamy to do nás, y ze wſtydem wyznáwamy, żeśmy nieukámi w ſzkole miłośći Boſkièy. Znamy to, że nás IEZUS ukochał, gdy byliśmy ieſzcze ſynámi gniewu, y gdy byliśmy godni od niego być karani, ſkarbámi łaſk ſwoich nás zbogáćił; my iednák zá te miłośći Iego ku nam dowody, ſámą tylko płáćiemy niewdźięcznośćią. Kleiśię ſerce náſze do świátá, y márnośći iego, á w ſłużbie IEZUSOWEY tęſkniemy. O iák ieſt wielka oſtygłość náſzá! o iák wielka niewdźięczność náſzá! ále potrafiſz kochanku IEZUSA nápráwić y náwrôćić nás do Bogá, tylko tchniy w nás twego duchá miłośći, áby ſerce náſze omierźiwſzy wſzelką świátowość, tego iedynie prágnęło, tego ſzukało, tego nádewſzyſtko kochało, ktòry ieſt Zyćiem náſzym, Weſelem náſzym, Nádźieią náſzą, Błogoſławieńſtwem náſzym. Amen.



NA DZIEN

NA DZIEN NOWEGO LATA.

Vocatum est Nomen Ejus JESUS.

Názwane iest Imię Iego IEZUS. *Luc:* 2.

NIech będźie pochwalony IEZUS Chrystus, ktòry ośm dni po narodzeniu swoim przepędźiwszy, dźieło zbáwienia nászego przez pierwsze wylanie krwi swoiey poczyna. Nie dość mu było nátym, że śię uniżył aż do postáći sługi, chćiał śię ieszcze bárźiey uniżyć aż do postáći grzesznika. Przy národzeniu Iego mòwić trzeba było: *cum hominibus conversatus est*; z ludźmi obcował, teráz dodáć można, *& cum sceleratis reputatus est*, á z złośnikámi iest policzon; kiedy to náyświętsze Dźieciątko práwo y obrządek grzesznych ná sobie wypełniáć dopuszcza. Còż tákiego dobry IEZU w tobie było, coby ták ostrego lekárstwá potrzebowało? ániś ty grzechu uczynił, áni ná ćię grzech spádáć mògł; nie uczyniłeś, bo o tobie iest nápisano: *Qui peccatum non fecit, nec inventus est dolus in ore Ejus* ktòry grzechu nieuczynił, áni naleźiona byłá zdradá w uśćiech iego, áni mògł grzech spádáć ná ćię: masz Oycá, ále Bogá, masz Mátkę, ále Pánnę; Bòg świátłem iest y ćiemnośći

Baruch: 2.

Isai: 53.

Det: 2.

w nim niemaſz, Pánná cáła piękna ieſt, y zmázy w niey niemaſz. Ale znam Pánie co to ieſt, Ty lekarſtwo przyimuieſz, ábyś chorego uzdrowił, Ty śię grzeſznym czyniſz, ábyś grzeſznego niewinnym uczynił, Ty śiebie wyniſzczaſz, ábyś człowieká wywyżſzył. Nágrodźiło śię to náyświętſzemu Dźiećiątku upokorzenie śię; dał Mu Oćiec Niebieſki zá to, imię, ktòre ieſt nád wſzelkie imię. Iákież to imię? pewnie imię Páná zaſtępòw, Mocárzá cáłym świátem trzęſącego? nie, pewnie imię ogromnego Sędźiego, żeby kárał niewdźięczne ſtworzenia? nie, ále imię náyſłodſze, náymilſze. *Názwane ieſt imię Iego IEZUS:* Imię wſzelkich dòbr źrzòdło w ſobie máiące, imię wſzelkie poćiechy dáiące, imię zbáwienną w nas nádźieię gruntuiące. Od tego imięnia nowe látá poczynamy, przez to imię ſzczęśliwego powodzenia, błogosławieńſtwá Boſkiego ſpodźiewamy śię; niechże y dźiśieyſza mowá będźie o imięniu IEZUS, niech to imię będźie od nás błogoſławione y wielbione; *bo to imię ná niebie y na źiemi ieſt náygodnieyſze, bo to imię nábożnie wzywáiącym ieſt náyzbawiennieyſze.* Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC I. PAn Bòg náſz iáko w náturze ſwoiey ieſt nieſkończony, ták żádnym imięniem wymiánowany być niemoże. Mieli wpráwdźie Izráelczykowie dźieśięć oſobliwſzych imion, ktòre Bogu dáwali, ále one, przy-

przymioty tylko, nie záś ſámę iſtotę Bóſtwá wyrażáły. Bóg tedy, który podług ſwoièy nátury ieſt niemáiący imięnia, gdy poſtáć ludzką ná śię przyiął, wźiął przyzwoite y włáśćiwe ſobie Imię IEZUS. Któż mu to dał Imię? czy MARYA? nie, bo wprzód to ieſt imię dane, nim śię w żywoćie Maryi Chryſtus począł. Czy Anioł, który zwiáſtował wćielenie Iego? nie, bo Anioł oznáymił tylko, że tákie ieſt imię mu dane. Ale to imię dane ieſt od Oycá Przedwiecznego, bo iáko *nikt nie zna Syná, iedno Oćiec,* ták nikt imięniá *Math: 11.*
dáć nie mógł, ieno Oćiec. Co dáwno przepowiedźiał Izáiaſz: *Os Domini nominabit*: Imię to nowe uſtá Páńſkie będą miánowały. To Imię właśćiwie znáczy Bogá y Człowieká, to ieſt: Zbáwićielá. *JESUS Salvator,* w Zbáwićielu dwie rzeczy uwážáć potrzeba: moc zbawienia, y ſpoſób zbáwienia; te záś rzeczy, dwie oznáczáią naturze w Chryſtuśie, Boſką y ludzką; iedná ſpoſób położyłá, to ieſt ludzka, druga moc y ſkutek dáłá, to ieſt Boſka; Chryſtus ćierpiał zá nás iáko człowiek, á zbáwił iáko Bóg; męká ná ćiele byłá, á ſzácunek záſługi od Bóſtwá pochodźił. To tedy Imię IEZUS znáczy Bogá y człowieká, bo znáczy Zbawićielá; á zátym inne wſzyſtkie honory, tytuły, które śię Chryſtuſowi dáią, w tym śię Imięniu, iáko rzeki w morzu, záwieráią. Náycelnièyſze Imię u Izráélczyków, które Bogu dáwali, było *Iehova,*

Iſai: 62.

ktòre znáczy Bogá iáko Páná Wszechmogącego, y Stworzyćiela wszystkich rzeczy; lecz iáko dźieło, dobrodźièystwo odkupienia większe iest, niżeli dobrodźièystwo stworzeniá (bo còzby pomogło zgubionemu przez grzech człowiekowi stworzenie, gdyby niemiał łáski odkupienia) ták imię IEZUS większe iest, niżeli *Iehova*; gdyż śię to w pierwszym zámyka; tym samym bowiem, że iest IEZUS, że iest odkupićiel, tym sámym (mòwię) iest Stworzyćiel; poniewasz człowieká odkupienie niemogło śię stáć przez żádne istne stworzenie, ále potrzeba było do tego dźiełá Páná wszego stworzenia. *Iehova* iest źrzòdłem, początkiem nátury iestestwá, IEZUS iest źrzòdłem y początkiem łáski y chwáły. *Iehova* był zwyćiężcą Fáraoná y Egiptu, IEZUS iest zwyćiężcą szátáná y piekłá: *Iehova* przez morze czerwone przeprowadźił lud swòy do źiemi obiecanèy, IEZUS przez krew swoię, ktòrą śię w Swiętych Sákrámentách nápáwamy, prowadźi nás do krolestwá Niebieskiego. Iáko tedy inne stározákonne dźieie figurámi, znákámi były tego, co śię w zákonie łáski stáć miáło, ták imię *Iehova* oznáczało IEZUSA Zbáwićielá. Chwáłá tego imięnia poznáwáć śię dáie z sámèy przyczyny, dla ktòrèy było dane Synowi Boskiemu. Syn Boski poniżył śiebie, stał śię posłusznym aż do śmierći, á śmierći krzyżowèy; o iáka
w tym

w tym ieſt głębokość pokory! iáka wielkość záſługi! záto go Oćiec Przedwieczny wywyżſzył, y dał imię, ktòre ieſt nád wſzelkie imię; muśi tedy być w tym imięniu niezmierna wyſokość chwáły, niezmierna wielkość nágrody; ponieważ nie ináczèy, chyba przez oſtátnie upokorzenie, wyniſzczenie śię nábyte być mogło. Nie maſz innego imięnia (mòwi Piotr Swięty) pod niebem ludźiom dánego, w ktòrym by zbáwieni być mogli, chyba tylko w imięniu IEZUS. *Act: 4.* Niemaſz innego imięnia, ná ktòreby wſzelkie kolano upádało: niebieſkie, źiemſkie y podźiemne, oprocz imięnia IEZUS. *Ad Phil: 2.* Wielkie tedy y nieſkończenie godne ná niebie y ná źięmi to Náyświętſze imię, wielkie dla godnośći Tego, Ktòry ie miánował, to ieſt: Oycá Niebieſkiego; wielkie dla wielkośći záſługi, dlá ktòrèy miánował; wielkie dlá wyrażenia ſwego, bo znáczy Bogá y człowieká, to ieſt: Zbáwićielá.

CZĘSC 2.

Niemaſz tákże więkſzèy mocy y dźielnośći, więkſzèy łaſk obfitośći w innym imięniu, iáko ieſt w imięniu IEZUS, kiedy nábożnie wzywane bywa. Niewſpominam ia tu tych cudòw, ktòre mocą tego imięnia czynili Apoſtołowie, y po nich naſtępuiący Swięći Wyznawcy, Męczennicy. Tym imięniem wſkrzeſzali umárłe, leczyli chore, ſłuch głuchym, wzrok ślepym, mowę niemym przywrácali; tym ſtráſzliwym imięniem płoſzali czárty z domòw, z ćiał

ludz-

ludzkich wygániali; tym imięniem uſpokáiali niepogody, gáśili pożary, przenośili gòry, dźikie zwierzętá głáſkali. Niewſpominam (mòwię) tych dźiwnych ſkutkòw, więcèy nierównie tym imięniem oni dokázywali; ániżeli Moyzeſz ſwoią cudowną láſką, bo ktòrekolwiek po Chryſtuśie cudá ſtáły śię, ſtáły śię mocą tego imięnia; to tylko mòwię z Bonáwenturą Swiętym, że przez to imię otrzymuiemy to wſzyſtko, cokolwiek do żyćiá Chrześćiańſkiego, do ośiągnienia zbáwienia ſłużyć może: *In hoc Nomine conſequimur victoriam, veniam, gratiam & gloriam.* Przez to imię zwyćiężamy nieprzyiáćiòł duſznych z ich pokuſámi, doſtępuiemy odpuſzczenia grzechòw, ſkarbiemy ſobie rozmáite łáſki, y ná wielką chwáłę záſługuiemy. Niemoże być piorun ſtráſzliwſzy ſzátanom, nie może być obroná ſkutecznièyſza przećiwko wſzyſtkich nieprzyiaćiòł náiázdom, iáko nábożne wzywánie imięnia IEZUS. Pierwſza potyczká złych duchòw byłá z dobrèmi Aniołámi; co
Apoc: 12. opiſuie Ian Swięty: *ſtáłá śię wielka bitwá w niebie; Michał y Aniołowie Iego wálczyli z ſmokiem, y ſmok wálczył, y Aniołowie Iego, y nie zmogli, ani mièyſce ich dálèy znaleziono ieſt w niebie, y zrzucon ieſt on ſmok wielki &c.* wielki ten záiſte był tryumf Duchòw Niebieſkich, á iáką mocą, iáką ſztuką nieprzyiáciela zwyćiężyli? Swięty Bernardinus mniema, że

zwyćię-

zwyćiężyli mocą imięnia IEZUS. *Existimo, quod Angeli boni dicebant: vivat JESUS, vivat JESUS, & ad vocem hujus Nominis, dæmones resistere non potuerunt.* Aniołowie wierni mowili: niech żyie IEZUS, niech żyie IEZUS, á źli duchowie tym imięniem, ktorego czćić niechćieli, iák piorunem przerażeni, z wysokiego niebá do piekielnèy spádli przepáśći. Aboż niema teráz tákièyże mocy y dźielnośći to Náyświętsze imię? to być niemoże. Smieię śię z nátárczywośći twoièy szátánie, y z mocy ćiemnośći twoich, nic przećiwko mnie dokázáć nie możesz, ieżeli z tą bronią przećiwko tobie stánę. Ty do mnie przychodźisz z rożnèmi powábámi, pokusámi, á ia ná ćiebie idę w imię Páná moiego IEZUSA. Ty ná mnie nárzucasz nieforemne myśli, ia gdy sercem y usty wzywam IEZUSA, tym sámym odemnie pohánbiony ućiekasz. Ty we mnie gniew burzysz przećiwko bliźniemu moiemu, ia gdy mianuię IEZUSA, gásną we mnie zápálczywośći ognie. Ty mnie do niećierpliwośći w utrapieniách, w przypádkách pobudzasz, ia gdy wspowinam IEZUSA, słodkie mi śię stáią wszystkie przećiwnośći. Zádne twoie groty, poćiski nieszkodzą, gdy śię tą tárczą zásłániam. Mowię IEZUS, y tęchnie nádętość pychy; mowię IEZUS, y chćiwośći pragnienie ustáie; mowię IEZUS, y zázdrośći rána goiśię; mowię IEZUS, y roskosz ćiáłá gorzknieie.

Tom: 4. Serm: 41.

gorzknieie. O przedźiwna mocy y dźielności Imięnia IEZUS! tá nam, y háslem, y znákiem, y pomocą, y koroną zwyćięstwá: *In hoc nomine consequimur victoriam.* Przez toż imię dostępuiemy odpuszczenia grzechów; bo czy możemyż skuteczniéy błágáć zágniewanego ná násPáná? czy możemyż go wdźięczniéyszą á mocniéyszą przyczyną do zlitowánia śię nád námi przywodźić? iáko gdy miánuiemy, że iest IEZUSEM, że iest IEZUSEM dla nás grzesznych. Ták Augustyn wzywáiąc miłośierdźiá Boskiego mówi: „IEZU przez imię náysłodsze twoie, uczyń mi według imięniá twego. IEZU zápomniy pysznego, „który ćię rozgniewał, weyrzyi łáskáwie ná mizernego, który ćię wzywa. IEZU imię twoie słodkie, „imię wdźięczne, imię pokrzepiáiące grzesznika, „imię pełne nádźiei błogosławionéy. A co innego „iest IEZUS, iedno Zbáwićiel? otóż dla ćiebie sámego IEZU bądź mi IEZUSEM, bądź mi Zbáwićielem „miłośćiwym. O dobry Pánie IEZU, aczkolwiekem „iá dopuśćił śię tego, zkąd mnie możesz potępić, „ty iednák nie opuśćiłeś tego, zkąd zwykłeś zbáwiáć. Dość nátym, że IEZUSEM iesteś, czyimże? izáli możesz być innych Zbáwićielem, oprócz grzesznych? gdyby grzesznego niebyło, ty Pánie niebyłbyś Zbáwićielem, niebyłbyś IESUSEM, izáliż mnie Pánie skruszonym sercem Ciebie wzywáiącego odrzućisz?

to być

to być niemoże; IEZUSEM ieſteś, dla czegoż? ábyś zbáwił lud twòy od grzechòw ich. Niemaſz innèy przyczyny, ktòraby obrażonego Páná do miłośierdźia nád grzeſznym wzbudzáłá, iáko tá tylko, że IEZUSEM ieſt. *In hoc nomine conſequimur veniam.* A zátym idźie, że wtym imięniu, y przez to imię otrzymuiemy łáſkę y chwáłę. Otrzymuiemy w tym imięniu łáſkę bo w nim ieſt morze wſzelkich dárow y błogosłáwieńſtw Niebieſkich. Iákiego tylko dobrá pożądáć możeſz, náydźieſz w IEZUSIE. Chceſz oświecenia? IEZUS ieſt świátłośćią, ktòra oświeca człowieká ná świát przychodzącego. Chceſz pośilenia? IEZUS ieſt pokarm záśiláiący duſze ná żywot wieczny. Chceſz uzdrowieniá? IEZUS ieſt lekarſtwo ná wſzyſtkie niemocy. *Lux, cibus, medicina.* Ządaſz ſłodkièy poćiechy, ſerdecznego weſelá? IEZUS ieſt w uſtách kánarem, muzyką w uſzách, á w ſercu weſelem. Bernard9.
Chceſz widźieć, ſłyſzeć cnot przykłady? IEZUS ieſt wzorem y przykładem cnot wſzyſtkich; w Nim pokorá niezròwnána, hoyność nieprzebrána, w Nim ćichość náychwálebnièyſza, łagodność náymilſza, w Nim niewinność náyniewinnièyſza, czyſtość náyczyſtſza. Maſz tedy wſzyſtkie dobrá w náyświętſzym Imięniu IEZUS, maſz wſzyſtkie dobrá przez to imię; bo cokolwiek maſz, wſzyſtko maſz przez Páná náſzego IEZUSA Chryſtuſá; ták Kośćioł Swięty

wſzyſtkie ſwoie prozby, modlitwy do Bogá Oycá kończy. IEZUS ieſt Pánem twoim, ktòry dobrodźièyſtwámi ſwèmi ćiebie nápełnia; IEZUS ieſt Kròlem twoim, ktòry tobą rządźi dla uſzczęśliwienia twego; IEZUS ieſt Náuczyćielem twoim, ktòry náuką ſwoią ćiebie nápáwa; IEZUS ieſt Páſterzem twoim, ktòry pilne ſtáránie ma o tobie owieczce ſwoièy; IEZUS ieſt Oycem twoim, ktòry dźiedźictwo ſwoie tobie daie; IEZUS ieſt Bogiem twoim, ktòry w chwále ſwoièy ćiebie uwielbia; IEZUS ieſt wſzyſtko twoie, w IEZUSIE, y przez IEZUSA maſz wſzyſtko. *In hoc nomine conſequimur victoriam, veniam, gratiam & gloriam.* O IEZU! o còż być może dla mnie pożytecznièyſzego, iáko Ciebie wzywáć, Ciebie rozpámiętywáć! niewychodźże z uſt moich, niech one ſłodkośći twoièy koſztuią, niewychodź z ſercá mego, niech śię to weſelem twoim napáwa, niewychodź z myśli moièy, niech śię tá w tobie zánurza. Maćie *Náymilśi Chrześćianie* przy nowym roku náydroższą kolędę Náyświętſze imię IEZUS; Imię ná niebie y ná źiemi náygodnièyſze, imię nábożnie wzywáiącym náyzbáwiennièyſze; ieżeli to nábożnym ſercem y uſty rozpámiętywáć będźiećie, doznacie oſobliwſzych ſkutkòw y zbáwiennych pożytkòw.

Joeli 2. Upewnia w tym wás Prorok: *Omnis, qui invocaverit Nomen Domini, ſalvus erit,* káżdy, ktòry będźie

wzywał

wzywał ze czćią y uszánowániem, z nábożeństwem y miłośćią imięniá Páńskiego, zbáwion będźie. Niechże śię wam nic niepodoba, gdźie nienayduiećie IEZUSA; niech śię wam niepodobáią te pismá, w ktòrych nieczytaćie IEZUSA; niech niemiłe będą te rozmowy, w ktòrych niesłyszyćie IEZUSA; niech niewdźięczne będą te zábáwy, w ktòrych niemasz pámiątki IEZUSA; ále we wszystkich mowách, sprawách, zábáwách wászych niech będźie pochwálony IEZUS Chrystus. Amen.



NA NIEDZIELĘ PO NOWYM LECIE

Audiens, quod Archelaus regnaret in Iudæa pro Herode Patre ſuo, timuit illò ire Math: 2.

Uſłyſzawſzy, iż Archelaus kròlował w Zydowſkièy źięmi miáſto Herodá Oycá ſwego, bał śię tam iść.



Ziáką pilnośćią máluczkiego IEZUSA przed okrućieńſtwem Herodá uprowadzał Iòzef do Egyptu, z táką oſtrożnośćią z Egyptu do źięmi Izráelſkièy odprowadza. Iuż był Herod niewinnèy krwi rozlewcá nieſzczęśliwą wyźionął duſzę; á że Archelaus ſyn iego w zydowſkièy źięmi pánował, lękałśię y tego Iòzef; bo lubo ten Archelaus był młody, y żádnym ieſzcze okrućieńſtwem ſwego pánowánia nie zmázał, iednák, że śię w nim ukázywáłá zuchwáłość, hardość, chćiwość, chćiał Iòzef y od tego niebeſpieczeńſtwá, ktòreby wyniknąć mogło dlá IEZUSA, być dálekim. Ten Iòzefá poſtępek oſobliwſzą dla nás ieſt náuką. Iákim prześládowcą IEZUSA był Herod, tákim, y okrutnièyſzym ieſzcze ieſt grzech

śmiertelny;

śmiertelny; iákie niebeſpieczeńſtwo wyniknąć mogło od młodego Archeláá, tákie, y więkſze pochodźi zgrzechu powſzedniego, kto tedy chce uśilnie w ſercu ſwoim záchowáć IEZUSA, temu, potrzeba nie tylko ućiekáć od ſtárego okrutniká Herodá, ále też y młodego ſtrzedz śię Archeláá; *to ieſt: potrzeba nietylko ućiekáć od grzechu śmiertelnego, ále też pilnie ſtrzedz śię y grzechu powſzedniego.* Ad M. D. Glo:

GRzech ktoryśię powſzednim, lekkim, máłym názywa, nie ieſt w ſobie złe máłe, ále ták śię tylko zowie względem złego więkſzego; to ieſt: grzechu śmiertelnego, od ktorego tákśię rożni, iáko śię rożni dźiećię od męża doroſłego: y dźiećię y mąż ieſt człowiekiem; grzech powſzedni y śmiertelny ieſt obrázą Boſką; dźiećię nie ma śił tákich, iákie ma mąż doſkonáły, ále ich z láty co ráz więcey nábywa; grzech powſzedni nie ma tákiey mocy, iáką ma śmiertelny, ále do tákiey ſpoſobi. *Grzech tedy máły nie ieſt złe máłe, bo śię przezeń obráża Bog dobry; grzech máły nie ieſt złe máłe, bo do wielkich złośći toruie drogę.*

Nie ieſt wpráwdźie grzech powſzedni táką obrazą, ktoraby przyiáźń Boſką rozrywáłá, ná łáſce Boſkiey nás ruynowáłá, ále táka obrázá ieſt, ktora przyiáźń Boſką osłábia, y łáſkáwemu ná nás Bogu wielkie przynośi nieukontentowánie. Gdybyś miał CZĘŚĆ.I.

wiárę

wiárę Abráhámá, czystość Iòzefá, łáskáwość Dáwidá, gorliwość Eliászá, gdybyś życie twoie w tákièy ostrośći prowádźił, w iákièy prowádźili Pustelnicy, gdybyś tákie męki, kátownie dla IEZUSA poniòsł, iákie ponieśli Męczennicy, ten cáły zbiòr zásług twoich nie tákbyśię Bogu podobał, iáko śię nie podoba iedná nieprawość, choćiaż máła powszednia; nieskończona bowiem godność Boska, dlá ktòrèy wszystko czynić powinniśmy, umnièysza wielkośći, by niewiem, iákich zásług, á pomnaża wielkość nieprawośći, choćiażby tá y máła być zdáwáłáśię. Większą urázę przynośi krolowi iedno nieposłuszeństwo poddánego, niżeli czynią upodobániá wszystkie od niego powinne ukłony. Izáliż to máłe złe iest, ktòre śię wielce Bogu niepodoba? ktòre iest nieposłuszeństwem, y sprzećiwiniem śię náyświętszèy woli Iego? *Non est id leve reputandum, per quod offenditur DEUS*: mòwi Hieronim Swięty; nie trzeba tego zá fraszkę poczytáć, przez co śię Bòg obraża; dla tego niemasz żádnych okolicznośći tákich, ktoreby mogły dyspensowáć, pozwolić dobrowolne iednego grzechu powszedniego popełnienie. Gdyby tyśiąc tákich świátòw, iáki ten iest, stworzonych było, á gdyby nieináczèy one w swoiey cáłośći mogły być záchowane, chybá przez grzech lekki od ćiebie popełniony, izáliby śię godźiło ći w tákièy okoli-

cznośći popełnić ów wyſtępek? niegodźiłobyśię. Gdybyś przez ieden grzech powſzedni wſzyſtkie národy mògł do Chryſtuſá náwrôćić, gdybyś wſzyſtkich potępieńcôw mògł z piekłá wybáwić, o iák wielkie ztąd byłoby pomnożenie chwáły Boſkièy! izáliby śię godźił w tákièy okoliczności grzech lekki? niegodźiłby śię; więkſzą ábowiem krzywdę wyrządza Bogu człowiek przez máłe niepoſłuſzeńſtwo, niżeli wſzyſtkie, wſzyſtkich ludźi chwáły, mogą przynieść Iemu ukontentowánia. O grzechu powſzedny! ktòż twoię złość doſtátecznie wyráźić potráfi? Lepièy ieſt wſzyſtkie ná świećie nędze, utrapienia ponieść, niżeli śię ná ćię dobrowolnie odwáżyć; lepſze ſą głody, zárázy, pożary, źiemi trzęśienia, niżeliś ty; lepſza ieſt żòłć ſmocza, iad źmii, niżeliś ty; bo te wſzyſtkie rzeczy obrázą Boſką nie ſą, ále ſą dźiełá Boſkie, ſą káry z rozkázu Boſkiego ná świát ſpádáiące, á ty ieſteś obrzydliwośćią przed Bogiem, ty ieſteś przyczyną więkſzego Boſkiego nieupodobánia, niżeli wſzyſtkie cnoty y záſługi mogą mu czynić upodobánia. O ktòż *Naymil: Chrześćianie* grzech by náymnièyſzy zá lekkie złe poczytał. O Boże! O gdyby Ciebie ludźie poznáwali! gdyby ználi twoię godność, piękność, świątobliwość, twoię dobroć, łáſkáwość, ználiby záiſte, co to ieſt Ciebie, y w rzeczy náymnièyſzèy, obráźić, co to ieſt, y náymnièyſzemu

twoiemu

twoiemu práwu niebyć posłusznym. Powiedzćię nam Błogosławieni w niebie krôluiący, cobyśćie obrali z tego dwôyga, ábo wszystkie niebieskie roskoszy ná wieki utráćić, ábo zátrzymáwszy chwáłę niebieską, máłey iákiey dopuśćić śię niepráwośći? wolelibyśmy, mòwią, utráćić niebo y wszystkie násze roskoszy, á niżeli śię nágrzech máły odwáżyć; większa ábowiem iest szpetność, większá szkárádá w iedney náymnieyszey niepráwośći, niżeli iest pięknośći, wdźięcznośći we wszystkich niebieskich delicyách. Mòwćie teráz żyiący ná świećie ludźie, co wolićie? czy ućiechę, zysk iáki utráćić, czy od grzechu lekkiego wstrzymáć śię? o nieuwago! o ślepoto! grzech obieráćie! mòwićie: nic to, fraszká grzech powszedni, o cóż to zá frászká, ktòrey Bòg iáko obrázy swoiey nienawidźi! Cóż to zá frászká, ktòra duszom wászym ćiężkie szkody przynośi, do wielkich złośći wam toruiąc drogę?

CZĘSC 2. Grzech máły nie iest w práwdźie iáko iádowita trućizná, ktòra połknięta wraz śmierć przynośi, ále iáko niestráwna potráwá, ktòra chćiwie spożyta wielką ná zdrowiu czyni odmiánę, w ćiężkie, á niebespieczne w práwdźie choroby. Záden, rázem nie stáie śię niezbożnym, ále zwolna od niepráwośći do niepráwośći, iákoby poszczeblách, co ráz dáley wprzepáść postępuie. Práwdźiśię záwsze wyrok Duchá

Eccli: 19. Przenáyświętszego: *qui spernit modica, paulatim decidet.*

Kto

Kto máłe rzeczy lekce wáży,ten śię potym ná wielkie chętnie odwáża. Nie mówię tu o tych lekkich grzechách, w ktòre codźiennie przez ułomność nászę, czyli ráczèy przez nieuwágę, przez nieostrożność wpádamy(náyduie śię ten pył,y w ozdobnych przy pilnym ochędòstwie pokoiách;)ále mòwię o tych,ktòrych dobrowolnie, rozmyślnie, á cogorsza, iákoby ze zwyczáiu dopuszczamy śię. Teć to są máłe iskierki, z ktòrych zániedbánych wzniecáią śię wielkie pożáry; teć to są krople wody, ktòre wkrádáiąc śię co ráz do okrętu, okręt potym zátápiáią; teć to są ziárná gorczyczne, z ktòrych potym wielkie drzewá wyrástáią; teć tą są máłe obłoczki, ktòre wielkie gromy y burze przynoszą. Czy nie ták iest? niech wyświádczą wszyscy, ktòrzy w wielkie niezbożnośći zábrnęli; czy nie ták iest? niech powie własne sámychże wás doświádczenie. Wszákżeć ty Iudászu (mòwi Chryzostom) nie záraz do tego száleństwá przyszedłeś, żeś śię odwáżył twego Páná, Náuczyćielá, Dobrodzieiá sromotnie záprzedáć? krádłeś wprzòd po iednym pieniążku, z tych pieniędzy, ktòreś miał sobie powierzone, od iednego pieniążka, postąpiłeś dálèy, krádłeś co ráz więcèy, zmogłáśię zátym duża iuż chiwość w sercu twoim, tá ćię nárázìłá ná frymárki z żydámi, ná ostátek wszedłeś z nièmi w targ o krew niewinną; y ták Páná

záprzedałeś. Gdybyś ty wprzòd máłych krádźieży zá rzecz lekką, zá fráſzkę niepoczytał, nieprzyſzedłbyś ná ten nieſzczęśliwy koniec. Wſzákżeś y ty národźie żydowſki (mòwi tenże Chryźoſtom) nie záráz do tèy niezbożnośći przyſzedł, żeś Páná Chwáły ukrzyżowáł? pánowáłá wprzòd u ćiebie pròżna chełpliwość, przełożeni twoi, iákoby ſámi tylko uczeni y doſkonale biegli w prawie y zákonie *byli*, innèmi pogárdzali, żádnego náuczyćielá ſłucháć niechćieli, ztąd w nich uroſłá wielka zázdrość cudzèy chwále; á że Chryſtuſá ſłáwá, dla Iego żyćia, cudòw, náuki, po cáłèy Izráelſkièy źięmi głośno rozeſzłáśię, znieść tego pychá ich niemogłá; cokolwiek o Chryſtuśie chwálebnego uſłyſzeli, to zá krzywdę ſwoię poczytali, y ták zázdrośćią y hárdośćią wzburzeni, rzućilisię oślep ná IEZUSA. Oto poczęłáśię chełpliwość, á urodźiło śię nieſłychane od wiekòw okrućieńſtwo. Widźićie, iák wielkie *rzeki* z máłych krynic wypływáią. Izáliśćie czego podobnego ná ſobie nie doświádczyli? ktokolwiek do ćiężkich poczuwaſz śię niepráwośći, uważ po iákich ſtopniách do tego nieſzczęśćiá przyſzedłeś, muśiał być iego początek od lekkomyślnèy iákièy nieuważnèy rozmowy, przyiaźni, od pròżnych, mnièy uczćiwych żárćikòw, od niepowśćiągnionèy ćiekáwośći, ſwiegotliwośći, od żądzy, myśli w raz niepo-

tłumionèy,

tłumionèy, od zániedbánia nábożeńſtwá, oſtygłośći ná modlitwie; te wprzód rozmowy, żárćiki, ćieká-wośći, myśli zá nic, zá fráſzki poczytáne były; ále o fráſzki przeklęte, które wielkiego złego bywaćie okázyą! te ábowiem, iáko mówicie, fráſzki, dobrowolnie przypuſzczone, zániedbane, oſłábiáią náprzód śiły duſzne, tępią rzeźwość y ochotę do uczynków dobrych, tak, że wola ludzka wdźiełách wprzód łátwych do wykonánia, iuż potym trudnośći doznaie, y dla tego łátwo śię dáie ná to nákłániáć, áby one opuſzczáłá, ábolitéż bárzo oźięble ſpráwowáłá; iáko to: modlitwy, ſpowiedzi, y inne tym podobne uczynki; rodźi śię potym mierźiączká, tęſknicá w tychże ſámych zábáwách; Bóg ábowiem temi, choćiaż iáko śię zdaie máłèmi niewdźięcznośćiámi urázony, uymuie duchownèy poćiechy y ſłodkośći, umyka mocnèy, á ſkuteczney ſwoièy łáſki, do ktòrèy dánia obowiązány nie ieſt, á ták człowiek wielce ná duſzy osłábiony, łátwo dáie śię zwyćiężáć nieprzyiáćielowi ſwemu; y ktòryśię nie lękał máłych przećiwko Pánu ſwoiemu niewiernośći, łátwośię ná wielkie y ſzkárádne odważa. Niech ślepy uráża co raz przewodniká ſwego, niech rękę śiebie prowádzącą co raz odtrąca, izáli śię nieſtaie niegodnym pomocy przewodniká? izáli tę utraćiwſzy od ćiężkiego upádku ſam śiebie zátrzymáć potráfi? Łáſki Boſkie,

 oświe-

oświecenia, nátchnieniá, nás iáko ślepych drogą przykazań Boſkich prowádzą, nás utrzymuią, ábyśmy do upádku przez śię ſkłonni, w głęboką niepráwośći przepáść niewpadli; iuż, ieżeli te łáſki Boſkie náſzèmi powtòrzonèmi niewdźięcznośćiámi urażone, odtrącone będą, nic pewnièyſzego, iáko że od nich opuſzczeni, oślep ná zgubę náſzę polećim.
Pſalm: 80. Wyraża to Bòg przez Pſálmiſtę: *Non audivit populus meus vocem meam*: nieſłuchał lud głoſu mego. Mòwiłem częſto do ſercá iego, przeſtrzegałem, upominałem, ále on moie upomnienia lekce ważył, niedbał ná przeſtrogi moie, *Et dimiſi eos ſecundum deſideria cordis eorum*, y puśćiłem ie zá żądzámi ſercá ſwoiego, umykáiąc im oświecenia, nátchnienia moiego: cóż dálèy? *ibunt in adinventionibus ſuis*, pòydą w wynálázkách ſwoich, pòydą w zwyczáynych ſobie lekkomyślnośćiách, porywczośćiách, pôydą, ále dokąd? pòydą ná przepáść, á ſámi śię niepoſtrzegą, iák do nièy wpádną. Ktòż śię nie przelęknie tákiego nieſzczęśćiá! Nie mogę bez wielkiego zdumienia śię wſpomnieć náto, co świádczy hiſtorya żyćia Tereſſy Swiętèy. Tá Pánienká wyſokièy doſkonáłośći, przykład cnoty y świątobliwośći, Seráficką miłośćią ku Bogu záwſze páłáiąca, wielkièmi dárámi, rozmáitèmi obiáwieniámi, Prorockim duchem nápełniona, widźiáłá w záchwyceniu piekielne kátownie,
y tam

y tam mièyſce iedno iákoby dla śiebie zgotowane, gdyby pewnèy poufáłèy rozmowy nie zániechałá. O Boże mòy! o cóż to ieſt? ábôż owá rozmowá, obrázą twoią byłá? niebyłá ieſzcze, ále być mogłá;ále być mogłá obrázą máłą? ále od máłèy łátwe przeyśćie do większèy. O cóż to ieſt? ieżeli dla wielceSwiętèy y Bogu miłèy Pánienki, z máłèy okázyi mogło wielkie wyniknąć niebeśpieczeńſtwo, w iákim iuż ia nędznik zoſtawáć muſzę niebeśpieczeńſtwie, kiedy lekkie niepráwośći, żártuiąc niby, iák iágodki połykam? O boiáźni gdźie ieſteś! przerážay mnie, niech śię przelęknę codźiennych wyſtępkòw moich, ktòre mogą odemnie odtrąćić hoyną w łáſki rękę Boſką, mogą duſzę moię popchnąć ná bezdenną przepáść.

Mòwćież tu niebáczni ludźie, ktòrzy nie ták z ułomnośći, iáko z przewròtnośći, nie ták z niewiádomośći, iáko z ſwawoli, ze zwyczaiu, lekkich ná pozòr dopuſzczaćie śię wyſtępkòw, mòwćie co myślićie, fráſzki ſą lekkie winy? fráſzká kłámſtwem kogo omámić, fráſzká ná báśniách, ná pròżnowániu dźień ſtráwić, fráſzká żárćiki, choćiaż mnièy przyſtoyne, byleby były ućieſzne, fráſzká śmieſzki, nátrząſánia śię z bliźniego, fráſzká ſwobodne przyiáźni kompániiki? mòwćie to y dowodźćie razem zdániá wáſzego, dla czego zá fráſzki poczytaćie, czy dla tego, że przyiáźni z Bogiem nierozrywáią? to práwdá,

ále

ále y to prawdá, że coráz ią osłábiáią, że barźiey śię Bogu niepodobáią, niżeliśię podobáią wszystkie od wás Iemu uczynione przysługi. Izáli tákie obrazy Boskie, złe lekkie być mogą? Iáki to Syn, ktory chociáż nie ráni śmiertelnie Oycá swoiego, roznych iednák przykrośći iemu czynić niezbránia śię? grzechy śmiertelne są, iáko okrutne biczowánie, krzyżowánie IEZUSA; grzechy powszednie są, iáko owe poszyiki, tárgánia, popychánia, ktore przy męce swoiey Chrystus poniosł, czyż tákie wyrządzone Chrystusowi nieuczćiwośći fraszkámi u wás będą? Czy dla tego powszednie nieprawośći lekce sobie ważyćie, że nieczynią wás winnemi ogniá piekielnego? áboż nie dość dla wás będźie ogniá czyscowego, ktory wás zá te codźienne występki czeka? Ey niepochlebiayćie sobie! możećie, możećie y ná piekielne stosy tráfić, ieżeli máłemi przykázániámi Boskiemi pogárdząc odważnie będźiećie, poydźiećie iák po stopniách, od nieprawośći do nieprawośći co ráz większey, łáská Boska od wás co ráz odmykáć śię, á wy do nieszczęśliwey przepáśći co ráz przybliżáć śię będźiećie. Nie lekkie tedy złe grzech powszedny, ktorym śię Bog dobry obráża, nie lekkie złe, ktore wam do wielkiego nieszczęśćiá toruie drogę. Uważayćie te prawdy *Náymilśi Chrześćiánie*, á uciekayćie nietylko od stárego okrutniká Herodá,

od grze-

od grzechu śmiertelnego, ále też pilnie podług możnośći wászey ſtrzeżćie śię y młodego Archeláá, to ieſt: máłey nieprawośći; godna tego ieſt łáſká Boſka, áby w cáłośći w ſercách wászych záchowana byłá, godna tego ieſt duszá wászá, obráz Boſki ná ſobie noszą́ca, áby y máłemi plámámi dobrowolnie, rozmyślnie zmázana nie byłá, Amen.



NA DZIEN

NA DZIEN TRZECH KROLOW

Ecce Magi ab Oriente venerunt Math: 2.
Oto Mędrcy ze wſchodu ſłońcá przybyli.



Iewyſtáwiony w dobroći ſwoiey Zbáwićiel, oblòkſzy náśię poſtać człowieká, w maluczkim ieſzcze ćiele, w niemòwlęcych zoſtáiąc pieluſzkách, iuż zámierzone ſobie dźieło pozyſkania duſz ludzkich záczyna. Wzywa do śiebie, innych przez Anioły, innych przez gwiázdę; powoływa do poznania śiebie od wſchodu ſłońcá Krôlów, á przez Nich, iáko przez pierwſzych Wodzów, narody do śiebie prowadźi. Ten ći to ieſt dźień powołánia náſzego do wiáry świętey, teć ſą święte pierwiáſtki Chrześćiáńſtwá: *Agnoſcamus dilectiſſimi in Magis Adoratoribus Chriſti, vocationis noſtræ fideiq́ primitias.* Poznáwaymy (mòwi S. Leo) *Naymil: Chrześćianie* w tych wſchodnich Królách kłániaiących śię Chryſtuſowi, pierwſze náſze do wiáry powołanie, á z duchownym weſelem, z powinnym wdźięczności Zbáwićielowi oświádczeniem, ten dźień, to święto,

iáko

iáko dźień, święto powołánia nászego obchodźmy. Do tego nábożeństwá, ábym sercá wászе wzbudźił, o powołániu do wiáry świętèy mòwić będę. W pierwszèy częśći ukażę: *Wielkość dobrodźièystwá powołánia*, w drugièy częśći przełożę: *Násze obowiązki z powołánia do wiáry świętèy.* Ad M. D. Gloriam.

Wielkość dobrodźièystwá, z tych osobliwie przyczyn poznáwáć śię dáie: z zácnośći łáski, ktòra śię świádczy, y z woli z afektu Dobrodźieiá, ktòry ią świádczy. Zácność łáski powołánia do wiáry świętèy, nie może być dostáteczńie wyrážona, á wola y miłość Bogá nás powoływáiącego, iest niewysłáwiona. CZĘŚĆ I.

Dwoiákie iestestwo mamy (mòwi S. Augustyn) iedno przez náturę, drugie przez łáskę; przez náturę mamy, że iesteśmy ludźmi, przez łáskę mamy, że iesteśmy Chrześćiánámi. Pierwsze iestestwo nás dźieli od nierozumnych zwierząt, á drugie od rozumnych, ále niewiernych ludźi. Iáka tedy iest godność być człowiekiem, że nic tákiego nie masz miedzy zwierzętámi, coby iey wyròwnáć mogło; táka iest godność człowieká być Chrześćiáninem, że żádnych niemasz tytułòw, dostoynośći miedzy ludźmi, ktòreby onèy zròwnáć mogły. Niech wymyśla wyniosłość ludzka, iákie chce, náywspaniálsze tytuły: *náypotężnièyszy, niezwyćiężony.* Niech od záwoiowánych

kráiów daie woiownikom imioná: *Afrykáńſki, Azyátycki*, wſzyſtkie te tytuły, imioná, względem imięnia Chrześćiáńſkiego, próżne ſą y nikczemne, mówi Tertulian: *majus his omnibus eſt Chriſtianus*, zácnieyſzy zá wſzyſtkich Mocarzów Bohatyrów ieſt Chrześćiánin. Owe tytuły ſą iáko świátłość, która powierzchownie człowieká oświeca, á do duſzy nieprzenika; charákter Chrześćiáńſki, ieſt táká świátłość, która wpáia śię w rozumną duſzę, y cále ią świetną czyni. Większa ieſt rzecz, być dźiedźicem króleſtwá Niebieſkiego, niżeli być Pánem iákiéy części świátá; większa ieſt rzecz wybić śię z niewoli ſzátáńſkiéy, niżeli cále zwoiowáć národy. Chrześćianin ieſtem, y tym ſámym ieſtem pogromićielem ſzátáńſkiéy potęgi; Chrześćianin ieſtem, y tym ſámym ieſtem Synem Náywyżſzego Monárchy niebá y źiemi; Chrześćiánin ieſtem, y tym ſámym ieſtem wſpółdźiedźicem Chryſtuſowym. Zádna mnie potęgá ludzka z téy godnośći zrzućić niemoże, żádna moc (ieśli włáſna wola moiá do tego nieprzyſtąpi) práwá mi do niebá wydrzeć, ſzczęśćia mego zruynowáć nie potráfi. *Major ergo omnibus eſt Chriſtianus*, zácnieyſzy tedy zá wſzyſtkich ieſt Chrześćiánin. Póty Tertulian. Wyżéy ieſzcze poſtępuie Auguſtyn: Nie máſz większego ná świećie doſtoieńſtwá, iáko ieſt doſtoieńſtwo Mátki Boſkiéy; bo co to mówię, gdy

mówię:

mòwię: Mátká Boſka? iáki to honor, iáka godność, ktòrèy śię Aniołowie wydźiwić, ktòrèy doſtátecznie wyſtáwić nigdy nie mogą? iáki to ieſt wynálázek Mądrośći Boſkièy, że ſtworzenie Mátką ieſt Stworzyćielá? mòwi iednák ten wielki Doktor: *Felicior fuit MARIA recipiendo fidem Chriſti, quàm concipiendo carnem Chriſti.* Szczęśliwſza byłá MARYA przyimuiąc wiárę w Chryſtuſá, niżeli poczynáiąc Ciáło Chryſtuſá. O cóż to ieſt! ſzczęśliwſzaż dlatego MARYA? ták ieſt, ſzczęśliwſza dla tego, bo wiárá Ièy wſzelkiego błogoſłáwieńſtwá y doſtoieńſtwá ieſt fundámentem. Błogoſłáwiona, bo uwierzyłá; ſpełniło śię w nièy wſzyſtko, co od Páná ieſt powiedźiáno, bo uwierzyłá; *Beata, quæ credidiſti.* O iák wielkie tedy ieſt dobrodźièyſtwo powołánia do wiáry świętèy! iáka w tym godność nád inne wyżſza, nád wſzyſtkie ſzczęśliwſza. To iedno dobrodźièyſtwo, inne wſzyſtkie w ſobie záwiera, wſzyſtkich łaſk y wynálázkòw Boſkich nás czyni ucześnikámi. Bòg ſtáł śię człowiekiem, O niepoięta dobroć! Zá nás umęczon, ná krzyżu umarł, O niewyſłáwiona łáſká! zoſtáwił śiebie w náyświętſzèy Ołtarzá táiemnicy, O dowćipny miłośći ku nam wynálazek! Uſtánowił w kośćiele ſwoim Sákrámentá, nieprzebráne ſkárbce záſług ſwoich, upominki zbáwienia wiekuiſtego, ſłòw nieſtáie do wyráżenia

wielkośći tych dobrodźieystw. Nie ináczèy iednák tych wszystkich łask uczeńnikámi stáięmy śię, chyba przez powołánie do wiáry świętèy; tá nam otwiera wszystkie skárby łáskBoskich, tá nás zdolnèmi do ośiągnienia dòbr wiecznych czyni, tá nam to dáie, czegoby nam słusznie zázdrośćili sámi Aniołowie, gdyby ná Nich tá námiętność pádáć mogłá. Dáie nam to, że łączemy śię z Chrystusem, Ciáłá Iego pożywáiąc, Krwią Iego nápáwáiąc śię. O iákie to szczęśćie! o iáka to godność, ktòrey Aniołowie dòyść nie mogą!

Kròlowá Sábá przyiáchawszy do Ierozolimy, áby słucháłá mądrośći Sálomoná, obáczywszy przytym wspániáłość, ozdobę y dostatki Iego, wielkìm zdumie-
Reg. 10. niem źięta záwołáłá: *Beati servi tui, qui stant coram Te semper, & audiunt sapientiam Tuam*: szczęśliwi są słudzy twoi, ktòrzy stoią przed Tobą záwsze, y słucháią mądrośći Twoièy. Gdy uwáżam większego nád Sálomoná Chrystusá, Iego mądrośći, czystą, práwdźiwą, státeczną záwsze náukę, Iego kośćiołá niewychwálone ozdoby, nieprzebrane nigdy dostátki náyświętszych táięmnic, Sákrámentòw, Odpustòw, nie mogę wstrzymáć áfektòw moich, ábym y sobie, y wám nie winszował: Błogosławieni iesteśćie *Náymilsi Chrześćiánie*, ktòrzy przed tym Pánem, iáko wierni słudzy, stoićie; błogosławione te są oczy, ktòre pátrzą

pátrzą ná to, ná co wy pátrzyćie, ná owe Ofiáry y Sákrámentá Kośćiołá Chrystusowego; błogosłáwione te są uszy, ktore to słyszą, co wy słyszyćie, owe práwdy wieczne, owe náuki nieomylne; *Beati servi tui, qui stant coram Te, & audiunt sapientiam Tuam.* Szczęśliwi są słudzy twoi Pánie, ktorzy w wierze stoią przed tobą, y słucháią mądrośći twoiey. Poymuiećież y powáżáćież to dobrodźieystwo? iáka iest godność być powołánym do wiáry świętey, iáka iest szczęśliwość tym sámym być ucześnikiem wszelkich łásk skárbow Boskich? Uważćież ieszcze wielkość tego dobrodźieystwá, z woli, z áfektu Páná dáiącego, ktory pominąwszy niezliczone tyśiące ludźi, nam tę łáskę wyświádczyć raczył.

Gdy o tym chcę mowić, myśli śię moie mieszáią, dla wielkiego zdumienia śię, duch mnie opuszcza. Muszę záwołáć: *O głębokośći bogactw mądrośći y wiádomośći Twoiey Panie, iák są nieogárnione sądy Twoie, y nie dośćigłe drogi Twoie!* ad Rom. 11. Bog nás do wiáry świętey powołał, czego innym národom nieuczynił. Spoyrzyćie myślą wászą ná Afrykę, ná Azyą, ná Amerykę, y ná znáczną część Europy, iák obszerne w nich krolestwá, iák mnogie národy; wiele to w nich milionow ludźi w nieznáiomośći Bogá zostáie? iedni w pogáńskich ćiemnośćiách, drudzy w máhometáńskich plugástwách, inni w żydowskich zábobonách, inni

w kácerſkich błędách ſą pogrążeni. Nie wprowádźił ich Bòg do kośćiołá ſwoiego, á nás wprowádźił! O ſercá Chrześćiáńſkie, czy poymuiećie żywo tę łáſkę? kiedy drudzy w potopie niedowiárſtwá toną, nás Bòg w korábiu Kośćiołá Swiętego beśpiecznych od nieſzczęśliwego topieliſká záchowuie! kiedy inni pożárem rozmáitych błędòw płoną, nás Bòg, iáko Lota z Sodomy, z pośrzodká tych ogniow wyrwáć raczył. Czy poymuiećie (mòwię) żywo tę łáſkę ſercá Chrześćiańſkie? Tego momentu, ktòrego Bòg duſzę twoię ſtworzył, ſtworzył tyśiące duſz innych ludzkich, y wlał w ròżne ćiáła, iáko y twoię; tego czáſu, ktòregoś śię národźił, národźiło śię ná ten świát wiele innych, tyś śię národźił z rodzicòw kátolickich, inni z rodzicòw pogáńſkich, máhometáńſkich, żydowſkich, heretyckich; tego czáſu, ktòregoś ty był chrzczony, wiele dźiátek z rodźicòw Chrześćiáńſkich bez tego Sákrámentu pomárło; cóż to ieſt, czemu tę łáſkę tobie Bòg wyświádczył, á nie wyświádczył drugim? czy kto Bogu; żeby ták z tobą uczynił, porádźił? ále ktòż był kiedy porádnikiem Boſkim? czy to byłá iáka w tym záſługá twoiá? żádnèy nie było, y być niemogło. Czy to Bòg przeyrzał oſobliwſzą wdźięczność twoię zá tę łáſkę ſwoię? ah o cośię pytam! pomyśl ſobie iáka ieſt teraz wdźięczność twoiá zátę łáſkę; gdyby to

dobro-

dobrodźièystwo wyświádczone było ktoremu w pogáństwie zostaiącemu (*Si in Tyro & Sidone factæ fuissent hæ virtutes*) podobnoby wdzięcznièyszym był Bogu y gorętszym w służbie Iego. Coż tedy iest, że Bog táki wzgląd miał ná ćiebie, iákiego nie miał ná drugich? tu powtorzyć muszę: *O Głębokości bogáctw mądrości y wiádomośći Bożèy, iák są nie ogárnione sądy twoie!* Wiem to, żeś mnie tym niewysłáwionym nigdy dobrodźièystwem udárował, ále niewiem dla czego? Nimem iá był, tyś mnie ukochał; záwołałeś do służby twoièy, nimē co poznáwáć mogł, nimem ieszcze mogł co záslużyć, tyś dla mnie nágrodę zgotował; samèy tylko dobroći twoièy, to iest dźieło, dla upodobania tylko twoiego, uczyniłeś miłośierdźie ze mną. O Pánie! o coż ći oddam zá wszystko, coś mi uczynił! O duszo moiá, czy poymuiesz żywo to Boskie miłośierdźie nád tobą! Gdybym się národził żydem, bluźniłbym Chrystusá, wierzyłbym tálmudowym báśniom z uporem y záćiętośćią, iáko wierzą drudzy w tym niedowiárstwie zostáiący; gdybym się národźił heretykiem, niewiedźiałbym, co mam wierzyć, w iednym bym zborze słyszał inne, á w drugim inne wyznanie wiáry; gdybym się národźił w głębokièy Ameryce dźikim poganinem, nieby we mnie oprocz zewnętrznèy postáći ludzkiego niebyło; obyczáie moie byłyby podług bydlęcych námię- Math. 11.

námiętnośći; teraz záś powołany ná świátło wiáry świętey, wyznáwam y wielbię Chrystusá Odkupićielá moiego, znam niewiernych báśnie y nièmi śię brzydzę, słyszę iednostayną záwsze y w iednèy kresce nieodmienną náukę Katolicką, y ná nièy bespiecznie przestáię; znam iákie máią być człowieká rozumnego obyczáie, y ábym śię w nich ćwiczył, mam tyśiączne do tego námowy, pobudki, przykłády; *słowem* mòwiąc: w tákim zostáię stánie, w ktòrym mam wszelką zdolność y sposobność do otrzymánia szczęśćia wiekuistego. A lubo co zbroię przećiwko obowiązkom Chrześćiáńskim, lubo śię niepráwośći dopuszczę, mam w kośćiele Kátolickim skuteczne lekárstwá ná zleczenie ran moich, ták dálece, że zginąć niemogę, chyba śię zguby náprze sámá przewròtność moiá. Czy nie ták iest *Náymilśi Chrześćiánie?* czy nie w tákim stánie, czy nie w tákim zostáiećie kośćiele? iákaż iest szczęśliwość wászá, *iáka* iest miłość Boska ku wam! Mòwię tedy z Doktorem
Ad Colos: 1. narodòw: *Gratias agite DEO Patri, Qui dignos nos fecit in partem sortis Sanctorum in lumine.* Dźiękuyćie wszystkich áfektòw wászych uśilnośćią, dźiękuy„ćie Bogu Oycu, ktòry nás godnymi uczynił dźiáłu „dźiedźictwá świętych w świátłośći, ktòry nas wyr„wał z mocy ćiemnośći, y przeniòsł w kròlestwo „Syná umiłowania swego, w ktòrym mamy odkupienie,

„pienie, przez krew iego odpuszczenie grzechów; á to wszystko uczynił nie dla sprawiedliwośći nászèy, ále iedynie z miłośierdźiá swoiego. Gdybyśmy nie byli kátolikámi, niby nieubyło z nieskończonèy chwáły Bogu, á namby ubyłá wszelka zácność y możność zásługi przed Bogiem, że tedy iesteśmy kátolikámi, to náywiększa nászá szczęśliwość, to osobliwszèy Boskièy miłośći ku nam dowôd. Wspominayćież to często dobrodźièystwo Boże, niech żáden dźień nieprzemiia, ktôregobyśćie zá nie dźiękowáć nie mieli. Większa to iest łáská, niżeli byłá wyświádczona Moyzeszowi, kiedy go w kolebce ná morze puszczonego córká Fáráoná rátowáłá, y zá syná sobie przysposobiłá; większa to iest łáská, niżeli byłá dla Iózefá stározákonnego, kiedy On z więźienia ná náywyższą po Królu godność był wynieśiony; większa to iest łáská, niżeli byłá dla Dáwidá, kiedy od trzody do korony Izráèlskièy był záwołany. Dźiękuyćie tedy Bogu, winszuyćie sobie, żeśćie Chrześćiánie, żeśćie kátolicy, á do tego celu wszystkie stáránia wásze obracayćie, ábyśćie podług tego wysokiego chárákteru, y dobrodźièystwá powołánia do wiáry świętèy, życie wásze prowádźili.

Bo cóż to iest być Chrześćiáninem? czy dość ná tym, że kto odrodźiwszy śię ná Chrzćie świętym, umie, y wyznawa wszystkie artykuły wiáry CZĘSC 2.

Chrześćiáńſkièy? Czy dość nátym, że kto podług zwyczáiu Chrześćiáńſkiego ugęſzcza do kośćiołá ná nábożeńſtwo, przyſtępuie do Náyświętſzych Táiemnic? ieſt w práwdźie y do tych ſpraw obowiązany Chrześćiánin, ále, że one powierzchowne ſą, nie ſą gruntem powinnośći Chrześćiáńſkièy. Powinność Chrześćiańſka záwiſłá nátym, mowi Tertulian, áby człowiek znośił cáły ćiężár Chrztu świętego, áby wypełnił te śluby, ktore przy Chrzćie świętym, ábo iego, ábo cudze záń wyráźiły uſtá; to ieſt: że śię wyrzekł ſzátáná y wſzyſtkich dźieł iego, że przyrzekł ſtáteczną ſłużbę Bogu ſwoiemu. Te ſą tedy oſobliwſze obowiązki z powołánia do wiáry świętèy: *declina à* *Pſalm: 36.* *malo, & fac bonum*, ſtrzeż śię złego, á czyń dobrze. Drzewá z láſu wźiętego, á do ogrodá przeſadzonego, tá ieſt powinność, áby nierodźiło owocow ćierpkich, kwaśnych, iáko przedtym w leśie, ále ſłodkie przyiemne iáko przyſtoi w ogrodźie; ták y drzewá rozumnego, przez Chrzeſt święty w kośćiele Chryſtuſowym ſzczepionego, ten ieſt obowiązek, áby nie złe, ále dobre przynośiło owoce. Nic nie ieſt háńiebnièyſzego, iáko Chrześćiánin w grzechu śię kocháiący; ten, ktory śię zbrzydźił ſzátánem, ſzátánowi ſłużący; ten, ktory śię krwią przenáydroſzſzą Odkupićielá ſwoiego zápiſał ná wieczną ſłużbę Pánu náywyżſzemu, rokoſz przećiwko

Pánu

Pánu podnoſzący; ten, ktòrego Oyczyzná ieſt niebo, ſercem ſwoim w źięmi śię zágrzebiáiący; ten ktòrego maiętność ieſt krzyż Chryſtuſòw, zá nikczemnym zyſkiem chćiwie śię ubiegáiący;ten, ktòry ieſt człowiekiem pod głową ćierniámi ſkłòtą, miękko, pieſkliwie, roſkoſznie żyiący. O iáka wtym ieſt przećiwność, iáka obelgá: Chrześćiańin w grzechu śię kocháiący! Gdy byś widźiał ſyná iákiego Monarchy z wzgárdzoną cháłáſtrą ná ulicy igráiącego, ſzkiełkámi fárbowánèmi zábawiáiącego śię, z błota domeczki nieiákieś lepiącego, izálibyś mu nierzekł: Pánicu, przyſtoiż to ná twoie wyſokie urodzenie? pámiętay, żeś ſynem Monárchy, nie wieśniáká, nie táka dla ćiebie kompania, nie táka zábawká. *Princeps ea, quæ digna ſunt principe, cogitabit*, o tym Xiąże myślić, tym śię zábáwiáć powinien, co właśnie przyſtoi ná godność Xiążęćia. Iezeli tedy tobie miła ieſt doſtoyność twoiá, porzuć te nikczemnośći, nie mieſzay śię z chałaſtrą. Podobnym ſpoſobem człowiekowi Chrześćiáńſkiemu, kiedy śię on w nikczemnych światowych zánurza ućiechách, kiedy námiętnośćiom bydlęcym dogádza, kiedy śię w ſzkárádnych kocha niepráwośćiách mòwić potrzeba: pięknież to? przyſtoiż to ná ſyná Krolá Niebieſkiego? *Hæc gentes inquirunt*, ták czynią ták śię ſpráwuią, ktòrzy nieſą charakteru Chrześćiáńſkiego, ále tobie tákie ſpráwki, *Iſaiæ: 32.* *Math: 6.*

tákie zábáwki cále nie przystoią, pámiętay ná dostoyność twoię, żeś ná służbę Boską iest poświęcony, pámiętay ná śluby twoie, ktoreś przy Chrzćie świętym uczynił, słyszeli Aniołowie, słyszał cáły dwor Niebieski, kiedyś śię wyrzekał szatáná y wszystkich spraw iego, á teraz z szátánem poufále obcuiesz, o iáka to iest háńbá, iáka zniewágá twoiá! Ućiekay (proszę ćię y zaklinam ná imię Chrześćiańskie) ućiekay od tèy sromoty: *declina à malo.* Iesteś dźiedźicem Krolestwá Niebieskiego, tam twoie czyste á mężne roskoszy, tam twoie skárby, bogáctwá; porzućże świátowe sprosnośći, świátowe niesprawiedliwośći. A iáko nie dość iest Synowi Krolewskiemu strzedz śię spraw stánowi swoiemu nieprzyzwoitych, ále trzeba śię mu ćwiczyć w tych dźiełách, ktore przystoią ná dostoyność iego, ták y człowiekowi Chrześćiańskiemu nie dość iest grzechu śię chronić, lecz pilnie w cnotách ćwiczyć śię potrzeba: *declina á malo, & fac bonum.*

Práwdźiwy Chrześćiánin niczego bárźièy nie prágnie, iáko żeby mogł záwsze czynić y pełnić wolą Boską, ni o co śię bárźièy nie stára, iáko żeby śię podobał Bogu swoiemu: kiedy mu nienáwistni ludźie złorzeczą, on błogosławi Bogá; kiedy go prześláduią, on śię zá nich modli Práwdźiwy Chrześćiánin kontent iest záwsze z Opátrznośći Boskièy, nie nárzeka ná niedostatki,

nędze

nędze swoie, ániśię chełpliwie wynośi, kiedy mu szczęśćie sprzyia, nie záyrzy drugim dobrego powodzenia, á lituie śię, gdy widźi nędzárzów. Práwdźiwy Chrześćianin, ieżeli wzdycha, wzdycha do sámych tylko dóbr wiekuistych; ieśliśię weseli, weseliśię z pomnożenia chwáły Boskiey; ieśli śię frásuie, frásuie śię dla grzechów swoich; ieśli śię lęka, lęka śię surowego sądu Bożego. Obróćmy oko ná pierwszych Chrześćian, czym śię oni od niewiernych różnili, iák piękne życia ich były przykłady. Táka miedzy niemi kwitnełá zgodá, że żádnych swárów, przeklęctw nigdy słycháć niebyło. Możnieyśi opatrywali ubóższych, ubóżśi modlili śięzá dobrodźieiów swoich. Pánowie, gospodárze łáskáwie obchodźili śię z poddáństwem, z czeládką swoią, poddáństwo, czeládká ochotnie y wiernie wypełniáłá rozkazy Pánów swoich. Postáwieni ná urzędách, dostoieństwách z pięknym y mądrym pomiárkowániem używali władzy y powagi swoiey, nieszlachetni, rzemieślnicy w pokorze y ćierpliwośći prácowite wiedli żyćie. Wszyscy Bogu z gorącośćią służyli, do Kośćiołów do świętych Sakrámentów ugęszczali, náuk duchownych z pilnośćią słuchali. Taka miedźy niemi byłá szczerość, rzetelność, że woleli záwstydźić śię, y winę swoię iáwnie wyznáć, niżeli skłámáć, fałszem śię zásłonić. Táka sprawiedliwość, że ná krew,

ná przy-

ná przyiaźń, ná pieniądzę żádnego względu niemieli. Táká byłá umyſłu wſpániałość, że przećiwnikom ſwoim dárowáć urázy, zániechać zemſty, owſzem dobrze im świádczyć, zá chwáłę ſobie poczytáli. Táka wſtrzęmięźliwość, że nigdy nád miárę pokármu y nápoiu nieużywali. Táka ćierpliwość, że przećiwnośći, utrápienia, niepomyślne przypádki, iáko z rąk Boſkich ſpuſzczone, z zupełnym poddániem śię woli Bożèy ochotnie przyimowáli. Táka ich pokutá, że z głęboką pokorą, z záwſtydzeniem ſwoim, moſtem śię przy Kośćielnych wrotách śćieląc, hoynèmi łzámi, łáſki odpuſzczenia żebrzali; ſłowem mòwiąc: tákie dźiełá czynili, ták żyćie ſwoie z práwámi Boſkièmi zgádzáli, iáko Chryſtus w Ewánielii przepiſał. Odoſkonáłośći Chrześćiáńſka pierwſzych wiekòw gdźież że śię podźiáłá! gdźie ieſteśćie błogoſłáwione czáſy, ktòrych Chrześćiány po ſámych cnotách poznáwano. Skázowano ná nich pálcem y mèwiono: pátrzćie, iák śię od innych rożnią Chrześćiánie, iák ſą pokorni, iák ćierpliwi, iákièy czyſtośći, ſkromnośći, ſpráwiedliwośći? A możeż śię to w tych czáśiech náſzych práwdźić? áh podobno (o hánbo y ſromoto náſzá) ze wſtydem przyznáć śię potrzeba: *maledictum & mendacium & homicidium* Oſeæ: 4. *& furtum & adulterium inundaverunt*. Pełno wſzędźie, iák wody, niepráwośći. Ktòż ieſt, ktòryby wſzyſtkie przy-

pzykazánia Boſkie doſkonále wypełniał? kto ieſt, ktô-ryby ćiężar cáłyChrztu świętego znależytą pilnośćią znośił? á iednák ten ieſt właśćiwy obowiązek człowieká Chrześćiáńſkiego, *declina à malo, & fac bonum.* Ze śię ták ſpráwowáć mamy, przyrzekliśmy Bogu ná Chrzćie świętym, ieśliśię ták ſpráwowáć nie będźiemy, ſurowy ſąd Boſki nás czeka. Sámá nás wiárá Chrześćiańſka oſkarżáć y potępiáć będźie: oto (rzecze) ſpráwiedliwy Sędźio ten człowiek, ktôry wieczną ſłużbę Tobie poprzyśiągł, niedotrzymał ślubu ſwego; wyznáwał Ciebie, ále nieſzukał Ciebie; brzydźił śię ná pozôr ſzátánem, á w rzeczy ſamèy iemu ſłużył, dźiełá iego czynił; owôż to Chrześćiánin, w ktôrym nic niemaſz Chrześćiańſkiego oprôcz imięnia, ktôre żyćiem ſwoim zelżył, lepièy mu było nie znáć práwá twego, á niżeli poznawſzy, niewypełniáć. Owôż Chrześćiánin, złośliwy kłámcá, bo, *kto mowi, że zna Bogá, á przykazánia Iego niechowa, kłámca ieſt, y prawdy w nim niemaſz.* Nie ták tedy, 1. *Joan:* 2.
nieták będźie ſurowy ſąd ná niewiernych pogan, iáko ná nieſpráwiedliwych Chrześćian: *Tyro & Sidoni remiſſiùs erit in die judicii, quam vobis.* *Matt:* 11.
Nie byli oni ucześnikámi ták wielkiego dobrodzièyſtwa, powołania do wiáry świętèy, nie mieli oni tyle śrzodkôw, ſpoſobôw, tyle náuk, przykłádôw do życia dobrego; człowiek Chrześćiáńſki, ták wyſoką

láſką

łáſką od Boga udárowány, máiąc dla śiebie śćiśły obowiązek, áby żyćiem ſwoim wyrážał Chryſtuſá, máiąc do tego doſtátek śrzodków, náuk y przykłádów, powinnośći iednák ſwoièy zádość nieuczynił, dla tego ſurowièy będźie ſądzony, niżeli Tyryiczykowie, Sydończykowie. Záchoway nás od tego Zbáwićielu Pánie; prośiemy Cię przez záſługi trzech Królów pierwſzych Wodzów Chrześćiańſtwá, Którzy Ci głęboki pokłon oddali, dáry ofiárowali; day Pánie wſzyſtkim, którzy śię imięniem Chrześćiáńſkim zaſzczycáią tę łáſkę, áby poznáwali, y wyſoce ſzácowali wielkość dobrodźièyſtwá powołánia ſwego, które wźięli od Ciebie, áby wypełniali te obowiązki, które przy Chrzćie świętym przyięli ná śiebie, żeby Ciebie ták chwálili, wielbili, iáko po nich wyciąga powinność Chrześćiáńſká. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO TRZECH KROLACH

Erat ſubditus illis. Luc: 2.

Był im poddany.



ZBáwićiel Pan dwánaſtoletni dawſzy z wielką chwáłą w Kośćiele Ierozolimſkim dowòd mądrośći ſwoièy, napełniwſzy zdumieniem wſzyſtkich Doktorów, ktòrzy Iego náuki ſłuchali, iákoby ieden z chłopiąt cudzego rządu potrzebuiący, chćiał być poddánym Mátce ſwoièy, y mniemánemu Oycu ſwoiemu, ſtáł śię powolnym y posłuſznym we wſzyſtkim, cokolwiek do urzędu ich náleżało. Uczynił to nie z potrzeby, ále z pokory, iáko Náuczyćiel cnoty, przykład dáiąc uniżonośći; á tym ſamym przykłádem mòwi do nás: *uczćieśię odemnie, żem ieſt ćichy y pokornego ſerca.* Math: 11. Uczmy śię tedy *Náymil: Chrześći:* tèy wyſokièy cnoty, uczmy śię pokory. Ale cóż to mòwię, uczmyśię pokory! wſzákże tá ieſt wpoiona w náturę człowieká, ták, że mu o nièy mòwić, do nièy pobudzáć, zdáłáby śię rzecz oboiętna y mnièy potrzebna; iáko nie trzeba uczyć kámienia, áby z gòry ná dòł ſpádał, gdyż w ſobie ćiężki ieſt, y do dołu záwſze wáży śię; podobnym ſpoſobem zdá śię,

że nietrzeba człowieká námáwiáć do pokory, gdyż w ſobie cále podły ieſt y nikczemny. Ale przewrotność ludzka nieznaśię do tèy podłośći, y dla tego dáleka ieſt od pokory, trzebaż ią do tèy cnoty námáwiáć y mocnèmi pobudkámi upominać. Co ia chcąc uczynić, mòwię naprzòd: *Pokorá człowiekowi ieſt náyprzyzwoitſza*, mòwię powtòre: *Pokorá człowiekowi ieſt náyłacnièyſza*: mòwię potrzećie: *Pokorá człowiekowi ieſt náypotrzebnièyſza*. Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC I. TRoiákim ſpoſobem człowiek może być uważony, względem Bogá, od ktòrego ieſt, względem ſamego śiebie, co ieſt, względem innego ſtworzenia, iák ieſt? ze wſzyſtkich tych miar, nic mu nie ieſt przyſtoynièyſzego, nic przyzwoitſzego, iáko pokorá, uniżoność, wzgardá ſámego śiebie. Bo cóż náprzòd ieſt Bòg, od ktòrego ieſt człowiek? Bòg w chwále ſwoièy nieograniczony, Pan wielki, możny, ktòrego wielkośći, możnośći końcá niemaſz; Pan ieden, ktòrego ſą wſzyſcy poddani, ktòremu ſłuży wſzelkie ſtworzenie. Cóż to ieſt Bòg, od ktòrego ieſt człowiek? Bòg ieſt tá mądrość, ktòrèy nic táynego niemaſz, wie doſkonale wiele kropel w morzu, piáſku w źięmi, proſzkòw ná powietrzu, liśćia ná drzewie, wſzyſtkiego ſtworzenia ná źięmi; Tá mądrość, ktòra śię z czáſem nie pomnaża, ániśię zápomnieniem umnièyſzá, przed ktòrą nie maſz rzeczy áni

przeſzłych

przeſłych, áni przyſzłych, ále wſzyſtkie ſą ièy záwſze przytomne. Bòg ieſt tá moc, ktòrèy nic niepodobnego niemáſz, ktòra co chce, wſzyſtko czyni, wſzyſtkim rządzi, wſzyſtko záchowuie. Bòg ieſt to dobro, w ktòrym ieſt wſzyſtkie dobro, y od ktòrego ieſt to wſzyſtko, co śię dobro názwáć może. Bòg ieſt, - - - ále ná cóż to mòwię? ktòry to ięzyk wyráźić, ktòry rozum poiąć może, co ieſt Bòg naſz? *Magnus Dominus & laudabilis nimis:* wielki Pan y nieſkończenie chwálebny. Zbierz tu człowiecze wſzyſtkie myśli do ſercá twoiego, uważ co ieſteś przedtym Pánem? mnièy ieſteś przed Bogiem, niżeli robáczek przed nogámi Mocarzá, mnièy ieſteś przed Bogiem, niżeli nikczemny proſzek przed cáłym świátem. Czemuż śię tedy przed obliczem tego Páná w twoièy podłośći, nikczemnośći nie grzebieſz? *Pſalm: 95.*

Krolowá Sábá gdy obáczyłá przepyſzny páłac Sálomoná, Iego wſpániáłośći, ozdoby, doſtátki, porządki, dla wielkiego zdumienia śię duch ią práwie opuśćił, *non habebat ultra ſpiritum.* O Boże nieograniczony! kiedy uważam wielkość Máieſtátu Twoiego, duch we mnie uſtaie, y przepáść nikczemnośći mnie pożera: *non habeo ultra ſpiritum.* Kiedy bowiem myślę, co ia ieden ieſtem względem wſzyſtkich ſłucháczòw moich, iák wiele z nich ieſt zácnièyſzych, uczeńſzych, cnotliwſzych, świątobliwſzych? á cóż *3. Reg: 10.*

ieſtem względem wſzyſtkich mieſzkáńcow tego miáſtá, gdyby wſzyſtkich dowćipy, náuki, cnoty, godnośći w iedno znieśione były, co ia ieden względem ich ieſtem? trudno mi ſłowá przychodzą, do wyráženia ſzczupłośći, máłośći moiey. A cóż ieſt to miáſto względem cáłego krolestwá Polſkiego? cóż ieſt cáła Polſká względem cáłego świátá y iego mieſzkáńcow? O iák náder ſzczupła y máła cząſteczká! co iuż ieſtem znieśiony z cáłym świátem, że wſzyſtkiemi ludźmi? O iák drobnieię y uſtáię we mnie? *non habeo ultra ſpiritum.* A co ſą wſzyſcy ludźie, względem iednego Aniołá? ieden Anioł ieſt mędrſzy, ieden mocnieyſzy nád wſzyſtkich ludźi. Cóż ia ieſtem znieśiony ze wſzyſtkiemi Aniołámi? tu bárźiey uſtáię, bárźiey w podłośći moiey niſzczeię. *Non habeo ultra ſpiritum.* Cóż ſą wſzyſtkie ſtworzenia niebieſkie y źiemſkie, wſzyſcy ludźie y Aniołowie względem Bogá Stworzyćielá ſwego? mniey ſą, niżeli máluczki proſzek, mniey ſą, niżeli trochę mgły przemiiáiącey. A co ia tedy ieſtem względem Ciebie Boże? iuż tu cále uſtaię, cále niſzczeię y w przepáśći nikczemnośći moiey pogrążam śię: *Non habeo ultra ſpiritum*; bo iákież te ſą gránice? iáka dálekość, odległość, miedzy Tobą Stworco moy y miedzy mną ſtworzeniem twoim? Tyś wſzyſtko, ia nic. Tobie tedy powinno ieſt wſzelkie wywyżſzenie, mnie wſzelkie poniżenie.

Tobie

Tobie wszelka chwáłá, mnie wszelka wzgárdá, nád tę mi przed obliczem Twoim nic przystoynièyszego, nic przyzwoitszego być niemoże.

Nic tákże człowiekowi przyzwoitszego, właśćiwszego nie iest nád pokorę,y podłe o sobie rozumienie, co pozna,gdy uwáży, co iest w sobie, co iest z śiebie. Powiedz mi, coś był, nimeś ná ten świát przyszedł? iedno nic; izáliś mocą twoią mógł śiebie z tego *nic* wyprowádźić? niemogłeś, Boskièy wszechmocnośći do tego trzeba było. Wźiąłeś ćiáło y duszę, wielkie te są do wzgárdy sámego śiebie pobudki. Bo cóż iest ćiáło násze? nikczemna lepiánká, która śię w proch rozsypie, náczynie zelżywośći, strawá ro„báctwá. Co iest żywot nász? iák nędzny, iák słáby, *Augustin*
„iák niepewny; niemiałby żywotem być miány, ále „śmierćią, w którym umieramy káżdego momentu „przez rozliczne defekty. Który wilgotnośći iątrzą, „boleśći chudzą,zápálenia suszą,powietrze záraża,po„tráwy obćiążáią, frásunki gryzą; niemász żádnego stworzenia y náyliższego komorá,któryby iemu przy„krośći uczynić niemógł. A zátym wszystkim złym „nástępuie śmierć okrutna, która wszystkie ućiechy „nikczemnego świátá ták kończy, iż skoro ustáną „zdaśię, iákoby ich nigdy nie było. Smierć zaś iest „rozmáita, tego zábiia gorączkámi, innego potłumia „boleśćiámi, drugiego tráći głodem, innego

prágnieniem

„prágnieniem gubi, tego zádusza wodą, innego spá-
„la ogniem, drugiego morduie mieczem, owego
„trućizną psuie, innemu od nágłego stráchu, od zby-
„tniego śmiechu żywot kończyć rozkázuie. O gorzki
żywoćie! cożeś iest? o iák nędzny iest stan twoy!
ieśli náydźiesz co człowiecze w stánie żyćia twoiego,
oprocz nędzy, niebeśpieczeństwá, pozwálam, szácuy
śiebie wysoce, miey w sobie upodobánie. A ieżeli
będźiesz szukáł przyczyny do wyniosłośći w duszy
twoiey, y iey przymiotách, naydźiesz y w tym wielką
podłość twoię. Práwdá to iest: że duszá ludzka nád
wszystkie widźiálne stworzenia iest szláchetnieysza,
ma w sobie wyrázony obraz y podobieństwo Boskie,
ále przez grzech pierworodny wielce iest skázona,
ná rozmáite błędy y niedoskonáłośći nárazona. Nie
mowię iuż tego, że poięteność dowćipu w szczupłych
zámyka śię gránicách, nieprętko práwdę przenika,
nie poznaie ták rzeczy, iák są w sobie; nie mowię
tego, że pámięć niemoże wszystko ogárnąć, áni,
ieśli co raz ogárnęłá, wiernie ná záwsze zátrzymuie,
to mowię: że wola nászá iest niestáteczna, niespo-
koyna, kłoći śię przećiwnemi práwie sobie żądzámi,
nie posłuszna iest rozumowi: on ią prowádźi w
práwo, oná wydźieraśię w lewo: *video meliora, pro-
boq; deteriora sequor*. Do tego ią pobudzáią śiły po-
żądliwe y gniewliwe, ktore w kárnośći swoiey
utrzy-

utrzymać śię niechcąc, ustáwiczne czynią bunty. Wesołość y smutek, miłość y nienáwiść, nádźieiá y rospacz, żądza y boiáźń ták z sobą w duszy wálczą, iáko wiátry ná morzu. Aboć to nie wielkie człowieká utrapienie? Przydáyćie tu rozmáite szkárádne niepráwośći, do ktôrych iuż skłonność nátury, iuż przewrôtność woli nás prowadzi, ktôrych gdy śię dopuszczamy, stáwamy ná celu nienáwiśći Boskièy, stáiemy śię winnèmi wiecznego zátrácenia, kátowni piekielnych. Aboć to niewielka człowieká nieszczęśliwość? A ieżeli námiętnośći twoie zwyćiężasz, niepoddáiesz śię niepráwośći, nie twoiá moc, nie twoiá siłá to sprawuie, ále moc łáski Boskièy. Ty iesteś, iáko dźiećię chodźić dobrze nieumieiące, dla tego y kroku iednego bez niebespieczeństwá upádku uczynić nie potráfisz, á łáská Boska iest iáko mátká, ktôra ćiebie niby ná páskách, pomocą swoią prowádźi. W sámych dobrych uczynkách, ktôre czynisz, cokolwiek iest chwálebnego y zgodnego do chwáły wiecznèy, to od Bogá iest, á co iest niedoskonáłego, to iest od ćiebie. Boskie są źiárná, á twoie plewy. Widzisz co iesteś w sobie, co iesteś z śiebie? w sobie iesteś podłośćią, nędzą, z śiebie iesteś niedoskonáłośćią.

Spôyrzy ná stworzenia nierozumne, ná ich przymioty, włásnośći, ktôrèmi ćiebie przewyższaią, iáká

powśćią-

powściągliwość od zbytku w bydlętách? nád miárę y potrzebę nie piią, iáka w pſách czułość, wierność ku dobrodźieiom ſwoim? iáka ćierpliwość w prácowitych wolikách? iáka ochotá do prácy y uśilność w mrówkách? iáka zgodá, iáki porządek miedzy pſzczołámi? iáka piękność, ozdobá w liliách? którym Sálomon w cáłèy chwále ſwoièy niezrównał. Izáli y względem tych rzeczy podlèyſzym nie ieſteś? izáli twoièmi przymiotámi możeſz zrównáć przyrodzonym rozmáitego ſtworzenia włáſnośćiom? Uważay dálèy: lubo inne rzeczy ruynuią śię, pſuią śię, gniią, iednák ich zgniłość nieſpráwuie tákiego obrzydzenia, iákie ſpráwuie zgniły trup człowieká. Abôż nie wielka iego ztąd ukázuie śię podłość? widźiſz tedy, co ieſteś względem Bogá, co względem innego ſtworzeniá, co w ſobie ſámym? *Quid ergo*
Gregor: *ſuperbis terra & cinis?* czemu śię tedy nádymaſz nikczemny prochu? záco śiebie poważaſz, á drugièmi gárdźiſz? áboć ieſt doſkonálſza włáſność twoiá, niżeli innych? znam to, że ćiebie świátowe ſzczęśćie, fortuná, chwáłá nádyma, ále te rzeczy wrodzonèy tobie podłośći niegáſzą; iáko kiedy drogie ſzáty ná poſąg gliniány włożyſz, nie przeto iuż ten poſąg złotym lub ſrebrnym ſtáie śię, ále, iáko był gliniany, zoſtaie; ták lubo ćiebie świát ná oko zdobi, w ſobie iednák podłym y nędznym być nieprzeſtaieſz,
maſz

masz záwsze w sobie do pokory, do podłego o sobie rozumienia przyczynę ták, że lubobyś niechćiał być z cnoty pokornym, iednák z sámego przyrodzenia záwsze iesteś pokorny, to iest: nikczemny y wzgárdy sámego śiebie godźien. *Humiliatio tua in medio tui* uniżenię twoie w pośrzodku ćiebie. Nie trzeba ći szukáć żádnych zewnętrznych przyczyn do poniżeniá sámego śiebie, masz ich dostátkiem w pośrzodku śiebie. Pokorá tedy człowiekowi iest náyprzyzwoitsza, pokorá iemu iest nayłátwièysza. *Mich: 6.*

Dokądkolwiek myśl y oczy twoie obròćisz, wszędźie masz tyśiączne okázye do upokorzenia śiebie. CZĘSC 2. Pomyślisz o Bogu, iuż masz okázyą, żebyś śię zánurzył w nikczemnośći twoièy. Spòyrzysz ná ćiáło, ktòre śię ládá dźień w proch rozsypie, masz przyczynę do poznánia y wyznánia nędzy twoièy. Wspomnisz ná nieprávośći twoie, tu masz mocną pobudkę do uśilnèy sámego śiebie wzgárdy, żebyś uznał śiebie gorszym zá szátáná, y rzućił śię myślą pod nogi iego. Spòyrzysz ná iákiekolwiek stworzenie, káżde ći okazyą podaie do pokory, iuż to, że iego pomocy potrzebuiesz, iuż to, że od niego utrápionym być możesz. Widźisz ná świećie rozmáite odmiány, niestátek szczęśćiá, wnoś z tego, żeś niepowinien y w náywiększèy fortunie zostáiąc wynośić śię nád innych, gdyż łátwo w szczęśćiu twoim zdrádzonym być możesz; kròtko mòwiąc: niezliczone masz

zewſząd okázye, pobudki do pokory; niewidzę tedy dla czegoby tá cnotá miáłá być tobie trudna. Iáko kiedy chodźiſz nád rzeką, nie ieſt ći trudno, prágnienie ugaśić, bo maſz wody doſtátek, ták pòki żyieſz na świećie, nie ieſt ći trudno śiebie upokorzyć, bo do tego wiele náder maſz okázyi. Dopieròż inne cnoty, ábo nie káżdemu ſtánowi ſą poſpolite, ták: żeby kto był hoyny ná ſzpitále y domy Boże, potrzeba ieſt, żeby był máiętny; ábo niebywáią czynione bez zázdrośći y náráženia ſobie drugich, ták: ſprawiedliwość w ſądach trudno záchowana być może, bez náruſzenia przyiáźni iákiey ſtrony; ábo wielkich prac, nákładów, utrudźenia potrzebuią, tak: gorliwość pomnażánia chwáły Boſkièy, náwrácánie niewiernych potrzebuie wielkièy náuki, nieſprácowanèy uśilnośći, y dla tego w innych cnotách znáczna náyduie śię trudność. Ale cnotá pokory niema żádnych przeſzkòd; ieſt naprzòd wſzyſtkich ſtanòw záletą y ozdobą. Czy to ná urzędźie, doſtoieńſtwie zoſtáieſz, czyto w wielkie doſtátki obfituieſz, czy to náuką mądrośćią znákomity ieſteś, nic pięknièyſzego, kiedy ći pokorá świátłośći dodaie, pokorá, doſtoieńſtwa wywyżſza, fortunę zdobi, mądrość gruntuie. Pokora nie pośiąga żadnèy ludzkièy zázdrośći, żádnego nie uraża; bo ktòż ná ćię gniewáć śię zá to będźie, że przyſtoyną bliźnim twoim oświádczyſz unizoność, że káżdego

będźieſz

będźiesz szánował, á żadnym nie gárdźił, że niebędźiesz z chełpliwośćią o sobie mowił, że w sercu twoim będźiesz śiebie zá nędznego, podłego sądźił; żádna (mowię) ztąd zázdrość przećiwko tobie nie powstanie. Nie potrzebuie tákże, tá cnotá prácy, utrudzenia, nákłádow, bo, iáko mowi ieden z káznodźieiow: *humilitas consistit in negationibus, ad quas non opus actione, sed quiete & cessatione.* Lingendes Pokorá zálezy nie ták ná czynieniu iákiego dźiełá, iáko ráczey ná nieczynieniu, do czego prácy nie potrzeba. Pokorá ábowiem iest: *nie* ufáć sámemu sobie, *nie* polegáć uporczywie ná włásnym rozumieniu, *nie* wychwaláć dźieł swoich, *nie* chełpić śię z dárow od Bogá sobie użyczonych, *nie* sprzećiwiáć śię zwierzchnośći, *nie* záyrzeć bliźniemu sławy, *nie* mowić źle o nim, *nie* szemrzeć ná przećiwnośći, prześládowánia, ktore śię nádárzáią, *nie* żądáć pochwał od ludźi, *nie* słucháć pochlebstwá, y tam dáley, przez tákie: *nie nie*, bez prácy, bez, utrudzenia czyni śię cnotá pokory. Możesz śię wymowić od długiey modlitwy zábáwámi twoiemi, możesz śię wymowić od śćisłego postu słábośćią zdrowia, możesz śię wymowić od dánia iáłmużny niedostátkiem twoim, ále od pokory czym śię wymowić możesz? żádna rzecz, żaden czás, żádna okoliczność przeszkodą ći być nie może, ábyś śiebie w sercu poniżał, ábyś nic tákiego nieczynił, co śię tey cnoćie sprzećiwia.

Widźiſz tedy, że ći nic łátwièyſzego nieieſt, iáko ćwiczyć śię w cnoćie pokory.

CZĘSC 3. Ale gdyby tá cnotá byłá náytrudnièyſza, náleżáłoby wſzyſtkie trudnośći mężnie przewyćiężáć, bo nieodbita ièy do zbáwienia ieſt potrzebá. Iák ieſt nam potrzebna łáſká Boſka, ták ieſt potrzebna pokorá, bo śię nie daie łáſká Boſka, chyba tylko pokornym: Jacob: 4. *humilibus dat gratiam.* Iáko wſzechmocność Boſka, niechćiáłá mieć żádnèy máteryi, z ktòrèyby świat uczyniłá, ále z niczego wyprowádźiłá; ták dobròć Boſka dźiełá łáſki ſwoièy z niczego chce wyprowádzać, z niczego (mòwię) ktòre człowiekowi pokorá przed oczèmá ſtawi, z niczego, w ktòrym śię człowiek przed Máieſtátem Boſkim zánurzáć powinien. Ná tym fundámenćie ſzátan nic zbudowáć niemoże, wſzyſtkie iego uśiłowánia upádáią, kiedy ná pokorne ſerce nátráfi. Antoni Puſtelnik widźiał ná cáły świát śidłá ſzatáńſkie zárzucone, ſidłá w doſtátku y uboſtwie, śidłá w pokármách y nápoiách, śidłá w roſkoſzách, śidłá w náukách, śidłá w ſpániu y czuyności, śidłá w mowie y uczynku, wſzyſtkie drogi życia ludzkiego rozmáitèmi napełnione ſámołòwkámi, áby duſze ludzkie połowione były, y patrząc ná to w duchu, á wzdycháiąc mòwił: áktòż Panie tych śię śideł uſtrzeże? kto śię w nie niewplątaa? odpowiedźiano mu: uſtrzeżeśie pokorny, pokorny w te śidłá uwikłány niebędźie. Táka to moc pokory, prze-

przećiwko ktòrèy, nic szátan dokázać niemoże, bo łáska Boska do nièy śię łączy, czyni ią pogromem pokus, á fundámentem cnot wszystkich. Bez nièy cnoty, nie są cnoty, ale występki, ábo tylko cnot ćienie. Dla tego, owe wásze, stárzy mędrcowie, pogańscy Filozofowie, owe (mòwię) wásze wzgardy bogactw, owá státeczność umysłu w przećiwnośćiách, owá ćierpliwość w niedostátkách, owá wstrzemięźliwość, nieták cnoty, iáko tylko pròżne pozory cnot były, bo nie było w sercu wászym gruntu pokory, bo cośćie czynili, czyniliśćie dla chwáły wászèy, á ták cnotę, iákoby czyniąc; cnotęśćie tráćili. Iáko pychá y nieporządna sámego śiebie miłość, źrzòdłem iest wszelkich występkòw: *initium omnis peccati superbia*, mòwi Duch Przenayświętszy, ták z pokory wszystkie wypływáią, przez pokorę wszystkie śię zmácniáią, do pokory y wzgárdy człowieká, á do chwáły y godnośći Boskièy wszystkie dążą, zrządzáią śię cnoty: *Radix omnis virtutis humilitas*, mòwi Bernárd S. Pokorá rozum w iárzmie wiáry Swiętèy utrzymuie, zábrániaiąc mu pròżnych wymysłòw y zuchwálego roztrząsánia w máteryi do wiáry náleżącèy. Pokorá śrzodkiem miedzy nádźieią y boiáźnią człowiekowi iść káże, áby mądrze ufał, á nierostropnie sobie nie tuszył. Pokorá umysł ludzki do wspániałośći podnośi, áby gárdząc pròżnośćiámi świátá, tam wzbiiał śię, gdzie są prawdźiwe nieustáiące dobrá. Pokorá zgodę w towarzystwie Eccli: 10.

ludzkim

ludzkim záchowuie, záwźiętośći gaśi, ſwárom milczenie, nákázuie. Pokorá wćierpliwośći człowieká ćwiczy, y wſzyſtkie gorzkośći iemu oſłádza. Pokorá modlitwę ſkuteczną czyni, że ièy Bòg rad ſłucha, y to chętnie daie, o co proſzony bywa; iáko dał zdrowie ſynowi kròliká mòwiącego: Pánie nie ieſtem godźien, ábyś wſzedł do domu moiego. Pokorá pokućie mocy dodaie y z grzeſzniká ſpráwiedliwym czyni, iako uczyniła ſpráwiedliwym Publikáná w pierśi śię w Kośćiele biiącego. Krôtko mowiąc: cáła doſkonáłość Chrześćiáńſka ná pokorze ieſt ufundowana: *totus Chriſtianiſmus humilitas eſt*, zdánie ieſt S. Auguſtyná. Smiem tedy mòwić: że iák ieſt potrzebny do zbáwienia Chrzeſt S. iák ieſt potrzebna pokutá, ták ieſt potrzebna do zbáwienia pokorá. Iákiego bowiem Chryſtus w Ewanielii mòwienia ſpoſobu, iakiego wyráżenia używa, kiedy mòwi o potrzebie Chrztu Swiętego, o potrzebie pokuty, tákiego ſpoſobu y wyráżenia używa, kiedy môwi o potrzebie pokory. O potrzebie Chrztu S. mòwi ták:
Joan: 3. *ieśliśię kto nie odrodźi z wody á z Duchá S. niewnidźie do Krôleſtwá Niebieſkiego.* O pokućie mòwi ták:
Luc: 13. *ieśli pokutowáć niebędźiećie, wſzyſcy zginiećie.* O pokorze mòwi ták: *ieśli nie ſtániećie śię iáko małe dźiatki,*
Math: 18. *nie wnidźiećie do krôleſtwá Niebieſkiego.* côż wtym ſpoſobie mòwienia ieſt rôżnego? rôżne ſą kondycye, ále iednákowa z niewypełnienia kondycyi pogròżká: *nie wnidźiećie, poginiećie.*

Widźićie

Widźićie *Náym: Chrześ*: iáka ieſt potrzebá pokory; oná ieſt doſkonáłośći Chrześćiáńſkiey fundámentem, oná życiem y ſzácunkiem cnot świętych, oná łáſk Boſkich powábem, oná piekielnych nátárczywości ieſt porażką. Poznáwaćie y to, że nie maſz w niey tákiey trudnośći, ktoraby wam wſtręt czyniłá; bez prácy y nákłádow, bez zázdrośći y obrázy ludzkiey tá cnotá ſpráwowana być może; ieſt wſzyſtkich ſtánow ozdobą, mądrych y bogátych záletą, á ſámá śię człowiekowi naráża w tyśiącznych okolicznośćiách. Nic niemoże być człowiekowi przyzwoitſzego, nic właśćiwſzego, przyſtoynieyſzego, iáko, áby śiebie tákim być uznawał, y wyznawał, iákim w rzeczy ſámey ieſt, to ieſt: podłym y nędznym. Mánia to ieſt, kiedy chory o ſobie trzyma, iż on zdrow; nierozum to: kiedy ślepy mowi: iż on wſzyſtko widźi; mania, nierozum to ieſt: kiedy człowiekináczey o ſobie ſądźi, niżeli w ſobie ieſt. W ſobie ieſt náczynie zelżywośći, á żąda być ná celu ludzkich pochwał, w ſobie ieſt rozmáitym błędom, niedoſkonáłośćiom podległy, á chce być zá náydoſkonalſzego poczytany, z śiebie nic dobrego dźiáłáć niemoże bez pomocy łáſki Boſkiey, á iednák chełpiśię, iákby ręká iego wſzyſtko budowáłá: *Manus noſtra excelſa, non Dominus fecit hæc omnia.* Czy Deut: 32. możeż być więkſza mania, więkſzy nierozum? Izáliż tákie nierozumne zdánia, tákie żądze w wás panowáć będą: *Abominatio Domini eſt omnis arrogans*, mowi Prov: 16. mędrzec.

Mędrzec. Obrzydliwośćią ieſt przed Pánem káżdy pyſzny, bo on Pánu ſwoiemu chwáłę wydźiera, uwłacza godnośći iego, kiedy ſam nieporządnie chce być chwálonym, chce być poważanym. Ale cóż to ia mòwię, ſam człowiek dumny y zuchwały? Ty Zbáwićielu Pánie mòw do ſerc náſzych: *Uczćie śię odemnie, żem ieſt ćichy, y pokornego ſercá.* Zyćie moie, y náuką y przykładem pokory ieſt dla wás. Iám śię národźił w ubożuchnèy ſtáięnce, nie ná iedwábiách, ále ná śiánie w żłobku złożony. Iam był poſłuſzny Mátce moièy, y mniemánemu Oycu moiemu, większą część żyćiá moiego w táięmnośći przepędźiłem; Iam śię nie opierał prześládowcom moim, ále iákoby możnièyſzym y mocnièyſzym dobrowolnie poddáłem śię; Iam wſzyſtkie potwarzy y pogardy zniòſł ćierpliwie, y tèmi wſzyſtkièmi dźiełámi mòwię do wás: *Uczćie śię odemnie, żem ieſt ćichy y pokornego ſercá.* Cóż ieſt *Chrześćianie*, będziećież delikátnièyſzèmi nad Pána wáſzego? będźieſz wam pròżna chwáłá, pochlebna ludzka mowá ſmákowáłá, kiedy Pan wáſz zpotwárzony ieſt y wzgardzony? będźiećież hárdźie zbliźnièmi wáſzèmi poſtępowali, kiedy Pan wáſz z nieprzyiaćiòłmi ſwèmi w łáſkáwośći y ćichośći poſtępuie? O Pánie wſtyd pokrywa twárzy náſze, kiedy twoię pokorę á náſzę nádętość uważamy. Niech tobie cześć, chwáłá będźie ná wieki, á nam poniżenie, wzgardá, záwſtydzenie, Amen.

NA NIE-

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO TRZECH KROLACH

Vinum non habent: Joan: 2.
Winá nie máią.



IAkiego dobrodźieyſtwá od IEZUSA doznali goſpodárze w Kánie Gálileyſkiey, kiedy ich niedoſtatek mocą ſwoią Boſką, cudownym wody w wino przemienieniem poratowáć ráczył, tákiey łáſki doznáią wſzyſcy ućiekáiący śię do Opatrzności Boſkiey w potrzebách ſwoich, y w nich pomyślnym powodzeniem uſzczęśliwieni bywáią. Gdyby ná owych godách ſámi goſpodárze ſwoim ſtárániem y przemyſłem niedoſtátkowi winá zábieżeć chćieli, podobnoby máło co, ábo nic niewſkòrali, gdyż opátrzność ludzka omylná y záwodna ieſt; *incertæ providentiæ noſtræ*, ále, że MARYA Pánná o ich potrzebie donioſłá IEZUSOWI, z opátrznośći Iego tam śię ukázáłá obfitość, gdźie był niedoſtátek. Doświádczona rzecz ieſt, że ći, ktòrzy ná ſámych tylko ſwoich ſtárániách, zábiegách záſádzáią śię, w ſwoich nádźieiách záwiedźieni bywáią, nie otrzymuią tákiego powodzenia w ſwoich intereſsách, iákiego żądáią; ći zás, ktòrzy we wſzyſtkich potrzebách ſwoich Boſkiey Opátrznośći poddáią śię, Sap: 9.

nigdy bez pociechy nie zostáią. Ztąd dalsza mowá będźie: *Opátrzność ludzka tá iest tylko pożyteczna, ktora śię zupełnie poddáie Opátrzności Boskiey.* Ad M. D. Gloriam.

IAko Wszechmocność Boska świát stworzyłá, ták Opátrzność światem rządźi. Cokolwiek ná świećie dźieie śię, wszystkie, káżdego zosobna, pomyślne lub niepomyślne powodzenia, nie przypádkowi, nie ślepey fortunie, ále wszystko widzącey y wszystkim rządzącey Opátrzności Boskiey przypisáć potrzeba. Káżde stworzenie (mowi Augustyn) chce lub niechce, muśi słucháć, muśi podlegać Boskiey Opátrzności. Zuchwáłość w práwdźie niezbożnych ludźi chćiałáby iey postánowieniom oprzeć śię, iey porządek wywroćić, ále tyle dokázuie, owszem mniey ieszcze, ile płynący przećiwko bystrey z wielkim pędem lecącey wodźie. Czego nie czynił Fáráo, áby przećiwko woli Boskiey lud Izráelski w Páństwie swoim zátrzymał? coż wskorał? oto z cáłą potęgą swoią ná dnie morskim został pogrążony. Czego niewáżyłá śię przećiwko Bogu zuchwáłość Antiochá? zdał śię on sobie tak mocen, iákoby mogł rozkázywáć náwáłnośćiom morskim, iákby mogł gory ná száli wáżyć; do czegoż przyszło? uczuł nieznośne we wnętrznośćiách swoich bole, y poniewolnie wyżnáć muśiał: *iustum est subditum esse DEO.* 2. Machab: 9.

Sprá-

Spráwiedliwa rzecz ieſt być poddánym Bogu. Táki koniec miewa zuchwáłość ludzka, ktòra przećiwko Boſkiey Opátrznośći wálczy. Nie maſz rády, nie maſz mocy, ktòraby śię Pánu Náywyżſzemu opárłá. Nic tedy ſtáránia, zábiegi, przemyſły ludzkie nie wſkòráią, nic przez śię nie potráfią; ále, áby pożyteczne, ſzczęśliwe były, máiąśię zupełnie poddáć Opátrznośći Boſkiey. Cóż to ieſt poddáć śię zupełnie Opátrznośći Boſkiey? iákim ſpoſobem w potrzebách w intereſſách náſzych to uczynić możemy? Poddáć śię Opátrznośći Boſkiey, ieſt, *w Bogu nádewſzyſtko ufność pokłádáć, włáſnego ſtáránia porządnie pomiarkowanie przykłádáć, wſzelkie intereſsu powodzenie ná wolą Boſką ſkłádáć.* Te trzy rzeczy, ieśli Opatrzność ludzka záchowuie, bez pożytku nigdy niezoſtáie.

Zagęſzczone ieſt Piſmo święte ròżnèmi przykłádámi, náukámi y żywèmi pobudkámi, ábyśmy nádźieie náſze iedynie w Bogu pokłádali. Ták mòwi Dáwid: *Wrzuć ná Páná ſtáránie twoie, á on ćię wychowa*, y ná innym mieyſcu: *Bòg rządźi mną, y ná niczym mi ſchodźić niebędźie.* Ták y Mędrzec: *On ma o wſzyſtkich ſtaránie.* Ták Piotr w liśćie ſwoim *Wſzelki fráſunek zrzucayćie ná Niego:* Y nic nád to ſłuſznieyſzego być nie może. Bòg ábowiem y Wſzechmocny ieſt, y nieſkończenie Dobry, wſzyſtko może, y chce dla nás dobrze czynić. Fáwory ludzkie ná ktò-

CZĘSC. I.
Pſal: 54.
Pſalm: 22.
Sap: 12.
1. Petr: 5.

ná ktòrychśię záfádzamy, záwodne fą, bo wfzyftkiego dokázáć nie mogą. Mogą intereſs iáki wykierowáć, ále niefpodźiánych przypádkòw odbić nie mogą. Mogą ná doftoyność iáką wynieść, ále ná tèy doftoynośći fzczęśliwego, á ftátecznego powodzenia dáć nie mogą. Mogą do czafu ftrápiony umyfł rozwefelić, ále trwáłą rádośćią fercá nápełnić niemogą. Bòg záś Wfzechmocny ieft, wfzelkie dobro Iego rozkazòw fłucha; y iáko òw Ewanieliczny kròlik o władzy fwoièy nád żołnierzámi mòwi: *mówię temu: idź, á idźie*, ták Bòg wfzelkim pożytkom, poćiechom, powodzeniom rozkazuie: *dicit huic: vade, & vadit, veni, & venit*. Niech kogo biedá ták utrapi, iáko utrápiło prágnienie ná pufzczy Izráèlczykòw; niech złość ludzka przećiwko komu ták powftánie, iáko powftał Semèy przećiwko Dawidowi; niech kto opufzczony od wfzyftkich ták będźie, iáko był Moyzefz w kolebce ná wodę pufzczony; może Bòg z fámego utrapienia poćiechę wyprowádźić, iáko z opoki wyprowádźił wodę ludowi Izráèlfkiemu; może obfitym błogofławieńftwem udárowáć zá wytrzymáne złorzeczeńftwo, iáko udárował Dáwidá; może Bòg z náynieb eśpiecznièyfzèy toni rátowáć, iáko rátował Moyzefzá. Gdyby potrzeba było, żeby fłońce w biegu fwoim ftánęło, może Bòg one zátrzymáć, iáko uczynił zá czáfòw Iozuego; ábo

Matt. 8.

gdy-

gdyby śię wstecz cofnęło, może wstecz cofnąć, iáko uczynił dla Ezechiaszá. Gdyby potrzeba było, áby ogień nie pálił, ále chłodźił, może to Bog sprawić, iáko sprawił dla trzech pácholąt w piecu Bábilońskim; gdyby potrzeba było, żeby pokármy dlá człowieká z niebá spádały, może to Bog zdźiáłać, może pokármy z niebá zrzucáć, iáko zrzucał mánnę dla Izráelczykow. *Wszechmocny Pan nád wszystkie dźiełá swoie,* nic mu niepodobnego, nic trudnego niemasz. Eccli: 43. Nie łátwiey mu iest iednego człowieká kármić, niżeli wszystkich ludźi ná świećie náyduiących śię, áni trudniey pilnowáć wszystkich włosow ná wszystkich głowách, áby ktory niespádł, iáko pilnowáć iednego. Nierozumne tedy będźiećie nádźieie násze, ieżeli w mocy tákiego Páná niespoczniećie, ile, że nie tylko Wszechmocny iest, ále y nieskończenie Dobry, y może y chce nam dobrze czynić.

Fawory ludzkie, luboby co mogły poddánym sobie świádczyć, niezáwsze z táką pokázuią śię ochotą, iuż to, że niestáteczne są, zá ládá wiátrem, zá ládá podaną okázyiką odmieniáią śię; iuż to, że bárźiey pożytkow swoich, niżeli cudzego dobrá szukáią, iuż to, że drugim dobrze czyniąc, hoyność swoię wyćięczáią. Bog záś w dobrodźieystwách swoich nigdy wyćięczonym być nie może; nic mu nigdy nie ubywa, iáko nieubywa słońcu świátłośći, kiedy ią ná źięmię

wylewa;

wylewa; záwſze ma to, coby dáwał, y záwſze ma to, co dáie. Nie potrzebuie pożytkòw ſwoich, bo wſzelkie dobro ma w iſtoćie ſwoièy, ále tylko chce pożytkòw náſzych; iáko ogień niezágrzewa śiebie, ále to wſzyſtko, co około niego ieſt. W dobroći záś ſwoièy ku nam nieodmienny ieſt; záwſze ieſt Oycem náſzym y ták do śiebie codźiennie mòwić rozkazał: *Oycze naſz!* O ſłowa ſłodkośći pełne! Ty Boże Pánem zaſtępòw ieſteś, przed ktòrym drżą wſzyſtkie mocarſtwá; Ty Pánie Krôlem nád krôluiącèmi ieſteś, ktòry náświećie Monárchòw ſtánowiſz y ſkładaſz, przenośiſz krôleſtwá od národu do národu, á miánowáć śię codźiennie káżeſz náymilſzym, náyſłodſzym imięniem, żeś ieſt Oycem náſzym. O iákaż to ieſt ku nam niewyſłáwiona dobroć Boſka! żywi Bòg ielonká w leśie, záiączká ná polu, liſzkę w iámie, wròblá ná dáchu; ieśli tákie ma ſtáránie, iáko Pan wſzelkiego ſtworzeniá, o náyliżſzèy czeladce ſwoièy, czegòż nie czyni, iáko Oćiec, dla nás ſynòw ſwoich? bylebyśmy tylko z ſynowſką ufnośćią, z ſynowſką miłośćią záwſze ku
Pſalm: 36. Niemu byli. Słyſzę tu mòwiącego Dáwidá: *Junior fui, etenim ſenui, & non vidi*, młodym byłem, y ſtárzałem śię, á niewidźiałem. Còż to ieſt, czegoś niewidźiał przezácny Krôlu? áboć ſzczupłe máſz w rzeczách doświádczenie, przez tyle lát pánowánia twego? niewątpię, żeś śię nápátrzył rozmaitych ná

świećie

świećie przypádków; widźiáłeś ogromne woyská żwáwą z sobą zwodzące bitwę? widźiałem. Widźiałeś niespodźiáne odmiany królestw y nád niemi króluiących? widźiałem. Widźiałeś różne utrápienia ná obywátelów źiemskich z niebá spádáiące? widźiałem. Widźiałeś świątowey fortuny niestatek, iáko zdrádza y záwodźi? widźiałem. Cóż tedy iest, czegobyś niewidźiał? oto mówi: *Niewidźiałem spráwiedliwego opuszczonego, y naśienia iego szukáiącego chlebá.* Iák to niewidźiałeś sprawiedliwego opuszczonego? áboć to wielkie dźiwo? często śię nam tákie nádárzaią widoki. Wiesz mądry królu co śię dźiáło z Iobem, do iákiey on nędzy przyszedł; wiesz o Iózefie, iákie stosy poniósł, w iák hániebną, okrutną dostał śię niewolą? ábóż ći spráwiedliwi niebyli opuszczeni? niebyli; odpowiada Ambroży. Iob leżący ná gnoiu, Iózef śiedzący w więźieniu sámeyże tey prawdźie náymocnieysze dáią świádectwo; ufáli w Bogu y nieſą záwiedźieni; nágrodźiłáśię wielkim dostátkiem nędzá Iobowi, wysoką dostoynośćią niewola Iózefowi. Niewidźiałem tedy pod słońcem spráwiedliwego opuszczonego. Może być rozmaitemi przećiwnośćiámi umártwiony, ále te przećiwnośći nie są dla niego opuszczeniem, lecz cnoty iego doświádczeniem; nie spłonie on tym ogniem iáko słomá, ále śię wyczyśći iáko złoto. Żáden śię ufáiący w Bogu, nigdy niezáwiódł, nigdy śię

nieoszukał,

nieoszukał, bo Wszechmocny y Dobry iest Pan, y może y chce dla nás dobrze czynić. Ia tedy Pánie stworzenie twoie pod ćieniem skrzydeł twoich, w dobroći twoiey, nadźieię mieć będę; stworzyłeś mnie, opatruyże, coś stworzył; byś mnie niestworzył, niebyłoby mnie; żeś mnie stworzył, iestem; ieśliśię o mnie niestárasz, toć iuż po mnie. Obłożyłes mnie ćiáłem, dayże to, bez czego niemoże záchowáć śię ćiáło; wiesz potrzeby żyćia y stánu moiego, dáruyże, podług tego, dobrodźieystwá twoie; obowiązałeś śię Pánie cáłym pismem twoim, że ufáiących w Ciebie nápełnisz potrzebnemi dobry, ochotnie zátym y beśpiecznie nádźieią moią bieży do Opátrznośći twoiey. Ták iuż nádźieię w Bogu ufundowawszy, potrzeba iest, áby człowiek właśnego stárania porządnie, pomiárkowánie przykładał.

CZĘSC 2. Trzeba tu dwa przykazánia przed oczy postáwić: iedno dáne Adámowi, á w nim, nam wszystkim: *in sudore vultûs tui vescêris pane.* Wpoćie czołá twego, z prácy rąk twoich będźiesz miał wyżywienie. Drugie przykázánie Chrystusá w Ewanielii: *nolite solliciti esse, quid manducetis*, nie troszczćie śię, cobyśćie iedli; iák że to rázem pogodźić? *pracuyćie, nietroszczćie śię!* ábôż to práca bez troskôw, frásunkôw być może? może, y być powinna. Bôg nie zákazuie, owszem przykázuie mieć stáránie o potrzebách doczesnych;

Gen: 3.
Math: 6.

lub

lubo ná ptákách powietrznych, ktore nie śieią, nie-zbieráią do gumien, náybarźiey wydaie śię Opatrzność Boska, gdy one żywi, iednák nie sáme źiárná, nie sam pokarm do nich leći, ále one lecą ná te mieysca, gdźie pożywienie náleść mogą; ták lubo Opátrzność Boska záwsze iest z człowiekiem, lubo wie Oćiec Niebieski czego potrzebuiemy, iednák bez práce nie bywáią kołacze; trzeba stárania dołożyć, kto chce mieć pożytek. Ieżeli nie zechce leniwiec wyrábiáć źiemi, będźie muśiał żebrzeć chlebá, mowi Duch Przenayświętszy: *piger arare noluit, mendicabit ergo.* Prover: 20. Nie prożnuiącey, ále prácuiącey ręce Pan Bog błogosłáwieństwo swoie obiecuie. Lecz zákázuie nierozumnych fráśunkow, zbytecznego, nieporządnego stáránia: *Labor est exercendus, sollicitudo tollenda*, mowi *Dionisius Carthusianus*. Tá záś iest rożnicá miedzy porządnym, á nieporządnym stáraniem. Porządne stáránie iest, kiedy kto czyni tyle, ile może; niechce poczynáć tákiego dźiełá, ktore iest nád śiły iego; nieporządny fráśunek iest, kiedy kto chce czynić więcey, niżeli może, chce iákoby głową mur przebić, chce iákoby do statury swoiey przydáć łokieć. Porządne stáranie iest, kiedy kto wszystko czyni spokoynie, bez nárusźenia wnętrznego pokoiu, ktory więcey ma być szácowany nád wszelki pożytek zewnętrzny; nieporządne stáranie iest, kiedy kto

ták śię w nim zanurza, że mieć ná myśli uſpokoienia, że ſercá do Bogá podnieść, niemoże. Porządne ſtáranie ieſt, kiedy kto godźiwych tylko śrzodków do wykonánia przedśięwźięćiá ſwego używa; nieporządne ſtáranie ieſt, kiedy kto *per fas & nefas* czego dokázać uśiłuie, iákby ná tym dokázániu naywiękſze iego ſzczęśćie y dobro záleżało. Tákie uśiłowánia, tákie troſki, fráſunki Chryſtus potępia, iáko przećiwne Opátrznośći Boſkiey, porządne záś y pomiarkowane ſtáranie, ieſt uczynek roſtropnośći. *Labor eſt exercendus, ſollicitudo tollenda.* Kiedy idźie o rzeczy do zbáwienia duſzy náleżące, Opátrzność Boſka záleca nam uśilne o nich ſtáranie, nieuſtáiącą prácą, iákby cáłe zbáwiennego intereſsu powodzenie ná pilnośći, uśilnośći náſzey záleżało; dla tego częſto upomina w Ewanielii Chryſtus: *Vigilate & orate, Czuyćie á módlćie śię. W ćierpliwośći wáſzey pośiędźiećie duſze wáſze. Kto wytrwa aż do końcá, ten zbawion będźie. Szukayćie królestwá Bożego.* By náywiękſze tedy w tey mierze ſtaránia náſze były, zbyteczne nigdy nie będą. A kiedy idźie o rzeczy doczeſne, Opatrzność Boſka zákázuie nam zbytecznego ſtárania: *nie troſzczćie śię, nie fráſuyćie śię; te rzeczy wam przydane będą.* Cóż czyni przewrótna wola ludzka? wywraca ten porządek: w rzecząh do zbáwienia náleżących cáła śię ſpuſzcza ná Opátrzność Boſką, chce, áby ſámá tylko

łáſká Boſka robiłá, á oná prôżnowáłá, áby wſzyſtkie przeſzkody do zbáwienia łáſká Boſka uprzątáłá, á oná żádnèy przykrośći zmyślnośćiom ſwoim nieczyniłá; w rzeczách záś doczeſnych ták śię cáła zátápia, ták dla nich ſtáránia ſwoie nátężá, iákby wſzyſtko ná przemyſłách y zábiegách ludzkich záleżało, iákoby śię nic od Opátrzności Boſkièy nieſpodźiewáłá; dla tego mruczy przećiwko Bogu, kiedy śię ièy niewiedźie, dla tego przećiwnych ſámemu rozumowi używa ſpoſobôw, gotowa będąc wſzelką ſpráwiedliwość wywrôćić, byleby ſwego dokázáłá. Co być może nád to nieroſtropnièyſzego? Niech ták nierozumna nie będźie opátrzność wáſzá *Naym: Chrześ*: pożyczaycie tylko rzeczom doczeſnym ſtárania wáſzego, á cále go im niedáruyćie. Nádźieiá wáſzá w Bogu niech będźie mocna, ſtáranie wáſze niech będźie porządne, pomiárkowane: *labor eſt exercendus, ſollicitudo tollenda*; á ztąd iakiekolwiek będźie, pomyślne lub niepomyślne powodzenie, to ná wolą Bożą ſkłádayćie.

Mądrość Boſka od wiekôw widźi y przenika, co śię z káżdym człowiekiem dźiáć będźie, náznaczá wyſokie, nam niedośćigłe końce, dlaczego śię ták, á nieinaczèy z nim dźiáć będźie. Dekret Opátrzności Boſkièy, ktôrym káżdego z oſobná człowieká życie rozporządza, ma ſens táki: Ten człowiek będźie żył zá tych czáſôw, zá tych ludźi, w tych okolicznośćiach, CZĘSC 3.

będzie miał pomyślne w tym intereſsie powodzenie, á w tym niepomyślne; będźie ćierpiał to, w tákich okazyách, przez táki czás, ná zdrowiu, ná fortunie, ná honorze; chcę, żeby ták było. Wſzelkie tedy powodzenie człowieká ieſt w rękách y mocy Opátrznośći Boſkiey, cożkolwiek mu śię nádárzy, ná wolą Boſką ſkłádáć powinien. Powiedźie śię tobie ſzczęśliwie intereſs, Bogu zá to chwáłá, Bogu dźięki; odnieśieſz ſtáránia twoiego pożądany ſkutek, Bogu zá to chwáłá, Bogu dzięki. Nie przemyſłom twoim, nie zábiegom, nieprzyiáźniom, fáworom ludzkim maſz to przypiſywáć, bo y ten nic ieſt, ktory ſzczepi, y ten nic, ktory polewa, ále Ten ieſt wſzyſtko, ktory wzroſt daie.
1. ad Cor: 3. *Neq; qui plantat eſt aliquid, neq; qui rigat, ſed qui incrementum dat, DEUS.* Nic nie może być prawdźie przećiwnieyſzego, iáko, że ſzczęśćie twoie, tobie, ábo innemu z ludźi powinieneś, bo práce twoie bez błogoſłáwieńſtwá Boſkiego ſą dáremne, bo fáwory, przyiáźni ludzkie ſtáć niemogą, ieśli ich Opátrzność Boſka nie utrzymuie. Niech prácá rolnikow uśilna będźie, niech będą pilne śieiących ſtáránia, nie będźie iednák urodzaiu, nie nápełnią śię obfitośćią polá, ieżeli Bog okręgowi roku nie pobłogoſłáwi. A ieżeli nie powiedźie śię tobie intereſs, ieżeli twoie práce pożądanego ſkutku mieć niebędą, nietroſzcz śię, nie gryźśię, nie roſpaczay, Bog ták chćiał, ábyś śię zprá-

z prácy twoiey nie ućieszył; to zdaśię mowić do káżdego w tych okolicznośćiách, co mowił przez Proroká do ludu Izráelskiego: *Ego afflixi te.* Iam Pan y Bog twoy ćiebie umártwił, iám to uczynił, żeby się tá sprawá podług myśli twoiey niepowiodłá, iam to uczynił, że usiłowánia twoie náwiatr poszły; *Ego afflixi te.* Ale zá coś Pánie mnie umartwił? czemuś mi tey poćiechy, tego pożytku niepozwolił? Tu Bog odpowiada, co Chrystus Piotrowi nogi umywáiąc: *Quod ego facio, tu nescis modo, scies autem postea.* Niewiesz teraz, ániśię pytay oto człowiecze, czemu iáką niepomyślność Bog ná ćię dopuśćił, czemu śię żądzy twoiey zádość niestało: *nescis modo,* dowiesz śię potym, kiedy Bog ná dniu ostátecznym porządek Opátrzności swoiey wyiáwi, tam obaczysz, że z Oycowskiey wszystko miłośći czynił, cokolwiek tobie czynił, tam poznasz, że te pożytki, powodzenia, ktorych sobie teraz życzysz, byłyby tobie szkodliwe, gdyby były pozwolone. Niebáday śię tedy dwornie, dla czego Bog ták, á nieináczey czyni, ále tę ćiekawość twoię záchoway ná dźień ostateczny: *Nescis modo, scies autem postea.* Ieżeli ták iest, Panie, niechże śię tedy wola twoiá we wszystkim dźieie. *Ták Bog chce*; to iest termin, do ktorego wszystkie myśli násze dążyć máią. *Ták Bog chce*, to iest opoká, o ktorą się wszystkie

Nah. 1.

Ioan: 13.

fále

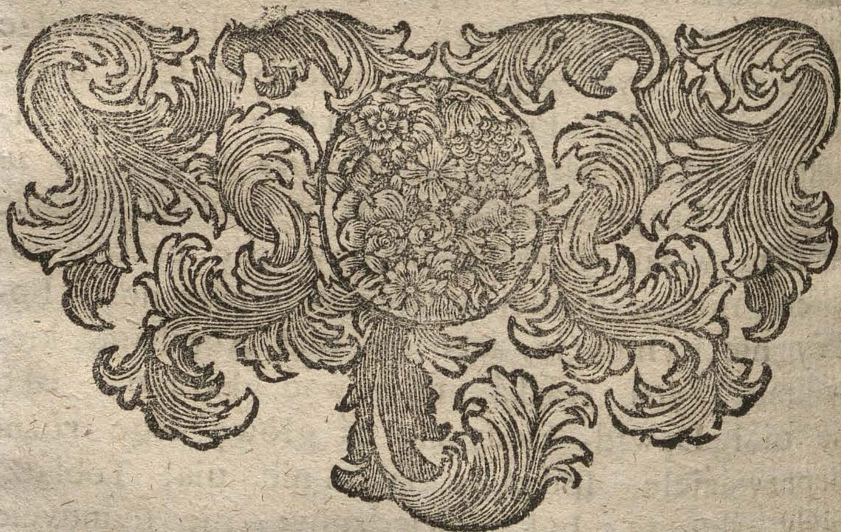
fale frasunkòw, niepokoiòw náſzych obiiáć máią. *Ták Bòg chce*, to ieſt, co nás ſzczęśliwèmi ná Pſal: 127. źięmi czyni: *Beatus es, & bene tibi erit.* Pokażćie mi kogo, żeby ćiężko chorował, á był błogoſłáwiony; pokażćie mi, ktòryby w wielkich zostáwał niebeśpieczeńſtwách, á był ſzczęśliwy; pokażćie, ktòryby ćiężkie przećiwnośći, prześládowánia znośił, á opływał w poćiechy. Niech ktòry z wás okáże mi wolą ſwoię we wſzyſtkim z wolą Boſką zgádźáiącą śię, o nim powiem, że ieſt błogoſłáwiony, ſzczęśliwy, opływaiący w poćiechy, bo wſzyſtko śię iemu podług myśli dźieie, bo myśl iego ieſt tá: *Ták Bòg chce.* Y tá ieſt porządna, pożyteczna Opátrzność ludzka, ktòra śię zupełnie poddaie Opátrznośći Boſkièy, ktòra ufność ſwoię w Bogu pokłáda, włáſnego ſtárániá przykłáda, á wſzelkie powodzenie ná wolą Boſką ſkłáda.

Ale còż to ſłyſzę? iákie wrzáſki uſzy przeráżáią: Bòg o mnie zápomniał: Bòg mnie opuśćił: Co to ieſt, co mòwiſz nierozumna ludzka zápámiętáłośći! Bòg o tobie zápomniał? Ten Bòg, przed ktòrym żádne rzeczy nie ſą przeſzłe, żádne przyſzłe, ále wſzyſtkie ſą przytomne oczom Iego, ten Bòg o tobie zápomniał? Ten Bòg, ktòry codźiennie rozkázuie ſłońcu, áby ći świećiło, y toż ſámo ſłońce dla wygodnièyſzego ſpo-

ſpoczynku twoiego pod źięmię zmyká; Ten Bog o tobie zapomniał? Ten Bog, ktorego dobroczynnośći niemaſz gránic, ktory codźiennie od ćiebie imięniem Oycá Náymilſzego chce być zwánym, ktory o wſzelkim ſtworzeniu nierozumnym ma ſtáránie, Ten Bog ćiebie rozumne ſtworzenie ſwoie opuśćił? o nierozumie! o ślepoto! Niebo y źięmiá, y wſzyſtko co ná nich ieſt, wzdrygáią śię ná taką niezbożność. Ale bo mi śię (mowiſz) nic niepowodźi! nic ći śię niepowodźi, bo ták Bog che; ábo kárze twoie niepráwośći, ábo doświádcza twoiey ćierpliwośći, cokolwiek czyni, záwſze czyni mądrze y ſpráwiedliwie, záwſze powinieneś być zupełnie podległym Iego o tobie Opátrznośći. Preczże z ſerc y uſt Chrześćiáńſkich tákie nárzekániá. *Sentite de Domino in bonitate*: Trzymayćie o Pánu w dobroći. Byśćie niewiem w iák ćiężkich náydowáliśię przećiwnośćiách, nie z ufnośći wáſzey w Opátrznośći Boſkiey nie uymuyćie, iáko nie uiął Abráham, kiedy mu Syná Izááká ofiárowáć kázano, iáko nie uiął Dawid, kiedy śię ná głowę Iego rożni nieprzyiáćiele ſpiknęli, iáko nie uiął Tobiaſz, kiedy ślepotą był náwiedzony; nie uymuyćie (mowię) nic z nádźiei wáſzey w Bogu, ieśli śię Sap: 1.

co wam

co wam podobnego przytráfi, á Bòg pobłogoſławi fámilii, potomſtwu wáſzemu, iako pobłogoſławił Domowi Abráháma, á Bòg poháńbi nieſpráwiedliwych przećiwnikòw wáſzych, iáko poháńbił nieprzyiáćioł Dáwidowych, á Bòg wás poćieſzy, z przećiwnośći wyprowádźi, iáko poćieſzył, y z ślepoty wyprowádźił Tobiáſzá; á Bòg uczyni z wámi, co śię mu będźie podobało, ná większą cześć, chwáłę ſwoię, á ná zbáwienie wáſze, Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO TRZECH KROLACH

Sicut credidiſti, fiat tibi Math: 8.

Iákoś uwierzył, niech ćiśię ſtánie.

KIedy Zbáwićiel ućiśnionym rozmaitèmi nędzámi ludźiom łáſki ſwoie świadczył, pátrzył ná ich wiárę, z iáką, proſząc o łáſkę, przychodźili, do tèy wzbudzenia upominał, dla tèy wſzyſtko czynił. Ták: gdy przynieśli mu powietrzem ruſzonego, ná łożu leżącego, *widząc wiárę ich, rzekł powietrzem ruſzonemu: ufay ſynu.* Math: 9. Gdy ślepemu od národzenia wzrok przywròćił, powiedźiał: *wiárá twoiá ćiebie uzdrowiłá.* Luc: 18. Toż y w dźiśièyſzèy Ewánielii mamy: Prośił Rotmiſtrz Páná zá ſwoim ſługą, ſrodze chorobą utrapionym, áby go uzdrowić ráczył, uzdrowił podług wiáry iego. *Niech ći śię* (mòwi) *ſtánie, iákoś uwierzył.* O wiáro! o iák ieſt wielka dźielność twoiá! O iák przemożna przed Bogiem záſługá twoiá! Ty ieſteś przyczyną ſzczęśćia náſzego, ty nás do Bogá prowadźiſz, ty ná nás od Bogá dobrodźièyſtwá ſprowádzáſz. Winſzuymy ſobie *Náymil: Chrześ:* tegò ſzczęśćiá, że ieſteśmy powołani ná przedźiwne świá-

świátło wiáry świętèy á do tego celu, uśilnie ſtáránia náſze obrácaymy, áby w nás wiárá niebyłá pròżnuiąca; bo gdy pròżnuie, ſłábieie, y wielkie ſzkody ponośi, iáko mòwi Ambroży Swięty: *fides inexercitata langveſcit, & crebris otioſa tentatur incommodis*. Zebyśmy tedy tych ſzkod nie doznali, żebyśmy w pożytki duchowne obſitowali, często w nás przez ákty, wiárę wzbudzáć, odnáwiáć powinniśmy. Będę tedy mòwił: naprzòd: *iák wzbudzáć akty wiáry potrzeba*. Powtòre: *Kiedy oſobliwe wzbudzáć ákty wiáry potrzebá*. Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC. I. IAko inne cnoty, tak y wiárá, u Thèologòw dwoiáko śię bierze, zowią ią: *habitualis*, to ieſt: cnotá nádprzyrodzona wlána z łáſką Boſką przy Chrzćie świętym ná duſzę naſzę, y ná nièy trwaiącá, ktòra nás czyni práwowiernèmi Chrześćiánámi. Grzèch śmiertelny ruguiąc z duſzy człowieká łáſkę Boſką, ruguie z nią inne wſzyſtkie cnoty; wiárá tylko y nádźieiá zoſtaie śię, áby zá ich świátłem y pomocą mògł śię znowu nieſzczęśliwy grzeſznik rátowáć, y do łáſki Boſkièy przez pokutę powròćić. Sam tylko grzech niedowiarſtwá cnotę, wiáry w człowieku Chrześćiáńſkim truie. Zowią ią też: *actualis*, to ieſt: wyznánie, wzbudzenie, odnowienie, ábo ákt wiáry, przez ktòry oświádczamy śię przed Bogiem, że ieſteśmy, y być chcemy práwowierni Chrześćiánie. Pierwſza

wiárá

wiárá ieſt podobna do minery złotá, którą kto ma w dźierżáwie ſwoiey, może być, álę nietym ſámym ieſt, bogatym, bo przez tákie mienie, nie pożytkuie, fortuny ſobie nieprzyczynia. Akty záś wiáry ſą, iáko pieniądze bite ze złotá, których kto ma doſtátkiem, ieſt bogaty, y kupczyć y zárábiáć y fortunę ſwoię pomnáżáć może. Cnotá wiáry dáie nam ſpoſobność do zaſługi, ákty wiáry ſą ſáme záſługi. Nam tedy doſkonałego rozumu używáiącym niedość ieſt, ſámę tylko ná duſzę wlaną mieć cnotę wiáry, ále potrzeba z tego złotá bić pieniądze, potrzeba koniecznie wzbudzenia áktów wiáry, bo ináczey wiárá w nás będźie prożnuiąca, będźie bez pożytku. Co pomoże żołnierzowi, że ná utarczce ma páłaſz przy boku, kiedy go z pochew niedobywa; co pomoże rzemięślnikowi umieć ſztukę rzemięſłá, á rzemięſła nie robić, co pomoże chleb głodnemu, kiedy go niepożywa. Co pomoże cnotá wiáry Chrześciáninowi, kiedy iey áktów niewzbudza. Káżdy człowiek Chrześciánſki ſkoro doſkonáłe używánie rozumu y potrzebną o táiemnicách wiáry náukę mieć będźie, powinien pod grzechem śmiertelnym wzbudźić akt wiáry, że to wſzyſtko wierzy, trzyma y wyznáwá, cokolwiek Bóg przez kośćioł ſwoy do wierzenia podał, y tákie ákty przez czás żyćia ſwego częśćiey odnáwiáć, áby tá cnotá nie byłá

Y2 prożnu-

prôżnuiąca, ktòra pierwszym iest do zbáwienia krokiem, bez ktòrey niepodobna iest podobáć się
AdHebr:11 Bogu, iáko mòwi Paweł S: *sine fide impossibile est placere DEO.* Te záś ákty wiáry mocno y żywo máią być wzbudzane. Moc należy do rozumu, ktôry wszystkie swoie zdánia, rozumienia powinien zniewáláć y poddáwáć powádzę mòwiącego Bogá, bez żádney wątpliwośći te práwdy trzymáiąc, ktôre od Bogá są obiáwione. Tu się pytam: dlá czego wierzyćie práwdòm, taięmnicòm podanym? czy dla tego, żeśćieśię w wierze Chrześćiáńskiey národźili, że ią z mlekiem nápoieni iesteśćie? czy dla tego, że ták wás Duchowni Kápłáni náuczáią? práwdá to iest, że wiárá iest z náuki, z kázánia, bo ktòż wierzyć będźie, ieśli, co ma wierzyć, náuczony niebędźie, ále tá náuká, to kázánie nie iest *motivum* czyli przyczyná, dla ktòrey táiemnicòm podanym wierzyć powinniśćie. Dlá czegòż tedy wierzyćie? czy dla tego, że o tych práwdách mądrzy Doktorowie swoiėmi pismámi, wielcy słudzy Boscy swoiėmi cudámi, święći Męczennicy krwi swoiey wylániem iednostáyne świádectwo dali? są te rzeczy, mocne pobudki woli nászey, áby wierzyć chćiáłá, ále nie są *motivum* czyli przyczyná, dla ktôrey rozum zniewáláć pod posłuszeństwo wiáry powinniśmy. Przyczyná tedy, dla ktorey wierzemy, iest tá: bo tę

práwdę

prawdę Bog mowi, bo tę táiemnicę Bog obiáwił; Bog, ktory áni Sam omylić śię może, iáko nieskończona istotna Mądrość, áni nás omylić może, iáko nieskończona istotna Práwdá. A zátym to, co Bog mowi, luboby nasz rozum tego niepoymował, ták iest pewno, że większey pewnośći, w żádnych náukách, w żádnych przez same zmysły, nie masz doświádczeniách. Oko násze miedzy innèmi zmysłámi zdá śię być náypewnieyszy práwdy świádek, á ten, o iákośię często myli! ináczey rzecz pokázuie, niżeli w sobie iest; kiy w wodźie stoiący zda śię być złámany, á on iest cáły; gwiázdy ná niebie zdáią śię być máłe świátełká, á one powielekroć rázy wielkośćią swoią okrąg źięmi przechodzą; toż mowić o rozumieniách, zdániách nászych, że omylne y błędom są podległe. Tá práwdá nieomylna y náypewnieysza iest, ktorą Bog mowi. Ale zkąd to (rzecze kto) że tę práwdę Bog mowi, że tę Bog obiáwił táiemnicę? Proszę tu posłucháć coć przywiodę z historyi kośćielnych. Asklepiádes Pogánin, srodze męczył iednego zá wiárę Chrześćiániná; ten męczennik iákoby zápomniawszy bolow, ktore ponośił, sámego Tyráná do wiáry w Chrystusá námáwiał; nákoniec skázawszy ná iedno niemowlę, ktore Mátká Chrześciánká ná ręku trzymáłá, rzekł: ieśli mnie nie wierzysz, spytay śię tego niemowlęćia. Rzecz

dźiwna:

dźiwna: dźiećię mòwić nieumieiące wyraźnie powiedźiáło; Chrystus ieſt práwdźiwym Bogiem. Zdumiały Aſklepiádes pyta śię dźiećięćia: kto ći to powiedźiał? odpowie dźiećię: *mihi mater, & matri DEUS.* mnie mátká, á mátce Bòg powiedźiał. Nie może być lepſza, gruntownièyſza ná wſzyſtkie w tèy máteryi pytánia odpowiedź, iáko tá: mnie mátká moiá, to ieſt kośćiòł święty kátolicki, á tèy Mátce moièy te práwdy y táiemnice, ktòre wyznáwam,
Joan: 1. Bòg powiedźiał. *Unigenitus Filius, qui eſt in ſinu Patris, ipſe enarravit.* Iednorodzony Syn, ktòry ieſt ná łonie Oycá Przedwiecznego, Ten opowiedźiał. Zá tym wſzyſtkie práwdy táięmnice, ktòre kośćiòł Swięty do wierzenia podaie, ſą pewnośći nieſkończonèy. Pewnièyſza ieſt tá rzecz, że w Sákrámenćie Ołtarzá ieſt prawdźiwe Ciáło y Krew Chryſtuſá JEZUSA, ániżeli tá, że to miáſto ieſt Wilno, że ten Kośćiòł ieſt murowany, bo o tym ludźie y zmyſły náſze omyłce podległe świádczą, á owèy práwdźie kośćiòł od Bogá náuczony, świádectwo dáie; y dálèy iść, dálèy bádáć śię nie potrzeba, ále tylko mocno y ſtátecznie, wſzelkièmi rozumu śiłámi ná obiáwionych práwdách przeſtáwáć; bo one nam Mátká do wierzenia podáłá, á mátce Bòg powiedźiał.

Do mocy rozumu w aktách wiáry ma śię łączyć żywość woli, to ieſt: żeby wola náleżytèmi wzruſzáłá śię

áfektámi,

áfektámi, y do dźiałánia tego wszystkiego ochotną stáwáłá, do czego wyznánie wiáry prowadźi. Ná tákiey żywośći podobno często schodźi. Wierzysz, wyznáwasz, że Bog stał się Człowiekiem, y dla miłośći twoiey niewypowiedźiane utrudzenia poniosł, krew swoię do ostátniey kropelki przelał, áby z niewoli szátáńskiey ćiebie oswobodźił; wierzysz to, mowię, y wyznáwasz, ále serce twoie ostygłe oćiężáłe nie wzbudza się do nábożeństwá, do zádźiwienia się ták wielkiey miłośći, y powinney zá to wdźięcznośći, iuż táki ákt wiáry słáby, niema náleżytey żywośći. Kiedy słyszysz, ábo czytasz, że Traiánus Cesarz ná záwinienie ran żołnierzy swoich, ostatnią przewiązkę z głowy swoiey oddáł; że Kurcyusz dla cáłośći Oyczyzny swoiey ná przepáść odważnie rzućił się; dźiwuiesz się tákiey odwadze, tákiey ku żołnierzom miłośći. Kiedy wyznáwasz, że Syn Boski okrutną śmierć poniosł dla narodu ludzkiego, żádnym iednák áfektem nie wzrusza się ná to serce twoie, sam osądź, iáka iest wiárá twoiá. Wierzysz wyrokom Chrystusowym, że błogosławieni są, ktorzy dla miłośći Iego prześládowánia ćierpliwie znoszą, ktorzy chętnie nieprzyiáznym sobie dáruią urázy, wierzysz (mowię) tym wyrokom, y mowisz w sobie: prawdáći to iest, ále nie idźie táka podług świátá, y dla tego chćiałbyś, żeby niebyły tákie wyroki Chrystusowe,

bo się

bo śię zmyślnośći, námiętnośći twoiey sprzećiwiáią, iuż táki ákt wiáry cále iest mártwy, y iákiż z niego pożytek, kiedy śię do cnotliwego żyćia niepobudzasz. *Quid prodest stulto habere divitias, si sapientiam emere non possit.* Co pomogą głupiemu bogáctwá, kiedy zá nie mądrośći nie kupuie. Co pomoże mieć człowiekowi nie oszácowány skarb wiáry Chrześćiáńskiey, ieżeli zań uczynkòw Chrześćiáńskich nie nábywa. Zebyśmy tedy w pożytki duchowne obfitowali, mocną y żywą wiárę wzbudzáć powinniśmy. Tym sposobem wzbudzona wiárá z náywiększych grzeszników czyni wielkich pokutnikòw, w łákomcách rodźi nienáwiść dostátkòw, gniewliwych, zá-wźiętych, ćichośći, ćierpliwośći uczy, rozpustnych, lubieżnych do ostrego żyćia przywodźi, wszystkie nieprawośći, wszystkie zwyćięża pokusy. *Bierzćie tedy we wszystkim* Náym: Chrześć: *tárczą wiáry, ktòrąbyśćie mogli wszystkie strzáły ogniste złośliwego zgáśić.* Co káżdego czásu czynić możećie, á osobliwie wtych okolicznośćiách, ktòre náznaczáią Ascetowie. *In oratione, in Sacramentorum susceptione, in dubiis, in tentationibus, in tribulationibus.*

Prov: 17.

ad Ephes: 6.

CZĘSC 2. *Naprzòd ná modlitwie* trzeba wzbudzenia wiáry o przytomnośći Boskiey. *Medius vestrûm stetit, quem vos nescitis,* mòwił Ian Chrzćićiel do żydòw; o iáko to często o nás mòwić śię może; że lubo nás wiára

Joan: 1.

uczy,

uczy, iż Bóg ieſt wſzędźie przytomny, iednák y ná ów czás, kiedy śię modlitwą, to ieſt: rozmówą z Bogiem zábáwiamy, iákbyśmy Bogá nie ználi, kiedy ná Iego nie pámiętamy. O wielkaż to nieuwágá! kiedy śię tedy ſtáwiſz ná modlitwie, wzbudzay mocno y żywo wiárę twoię: Wyznawam Boże nieográniczoność twoię żádnèmi mièyſcámi nie określoną, wſzędźie ieſteś, wſzyſtko nápełniaſz, wſzyſtko przenikaſz; wyznáwam, niewyſtawioną dobròć twoię, że modlącym śię dáieſz łáſkawe ucho, że, ieżeli godnie y uśilnie ćiebie o co proſzą, pozwalaſz to im chętnie, boś ták w Ewanielii przyrzekł: *prośćie, á weźmiećie*. Stáwam ia teraz nędzny grzeſznik z pokorną prozbą przed Tobą, racz mnie z miłośierdźiá Twoiego wyſłucháć Pánie &c. Tym ſpoſobem pobudźiſzśię do pilnèy uwági, przyzwoitèy ſkromności y gorących áfektów ná modlitwie. Powtòre: *przyſtępuiąc do świętych Sákrámentów*. Idźieſz do ſpowiedźi, nie idźże oślep ze zwyczáiu, iákbyś ſzedł do rozmowy z człowiekiem, maſz tu obſzerne pole do mocnego y żywego wzbudzenia wiáry: wierzę Pánie, iż ten Sákráment pokuty od Ciebie uſtánowiony ná porátowánie grzeſznych, że nie innym ſpoſobem z nieſzczęśliwego topieliſká wypłynąć mogą, chyba śię uiąwſzy tèy deſki. Uznaię w kápłánie námieſtniczą moc y powágę, boś ty rzekł do Piotrá, á w nim do

wszystkich nástępcòw y pomocnikòw Iego: *Cokolwiek zwiążesz ná ziemi, będźie związano y w Niebie, á cokolwiek rozwiążesz ná ziemi, będźie rozwiązano y w Niebie.* Uznáwam Pánie nieoszácowany skarb męki y krwi Twoièy w tym Sákramenćie, że grzechòw odpuszczenie pochodźi z záslug twoich, że gdy Kápłan ná rozgrzeszenie rękę wyćiąga, iákby do boku twego náyświętszego śćiągnął, y w nim zá- czerpnąwszy krwi twoièy náydroższèy, obmywał z plugástwa grzechòw duszę moię. Podobnym spo- sobem przystępuiąc do świętèy Kommunii, wzbudzay wiárę twoię o przytomnośći Ciáłá Chrystusowego w tym Sákrámenćie, że toż sámo iest Ciáło, ktòre zá nás ná krzyżu ofiárował, ten sam Chrystus, ktò- ry nás sądźić przyidźie. Wierzę y wyznáwam Wsze- chmogący Boże, cokolwiek nieskończona mądrość twoiá obiáwiłá, y przez Kośćiòł święty Kátolicki do wierzenia podáłá. Zámilknićież tu mruczące zmy- słly moie, tu śię iuż mylićie, tu doświádczenie wá- sze tráćićie, nic mi tu po wás, wiárá, wiárá nád wszyst- kie prárwdy prárwdźiwsza mnie upewnia, że pod zá- słoną chlebá y winá iest Bòg utaiony; oddaię ći te- dy Obecny w tym Sakramenćie Panie, iák naygłębszy mogę, pokłòn &c. A ták będźie, że nábożnie y z gorą- cośćią ducha do nayświętszych taiemnic przystąpisz. *Potrzećie w wątpliwośćiách:* kiedy sam niewiesz co

masz

masz czynić, na ktorą stronę wolą twoię nakłonić, poradź śię w tèy okoliczności wiáry o rzeczách ostatecznych, o Sądźie Bożym, o wieczności nie przeżytèy, y samego śiebie pytay: gdyby mi teraz przyszło umierać, na ktorąbymśię barźièy zdániem moim w tèy wątpliwośći nakłaniał stronę, coby mi było z większą poćiechą, z większą zásługą, gdybym záraz ná sądźie Boskim miał stánąć? Tákièmi áktámi barzo dobrze sobie w wątpliwośći poradźisz. *Poczwarte w pokusách:* bierz śię do wiary, iako do mocnego oręża; *Resistite fortes in fide*, upomina w liśćie swoim Piotr S. sprzećiwiay śię mocny w wierze. O głupia pokuso do czego mnie wiedźiesz? ia uznáwam Bogá ná mnie patrzącego, á iakże śię mogę na to odważyć przed obliczem Iego, czegobym w oczách uczćiwego człowieká czynić nieśmiał. O nieszczęsny świećie ia wyznawam, że szczęśćie y błogosławieństwo moie iest w przyszłym żywoćie w Krolestwie Niebieskim, á ty chcesz, abym błogosławieństwo moie ná twoich zá kładał prożnośćiách, w nich śię całym sercem zagrzebał, nie zwiedźiesz mnie, nie dokażesz tego. O przeklęty afekćie, respekćie ludzki, ia iednego Boga wyznawam, Iemu śię iednemu kłániam, o Iego iednego łaskę stoię, á ty mnie każesz sobie nadskakiwáć z utratą cnoty y sprawiedliwośći? niesłucham ćię, niedbám o ćię. O brzydka ćielesności coż mi ten moment roskoszy stawisz, ktory mam przed oczèma ognie 1. Petr: 5.

pożeraiące, katownie wiekuiste. Takim wspominaniem prawd wiecznych uzbroiwszy się, nayprędzey pokonasz wszystkie pokusy: *resistite fortes in fide.* Popiąte *w utrapieniách.* Żądaćie w nich folgi, szukaćie poćiechy, niemożećie mieć skutecznieyszey, iáko przez wzbudzenie wiáry, dwoiáką práwdę ná pamięći sobie stáwiąc: od kogo utrapienia pochodzą, do iákiego końcá zmierzáią? pochodzą od Bogá od Opátrznośći Iego wszystkim rządzącey: *Non est malum in civitate, quod Dominus non fecerit,* mòwi Prorok. Koniec, do ktòrego zmierzáią, iest árcydobry, to iest: poprawá żyćiá nászego, zásługá nászá, zbáwienie násze; iáko mòwi Grzegorz Swięty: *Mala, quæ nos premunt, ad Deum ire compellunt.* Nędze, ktòre nás trápią, do Bogá iść przynágláią. Wyznáway te práwdy mocną wiárą, á doznasz poćiechy w ućiskách twoich; rzekniesz owe słowá Chrystusowe do śiebie: *Calicem, quem dedit mihi Pater, non bibam illum?* Y iaż tego kielichá, ktòry mi dał Oćiec pić niebędę? niezniosę ia ćierpliwie tey przykrośći, ktòrą mnie Oćiec mòy Náymilszy, Oćiec Náyłáskáwszy Bòg nieskończoney dobroći náwiedźił? I iaż to chcę być delikátnieyszym sługą zá Páná moiego? On, kielich pełen gorzkośći do ostátniey kropelki wypił, á ia tego kieliszká tey przykrostki zbrániáć śię będę? będę szemrzał, będę

Amos: 3.

dąsałśię

dąsał śię z Opátrznośćią Boſką? o nieday tego Pánie, niech ia ten kieliſzek ſpełnię, niech śię ſtánie zemną wola twoiá. Tákich áktów wzbudzánie náylepſze ieſt w utrápieniách poćieſzenie.

Widźićie *Naym: Chrześći:*obſzerne pole tych okázyi, tych okoliczności, w których wzbudzáć odnáwiáć wiárę wáſzę maćie, niechże tá cnotá nie będźie w wás próżnuiąca, niech bez pożytku ná duſzách wáſzych niezoſtaie; nie możećie mieć do Chrześćiáńſkiego żyćiá więkſzèy pobudki, ſkutecznièyſzego śrzodká, iáko częſte wyznánie,odnowienie wiáry: *impoſſibile eſt, ut malè vivat, qui bene credit,* mówi Auguſtyn S. niepodobna, áby źle żył, który dobrze, który mocno żywo wierzy. Niechże tedy będźie codźienne wáſze w áktách wiáry ćwiczenie śię. „Dodáwayćie w wierze waſzèy cnotę, á wcnoćie „umieiętność, á w umieiętnośći powśćiągliwość, „á w powśćiągliwośći ćierpliwość, á w ćierpliwośći „pobożność, á wpobożnośći bráterſtwá miłość, á w „miłośći braterwſtá umiłowánie. Abowiem ieśli to „przy wás śię náyduie y obfituie: wyſtáwi wás nie „próżnèmi , áni niepożytecznèmi w poznániu Pá„ná Náſzego IEZUSA Chryſtuſá, ále iáko ſpráwiedliwi z wiáry żyć będźiećie, Amen. *2.Petr. 1.*

NA-

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO TRZECH KROLACH

Suſcitaverunt eum dicentes: Domine, ſalva nos, perimus. Math: 8.

Obudźili Go mówiąc: Pánie záchoway nás, giniemy.



DObrze to ieſt, że w niebeśpieczeńſtwie zoſtáiąc Apoſtołowie, událi śię, o ratunek wołaiąc, do IEZUSA; ále, że to czynili z wielkim náder zámieſzaniem, á z máłą ufnośćią, gwałtownie budząc IEZUSA, ſtrofowani ſą od Iego: *czego śię lękaćie mało wierni.* To uważáiąc Origenes w homilii ſwoiey ná tę Ewanielią, táką rzecz do Apoſtołów czyni: cóż to ieſt Błogoſławieni Uczniowie? maćie„ z ſobą Zbáwićielá, á lękaćie śię niebeśpieczeńſtwá, „maćie z ſobą Dáwcę żywotá, á boićieśię śmierći, ma„ćie z ſobą Stworzyćielá morzá, á ſtrachaćie śię náwał„nośći morſkich, budźićie Páná gwałtownie; ábóż „nie mógł uſpokoić burzy ſpiący, iáko uſpokoił czu„iący? Ale wiem, co mi odpowiádaćie: máluczkiemi „(mowićie) y ſłábemi ieſzcze ieſteśmy w wierze y ufno„śći náſzey, ieſzcześmy krzyżá niewidźieli, ieſzcześ„my męką IEZUSA nie umocnieni, nie patrzyliśmy

ná chwa-

„ná chwáłę Zmártwychwstáłego, niewźięliśmy Du-
„chá Przenáyświętszego, dla tego chwieiemy śię w
„nádźiei nászèy, wiárá y ufność nász gruntowná
nie iest. Niechże tá wymôwká będźie dla Apostołów, ále oná nám służyć niemoże. Upewniłá nás wiárá święta o dobroći y wszechmocnośći Boskièy, y żebyśmy ná tych mocnych filárách nádźieię nászę fundowáli, przykázáłá. Prawdá to iest, że pôki żyiemy w większym zostaiemy niebeśpieczeństwie utraty żywotá wiecznego, niżeli byli Apostołowie w niebespieczeństwie żyćiá docześnego z okázyi náwałnośći morskièy, ále nie przeto w nádźiei naszèy, ktôrą w Bogu pokłádamy, ustáwáć mamy, wołaymy, ale wołaymy z mocną ufnośćią: *Panie zachoway nás, giniemy*, á ufność nasza z wielką wiárą złączoná nás niezawiedźie. Záwodźi nádźieiá niesprawiedliwych, ktôrą, nie nádźieią, ale ráczèy zuchwałośćią názwáć potrzeba; lecz nádźieiá sprawiedliwych, nádźieiá Chrześćiáńska záwsze iest pewna y beśpieczna. Otèy cnoćie Teologicznèy náukę przełożyć umyśliłem. Naprzôd: *Co iest y náczym záleży cnotá nádźiei Chrześćiáńskièy.* powtôre: *Iákie nam pożytki przynośi cnotá nádźiei Chrześćiáńskièy.* Ad M. D. Gloriam.

NAuczyćiele duchowni duszę ludzką do ostátniego końcá swoiego dążącą przez podobieństwo nazywáią okrętem, do pożądanego brzegu CZĘSC. I.

przez wzburzone morze płynącym: masztem (mòwią) tego okrętu iest drzewo krzyżá świętego, to iest: wiárá w ukrzyżowanego Chrystusá; liny przy tym maszćie, są sprawy troiákièy miłośći Chrześćiáńskièy: miłośći ku Bogu, miłośći ku bliźniemu, y miłośći porządnèy ku samemu sobie; żagle tego okrętu, są żądze błogosłáwieństwá wiekuistego, ktòre do szczęśliwèy żeglugi Duch święty nádymá; kotwicá, ktòra w náwałnośćiách ten okręt utrzymuie, iest cnotá nádźiei Chrześćiáńskièy, iáko ią názywa Doktor Narodòw: *anchora animæ tuta ac firma*, kotwicá duszy mocna y beśpieczná. Niech
Ad Hæb. 6.
przećiwko nam cáłe śię piekło zburzy, ieżeli kotwicá duszy nászèy nás utrzymuie, beśpieczni w tych náwáłnośćiách będźiemy. Bo còż iest cnotá nádźiei? iest dar Boży, ktòryśię wlewa z łáską Boską ná dusze námsze, przez nią spodźiewámy śię wiecznego błogosłáwieństwá, do ktòrego stworzeni iesteśmy, y tego wszystkiego, cokolwiek do ośiągnienia tegòż błogosławieństwá nam iest potrzeba. Srzodek oná trzyma miedzy wiárą y miłośćią, bo ná wierze o dobroći y obietnicách Boskich záśádzaśię, á prowádźi y przyprawia do miłośći Boskièy. Przyczyny, ktòre nás pobudzáią do mocnèy nádźiei, są te Boskie doskonáłośći: Wszechmocność, Umieiętność, Dobroć, y Wierność w dotrzymániu obietnic swoich.
Dla tego

Dla tego ábowiem od Bogá ſpodźiewamy śię wſzelkiego dobrá, że On będąc Wſzechmocnym, może nam dáć, że będąc Umieiętnym, wie wſzyſtkie potrzeby, niedoſtátki náſze, będąc Dobrotliwym y Miłośiernym, chce náſze ubôſtwo wſpomòdz, będąc Wiernym w obietnicách ſwoich, wſzyſtko to uczyni, co obiecał. Oprôcz tego oſádza śię ufność náſzá, ná Chryſtuśie Zbáwićielu náſzym, y ná záſługách nieſkończenie godnych y miłych Bogu, on ábowiem ieſt Pośrzednikiem náſzym. On ieſt, *ktory wſtáwia śię zá námi.* ad Rom: 8. On ieſt, *ktory śię nam ſtał mądrośćią od Bogá y* 1. ad Cor: 1. *ſpráwiedliwośćią y poświęceniem y odkupieniem.* On ieſt, *przez ktòrego też przez wiárę mamy przyſtęp ku tèy łáſce, w ktòrèy ſtoiemy y chlubiemy śię w nádźiei chwały Synòw Bożych.* Ad Rom: 5. On ieſt, przez ktòrego Oćiec przedwieczny, *wedle wielkiego miłośierdźia ſwego* 1. Petr: 1. *odrodźił nás ku nádźiei żywèy, ku dźiedźictwu nieſkáźitelnemu y niepokálánemu y niezwiędłemu ná niebieśiech dla wás záchowanemu.* Ná tákich to fundámentách zaſádza śię nádźieiá Chrześćiáńſka, y dla tego niezáwodna, beſpieczna, pewna y mocna ieſt nádewſzyſtko; ále táka ieſt z ſtrony dobroći Boſkièy y záſług Chryſtuſowych. Co zás z ſtrony náſzèy łączy śię z boiaźnią; bo poniewaź Bòg nam doſkonałego rozumu używáiącym nie dáie wiecznèy chwáły bez záſług náſzych, báćśię ſłuſznie możemy, ieżeli śię

ná ie zdobędźiemy, ieżeli śię przyſpoſobiemy y przyłożemy do łáſki Boſkiéy, ieżeli ſobie do téyże łáſki y zbawienia nieprzeſzkodźiemy; dla tego upomina Apoſtòł, ábyśmy z boiaźnią y ze drżeniem zbáwienie náſze ſprawowáli. Lecz tá boiáźń y nieufánie ſobie, bynaymniéy nie uymuie mocy y pewnośći cnoćie nádźiei, owſzem ią doſkonálſzą czyni. Iáko z głoſòw niżſzych y wyżſzych wdźięczna powſtaie melodia, ták ſłábość, nieudolność náſzá łącząc śię z dużośćią nádźiei w Bogu, doſkonałą ſpráwuie cnotę. Wtéy cnoćie człowiekowi Chrześćiáńſkiemu ćwiczyć śię potrzebá, oſobliwie przy Sákramentalnéy pokućie, przy świętych Kommuniách, przy codźiennych modlitwách. Niektòre tu akty przywodzę z modlitw pokutuiącego Auguſtyna: Pomniy o náyſpra„wiedliwſzy á náyłaſkawſzy Boże, pomniy, żeś miło„śiernym y Odkupićielem moim. Ieśli ieſteś Sędźią, „ábyś winowaycę twego ſądźił, ieſteś y Pánem, ábyś „bronił ſługi twego, ieſteś Stworzyćielem, ábyś zá„chował dźieło twoie, ieſteś y Bogiem, ábyś zbá„wił wierzącego w Ciebie Chrześćiániná. Nie pámię„tay tedy ná ſámę ſpráwiedliwość przećiw grze„ſznikowi, ale pomniy ná dobrotliwość ku ſtworzeniu „twemu. Wiem y wyznáwam, że ſumnienie moie „winne potępienia, á pokutá moiá niezdoła dosyć „uczynieniu, ále, że ty Pánie dobrotliwym ieſteś, że

niechceſz

„niechcesz śmierći grzesznego, odpuśćisz duszymo-
„iey. Bogiem moim iesteś, w Tobie nádźieię moię
„stánowię. Odkupićielem moim iesteś, wszystko ufá-
„nie moie w Tobie sádzę. Niechże teraz mruczy,
„iáko chce, boiáźliwa myśl moiá, mowiąc:kto żeś ty?
„iák wielka iest chwáłá Niebieska, ktoremi zásługámi
„spodźiewasz śię iey dostąpić? á iá śmielę odpowiem:
„wiem komum uwierzył; temum uwierzył, ktory z
„miłośći zbytniey przywłaszczył mnie zá Syná, któ-
„ry iest w obietnicách prawdźiwy, potężny w wy-
„konaniu, y wolno mu czynić, co chce. Gdybym ná
„sáme tylko grzechy, złośći, ktore ustáwicznie bro-
„ię, patrzył, mogłbym pewnie dla nich rospáczáć,
„ále gdy wspominam ná śmierć Páná mego, lękáć śię
„przestaię,bo grzechy moie zwyćiężyć go niemogą.
„Gwoźdźie y włocznia Iego ná mnie wołáią, żem
„práwdźiwie poiednány z Chrystusem, ieśli go
„miłuię. Rozćiągnął rámioná swoie ná krzyżu,y roz-
„szerzył ręce swoie, gotow obłápić mnie grzeszne-
„go. Więcey iuż mi dáłeś Boże Wszechmogący,
„niżeliś co ieszcze dáć obiecał, dałeś mi Syná two-
„iego, á obiecáłeś dáć łáskę y chwáłę twoię, ieżeli
„tedy mam, co iest większego, spodźiewam śię te-
„go, co iest mnieyszego. Znam to y pokornie wy-
„znáwam, żem nie iest godźien, ábym wszedł pod
„pokryćie twoie, ále uczyń to dla sławy twoiey,

"niezáwſtydzay ſługi twego w tobie ufáiącego.
"Bo ktòż wnidźie do świątnicy twoièy, ieśli ty nie
"otworzyſz, á kto otworzy, ieśli ty zámkniesz?
"Obiecałeś Pánie, że otworzą temu, ktòry będźie
"kołatał, owòż ia grzeſznik nędzny kołácę, otwòrzże mi wnętrzności miłośierdźia twoiego &c. &c. Widźićie *Náym: Chrześ:* przez iákie ákty wzbudza śię nádźieiá w ſercu grzeſznego, widźićie co ieſt, y náczym záleży tá cnotá, záleży ná dobroći Boſkièy wſzyſtko mogącèy, ná záſługách IEZUSA Chryſtuſá Zbáwićielá y Pośrzedniká náſzego. A lubo po Bogu nádźieię náſzę w Mátce Boſkièy pokládamy, ktòrą Auguſtyn ſłuſznie názywa: *Spes unica peccatorum*, iedyna nádźieiá grzeſznych, lubo tákże pokładamy nádźieię y w Swiętych Bożych, ále inákſzym y niżſzym ſpoſobem, niżeli w Bogu, bo nie mamy w Ich nádźiei, iáko w dáwcách łáſki do zbáwienia potrzebnèy y chwáły wiekuiſtèy, ktòrèyśię ſpodźiewamy, ále iáko w przyczyńcaw náſzych, że zá námi wſtáwiáią śię do Bogá. Dąży tá cnotá do żywotá y błogoſławieńſtwá wiekuiſtego, iáko do celu ſwoiego, á choćiaż y rzeczy docześnych, o ktòrę w páćierzu prośiemy, ſpodźiewamy śię, nie przednim iednák ſpoſobem, lecz tylko, ile ſą śrzòdkámi, y pomagáią nam do tego, ábyśmy zbáwienie náſze ośiągnęli.
Obácz-

Obáczmy dáley, iákie pożytki y ſkutki w nás nádźieiá Chrześćiánſka ſprawuie. Ieżeli powiem, że nádźieiá nás ochotnèmi czyni do bieżenia w drodze przykázań Boſkich, ieżeli powiem, że nádźieiá we wſzyſtkich ućiſkách y nędzách świátá tego folgę y poćiechę przynośi, ieżeli powiem, że przy śmierći uśmierza trwogę y utrápienie duchá, wielkie záiſte pożytki y ſkutki ièy opowiem. Bo náprzòd ieżeli nádźieiá zyſku docześnego do wielkich prac człowieká pobudza, *ſpe vivit agricola*, poſpolite ieſt przysłowie: nadźieią żyie rolnik, y dla tèy nadźiei czego nieczyni? wſzyſtkie mu prace y utrudzenia słodkie być zdáią śię; czego nieczyni kupiec dla nádźiei zyſku, w iákie śię niebeśpieczeńſtwá nie wdaie, zá nic wſzyſtkie trudnośći y niebeśpieczeńſtwá poczyta; Czegòż nie powinna uczynić w człowieku Chrześćiáńſkim nádźieiá zyſku wiecznego? Dla tego upomina Doktòr narodòw: *bonum faćientes non deficiamus, tempore enim ſuo metemus non deficientes:* dobrze czyniąc nie uſtáwaymy, ábowiem czáſu ſwoiego żąć będźiemy nieuſtáwáiąc; niezáłuymy pracy náſzèy, bo z obfitego żniwá zbogáćiemy śię. Wiárá mòwi (ták cnoty Teologiczne mòwiące wprowádza Bernard Swięty) Nágotowane ſą od Bogá wielkie y nieoſzácowane dobrá; nádźieiá mòwi: dla mnie te Bòg nágotował, ztąd wzbudzona

CZĘSC 2.

Ad Gal. 6.

miłość

miłość mòwi: *curro, ut amplectar illa*, biegę y wszystko ná to łożyć będę, ábym dobrá niebieskie pośiadłá. O prześliczne niebo, gdźie czyste á mężne delicye, gdźie doskonáła wesołość y szczęśliwość mieszkanie swoie założyły, gdźie strumieniem słodkośći Bòg wszystkich poi, dla kogo zgotowane iesteś? dla ćiebie odpowiada człowiecze, dla ćiebie stworzone, tobie obiecane iestem, wnidźiesz do weselá mego, ieśli záchowasz przykazánia Páná moiego. Ey duszo moiá żywotedy żywo bieżay drogą przykazań Boskich, ábyś ták szczęśliwego dobiegłá kresu. Co wás święte Pánienki do odrzucenia wszelkich znikomośći y powabòw świátowych przywiodło? przywiodłá nádźieiá roskoszy wiekuistych. Co wás święći Pánicowie, święći Monarchowie do pogárdy páństw y dostoieństw wászych przyprowadźiło? przyprowadźiłá nádźieiá Kròlestwá wiekuistego. Co wás święći Wyznawcy do ostrego y surowego żywotá námòwiło, że umártwienia utrápienia nád wszystkie roskoszy słodsze wam były? námòwiłá nás do tego nádźieiá dòbr przyszłych: oto ieden Frańćiszek Seraficki zá wszystkich mòwi: *cum tanta sint bona, quæ ibi me expectant, me mala hic dolor & cruces delectant.* Ponieważ są tak wielkie dobrá, ktòre mnie tam czekáią, tu mi śię nędze y bòle y krzyże podobáią. Ták śię to ábowiem pospolićie dźieie: kto śię

spodźie-

ſpodźiewa mieſzkać w Królewſkich pokoiách, niedba o chłopſkie piekarnie, kto śię ſpodźiewa chodźić w złotogłowie, nie ſtoi o proſtą śiermięgę, kto śię ſpodźiewa niebá y delicyi wiecznych, niedba o źięmię y ućiechy doczesne. Taż ſámá nádźieiá we wſzelkich przećiwnośćiách y nędzách folgę, poćiechę przynośi. Co to ieſt, że Páweł święty w tenczás náybarźiey w rádość śię rozpływał, kiedy w náywiękſzych prześládowaniách zoſtawał? *ſuperabundo gaudio in omni tribulatione*, to ieſt, że mu nádźieiá chwáły ſynów Boſkich wſzyſtkie przykrośći ſłodźiłá: *gloriamur in ſpe filiorum DEI.* Co to ieſt, że Tobiaſz ſprawiedliwy ślepotą od Bogá náwiedzony, z ſwego śię nie ſmęći nieſzczęśćia, y lubo śię z iego drudzy nágrawaią, weſoło tego ſłucha? to ieſt, że oczekiwánie przyſzłego żywotá, ſmutek iemu odięło: *vitam illam expectamus, quam DEUS daturus eſt.* Co to ieſt, że Iob od wſzyſtkich opuſzczony, ná gnoiu śiedzący, wrzodámi oſypány wielbi Páná ſwoiego, ćiężką ręką śiebie dotykáiącego? to ieſt, że go nádźieiá przyſzłego zmartwychwſtania utrzymywáłá: *Scio, quod Redemptor meus vivit*, wiem, że Zbáwićiel mòy żyie, y że ia powſtanę z źięmi, y zaś obleczon będę wſkòrę moię, y w ćiele moim będę oglądał Bogá mego, ſchowana ieſt tá nádźieiá moiá w zánádrzu moim.

2. ad Cor: 7

ad Rom: 5.

Tob: 2.

Job: 19.

O Lu-

O Ludźie w iákichkolwiek ućiſkách, prześladowániách, utrápieniách zoſtaiećie, ieśli żądaćie dla śiebie ulgi, poćiechy, ućiekayćie śię do nádźiei Chrześćiáńſkiey, oná wás poćieſzy, oná rzeknie
ad Rom: 8. wam ſłowá Páwłá S. *Non ſunt condignæ paſſiones hujus temporis ad futuram gloriam*, nie ſą doſtarczaiące wſzyſtkie ućiſki doczeſnego żyćia, do przyſzłey chwáły. Gdybyśćie ćiáłá wáſze pod ćieśielſkie piły poddáli, gdybyśćie w ogniſte piece Babilońſkie wrzuceni byli, gdyby wſzyſtkie z cáłego świátá boleśći, kátownie ná wás ſpádły, cożby to wſzyſtko było względem chwáły wiekuiſtey? Niechże utrápienia rodzą w wás ćierpliwość, á ćierpliwość doświadczenie, á doświadczenie nádźieię, á nádźieiá wás nigdy niezáwiedźie.

Ná oſtátek czego barźiey ſobie życzyć możemy, iáko uśmierzenia boiaźni, uſpokoienia duchá przy oſtátnim zgonie, kto uśmierzy, kto uſpokoi? uśmierzy, uſpokoi nádźieiá Chrześćiáńſka z prawdźiwą pokutą złączona. Rzeknie ná ow czás ćiáło: iuż śię ia mieſzkánie twoie duſzo pſuię, iuż upádam, y wkrotce śię w popioł rozſypię. Odpowie duſzá nádziei pełna: inſze iuż od tąd będę miáłá mieſzkánie, wieczne, nieſkáźitelne; ále y ty ćiáło moie znowu z popiołow wſkrzeſzone będźieſz, nie inne od śiebie co do ſubſtancyi, ále inne od śiebie co do przy-

pádkowych

pádkowych włáſnośći, ieſteś teraz śmiertelne, ná ȯw czás będźieſz nieśmiertelne, teráz grube y ćiężkie, ná ȯw czás ſubtelne, żádnėy zawády nieznaiące, piękne, świetne, ozdobne. Będźie trwożył człowieká przy ſkonaniu ſzatan, przywodząc ná pámięć nieprawośći, ktȯrych śię w życiu dopuśćił, zbiiáć tę trwogę będźie w miłośierdźiu Boſkim nádźieiá, práwda (powie) że śię dopuśćił rȯznych nieprawośći, ále zá nie ſzczėrze żáłował, pokutował, toć tedy ná nie Bȯg pomniećniebędźie, dodáią; mu śmiałośći iáwnogrzeſznicy, łotrowie, ktȯrzy z páſzczęki piekielnėy wyrwani ná łono Paſterzá náywyżſzego ſą przyięći; dopierȯż rzecze do Bogá: weyzrzy Oycze ná Syná náymilſzego okrutnie dla człowieká ſkátowanego, obacz náyłáſkawſzy Pánie, kto ćierpiał, á wſpomni litośćiwie zá kogo ćierpiał, oglądáy ręce niewinne krwią świętą płynące, á odpuść miłośćiwie grzechy, ktȯre popełniły ręce iego, uważ bok obnażony, okrutną włȯcznią przebity, á obmyi go świętym źrzȯdłem, ktȯre ztamtąd wypłynęło; pátrz ná ſtopy niepokalane ſrogièmi gwoźdźmi przedźiurawione, á umocni kroki iego ná drogę wiecznośći. Ták nádźieiá Chrześćiáńſka ſchodzącego z tego świátá człowieká ośmieláć, pokrzepczáć y do Máieſtatu Boſkiego zá nim wſtawiáć śię będźie.

Ktòrez być mogą więkſze, nád te pożytki duchowne, ktòre prawdźiwa doſkonáła nádźieiá w nas ſpráwuie, ieżeli tych ſkutkôw doznáwáć pragniećie, ćwiczćie śię pilnie *Náymil: Chrześ*: w áktách tèy cnoty, ćwiczćieśię ſkruſzonym á upokorzonym ſercem wzdychayćie co raz z mocną ufnośćią: *Pánie záchoway nas, giniemy*, á przy oſtatnim zgonie beśpiecznie powiećie: *In te Domine ſperavi, non confundar in æternum*, w Tobie Panie nadźieię moię pokładałem, nie będęż záwſtydzon, nie będę záwiedzion ná wieki, Amen.



NA

Do rąk
Wielebnego Oyca y
Przeora podziękowa
nie za pamięć od
Niedziele aż do piąt
Kie niemiałem po
ścielenia żadnego, o
krom Kurczęcia któ
rem sobie uprosił
u naszego Karbowego
w Bielanach tak
iak dla Chorego przy

Dunin Drzewawca

Dziedzice Dnia. 18 Pazdziern

Pan komarnicki X. Mentz

Swiecicki ——. P. Walerianus Szew.

Wies Wola Tessarowa

stoyi

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO TRZECH KROLACH

Venit inimicus & superseminavit zizannia Math: 13.

Przyſzedł nieprzyiaćiel y naśiał kąkolu

W Tèy przypowieśći, o pośianym od nieprzyiaznego człowieka kąkolu miedzy pſzenicą, wyraża Chryſtus (co mòwi *Cornelius à Lapide:*) złośliwy Faryzeuſzòw przećiwko ſobie poſtępek. Lubo we wſzyſtkich Chryſtuſa ſprawach, iſtna była niewinność, we wſzyſtkich Iego ſłowach, naukach ſama mądrość y doſkonałość, złość iednak faryzayſka wſzyſtkie iego ſprawy nauki przewròtnie tłumaczyła, gániła, potępiała. Chryſtus co mòwił, co czynił, iakoby wyborne naśienia na rolą ſerc ludzkich rzucał, á nieprzyiazni Fáryzeuſzowie kąkolu naśiewali, kiedy wſzyſtkie iego dźieła y nauki u śiebie y przed ludem niezbożnie cenſurowali; udaiąc, że Chryſtus ſprzećiwia śię prawom Moyzeſzowym, niezachowuie ſzabatu, przeſtaie z grzeſznikami, &c. O złośći Faryzayſka, co czyniſz, ſamę świątobliwość ſzkaluieſz, ſamę niewinność potępiaſz! Nayduie śię y teraz wielu naśladowcòw

Faryzayſkich, owych to naśiewaczòw kąkolu na cudzą rolą, ktòrzy uczynki cudze źle tłumáczą, ganią potępiaią; niewiem gdźie śię tak czyſta nayduie pszenica, tak czyſta cnota, gdźieby przewrotność, zazdrość ludzka kąkolu przygany niepodrzucała, wſzędźie śię naydźie *nieprzyiázny człowiek*, ktòry to czyni, wſzędźie śię náydźie lekkomyślny ſędźia, przewrotny tłumacz, złośliwy przygániacz. Przećiwko tym mowić będę: *kto drugich nierozumnie poſadza cenſuruie, człowiek ieſt nieprzyiazny; nieprzyiazny Bogu, nieprzyiazny bliźnim, nieprzyiazny ſamemu ſobie.* Ad M. D. Gloriã.

CZĘSC. I. WSzyſcy ludźie iednakowèy y cale rowney z śiebie ſamych ſą kondycyi, z źiemi wſzyſcy wźięći, w źiemię śię wſzyſcy obracaią, iednaką naturę nędzom podległą maia, wſzyſcy ułomni, wſzyſcy do złego ſkłonni, á tym ſamym że rowni ſą, władzy przez śię nád ſobą niemaią, podług owey ſentencyi: *par in parem non habet imperium.* Zeby tedy ieden nad drugim miał zwierzchność, powinien wźiąć moc na to od prawa, od naywyżſzego wſzyſtkich rzeczy Pana, od ktorego wſzelka władza zſtępuie. Taką moc przez prawo od Boga pozwoloną maią Krolowie, Sędźiowie y wſzyſcy iákimkolwiek tytułem przełożeni, ktorych władza do ſądzenia pewnemi granicami ieſt określona; mogą ſądźić w ſprawach iawnych, ktore ſą widocznie przećiwne prawom, ále nie mogą

ſądźić

sądźić w sprawach wnętrznych: *de internis non judicat prætor.* Bo ponieważ: *zawiłe ieſt* (co mówi Ieremiaſz) *y niewybadane ſerce wſzyſtkich, a kto ie pozna,* niemoże żaden onim ſądźić, ále iáko ſamemu tylko Bogu otwarte ſą ſkrytośći ſerca ludzkiego, ták ſamemu tylko Boſkiemu ſądowi ſą podległe. Iuż śię tu ćię pytam, który bliźnich twoich ſprawy mowy opacznie złośliwie u śiebie tłumaczyſz, potępiaſz, przed drugiémi ganiſz, osławiaſz, czy maſz od Boga pozwoloną ſobie moc ſądzenia? ukaż takiego pozwolenia dokument; ale tego ukazać niemożeſz, któż tedy ćiebie takowym ſędźią nad bliźnim poſtanowił? któż ći dał powagę, żebyś śię w cudze ſprawy, intencye, rády niewołany nie proſzony wdźierał? Abóż możeſz dóyść ſkrytych intencyi y afektów ſerca bliźniego? ábóż máſz tak byſtre oczy, któreby w myśli ludzkie wglądać mogły? á przećież wſzelka dobroć abo niedoſtatek zewnętrznych uczynków od wnętrznéy intencyi pochodźi. Mogę (mówi) dochodźić ſercá bliźniego, z ſpraw iego zewnętrznych; możeſz dochodźić, á dochodząc zbłądźić, pozwalam; wſzakże zewnętrzne ſprawy, których nierozumne poſądzánia, y cenſury bywaią, z śiebie ſamych ſą oboiętne, mogą tak z dobréy iáko y z niedobréy intencyi pochodźić, iakże tedy znich możeſz dochodźić pewnego afektu ſerca ludzkiego? tak możeſz

Jerem: 17.

znich dochodźić y ſądźić, iáko wieſzczkowie z płonnych znáków ſądzą o przyſzłych rzeczách przed wiadomośćią ſwoią zakrytych, domniemawaią śię oni y zawodzą śię, w takąż y ty iamę z nimi wpadaſz.
Prov. 23. *In ſimilitudinem arioli & conjectoris æſtimat, quod ignorat*, na kſztałt wieſzczka y praktykacza domniemawaśię, czego niewie, o iáka to niebaczność, iák gruba nieroſtropność! Serce ludzkie świątnicą ieſt, do ktòrèy oprócz Boga, żadnemu wchodźić niegodźiśię,
Pſalm: 7. on ieden ieſt *ſerc badaiący śię*, on ieden ieſt, ktòry o iego ſkrytośćiach ſądźi. Uſtanowił na źięmi trybunał pokuty, pozwolił namieſtnikom ſwoim ſądźić o ſercu ludzkim, ale nieinaczèy, chyba podług świadectwa y wyznania ſamychże pokutuiących ludźi; zaraz przed temi Sędziami grzeſznik będźie niewinny, ſkoro niewinnym śiebie być wyzna; á lubo on przed ſpowiednikiem oświeca ſerce ſwoie, tráfiaśię iednak y náyroſtropnièyſzemu ſpowiednikowi, że prawdźiwego ſtanu ſerca pokutuiącego iaśnie nieobaczy. Iáka tedy ieſt zuchwałość nierozumnie poſądzaiących, że bez żadnego światła w ćiemnośćiach chcą widźieć, bez żadnego świadectwa dowodnie ſądźić, y czego Namieſtnicy Chryſtuſowi przy ſwoièy władzy czynić niemogą, nato śię oni odważaią; izáli nie ieſt Boſką powagę ſobie przywłaſzczać, urząd Naywyżſzego Sędźiego
na śiebie

na śiebie przenośić, czynić śię sędzią serca ludzkiego? bo coż Bogu zostawuią, ktorzy bliźnich swoich posądzaią? pyta śię Swięty Cypryan, *si unusquisq̃ de proximo judicat, quid DEO reservamus?* O iákże są Bogu nieprzyiazni, ktorzy tak czynią! Niech oni sami powiedzą, iakiby był grzech poddanego przećiwko Monarsze swoiemu, gdybyśię on odważył bić monetę, ièy szacunek podwyższać abo umnièyszać, co do samèy władzy Monarchow należy, taki iest grzech ich przećiwko Bogu, kiedy monetą iego, ktorą iest każdy człowiek, podług Chryzostoma Swiętego, brakuią, swoim lekkomyślnym zdaniem ceny y szacunku uymuią. *Tu quis es, qui judicas alienum servum?* pyta Ad Rom: 14 śię Doktor narodow: ktoś ty iest, ktory sądźisz cudzego sługę? sługa ieśli upada, Panu swemu upada, ieśli stoi, Panu swemu stoi, ktoś ty tedy iest, ktory chcesz być Sędźią cudzym? dobrze zdami śię odpowiem na to pytanie, gdy powiem, żeś iest: *inimicus homo*, nieprzyiazny człowiek, nieprzyiázny Bogu, nieprzyiazny bliźniemu swemu.

Bo czy możesz kto większą krzywdę bliźniemu uczynić, iáko kiedy mu naywiększe dobro, ktore ma, wydźiera. Dobra sława szacunkiem swoim inne wszystkie przechodźi dostatki; każdy sławy swoièy iest Panem, bogaty y ubogi, Pan y sługa. Coż czyni, ktory bliźniego swego, choć tylko wsercu swoim CZĘSC 2.

zuchwale

zuchwale potępia, to mu odbiera, co ma náydroższego, czyni go niegodnym dobrèy sławy. O iáka krzywda! Gdyby przyszedszy do domòw waszych niepotrzebny człowiek, wszystkie wasze sprzęty przeglądać, przetrząsać począł, w każdy kącik potaiemnik zayźrzał, cobyśćie na to powiedźieli, iakby was mocno takiego człowieka zuchwałość obraźiła? á cóż sami czynićie, kiedy bliźnich waszych posądzaćie, oto dom serca ich przetrząsaćie potaiemniki ich przeglądaćie, o iakże tym sámym ich obrażaćie! *Ne quæras iniquitatem*
Prov: 24. *in domo justi.* Zakaz iest Ducha Przenáyświętszego. Nieszukay nieprawośći w domu sprawiedliwego. Wszystkieć wprawdźie domy od tych zuchwałych przeglądaczòw wolne nie są, ale osobliwie domy sprawiedliwych, serca bogoboynych ludzi. Niech kto będźie tak niewinny, iáko Abel, ták czysty, iáko Iòzef, tak sprawiedliwy, iáko Ián Chrzćićiel, czy wolen będźie od sądòw ludzkich? bynáymnièy, powstanie nieiáki zazdrosny Kain, nieiáki zawistny Putifar, nieiáki okrutny Heròd, wraz będźie potępiona niewinność od zazdrośći, prawda od potwarzy, sprawiedliwość od okrućieństwa. Nigdy niepowstało w myśli Daniela, aby miał rozruźnienie iákie czynić miedzy Chaldayczykámi. Nigdy nie powstało w myśli Naamaná Syryiczyká, aby kròla swego miał zwaśnić z kròlem Izràèlskim. Nigdy Chrystus niepragnął

prágnął páńſtwá świeckiego, owſzem kiedy go lud chćiał uczynić królem, ućiekł ſám ieden ná górę; á iednák złość, nienáwiść ludzka, potępiłá Danielá iáko buntowniká, Náámáná iáko gwałćićielá pokoiu, Chryſtuſa iako pożądacza Króleſtwá. O ſądy ludzkie iákośćie nieſprawiedliwe, kiedy niewinność iákoby winną nieprawośći potępiaćie! zkądże pochodźi táka krzywda niewinnośći? ztąd, że pôſpolićie w tych nieſłuſznych przyganiáczách nie rozum ále wola ſądźi; winy rozum nienáyduie, á wola chce, áby nalázłá, *ex alienis affectibus æſtimamur*, mówi Grzegórz z Nazyanzu, podług ſwoièy namiętnośći o nás ſądzą drudzy; przychylność drugich ku nam, o nás dobrze, á nieprzyiáźń źle trzyma. Tenże ſam Dawid w oczách Ionaty mąż był proſty ſprawiedliwy, á oko Saulá tèy zálety iemu nieprzypiſowało, czemużto? bo Ionathas Dawidá kochał, á Saul nienawidźiał. Pátrzą ludźie na obyczaie cudze, iákoby przez ſzkło fárbą iáką napuſzczone, iákiego koloru ſzkło będźie, wtakièyże barwie widźieć śię daią rzeczy. Zeby kto kogo oſądźił (mówiąc pod podobieńſtwem względem obyczaiów) zá czárnego Murzyná, dość ieſt, ieżeli okulary afektu, przez które patrzy, czarne będą. *Ex alienis affectibus æſtimamur*. Na iedno drzewo patrzy ſnicerz y węglarz, ſnicerz widźi w owym drzewie ryty świętego iákiego obraz, który

z niego być może, á węglarz co widźi w owym drzewie? widźi węgle, dym y głownie; Ták właśnie pobożny sądźi drugich zá pobożnych, rzetelny zá rzetelnych, á chytry sądźi zá chytrych, łákomy zá łákomych &c. Kain, że sam był zábòycá, sądźił o drugich, że zábòycámi być mieli: *káżdy* (mòwi) *ktòry* Gen: 4. *mię náydźie, zabiie mię.* Totila Krol Gotòw (co świádczy Grzegòrz S. lib Dial: c. 3.) że sám rad śię był nápiiáć, świętego Kasśyuszá, że ná twarzy był rumianym, zá piiáká osądźił. Prawdźiśię o tych wyrok Eccle: 10. Sálomoná; *In via stultus ambulans, cùm ipse insipiens sit, omnes stultos æstimat.* W drodze kiedy głupi chodźi, sam będąc szalonym wszystkie ma za głupie. Coż być może barźiey nierozumnego? Mòwćie tedy *Náymil: Chrześć:* izáli drugich posądzáiący nie iest człowiek nieprzyiázny, *inimicus homo*, nieprzyiázny Bogu, nieprzyiázny y bliźniemu? dodaię więcey, że iest nieprzyiáznym y sobie.

CZĘSC 3. Gdy posądza bliźniego, potępia śiebie sámego, bo tòż sámo czyni, co w drugich gáni. Wyraża to w liśćie swoim do Rzymian Paweł S. *in quo judicas alterum, te ip-* Ad Rom: 2. *sum condemnas, eadem enim agis, quæ judicas.* Iedno bowiem z tego dwoyga być musi, ábo sprawiedliwym iesteś, ábo niesprawiedliwym; ieżeli sprawiedliwym? á czynisz śię, iednák władzy niemáiąc sędźią bliźniego twego, tym sámym trácisz chwáłę sprawiedliwośći;

ieżeli

ieżeli nieſpráwiedliwym? tym ſámym ſądem, ktòrym bliźniego potępiaſz, potępiaſz śiebie, bo ponieważ poſpolita ieſt ſprawá twoiá y bliźniego, y ſąd obòyga ieſt poſpolity. Iáko náſtępuiąc ná obręcz uderzaſz śiebie, ták náſtępuiąc poſądzániem ná bliźniego, záwſze śiebie obrażaſz. Tá zuchwáłość poſądzáiących, ták ieſt Bogu obrzydła, że nie tylko w przyſzłym żywoćie, ále y wdoczeſnym ſurowie zwykł ią karáć. Oczym świádczą hiſtorye Piſmá świętego. Maria śioſtrá Moyzeſzá, że nieroſtropnie brátu ſwemu dla Murzynki żony przygániáłá, trądem záto ieſt zeſzpecona; Michol żoná Dáwidá, że iego przed ſkrzynią Páńſką ſkaczącego, zá lekkomyślnego poczytáłá, niepłodnośćią, ktòra w ſtárym zákonie oczewiſtym byłá znákiem przeklęctwa Boſkiego, ieſt pokáraná. Kore, Dathan y Abiron żywi od rozſtępuiącèy się źiemi ſą pożarći, dla tèy przyczyny, (co wywodźi Liranus y Abulenſis) że o Moyzeſzu y Aaronie ſądźili, iákoby nie z roſkazu Boſkiego, ále z ſwoièy pychy wodzámi ludu Izráelſkiego uczynili śię. Sądźił Aman y potępiał Mardocheuſzá, y ſám ná tym drzewie zawiſł, ktòre dla iego zgotował; ták ſobie zuchwałośćią ſwoią záſzkodźił. Mòwię tedy, y śmiáło powtarzam: poſądzaiący nierozumnie drugich, człowiek ieſt nieprzyiazny, nieprzyiazny Bogu, nieprzyiazny bliźniemu, nieprzyiazny ſámemu ſobie.

Numer: 12.

2. Reg: 6.

Numer: 15.

Ale dármo iáko widzę przećiwko temu wyſtępkowi powſtaię, dármo gruntownèmi dowodámi iego ćiężkość ukazuię, dármo gniewem y karámi Boſkièmi ſtráſzę, iuż śię on ták wzmògł ná świećie, że niemaſz tego wieku, niemaſz tego ſtanu, niemaſz tèy kondycyi, w ktòrèy byśię nie naydowali ći to náśiewacze kąkolu ná cudzèy roli, przećiwko ktòrym wálcząc, tyle dokazuię, ile przećiwko byſt ro lecącèy wodźie; cóż tedy mam czynić? w inną obracam śię ſtronę, pozwalam to, com odrádzał: poſądzayćie ludźie bliźnich wáſzych, zágląday ćie do domu ſercá ich, dochodźćie ich zámyſłòw, przetrząſayćie ich intencye, iednę tylko w tym, proſzę záchowáć kondycyą; iáka tá ieſt kondycya? pytaćie śię, taż ſámá, ktòrą Chryſtus żydòm położył oſkárżaiącym o cudzołòſtwo iednę niewiaſtę: *ſi quis ſine peccato eſt*
Joan: 8. *veſtrûm, primus in illam lapidem mittat*, ieśli kto z was ieſt bez grzechu, niech ná nię pierwſzy rzući kámień. Tęż kondycyą iá wam zakładam: kto z was ieſt bez grzechu niech rzuca ná bliźnich obmowy. Mòwćież, tedy, kto z was ieſt bez grzechu? co náto? milczyćie, żáden nieodpowiada? dobrze czynićie, że kłámcámi być niechcećie, bo Ian S. mòwi: *ieślibyśmy*
Joan: 1. *rzekli, że grzechu nie mamy, prawdy w nas niemaſz.* Dla tego proſzę, otwòrzćie oczy y pilnie uważayćie: ieżeli ſami grzeſznèmi ieſteśćie, iáko grzeſznych

Sędźiami

ſędźiámi czynić śię śmiećiećie? tym ſamym, że drugich potępiaćie, was ſamych potępiaćie, bo w iednèyże z nièmi łodźi pływaćie. Kruk krukowi oká niekole, á grzeſzny grzeſznego potępiać będźie? wilk báraná nie kąſa, gdy do iednèy z nim iámy wpadnie, á brát brátá, w iedneyże nieſzczęśliwośći z nim zoſtáiąc, kąſać odważy śię? O niech tak nie będźie *Naymi: Chrześć: Nolite judicare, & non judicabimini.* Niechćieyćie ſądźić, á ſądzeni nie będźiećie. Niebądźćie nieprzyiazni Bogu, niewdźieraycieśię w władzą y powagę Iego, niebądźćie nieprzyiazni bliźnim waſzym, dobrèy im ſławy ani u śiebie, ani przed drugièmi nieuymuyćie; niebądźćie nieprzyiaźni ſobie ſamym, gniewu y karania Boſkiego ná śiebie nieſprowadzayćie. *Nolite judicare*, nie potępiayćie myślą, nieobmbwiáyćie ſłowy, niezaglądayćie w cudze ſkryte intencye, wymawiayćie, dobrze tłumaczćie zewnętrzne drugich ſprawy, & *non judicabimini* á niebędźiećie ſądzeni, ale będźiećie mieli Bogá Sędźiego ná was łaſkawego Amen. *Luce: 6.*



NA

NA NIEDZIELĘ STARO-ZAPUSTNĄ.

An oculus tuus nequam eſt; quia ego bonus ſum? Math: 20.

Czyli oko twoie złośliwe ieſt, żem ia ieſt dobry?



KOmu krzywdá ztąd wyniknęłá, że goſpodarz winnicy ròwnie zápłáćił wſzyſtkim robotnikòm ták tym, ktòrzy cáły dźień, iáko y tym, ktòrzy iednę godźinę robili? pierwſzym uczynił ſprawiedliwość, oddał cáłą, podług umowy, zápłátę, drugim wyświádczył hoyność, dał więcèy niżli záſłużyli, komuż tu krzywdá? wſzyſtkim dobrze było; á iednák ſzemrali o to pierwśi przećiw goſpodarzowi. O niebáczni ludźie, co u wás tákie ſpráwuie nieukontentowanie? ábòż Pánu niegodźiło śię czynić podług upodobánia ſwego? ábòż niewolno mu było być hoynym, ná kogo chćiał? nierozumna záiſte namiętność oko wáſze złośliwe uczyniłá, dla tego, że Páná hoynego, dobrego widźiało. Wiele ieſt náświećie z tákim okiem ludźi. Cokolwiek P. Bòg náświećie czynił, cokolwiek czyni, to wſzyſtko dobrze czyni,

podług

podług upodobania y hoyności ſwoiey; ludźie iednák zázdrośni nie dáią tákiego świadectwá ſpráwom Boſkim, wſzyſtko to zá złe máią, co Bog drugim dobrze czyni. Dobrze y mądrze Pan Bog czyni, że dáry ſwoie nierownie wſzyſtkim rozdáie, iednemu dáie mniey, drugiemu więcey, dobrze Pan Bog czyni, że iednych wynośi ná godnośći, doſtoieńſtwá, innych nie wynośi, ábo nieták wynośi; dobrze czyni, że dáie iednemu pomyślne we wſzyſtkim powodzenie, drugiemu nie dáie, ábo nie ták dáie; á zázdrośny człowiek ſzemrząc w ſercu ſwoim mowi: że to nie dobrze; oko iego złośliwe ieſt, że Pan Bog ieſt dobry. Szkárádny náder ten ieſt wyſtępek z liczby grzechow głownych, ále ludźiom podobno niebárzo znáiomy, nie dla tego, iákoby był rzádki, gdyż śię zda być poſpolity we wſzyſtkich ſtánách, ále, że go ludźie mniey uważáią, y podobno zá ſzkrupuł ſobie niepoczytáią. Chcę tedy y náturę y ſkutki iego opiſáć, áby go poznali: *zázdrość náturze ludzkiey ieſt zelzywa, towarzyſtwu ludzkiemu ieſt ſzkodliwa, á Bogu ieſt wielce obrzydła* Ad M. D. Gloriam.

ZAzdrość ieſt coreczká pychy y miłośći włáſney, złego drzewá, zły cále owoc; mieſzkanie ſwoie zákłáda w ſercu człowieká y tam czáſem ukryta zoſtaie, ſtrzegąc śię oczu y uſzu ludzkich, czáſem CZĘSC I.

iáwnie

iáwnie śię pokázuie wdyſkurſách y poſtępkách; niechcę iednák, żeby właſnym imieniem zwána byłá. Człowiek ábowiem łatwiey śię przyznaie do innych wyſtępków, niżeli do zázdrośći, y gdy tá námiętność náybarziey w ſercu iego pánuie, che śię od niey cále wolnym pokázáć. Prędzey wyzna o ſobie, że ieſt chełpliwym, popędliwym, niżeli, że ieſt zázdrośnym, niebrzydźi śię wyſtępkiem, ále wſtydźi śię wyſtępku imienia. Wielorákie ſą zázdrośnego ſprawki, á wſzyſtkie nierozumne. Pierwſza ſpráwká ieſt, że ſmęći śię, gryźie śię z dobrá ſzczęśćia cudzego; nád to, co być może nierozumnieyſzego? We wſzyſtkich wyſtępkách ſwoiey roſkoſzy, lubo fałſzywey, człowiek ſzuka, y podług mniemánia ſwego náyduie. Człowiek pyſzny dopiąwſzy ſwego, ſtánąwſzy ná pożądánym chwały ſtopniu ćieſzy śię y winſzuie ſobie, że ſwego dokazał; człowiek łákomy wielkie w ſobie czuie ukontentowánie, kiedy ná zbiory, ná doſtatki ſwoie pátrzy, człowiek záwźięty tryumf ſobie czyni, kiedy przećiwniká ſwego pokona, á człowiek zazdrośny żádney z zázdrośći roſkoſzy niema, ále tylko ſmutek, gryzotę, utrapienie ſercá ſwoiego; y ták záwſze ieſt nieſzczęśliwym. Ma on zá śiebie wyżſzych w ſzczęśćiu, ſmęći-śię, że ſam tákiego powodzenia niema; ma drugich w ſzczęśćiu zá śiebie niżſzych, boiśię, żeby śię znim

kiedy

kiedy niezrównali; ma ón ſobie równych y z tego niekontent, że ma ſobie równych: *Homo vel paribus invidet, quod ei coæquentur, vel inferioribus, ne ei coæquentur, vel ſuperioribus, quod eis ipſe non coæquetur.* Mówi Auguſtyn S. Cobyśćie ſądźili o tákim człowieku, ktoryby ſmęćił śię, gryzł śię z tego, że ná odźienie drugich wyżſzey urody, więcey máteryi, ſukná wychodźi, niżeli ná odźienie iego, ábo liteż, że ná innych tyleż wychodźi, ile ná niego, izaliby táki człowiek zdáwał śię wam rozumnie postępowáć? Owóż táki ieſt poſtępek zázdrośnego, z tego śię ón śmęći, że drudzy podług ſtánu ſwoiego więcey dobr od Boga biorą; niekontent ón z ſtánu ſwoiego, niekontent z cudzego, nigdy w ſobie nieuſpokoiony, záwſze, ſzczęśćiem drugich, nieſzczęśliwy. O iáka to ieſt háńbá natury ludzkiey. Druga ſpráwká zázdrośnego ieſt, że w cudzych obyczáiách nie ná dobroć, nie ná cnotę, ále ná niedoſkonáłość iáką patrzy; mógłby ón w bliźnim ſwoim uważáć, że ieſt w ſłużbie Boſkiey pilny, że miłośierny, lituiący śię nád nędzą ludzką, że drugim uczynny, przychylny, przyięmny, ále ón to wſzyſtko mináwſzy, ná defekt iáki pogląda; ten gáni, ten ſtrofuie, ten rozćiera. Iáko muchy (mówi Auguſtyn,) mináwſzy zdrowe częśći ćiáłá do wrzodu, do ropy zlátuią śię, ták zázdrośni, niepátrząc ná cnoty

bliźnich ſwoich, ſáme tylko ich błędy rozwáżáią, rozgłáſzáią: ábo, ieśli przynagleni iáſną prawdą, muſzą, choć niechcąc, bliźnich ſwoich chwálić, tedy ták chwálą, że rázem im przyganiáią, nieiákieś *ale* przypiſuiąc: dobry (mowią) człowiek, *ale*, áták w oczách ich káżdy krzywy, káżdy czárny, żádnego proſtego, żádnego niewinnego niemaſz. Nie ludzki záiſte ten wyſtępek, z piekłá on ieſt rodem, ſzatan przeklęty iego ieſt oycem, ktorego cáła nieprawość, zázdrość ieſt: co mowi Auguſtyn: *Non enim diabolo dicitur, ut damnetur: adulterium commiſiſti, furtum feciſti, villam alienam rapuiſti, ſed homini ſtanti invidiſti*; ſzátan przeklęty, potępiony ieſt, nie dla tego, iákoby zcudzołożył, ábo krádźież uczynił, ábo wioſkę cudzą porwał, ále że człowiekowi ſzczęśćiá zázdrośćił. ſzátańſcy tedy ſą náśládowcy, ktorych ſerce zázdrośćią páła: á iáko ſzatan záwſze z ſobą piekło nośi, ták y oni máią nieiákieś wſobie piekło. Dwie ſą w piekle męki: ogień nieugáſzony y robak gryzący, podobne oni męki w ſobie czuią, pożera ſerce ich nieiákiś ogień żárliwośći, bo gorąco prágną, áby drudzy utrapieni, á oni ſámi uſzczęśliwieni byli, á że śię podług żądzy ich nic dźieie, gorzki ſmutek ná nich ſpáda, y iákoby robak wnętrznośći ich gryźie. Czy może ſz być ſtan człowieká nie ſzczęśliwſzy? O zázdrośći, o iákoś

nierozumna!

nierozumna! o iákoś zelżywa naturze ludzkiey, gryźiesz to serce, w ktorym śię rodźisz, smęćisz śię z tego, co drugim rádośći iest przyczyną; Oczy twoie, iáko bázyliszká iádu są pełne, uszy twoie, iáko drapieżnego Tygrysá, ktory gdy słyszy wdźięczną melodyą, bárziey wśćiekłym stáie śię, ták ty srożysz śię, gdy słyszysz pochwáły drugich, ięzyk twoy gorzkim piołunem nápoiony, bo ći nic w smak nieidźie, o iáką ty poczwarą! o iáka háńbá człowieká rozumnego! o iáká trućizná towárzystwá ludzkiego!

Nic nieiest milszego ludźiom nád spokoyne wesołe towárzystwo, ktorego mátką iest miłość Chrześćiáńska, á zázdrość tey miłośći we wszystkim iest przećiwna. Miłość (co mowi Paweł S.) *ćierpliwa iest*, á zázdrość niećierpliwa, ále zgryźliwa; miłość łáskáwa, á zázdrość żwáwa y okrutna; miłość złośći nie wyrządza, á zázdrość wszelkiey złośći początkiem iest; miłość nie nádymaśię, zázdrość nádętośći y hardośći pełna; miłość nie iest czći pragnąca, nie szuka swego, zázdrość swego tylko szuka, swoiey czći prágnie, á cudzey nienáwidźi; miłość, nie ráduie śię z sprawiedliwośći, ále śię weseli z práwdy, zázdrość weseliśię z niesprávviedliwośći, á smęći śię z práwdy; miłość wszystko znośi, wszystkiemu wierzy,

CZĘSC 2.

1. ad Cor. 13.

wierzy, ieśli co o drugich dobrze mòwią, zázdrość nic nie znośi, pochwałòm drugich niewierzy: kròtko mòwiąc: iáko miłość Chrześćiáńska źrzòdłem iest, z ktòrego wszelkie dobro wypływa, ták zázdrość źrzòdłem iest, z ktòrego wszystkie nieszczęśliwośći pochodzą. Ták mòwi S. Cypryan: *invidia judex est malorum omnium, fons cladium, seminarium delictorum.* Wszystkie są złe występki, ále zázdrość między wszystkièmi gorsza y szkodliwsza. Inne ábowiem występki z przećiwnèmi tylko sobie cnotámi wálczą; ták pychá wálczy z pokorą, kłámstwo z práwdą, łákomstwo, skępstwo z porządną hoynośćią, á zázdrość wszystkim cnotòm woynę wypowiáda: tłumi pokorę, wywraca práwdę, obála spráwiedliwość, truie miłośierdźie, y wszystkich złośći wielowładną stáie śię Pánią. Niewiem, ieśli ktòra nieszczęśliwość ná świećie powstálá, ktòreyby przyczyná z zázdrośći niebyłá. Pierwsza nieszczęśliwość Lucyperá, y Aniołòw iego, że z niebieskièy Oyczyzny ná wieczne do piekłá więźienie są ztrąceni, przyczyná ich nieszczęśliwośći tá byłá, że záyźrzeli szczęśćiá náturze ludzkièy, z ktòrą Bòg śćisłym związkiem miał śię złączyć. Drugá nieszczęśliwość ná świećie byłá pierwszych rodźicòw nászych, że z ráiu ná wszelkie nędze są wygnáni, y w tę nieszczęśliwość ich w práwiłá zázdrość szátáná, ktòry kopał pod

człowiekiem

człowiekiem zdrádźiecką iámę, żeby szczęśliwszym zá iego niebył. Pierwsze okrućieństwo ná świećie, ná ktòre cała wzdrygnełáśię náturá, było Káiná, kiedy niewinnego brátá swego Ablá zábił, á tego okrućieństwá okázyą zázdrość byłá, że Bòg ná ofiary Ablá weyźrzał. Wyliczaydie tu kłòtnie, zdrády, okrućieństwá, ktòre kiedy były, wszystkiego złego przyczynę náydźiećie w zázdrośći. Co żydôw záiádłych przećiwko Chrystusowi uczyniło, że go ná śmierć szukáli, okrutnie zámordowáli? uczyniłá zázdrość, że śię lud do IEZUSA zbierał, Iego náukę przyimował, dźiełá wychwálał. Co Synôw Iákòbowych przećiwko brátu niewinnemu Iòzefowi poburzyło, że go prześladowali, Izmaelitòm w niewolą zaprzedali? poburzyłá zázdrość, że miał od Oycá sobie daną wzorzystą sukienkę. Co Saulá wielkim gniewem przećiwko Dawidowi Ludu Izráélskiego Obrońcy zápáliło? zápáliłá zázdrość, że Izráélskie niewiásty spiewały: *poráźił Saul tyśiąc, á Dawid dźieśięć tyśięcy.* Gdyby zázdrośći ná świećie nie było, wszelkaby szczęśliwość miedzy ludźmi kwitnęłá, ále, że tym iádem wszystkie práwie towarzystwá ludzkie są záráżone, niepokòy zámieszánie wszędźie pánuie. Co śię daie widźieć miedzy kurczętámi, to śię właśnie dźieie miedzy ludźmi, kiedy iedno kurczę robaczká naydźie, drugie zá nimśię

uganiáią,

uganiáią, prześladuią, ták w towarzystwách, kiedy iednego szczęśćie honor potyka, bolą zaraz drugim oczy, y zázdrość mieszáć wszystko poczyna. Czy nie tákże iest? czy nie iestże zázdrość trućizną towarzystwá ludzkiego? á zátym niemoże niebyć wielką przed Bogiem obrzydliwośćią.

CZĘSC. 3. Czy może być większa zuchwáłość, iáko przygániáć dobroći Boskiey, á zázdrość to czyni, kiedy ná dáry Boskie innym dane, prostym y wesołym okiem pátrzyć niemoże, chćiáłáby, żeby Bóg nie był hoyny ná sługi swoie, ábo, żeby tylko był hoyny, ná iednę fámilią, á ná drugą skąpy. O brzydká niezbożnośći! dla tego wzgardźićielem iest Bóg zázwistnych: *Aspernator invidorum Dominus est.* Umyka im dobrodźieystw swoich, á náraża ich, ná też nieszczęśćiá, ktorych bliznim życzą. Zbáwićiel nasz chodząc po miástách, y wioskách, wszędźie mocy, łáskáwośći y dobroći swoiey znáki zostawował, czynił dobrze wielkim grzesznikòm, osobliwie w Káfárnaum; wzrok ślepym, mowę niemym, słuch głuchym przywracał; oczyśćiał trędowátych, leczył páráliżem ruszonych, wskrzeszał umarłych. Słyszeli otym Názáreyczykowie, y záyźrzeli innym obywatelòm tego szczęśćia; co to iest, mòwili, że ten wielki Prorok Káfarnayczykòm y innym niewiernym narodòm tákie dobrodźieystwá świádczy, á nam swo-

ſwoim źiomkòm y powinowátym, w Oyczyznie ſwoièy, wktòrèy śię wychował, nic tákiego nieczyni? dla tego, kiedy przyſzedłChryſtus z Gálilei do Názáretu, támeczni obywátele mòwili: ſłyſzeliśmy coś czynił w Káfárnáum, czyńże to y w Oyczyznie twoièy, ále Chryſtus żádnego znáku, żádnego cudu im nieukázał. Còż tego zá przyczyná? nie inna (mòwi Chryzoſtom) tylko tá: że Názáreyczykowie záyźrzeli dobrodźièyſtw Chryſtuſowych innym obywatelòm, dla tego ſámi ich niedoznali: *ab iis, qui beneficia in aliis perſequuntur, miracula ſuæ poteſtatis avertit.* Wzgardźićielem zázdrośnych ieſt Pan, y od tych oddala dobrodźièyſtwá ſwoie, ktòrzy onych, w drugich widźieć niechcą. Skárżyſz śię, pono, że lubo w modlitwách twoich do Bogá nieuſtáwaſz, dáru iednak, o ktòry prośiſz, nieotrzymuieſz, dármo ſkarżyſz śię, muśiſz tèy niełáſki Boſkièy w ſobie mieć przyczynę; weyźrzy tylko pilnie w twoie ſumnienie, izali tego lub podobnego dáru Brátu twemu nie záyźrzałeś? muśiáło to być, dla tego Bòg ćiebie nie wyſłuchiwa: *Aſpernator invidorum Dominus eſt.* Umyká zázdrośnym Pán Dobrodźièyſtw ſwoich, á náráża ich ná rozmaite utrápienia. Czy może być bárzièy utrápiony człowiek, iáko był Káin? błąkał śię nieſzczęſny tam y òwdzie w ſobie nieſpokoyny, záwſze w trwodze, záwſze w ſmutku pogrą-

pogrążony, kogo ſpotkał, rozumiał, że go miał zábić; o iák nędzny był táki żywot, á náukaranie zázdrośći iego od Bogá przedłużony! dlá tego Grzegorz z Nazyánzu,nie ták człowiekiem Káiná, iáko raczèy żywym ſpráwiedliwośći Boſkièy zazdrośnego nienáwidzącèy ſłupem názywa: *animatam juſtitæ Divinæ columnam.* Wſpomnićie ná Amáná ná ſromotnym drzewie zawieſzonego, wſpomnićie ná owych Satrapôw Daryuſza od ſrogich beſtyi rozſzarpánych, y pierwſzemu zázdrość przećiwko Márdocheuſzowi ſzubienicę zbudowáłá, y drugich zázdrość przećiwko Dánielowi lwôm ná pożárćie porzućiłá. Wtákie to y tym podobne nieſzczęśćia popádáią, ktôrzy zázdrośćią przećiwko drugim páłáią; nienáwidzą, oni dobroći Boſkièy innym dobrze czyniącèy, átym ſámym ſtáią śię ſámi niegodni miłośierdźia Boſkiego.

Widźićie *Náymil: Chrześ:* iák ieſt ſzkáradny wyſtępek zázdrość, zelżywośćią ieſt nátury ludzkièy, trućizną ieſt miłego towárzyſtwá, y przed Bogiem wielką obrzydliwośćią, wyſtępek ieſt właśnie ſzátáńſki, á człowieká gorſzym ieſzcze czyni zá ſámego ſzátáná; bies ábowiem lubo gore zázdrośćią przećiwko ludźiom, ále tego nieczyni (co uważa Chryzoſtom) przećiwko towarzyſzôm ſwoim złym duchôm, á człowiek człowieká zázdrośćią ſwoią prześladuie;

co nádto

co nádto hániebnièyſzego, co nieſpráwiedliwſzego, co obrzydliwſzego? á iednak niemáią pilnego oká ludźie ná ten wyſtępek przez ktòry, iáko mòwi Mędrzec, ſame kośći gniią: *Putredo oſſium invidia.* Prov: 14.
Weyźrzyćie pilnie w ſumnieniá waſze, á tę zgniliznę podobno náydźiećie. Wſzyſtkich kłòtni y niezgod, ktòre śię miedzy wámi nádarzáią, początkiem ieſt tá zgryzliwa namiętność. Preczże precz tę zárázę z ſerc waſzych, precz ten iad ſmoká piekielnego. Niech ſercá wáſze wzáiemna chrześćiańſka miłość nápełnia; czego ſami życzyćie ſobie, życzćie tego drugim, z iákiego powodzenia ſwoiego ćieſzyćie śię ſámi, ćieſzćie śię z tákiego powodzenia bliźnich wáſzych, pámiętayćie, że wſzyſtkie dary, wſzyſtkie powodzenia od Bogá ſą, że zawſze Bòg dobrze czyni, kiedy dobrá ſwoie podług upodobánia ſwoiego rozdáie; niechże oko wáſze złośliwe niebędźie, że Bòg ieſt dobry.

A

M E

N

Ee NA NIE-

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

Qui habet aures audiendi, audiat.

Kto ma uſzy ku ſłuhániu, niechay ſłucha *Luc:* 8.



Dybym śię wás ſpytał *Naymilśi Chrze:* pocośćie teraz do kośćiołá przybyli, dla czego ſtoićie, śiedźićie, oczy ná mnie obracaćie? nie wątpię, żebyśćie tę mi dáli odpowiedź: ábyśmy ſłucháli ſłowá Bożego; bárzo dobrze, chwálebna tá ieſt chęć wáſzá. Ale czy doſyć ieſt ná ſámym tylko ſłuchaniu ſłowá Bożego? niedoſyć, niedoſyć nátym, że źiarno ná źiemię rzucone będźie, potrzeba ieſt, żeby śię w nièy krzewiło y owoc przynośiło; niedoſyć nátym, że prawdá wieczna doleći do uchá, potrzeba, áby dobre y uprzeyme ſerce, onę zatrzymywało y zbáwienny owoc czyniło. Czy bywaiąż w wás tákie ſkutki, *Naymil: ſłuchą*: podobno tylko ucho do ſłuchania, nie záś ſerce wáſze do zátrzymywánia ſłowá Bożego ieſt otwarte; wieluż z wás nayduieśię, ktòrzy z ſłuchánia náuk duchownych pożytkuią? ſłyſzeliśćie nieraz, iáka ieſt złość w obráźie Boſkièy,

iáka

iáka szkárádá w łákomstwie, gniewie, nieczystośći, iáka surowość sądôw Boskich, ktoż z wás, to słysząc nieprawość szczerze obrzydźił? kto zápáły gniewu, nienáwiśći ugáśił, kto złą pożądliwość powśćiągnął? ábo żadnego niemasz, ábo nader rzádki, w ktorymby naśienie słowá Bożego pożytek czyniło; coż tego zá przyczyna? czyto słowo Boże buyność swoię strá-ćiło? tego mowić niemożna, záwsze z śiebie żyżne iest; czy to, te prawdy, ktore wam przekładamy, słowem Bożym nieſą? nie ſą Bożym náśieniem? wszákże z pismá świętego z Ewanielii ſą wyięte; wszákże te ſą, ktore Chrystus przekłádał, ktore Apostołowie opowiádali, y wielką liczbę dusz ludzkich pozyska-li, coż tedy iest, że tákowych skutkow w słucháczách teráz nieczynią? wielkiey uwági rzecz tá iest godna, chcę o tym dźiśiay mowić: *Czemu teraz ludźie z na-uk duchownych, z kazań, zbawiennego nie odnoszą po-żytku.* Ad M. D. Gloriam.

TRoiakim sposobem máią śię ludźie ku náukom duchownym, ábo ich słucháć niechcą, zá rzecz oboiętną y niepożyteczną sobie poczytáiąc, ábo ieśli chcą słucháć, tedy słucháią uchem tylko á nie sercem, rozumem á nie wolą, ábo ieśli sercem y wolą słucháią, tedy prętko ich zápomináią. Te ſą trzy przyczyny, ktore pożytki z słowá Boże-go pochodźić maiące, támuią.

CZĘSC 1. Mòwię náprzòd o tych ktòrzy náuk duchownych ſłucháć niechcą; ći ſą ábo cále zápámiętali, ábo mędrkámi podług terázniėyſzego świátá czyniąśię, mòwią oni; co zápotrzebá ieſt nam ſłucháć kázáń, náuk duchownych, możemy y bez tego żyć po Chrześćiáńſku, możemy śię bez tego do Bogá náwròćić. O nieroſtropná świátá tego mądrośći! Bòg przez náuki duchowne, przez kázánia cáły świát do ſłużby ſwoièy przywiòdł, przez te w ſłużbie ſwoièy záchowuie, á wy mòwićie, że bez tego ſpoſobu do Bogá náwròćić śię y wtym náwròceniu trwáć możećie? czy nie iawnaż to ieſt zuchwałość? Iákimże powiedźćie ſpoſobem tego dokážećie? czy poſpolitym, ktòrego Bôg zwykł używać, dáiąc ſłowu ſwoiemu moc y dżielność náwròcenia grzeſznych? Pſalm: 67. *Dat voci ſuæ, vocem virtutis?* nie, bo ten ſpoſob odrzućaćie, toć tedy innym iákim niepoſpolitym cudownym? Y wyż będźiećie śmieli przepiſywać Bogu ſpoſob poruſzenia ſercá wáſzego, oświecenia rozumòw wáſzych. Bògwas, iáko innych, z ćiemnośći grzechowych chce wyprowádźić świátłem náuki duchownèy, ktòra ieſt, iáko pochodnia nogóm náſzym: Pſalm: 118. *lucerna pedibus meis verbum tuum*, á wy domágaćie śię od Bogá ogniſtego ſłupá, iákim niegdyś lud Izràèlſki w nocy ná puſzczy prowadźił. Bòg chce ułomkámi chlebá porcyiką prawdy Ewánieliczněy

wás

wás nákarmić, á wy domágaćieśię, áby dla wás manna z niebá spádáłá, iáko spádáłá niegdyś dla Izráélczykòw, y wászaż to iest rzecz przepisywáć Bogu pewny sposob do náwròcenia serc wászych? zawodźićie śię ćiężko y sámych śiebie oszukiwaćie, kiedy minąwszy wálny gośćiniec, ktòrym wierni do Bogá przychodzą, niewiadomèy śćieszki szukáćie, ktòraby was do pożądánego kresu przyprowádźiłá. Słuchayćie Mędrcá, co mòwi: *Sermo tuus hos, qui in te crediderint, conservat,* mowá twoiá te záchowywa, ktòrzy w Cię wierzą Słowo, mòwię, Boże wsłużbie Boskièy wierne umácnia; pròżno tedy pròcz słuchánia słowá Bożego inny śrzodek do nawròcenia śię y do wytrwania w dobrym sobie obiecuiećie. Chorzy iesteśćie ná duszy, potrzebuiećie lekarza, á sami od śiebie uleczeni niebędźiećie; y náywyśmienitszy lekarz w ćiężkièy chorobie śiebie nie leczy, á wy chcećie być lekárzámi sámych śiebie. Daymy to, że mocne, żywe od Bogá oświecenia wzruszenia maćie, nie przeto iuż wam słucháć kázánia, náuki duchownèy nie potrzeba; kto był bárźièy od Boga oświecony, kto bárźièy wzruszony, iáko Páweł, będąc ieszcze prześladowcą wiernych, gdy iádący do Dámászku bláskiem z niebá przerażony y z konia był zrzucony, á òn iednák do Ánániaszá od Bogá był posłány, áby słuchał kázania iego. Sap. 16.

Ale,

Ale, rzecze kto: wiem ia otym wſzyſtkim, co ſię ná kázániach przekłádáć zwykło, nic ia ná nich nowego nieuſłyſzę, wiem co złego ieſt, co mi ſzkodźi, niepotrzebuię, áby mnie kto upominał: á do tego mam w domu kśiążki, mam w kśiążkách kázania, doſyć będźie kiedy one przeczytam. Odpowiádam ná pierwſzy zárzut: Czy ná tym ſłuchánie ſłowá Bożego záwiſło, żebyś śię czego nowego náuczył? nie nátym, lecz ábyś nád tym uczynił mocną uwagę, ábyś bárźiey ſobie to w ſerce wrażał, coś dawno poznał y umiał. Lubo maſz doſkonałą wiádomość rzeczy y náuk duchownych, potrzeba iednák, áby táż ſámá wiádomość twoiá ſłuchániem ſłowá Bożego od-
Joan: 5. nowiona byłá. Wieſz, że w Ieruzálem byłá lekarſka ſadzáwká, w ktorey śię kto obmywał, od wſzelkiey choroby wolen zoſtawał, á tę moc y dźielność ná ow czás wody iey miáły, kiedy od Anioła wzruſzone były. Podobnym ſpoſobem wiádomość twoiá o rzeczách duchownych ćiebie nie uleczy, ieżeli od pośłańcow Boſkich wzruſzona niebędźie. Dopieroż nie idźie zatym: że wieſz, co złego ieſt, co ći ſzkodźi, toć ći iuż upomnienia káznodźieyſkiego ſłucháć niepotrzeba. Wiedźiał dobrze Herod, że iego káźirodztwo przećiwko wſzelkiemu prawu było, prze-
Marc: 6. ćież Iáná śiebie upomináiącego ſłuchał, *libenter eum audiebat*. Znał dobrze Dáwid ſwoię nieprawość,
ktorey

ktorey śię dopuśćił, przećież, áby rychley pokutował, potrzeba było, áby mu Náthan Prorok dowćipną przypowieśćią szkárádę występku przełożył. 2.Reg: 12.
Co zás mowisz, że masz kázania w kśiążkách y one czytasz, chwalę to, y ábyś to we zwyczay wprowadźił, proszę; to tylko mowię: że, iáko wody deszczowe do żyżnieyszych urodzaiow źiemię sposobią y wspomágáią, niżeli wody rzeczne, kryniczne, ták większa iest moc y dźielność w słowie Bożym z ámbony opowiádánym, ániżeli pisánym, większa moc iest mowy żywey, niżeli martwey. Nie maćie tedy żádney spráwiedliwey wymowki mędrcowie świátá tego, ktoraby wás od słuchania káznodźieiow cále uwálniáłá; przywodźićie pozorne postępku wászego przyczyny, á o właściwych milczyćie, ia tedy one wam wypowiem: Ta iest przyczyna niesłuchania słowá Bożego, że śię wynośićie nád drugich, że z pospolstwem wiernych nábożeństwá używáć niechcećie, ná wzor owego Faryzeusza mowiąc: *non sum sicut cæteri*, że błędnie mniemaćie, iákoby kázania były dla prostego gminu, nie zaś dla możnych, y uczonych á przećię: *verbum DEI non est alligatum*, nie iest przywiązane słowo Boskie, do pewnego stánu ludźi, 2.adTim:2
ále wszystkim potrzebne iest y pożyteczne być może. Tá iest przyczyná: że wam mánna niebieska niesmákuie, to iest mowá o rzeczách duchownych, ale
Egipskie

Egipſkie tylko przyſmaczki, cèbulá y czoſnek, to ieſt: świátowe roſkoſzy y pròżności. Tá ieſt przyczyná, że práwdy ſłucháć nięchcećie, niechcećie, áby wam ten ſen, ktòrym w niepráwośćiách záſypiaćie przerwano, niechcećie zbáwiennèy melancholii do głowy y ſercá przypuśćić, ktòra z żywèy mowy o śmierći nieuchronnèy, o ſtraſzliwym ſądźie Boſkim, o kárách piekielnych, o ſzkáradźie grzechowèy pochodźić zwykłá, kròtko mòwiąc: boićie śię tego, co Cyrillus Alexandryiſki o Iudáſzu nápiſał: *ne audiens verbum DEI, ſcelus expueret*, ábyśćie ſłucháiąc ſłowá Bożego záſtárzáłych náłogòw nieporzućili. To pierwſza przyczyná ieſt rzadkiego náder pożytku z opowiádánia náuk duchownych, druga, że, lubo niektòrzy ich ſłucháią, ſłuchaią uchem tylko á nie ſercem, rozumem á nie wolą.

CZĘSC 2. Do ſłuchania pożytecznego potrzebá ieſt, áby śiły duſze náſzèy nierozerwánym związkiem z ſobą śię ſkoiarzyły, áby rozum prawdę, gruntowność náuki duchownèy uważał, wolą do przyięćia tèy práwdy przywodząc, potrzeba, áby wolá ſzłá zá rozumem, przykleiáiąc śię do owego dobrá, ktòre opowiedźiane ieſt, á ućiekáiąc od owego złego, przez obrzydzenie, ktòre mocnèmi dowodámi ieſt pokázane. Te dwie śiły duſze, ſą dwa ſkrzydłá, ktòrèmi do Bogá podnośić śię potrzeba. Czynił

Páweł

Czynił Páweł Swięty w Areopágu Kázánia przed Senátem, przed rádnèmi Pánámi; też sáme kázánia mòwił, też sáme náuki przekłádał Tessalonicenskim obywatelòm; pierwśi słuchacze pożytku z kázań Iego nieodnieśli, odnieśli drudzy; co zá przyczyná z iednego kázánia, nie iednákiego skutku? bo pierwśi słuchali rozumem á nie wolą, uchem á nie sercem, chcąc tylko co nowego usłyszeć; drudzy y uchem y sercem słuchali, sposobiąc śiebie do wypełnienia tèy náuki, ktòrą słyszeli; iáko im mòwi Paweł Swięty: Wiećież czemuśćie szczęśliwśi od innych, choćia tęż wam, ktòrą y innym podawałem náukę? bo wy w inszycheśćie naydowali śię okolicznośćiách dostátecznego przygotowánia. Máło náder teraz tákich słuchaczòw, o ktòrychbyśię to prawdźiło, co śię o Tessálończykách powiedziało: więcèy nieròwnie tych, co do słuchánia kázań z uchem przychodzą, á nie z sercem; ták słucháią prawd wiecznych, iáko komedyi ábo tragedyi, ná ktòrèy bywszy chwaląc ią, ábo gániąc podług zdania swego, wychodzą, á czásem y łzy wyleią, pátrząc ná żywą udátność, nieszczęśliwe iákiego káwálerá powodzenie, wyrażaiącą; ták (mòwię) słucháią słowá Bożego. Przeráżą się czásem gorliwośćią káznodźièyską, czásem z nièy rozśmieiąśię, chwálą, lub gánią mowę podług upodobánia swego, wychodzą z kośćiołá, dość máiąc

nátym, że kázącego ſłuchali. *Audiunt ſermones, & non faciunt;* y iákiż proſzę tákim ſpoſobem ſłucháiąc, mogą odnieść pożytek? więcey ieſzcze powiem: gdyby z táką pilnośćią ſłuchali ſłowá Bożego, z iáką ſłucháią báiek Poetyckich, mogłby nieiáki być z tákiego ſłuchánia ſkutek; ále to ták ſłucháią, iákby nieſłuchali, iedni drzemią, drudzy śmieſzki ſtroią, inni dyſkurſámi, liſtámi zábáwiáią śię, drudzy w prożnych myślách zánurzeni, iák poſągi ſtoią; iáki tedy w tych owoc może ſpráwić ſłowo Boże! Ale rzeczeſz: coż, kiedy kázánie nie do ſmáku, nie wáży do poruſzenia ſercá; czemu niewáży? ieżeli dla tego, że niemaſz w nim duchá Bożego, niemáſz gruntowney náuki, ále nieiákieś tylko wytworności niezrozumiane, ſłuſzna twoiá wymowká, niemam, cobym ná nią odpowiedźiał. Ale biádá mnie, biádá wſzyſtkim innym ná tymże urzędzie zoſtaiącym, ieżeli nie ſłowo Boże, ále ſłowo naſze mowiemy, ieżeli ſłuchaczow bálámuctwy nieiákiemiś zawodźiemy! lecz, ieżeli śię przekłáda práwdá z Ewánielii wyięta, ieżeli gruntowne uwági z Swiętych Doktorow podáią śię, mocnemi dowodámi náuki duchowne obiáśniáią śię, czemu táka mowá niedoſmáku? czemu niewáży do poruſzenia ſercá twoiego? pewnie dla tego, że ſpoſob mowienia nie wyborny, że nie gładko do uſzu wpływa, że nie ieſt náleżyćie podług

Eſechi: 33.

kráſom ow-

krasomôwskich przepisôw związány? Côż to iest? czy dla tego lekarstwo skuteczne nie iest, że wprostym, á nie w misternym náczyniu bywa podane? czy dla tego słowo Boże skuteczne nie będźie, że nie będźie wybornym sposobem ułożone? o prôżna y niebáczna wymôwká twoiá! Czynisz poszánowánie IEZUSOWYM obrazôm w polách przy gośćińcách postáwionym, lubo przy nich żádnèy ozdoby wspániałośći niewidźisz, á czemuż mnièy poważasz duchowne práwdy, kiedy one mnièy ozdoby y wyboru słôw máią? côż ma słôw wybor do poruszenia sercá? sámego Duchá Przenáyświętszego to iest dźieło, ktôry nátchnieniem swoim sercá ludzkie wzrusza, y czyni, co gdźie chce, y kiedy chce: *Spiritus ubi vult, spirat.* Nayduią śię, ktôrzy dla tego nieszácuią słowá Bożego, że káznodźieię mnièy doskonáłego w cnoćie widzą; o iáka to lekkomyślność! káznodźieie są, iáko woienne kotły, ktôre znák hásło ná pobudkę czyli do potyczki żołnierzôm dáią; nie náleży żołnierzowi przypátrowáć śię: iákie są, z iákièy materyi, iákim sposobem zrobione kotły, ále náleży rzeźwo czynić, do czego znak dáią; ták nienáleży słucháczowi pátrzyć ná kaznodźieię, iákich ôn sám iest obyczaiôw, iákièy cnoty, układnośći, ále nátym przestáwáć powinien, że iest instrumentem môwiącego do śiebie Bogá. Môwił Bôg przez nierozumną

oślicę, Baláámá, á czemuż niemoże mowić przez mnièy świątobliwego człowieká? Są, ktòrzy słucháiąc kázánia, ostre, ktòre śię zwykły czynić strofowánia przestępcòw práw Boskich, do pewnych osòb stosuią, á nie do śiebie, iák by śię do żádnèy niepráwośći niepoczuwali: chcą, áby drudzy z kázánia postrzegli się, sámi śię niepostrzegáią; ták właśnie czynią, iáko ten, ktòry u záftawionego stołu śiedzącym potrawy rozdaie, sam ich máło co, ábo nic niekosztuie, drugich pilnie częstuie, á sam głodny od stołu wstaie. Ták (mòwię) czynią oni, częstuią káznodźièyskim strofowániem drugich, á z niego nic do śiebie niestosuią, opròcz tego, że żádnego pożytku duchownego z kázánia niebiorą, dopuszczáią śię nowèy niepráwośći z lekkomyślnego drugich posądzánia wynikáiącèy. Owòż tesą przyczyny, dla ktòrych słowo Boskie skutkòw swoich w słucháczách niesprawuie, bo słucháią go uchem á nie sercem, bo sercá swego do poruszeniá śię nieprzygotuią. Powinniby wierni przychodźić ná náuki duchowne z szczèrą pokorą, z skruszonym sercem, mocnym przedśięwźięćiem wypełnienia tego, co usłyszą, ále nie przychodzą z táką ochotą y gotowośćią. Abòż to (rzecze kto) ròwnego przygotowánia potrzeba do ámbony, iáko do spowiedźi, y pokory y skruchy y przedśiewźięćia? á iákże? pewnie, że podo-

że podobnego potrzeba przygotowánia. Bo lubo miedzy kázániem y spowiedźią wielka iest roznicá, iest iednák y wielkie podobieństwo: Idźiesz ná spowiedź, żebyś grzechy wyznał: ná kázánie, ábyś ich ćiężkość y szkárádę poznał. Tam ćię kápłan przywodzi do záwstydzenia śię, tu do przelęknienia śię obrázy Boskiey. Tam ći náznáczáią pokutę, átu potrzebę ostrey pokuty tobie przekłádáią. Widźisz tedy, że y do słuchánia słowá Bożego potrzeba pokory, skruchy y przedśięwźięćia. Ná tákim przygotowaniu, że częstokroć słucháczom zbywa; słowo Boże w uszy ich wrzucone, pożytecznych owoców nierodźi.

Ná ostátek są, ktorzy słucháią słowá Bożego nie tylko uchem, ale y sercem; przyimuią z ochotą niebieskie náśienie, ále śię iemu krzewić w sercu niedopuszczáią, po krotkiey chwili zápomináią tego wszystkiego, co z słuchánia náuki duchowney czynić postánowili. Wyráźił to Chrystus w dźiśieyszey przypowieśći, w ktorey mowi, że pádło náśienie podle drogi, y podeptane iest, á ptácy powietrzni pozobali ie. Zięmiá wpráwdźie do owocu sposobna, ále, że podle drogi, dla tego niepożyteczna. Serce będźie do owocow cnot świętych uprawione, ále, że przez nie będą przechodźiły rożne świátowośći, łátwo to Boskie náśienie będźie podeptane, to iest: w niepámięći zágrzebione; dopieroż docześne stáránia, CZĘSC 3.

kłopoty,

kłopoty, fráſunki wygrzebią y pozobią ie; y tá ieſt trzećia przyczyná że zbáwiennego pożytku z náuk duchownych nieodnośiemy; wſzákże śię ták dźieie: przeraźi ſerce czyie boiáźnią, opowiedźiána ná kázániu ſądu Boſkiego ſurowość, nápełni ſtrachem żywo wyrażona złość grzechu, długòż te zbáwienne trwogi w ſercu trwáć będą? poty, pòki kážącego ſłucha, pòki ieſt w kośćiele, wynidźie z kośćiołá, obſkoczą go inne myśli, zábáwy doczeſne, á owe trwogi zwolna uſtáią, owe świátełká prawd wiecznych coraz w nim nikną, y iáko, gdy śię zmierzka coraz więkſze náſuwaią śię ćiemnośći, ták w nim, co raz więkſze náuki, duchownèy naſtępuie zápomnienie. Należałoby z Dáwidem ſłowo Boże w ſercu ukryć, y coraz oświádczáć wolą ſwoię, że Bogá nieſkończonèy dobroći obrażáć niezechce. *In corde*
Pſal. 148. *meo abſcondi eloquia tua, ut non peccem tibi.* Chowam y ſtrzegę pilnie w ſercu moim naukę twoię, ábym niezgrzeſzył przećiwko Tobie

Widźićież *Náym: Chrześ:* czemu teraz ſłucháiący kázań, zbáwiennych nieodnoſzą pożytkòw? przyczyná tego z ichże ſámych. Còż rozumiećie, izáli Bóg zá to ſurowie tych ſądźić niebędźie, ktòrzy śrzodká do zbáwienia wielce potrzebnego zániedbywáią? izáli ſáme prawdy wieczne, duchowne náuki, kázániá, ná ich przed Sędzią ſkarżyć niebędą?

Sermo,

Sermo, quem locutus sum, ille iudicabit in novissimo die. Joan: 12.
To słowo Boże sadźić ich będźie, ktòrego słucháć niechćieli, ktòrym iákoby oboiętnym, niepożytecznym wzgardźili. To słowo Boże sądźić ich będźie, ktòre uchem tylko á nie sercem przyimowali, ktòrego przewròtnym umysłem słuchali; to słowo Boże ich sądźić będźie, ktòre przyiąwszy nie co do sercá, przez zbyteczne w docześnośćiách zánurzenie śię w niepamięći zágrzebli. *Sermo, quem locutus sum, ille iudicabit in novissimo die.* Broń nás od tego Pánie, ktòry w sercách nászych masz ámbonę, wzbudź łáską twoią gorącą chęć y słuchánia y pełnienia náuki twoièy, słodsze są nam nád miòd prawdy twoie, niech śię iemi pośilamy ná żywot wieczny. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ

JESUS dixit illi: respice --- & confestim vidit Luc: 18.

IEZUS mu rzekł: przeyźrzy -- y natychmiast przeyźrzał.



Kiedy Zbáwiciel nasz leczył różne niemocy ciáłá, leczył bez przyłożenia się chorych, leczył samym tylko wszechmocnym słowem swoim: *JESUS dixit: respice, & confestim vidit.* ále kiedy leczy niemocy duszne, ślepotę duchowną, niechce leczyć bez przyłożenia się sámego człowieká; Dla tego, lubo IEZUS do każdego z grzesznych ludźi mowi: *respice* przeyźrzy, upámiętay się człowiecze, patrz, co czynisz, dokąd przez nieprawość twoię dążysz; iednákże nieuważny człowiek nieprzykłada do tego swoièy woli, pilnośći, stáránia, zostaie w opłakánym ślepoty duchownèy stánie. A długoż tego záślepienia grzesznych będźie? nie długo, przeyźrzą w krotce, ále po czáśie, ále ná swoie utrapienie,

Daniel: 12 prze yźrzą ná swoie záśromocenie: *Evigilabunt in opprobrium, ut videant semper. Ockną się ná urągánie, áby widźieli záwżdy.* Ockną się, przeyźrzą ná ow

czás,

czás, kiedy im śmierć oczy ćieleśne zámknie, ockną śię, kiedy w ſámèy brámie nieſzczęśliwey wieczności ſtáną. Ták òw Ewánieliczny bogacz w żyćiu ſwoim roſkoſzą doczesną oślepiony, ná òw czás głowę podniòſł, ná òw czás oczy otworzył, kiedy do męczarni był zepchnięty, *Elevans oculos ſuos, cùm eſset in tormentis.* Luc: 16. Cóż ty tam widźiſz nieſzczęśliwy człowiecze? Pytano śię S. Proroka, *quid tu vides Jeremia?* Jer: 1. *Co ty widźiſz Ieremiaſzu?* pytam śię ćiebie grzeſzny człowiecze w żyćiu niepráwośćią oślepiony, dopieròż po śmierći po czáśie widzący: *quid tu vides?* co ty widźiſz? iákie widoki w oczách twoich ſtoią? iákie afektá ná te widoki w tobie śię wzniecáią? *powiedź nam co ty widźiſz*, á my ćiebie dla zbáwiennèy rozrywki z pilnośćią ſłucháć będźiemy. Ad M. D. Gloriam.

EZechiel Prorok chcąc wyraźić zágniewanego Bogá, zemſtę nad nieprzyiáćiòłmi ſwèmi czyniącego, ukazuie to pod figurą zwierćiádłá kryſztałowego: *quaſi aſpectus cryſtalli horribilis.* Eſech: 1. Co to przez kryſztał Prorok chce pokázać? podobno, przyzwoićièy mòwiłby, gdyby figury od ogniá, od piorunu użył, że tron zágniewanego Bogá płomieniámi otoczony: *thronus Ejus flamma ignis.* Daniel: 7. że z niego ſtraſzliwe gromy, pioruny wypádáią: *de trono Ejus procedebant fulmina;* takie podobieńſtwa Apocal: 4.

zdáią śię dostátecznièy gniew Boski wyrażáć, ániżeli źwierćiadło kryształowe; dopieròż sámo słowo do kryształu przydane, iest niezwyczáyne: *iákoby weyźrzenie ná kryształ okropny*. Mòwiemy kryształ iest przeźroczysty, kryształ iásny, te są przymioty właściwe, przyzwoite kryształu, nie zaś kryształ strászny, kryształ okropny. Iest w tym táiemnicá, ktòrą Prorok nam chce ukázáć, to iest: że Bòg grzesznych potępiáiący wráźi im táką, ták iásną, ták żywą ideę, w ktòrèy iák w náydoskonálszym zwierćiadle, wszystkie rzeczy ták doczesnego żyćia, iáko też y wieczności, náleżyćie, doskonále obáczą, poznáią, przeniknà. Obáczą iákie dobro utráćili, zá iákièmi śię nikczemnośćiámi ugániali, iák cáłe żyćie swoie w nieprawośćiách przepędźili, obáczą iaśnie y poznáią stan nieszczęśliwy, w ktòrym zostáią, okrutne kátownie, ognie pożeráiące; obáczą, poznáią cáłą wieczność końcá nigdy á nigdy niemaiącą. O! záiste strászliweż to zwierćiadło, okropny kryształ, tákie widzenie, tákie poznánie wszystkich rzeczy przeszłych ninieyszych y przyszłych. Będźie rozum ich cáły zánurzony w tákim widzeniu, w tákim poznániu, nigdy w nich tá myśl nie ustánie: co było, iest, y będźie? byłá roskosz y nieprawość, są męki, będźie wieczność. Tákim widzeniem y żywym tych rzeczy poięćiem wola pobudzona, O iák srogièmi áffektámi

kłóćić śię będźie. Dáie o tym znáć Pſalmiſtá *Peccator videbit, & iraſcetur, dentibus ſuis fremet, & tabeſcet. ſpóyrzy grzeſznik, á będźie śię gniewał, zębámi ſwoièmi będzie zgrzytał, y będźie ſchnął.* Gdźie śię troiaki wyraża afekt, podług troiakiego widoku. Uyrzy czás przeſzły, czás żyćiá ſwego w nieprawośćiách przepędzony, y będźie śię gniewał ná ſámego śiebie będźie śię zálił ná ślepotę ſwoię: *peccator videbit, & iraſcetur.* Spóyrzy ná okrutne więźienie, ná ſtráſzliwych katów, ná ogień pożeráiący, y od ſzálonego ſmutku, od wśćiekłèy złośći zębámi będźie zgrzytał: *peccator videbit, & dentibus ſuis fremet*, obróći oko ná czas przyſzły, czás bez końca, wieczność nieſkończoną; y od roſpaczy więdnieć, ſchnąć będźie. *peccator videbit, & tabeſcet.* Pſal: 111.

Powiedźże iuż nam nieſzczęśliwy człowiecze pierwſze widzenie twoie: *quid tu vides?* Widzę, áh nieſtety! widzę przeſzłe, przeklęte żyćie moie, widzę, poznaię, to dobro, którym zuchwale wzgardźił, tę chwałę, którąm dobrowolnie utráćił, widzę te marnośći, te ſproſnośći, dla których utráćiłem. Y iaż to rozumny człowiek, który záwſze pożytków moich ſzukałem, wygód moich przeſtrzegałem, á iednák niepámiętny ná niebo, ná dobra moie wieczne żyłem? y iaż to, który tyle czáſu ná ućiechy, bieśiády, ná docześne ſtáránia łożyłem, nie ná- lázłem ſpoſobnego czáſu do náleżytèy pokuty? CZĘSC I.

Y iaz to, ktòry tyle ſpoſobôw, tyle okázyi do záſług, do pozyſkánia zbáwienia moiego miałem, żadnèy z tych doſkonále nie użyłem? Widzę te kośćioły, w ktòrych ná nieprawość moię wołano; widzę te ſpowiednice, przy ktòrych mnie upominano, záklinano, z nałogòw wyrywano; widzę te święte Sákramentá, ktòre iá używániem moim zelżyłem; widzę piękne przykłady cnotliwych ludźi, z ktòrychem śię náśmiewał; widzę duchowne, nábożne kśiążki, ktòrych czytánie za mnièy przyzwoitą ſtánowi memu zábawkę poczytałem; widzę tyśiące, tyśiące łaſk Boſkich, ktòre przewrotnośćią moią nieſkuteczne, nie pożyteczne uczyniłem. O! gdyby mi choć iednę z tych okázyą do dobrego pozwolono! Ale, áh mnie nieſzczęſnemu! iuż po wſzyſtkim, minęło láto miłośćiwe, minęło żniwo
Jerem: 8. záſług, *tranſiit æſtas, finita eſt meſſis, & nos* -- áh biádá! á my -- O żałośći niewypowiedźiána! był czás zbáwienny, był czás do pokuty, á my -- O okrutna pámięći! á my zbáwieni niejeſteśmy, *& nos ſalvati non ſumus.* O ślepoto nigdy
4.*Reg:* 25. nie opłakano! Sedecyaſz Krol, od Krolá Bábilońſkiego z Páńſtwá wyzuty, że wſzyſtkiego zdarty, niewolniczèmi káydanami obćiążony, niczego bárźièy nie żałował, ná nic śię ták nie uſkarżał, iáko ná to, że mogąc, łátwo y nie-
przyiáćielá

przyiáćielá ſwego pogromić, y ná tronie przy wſzyſtkich doſtátkách ſwoich utrzymáć śię, byleby tylko Ieremiaſzá Proroká upomnienia ſłuchał, tego iednák przez zuchwałość ſwoię nie uczynił; co go nayſrodzèy w niewoli Babilońſkièy męczyło. Podobnym ſpoſobem: to nieſzczęśliwego grzeſzniká okrutnie trápić będźie, że w ręku práwie máiąc Krôleſtwo niebieſkie, mogąc śię łátwo przy nim utrzymáć, byle tylko prawá Boſkie záchował, tego iednák uczynić niechćiał. Bellizaryuſz ſłáwny ôw Hetman wprzôd we wſzelkie ſzczęśćie obfituiący, gdy potym do oſtátnièy nędzy przyſzedł, ná to śię náybarźièy żálił, że był ſzczęśliwym; taż będzie y nieſzczęśliwego grzeſzniká żáłośći y gniewu przyczyná, że był w ućiechách, był w roſkoſzách. O iák okrutnie tá ſámá pámięć iego przeráża! Gdźie ieſteśćie (mówi) ućiechy, rozrywki moie, mimo práwa Boſkie niegdyś kochane! O przyiaźni, reſpekta ludzkie nád łáſkę Boſką wyżèy odemnie ſzáczowane, kędyśćie? O doſtatki chćiwie odemnie pożądane, z krzywdą drugich zbierane, gdźieżeśćie? minęły, ulećiały, zniknęły, zginęły: *tranſierunt omnia quaſi fumus & umbra*; nic z nich nie zoſtało tylko ſámo utrapienie duchá, ſkoſztowałem nieco świátowèy ſłodyczy, áż ći oná w gorzkość, w trućiznę śmiertelną mnie śię obrôćiłá, *guſtavi paululum mellis, & ecce morior.* *Sap: 5.* *1.Reg:14.*

O! prze-

O przeklętaż ućiechá, ktòrá mnie rádośći wiecznèy pozbáwiłá! przeklęte zmysły moie, ktòreśćie śię prożnośćią uwodźiły! przeklęte dni żyćiá moiego, ktòreśćie śię nieprawośćią zmázały! przeklętyś rozumie, ktòryś ná rzeczy ostáteczne niepámiętał! przeklętaś wola, ktòraś śię affektem do źiemi przykleiłá! *Peccator videbit, & irascetur.* Uyrzy grzesznik czás przeszły żyćia swoiego y z gniewem, znienawiśćią ná śiebie nárzekać będźie. To pièrwszy widok dość okropny, ále drugi ieszcze okropnièyszy.

CZĘSC 2. Powiedź że nam nieszczęśliwy człowiecze y drugie widzenie twoie, *Quid tu vides?* co ty widzisz w tym czáśie, w ktòrym zostaiesz? O w iákim òn stánie śiebie widzi! dokądkolwiek oczy obròći, zewsząd strach, zewsząd boleść, zewsząd męká; okrutne więźienie zewsząd zámknięte iákoby z żeláza rospálonego ukute, ogień dźielnośći niewypowiedźiánèy, z ktòrym w poròwnániu ogień elementowy iest ochłodą, w nim śię wszystkie udręczenia záwieráią, w nim gorącość z źimnem, w nim żył wyćiągnienie z skurczeniem, rznięćia w nętrznośći od brzytew, kąsánia wężòw, razy kłòćia náyokrutnièysze, y cokolwiek dowćipna złość tyrannow wymyślić kiedy mogłá; poczwary czártòw przeklętych nád wszystkie strászydła plugáwsze. Còż tam dostawszy śię nędznik myśli? Iaż to mòwi niegdyś

delikátnie

delikátnie, pieſkliwie wychowány, w tákim teráz zoſtáię táráſſie oſadzony, gdźie mòy napòy, żòłć ſmocza, mòy pokarm, ścierw rámienia nieſzczęśliwych towárzyſzòw, moie wonnośći, ropſko z trupòw, moie łòżko, piec roſpalony, cáła moiá zábáwká z ogniem; tyśiąc mam katòw, żádnego nie mam poćieſzyćielá. Còż rozumiećie, iáką śię złośćią, iákim śię gniewem zápála, kiedy myśli, kiedy uważa, że BOG pátrząc ná ten iego ſtan nieſzczęśliwy, śmieie śię y nátrząſa śię z zguby iego? Kiedy śię grą iáką zábáwiaćie, á mimo wſzelkie uśiłowanie wáſze przegraćie, zwyćiężeni będźiećie, á około ſtoiący z tego śię rozśmieią, y żarćiki ná wás rzucáć poczną, iákie ztąd w wás powſtaie nieukontentowánie, iáka śię wznieca námiętność, ktòra częſtokroć do wielkiey żwáwośći y zuchwáłośći przywodźi, pomyślćież iuż teraz: iáka złość w piekielnym nędzniku? głowę iego ogień przenika, wſzyſtkie wnętrznośći płomień pożera, mòzg w czáſzce, krew w żyłách, tłuſtość w kośćiach ſkwarzy śię, płomieniem zámiaſt powietrzá oddychá, O iáka to męká! á tu BOG ná to pátrząc z iego śię śmieie, nátrząſa, á tu święći z Bogiem Kròluiący, niegdyś mu znaiomi, z niego śię urągáią, O iákaż (mòwię) ztąd złość, iáka wśćiekłość w nim śię záymuie. Ia (mòwi) gorę, á BOG śię ze mnie śmieie, czemu niegłębſze ieſt piekło, żeby mię oko Boſkie niedośćigło,

niech

niech mnie tyśiąc, ieſzcze więkſzych zá te płomieni otoczy, bylebym tylko nieſtał ná celu nátrząſania śię Boſkiego, ále to wſzyſtko darmo. *Dominus irridebit eos & ſubſannabit eos.* O! záiſte więkſzą nierównie wśćiekłośćią záiádłośćią muśi śię roſpáláć nędznik, niżeli pies ná uwięźi, gdy iego drażnią. *Peccator videbit, & dentibus ſuis fremet* zgrzyta zębámi od záiadłośći, gdy y ná ſwoie nieſzczęśćie y ná BOGA nátrząſáiącego śię pátrzy.

Pſalm: 2.

CZĘSC. 3. Zoſtáie ieſzcze oſtátni, á ten náyokropnièyſzy grzeſznego widok, *Peccator videbit, & tabeſcet.* iákiż to widok? O łzy gdźie ieſteśćie! iákiż to widok? widok zguby wſzelkièy nádźiei, wſzelkiego końcá: *periit finis meus & ſpes mea.* W tym doczeſnym żyćiu, mamy z ſámego doświádczenia, co mówi Iſidorus Peluſiota: *Fieri non poteſt, ut concurrat violentia ſuppliciorum & duratio.* ćiężkie kátownie nie mogą być długie, bo im więcèy bòlòw przybywa, tym więcèy śił ubywa; tam záś te dwie rzeczy rázem z ſobą ſtoią: y ćiężkość mąk, y wieczność mąk; męczarnia wieczna, ogień wieczny, káći wieczni, grzech wieczny, grzeſznicy wieczni, dekret Boſki wieczny, widźi to wſzyſtko nieſzczęśliwy grzeſznik, y od roſpaczy więdnieie, uſycha: *Peccator videbit, & tabeſcet.* Nero Ceſarz Rzymſki rożnèmi okrućieńſtwy y brzydkièmi ſzkárádámi pánowánie

Tren: 1.

ſwoie

swoie zmázawszy, wszystkim nienáwistny y obrzydły, gdy przećiwko sobie buntuiących śię Rzymian obaczył, wołał z rospaczy: *Væ mihi, quia nec amicum habeo, nec inimicum*: biada mnie, że nie mam, áni przyiáćielá, ktòryby mię w tym raźie ratował; áni nieprzyiáćielá, ktòryby mi żyćie teraz odebrał. Podobna piosnká grzesznego w piekle człowieká: biádá mnie biádá! nie mam, ktoby mnie ztąd uwolnił, nie mam, ktoby mię tu zábił. O Boże, ktòryś mnie stworzył, ieżeli niechcesz mi wyświádczyć żádnèy swèy łáski, to przynaymnièy uczyń, żebym śię znowu w nic moie, z ktòregoś mnie wyprowádźił, obròćił; ábo ieśli chcesz, ábym tu ćierpiał, niechże ták będźie, niech ćierpię ták długo, aż pòki łzámi memi Niebo y źięmię nápełnię, niech ćierpię ták długo, aż zliczę wszystek piásek, ktòry iest ná brzegách morskich, niech ćierpię przez lat tyle, ile iest kropel w morzu, átomòw ná powietrzu, proszkòw w źięmi; ále to darmo: *periit finis meus*. Y iuż tedy końcá niebędźie? nie będźie; záwszeż ia będę śię smáżył w tych płomieniách? záwsze; záwszeż z tèmi poczwárámi mieszkáć będę? záwsze; y iuż záwsze w mękách w rospáczy? záwsze: *nullum ibi refrigerium, nullum remedium, atq; omni tormento atrocior desperatio*: mòwi S. Cypryan. *Żadnèy tám ochłody, żadnego rátunku, á nádewszystkie kátownie,*

okrutnièyſza roſpacz. O Niebo! o Słońce! o Xiężycu! o Gwiázdy! wás tedy nigdy nie obaczę? nigdy. Nigdyż nie będę miał żadnèy myśli weſołèy, żádnèy rozrywki, krotofili? nigdy. Nigdyż żádnèy poćieſznèy nowiny nie uſłyſzę? nigdyż nie obáczę końcá moich nieſzczęśliwośći? nigdy. *Periit finis meus, & ſpes mea.* O ſtraſzliweż to widoki, ktòre zápámiętały człowiek, w żyćiu nieprawośćią oślepiony, á po czáśie, po śmierći iuż widzący, záwſze ma przed oczèma ſwèmi: czás przeſzły żyćia ſwoiego, czás ninièyſzy mąk niewypowiedźianych, y wieczność nigdy nieſkończoną. *Peccator videbit, & iraſcetur, dentibus fremet & tabeſcet.*

Còż ſłuchácze moi, izali te rzeczy oſtáteczne, ktòre wiárą náſzą wyznáwamy, nie powinneby człowieká rozumnego od niepráwośći, od pròżnośći odſtraſzyć? powinneby záiſte. Ale còż kiedy ślepi, w źiemſkich pròżnośćiach zánurzeni, ná tę prawdę, nád ſłońce iáśnièyſzą, oká nie máią? czynią to, czego potym zápewne żáłowáć będą, zá co z gniewem, z nienáwiśćią ná śiebie nárzekáć będą, czynią to chętnie, co będźie pokarmem ogniá pożeráiącego, ogniá wiecznego. Młodźi nárážáią śię w ślizkie okazye, ſwąwolą y lubieżnośćią látá ſwoie mażą; ſtárzy łákomſtwem, łupieſtwem śię báwią, w nałogách ſwoich beśpiecznie ſpoczywáią; wiek męſki cáły ieſt

ná

ná zdrádách, záwźiętośćiách, niezgodách, ná prożnośćiách; ci wſzyſcy oślep lecą ná wieczne zatracenie. Lecz ſtoyćie zápámiętali, zátrzymayćie śię w biegu wáſzym, aż śię wás ſpytam ſłowy Izáiaſzá Proroká: *Quis ex vobis, poterit habitare cũ ardoribus ſempiternis?* ktoż z was, będźie mogł wymieſzkać w płomieniach pożeraiących? Powiedźże mi delikáćiku, ktoremu oſtrość pokuty, kárność Chrześćiáńſka ieſt nieznośna, izáliż znieść możeſz męki piekielne? *poteriſne habitare?* Powiedzmi dumny, hardy, ktory, dla punkćiku honoru ſwego, práwá Boſkie gwáłćiſz, czy będźieſz mogł znieść wieczną háńbę y pogardę pod nogámi ſzátańſkiemi? *poteriſne habitare?* mowćie wy łákomi, wowćie lubieżni, mowćie oſzczercy: *poteritiſne habitare cum ardoribus ſempiternis?* mowćie kto z wás te płomienie wytrzymá? Ale coż to ieſt? o wiele náder was śię pytam. Powiedzćie, ieżeli możećie ćierpliwie bol zębow, przez cáłe życie nie uſtáiący, bez żádney folgi, wytrzymáć? ále y to ieſzcze wiele. Powiedźćie mi, ieśli możećie znieść mizernego komorá wam bez przeſtánku we dnie y w nocy dokuczáiącego? żále y to ieſzcze wiele. Powiedźćież mi, możećież ná łabędźich puchách, bez żádnego poruſzenia śię, przez dni kilká nieuſtáiąc, ſpoczywáć? ale y to ieſzcze wiele. Wymyślćie ſobie iák naymilſzą tu ná ziemi ućiechę, powiedzćie

Iſai: 33.

ieżeli możećie záwſze bez przeſtánku nią śię zábáwiáć, bez tęſknoty y ohidy? wiem otym: że w owèy mannie, ktòra, dla ludu Izráèlſkiego ná puſzczy będącego, ſpádáłá, wſzyſtkie náywdźięcznièyſze, náydelikatnièyſze náydowały śię ſmáki, á iednák oná
Numer. 21. Izráèlczykòm uprzykrzyłá śię: *anima noſtra nauſeat ſuper cibo iſto leviſſimo.* Co zá przyczyná? bo, mòwią: iák tòż ſámo, ták tòż ſamo, iuż przez cztèrdźieśći lat, innego pokarmu nie znamy. Iuż tedy, ieżeli y náymilſza ućiechá przez długi czás, zażywana, rodźi ohidę, ieżeli y ná miękkim łożu, ſpoczynek bez poruſzenia śię, ieſt nieznośny, ieżeli dokuczáiącego komorá, przez czás długi, śćierpieć nie możeſz, ieżeli ná bolenie zębòw niećierpliwie uſkarżaſz śię, mòwże iuż teraz: iák wytrzymaſz ognie pożeráiące? *quis ex vobis, quis ex vobis, poterit habitare, cum ardoribus ſempiternis?* nie maſz záiſte, nie maſz żádnego. Pytam śię iuż teraz, ieśli możeſz być na te ognie ſkazany? *poteſnè damnari ad ardores ſempiternos?* ach możeſz! możeſz. S. Ludwik Bertrand w niewinnośći y oſobliwſzèy oſtrośći żyćie przepędźiwſzy, przed śmierćią do koło ſtoiących braći mòwił: *Orate pro me fratres, poſſum adhuc damnari, poſſum adhuc damnari.* Modlćie śię zá mnie Braćia, mogę ieſzcze być potępionym, mogę być potępionym. Człowiek ieſtem, zgrzeſzyć mogę, zgrzeſzywſzy

bez

bez pokuty umrzeć mogę, y ták mogę być potępionym; to ten święty doſkonały mąż o ſobie; Cóż o tobie mowiſz grzeſzny człowiecze? *poteſne damnari?* ach możeſz łátwo, możeſz w krótce, kiedy śię nieſpodźiewaſz, możeſz w tèy okázyi, w ktorèy śię ná niecnotę odważáć będźieſz. Iákże tedy możeſz żyć beśpiecznie? iák możeſz do nieprawośći przywiązywáć śię, ſwobodnie ſobie poſtępowáć? O piekło! gorące piekło! O wiecznośći nieſzczęśliwa! obyś nam záwſze przed oczèma ſtáłá, obyś zbáwienną boiáźnią ſercá náſze przerażáłá: *Totus tremo atq; horreo, ad memoriam iſtius regionis, & concuſsa ſunt omnia oſsa mea.* mòwię z Bernárdem Swiętym. Cáły drżę od ſtrachu, wſpominàiąc ná tę kráinę, ktòrèy ogniòw wytrzymać nie mogę, ná ktòre ſkázány być mogę.

O BOZE mśćiwy, Boże ſprawiedliwy, nie maſz, ktoby mògł wytrzymać te płomienie, ktòre dla nieprzyiáćiòł twoich zgotowałeś; nie maſz tákże żadnego, ktòryby ná nie záſłużyć nie mògł, ktòregobyś ná nie ſprawiedliwie potępić nie mògł. Cóż ieſt tedy? miłośierdźie miłośierdźie Twoie Pánie! *Peccavimus, iniquè geſſimus*, zgrzeſzyliśmy, práwá twoie pogwałćiliśmy, maſz, nieprawość ſwoię wyznawáiących grzeſznikòw; nie prośiemy, ábyśmy od wſzelkièy káry wolni byli; karz nás Pánie podług

upodo-

upodobania twego, ále prośiemy Cię przez Rány nayświętsze, przez Krew náydroższą twoię: *ut in æternum parcas, ut in æternum parcas.* Abyś ná wieki nie karał. Otwórz oczy násze, ábyśmy, ná rzeczy ostáteczne, záwsze z pilną uwagą pátrzyli, onych śię teraz lękali, abyś ná wieki przepuśćił, ábyś ná wieki przepuśćił. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ W POST.

Cum jejunasset quadraginta diebus & quadraginta noctibus, postea esuriit Matth: 4.

Gdy pośćił cztèrdźieśći dni y cztèrdźieśći nocy, potym łáknął.



Cobyśćie ſądźili o tákim żołnierzu, ktoryby widząc wodzá ſwoiego, wielkie prace, niewczaſy, utrudzenia, w obożie ponoſzącego, tym przykłádem nayimnièy niewzruſzony, wygòd ſwoich uśilnie przeſtrzegał, miękko ſypiał, ſmacżno iádał, krotofili záżywał? cobyśćie (mòwię) ſądźili o nim, toż mòwćie, ſądźćie o tym Chrześćiánie, ktòry, máiąc przed ſobą, Wodza ſwoiego Zbáwićielá Páná, przez cztèrdźieśći dni y nocy śćiſłym poſtem śiebie trudzącego, zbránia śię tego przykładu náśládowáć, lecz, rożnèmi ćiáłu pochlebiáiącemi wymòwkámi, chce śię od zbáwiennego umartwienia uwalniać. Bo cóż być może nieprzyzwoitſzego, iáko, kiedy poddany więkſze wygody chcę ſobie czynić, niźli ma Pan iego? co nieporządnièyſzego, iáko, kiedy kto bez żadnèy doſtateczièy przyczyny, od tego

dźieła wyłamuie śię, do ktòrego wszyscy iednym prawem są obowiązani. Ale iá nie rozumiem, áby śię w tym zgromádzeniu tak pieskliwy miał naydowáć, owszem ták trzymam owas *Naym: słuch:* że káżdy zwas, z wielką ochotą y poćiechą duchowną, ten czás pokuty, post święty zaczął, y aż do ostatków, ile być może, podług przepisu praw kośćielnych, záchowáć postanowił. Mądrze ábowiem myślićie y mòwićie sobie: ieżeli ten, ktòry grzechu nigdy nieuczynił, wielce śćistym martwił śię postem, dalekoż barźiey nam, ktòrzyśmy wielorakie nieprawośći popełnili, náleży tákim wędźić śię umartwieniem. Czymże śię Bogu wypłaćiemy za poczynione prawom iego krzywdy, ieżeli nie postem, ieżeli nie umartwieniem? pokutá bez postu iest nieżywa. Ták iest á nieináczey, mądre są myśli wásze, sprawiedliwe mowy wásze; to właśnie z wámi mòwi Bázyli Swięty: *pœnitentia sine jejunio otiosa & infrugifera est*, trzeba koniecznie pokutę z postem, post z pokutą łączyć, bo *pokuta bez postu iest nieskuteczna, post bez pokuty iest niepożyteczny*. Te dwie częśći bedą dalszey mòwy Ad M. D. Gloriam.

KTòrzy rozumieią, że pokutá cnotá chrześćiáńska ná wnętrznych tylko aktách zasadza śię, że moc swoię ma tylko nád wolą ludzką, że może być doskonała bez żadnego ćiáłá umártwienia, bez

powierz-

powierzchownego ukarania, ći w wielkim náder zostáią błędźie. Bo gdyby śię ták rzecz miáłá, trzebaby iáśnie świętemu Páwłowi powiedźieć, że òn niewiedźiał, iáka to iest Chrześćiáńska cnotá, pokutá, iákie ièy powinne być skutki, ponieważ òn pismá swoie, náukámi o potrzebie umartwieniá, zágęśćił, upomináiąc nás, ábyśmy ćiáło náfze krzyżowali z iego pożądliwośćiámi, ábyśmy one przez umartwienie nieiáko zábiiáli ná ofiárę Bogu; co też o sobie świádczy: *Castigo corpus meum, & in servitutem redigo.* Karzę ćiáło moie, y zniewalam surowie, iáko z niewolnikiem, z nim śię obchodzę. Pewna tedy y niezbita prawdá iest, że umartwienie ćiáłá, do przebłagánia Boskiego Máiestátu, wielce iest potrzebne y pożyteczne. Pokutá, iest to cnotá Chrześćiáńska, ktòra śię z dwoiákièy sprawiedliwośći skłáda: z sprawiedliwośći, ktòrą zowiemy *justitiam commutativam*, sprawiedliwość ròwno záròwno oddáiącą, y ktòrą názywamy *justitiam vindicativam*, spráwiedliwość kárzącą, zemstę czyniącą. Nie dość iest, przestáwáć ná iednèy z tych pokuty częśći, ná iednèy spráwiedliwośći, to iest, wracáć Bogu uięty honor przez pokorne wyznanie winy, przez skruchę serdeczną, ále trzeba y drugièy sprawiedliwośći, trzeba pokutę uzbroić mieczem zemsty, to iest, kárać śiebie

1. ad Cor. 9.

ſámego zá przeſtępſtwo. Uważćie, co śię dźieie w ſądách ludzkich; uymie kto komu honor rodowitośći, czy dość ma ſąd ludzki nákazáć tylko, áby honor uięty był wròcony, áby zádana nieſłáwá byłá odwołána? niedoſyć, ále náznacza ròżne kary, ſkázuie ná wieżą, káże opłácáć śię dobrze zá winę. To człowiek człowiekowi, áby krzywdę doſtatecznie nágrodźił, ták śię powinien uſprawiedliwiáć; izáliż nie bárźiey rzecz ieſt przyſtoyna, áby grzeſzny tákim ſpoſobem błágał obrażony Máieſtat Boſki? nie tylko, uiętą cześć Iemu wrácáiąc, przez obrzydzenie y wyznanie nieprawośći, ále też ſkazuiąc śiebie ná rozne káry, iuż ćiáło poſtámi mártwiąc, iuż iáłmużny ná ubogich dáiąc. Nie wiem, iákim innym ſpoſobem, ſpráwiedliwośći Boſkiey wypłáćić śię możemy; niewiem, co zá pokutá bez tákich owocòw będźie. Nie ſámá tylko duſzá przez grzech ſtáie śię winną obrażonego Máieſtatu Boſkiego, wielka część winy, ná ćiáło ſpáda, toć tedy nie ſámá tylko duſzá powinna kruſzyć śię mocnym żálem, ále y ćiáło ma śię wędźić poſtem, lub innym umartwieniem; niech w nim, iáko grzech pánuie, co mòwi Paweł Swięty: *peccatum regnat in corpore noſtro mortali*, ták y pokutá pánuie; y pòki nád nim człowiek, z gniewu ná nieprawość ſwoię, mśćić śię nie będźie, pòty nie zdaśię być cáłym ſobą náwròconym do Bogá;

pòty

pòty nie zdaśię być sprawiedliwym sędźią sámego śiebie, bo pobłaża temu winowaycy, ktòry ná ćiężką záslużył karę. Nieodbita tedy potrzeba iest; łączyć z pokutą post śćisty, ostre ćiáłá umartwienie; trzeba pośćić dla tego, żeśmy zgrzeszyli, trzeba pośćić dla tego, żebyśmy niegrzeszyli, *jejuna, quia peccasti, jejuna, ut non pecces,* mòwi Chryzostom. Czego nieczynili dáwni święći Pokutnicy, áby Máiestat Boski zá swe grzechy przebłagali? mòwćie nam otym Egipskie pustynie! oto, iedni (mòwią nam przez Klimáká Opátá) ná źimnym y ostrym powietrzu ná koláná upadszy, bez senne nocy na modlitwie tráwią; inni ręce w tył záłámawszy, náchyliwszy głowę ku źięmi, bez żadnego poruszenia stoią, czyniąc śię niegodnèmi oczy w niebo podnośić; inni popiołem posypani, grubèmi worámi odźiáni, w dźień y w nocy nieprawośći swoièy opłakiwáć nie przestáią; inni rwą włosy ná głowie, ćiáło rożnemi hákámi szárpią; inni głodem wywędzeni, bez ochłody ná upále słonecznym piekąśię; inni w śniegách zákopuią śię, w zámarzłe ieźiora nurzáią śię; inni żelazne náśię, z ostrèmi bodźcami, káftany wdźiawszy, wielkie ćiężary dzwigáią; niesłycháć miedzy nièmi, żádnego żárćiku, żadnèy rozrywki, sáme tylko żále, nárzekania, płaczliwe do niebá puszczone głosy: zmiłuyśię! zmiłuy śię! daruy! daruy Pánie! Còż rozumiećie, czy

iuż oni przy tákiey pokućie beſpieczni byli, że zgłádźili przeſzłą nieprawość ſwoię? ſtrach wſpomnieć! *ſingulis diebus ac noctibus cum timore opperiebantur noviſſimum quadrantem:* świadczy tenże, z boiáźnią y ze drzeniem dnia oſtátecznego czekali. O moy Boże! Sędzio ſtraſzliwy! ieżeli, ći święći ſámych śiebie mordercy, dnia twoiego, niewiedząc o pozyſkáney łáſce, lękáią śię, á iakże my możemy być beśpieczni, że przez pieſkliwą pokutę z nieprawośći náſzych uſprawiedlim śię? Niebądźmy *Naym: Chrze:* ták błędnego zdánia; zgubiona przez grzech łáſká Boſka, nie náyduie śię ná źiemi w pieſzczotách
Job: 28. żyiących: *Non invenitur in terra ſuaviter viventium.* Trzeba tedy koniecznie oſtrey záżyć pokuty, trzeba śiebie poſtámi umartwić, trzeba ćiáło ukáráć zá popełnione nieprawośći: *jejuna, quia peccaſti.* Trzeba tegoż ſpoſobu użyć, ábyśmy ochotę do grzechu w ſobie zgáśili, *jejuna, ut non pecces.* Po grzechu uczynkowym, lubo iuż zgłádzonym, zoſtáią śię iego oſtátki, to ieſt: nálog, ſkłonność, nieiakaś ochota do podobneyże nieprawośći; trzebaż to cále iaſzczurce plemie wymorzyć, ktore ieſt ná kſztałt owego bieſá, o ktorym Chryſtus mowi: że nieinaczey wyrzucon bywa, chyba przez poſt y modlitwę. Poty ábowiem on trwa, poty zwyćięzyć śię nie daie, poki mu nie ſchodzi ná oręźách do mocney obrony.
Oręże

Oręże iego ſą pożądliwośći náſze, które tym śię bárźiey wzmagáią, im śię bárźiey, przy wſzelkich wygodách, ćiáło tuczy. Gdybyś tedy tego bieſá z ſercá wyrugował, potrzeba ieſt, ábyś mu z żywnośćią oręże odebrał, ábyś ćiáło twoie poſtámi trudząc, iego zwątlił pożądliwość. Dániel Prorok będąc w niewoli u Chaldayczyków, żádnym ſpoſobem do tego przywieść śię niedał, áby z potraw pogáńſkich pożywał, ále ná iárzynie tylko y wodźie przeſtáwał; gdy záś potym, zá náleganiem złośliwych ludźi, do iáſkini lwòm ná pożarćie był wrzucony, te dźikie beſtye, ćiáłá poſtem wywędzonego, dotknąć śię nie śmiáły: *jejunium, pii viri corpus duraverat, & leonibus inſuperabile reddiderat*, mòwi Swięty Bazyli, ták poſt, ćiáło Swiętego Proroká uzbroił, że śię záżarte lwy ná nie porwáć nieśmiáły: Tákiego ſpoſobu nam wſzyſtkim używáć potrzeba; potrzeba poſtem świętym uzbraiáćśię, áby czart przeklęty, ktòry iáko lew krąży, ſzukáiac, by kogo pożarł, nátarczywośćią ſwoią nás kąſáć nieważył śię. *Jejuna, nè pecces.* Widźićie *Naym: Chrześ:* nieodbitą potrzebę poſtu świętego, pość, żeś zgrzeſzył, pość, ábyś niezgrzeſzył; mòwćie tu ſámi, ieżeli tá pokutá nie ieſt ſłába, ktòra śię ćiáłá umartwieniem niezmácnia? izáli może być ſkuteczna, kiedy żywośći od poſtu mieć niebędźie? *pænitentia ſine jejunio otioſa*

& in

& infrugifera est. Iáko pálmá rośnie pod ćiężarem, ták pokutá doskonali śię ćiáłá utrudzeniem; ále y ćiáłá utrudzenie pożyteczne niebędźie, ieżeliśię z pokutą nie złączy. Ten ieſt poſt práwdźiwy, ktòry nietylko ćiáło, ále y duchá martwi.

CZĘSC 2. Wielu ieſt kátolikòw, ktòrzy lubo poſtu nie gwałcą, poſtu iednák niezáchowuią; lubo śię wſtrzymuią od zákázanych pokarmòw, lubo, podług przepiſu práw Kośćielnych, w poſtnych potrawách miárę záchowuią, iedząc raz tylko nádźień (bo kto iedzenie częśćiey przez dźień poſtny powtarza, ten cále nie pośći, ále z poſtu ſzydźi) nie záchowuią iednák poſtu świętego, bo, ábo poſzczą, iákoby z poſpolitego przymuſu, á niezdobrey woli, ábo, ze zwyczáiu, á nie z cnoty, abo, z nárzekaniem uſkarzániem śię ná to święte umartwienie, á nie z żądzą upodobánia śię Bogu, y doſyć uczynienia zá grzechy; á ták niewypełniáią tych powinności, ktòre śię wiążą z poſtem. Potrzeba ieſt, áby nietylko pośćił żołądek, ále też pośćiło oko, od wſzelkich niebeśpiecznych widokòw odwracáiąc śię; áby pośćiło ucho, zámykáiąc śię ná obmowy, złe y pròżne gádánia; áby pośćił ięzyk, świegotliwość ſwoię powśćiągáiąc; áby pośćiło ſerce, gniewy, zawźiętośći, pròżne afektá w ſobie morząc; áby pośćiłá wola, chęći ſwoie od świátowośći odrywáiąc; áby pośćiłá

dufzá

duszá śiebie przed Bogiem korząc, nieprawośći swoie gorzko opłákiwáiąc; ieśli tych włáśności post wasz mieć niebędźie, lubo pośćić będźiećie, postu iednák świętego niezachowáćie; z posczenia wászego nie będźiećie mieli záslugi, niebędźiećie mieli pożytku. To wszystko, com teraz mówił, wyráźiwszy w kazaniu swoim Bernard święty, ták kończy: *sine jejunio hoc, cætera à DEO reprobantur*: bez tákiego postu, ktòregom włásności przełożył, nie iest miłe Bogu wásze umartwienie. Bo cóżby proszę, byłá zá ròżnicá postu świętego od Chrystusá ustánowionego, od kośćiołá przykázánego, od postòw innych? pośći prawnik, áby miał wolnièyszą głowę do ułożenia y przełożenia sprawy swoièy; pośći łákomy, żáłuiąc dla sámego śiebie ná wydátek pieniędzy; pośći chory, áby przez uięćie sobie pokarmu, osłabił moc choroby swoièy; pośći nędzarz, bo niema czymby śię pośilał. Mòwćież tu, co zá ròżnicá będźie od tych postòw, postu Chrześćiáńskiego? ieśli òn wspomnionych włáśności mieć niebędźie, ieżeli z pokutą, z náprawą żywotá niezłączy śię? Pośćili Izráèlczykowie przez lat 70. niewoli swoièy, ále ich posty niepodobały śię Bogu, bo śię w nich przewròtność woli náydowáłá; dla tego mòwi przez Prorokà: *cum jejunaretis, nunquid jejunium jejunastis mihi?* Zach: 7.
gdyśćie pośćili, izáliśćie mnie post pośćili? proszę

tu uwa-

tu uważyć, że co innego ieſt pośćić, á co innego, poſt pośćić; co ieſt pośćić? dobrze ſámi znaćie; bo pośćićie, ábo z potrzeby, ábo z przymuſu, ábo z innèy iákièy przyczyny; co ieſt poſt pośćić? tego śię náuczćie
Iſai: 58. od Izáiáſzá Proroká: *Diſſolve colligationes impietatis*, rozwiąż związki niezbożności, porzuć nieprawość, wyrzuć z ſercá ſproſność, pokutuy zá twoie wyſtępki, toć będźieſz mnie poſt pośćił, toć będźie poſt mnie miły, poſt, ktòrym iá obrał. Bo còż po tákim pośćie, o ktòrym mòwi Bazyli: *carnes non edis, ſed fratrem comedis*, nie wárzyſz ná kuchni twoièy mięſá, á przećiwko bliźniemu gniew, zemſtę w ſercu twoim wárzyſz? co po takim pośćie, chudo iádaſz, á tłuſto gádaſz; co po tákim pośćie? odmieniáſz potrawy, á nieodmieniaſz obyczáiòw, áfektòw twoich; co mòwię po tákim pośćie? *nunquid jejunium jejunatis mihi?* Biadá wam, mòwi tenże Bazyli, ktòrzy piiáni ieſteśćie, nie od winá: *Væ vobis, qui ebrii eſtis, non à vino*, piiáńſtwo wáſze, ſą gniewy, záwźiętośći wáſze, piiáńſtwo wáſze, ieſt pychá, nádętość wáſzá; biádá wám, ktòrzy obżárći ieſteśćie, bez pokarmu, obżárſtwo wáſze, ieſt łákomſtwo, źdźierſtwo wáſze, obżárſtwo wáſze, ieſt ſproſność, roſkoſz wáſzá. Iákiż to poſt wáſz będźie, ieśliśię z tákim piiáńſtwęm, z tákim obżarſtwem złączy? *nunquid jejunium jejunatis?* ieżeli ſerdeczną ſkruchą, práwdźiwym obrzydzeniem

nieprá-

nieprawośći, uśilną náprawą obyczaiów postu wászego niezápráwićie, niebędźie Bogu wdźięczny, niebędźie wám pożyteczny. *Dissolve colligationes impietatis*, ná tym iest cáły pożytek, ná tym cáła zásługá postu.

Widźićie *Naym: Chrze*: że pokutá bez postu słába, nieskuteczna, post bez pokuty iest niepożyteczny, łączćież to oboie dlá zbáwienia wászego: niech ten czás święty, czás błágánia Boskiego Máiestátu, bez zásługi, bez pożytku nieschodzi. Proszę wás pokutuiący, iuż do Bogá nawròceni: *ut jejunium jejunetis*, ábyśćie post pośćili, ábyśćie teraz wászę pokutę nátężali umártwionym, ukáránym ćiáłem, dosyć, podług możnośći wászèy, czyniąc zá popełnione nieprawośći, y uzbraiáiąc śię przećiwko przyszłym nátarczywośćiòm szátáńskim. Proszę wás, ktòrzyśćie śię do tych czás cáłym sercem do Bogá nie náwròćili, ieszcze w wászych gniewách, záwźiętośćiách, sprosnośćiách trwaćie: *ut jejunium jejunetis*, ábyśćie post pośćili, ábyśćie śię, w tym świętym czáśie, ktòrego mękę Zbáwićielá rozpámiętywamy, upámiętali. Bo kiedyż żywo o zbáwieniu wászym pomyślićie, ieżeli nie teráz? kiedy śię złośći wászych záwstydźićie, ieżeli nie teráz? teráz czás przyiemny, teráz czás zbáwienny. Proszę wás w dobrym zdrowiu zostaiący, *ut jejunium jejunetis*, ábyśćie post pośćili,

nie ſzukáiąc żádnych wymowek od powſzechnego u-martwienia, ábyśćie wſtrzemięźliwość wáſzę oświádczyli, nietylko od zákázánych wſtrzymuiąc śię pokarmow, ále y weſołośći mnièy potrzebnych ſobie zábrániáiąc, ábyśćie gorętſzèmi teraz byli w ſłużbie Boſkièy, w używaniu Swiętych Sákramentow, w uczynkách miłośiernych. Proſzę wás nędzárze, żebracy: *ut jejunium jejunetis*, ábyśćie poſt pośćili, ábyśćie náyprzednièyſzèy przyprawy, do nędzy wáſzèy używali, to ieſt świętèy ćierpliwośći; áby miedzy wámi nie były ſłyſzane ſwary, niezgody, przeklęctwá, złorzeczeńſtwá, bo ináczèy przy głodzie wáſzym poſtu nie zachowáćie. Proſzę wás wſzyſtkich *Naymil: Chrześ: ut jejunium jejunetis*, ábyśćie poſt pośćili, ábyśćie śię w tym czáśie z oſobliwſzym przykłádem w nábożeńſtwie, w ćichośći, w ſkromnośći, w ſpokoynośći záchowali, áby niewierni, z ſámèy wáſzèy układnośći, z ſámych obyczáiow, poznáwáli, że pośćićie, że pośćićie poſt święty, że pośćićie poſt kátolicki, żeśćie záczęli dni pokuty, dla odkupienia grzechow wáſzych, dla zbáwienia duſz wáſzych.

O Pánie Náyłaſkawſzy, dla przykłádu náſzego, poſtem trudzący śię, prośiemy Cię z kośćiołem świętym, ábyś duſze náſze, przez poſt ćiáłá, od niepráwośći oczyśćić ráczył, ábyśmy, czego, przez to náſzę umartwienie, żądamy, w ſámym ſkutku otrzymali. Amen.

NA NIE-

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ W POST.

Transfiguratus eſt ante eos. Math: 17.
Przemienił ſię przed nimi.

PRzemienienie Chryſtuſá było nátym, że ukazał promyczek chwáły Bòſtwá ſwoiego, ktòre ſię pod záſłoną poſtáći ludzkièy táiło; roziáśniáłá twarz iego, iáko ſłońce, ſzáty iego pokazały ſię biáłe, iáko śnieg. Przemienienie náſze ieſt ná tym, ábyśmy, co mòwi Páweł Swięty, zwlekáiąc ſtárego człowieká, ze wſzyſtkièmi pożądliwośćiámi iego, wdźiewali ná śię nowego, ktòry ieſt podług Bogá; to ieſt: ábyśmy rzucáiąc nieprawośći náſze, càłym ſercem náwracali śię do Bogá. Ieżeli kiedy *Naymilśi Chrze:* tedy teraz czás ieſt do zbáwiennego przemienienia śię, teraz czás przy świętym pośćie, ábyśmy wſtępowali ná gòrę, to ieſt: myśl y ſerce náſze do rzeczy niebieſkich podnośili, ábyśmy wdźiewali ſzáty biáłe, to ieſt: ſumnienia náſze wybielali, ábyśmy śwàtłem łáſki Boſkièy roziáśnieli, y z ſynòw ćiemnośći, przemienili śię w ſynòw świátłośći. Co wſzyſtko uczyni w nás ſzczèra, práwdźiwa pokutá, byleśmy śię ièy cáłym ſercem uięli. Nádto, pokutá

práwdźiwa, nietylko ieſt náſzym przemienieniem, ále też ieſt przemienieniem Chryſtuſá; co wam chcę ná záletę pokuty, dnia dźiśieyſzego, pokázáć: *Iáko oná przemienia człowieká grzeſznego, iáko przemienia Bogá zágniewanego.* Te dwie częśći będą dalſzey mowy. Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC I. NIe może ſtan pomyślić śię nieſzczęśliwſzy, iáko ieſt ſtan człowieká w grzechu zoſtáiącego. Bo cóż to ieſt grzech? grzech ieſt powietrze, ktòrym wſzelkie umieráią poćiechy; grzech ieſt trućizná, ktòra wſzelką zábiia ſzczęśliwość; grzech ieſt pożar, ktòry wſzyſtkie dobrá wniwecz obráca; grzech ieſt nędzá, ktòrá do oſtatnièy zguby przywodźi; grzech ieſt zelżywość, ktòra wſzelką plugawi chwáłę. W towárzyſtwie grzechu człowiek náymędrſzy, ieſt głupi; naypowàżnièyſzy, ieſt podły, wzgardy pełen; náywolnièyſzy, ieſt brzydki niewolnik; ſámego śiebie ſtáie śię kátem, żyćia właſnego nienáwidźi. Grzech ieſt prawdźiwe piekło, co mòwi Chryzoſtòm święty, ktòre grzeſznik z ſobą nośi. Tego piekłá, diábli, ſą wyuzdane námiętnośći; ognie pożeraiące, ſą ćielesne pożądliwośći; ćiemnośći okropne, ſą grube rozumu błędy; káydany okrutne, ſą zádáwnione nałogi; robak gryzący, ieſt niepokòy ſumnienia; otchłań wielka oddźieláiąca od Błogoſłáwionych, ieſt zápomnienie

Bogá

Bogá; wieczność mąk, ieſt niemożność wyiśćia z tego piekłá włáſnèmi śiłámi. O cóż być może nieſzczęśliwſzego, iáko śiebie ná tákie piekło potępić? Czy uwáżaćie, iáki ſtan ieſt grzeſzniká? tego iednák, gdy śię całym ſercem do pokuty udaie, o iák dźiwne, iák chwálebne ieſt przemienienie! Ukoronowany Prorok upomina nás, ábyśmy opowiadali miedzy národy ſprawy Boſkie: *annuntiate, inter gentes ſtudia Ejus.* Wſzyſtkie ſpráwy Boſkie opowiádáć, wyſláwiáć potrzeba, á oſobliwie te, ktòre do odmiány grzeſznych ludźi śćiągáią śię; z tąd Theodoretus y inni ná ten pſalm piſzący, ták czytáią: *annuntiate mutationes Ejus.* Opowiadayćie odmiány iego, ktòre w grzeſznych przy Sákramenćie pokuty czyni; bo iákież tu „ſą odmiány: (mòwi tenże) ktòrzy byli nieprzyiá„ćiele, ſą przyiáćiele, dálecy, ſą bliſcy, ſtudzy, ſą ſy„námi, ktòrzy w błędźie zoſtawali, ſą w práwdźiwym „poznániu, ktòrzy w ćiemnośćiách, ſą ná świátle, ktò„rzy byli umarli, ſą w nádźiei żywotá, ktòrzy w nędzy „y ubòſtwie, ſtáiąśię dźiedzicámi kròleſtwá Niebieſkiego. O iákie to, iák dźiwne odmiány? Pomyślćie ſobie, coby to zá cudo było, gdyby kto przez ſámo nieukontentowánie z ſzczupłego wzroſtu ſwoiego, ná pięďź cáłą wyroſł? ábo, gdyby kto zgáśił nienádobne marſzczki ná twarzy ſwoièy, przez ſámo ich zgánienie, y głádkość twárzy ſwoièy przywròćił? Pſalm. 9.

ábo

ábo, gdyby kto nárzekáiąc ná zgrzybiáłą stárość swoię, do pierwszego kwitnącey młodośći wieku powròćił; coby, mòwię, to zá cudo było? á iednák, czego żádne sztuki, żádne przemysły ludzkie ná ćiele niemogą, to święta szczèra spowiedź sprawuie ná duszy; odmienia iey szpetność, w przedźiwną piękność, oná łákomych celnikòw, w hoynych zámienia iáłmużnikòw, oná z publikanòw, czyni Apostołòw, z nierządnic, czyni wierne Bogu służebnice. O iák to dźiwne, iák chwálebne przemienienie! *Confessio & pulchritudo in conspectu Ejus*, wyznáwánie y piękność przed oblicznośćią Iego. Ták to, mòwi Augustyn, wyznáwánie grzechu, y piękność duszy, śćisłym z sobą łączą się związkiem: *Vis esse pulcher, confitere.* Chcesz być pięknym w oczách Boskich? spowiáday się; stániesz się pięknym, kiedy práwym sercem wyznasz: brzydki, plugawy iestem. Iáko szmáty płòtna, ktòre się w gnoiu wáláią, w pápierni ná biáły pápier przerábiáią się, ták nieprawośćiámi splugáwione sercá, przy Sákramenćie pokuty wybieláią się. O grzesznym pokutuiącym S. Zeno ták mòwi: *ipse est, & tamen ipse non est*: iest òn sam, y nie iest òn sam; iest òn sam, bo òn iest sędźia, ktòry potępił śiebie, nie iest òn sam, bo po dekrećie ná śię uczynionym, stał się wolnym od potępienia. Iest òn sam, bo dla winy swoiey

Psalm: 95.

wyznáie

wyznáie śiebie być godnym káránia, nie iest òn sam, bo przez to wyznánie iest godźien wielkièy nágrody. Iest òn sam, bo prawdźiwie iest niespráwiedliwy, niezbożny, Boski nieprzyiáćiel, nie iest òn sam, bo gdy żáłuie, gdy pokutuie y Bòg niema przyiaćielá milszego, y Kośćiòł święty niema Syná bárźièy niewinnego: *Ipse est, & tamen ipse non est.* Còż tedy iest grzesznik pokutuiący? iest to, iákoby w dáwnym mieszkaniu, nowy obywátel, co tenże S. Zeno mòwi: *vetus quidem videtur domicilium, sed novus est inquilinus,* dáwne zda śię być budowánie, w ktòrym pełno było śmieći y plugástwá, ále nowy obywátel w ochędòstwie y czystośći kocháiący śię; dáwne są zmysły, ále nowy zmysłòw rządcá; dáwne są námiętnośći, ále nowy námiętnośći poskromićiel; dáwne iest ćiáło, ále w nim stáry Adam umarł, á nowy żyć począł. O przedźiwna Zbáwićielá nászego Opátrznośći! O niewysłáwiona świętèy pokuty dźielnośći! co czynisz z grzesznèmi, iáko ich przemieniasz? iáko przemieniasz sáme grzechy pokutuiących. Grzech, iákòm wyżèy mòwił, iest powietrzem, iest trućizną, iest sámym nieiáko piekłem; pokutá to czyni, że to powietrze, służy do żyćia, tá trućizna, zámienia śię w lekárstwo, to piekło, iest stopniem do kròlestwá Niebieskiego: *Diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum,* mòwi Doktor Národòw; á Augustyn Swięty *ad Rom: 8.*

przydaie:

przydaie: *etiam peccatum*, tym, ktòrzy miłuią Bogá, wszystko pomága ku dobremu, pomága y sam grzech, dla miłości Boskiey pokutuiącym. My przewròtnością nászą cnoty w występki odmieniamy; częstokroć násza pokorá, pychą iest, nászá gorliwość, záwźiętością, nászá iáłmużná, pròżną chełpliwością, á ták, co mòwi Piotr Damiani, sámym lekárstwem nás rániemy: *nos de medicamento vulnus facimus*: Bòg zás w Sákramenćie pokuty, sáme ràny násze, czyni lekarstwem: *facit Deus de vulnere medicamentum.* Grzechy przed pokutą plugástwem są, zgnilizną są cuchnącą; ieśli zá nie płáczemy, ieśli zá nie pokutuiemy, staią się, iáko wonne máśći. Czytaliśćie może w historyi Rzymskiey, co Witelliusz Cesarz, gdy mu, chcącemu oglądać òw plac, ná ktòrym przed kilka dniámi wòyská nieprzyiáćielskie porażone były, odrádzano, áby tam nieszedł, dla brzydko cuchnących trupòw, powiedźiał: *nunquam victi, victoribus malè olent*, nigdy zwyćiężeni nieprzyiáćiele, źle nie páchną zwyćięzcòm. Podobnym sposobem, mòwić można, że grzechy násze, náywiększi nieprzyiáćiele Boscy, kiedy przez pokutę są zwyćiężone, pozábiiáne, nie są przed Bogiem obrzydliwością, iáko wprzòd były. Y ta podobno iest przyczyná, dla ktòrey nasz Zbawićiel, z osobliwszym swoim ukontentowániem, z iáwnemi grzesznikámi przestawał, z

Záche-

z Zácheuszem, z Máteuszem, z Mágdáleną: *nunquam victi victoribus malè olent.* Czy uważaćie *Naym: Chrze:* iákie dźiwy spráwuie pokutá, iáko przemienia grzeszniká y grzechy iego? z stánu náynędznieyszego, przeprowádza do stánu náyszczęśliwszego; wysłáwiáyćie tę moc, ktòra tákie odmiány spráwuie: *annunciate inter gentes mutationes Ejus:* Wysłáwiayćie dźielność pokuty, ktòra sámego Bogá zágniewanego przemienia.

Pomyślćie ták sobie; gdyby iáki Monárchá rozgniewány ná poddánego swoiego o to: że syná iego zábił, ná okrutne tego zabòycę kátownie skázał, á gdyby ten stáwiwszy śię przed Krolem swoim z serdeczną skruchą, wyznawał szkárádne dźieło swoie, Krol záś wysłuchawszy tego wyznánia cáły śię odmienił, y zámiast tego, coby miał rozkázáć, áby dekret okrutnèy śmierći był wykonany, nie tylko owego zábòycę żyćiem dárował, ále nád to iego zá syná sobie przysposobił, wspułdźiedźicem Krolestwá swoiego uczynił, byłáby záiste táka łáskáwość od wieków nigdy niesłychana. Iákiego przykłádu miedzy ludźmi do tychczás podobno nie było, táki záwsze przykład łáskawośći swoièy dáie Bòg náymiłośiernièyszy przy Sákramentálnèy spowiedźi. My to iesteśmy ći winowáycy, ktòrzy przez grzech (co mòwi Doktòr narodòw) iákoby znowu CZĘSC 2.

krzyżuiemy Syná Boſkiego, á tym ſámym ſtáwamy ná celu zápálczywośći Boſkiey, podpádamy pod dekret wiekuiſtego zátrácenia; ále cóż śię dźieie, gdyśię ſkruſzonym ſercem udáiemy ná ſpowiedź, przemienia śię Bóg zágniewany, gáśi mśćiwe pioruny, które ná nás gotował, daruie winę dla wyznánia, przywráca łáſkę ſwoię, miedzy Syny ſwoie nás policza, wſpół dziedźicámi Króleſtwá ſwoiego czyni. O Sakrámentálna ſpowiedźi, o ktoż wyſłáwić może dźielność twoię! ty Boga, z ſurowego ſędziego, czyniſz náymilſzym Oycem, ty ze lwá ſrogiego, czyniſz náyćiżſzym Báránkiem, ty to czyniſz, że wſzechmocny Pan, Pan záſtępów, ktory oſtátnią zgubą grzeſznikówi groźił, z oſobliwſzym ſwoim upodobániem iemu śię przymila, że ten, który grzeſznego iáko nieprzyiáćielá ſwego, cáłą ſwoią mocą nienáwidział, iuż go, iáko Syná ſwego do ſercá przytula; ty tego Páná, którego w ćiele ćierpiętliwym ná źiemi przebywaiącego, grzechy náſze związały, ná co śię
Pſal. 118. uſkarżał przez Proroká: *funes peccatorum circumplexi ſunt me*, wiążeſz w niebie króluiącego, miłym cále y wdźięcznym ſpoſobem, gwałt nieiáko iemu czyniąc: *Vim facimus Domino, non compellendo, ſed flendo, non provocando iniuriis, ſed lacrymis exorando,* mówi *Ambroży S*. Czyniemy *Naym: Chrze*: gwałt Wſzechmogącemu Pánu, nie przynágláiąc Iego, ále przed
nim

nim płácząc, nie krzywdy mu czyniąc, ále ze łzámi przepráſzáiąc. Ták uczynili obywátele miáſtá Ninive: Okrył Bòg to miáſto dekretem, áby w ruinách zágrzebione było, wyſłał do Obywatelòw Proroká, áby im to iáśnie opowiedźiał: *Quadraginta dies, & Ninive ſubvertetur.* Coż oni náto? wiedźieli dobrze o gniewie y dekrećie ſurowego Sędźiego, wiedźieli o czáśie do wykonánia náznáczonym, iákimże ſpoſobem wſzechmocnego Páná od uczynieniá ſobie klęſki zátrzymali? Oto pokrywáią śię worámi, głowy ſwoie popiołem poſypuią, wędzą śię ściſłym poſtem, dźiećiòm y bydlętòm pokarmu nie dáią, płaczą, wzdycháią, przepráſzáią Bogá, to gdy czynią, o iák wdźięcznym zniewoleniem mściwą rękę Boſką zátrzymuią, y iąkoby wielkiemi podarkámi przedárowawſzy Sędźiego, odmiánę dekretu wymágáią. Coż im nád to pożądańſzego być mogło? Coż ieſt ſkutecznieyſzego do przemienienia zágniewanego Bogá, iáko ſkruſzone ſerce, uśilna pokutá. Ieśli pokutuie grzeſznik, żáłuie zá złośći ſwoie, żáłuie y Pan Bòg ſurowośći ſwoièy; co wyraźnie mòwi przez Ieremiáſzá Proroká: *ſi pænitentiam egerit gens illa malo ſuo, agam & ego pænitentiam ſuper malo, quod cogitaveram, ut facerem ei:* ieśli żałowáć będźie òn národ zá złość ſwoię, y iá żáłowáć będę złego, ktòrem mu myśliłuczynić. O iák dziwny

Joan: 3.

Jerem: 18.

ſkutek pokuty grzeſznego! o ktoż śię tedy będźie zbraniał z ſzczèrym żalem wyznawáć grzechy ſwoie, kiedy uważy, że y Bòg żáłuie gniewu ſwoiego? *quem quæſo non pœniteat peccatorum, cùm Deum videat pœnitere pœnarum?* pyta śię Ieronim Swięty; kto nie będźie chćiał poprawiáć żyćia ſwoiego, kiedy Bòg poprawia nieiáko dekretá ſwoie, odwoływa pogròżki, ktòre wprzòd czynił. O iáki ieſt ſpoſòb poſtępowánia z człowiekiem náymiłośiernièyſzego Bogá przy Sákrámenćie pokuty? Człowiek ſtáwi przed oczymá ſwemi złośći ſwoie, á Bòg od nich oczy ſwoie odwráca; człowiek one odkrywa przed Námieſtnikiem Boſkim, á Bòg pokrywa przed cáłym dworem ſwoim; człowiek śiebie oſkárża, á Bòg wymáwia; człowiek śiebie potępia, á Bòg od potępienia uwálnia; człowiek śiebie gáni, á Bòg go chwali, człowiek zbáwiennym ſmutkiem wędźi śię, á Bòg Aniołòm ſwoim weſelić śię káże. *Będźie* (mòwi
Luc. 15. Chryſtus) *rádość wniebie, nad iednym grzeſznikiem pokutuiącym, więcèy, niż nad dźiewięćiodźieśiąt y dźiewiąćią ſpráwiedliwych.* Iáko weſelą śię domownicy, kiedy goſpodarz ich obfite żniwo zbiera z polá ſwego; iáko weſelą śię żołnierze, kiedy wòdz ich, nieprzyiázny ſobie zámek podbiia, ták weſeli śię cáły Dwòr Niebieſki, kiedy Bòg, niewyſłáwionego miłośierdźia ſwoiego otrzymuie ſkutek; kiedy śię

prze-

przemienia grzeſznik, kiedy śię przemienia grzeſznego Sędźia.

To wſzyſtko uważáiąc *Naym: Chrze:* iáko Piotr Swięty, pátrząc ná przemienienie Chryſtuſowe, á ztąd zákoſztowawſzy Niebieſkièy ſłodkośći, weſoło wykrzyknął: *Dobrze nam ieſt, tu być*; ták wy wſobie mòwćie: ponieważ, pokutá tákièy ieſt dźielnośći, że przemienia grzeſznego, przemienia Bogá zágniewánego, dobrze nam ieſt życie prowádźić w pokućie; dobrze nam ieſt, wyznáwáć złośći náſze y zánie żáłowáć, bo gdy to czyniemy, oſobliwſzą chwáłą nás zdobiemy; zniewálamy ku ſobie niewyſłáwioną miłość Bogá náſzego. Dobrze nam tedy ieſt być w pokućie. Mògłbym ia tu wás okropnèmi przykładámi, mocnemi, ſámę tylko boiaźń wrażáiącemi, ſłowy do pokuty nápędzáć; mògłbym ia tu żywym opiſániem przed oczèma wam ſtáwić piekielną męczarnię z pożeraiącèmi ogniámi y wielkim głoſem wołáć: ieżeli pokutowáć nie będźiećie, wſzyſcy w tèy nieſzczęśliwèy przepáśći zátoniećie; ále śię od tego wſtrzymuię, niechcę do ſerc wáſzych kołátáć ſtráchem, ále tylko ſámą pięknośćią y wdźięcznośćią pokuty, do nièy záchęcáć; Pokutá przemienia grzeſzniká, z náynędznièyſzego, czyni náyſzczęśliwſzym, z náybrzydſzego, czyni náypięknièyſzym; Pokutá przemienia Bogá, iego ſurowość,

w łágodność, iego pogròżki, w fáwory zámienia, còż być może grzeſznym przyiemnièyſzego, co być może chwálebnièyſzego? Powiedźcie mi, gdyby ludźie wzgárdzonego urodzenia mogli łátwo przez iáką ſpráwę, chwáłę ſzláchectwá otrzymáć, y temuż ſłużącemi przywileymi wolnośćiámi być udárowani, izáliby z ochotą tákièy ſpráwy nie podiął śię? powiedźcie mi, gdyby kálecy, nędzarze mogli iákim ſpoſobem kálectwo ſwoie porzućić, y tego dokázać, żeby śię ich łachmány, w piękne á drogie ſzáty zámieniły, żeby śię wraz z ubogich, ſtáli bogátèmi, izáliby tákiego ſpoſobu używáć zbrániali śię? Powiedźcie mi: gdybyśćie mogli ſámi przez iákie dźieło u przemożnych Pánòw, Monarchòw oſobliwſzą dla śiebie ziednáć chwáłę, żebyśćie śię miedzy náymilſzemi ich przyiáćielámi liczyć mogli, izálibyśćie ſtáránia y pilnośći waſzèy do tego żáłowali? Owòż to wſzyſtko y nieſkończenie ieſzcze więcèy ſzczèra ſprawuie pokutá; z niewolnikòw ſzátáńſkich, czyni Syny Boże, z nędzarzòw, czyni dźiedźicòw Niebieſkich, miłość y chwáłę u Páná Náywyżſzego y cáłego Dworu Iego grzeſznym iedna; izáliż od niey wymáwiáć śię, oćiągáć śię będźiećie? nieprzyiáźni záiſte ſámym ſobie ieſteśćie, nie kochaćie chwáły wáſzèy, nienáwidźićie dobrá wáſzego, ieżeli od pokuty ućiekaćie. O pokuto wielkich dźiwòw ſpráwićielko,
aby

oby ćiebie ludźie ználi! oby twoię moc, dźielność, chwáłę powáżali ty ieſteś náypięknieyſza grzeſznych ozdobá, ty naydrożſzy grzechów upominek, ty náymocnieyſza od gniewu Boſkiego záſłániáiąca tarcza, ty ſprawiedliwośći Boſkiey piekne zmámienie y święty urok. O Pokuto! oby ćiebie ludźie znali! Ty ieſteś chwáłá miłośierdźiá Boſkiego, ty náymilſze upodobánie Boſkie, ty náywiękſza rádość Anielſka, ty rádośne grzeſznych y Bogá przemienienie! Do pokuty tedy, do pokuty Náymilśi grzeſznicy, ſámá iey przemożność wás do śiebie niechay poćiąga. Czeka Bóg chwálebnego wáſzego przemienienia, áby śię ſam zágniewany przemienił; czekáią tegóż Aniołowie, áby wam tey chwáły ozdoby powinſzowali, áby z tąd wielką rádośćią nápełnieni, weſpół z wámi cześć y chwáłę Bogu nieśmiertelnemu oddáwali. Amen.



NA NIE-

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ W POST.

Erat JESUS ejiciens Dæmonium, & illud erat mutum. Lucæ: 11.

Wyrzucał IEZUS czartá, ktòry był niemy.



Było to u ſtárych Filozofòw pytánie, co ſzkodliwſzego człowiekowi, milczenie, czy świegotliwość? Stoicy ſtronę milczenia utrzymywali, że to ieſt cále niewinne, á świegotliwość tylko ieſt ſzkodliwa: *nam tacuiſſe nocet nulli, nocet eſſe locutum.* Lecz śię mnie zda, że trudna ieſt rzecz ná iednę raczèy, niżeli ná drugą ſtronę tèy ſpráwy, zdánie ſwoie nákłonić. Nie łátwo poznáć, zkąd więcèy złego pochodźi: bo, ieżeli przez ięzyk świegotliwy, bywa zelżone imię Boſkie, przez milczenie, chwáłá Boſká bywa zániedbana; ieżeli przez świegotliwość, kłámſtwem bywa prárda obrażona, przez milczenie bywá práwdá z wielką krzywdą uduſzona; świegotliwość częſto niepokoie, nieprzyiaźni wſzczyna, á milczenie wſzczętych niepokoiòw, nigdy nie uśmierza; ięzyk bliźniego ráni, ále milczenie ſtrapionego nie-

nie ćieszy; mową drugich wyśmiewamy, á milcząc pogardzamy; świegotliwość lekkomyślnego człowieká oznácza, á milczenie oznácza hardego. Trudna tedy rzecz iest powszechnie sądźić: zkąd więcey złego pochodźi. Lecz, mowiąc w szczegulnośći, iest milczenie, ktore, nieprawośćią swoią, wszystkie występki przechodźi; iest bies niemy, ktory nieopłákáną szkodę duszom krwią IEZUSOWĄ odkupionym przynośi. Dałby to IEZUS Náyłaskáwszy, áby, iáko czart niemy z opętánego ćiáłá mocą Iego był wyrzucony, ták, żeby z káżdey duszy Chrześćiáńskiey czart także niemy zá łaską Iego był wypędzony. Czart ten niemy, iest to świętokradzkie zámilczenie, ábo utaienie grzechu iakiego ćiężkiego ná spowiedźi, to, iák wielkie złe iest, chcę dnia dźiśieyszego przełożyć. *Zamilczenie grzechu ná spowiedźi, iest to grzech, miedzy innèmi występkámi, náynierozumnieyszy*; to część pierwsza. *Tenże grzech, miedzy innemi, iest náyszkodliwszy*; to część druga dalszey mowy. Ad M. D. Gloriam.

CZy to przyczyny, z ktorych pochodźi, grzechu zámilczenie, czy sámę náturę, co to iest grzechu zámilczenie, uważemy, z oboiey tey miary wielką wnim niegodźiwość, gruby nierozum obáczemy. Iákież ábowiem są przyczyny? nie widzę innych, wstyd tylko nieiákiś, nieiákaś boiáźń wyiáwienia, nád tę co być CZĘSC I.

może nieroftro pnièyfzego? Pan BOG, (mòwi Chryzoftom S.) nieprawość odźiał fzátą wftydu, przez coby śię od pełnienia ièy człowiek odrażał, á fpowiedź ábo pokutę odźiał nádźieią łátwego odpufzczenia, żeby śię człowiek do nièy zachęcał. Cóż uczynił nieprzyiaćiel Bofki? odmienił ten porządek, przemienił tę bárwę, nádźieię odpufzczeniá, przeniofł do grzechu popełnienia, dla tèy ábowiem przyczyny odważáią śię ludźie ná grzech, że śię go pozbyć, fpodźiewáią; wftyd záś przeniòfł do grzechu wyiawienia, że go wyznáć lękáią śię. Tu włáśnie fłuży owo widzenie, ktòre śię tráfiło Swiętemu Cyryllowi: Widźiał ôn w Kośćiele, miedzy ludźmi ná fpowiedź gotującemi śię fzátáná, y fpytał: coby ná tym mièyfcu czynił? odpowiedźiał fzátan: czynię tu pokutę; iák to mòwi Swięty, ty przeklęty pokutę czynifz? ták ieft odpowiada, wfzákże do pokutuiącego należy wròćić, co wźiął, wydarł drugiemu, y ia to teraz czynię; wydarłem tym ludźiòm wftyd, kiedy grzefzyli, teraz wrácam, kiedy śię fpowiádáć máią. O! czarćie przeklęty, o! iákoś dowćipny, ná zdradę y zgubę ludzką! wieleś złego uczynił, kiedyś wftyd grzefzącym wydarł, niezmiernie więcèy złego czynifz, kiedy pokutuiącym wracafz. O człowiecze Chrześćiáńfki iákoś nierozumny, kiedy ták złośliwą zdrádą nieprzyiaćielá twoiego

uwo-

uwodźić śię dáiesz! Cóż to iest ábowiem że wstydźisz śię wyznáć niecnoty twoièy? przed kim? czy przed Bogiem? ktòremu śię spowiádasz, ktòrego o odpuszczenie winy prosisz? wszákże BOG wie doskonále wszystkie twoie nieprawośći. To śię wstydźisz wyznáć przed námiestnikiem Iego, przed człowiekiem? O cóż to iest? wstydźisz śię chory gorączki twoièy przed lekarzem, ktòry ią zleczyć może? wstydźisz śię synu niedostátku twego przed oycem? ktòry ćiebie náleżyćie wspomodz może? wstydźisz śię uczniu błędu przed swoim nauczyćielem, ktòry go naprawić, ćiebie ná drogę prawdy náprowádźić może? Wszákżeć te są urzędy káżdego spowiedniká. Iest tákże ôn sędźią twoim, ále iákimże sędźią? czy tákim? ktòryby ćię winowáycą być ogłośił? uchowáy BOZE otym pomyślić; ále tákim sędźią, ktòryby ćię zá winnego sądząc, od winy uwolnił, ktòryby ćię łáskáwie kárząc, od karania wiecznego oswobodźił. Mòwże kogo śię tu wstydźisz? czy lekárzá? czy oycá? czy náuczyćielá? czy ták przyiaznego tobie sędźiego? á to ieszcze iednego, á to iednego grzesznego, tymże samym dolegliwosciôm zepsowanèy nátury podległego? Izáli śię wstydźi iedna ręka zmázana, być obmytą od drugièy? izáli druga myiąca, może śię naygrawać z pierwszèy obmyćia potrzebuiącèy? kogoż śię tedy wstydźisz? osądź sam,

ieżeli odrobiná w twoim wstydźie iest rostropnośći? Ale boiáźń nieiáka ustá mi wiąże. Zkądże tá boiáźń, czy nie widźisz w tym zdrády szátáńskiey? Wysłáni
Numer: 13. ná oglądánie źiemi Chánáneyskiey, udáwáli przed Jzráelczykámi, że źiemiá, do ktorey dążyli, pożerálá obywatelow swoich. Lecz kiedy śię oni sámi odważyli iey doświádczyć, obáczyli ná oko, że oná byłá dla obfitośći swoiey, iákoby mlekiem y miodem płynąca. Udánie to iest szatańskie: że pokutá, doskonáła spowiedź ma nieiákiego stráchu przyczynę, pozno tylko, odważ śię, á doświádczysz, że te stráchy prożne są, że wniey nic nie masz, coby do poćiechy y pożytkow twoich niesłużyło; ták śię niegdyś Tobiasz przeląkł ryby, ktora śię z wody wynurzyła; Coż ná to Anioł przy nim będący: nie
Tob: 6. boy śię, mowi, czyń odważnie, ochotnie, *apprehende branchiam ejus*, weź ią, wyćiągniy z wody, rozpłatay, á z niey będźiesz miał lekarstwo. Coż to iest? co wprzod było okázyą do boiaźni, to śię staie lekárstwem? ták iest, odwágá táką odmiánę spráwiłá. Boićie śię młodźi Tobiászowie skrytey wászey nieprawośći, przed kápłánem wyiáwić, iákoby z wyiáwienia, niewiem iákie dla was niebespieczeństwo pochodźiło? Ey prożne te są boiáźni wásze, *apprehende branchiam ejus*, wyćiągniyćie no tylko ná brzeg tę skrytą nieprawość, rozpłátayćie ią, áby iey

wnę-

wnętrznośći, wszystkie okoliczności wiádome, widome były, doznaćie, przyrzekám, doznaćie, że to wam będźie z wielką poćiechą, z słodkim sumnienia uspokoieniem, co być z trwogą y boiáźnią, płocho, lekkomyślnie dla śiebie sądźićie. Nie rozumne cále są przyczyny, ktôre do zámilczenia nieprawośći człowieká przywodzą. Cóż to iest w sámey rzeczy, w sámey istoćie zámilczeć nieprawość?

Co być może porządkowi nátury rozumney przećiwnieyszego, iáko rázem iedno dzieło dobrze y źle czynić? rázem śiebie obmywáć y mázáć? rázem śiebie leczyć y zábiiáć? to wszystko czyni świętokrádzkie zámilczenie. Wyznáwasz szczérze rôżne nieprawośći twoie, dobre dźieło, y dobrze czynisz, ieden grzech dobrowolnie zátáisz, toż samo dzieło źle czynisz. Aby było dźieło dobre, powinne być ze wszech miar dobre, *bonum ex integra causa*, żeby była wdźięczna melodya, potrzeba iest, áby wszystkie strony do zgodnego dźwięku nástroione były, niech iedná z nich wystroiona nie będźie, cała tym sámym melodyá zginie. Zeby był okręt bespieczny, potrzeba iest, áby wszystkie wnim spáry zábite były; żeby zegárek był doskonały, powinne być wszystkie iego częśći dobre, żeby y ná iednym kółku, y ná iednym ząbku, nie schodźiło. Cóżby to proszę był zá zegarmistrz, ktòryby iednego kółká potrzebnego umyślnie

umyślnie nie dorobił? iák nieroſtropny byłby muzyk, ktòryby y iednèy ſtròny ſtroić zániechał? iák nierozumny żeglarz, ktòryby w okręćie iednę dźiurkę zoſtawował? ták nieroſtropny, ták nierozumny ieſt ten człowiek, ktòry inne niepráwośći wyiáwiáiąc, by iednę zátáia: bo còż po wſzyſtkim? wſzyſtko zá nic, nic po całèy ſpowiedźi; nie tylko żadnych pożytkow z nièy nie odnośi, ale owſzem nieopłákaną ſobie przynośi ſzkodę. Doſkonała ſpowiedź dźiwne odmiany ſpráwuie, (o czym przeſzłèy Niedźieli mòwiłem) odmienia grzeſzniká, odmienia grzèch, odmienia BOGA, odmienia Niebo, odmienia piekło, ztąd Ambroży Swięty to ſłòwko: *peccavi*, zgrzeſzyłem, uważaiąc, mòwi: *o quantum tres ſyllabæ valent*! o iákièy dźielnośći ſą te trzy ſyllaby, iakie cudá czynią. Odmienia grzeſzniká, że go z nędzarzá czyni ſzczęśliwym, z umárłego czyni żywym, z nieprzyiáćielá czyni Synem Boſkim. Odmienia grzech, bo ten, ktòry popełniony, był celem gniewu Boſkiego, pokornie wyznany ſtáie śię okázyą miłośierdźia Boſkiego. Odmienia BOGA, bo, ieśli ták mam mòwić, miły nieiáko iemu gwáłt czyni, wydźiera mśćiwe pioruny, z Sędźiego czyni Oycem, ze Lwá ſrogiego, łáſkáwym Báránkiem. Odmienia Niebo, bo onego zámknięte brámy, gwáłtem nieiako otwiera. Odmienia piekło, bo iego páſzczękę otwartą na pożarćie,

zámy-

zámyka. Cóż tá spowiedź, ná ktòrèy by iedná nieprawość iest zátáiona? O iák dáleko insze odmiány, iák strászliwe, iák nieszczęśliwe sprawuie! Czyni to, że pokutuiący iest grzeszący, że sámo lekarstwo, stáie śię trućizną, że ten klucz otwiera piekło, ktòry tylko, dla otwárćia Niebá, iest od Chrystusa uczyniony, że krew náydroższa IEZUSOWA, cená odkupienia y zbawienia nászego, iest znakiem, okázyą wiecznego potępienia: á cóż być może nád te odmiány nieszczęśliwszego? Przykázał Bòg Sáulowi, áby przećiwko Amálecytòm wálcząc, żadnemu z nich nie przepuszczał, áby począwszy od Krolá, aż do náymnièyszego dźiećięćia, wszystkich wygubił, żeby wygubił bydlętá, zwierzętá, żeby żadnèy rzeczy z sprzętu ich bráć dla śiebie nieważył śię. Saul tego wszystkiego doskonále nie wykonał, pozábiiał drugich, á Krolá Agágá przy żyćiu zostawił, zá co Sámuel Prorok gniew Boski mu opowiedźiał. *Quia projecisti sermonem Domini, projecit te Dominus.* Żeś nie usłuchał głosu Boskiego, porzućił ćię Bòg, odbierze ći Krolestwo twoie. Przykázuie BOG przy Sákrámenćie pokuty káżdemu człowiekowi áby wszystkie, á wszystkie żádnèy nie przepuszczáiąc, swoie, przez szczère wyznánie, zabiiáł nieprawośći, ieżeli tego roskazu Boskiego słucháć nie będźiesz, ieżeli choć iednèy niepráwośći twoièy przepuśćisz, gniew *1. Reg: 15.*
Boski

Boſki ſpádnie ná ćię, odrzući ćię BOG od łáſki ſwoièy, odrzući od Królestwá ſwoiego.

CZĘSC 2. Wſzyſtkie BOGU nieprawośći náſze ſą obrzydłe, ále nád inne obrzydliwſze ieſt zámilczenie nieprawośći. Inne ábowiem wyſtępki, pochodzą z ſłábośći ludzkièy, wie otym BOG, nie ſą mu tayne náſze dolegliwośći, ále zámilczenie, nie pochodźi z ſłábośći, y ułomnośćią ludzką wymòwione być nie może; bo còż przyzwoitſzego ſłábośći, ułomnośći ludzkièy, iáko śię z tym ſámym oświádczać, ná to śię uſkárżáć? Co przyzwoitſzego choremu, iáko śię uſkarżáć ná chorobę ſwoię, co przyzwoitſzego żebrákowi, kálece, iáko ubòſtwo y kálectwo ſwoie ogłáſzáć? Iuż, że nieprawość ſwoię táiący, tego nieczyni, nie może śię od gniewu Boſkiego ułomnośćią záſłonić. Zgrzeſzył Adam niepoſłuſzenſtwem, pożywániem zákázanego owocu, pytał śię go BOG: gdźieby był? *ubi es?* Cóż to tym pytániem BOG czynił? odpowiada Chryzoſtom S. wzywał do wyznánia przeſtępſtwá ſwego: *ad peccati confeſſionem provocat,* áby bez żádnèy wymòwki wyznał ſzczèrze, cáłą winę ſwoię. Zgrzeſzył Káin zabòyſtwem bratá ſwoiego, pyta śię go: *gdzie ieſt Abel? Brát twòy?* Aboż BOG nie wiedźiał, że Abel był zábity? pyta śię dla tego, mòwi Tertulian, áby dał okázyą Kaimowi, do ſzczèrego wyznánia nieludzkośći, okrućieńſtwá ſwoiego.

Gen: 3.

Gen: 4.

swoiego. Zgrzeszył Iudasz łákomstwem, świętokrádztwem, złośliwą zdrádą, pyta śię go IEZUS: *ad quid venisti?* pocożeś przyszedł? wszákże nie dla inszèy rácyi pyta śię, tylko, żeby śię postrzegł w swoièy zawźiętośći; żeby śię, mòwi Cyryllus, wyspowiádał niesprávviedliwego zysku swoiego. Wykroczył òw godownik Ewángeliczny przećiwko Kròlowi, że godòw nie uszanował, w podłèy á nikczemnèy odźieży ná nie przychodząc, pyta śię go Kròl: *quomodò intrâsti?* Dla czegoż śię pytá? áby śię z postępku swego usprawiedliwił. Ci wszyscy niepráwość swoię zátáili: Adam wymáwiá śię, Káin zápiera śię, Iudasz znákiem pokoiu złośći swe pokrywa, á godownik cále niemym został. Tu śię pytam, czym bárźièy sobie zászkodźili? czy pierwszèmi, ktòrych śię dopuśćili występkámi? czy zátáieniem, zámilczeniem swoich występkòw? trzebá wyznáć, że więcèy sobie zászkodźili, zátáieniem y zámilczeniem. Gdyby ábowiem Adam oskárżył śiebie sámego, nie byłby z ráiu wygnány, mòwi Augustyn S: *Si Adam se accusâsset, non exulâsset.* Gdyby wyznáł zábòystwo Káin, to sámo wyznánie iego, tákby wdźięczną było ofiárą BOGU, iák wdźięczna byłá ofiárá Ablowá; gdyby iáwnie złość swoię opowiedźiał Iudász, tákby śię we łzy w ogroycu rozpłynął, iák śię rozpłynął Piotr w domu Káifásza, Gdyby dáł sprawę postępku swego

Matth: 26.

Matth: 22.

godownik, nie byłby z godów wyrzucony, bo ná ów czás ná niego Król śię rozgniewáł, kiedy zámilknął. Ták ieſt á nie ináczèy, zátáieniem nieprawośći ſwoich ći ſobie záſzkodźili, gniew y karę ná śiebie ſprowádźili. Proſzę tu uwáżyć dálèy, iákie te ſą kàry, ktòrèmi ći milczący grzeſznicy ſą pokáráni. Czworáki rodzay, á ieden nád drugi ſtraſzliwſzy tych kár wyraża śię. Pierwſzy rodzay kar docześnych ná Adámie, ktòrego ná práce, nędze BOG z ráiu wygnáł; ták dopuſzcza BOG, że ći ktòrzy wſtydzą śię wyznáć ſkryćie ná ſpowiedźi nieprawośći ſwoich, bywáią zawſtydzeni publicznie, kiedy tèż ſáme, abo inne tym podobne nieforemnośći, dźiwnym ſpoſobem, ábo przez ſámychże ich świegotliwość, ábo przez innych wiedzących towárzyſzòw, będą wyiáwione; lękáią śię zá zbrodnie ſwoie ſurowſzèy pokuty, BOG zá to ná nich dopuſzczá ròżne utrápieniá, prześládowánia. Drugi rodzáy káry duchownèy wyráżá śię ná Káimie, ktòry w niepokoiu, trwodze y boiáźni żyćie ſwoie przepędźił. Czyńćie, co chcećie, niewyiáwiáyćie niecnoty wáſzèy, ábo tèż ròżnèmi ią pozorámi wymáwiáyćie, zaſłániayćie, nie utai śię iednák oná w wás ſámych, uſtáwiczna gryzotá, boiáźń ná ſumnieniu wáſzym, onę wam coraz przypominác będźie; nie ćierpi morze trupá, pòty śię burzy, aż go ná brzeg wyrzući, nie może zćierpieć ſpokoynie ſumnienie nieprawośći, pòty śię kłòći,

pòki

pòki szkárády z śiebie nie wyrzući. Trzeći rodzay káry strásznièyszy wydaie śię ná Iudászu, to iest: zakámiáłość z rospáczą złączona. Ten to iest płòd przeklęty, ktòry z świętokrádzkiego zámilczenia zwykł śię rodźić, *ex retentione peccati nascitur cordis obstinatio*, mòwi Petrus Blesensis; są tákie wody, w ktòrych drzewo przez długi czás leżące w kámień śię obráca, ták serce grzesznego, im dłużèy trwa w niecnoćie, tym bárźièy twárdnieie, kámienieie, nieużyte cále łásce Boskièy stáie śię. Wstyd ten, ktòry wyiáwić grzechu nie pozwálá, iest ná wzòr tèy czerwonośći, ktòra śię ná niebie przy záchodźie słońcá pokázuie, po ktòrèy co raz większe á większe ćiemnośći násuwáią śię, ták za owym wstydem ślepota duszy nástępuie. Czwárty rodzay káry, á ten ostátni náynieszczęśliwszy, ktòry śię ná owym godowniku milczącym ukazuie: *Ligatîs manibûs & pedibûs, proiicite eum in tenebras exteriores.* Związawszy ręce y nogi, wrzuććie do ćiemnośći zewnętrznych, gdźie będźie płacz y zgrzytanie zębòw, ná to mièysce, czart niemy kogo opętał, prowádźi, tu będźie wyznánie winy, ále ná nieznośne udręczenie.

Uwáżayćież żywo *Naym: Chrze:* tę prawdę ktòrą przekłádam, grzech świętokradzkiego zámilczenia, miedzy innèmi występkámi náynierozumnièyszy, y tenże grzech nayszkodliwszy. Pán y Zbawićiel nász,

ktòry ráyſkie brámy otwiera dla łotrów, dlá zbóycòw, dlá innych zbrodniów, nieprawośći ſwoie wyznawáiących, zámyka też brámy dla grzeſznych milczących, złośći ſwoie táiących; nie przepuſzcza temu, ktòry przepuſzczá nieprawośći ſwoièy, ále kárze różnèmi kárámi, iuż docześnemi, iuż duchownèmi, niepokoiem ſumnienia, zákámiałośćią ſèrcá, y wiecznym ná oſtátek zátráceniem.

Ná ten nieſzczęśliwy koniec żebyś nie przyſzedł, pròſzę ćię, ná miłość duſzy twoièy: *pro anima tua*
Ecli: 4. *ne confundaris dicere verum*, nie wſtydź śię prawdy mòwić, dla dobrá duſzy twèy, nie wſtydź śię mòwić, czegoś śię nie wſtydźił czynić, nie wſtydź śię mòwić, bo nie maſz, kogobyś śię wſtydźił, nie bòy śię, nie lękay śię mòwić, bo pròżne ſą nierozumne boiáźni twoie, owſzem lękay śię, bòy śię, wſtydź śię nie mòwić prawdy; bo to milczenie twoie nie rozumne ćiężką y nieopłakaną ſzkodę, zgubę wiekuiſtą przynośi, *pro anima tua nè confundaris dicere verum*. Ale ná cóż to mòwię, do czegoż to wrażam, iżaliż trzeba wmawiać w ludźie, aby złodźieiá doświádczonego, ktòry im wielkie ſzkody czyni, w domu ſwym nie chowali? czy trzeba wmáwiáć w ludźie, áby wpádſzy w iáką przepaść głęboką nie táili upádku ſwego, ále o pomoc, o rátunek, wołali. Sámá náturá do tego wiedźie, ſam to rozum im rozká-

rozkázuie; ále iákaż iest przewrotność ludzká, táią oni złodźieiá w sercu swoim, ktory ich z łáski Boskiey odźiera, táią oni upádek swoy, gdy wpadną w nieszczęśliwą przepaść, z ktorey chybá przez Kápłánow, rátowáni być nie mogą, nic oświecenia rozumu, nic życzliwe namowy przećiwko czartu niememu, ktory ich opętał, nie wskuraią.

Twoiey tu mocy, twoiey łáski potrzeba, náydobrotliwszy Zbáwićielu, rozwiąż ustá owemu młodźiánowi, ktory szkárádę od długiego czásu w sercu swoim tái, rozwiąż ustá wszystkim, ktorzy Náyś: Sákrámentá twoie, swoim milczeniem w świętokradztwá zámieniáią, niech ći niemi przemowią, niech przemowią ná zbáwienie swoie, ná wieczną cześć y chwáłę twoię. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ W POST.

Erat proximum Paſcha, dies feſtus Joan: 6.
Była bliſko Paſcha, dźień święty.



Ubo przez cały rok, káżdego mieśiącá y tygodnia roku, ieſt ſpoſobna káżdemu porá, do uſpráwiedliwienia śię z niepráwośći przed Bogiem, Kośćioł iednák święty, oſobliwſzy do tego dźiełá czás, wſzyſtkim powſzechnie náznacza, czás koło świąt wielkonocnych, w ktòrym pod ćiężkiemi obowiązkámi, káżdego upomina, áby śię z Bogiem iednał, przez pokutę, áby śię z Bogiem łączył, przez przyięćie náyświętſzych táiemnic. Ten zaś czás zwyczáiem tuteyſzey diecezyi ieſt ſześćioniedźielny, od dnia dźiśieyſzego poczynáiący śię, czás dość przećiągły, áby żáden nie mógł śię wymáwiáć, żádnemi zábáwámi od wypełnienia przykázánia kośćielnego. Trzeba tedy upomnieć wſzyſtkich: *facite dignos fructus pænitentiæ,* czyńćie godne owoce pokuty. Obchodźiemy teraz, przy świętym pośćie, pámiątkę odkupienia náſzego, przez gorzką mękę, y śmierć IEZUSA; zbliżá śię pámiątká uwielbienia nátury ludzkiey, przez chwalebne Zmartwychwſtánie Páná náſzego, czyń-

Lucæ 3:

czyńmyż godne owoce pokuty, ábyśmy pożytków odkupięnia náſzego uczeſtnikámi byli, y do przyſzłego uwielbienia náſzego duſze y ćiáła náſze ſpoſobili. Ale tá rzecz wielkiego opłákánia ieſt godna, że, lubo zdaią śię niektòrzy czynić pokutę, nie czynią iednak godnych owocòw pokuty, nie odnoſzą tych ſkutkòw pożytkòw, ktòreby odnośić powinni; prawdźi śię o nich, co mòwi Prorok: *comedes & non ſaturaberis, ſeminabis & non metes, calcabis olivam, & non ungêris oleô.* Będźieſz, mòwi, iadł, á nie náſyćiſz śię, będźieſz śiał, á nie będźieſz żął, będźieſz tłoczył oliwę, á nie będźieſz śię mázał oleiem, co wſzyſtko to znáczy: będźieſz śię ſpowiádał, á nieuſpráwiedliwiſz śię, będźieſz śię z Bogiem iednał, á nie poiednaſz śię. Coż tego za przyczyná? *Czemu pokutá bywa czáſem záwodna, niepożyteczna?* w dalſzèy mowie opowiem: Ad M. D. Gloriam. Mich: 6.

CNoty z śiebie niewidźiálne, ſztuká málarſka przez rożne wyobrażenia przed oczy ſtáwi. Ták, cnotę ſpráwiedliwośći, áby wyrażiłá, máluie oſobę, w iedney ręce ſzale, w drugièy miecz, trzymáiącą, oczy záwiązane máiącą; przez co znać daie, że do tèy cnoty náleży zbrodnie kárác, wágę záſług y wyſtępkòw uważáć, względu nie mieć ná żádnego. Zeby wyrażiłá cnotę nádźiei, máluie oſobę śiedzącą, kotwicę trzymáiącą; przez co znáć daie, że do tèy

cnoty

cnoty náleży, áby iáko kotwica okręt w náwálnośćiách morskich, ták oná, mocą swoią, umysł ludzki w rożnych przećiwnośćiách, odmianách utrzymywáłá y uspákáiáłá. Gdyby przyszło málowáć cnotę pokuty, tedyby wynálazek Augustyná świętego, náylepiey dotego służył, ktory tę cnotę chce wyráżáć, przez osobę dwie twarzy máiącą, iednę twarz smutną, łzámi záláną, drugą twarz srogą, gniewem iákoby páłáiącą; przez co znáć daie, że doskonáłá pokutá powinna pátrzyć ná nieprawośći przeszłe y przyszłe, ná przeszłe ma pátrzyć z płáczem, ná przyszłe z gniewem, przeszłe opłákiwáć y zá nie żáłowáć, przećiwko przyszłym mocnym, odważnym przedśięwźięćiem uzbraiáć śię. Y ná tych dwoch rzeczách, ná żálu y przedśiewźięćiu záśádza śię cnotá pokuty; ktorą Synod Trydentski ták opisuie: *pænitentia, est dolor de peccato commisso, cum proposito non peccandi.* Pokutá iest żal zá grzech przeszły, z postánowieniem więcey nie grzeszyć. Czemu tedy bywa czásem záwodna, niepożyteczna pokutá, czemu spowiadaiący śię nie bywa usprawiedliwiony? nie inna tego iest przyczyná, tylko, że ábo ná żálu doskonáłym, ábo ná mocnym przedśięwźięćiu schodźi. Co zdami śię swobodnego żyćia ludźiom często śię przytrafia.

Nie

Nie zda śię być nic łátwieyszego, iáko żáłować zá grzechy, nic tákże nie bywa częstszego, iáko ná mniemanym żálu zawodźić śię. Łatwy śię zda żal zá grzechy, pełno ábowiem iest tákich modlitewek, w ktòrych śię akty skruchy wyráżáią; dobre są one y pożyteczne, przypomináią nam nieskończoną dobroć Boską, ktòrąśmy obraźili, nieskończone miłośierdźie Boskie, ktòrego dostąpić prágniemy, surową spráwiedliwość, ktòrey śię obáwiamy. Ale rozumieć, że dość iest do uspráwiedliwienia śię tákie modlitewki odmòwić, że przez to oddamy ofiáry Bogu, ktòre chce mieć od nás, ofiáry spráwiedliwośći, upokorzenia śię y serdeczney skruchy, to iest záwòd, to cále omylne zdánie. Nie káżdy ktòry mòwi: Pánie, zmiłuy śię nádemną, Pánie, bądź miłośćiw mnie grzesznemu, wnidźie do Kròlestwá niebieskiego. Potrzeba iest, áby śię tam żal poczynał, gdźie śię grzech począł; serce násze nás od Bogá odwiodło, serce násze do Bogá nás odprowádzáć powinno; serce ná grzech śię odważyło, serce ná obrzydzenie grzechu ma śię zdobywáć. Dla tego mòwi Bòg przez Proroka: *Convertimini ad me in toto corde vestro,* nawròććieśię do mnie w cáłym sercu wászym. Płácze grzesznik, to pokutá oczu iest; wyznáwa winy swoie, to iest pokutá ust iego; pośći, mártwi sámego siebie, to pokutá ćiáła iest; dáie iáłmużny, to

CZĘSC I.

Joël: 2.

pokutá dobr iego ieſt; wſzyſtkie te dźiełá dobre ſą y pożyteczne, ieżeli im ceny ſerce ſkruſzone doda. Szczęśliwe łzy, ktore z ſercá płyną, zbáwienne wyznánie, ktore z ſercá pochodźi, pożyteczne poſty, umártwienia, kiedy one, ſerce nákázuie; ináczey, tákie dzieła, poſtáć tylko zewnętrzną pokuty mieć będą, ále iſtną, ſzczerą, doſkonáłą pokutą nie będą. Coż to ieſt pokutá ſerdeczna? żáłowáć z cáłego ſercá, ieſt to naprzod, odmieniáć zdánie y wolą ſwoię. Człowiek, kiedy śię ná grzech odwáżáł, ták był w ſobie poſtánowiony, y ták rzeczą ſámą ſądźił: że ſtworzenie, náprzykład, ućiechá iáka, lub zyſk nieſpráwiedliwy, lepſzy mu ieſt y milſzy, niżeli Bog; zá tákim zdániem idąc wola iego, Bárrábáſzá nad IEZUSA przekłádáłá, ſzácowáłá ſtworzenie, gardźiłá Stworzyćielem. Zal tedy ſerdeczny potępia táki ſąd, y niezbożną zuchwáłość, wyznawáiąc: że Bog ieſt náywiękſze dobro, że to przekłádá nád wſzyſtie dobrá docześne, tego chce, tego prágnie, to ſzácuie, to miłuie. Po tákiey odmiánie zdánia y woli, rodzi śię w ſercu wſtyd przed Bogiem, że rozumny człowiek, ták głupie poſtąpił, że ſyn powſtał przećiwko Oycu náymilſzemu, ze nędzarz wzgárdźił Dobrodźieiem ſwoim, że ten, ktory miał być dźiedźicem krolestwá niebieſkiego, dobrowolnie zoſtał niewolnikiem ſzátáná. Ztąd dáley pochodźi gniew

przećiwko

przećiwko sámemu sobie. Człowiek ábowiem prawdźiwie pokutuiący, iest człowiek ná śię prawdźiwie gniewáiący śię; co mowi Augustyn S: *Homo pænitens, est homo sibi irascens.* Widźieliśćie nie raz, iak śię ma gospodarz, gdy śię gniewa ná domowniká swego: pátrzy ná niego z surowośćią, mowi do niego z ostrośćią, skąpym pokarmem y nápoiem czestuie, coraz go záwstydza, przestępstwo ná oczy wymiáta, rożne pogrożki czyni, y żadney okázyi nieopuszcza do umartwienia iego. Ták wláśnie z sámym sobą czyni człowiek pokutuiący, nie może zćierpieć sámego śiebie, śiebie strofuie, śiebie mártwi, sobie groźi, śiebie nienáwidźi, y przestępstwo swoie nieináczey, tylko w gorzkośći sercá swoiego wspomina. Táki żal serdeczny żywą pokutę y skuteczną czyni. Zal przyrodzony iest to námiętność w człowieku, ktora wznieca śię z przyczyny iákiey niepomyślnośći, ále żadnego człowiekowi pożytku nie przynośi. Záluie śmierći przyiáćielá swoiego, ále tym sámym umarłego nie wskrzesza; gorzko płacze nád krzywdą swoią, ále tym płáczem krzywdy nie nágradza; smęći śię z choroby swoiey, ále ten smutek zdrowiá nie przydaie; Lecz kiedy z sercá żáluie, że Bogá nieskończone Dobro zuchwále obraźił, ten żal tákiey iest mocy y dźielnośći, że przezeń ożywia śię duszá, ktorą grzech był umorzył, leczy śię

duchowna niemoc, wráca śię szkodá, z utraty łaski Boskiey poniesiona. Ná tákim żálu, że często schodźi ludźiom swobodnie ná świećie żyiącym, spowiedź pokutá ich, bez skutku, bez pożytku bywa. Ale rzeczesz: z kąd poznáć można, że pokutuiącemu ná práwdźiwym żálu schodźi, poniewasz on w sercu iest, á sercá ludzkiego wyśledźić nie można? prawda, że sercá ludzkiego wyśledźić nie można, ále są świátłá práwd od Bogá podánych, ktore skrytośći sercá nieiáko oświecáią. Zal serdeczny, nigdy ták nie bywa ukryty, áby śię zewnętrznie ukázáć nie miał. Iáko, kiedy gorączká wnętrznośći páli, znáki iey ná ięzyku, ná twarzy widźieć śię dáią; iáko, kiedy ćwiek w drzewo żyiące wbity, serce iego, ábo rdzeń ráni, znać to ná gáłęźiách, ktore więdnieć usycháć poczynáią, ták, y żal serdeczny wydaie śię powierzchownie, wydaie śię w mowách, wydaie śię w obyczáiách. Można było poznáć żál pokutuiącego Dáwidá, z smutney posępney iego twárzy, co sam o sobie świádczy: *Znędzniałem y skurczyłem śię, aż do końcá, cáły dźień chodźiłem zasmucony.* Y Baruch Prorok mowi: *Duszá, ktora smutna iest, dla wielkośći złego, chodźi zemdlona y skrzywiona, y oczy ustáwaiące.* Iuż śię tu pytam, co, podobnego widźieć śię dáie ná człowieku, swobodnie ná świećie żyiącym, á iáko śię zda pokutuiącym? Czy po spo-

Psalm. 37.
Bar. 2.

po spowiedźi większa gorącość, pilność w nabożeństwie? tákież niedbalstwo, tákaż ostygłość, iáka wprzòd byłá; czy większa ostròżność w mòwie, skromność w oczách? tákaż świegotliwość, tákaż wolność zmysłòw, iáka wprzòd byłá; czy daie się widźieć poprawá obyczáiòw, ktòre były do zgorszenia? o to darmo pytam się, niczego się òn bárźiey nie wystrzega, iáko, żeby żádney w obyczáiách odmiány nie pokazał, żeby onim nie powiedźiano, że się po spowiedźi poprawił; nie spuszcza nic z pychy, z uporu, z gniewu, z swobodnego obcowánia, żeby, nie powiedźiano, że się po spowiedźi poprawił; czy nie tákże bywa? iakże wierzyć można, że prawdźiwá skruchá serce iego przeięła? gáłęźie są zdrowe, nie więdnieią, toć tedy y korzeń y rdzeń drzewá nie są nárușzone; cerá dobra, oczy wesołe, śiły czerstwe, appetyt dobry, toć tedy gorączká wnętrzności nie pali; niemasz zewnętrznych znákòw y owocòw pokuty, toć tedy niemasz w sercu prawdźiwego żálu.

Zal prawdźiwy, ábo z miłośći, ábo z boiaźni Bożey pochodźi; żal z miłośći Bożey, iest naywyższy, nátężośćią swoią powinien przechodźić inne wszystkie żále, powinien szácowáć Bogá nád wszystkie stworzenia, powinien większą obrazy Boskiey sprawowáć ohidę y boiáźń, niżeli bywa ohidá y boiaźń

do-

doczesnych iákich nieſzczęśliwośći. Patrzćież iuż ná człowieká światowego, á iáko śię zda, pokutuią cego; upádnie ón ná doczesnym intereſſie, o iáki z tąd iego fráſunek, iáki ſmutek, ledwie w żálach ſwoich ukoić śię daie; obráźi ón tyśiącznemi nieprawośćiámi Bogá, czy ieſt ćień takiego ſmutku, tákiey żáłośći? nádárza śię mu táka okoliczność, że bez obrázy Boſkiey, zámyſłów ſwoich dokázáć niemoże, odwáża śię ón ná obrazę Boſką, byle doſzedł ſwego przedśięwźięćia; y mogęż ia wierzyć, że miłość Boſka, práwdźiwą ſkruchą ſerce iego zrániłá? O miłośći Boża, ieżeli ieſteś w ſercách ludźi podług świátá żyiących (co oni o tobie twierdzą) muſzę wyznáć, żeś śię cale odmieniłá, że inney teráz nátury ieſteś, niżeliś przed tym byłá. Wiem ábowiem, coś czyniłá w pokutuiącey Mágdalenie, iákiś tryumf z iey námiętnośći y z chęći do świátá odnioſłá; nic tákiego nie widzę w światowych pokutnikách, owſzem, widzę, wſzyſtkiego w nich dokazuiące, powáby świátowe; ábo tedy muſzę mówić, żeś cále rożna od śiebie ieſt, ábo wierzyć nie mogę, żebyś w ich ſercach byłá. Zal, ktory pochodźi z boiaźni ſpráwiedliwośći Boſkiey, piekłem grzeſzne kárzącey, obiera ráczey mnieyſze, niżeli więkſze człowieká utrapienie, mártwi go kárą iáką doczeſną, áby od wiecznych pożarow wolen zoſtał. Czy tákieyże

tákièyże dźielnośći iesteś żálu świátowych pokutników? náznácza im Kápłan zá wielkie zbrodnie posty, umartwienia, tych śię oni lękáią, wymáwiáią śię, iák mogą; náznacza iáłmużny, tym, mòwią, że nie wystárczą; náznacza przydłuższe nábożeństwá, y te im nader są ćiężkie. O còż to iest? iáko widzę, y ty piekło, nie ták strászne gorące dla nich iesteś, iákoś przedtym dla drugich było, boiáźń twoiá pochlebuie im ráczèy, niżeli przeráża; rozumieią, że kroplą wody święconèy ćiebie zgászą, że śię iednym paćiorkiem od ćiebie wymodlą; wiem coś uczyniło z Ieronimem, (oby śię wszyscy pokutuiący ná iego zápátrywali) Ten ná dźikièy pustyni, w ćiásnym iednèy skáły lochu zámknął śię, towárzystwá innego nie máiąc, tylko z dźikièmi zwierzętámi, z iádowitèmi żmiiámi, co sam o sobie mòwi: *scorpionum tantum socius & ferarum.* Ciáło iego gruby, á ostry wòr pokrywał, pokarm iego gorzkie korzonki, ábo káwáłek chlebá popiołem posypany, codźienna zábáwká, płacz y ieczenię: *quotidie lacrimæ, quotidie gemitus,* ręká iego kámieniem uzbroiona, pierśi tłukła. Spytayćie śię iuż, co go do tákièy surowośći przywiodło, czy iákie omámienia, iákie szkrupuły? O to mòwi: *ob gehennæ metum, tali me carcere damnaveram,* dla boiáźni piekłá, w tákim więźieniu mnie osádźiłem. Tyle dokázáłá boiaźń

piekła

piekłá w Ieronimie; á w świátowych pokutnikách tego dokazáć nie może, áby sobie przykrość iaką uczynili, áby dobrowolnie umártwienie iákie ponieśli, áby od niegodźiwych ućiech wstrzymali śię; mamże ia temu wierzyć, że śię lękáią piekłá? że pokuta ich, ktòrą ná oko zdáią śię czynić, prawdźiwym żálem iest záprawiona? nie wiem, iáki to żal, ktòry godnych owocòw nie rodźi, to wiem, że dla tego pokutá bywa záwodna, bywa niepożyteczna, że ièy często schodźi ná práwdźiwym żalu, schodźi y na mocnym przedśięwźięćiu.

CZĘSC 2. Izáiasz do pokutuiących ták mòwi: *lavamini, & mundi estote*, myićie śię, y czystymi bądźćie. Zdasz
Iasi: 1. śię Proroku, że toż sámo powtarzasz, wszákże, kto śię myie, ten czystym iest? nie iest ták, mòwi Grzegorz, nie káżdy, ktòry śię myie czystym iest; myią śię, ktòrzy niepráwośći swoie ná spowiedźiách wyznáwáią, opłákiwáią, ále tym sámym czystymi nie są, kiedy toż sámo, co opłákiwáią, powtárzáią. Łzy pokutuiących, bez mocnego przedśięwźięćia, są, iáko wody ná błotách, w ktòrych ieśli śię kto kąpie, pewnie czystym nie będźie. Do doskonáłego poiednánia śię z Bogiem, potrzebá nieodbita iest, áby pokutuiący z wielkim męstwem, przećiwko wszelkim nátárczywośćiom y powábom do grzechu, wálczył, aby niepráwość, ktòrą raz porzućił, znowu nie-

niepołykał. Gdy Sámuel Prorok ostro strofował Izráelczyków, że śię udali do báłwochwálstwá, oni żáłośćią swego niestátku zdięći, mocno przyrzekali, że iuż wsłużbie prawdźiwego Bogá trwać mieli, y ná znak státeczny przedśięwźięćia swego, káżdy z osobná záczerpnąwszy wodę, ná źiemię wylał: *hauserunt aquam, & effuderunt in conspectu Domini.* 1. Reg: 7.
Iáka to ceremonia byłá, y co znáczyłá? Glossa táką tu podaie uwagę: kiedy śię z náczynia wyleie oliwá, oliwę znowu do náczynia zbieráią, kiedy śię wyleie wodá ná źięmię, wody żáden nie zbiera, znak tedy to był mocnego przedśiewźięćia; iákby ták káżdy z Izráelczyków mòwił: iáko tèy wody, ktòrą wylewam, więcèy nie zbieram, ták do báłwánòw, ktòrych teraz porzucam, więcèy nie powròcę. Oby tákie wszyscy przy Sákrámentálnèy spowiedźi stánowili przymierze, oby ták wylewáli sercá swoie, żeby tego, co wyleią, znowu nie zbieráli? Czy tákże czynićie świátowi pokutnicy? Podobno niepráwośći wásze wylewaćie ná spowiedźiách, iáko oley, ktòry potym znowu do sercá zbieráć będźiećie; obiecuiećie popráwę żyćia wászego, ále tá obietnicá w słowiech tylko, nie wsámèy rzeczy iest. W iednym człowieku iest dwòch ludźi, ieden zewnętrzny, á drugi wnętrzny, ukryty: *absconditus cordis homo.* Kiedy ći obádwa przy spòwiedźi przedśięwźięćie czynią, pokutá 1. Petr: 3.

pożyteczna ieſt, kiedy śię z ſobą nie zgádzáią, pokutá ieſt próżna. Człowiek zewnętrzny, upadſzy ná koláná, wyznawſzy nieprawośći, biiąc śię w pierśi, mówi: Obiecuię ſzczérą popráwę; á człowiek wnętrzny mówi: będźie tóż ſámo potym. Człowiek zewnętrzny przyrzeka, że okázyą do grzechu oddali, zerwie śię z niebeſpieczney przyiáźni, z podeyrzaney kompányiki; á człowiek wnętrzny co ná to? Abóż iá, mówi, odludek iáki, przez politykę y mánierę świátá, tego uczynić nie mogę. Człowiek zewnętrzny mówi: nie będę śię mśćił nád bliźnim moim, dáruię mu urázę moię, á człowiek wnętrzny mówi: dáruię póty, póki nie upátrzę do oddánia wet zá wet okázyiki. Człowiek zewnętrzny mówi: będę śię wyſtrzegał przeklęctwá, złorzeczeńſtwá; á człowiek wnętrzny nóći ſobie: náwykłem ia od młodośći ſámey przeklináć, iuż śię tego nie oduczę. Czy nie tákże bywa, czy nie tákie ſą świátowych pokutników przedśięwźięćia? Przedśięwźięćie, żeby było doſkonáłe, powinne być powſzechne, przećiwko wſzyſtkim nieprawośćiom, niebaczni pokutnicy, lubo innych grzechów wyſtrzegáć śię obiecuią, tego iednák, do którego przywykli wykorzenić nie ſtáráią śię. Przedśięwźięćie, áby było doſkonałe, powinne być ſtáteczne ná cáłe życie, niebáczni pokutnicy, nieiákieś czáſy ſobie wydźieláią, których śię

ná

ná obrazę Boską odwáżáć máią. Przedśięwźięćie, áby było doskonáłe, powinne być skuteczne, záraz śię po spowiedźi wypełniáć, niebáczni pokutnicy przedśięwźięćia swoie od czásu do czásu zwłòczą: á ták nigdy do skutku nie przywodzą. Muśi zátym záwodna być y niepożyteczna ich pokutá. Kiedy káwálerowie sztuki swoiey dowòd czynią, stáwa ieden przećiwko drugiemu w kroku, y cáłą postáwę do żwáwośći układa; ieden ná drugiego nástępuie, ieden w drugiego ugodźić żelázem uśiłuie; niewiedzący o tèy sztuce, á pátrzący z boku, rozumie, że w rzeczy sámèy z sobą poiedynkuią, że ieden drugiego zábiie; á oni zákończywszy dźieło swoie, obłapiaią śię, przyiaźń sobie wzáiemnie oświádczáią. Ták śię właśnie ma pokutá ludźi podług świata żyiących, przychodzą ná spowiedź, zbrodnie wyznáwáią, żále, przedśięwźięćia swoie oświádczáią; rozumiałbyś, że iuż nałogi zábiiáią, szátáná zwyćiężáią, aż oni dowòd powierzchowny dawszy zwyczáiu Chrześćiáńskiego, do dáwnèy przyiaźni z szátánem y nałogámi swèmi powrácáią. Wołayże tu Bernardźie święty: *irrisor est, non pænitens, qui hoc agit, quod pænituit*, szydzący iest z Bogá, á niepokutuiący, ktòry to czyni, ábo ma wolą czynić, z czego śię oskárżał, zá co żałòwał. Widźićie *Naymilśi Chrze*: przyczyny, dla ktòrych pokutá bywá záwodna,

 y nie tylko

y nie tylko niepożyteczná, ále też ſzkodliwa. Spowiedź bez ſerdecznego żálu y mocnego przedśięwźięćia, ieſt iáko budowánie bez fundámentu; pokutá, ktòra pátrzy y ná przeſzłe, y ná przyſzłe grzechy weſołą twarzą, nie pokutá, ále obłudá ieſt. Mòwię tedy do wás ſłowy Auguſtyná świętego: *Pœnitentes, pœnitentes, pœnitentes, ſi modo eſtis pœnitentes, & non eſtis irridentes*; pokutuiący, pokutuiący, pokutuiący ieżeli tylko ieſteśćie pokutuiący, á nie ieſteśćie nágráwáiący śię? Ieżeli pokutuiećie, pokutuyćie cáłym ſercem, odmieniayćie żyćie wáſze: ieżeli tego nie czynićie, pokutuiący nie ieſteśćie. Wiem o tym, że pokutá práwdźiwa gładźi grzechy, ále niewiem, ieśli pokutá wáſzá ieſt práwdźiwa, pytayćie śię oto ſercá wáſzego; ieśli śię to ſzczèrym żálem kruſzy, ieśli śię mocnym przedśięwźięćiem uzbraia, dobra nádźieiá; pokutá wáſzá będźie ſkuteczna: miłośierdźie Boſkie będźie z wámi. O to śię tedy uśilnie ſtárayćie, o tę łáſkę Bogá gorąco prośćie, ábyśćie niepráwośći wáſze ſzczèrze wyznáwáiąc opłákiwali, opłakiwáiąc więcèy nie powtárzáli. Amen.

NA

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ w POST

Nonne bene dicimus, quia Samaritanus es tu, & dæmonium habes? Joan: 8.

Izáli my nie dobrze mowiemy, żeś ty ieſt Sámárytan, y czartá w ſobie maſz?



Dy dźiśieyſzą Ewanielią rozważam, dwoiákie mię podźiwienie zdeymuie, iedno nad złośćią żydowſką, drugie nad ćierpliwośćią Jezuſową. Złość żydowſka wſzyſtkie wſtydu przeſtąpiwſzy granice, śmiáłá Chryſtuſowi zádáwáć, że miał ſpráwę z ſzátánem. Ten, ná ktorego ćień grzèchu pádáć nie mogł, ten, ktory przyſzedł ná świát, áby zwoiował piekielne mocarſtwá, ten ma ſprawę z ſzátánem? O coż to ieſt! O iák to złośliwa potwarz! Płaczćie Aniołowie nád táką zniewagą Krolá wáſzego! Pomśći śię źiemio nád tèmi oſzczercámi, jákoś śię zemśćiłá nád Dáłanem y Abironem! Rzuććie ogień ná tych złośnikow Niebiosá, iákośćie rzućiły zá czáſow Eliaſzá! Ale ułágodź śię gorliwośći, nie rzucay piorunow ná tych, ktorych Chryſtus ćierpliwie znośi, nie łáie on łaiącym, nie żniewáża zniewáżáiących. Znośi zelżywość ná śię rzuconą

ze wſzelką ſkromnośćią, y złośnikòm, gdy śię do kámieni Nań porywáią, uſtępuie. O niewyſłáwiona Zbáwićielá náſzego, w ták ćiężkich zniewágách, ćierpliwośći, obyśmy ćiebie náśládowali! Pełno ieſt oſzczercòw, obmòwcòw złośliwych ná wzòr żydòw, rzadki śię nayduie, ktòryby zniewagi, obmowy ſkromnie znośił, ná wzòr JEZUSA. Do dwòch tedy iákoby rodzaiòw ludźi, chcę dnia dźiśieyſzego mieć kázánie: y do tych, ktòrzy złośliwe, nieprzyiazne cudzèy ſłáwie ięzyki máią, y do tych, ktòrzy ná celu nieprzyiaznych ięzykòw ſtoią. *Pièrwſzym chcę ukazáć náturę y ſzkaradę wyſtępku, aby śię go przelękli; drugim podam ſpoſoby, iák zelżywe ięzyki znośić chwalebnie máią. Ad M. D. Gloriam.*

Dość, rozumiem, będźie nieprzyjázne ięzyki cudzey ſławie máiącym ludźiòm ná tych uwágách: Obmowá ieſt to wyſtępek miedzy innèmi náyhániebnièyſzy, do popełnienia náyłatwieyſzy, do nágrodzenia náytrudnieyſzy. Nie trzeba mi wielą ſłowámi ſzkárádę tego wyſtępku opiſywáć; gdyż go ſam rozum gani, towarzyſtwo ludzkie potępia, wiárá nienáwidźi. Czy to obmowę uważam, iáko człowiek, w niey náyduię nieludzkość; czy to iáko źiemſki obywatel w towarzyſtwie żyiący, iáśnie widzę, iż oná ieſt náyiádowitſzą trućizną ludzkièy ſpołeczności; czy to o nièy chcę ſądźić, iáko Chrześćiánin, upatruię, iż nic nad nię więkſzèy zniewági y

krzywdy

krzywdy wierze świętèy nie czyni. Lew lwowi (mòwi Swięty Bernardinus) przepuſzcza, wilk wilká nie żrze, y wſzyſtkie práwie, lub záiádłe zwierzętá, ìnnym ſwego rodzaiu, poſtaći y podobieńſtwá zwierzòw przepuſzczáią; á obmòwcá podobnych ſobie w náturze kąſa, ſzarpie, pożrzeć uśiłuie. O iákaż to dźikość! Iáka nieludzkość! káżdemu człowiekowi w ſpołeczności żyiącemu, nic nie ieſt potrzebnieyſzego, iáko dobra ſłáwá; nie ieden oddaie wolność ſwoię zá doſtatki, doſtatki zá życie, á życiem gardźi dla dobrego imienia. Może kto dobrowolnie wyzzuć śię z máiętnośći, może kto sámochcąc, poddać śię drugiemu, iákoby w niewolą pod poſłuſzeńſtwo; lecz żaden śię podobno nie urodźił, ktòryby śię ſámochcąc, chćiał poddáć wielkiey nieſławie. O iákaż ieſt trućizná zgody y pokoiu w towarzyſtwie ludzkim, kiedy śię náywiękſze człowiekowi dobro, to ieſt: dobra ſłáwá złośliwym ięzykiem wydźiera? Wiáry Chrześćiańſkièy náyoſobliwſzy chárákter ieſt miłość bliźniego, tá właśćiwa barwá ieſt uczniòw Chryſtuſowych: *po tym* (mòwi Chryſtus) *poznáią wſzyſcy, żeśćie uczniámi memi, ieśli miłość mieć będźiećie ieden ku drugiemu.* *Joan: 13.* Jákaż śię krzywdá wierze Chrześćiańſkièy dźieie, kiedy tę barwę uczniòw Chryſtuſowych obmòwcá ſzarpie. Niedośćże ieſt w tym wyſtępku ſzkárady,

ktò-

ktòry y nátura ludzka, y towárzyſtwo, y wiárá Chrześciańſka potępia. Proſzę dáley uważyć, iákie się głupſtwo w obmowiſku zawiera. Cobyśćie powiedźieli o tákim Filozofie, ktòryby żwawo o iákièy rzeczy dyſputował, y zdánia ſwego mocno popierał, przed człowiekiem niemym, ktòry ná iego y dowody, y zárzuty nic powiedźieć nie potrafi? Cobyśćie powiedźieli o tákim Oratorze, ktòryby, chcąc śię z kraſomòwſtwem ſwoim popiſać, głośną śię przed głuchym rozwodźił mową? Cobyśćie powiedźieli o tákim káwalerze, ktòryby chcąc ſwoièy ſztuki, męſtwá, y odwági pokázáć dowòd, drugiego nie wyzwanego ná plac, y broni niemaiącego, zdrádźiecko uderzył? Izálibyśćie tych ludźi zá godnych śmiechu y wyſzydzenia nie poczytali? Owòż ták właśnie czyni obmòwcá; żwáwo dyſputuie przećiwko temu, ktòry, iáko nieprzytomny ná iego zárzuty odpowiedźieć nie może, mòwi o tym, ktòry go nie ſłyſzy, biie odważnie tego, ktòry śię bronić nie może; izáliż nie godźien ieſt táki poſtępek wyśmiánia? Izáli tákie w obmowie záwieraiące śię głupſtwo, każdego rozumnego człowieká od nièy odrażáć nie powinno? Powinno záiſte; á iednák ten hániebny wyſtępek ma mieyſce u wſzyſtkich práwie ludźi. W ktòrymże śię ábowiem ſtánie, w ktòrym wieku on nie nayduie? Swiegotliwa młodość rzadkiemu

przepu-

przepuſzcza, zmrukliwa też ſtarość, nikomu prawie nie przebacza. Nic poſpolitſzego miedzy proſtym gminem, iáko záoczne wzáiemne zniewagi; á miedzy znácznieyſzemi obmòwiſká z pychą y zázdrośćią w iedney chodzą párze. Powiedźćie mi dwory Pańſkie, iákie śię w was nayczęśćiey dáią ſłyſzeć rozmowy, ieżeli nie o cudzych ſprawách, obyczaiách y ſpoſobie żyćia? Swiadczę śię wámi ſtoły, bankiety, izáli przy was obmòwiſká miáſto chlebá nie używáią? Wiele ná ucztách ròżnego ſmáku dáią potraw, ále chleb, iáko zwyczáyny pośiłek, záwſze ieſt przy nich; wiele przy ſtołách pośiedzeniách bywa diſkurſòw, ále z obmowy zwyczayny bywa przydátek. Bo czy zawſze przy nich mòwią o náukách? czy záwſze o rzeczách politycznych, czy záwſze o nabożeńſtwie, y chwálebnych obyczáiách? a gdy y te nawetrzeczy do mòwienia wźięte będą, cudza ſłáwá ná celu diſkurſòw będźie poſtáwiona. Gdźie mowá o náukách, tam nie iednego nieukiem ogłoſzą; gdźie o politycznych rzeczách, tam nie iednego nieſpoſobnym do publicznych urzędòw oſądzą; gdźie o nabożeńſtwie, tam nie iednemu tęſkność, obłudę zádádzą; gdźie o obyczáiách, tam innych poſtępki zámiaſt złych przykłádòw, niby dla przeſtrogi przywiodą. Náypoſpolitſzy ieſt y náyłátwieyſzy wyſtępek obmowá; świegotliwość do nie-

go pobudza, á ćiekáwość nieiákie mu przydáie upodobánie. Nie w iednèy záwſze bárwie obmowá chodźi: iuż w iáſne, iuż w ćiemne, iuż w mienione iákoby ſzáty przybiera śię; to ieſt: bywą iedná iáwna wybitna, ktòra wielkie zniewági ná bliźniego rzuca, y tákie ſłáwie iego przynośi ſpuſtoſzenie, iákie ſpuſtoſzenie przynośi urodzáynym polóm deſzcz rzęśiſty z grádem ſpádáiący; druga obmowá bywá ćiemnieyſza, iákoby nieznaczna, podobna do owych nágrobkòw, ná ktòrych wſpániáły czyta śię nápis: *ten y ten Jegomość był mąż zácny, wielki polityk, kawaler, te y te Oyczyźnie poſługi ſpráwował, tèmi godnośćiámi iaśniał,* còż dalèy, czym śię kończą ták wielkie pochwáły? czytay, co nápiſano przy końcu; *umarł, y tu ieſt pogrzebiòn.* Owòż przydatek, ktòry naywięk ſzego Páná z náypodleyſzym y wzgardzonym kmiotkiem mieſza. Ták, mòwię, nieznaczny, iákoby polityczny obmòwca záczyna od pochwał bliźniego, wſpomina iego záſługi, piękne przymioty, dopieròż przy końcu táiemną iákąś przywarę owey oſoby wynurza; á ták pièrwſze ièy pochwáły w podłośći y niesłáwie, iáko w popiele, grzebie. Trzećia obmowá bywa mieniona, ròżnèmi áffektámi, iuż to, iákoby z politowánia, iuż to, iákoby z gorliwośći pochodzącèmi przeplátána, ktòrą opiſuie Bernard święty: *Videas præmitti alta ſuſpiria, ſicq; mæſto vultu,*

tu, demiſsis ſuperciliis, voce plangenti, aggredi maledictionem: zaczyna (mòwi) obmòwcá twarz záſępiwſzy, oczy ſpuśćiwſzy, głoſem, iákoby od żalu, nie zaś od nienawiśći, wyćiśnionym: námienia wprzòd o ſłábośći nátury ludzkiey, że iáko trzćina od lekkiego wiátru, ták oná od láda pokuſy chwieie śię; ktoby śię (mòwi) ſpodźiewał, że ći, ktòrzy śię zdáią być naymocniey w dobrym utwierdzeni, iednákim z drugiemi podlegáią upadkòm &c. piękna záiſte przedmowá. Słuchayćież, co będźie dáley: *doleo vehementer pro eo, quod diligo eum ſatis.* Zal mi ſerce przeraża, kiedy tylko wſpomnę o tym zácnym człowieku; oſobliwſze ábowiem mam ku niemu przywiązanie, ále cóż? ludźieśmy, upadł nieborak, y ćiężko upadł? Owòż po owey pięknéy przedmowie pokázáło śię żądło; áleć iábym tego nie mòwił, gdybym wiedźiał, że śię tá rzecz utai, może iuż od drugich wiádomość o tym zaśiągnęliśćie; *per me nunquàm innotuiſſet, at quoniam per alium patefacta eſt, negare non poſſum.* Tak to ieſt: ten człowiek dotąd przykładny, iáko śię zdáwał świątobliwy, ćiężko upadł. Zal ſerce moie śćiſká, ále dármo, przeć nie mogę, ták ieſt zápewne: *dolens dico, revera ita eſt.* Tákie ieſt opiſanie od Bernarda S. mienionéy ſztucznéy obmowy, ktòra tym więkſzą wiárę u ſłucháiących dla śiebie nayduie, im tákowa iey poſtáć dá-

leka być zda śię od wſzelkièy złośći. Ale nie dość ieſzcze ná tych obmowy gatunkách, nie ſam tylko ięzyk tego wyſtępku ſprawcą bywa, ále y ſamo milczenie tòż dźieło ſpráwić może. Potrafi nie ieden ſzarpáć ſłáwę bliźniego, lubo, złego o nim ſłowá nie mòwi, ſáme geſta niezwyczayne, uśmiechania śię zmyślone, ſámá záćiętość w odpowiedźi ná cudze pochwały, ſztuczne ſpòyrzenie y uſt ſznurowánie, ſámo obłudne potákiwánie ná diſkurſá uwłaczaiące bliźnim, ćichą ſą obmową; y ták tedy obmáwiáią oczy, obmáwia twarz, obmáwia y głowá obmáwiáią ręce, całym ſobą obmòwcá gádać umie. Z tego tedy wſzyſtkiego, còm dotychczas mòwił, to śię pokazuie, że nic łátwieyſzego, iako ná ſłáwie bliźniemu zaſzkodźić. Do wykonániá innych wyſtępkòw wiele trzeba obrotòw, y częſtokroć tráfia śię, że więcèy bywa przykrośći w ſzukaniu grzèchu, niżeli roſkoſzy w ználeźionym; żeby złodźiey zámyſły ſwoie wykonał, muśi upatrywáć y mieyſce y porę do tego ſpoſobną, musi podług okoliczności, y drabin, y ſznuròw, y krukòw y innych nárzędźiòw do tego użyć, á trwogá y niebeśpieczeńſtwo barźiey iego trapi, niżeli niegodźiwa zdobycz kontentuie. Zeby kto nieſłuſzną ſpráwę ná nogách poſtawił, muśi wiele łożyć świádkòw przekupuiąc, Sędźiòw na ſtronę ſwoię poćiągaiąc, á obmowá co koſztuie? nic zgoła;

łá; ſłòwko iedno, geſt wytworny, ſkinienie głową, ſamo milczenie wſzyſtko mòwi w tey materyi. Nielęka śię obmòwcá ludźi, ktòrych śię złodziey y zabòycá lęka, nie ſzuka ćiemnośći, nocy, w iáſny dźień dźieło ſwoie ſpráwuie; nie boi śię dla śiebie żádney przygány, owſzem zá przyſtoyną ſobie manierę to poczyta, że o drugich źle mòwi. Nic tedy łátwieyſzego, iák śię tą zmázać niepráwośćią, ále nic trudnieyſzego, iáko z tey śię oczyśćić niepráwośći.

Władza Kápłánòm od Chryſtuſá dána wielka náder y obſzerna ieſt. Gaśi krwią Chryſtuſową w Sákrámenćie pokuty náywiękſze ſzkárady; odpuſzcza ſkruſzonemu pokutnikowi bluźnierſtwá, świętokradztwá, brzydkie ſproſnośći, y inne náywiękſze wyſtępki; gdy przychodźi do ćiężkiey obmowy, nie może mu tego grzechu odpuśćić, bez włożenia śćiſłego obowiązku wròcenia ſłáwy; w czym, iáka záchodźi trudność, kto nie widźi? Dla tego mòwi Chryzoſtom S. *Hoc peccatum maximi momenti, difficillimæ curationis.* Niech obmòwcá prośi ſwego ſpowiedniká, áby mu przykrą náder náznaczył pokutę. Odpowie ſpowiednik: nie dość ná tym, trzeba wròćić ſłáwę, od tego obowiązku uwolnić nie mogę, tu moiá władza uſtaie. Niechże śię przed nim obmòwcá wymáwia, iák może, że to práwdá ieſt, co o drugim mòwił, cóż z

tego, odpowie ſpowiednik: bliźni twòy przez ſkrytą nieprawość, ktòrey śię dopuśćił, ſtraćił przed Bogiem łáſkę, ále nieſtraćił práwá przed ludźmi do ſłáwy ſwoièy, ty mu ią uiąłeś, wròćić tedy powinieneś. Niech śię wymawia dáley, że tego diſkurſu nie poczynał, kto inny záczął, iam tylko potwierdźił; còż z tego, odpowie mu: nie ten tylko złodźiey, ktòry przez okno do cudzego domu włáźi, ále y ten, ktòry mu pomága, drabinę utrzymuie; daremna tá wymôwká, trzeba wróćić ſłáwę. O ktòryż to obmòwcá ten obowiązek doſkonale wypełni? Lubo podobny obowiązek nágrodzenia ieſt przy káżdym bliźniego ukrzywdzeniu, z tym wſzyſtkim łátwieyſze ieſt wròcenie wźiętey rzeczy, ániżeli uiętey ſławy. Może kto krzywdę w iednym rodzaiu dobrá uczynioną, nágrodźić drugim rodzáiem dobrá; może zá rzecz wźiętą nágrodźić pieniędzmi, może zá wźięte pieniądze, ieśli tych oddáć zgołá nie może, nágrodźić innym dobrem; krzywdá záś uiętey ſłáwy tákim ſpoſobem nágrodzona nie bywa. Uiąłeś náprzykład bliźniemu ſłáwę poczćiwośći, gdybyś iuż go wychwáláł z mądrośći, z grzecznośći, nie nagrodźiſz krzywdy tèmi pochwáłámi, ále muśiſz przywròćić ſławę poczćiwośći. Może złodźiey nie wyiáwiáiąc śiebie ſámego, przez drugiego rzecz wźiętą wròćić; bo dość ieſt ná tym,

że

że oná dòydźie do rąk Páná ſwoiego: nie może obmòwcá śiebie utáić, muśi odwoływáć właſnemi uſty ſwemi. Może w innych krzywdách tákie być dosyć uczynienie, że y zyſk przez nie uſtáwáiący y ſzkody wynikáiące będą nágrodzone; w krzywdźie zaś uiętey ſłáwy, trudno być może tákie dosyć uczynienie; bo iáko ná drogiey ſzáćie, lubo plámá wyięta będźie, znak iednák nieiáki plámy zoſtaie, ták lubo rzucona ná bliźniego nieſłáwá będźie odwołana, nie będźie iednák ták zgáſzona plámá, áby cále znáku iey nie było. Widźićież, iákie ſą nieprzebyte práwie w nagrodzeniu uiętey ſławy trudnośći! Dla tego przeſtrzega Duch Przenayświętſzy: *Attende, ne fortè labaris in lingva, & ſit caſus tuus inſanabilis in mortem.* Pilnie śię wyſtrzegay, ábyś ſnadź nie potknął śię ięzykiem, á był upad twòy nie uleczony ná śmierć. Słyſzyćież to obmòwcy, ktòrym o cudzych ſpráwách dyſkurſá, iáko chleb z máſłem ſmákuią? Słyſzyćież to, ktòrzy z chęćią y upodobániem, iákby ćiekáwych gázet, obmòwiſk ſłuchaćie, ktòrzy dwornośćią wáſzą y bádániem śię do tego złego pobudką bywaćie, ſłyſzyćież to, mòwię, iáka ieſt ſzkárádá tego wyſtępku? Nic nań hániebnieyſzego, nic łatwieyſzego, ale nic trudnieyſzego, iáko przezeń uczynioną krzywdę bliźniemu nágrodźić. Ták śię z wámi dźieie obmòwcy, iáko z mo-

tylámi,

tylámi, ktòre kiedy świecę zápaloną gáśić zdáią śię, sáme gorą, tak śię,mòwię,z wámi dźieie, obmòwcy, gdy gubićie bliźnich wászych ná sławie, gubićie was sámych ná duszy. Wołayże Kaznodźieio Pański,
Eccli: 28. á niech śię wszyscy wyroku twego przelękną: *Obmòwca y dwuięzyczny przeklęty.*

Wy zaś,ktòrzy ná celu ięzykòw ludzkich stoićie,
CZĘSC 2. ktòrzy sławę wászę w ròżnych pośiedzeniách, diskursách poszarpaną słyszyćie, czy maćie wet za wet obmòwcòm oddáwáć, im złorzeczyć? czy maćie w rospaczy nieiákiey gryźć śię z sobą, y szemrzeć ná Opatrzność Boską, ktòra tákie prześladowánie dopuszczáć zwykłá? nie przystoi to ná człowieka Chrześćiańskiego. Oto podam wam kròćiuchno dwa sposoby, ktòremi chwálebnie możećie ięzyczne zniewagi w ćierpliwośći wytrzymać; á podam z Chryzostoma S. *Si vera sunt, quæ dicuntur, corrige, si falsa, despice.* Jeżeli práwdá iest, co o tobie mòwią, napraw tę niedoskonałość, tę nieprawość, ktòrą wytykáią; wiedz o tym, że Bòg tych ięzykòw ná popráwę twoię używa. Przypomniy sobie Dawidá ućiekaiącego z Jeruzalem, ktòrego lubo zelżywie szkalował Semei, nic iednák przećiwkò niemu zá tę zuchwałość nie czynił; owszem mòwił: *Dominus*
2.Reg: 16. *præcepit ei, ut malediceret David.* Bòg mu roskazał, áby mi złorzeczył. Nie poczytam tego sobie zá krzywdę,

wdę; bo ponieważ ia poddany Bogá moiego, ſtałem śię Jemu niewiernym, zaſłużyłem ná to, áby y poddany mòy ròwnie ze mną poſtępował. Podobnym ſpoſobem będąc ty ná celu ięzykòw ludzkich, mòw w ſercu twoim: Przepuśćił Bòg te obmòwiſká ná mnie, ábym śię poſtrzegł w nieprawośćiách moich; nie mam śię o co gniewáć, nie mam za co złorzeczyć; bo widzę to rzeczywiśćie we mnie, o co mi ięzyki ludzkie przygániáią. Jáko ſzáty chędożą, pył z nich kiikámi wybiiáiąc; ták Bòg przez mowy ludzkie chce nas oczyśćić od wielu nieprawośći; dla tego, ieżeli prawdá ieſt, co mòwią, poprawić śię náleży. *Si vera ſunt, quæ dicuntur, corrige.* Jeżeli zaś nie poczuwaſz śię do tego, w czym ći przygániáią ludzkie pomòwki, niedbay o nie, *Si falſa ſunt, deſpice.* Niech umyſł twòy tą niewinnośćią okraſzony naygrawa śię z fałſzywych powieśći. Cień ten, ktòry ná mur biały páda, muru nie ſmáruie; ták obmowy niewinnemu ſumnieniu żadney zmazy nie przynoſzą. Owſzem kiedy przy twoiey niewinnośći ćierpliwie obmòwiſká znośić będźieſz, nowym przykładem męſtwá Chrześćiańſkiego niewinność twoiá roziáśnieie, á świegotliwość y złość ludzka, ktòra śię ná ćię záoſtrzyłá, pohánbiona zoſtanie; ták właśnie, iáko kiedy kto pálcámi goreiącą świecę ućiera, pálce ſwe zgorzałym knotem maże, á świecę

iáśnieyszą czyni. Wiedz o tym, że Bòg nie dopuszcza, áby niewinność zelżywośćią záćmiona y fałszem zátłumiona záwsze zostáwáłá, oświeći ią, y wszystkim ná oko pokáże, ábo w doczesnym ieszcze żyćiu, ábo ná dniu ostátecznym ogłośi przed cáłym świátem, że tá hańbá złośliwie, niesprawiedliwie ná ćię rzucona byłá. O iáka ztąd tobie ná ów czás będźie chwáłá. Niechćiey tedy złorzeczyć złorzeczącym tobie, nie nárzekáy w gniewie twoim, że ćię złośliwe ięzyki znieważáią; lecz, ieśli widźisz w sobie tę niepráwość, ktòrą tobie przypisuią, popraw ią, ieśli nie widźisz, niedbay ná te mowy, stòy w ćierpliwośći: *Si vera sunt, corrige, si falsa, despice.* Proszę tedy was *Naymil: Chrześć:* náprzòd, ábyśćie mową wászą krzywdy sławie bliźnich nie czynili: Uważayćie, iák są hániebne włásnośći tego występku: łatwo go dopuśćić śię można, ále nader trudno pozbyć, y krzywdę z niego wynikáiącą nágrodźić. Ztąd o złośliwym ięzyku mòwi Ekklezyástyk: *Jarzmo bowiem iego iest iarzmo*
Eccli: 28. *żelazne, á zwiąská iego zwiąská miedźiána iest, śmierć iego, śmierć náygorsza, pożyteczniejsze piekło, niżli ón.* Proszę was powtòre: ábyśćie, gdy ięzyki ludzkie was prześládowáć będą, ukracali gniewy, záwźiętośći wásze, stáwiąc sobie przed oczèmá Páná, Zbáwićielá wászego, rzucone od żydòw ná śię zelżywośći,

śći ćierpliwie znoszącego. Wszákże sługá nád Páná większy być nie powinien, iezeli JEZUS ták ćiężkie zniewági skromnie znośił, wam mnieysze nie ròwnie znośić skromnie potrzeba, dla ćierpliwośći wászey spodźiewáiąc śię od tegòż Páná, chwáły wiekuistey, Amen.



NA WIELKI CZWARTEK.

Cùm dilexiſſet ſuos, qui erant in mundo, in finem dilexit eos. Joan: 13.

Umiłowawſzy ſwe, którzy byli ná świećie, do końcá ie umiłował.



Iech będzie pochwalony Jezus Chryſtus, ktòry przededniem świętym Paſchy wiedząc, iż przyſzłá godźiná Jego, áby z tego świátá przeſzedł do Oycá, náyſzacownieyſzy miłości ſwoiey ku nam upominek, Ciáło y krew náydroższą ſwoię oſtátnim iákoby teſtamentem nam dárował, y tym ſámym pokazał, że umiłowawſzy ſwe, do końcá ie umiłował. To dźieło ſprawuie Chryſtus w Jerozolimſkim wieczerniku. Widzę go tam chleb błogosławiącego, y tenże wſzechmocnym słowem ſwoim w Ciáło ſwoie zámieniony, uczniòm ſwoim rozdáwáiącego: *Bierzćie* (mòwi) *y pożywayćie, to ieſt Ciało moie, ktòre zá wás wydane będźie.* O cudo niewyſławioney nigdy Chryſtuſowey ku nam miłości! To gdy czyni, słyſzę z piſma słowá przywodzącego: *ktòry ie chleb zemną, podnieśie przećiwko mnie piętę ſwoię*; y do uczniòw mòwiącego: *Jeden z was wyda*

mnie

mnie? Cóż to ieſt náymilſzy Zbáwićielu? Możeż to być, áby śię kto nálazł ták ku Tobie niewdźięczny, áby myślił o zdrádźie, gdy ma przed oczemá ſwemi dowòd miłośći twoiey ku ſobie? Ale o co śię pytam? Rzecz iuż iawna ieſt, że Judaſz ieſt tákim zdráycą, ktòry, gdy Páná przyimuie, Páná wydáć zámyśla, á ták z náywiękſzą świętośćią, łączy náywiękſzą obrzydliwość. Obchodźiemy dnia dźiśieyſzego pámiątkę nieſkończoney miłośći Chryſtuſowèy przy ktorey przypominamy oraz ſobie y niewypowiedźianą niezbożność Judaſzowę: otòż bierzmy oboię tę rzecz ná uwagę. *Wielkość miłośći Jeżuſowèy w uſtanowieniu nayświętſzego Sakramentu, y wielkość niezbożnośći Judaſzowſkiey w świętokradzkim tegòż Sakramentu przyimowaniu. Ad M. D. Gloriam.*

Jeżeli wielkość daru ze dwòch oſobliwie miar poznáwana bywa, z zacnośći rzeczy, ktòra śię daie, y zchęći dáiącego; uſtánowienie Náyświętſzego Sákramentu náywiękſzym ieſt dárem; bo y rzecz, ktòra śię w nim daie, ieſt nieſkończenie zácna, y wola, ktòra daie, ieſt nieſkończenie miłośćiwa. Iſtotá tego dáru wſzyſtkie inne dáry, dobrodźieyſtwá Boſkie przechodźi. Wielkie ieſt dobrodźieyſtwo Boſkie, że człowieká z niczego ſtworzył, że inne rozmáite ſtworzenia oddał ná poſługę y pożytek iego, ale ſamego śiebie ieſzcze mu nie oddał: więkſze ieſt do- CZĘSC I.

bro-

brodźieystwo Boskie, że syn Boży náturę ludzką wćieleniem swoim wysoce uwielbił, ále to dobrodźieystwo tey tylko náturze ludzkiey osobliwie dane iest, ktòrą syn Boski z sobą ziednoczył. Zostáwał tedy wyższy ieszcze stopień dobrodźieystwá, áby Bòg dał sámego śiebie káżdemu z osobna człowiekowi, áby w nim przebywał, y z nim śię łączył, iednoczył: owòż to dobrodźieystwo czyni w Náyświętszym Sákrámenćie; daie nam śiebie sámego, y wszystkie dobrá swoie, dáie Ciáło, Krew, Duszę, Bòstwo swoie, dáie wszystkie skarby záslug swòich, á to ták dźiwnym sposobem, iżby náymędrszym stworzeniòm przez cáłą wieczność nigdy ná myśl nie przyszedł. Dáie ábowiem śiebie sámego, iáko pokarm do
Joan: 6. pożywania. *Caro mea verè est cibus.* Żádna rzecz nie iest ták właśna człowiekowi, iáko pokárm; nie są nam właśne dostatki, dźiedźictwá, honory; bo śię te z námi nie łączą; w nas śię nie obracáią, pokarm z nami śię łączy, wnas śię zámienia. Gdy tedy pożywamy Ciáłá Chrystusowego, spáiamy śię z nim, iáko woski rozpuszczone, á z sobą zlane; spaiamy śię ná żywot wieczny, ábyśmy nie umieráli. Bo lubo ćiáłá násze ná czás umieráią, biorąc w śię iednák naśienie nieśmiertelnośći z Ciáłá Chrystusowego, dla niego zmartwychwstaną, iáko samże Chrystus mòwi:
Joan: 6. *kto pożywa ćiáłá mego, ma żywot wieczny, á ia go wskrzeszę*

ſzę náoſtátni dźień. A ták pokarmem tym śmierć odpędźiemy, ktòra nam z pokarmu uroſłá. Stáiemy też śię nieiáko bogámi, gdy przez ćiáło Chryſtuſowe iednoczemy śię z Bòſtwem, y w nie śię nieiáko wſzczepiamy. O dźiwneż to y nieſkończenie wielkie dobrodźieyſtwo! Uważćie, proſzę, *Naymilśi Chrześćia:* co to ieſt: my ćiáło Chryſtuſowe pożywamy! O niepoięte cudo! Ja ćiebie nieograniczony Boże we wnętrznośći moie przyimuię! ktòrego náyczyſtſza MARYA poczęłá, dźiewięć mieśięcy w náyświętſzym żywoćie ſwoim nośiłá, ia tego pożywam! Jeżeli S. Elżbieta zá przyiśćiem w dòm ſwòy Mátki Boſkièy nápełniona Duchem S. z podźiwieniem záwołáłá; *Zkądże mnie to, że przyſzłá Mátká Páná mego do mnie?* Còż iá, co rzekę, ćiebie Synu Bogá żywego do wnętrznośći moich widząc przychodzącego? Zkądże to mnie, mnie nikczemney lepiance, mnie, ktòrym czartowſkim był niewolnikiem, mnie náynędznieyſzemu grzeſznikowi? Zkądże to mnie? chyba tylko z wielkośći miłośierdźia twoiego, z nieſkończoney miłośći twoièy. Ktòreż więkſze mogło być dla nas dobrodźieyſtwo twoie? Muſzę tu wyznáć, że mądrość y wſzechmocność Boſka wſobie nieſkończoná, w tym dobrodźieyſtwie wyśiliłá śię; bo còż więcèy, ábo mądrość wymyślić, ábo wſzechmocność uczynić człowiekowi mogłá, iáko, że Chryſtus śiebie ſame-

ſamego iemu oddał, áby znim był záwſze, iáko náykochańſzy Oyćiec, iako náymilſzy náywiernieyſzy przyiáćiel, áby był dla niego iáko pośrzednik y błágalna ofiara Oycu przedwiecznemu, áby był w nim iáko pokarm, cáłym ſobą łącząc śię. Prawdźiwieś tedy rzekł Auguſtynie: *Sapientiſſimus plùs dare neſcivit, Omnipotens plùs dare non potuit, Ditiſſimus plùs dare non habuit.* Naymędrſzy więcey dać nie umiał, wſzechmocny więcey dać nie mògł, náybogatſzy więcey dáć nie miał.

Ten tedy ták wielki dar, iáką wolą, iákim affektem dał Chryſtus człowiekowi, łátwo z okoliczności czáſu ktòrego dáł, poznáć możemy. Nie dał tego miłośći ſwoiey upominku ná òw czás, kiedy go ludźie Kròlem uczynić chćieli, kiedy cudòm Jego dźiwili śię, że umarłe wſkrzeſza, ślepe oświeca, chore uzdrawia, (choć) y za te dobrodźieyſtwá Jego chwálili, wielbili; ále ná òw czás, kiedy z náyokrutnieyſzą niewdźięcznośćią przećiwko Niemu powſtáć mieli, dniem *przed męką ſwoią*; ztąd wielkość iego pokazuie śię dobroći, że ludźiòm zá nienawiść miłośćią ſwoią płaći. Kiedy kto zoſtaie w ćiężkim utrapieniu, ábo y w ſamey tylko boiaźni utrapienia, zbiera wſzyſtkie myśli, áby rádźił o ſobie, nie pámięta zaś w ten czás ná przyiáćioły ſwoie. Kiedy Mátká zoſtáie w boleśćiách, nie karmi niemòwlęćia, owſzem o nim práwie zápomina. Nie ták, nie ták Zbáwićiel naſz,

w tym

w tym czáśie, w ktòrym ſtraſzliwa męka Jego z bliżáłá śię, wſzyſtkie obelgi, katownie, śmierć okrutna przed oczèmá ſtáwáłá, w tym, mòwię, czáśie o nás nie tylko nie zápominiał, ále iedynie myślił, gdyż nam to dobrodźieyſtwo wyświádczył, śiebie ná pokárm oddáiąc: y gdy go zaiádli ludźie ná zábićie ſzukali, òn śiebie ludźiòm ná żywot wieczny dáwał. Nie ieſtże to cudo miłośći Jego ku nam? Dopieròż gdy ten upominek nam zoſtáwował, śiebie ſamego wyniſzczał, á to oſtátnim wyniſzczenia śię ſpoſobem; naprzòd bowiem wyniſzczył śiebie, kiedy nieograniczone Bòſtwo ſwoie, poſtáćią ſłużebniczą pokrył, á przy uſtánowieniu Náyświętſzego Sákrámentu ták wyniſzczył śiebie, że y Bòſtwo y Ciáło ſwoie pod przypadłośćiámi Chlebá utáił. Nád to wiedźiał bárzo dobrze Chryſtus, że toż ſámo Dobrodźieyſtwo Jego niewdźięcznośćią ludzką będźie zelżone; iuż śię ná òwczas o uſzy Jego obiiały ſtraſzliwe niewiernych, y Katolikòw nieuſzanowánia, świętokradztwá, á przećież te wſzyſtkie obelgi, krzywdy nie odmieniły woli Jego, nieodraziły od świadczenia ták wielkiego dobrodźieyſtwá. Gdybyś był przyiáćielowi twemu náywiernieyſzy, y widzenia śię z nim uśilnie pragnący, przećież, żebyś wiedźiał zápewne, że ćię w tey drodze łotrzykowie nápadną y ſkáleczą, nie puśćiłbyś śię w drogę do przyiáćielá twego. Gdybyś był zięty náywięk-

kszą litośćią nád nędzą ludzką, gdyby iednák rękę twoię pokarm podáiącą złośliwy żebrak kąsał, umknąłbyś ièy tákiemu niewdźięcznikowi, y kamień mu zámiast chlebá rzućiłbyś; á Zbáwićiel nasz, lubo wiedźiał y widźiał wszystkie przyszłe zelżywośći, świętokradztwá, ktòre Go srodzey obrážáia, niżeli od żydòw zádáne męki, przećież to iedynie czynił, áby w tym nayświętszym Sakramenćie mieszkał z námi, mieszkał dla nás, mieszkał w nás. Cóż to uczyniłeś náymilszy JEZU, izáli tu nie iest zbytek nád miarę, nád miárę, nád miárę wylewáiącey się miłośći twoiey? ktòry to ięzyk wielkość Jèy wysłáwić, ktòry rozum poiąć może?

CZĘSC 2. Náprzećiw tèy niewysłáwioney dobroći Chrystusowey, stáwa w niezmierzoney tákże wielkośći swoièy nieprawość Judászá, y náśládowcòw iego, ktòrzy ćiężkim grzechem záwiedźione máiąc sumnienie, do Nayświętszych táiemnic śmieią przystępowáć. Nie może żáden wymyślić większey szkárady, iáko iest świętokradztwo; niech tylko uważy rodzay y skutki tego grzechu, ktòry co do rodzaiu swego, iest náyćięższy, co do skutkòw swoich, náystrászliwszy.

Ktòra iest ćięższa zuchwałość, czy kiedy poddany práwo Krolá swoiego przestępuie, czy kiedy samę Osobę Krolewską znieważa? Mušićie przyznáć, że tá większa iest nierównie nád pierwszą, á to z tey miáry,

że

że to ieſt włáśnie kryminał obrażonego Máieſtatu. Inne grzechy ſą zgwałceniem práwá Boſkiego; grzech świętokradztwá, nie tylko ieſt zgwałceniem práwá Boſkiego, ále też znieważeniem, obrażeniem ſámey Oſoby, Ciáłá, Duſzy y Bòſtwá Chryſtuſowego; y còż może być zuchwalſzego, iáko nieſkończoną pięknośc łączyć z niewypowiedźianą brzydkośćią? w iednymże ſercu mieśćić z Báálem Chryſtuſá? ſproſny affekt znayczyſtſzą mieſzáć ofiárą? O iák wielka zniewagá Chryſtuſowi, z tym śię łączyć, ktòry niepráwośćią ieſt zmázany! Chćiałbyż kto z wás z człowiekiem ſkancerowánym ná iednym łożu ſpoczywáć? mògłbyż kto zárazę zropiáłego wytrzymáć? Antiochus Krol od Bogá ták uderzony, iż robacy z ćiáłá iego wyćiekáli, á żyiącego w boleśćiách mięſo pádało: dla zarazy był cáłemu woyſku ćiężki: *ita, ut exercitus gravaretur*; còż rozumieć o tych, ktòrzy temu złośnikowi z bliſka poſługi czynili, ná ſtołku go nośili, iák nieznośną mierźiączką y ohidą ſtrapieni byli; wſzyſtkie iednák ćiáłá choroby w iedno znieśione nie dochodzą nigdy tey brzydkośći, ktòra ieſt ná duſzy człowieká grzechem zmázánego, w ktòrym Chryſtus, przez świętokradzką Kommunią wćiągniony przebywáć muśi. Wyraża tę Bòg zniewagę ſwoię z oſobliwſzym wyrażeniem, mòwiąc przez Proroká: *coinquinabar in medio eorum*, byłem ſplu-

2. Mach: 9.

Ezech: 22.

gawiony w pośrzodku ich. Inni przestępcy praw Boskich mážą tylko sámych śiebie, á niegodnie przystępuiący do Náyświętszego Sakramentu nie tylko śiebie, ále sámego nie iáko mážą w sobie Zbáwićielá. O niezbożnośći nád inne obrzydliwszá! O zniewago JEZUSA nád inne hániebnieysza!

Chrystus Sákráment Ołtárzá ná to postánowił, ábyśmy w nim mieli pamiątkę męki Zbáwićielá, iáko
1. Cor: 11. náucza Doktòr národów: *ilekroć będźiećie ten chleb iedli, y kielich pili, śmierć Páńską będźiećie opowiadać.* Niegodnie pożywaiący tych świętych táiemnic nie rozpamiętywa, ále odnáwia mękę JEZUSA. Kiedy táki zbliża się do Kommunii, ták do niego Chrystus z świętey hostyi zda się mòwić, iáko mòwi do Judászá w Ogroycu: *amice, ad quid venisti:* przyiáćielu, po cożeś przyszedł? Ja tu iestem dla miłośći człowieká, ty do mnie przynośisz serce iádu nienáwiśći pełne; iá tu iestem, iáko pośrzednik, ábym się wstawiał zá grzesznèmi do Oycá moiego, ty przystępuiesz, ábyś mnie w ręce nieiáko nieprzyiaćiołom moim podał; ia tu iestem iáko lekarz, ábym rany twoie leczył, ty przychodźisz, ábyś mnie ranił, kátował, okrutną męką odnawiał: po cożeś przyszedł przyiáćielu? Còż ná to zapamiętały człowiek? nie ustaie w swoiey zuchwáłośći, przystępuie, pożywa, y iákoby Zbáwićielá swego znowu zábiia, co mòwi

Cypri-

Cyprian święty: *Qui ſumit Euchariſtiam indignè, reus eſt carnis Dominicæ, ac ſi Dominum occidiſſet.* Owſzem większą ieſzcze niezbożność czyni, niżeli owi okrutnicy, ktòrzy JEZUSA mordowali: oni ábowiem ná źiemi w ćiele śmiertelnym ćierpiętliwym zostáiącego męczyli, ten zaś zápámiętáły ná kròluiącego w niebie porywa śię; ktòż nie widźi, że nieròwnie większa ieſt niezbożność, Krolá ná tronie śiedzącego, niżeli w nieznaiomey ſzáćie po ulicách chodzącego znieważyć. Oni go ukrzyżowali; bo ieſzcze náleżyćie nie poznali: *bo, gdyby byli poznali, nigdyby byli Páná chwáły nie ukrzyżowali.* Ten zaś zápámiętáły zna dobrze przez wiárę Páná chwáły, á iednák oſobę iego znieważa. Owá męká y śmierć okrutna, lubo od złośliwych ludźi zádána, byłá miła y ſłodka JEZUSOWI; bo śię ſam ná nię ofiarował dla zbáwienia náſzego: á tá zniewaga, ktòrą mu niegodnie przyſtępuiący czyni, nie może nie być nieznośna; bo ią czyni ná potępienie ſwoie. Widźićie tedy *Naymil: Chrześć:* iáka ieſt ſzkárádá w świętokrádztwie, iák ten grzech co do rodzaiu, ieſt náyćięższy, nie tylko ieſt zgwałceniem práwá Boſkiego, ále też ieſt obelgą y krzywdą ſamey Oſoby Chryſtuſowey, w ſkutkách zaś ſwoich miedzy wſzyſtkiemi ieſt náyſtraſzliwſzy. 1. ad Cor: 2.

Jeżeli iedná ćiekawość Betſámitòw w ſpòyrzeniu

ná ſkrzynią ſtarozakonną, ieżeli iedná nieroſtropność Ozy w dotknieniu śię iey, widomą zgubą Bòg u-karał, iákże nie má kárać tych, ktòrzy świętokradż-twem obráżaią nie iuż ćień y figurę, ále ſamę rzecz, ſam Sákráment Ciáłá Chryſtuſowego. Dwoiáki ieſt rodzay kary: ieden dla ćiáłá drugi dla duſzy. Swięty Páweł przyczynę ćiężkich chorob, częſtych śmierći, ná niegodne używanie tego Sákrámentu ſkłáda, gdy mòwi: *ideo inter vos multi imbecilles, & dormiunt multi*: dla tego miedzy wámi wiele chorych y ſłábych, y wiele ich zaſnęło. Swięty Chryſoſtòm y Cyprian zniewáżenie tego Sakramentu, okázyą wſzelkich nieſzczęśliwośći być ſądzą; bo òn, iáko ieſt błágálna ofiárá, ſurowość Pańſką od pomſty zatrzymuie, á gdy zelżony bywa, dopuſzcza ſpráwiedliwośći Boſkiey, áby świát niewdźięczny kárałá. Więkſze ieſzcze ſą kary duchowne; nim śię człowiek ná to świętokradztwo odważy, zboiaźnią grzeſzy, czuie wielki ná ſumnieniu niepokòy, y prętko śię upámiętywa; lecz kiedy śię odważy, kiedy to lekárſtwo w trućiznę dlá śiebie zámieni, leći odważnie náprzepaść nieprawośći; iuż owá trwogá ná ſumnieniu uſtaie, gáſną w nim duchowne świátłá, á ná to mieyſce ślepotá, zákámiałość, náoſtátek roſpacz náſtępuie. Czego wſzyſtkiego okropny przykład ná Judáſzu mamy. Dość mu iaśnie mòwił Zbáwićiel przy wieczerzy

1. ad Cor: 11.

czerzy

czerzy, że od niego miał być wydany, nie uważał ná to, nie záwstydźił śię; o iákáż to ślepotá! Przyiał go łáskáwie w Ogrodźie, przyiaćielem miánowáł, ôn śię tym niewzruszył, o iákaż to zakámiałość! Ná ostátek śmierć sobie gwałtowną zádał; o iákaż to rospacz! Ták Bôg świętokrádztwo karze. Jeżeli tedy kogo sámá szkárádá grzechu zbáwienną boiaźnią nie przeraża, niech przerážáią te straszliwe káry, ktòremi Bôg tę nieprawość zwykł kárać, niech przeraża wyrok Pawłá Swiętego: *kto niegodnie pożywa, sąd sobie pożywa.* Pokarm z pożywáiącym iednoczy śię; pożywam chlebá, ten śię we mnie obraca, y iedno zemną staie śię, kto pożywa niegodnie Ciáłá Chrystusowego, sąd w śię bierze, y w śiebie sámego obraca. Mòwi tu podobno Apostoł podług zwyczaiu dawnych Sędźiòw, ktòrzy dekret śmierći ná śmierć skázànym, ná kártce nápisány połykać dáwali, dáiąc przez to znáć, że śię ten dekret koniecznie wykonáć muśi. Poznáwáćież wyrażenie tych słòw: *Sąd sobie pożywa?* nie mòwi: ná Swiętokradzce nápisany iest dekret śmierći; bo, gdyby był nápisany, mògłby być zglozowany, nie mòwi: ná tego iest ogłoszony dekret śmierći, bo gdyby był tylko ogłoszony, mògłby być odwołany; ále mòwi. *Sąd pożywa:* że dekret w nim sámym iest, y znim iáko pokarm, iednoczy śię. O còż być może, nád to straszliwszego? Bòyćieśięż *Naymil: Chrześć:*, áby-

I. ad Cor. II.

sćie

ście sądu we wnętrznośći wáſze nie przyimowali. Jáko do niebá nic zmázanego nie wnidźie, ták do ſtołu Pańſkiego żáden zmázany grzechem przyſtępowáć nie powinien; iáko dwie drodze ſą tylko do niebá, niewinność y pokutá; ták ábo niewinnym, ábo ſzczèrze pokutuiącym ieſt wolny przyſtęp do náyświętſzego Sakramentu. Był ten w ſtarym Kośćiele zwyczay, że gdy ludowi święta kommunią rozdawano, Diakon przy òłtarzu wołał *Sancta Sanctis*, Swiętość świętym: przeczo upominał wſzyſtkich, áby poczuwaiący śię do grzechu śmiertelnego nie ważyli śię przyſtępowáć. Precz tedy ći od tego ſtołu, ktòrzy nie ſzczèrze, obłudnie pokutuią, precz ći, ktòrzy trućizną złego przykładu drugich zarażáią, precz ći, ktòrzy ſzpetnym pożądliwośćiòm dogadzáią, precz ći, ktòrzy ſtworzenie iákie, áffekt, reſpekt ludzki wyżey nád Boſką łáſkę ſzácuią: *foris venefici, & impudici & idolis ſervientes.* Precz wſzyſcy nieſpráwiedliwi, kłamcy, obłudni: Ten Náyświętſzy Sakrament ieſt tylko dla świętych, dla czyſtych. *Sancta Sanctis.* Ten ieſt naywiękſzy upominek miłośći Chryſtuſowey nád miarę ku nam wylewaiącey śię. Ktòż śię tedy odważy Judaſzowſką niezbożnośćią, Chryſtuſá zniewáżáć?

Apoc: 22.

O Pánie zbáwićielu naſz! Znamy nieſkończoną dobroć Twoię w tym Sákrámenćie, znamy niewypowie-

wiedźianą ſzkaradę świętokradztwá. Uchowayże nás od niego, lepieyby nam było, ábyśmy śię nie národźili, niż gdybyśmy śię tákiey niepráwośći dopuśćili. Patrzyſz Pánie z òłtarza ná nás, ktòrzy do ſtołu twego przyſtępowáć będźiemy, izali widźiſz w ſercách náſzych náleżytą czyſtość? Izali śię nie uſkarżaſz: *unus ex vobis tradet me?* Jeżeli ták ieſt Pánie: ah ktòż to ieſt ten ieden? Czy nie ia, ktòry tę prawdę opowiadam, w tey nieprawośći zoſtaię? Czy nie ieden z tych, ktòrzy tey uáuki y prawdy ſłucháią? Mòw Pánie do ſerc náſzych, ieśli w nich widźiſz co niewdźięcznego, niezbożnego, my ábyśmy to wyrzućili, ábyśmy nie inaczey Ciebie Miłośći náſzá, tylko czyſtym, y wzáiemną miłośćią pałáiącym ſercem przyimowali, Amen.



KAZANIE NA WIELKI PIĄTEK

Attritus eſt propter ſcelera noſtra, & livore Eius ſanati ſumus. Iſaiæ 53.

Starty ieſt zá złośći náſze, y śinośćią Jego ieſteśmy uzdrowieni.



D początkôw ſwoich przez kilka tyśięcy lat, nie widźiał y nie ſłyſzał nigdy świat takiego dźiełá, tákich ſkutkôw, przypadkôw, iákich doznał ná dniu onym miedzy okropnèmi náyokropnieyſzym, miedzy załośnèmi nayżałośnieyſzym, ktòrego nárôd ludzki zburzywſzy śię przećiwko Bogu ſwoiemu, nieludzkiey, nieſłychaney nigdy niewdźięczności ſwoiey, okrutne dał przykłády. Nie mòwię tu o owych wielkich dźiwách, ktôre cáłą náturę z wláſnych wyruſzyły fundamentôw, iáko to: że ſłońce mimo wſzelki porządek zaćmiło śię, że noc przed czáſem dźień pochłonęłá, że śię źiemiá trzęśieniem ſkołátáłá, że śię ſkáły, iáko wątłe płáchty, poſzarpáły, że śię mogiły otworzyły, y umarli z drugiego świátá ná okropny zbiegli śię widok. Te wſzyſtkie ſkutki za mniey dźiwne mogą być poczytane, kiedy śię znioſą z nieſłychánym okrućieńſtwá ludzkiego dźie-

dźiełem, że JEZUS CHRYSTUS Krol chwáły, Syn Bogá żywego ieſt umęczon. Coż to mowię, gdy mowię, JEZUS ieſt umęczon? To mowię: że miłość wſzyſtkich wiekow ieſt znienáwidźiána, że rádość niebá y źięmi ieſt záſmucona, że wolność więzámi ſkrępowana, przyiaźń opuſzczona, mądrość wyſzydzona, powágá zdeptana, godność zelżona, piękność zeſzpecona, niewinność potępiona, żyćie zábite. O dźiwy! O okrućieńſtwo! O łzy, gdźie ieſteśćie! O żałośći kędyśćie! JEZUS Syn Bogá żywego ieſt umęczon! Tryumfuy niezbożnośći, dokazáłaś ſzalonych zámyſłow twoich, wſzyſtko ći śię powiodło: JEZUS Chryſtus Syn Bogá żywego ieſt umęczon, ſtarty ieſt, wyniſzczony ieſt dla złośći náſzych; nie człowiek, ále robak, pośmiewiſko ludu, y wzgardá poſpolſtwá. Ale coż ieſt? O wynalazku mądrośći Boſkiey! Samym ſwoim zwyćięſtwem niezbożność śiebie zgubiłá; śinośćią ábowiem JEZUSA uzdrowieni, śmierćią Jego ożywieni, wyniſzczeniem iego ieſteśmy nápełnieni. *Exinanitio Chriſti facta eſt noſtra repletio*, mowi Bernard Swięty. Zabawmyſz śię nád tym zbáwienną uwagą, *Załośni Chrześćianie*, uważmy w pierwſzey częśći: *iákie Jezuſá przy męce było wyniſzczenie*; Uważmy w drugiey częśći; *iákie ieſt z wyniſzczenia Jezuſá náſze nápełnienie. Ad M. D. Gloriam.*

Swięty Paweł ku Jezuſowi ukrzyżowanemu miło- CZĘSC I.

śćią znákomity, piſząc do Ephezów z tym śię oświadcza, y tego im nádewſzyſtko życzy, *áby mogli poiąć ze wſzyſtkiemi Swiętemi, która ieſt ſzerokość y długość, wyſokość y głębokość, y poznać przewyżſzaiącą náukę miłość Chryſtuſowę, áby byli napełnieni wſzelakiey zupełnośći Bożey.* Oby tá żądza Náuczyćielá narodów w nás ſwóy ſkutek otrzymálá! Proſzę wás. *Naymilſi Chrześćianie*, zbierayćie wſzyſtkie myśli y żądze waſze ná uwagę ſzerokośći, długośći, wyſokośći y głębokośći męki Chryſtuſá, á ztąd poznaćie, iákie było Jego wyniſzczenie.

ad Ephes: 3.

Jákaż náprzód byłá ſzerokość męki Zbawićielá? Szerokość táka, która wſzelki rodzay boleśći, nędzy, utrapienia, które ná człowieká przypáść mogą, wſobie záwiera. Cierpiał ná duſzy trwogi, ſmutki, tęſknice: ćierpiał ná honorze wzgardy, potwarzy y wſzyſtkie zelżywośći: ćierpiał ná ćiele wymyślne, nieſłychane kátowániá; á ták śiebie ze wſzyſtkim wyniſzczył.

Co rozumiećie o pierwſzym Jego wyniſzczeniu? Nie mogę bez wielkiego zádumienia wſpomnieć słów Ewangeliſty: *Cœpit pavere, tædere & mæſtus eſſe*, począł śię lękáć, tęſknić y ſmętnym być. Któż śię to począł lękáć? JEZUS. Ten JEZUS, który na bieżenie przykrey drogi, iáko olbrzym z ochotą wyſkoczył? Ten JEZUS, który tego chrztu to ieſt godźiny

męki

męki swoiey, przez wszystkie dni życia swoiego żądością żądał? Ten JEZUS ktory strofował o to uczniow swoich, że mu spełnienie gorzkiego kielichá odrádzáć ważyli się? Ten JEZUS, ktory ná gorze Tabor w chwale przemienienia swoiego z Moyzeszem y Eliászem, o wyiściu swoim, o ostátniey godźinie mowił? Ták iest, ten JEZUS, iuż iuż pożądanego kresu dochodząc, począł się lękáć, troszczyć z sobą, y wyniszczył wszelką spokoyność, rádość sercá swoiego. Coż tego zá przyczyná? Ale ná co się pytam o przyczynie? Złośći, szkárády moie, nieprawośći cáłego świátá w liczbie swoiey nieskończone, w wielkośći swoiey nieźmierzone, wszpetnośći swoiey strászliwe, stánęły przed oczèmá JEZUSA. A nie tylko one widźiał przed sobą, ále widźiał y ná sobie. *Posuit Dominus in eo iniquitatem omnium nostrùm,* *Isa: 53.* y niemi, iákoby náyszpetnieyszym trądem osypany, sam nieiáko (ieśli ták mam mowić) śiebie śię przeląkł. Z drugiey strony stánęły żywo ná umyśle Jego wszystkie zelżywośći y boleśći, iákoby ná połki podźielone; tu niewierność, niestatek właśnych uczniow, tu podłego pospolstwá, wielkièmi nieraz dobrodźieystwy obdárzonego, niewdźięczność, tu potwárzy, fałszywe świádectwá, tu bluźnierstwá, złorzeczeństwá, szyderstwá, tu Arcykápłanow niesprawiedliwe wyroki, tu wymyślnych kátowni nárzędźia,

dźia, rózgi, ćiernie, gwoźdźie, krzyż hániebny; gdy te dwa widoki, y ludzkich nieprawośći, które ná śiebie przyiął, y okrutnych kátowni, które miał ponośić, przed oczęma stánęły, Serce JEZUSA niby w prásie, tłoczyły, wszelką z niego poćiechę, á z ćiáłá krew obfićie wyćisnęły. We wszystkich utrapieniách, osobliwie w tych, ná których znieśienie dobrowolnie kto ofiaruie śię, sámá umysłu wspániałość, odwágá nieiákim ulżeniem bywa. Ow Scewolá, który rękę swą w ogniu umyślnie pálił, miał ochłodę zodwági sercá swoiego. Ow Kurcyusz, który zá cáłość iákoby Oyczyzny ná przepáść bezdenną skoczył, miał śmierć lekką dla wspániałośći umysłu swoiego nieustrászonego; ábowiem męstwo y odwágá wiele z gorzkośći utrapienia y samey śmierći uymuie. Tákiey folgi, áby nie miał Zbawićiel przy męce y śmierći swoiey, ná którą Oycu przedwiecznemu ofiárował śię, uważayćie, co uczynił, wyniszczył serce swoie ze wszelkiey wspániáłośći y odwági, zátrzymał owe morze słodkośći, które z widzenia twarzy Boskiey ná Niego spływáło, zátrzymał, mówię, żeby nie spływało ná śiłę czuiącą, żeby tá w ostatniey oschłośći y słábośći zostáwáłá, áby kłóćiłá śię pássyámi trwogámi, smutkiem y tęsknicą, żeby śię tego lękáłá, ná co śię ón ochotnie odważył, żeby w tym tęskni-

tęſkniłá, z tego śię ſmęćiłá, czego ôn ze wſzelką uśilnośćią prágnął. O cóż to ieſt! o iákież to wyniſzczenie! Lubo nie widzę ieſzcze w Ogroycu zdraycy Judáſzá y cháłáſtry z łáńcuchámi, z oſzczepámi przychodzącey, lubo nie ſłyſzę fáłſzywych świádków, nieſpráwiedliwych ſędźiów, ſtráſzliwych bluźnierſtw, lubo nie oglądam okrutnych biczów, ćierni y krzyżá; mówię iednák, że JEZUS w ták żałośnym ſtánie w ogroycu zoſtáiący iuż ieſt zelżony, iuż ſkatowany, iuż ná śmierć oſądzony, iuż na krzyż wbity; wſzyſtká ábowiem cáłey męki gorzkość w ſerce JEZUSA tam wlálá śię; przed męką ieſzcze ćiáłá, iuż ná duſzy ſwoiey był umęczôn. O miłośći ku nam Jezuſowa! O iákoś dowćipná! Cożeś to uczyniłá? O náyſłodſzy Zbáwićielu, izáli nie dość było, żebyś ná káżdą godźinę czáſu męki twoiey po cząſtce znośił boleśći? Izáli nie dość było, żebyś ná ôw czás ćierpiał oſtre czućie, kiedy zádáwáne były ćięſzkie razy Do czegôż wſzyſtkie morderſtwá rázem, w ieden iákoby zbi..raſz ſnopek, y cáły zboláły przed męką ieſteś? Dla czego gorzkośćią nápawaſz śię, kiedy ći ieſzcze żółći nie podáią? Czemu z śił y z mocy śiebie wyzuwaſz ná początku ſámey utarczki? Dla czego dopuſzczaſz przewodźić nad ſobą trwodze y boiaźni, kiedy męſtwá y nieuſtraſzoney odwági potrzeba? Dokąd to Synu Boży zſtąpiłá miłość

łość twoiá, dokąd postąpiłá dobrotliwość twoia, dokąd wstąpiłá hoyność twoiá? Przed męką y zelżywością cáły ćiężar męki y zelżywośći znośisz: wyniszczyłeś wszelką wspániałość y wesele sercá twoiego, wyniszczyłeś wszelką sławę y chwáłę twoię.

Siedm iest rodzaiow pochwał, ktoremi Bogá czczą w niebie błogosławieni, iáko wspomina w obiáwieniu swoim Jan Swięty: *Benedictio & claritas & sapientia & gratiarum actio, honor, virtus & fortitudo DEO Nostro. Błogosławienie y chwáłá y mądrość y dźiękowánie, cześć y moc y śiłá Bogu naszemu.* Wszystkie te rodzáie pochwáł miał JEZUS ná ziemi z ludźmi obcuiący. Błogosłáwiłá go pobożna rzesza wołáiąc: *Błogosławiony ktory idźie w Imię Pańskie;* chwałá Jego rozchodźiłá śię po cáłey kráinie, iákom ôwi Łukasz Swięty: *divulgabatur fama de illo in omnem locum regionis.* Mądrośći Jego, gdy ieszcze w pácholęcym był wieku, náywięksi Doktorowie wydźiwić śię nie mogli; dźiękowanie mu czynili pacholętá, kiedy wołali: *Hosanna:* to iest, dźięká y szczęśliwość Synowi Dawidowemu. Cześć mu ták wielką rzesze wyrządzały, że go nie raz Krôlem uczynić chćiały; moc Jego przedźiwna w cudownych dźiełách, *virtus de illo exibat, & sanabat omnes;* Siłá Jego straszliwa cáłemu piekłu, ták, że śię szátani uskarżali: *venisti ante tempus torquere nos.* Z tey cáłey

Apoc: 7. Math: 21. Luc: 4. Luc: 6. Math: 8.

chwáły przy męce swoiey wyzuł się Zbáwiciel, wyniszczył wszelką dostoyność, chwáłę y powágę swoię. Wyzuł się z błogosłáwieństwá, á poniosł zá nás przeklęctwo, iáko mowi Paweł S. kiedy ná sromotnym Krzyżu umarł, ktora to śmierć u narodu żydowskiego zá naywiększe przeklęctwo byłá poczytana. Wyzuł się z słáwy swoiey, ták ábowiem haniebnemi sposobámi zaiadłość żydowska z JEZUSEM postępowáłá, żeby Jego wszystkim ohidziłá, żeby pámiątkę Imienia Jego zniszczyłá: *Non memoretur nomen Eius ampliùs*, dla tego z nim y do ratuszá wchodzić żydzi nie chcieli, żeby się przy nim, iákoby nieznośnym bánicie, sámi nie zmázali. Wyzuł się z mądrości swoiey, kiedy y słowká iednego przed Herodem nie powiedział, y przeto w szátę szyderską głupcom przyzwoitą był obleczony. Wyzuł się z powinnego sobie dziękczynienia, kiedy o nim nie iuż to prawdziwe świadectwo dáwano: *dobrze wszystko uczynił*, ále, że źle wszystko czynił, że był buntownikiem, złoczyńcą, kiedy ow niewdzięcznik wspomnienia niegodny, ktoremu ucho w ogroycu zleczył, zamiast podzięki zá to dobrodzieystwo ciężki policzek wyciął. Wyzuł się ze czci y godności, kiedy go szyderskim krolem uczyniono, nád Bárrábászá poniżono, miedzy łotrámi záwieszono. Wyzuł się z mocy swoiey, kiedy żádnego cudu czynić niechciał,

Jerem: 11.

z czego śię náygráwano: innych zdrowèmi uczynił, ſam śiebie uzdrowić nie może. Wyzuł śię z śiły ſwoiey, kiedy mogąc łátwiey, niżeli Samſon wſzyſtkie więzy, iáko paięczynę ná ſobie potargáć, iednák iáko náyſłabſzy niewolnik tego nie uczynił. Czy uważáćie, *Naymil: Chrześć.* wſzyſtkiey chwáły y ſłáwy JEZUSA wyniſzczenie? Zdumiewaýćie śię niebioſá! Wy święći Aniołowie w zádumieniu zanurzeni ſpòyrzyićie ná Królá waſzego: *nec benedictio, nec claritas, nec ſapientia, nec gratiarum actio, nec honor, nec virtus, nec fortitudo DEO veſtro.* O to niemaſz mu áni błogoſłáwieńſtwá, áni chwáły, áni mądrośći, áni dźiękowánia, áni czći, áni mocy, áni śiły! O JEZU mòy, Królu wieczney chwáły! dokąd twoiá zſtąpiłá pokorá? Jam śię pyſznił, á ty śiebie w przepáść nikczemnośći poniżyłeś, iam śię chlubił, á Ciebie zniewáżono; iam słòwká przykrego znieść niechćiał, á Ciebie ſzyderſtwámi oſypano. Gdybyś przyſzedł Pánie ná ten świat dla zbáwienia narodu ludzkiego w Máieſtáćie Królá z licznym dworem, z wielkiemi woyſkámi, bárźiey byś poniżył śiebie ſámego, niż gdyby náypotężnieyſzy iáki źiemſki Monarchá, wyzuwſzy śię z Pańſtwá ſwego, dla nayliſzſzego kmiotká, ſtał śię ſługą oſtátnim. Gdybyś Pánie przyiął ná śię przyſtoyną iáką oſobę, ábo lekarza dla uzdrowienia chorych, ábo bogaczá dla wſpomoże-

możenia nędzarzów, w większeybyś śiebie zagrzebł podłośći, niżby wzgardá y podłość tego świátá byłá, gdybyś go dla nikczemnego paiączká w źiarno prochu przemienił. Ale żeś śiebie ták poniżył, iż stałeś się robákiem ráczey, niż człowiekiem, pośmiewiskiem ludźi, y wzgardą pospólstwá, o iák to iest niewypowiedźiane niepoięte chwáły twoiey wyniszczenie! Ale nie dość ieszcze ná tym. Gdybyś Panie ták nędzny wzgardzony stan dla śiebie obrawszy, był zaprzedany od owego łotrá, ktòry ná krzyżu z tobą záwieszony, z Ciebie śię naygrawał, gdybyś Pánie był sądzony ná śmierć od Bárrábbászá, sławnego złoczyńcy, gdybyś był wyśmiany , zelżony od tego narodu, ktòry ná twoie cudá nie pátrzył, twoich łásk, dobrodźieystw nie był uczestnikiem; byłáby záiste nieporòwnana wzgardá y krzywdá twoiá, z tym wszystkim nie byłáby táka, iáka śię stáłá, boby niesłuszność, niespráwiedliwość iáwna oczy wszystkim kłòłá. Nie byłoby ták sromotne zá przedánie, boby rzecz iásna byłá, że to pochodźiło z nieuhamowaney chćiwòśći łotrzykòm przyzwoi tey, nie byłoby ták hániebne ná śmierć osądzenie, boby Bárrábbászá zbòyce y niewiádomość práwá, y sądu niespráwiedliwość obwiniáłá, nie byłáby ták zelżywa męká, boby dźikośći y okrućieństwu owego národu przyczytáná być mogłá; ále że iesteś záprzedany; od

kogoż? od włáſnego domownika, od włáſnego ucznia, iákobyś był y człowiek podeyrzany, y błędny náuczyćiel, ále, że ieſteś ſądzony y potępiony; od kogoż? od arcy-Kapłanów, z ktòremi ſámá ſpráwiedliwość, ſędźiowſkie krzeſło zdáłá śię záśiádáć, przez ktòrych uſtá ſámá mądrość świątobliwa, y świątobliwość mądra zdáłá śię mòwić; ále że od tych, mòwię, potępiony ieſteś, iákbyś w rzeczy ſámey był gwałćićielem práwá, burzyćielem Zákonu; ále żeś od tych ludźi zelżony, ſkátowany, ktòrzy niewinnych ſpraw y cudownych dźieł świadkámi byli, ktòrzy z tryumfem ćiebie do miáſtá wprowadzali, dopieròż, iákoby poſtrzegłſzy śię, że omamieni zdradzeni od ćiebie byli, żeś wſzyſtko, co czynił, mocą belzebubá czynił, tego, iákoby ſwego oſzukania, nád Tobą mśćili śię. Tu iuż rozum ſłábieie, myśl uſtáwa, ięzyk ſłòw nie nayduie ná wyrażenie wyniſzczenia náywyżſzey godnośći y doſtoynośći twoiey. niech że będźie błogoſławiona tá miłość twoiá, Pánie Zbáwićielu, ktòra ćię dla nás ze wſzelkiey powági y chwáły wyzułá, dla niey ſpiewamy Tobie owę pioſnkę: Błogoſławieńſtwo y ſławá, y mądrość y dźiękczynienie, y honor, y moc Tobie naymilſzy, zelżony, wzgardzony JEZU, żeś wyniſzczył śiebie, wyniſzczył wſzelkie doſtoieńſtwo twoie, wyniſzczył wſzyſtkie śiły ćiáłá, zdrowie y żyćie twoie.

Kiedy

Kiedy o tym ostatnim wyniszczeniu myślę mówić, niewiem zkąd mam począć, iákiego się porządku trzymáć? Wiem o tym, że iáko owá manná, ktòra z niebá spádáłá, nad wszystkie potrawy smákowitszá byłá, iáko owe wino w Kánie Gálileyskiey cudowną mocą z wody uczynione, było nayprzyiemnieysze; ták ciáło naymilszego JEZUSA sprawą Duchá Przenáyświętszego z náyczystszych niepokáláney Dziewicy wnętrzności wyprowadzone, náydelikatnieysze było, á zatym do ostrego czucia náysposobnieysze. Wiem o tym, że y z delikátności ciáłá, y z okrutney siły roziuszonych kátów w ták wysokim natężeniu były boleści, iż, gdyby moc Boska przy życiu JEZUSA nie utrzymywáłá, zá tysiączną cząstką okrutnych rázòw trzeba było przyrodzonym sposobem życie ze krwią wyláć. Wiem o tym, że zaiadłość kátòw wysiliłá się ná wymyślenie kátowni dla JEZUSA: bo izáliż to kiedy słyszeć było, izali w ktòrych historyách nápisano, że iákiemu zbrodniowi wieniec z ciernia upleciony ná głowę wtláczáno y mòzg przeszywano? A to uczyniono JEZUSOWI. Wiem o tym, że tyle razy wszystkie bòle ponáwiano, ile go rázy z szat do kości przywrzałych odzierano, wiem, mòwię, o tym, ále niewiem, co mam, y iák mòwić o wyniszczeniu ciáłá y życia JEZUSOWEGO; gdy słòw szukam y dobieram, boię

się

śię tego, ábym chcąc wyraźić wielkość bolòw; tey wielkośći nie umnieyſzył. Dochodźćie tedy oney raczèy myślą waſzą, *Smutni Chrześć*: Pomyślćie ſobie o człowieku ták ſkatowánym, iżby w nim żadnèy cząſtki ćiáłá od wierzchu głowy, aż do ſtopy nożney nie było niezránioney, poſzarpaney, w ktòrymby nie było kośći z ſtawòw ſwoich niewyruſzonych, y żył nie potarganych; ták był ſkátowany Zbáwićiel. Pomyślćie ſobie o naywiękſzych morderſtwách, ktòre zádáwano świętym Męczennikòm, y iákie ztąd w nich powſtawały bole, zbierzćież te wſzyſtkie, y z nich ieſzcze piątą (iáko mòwią) eſſencyą przez imaginacyą wáſzę wyprowadźćie; w tákim nátężeniu były bòle JEZUSA. O czym znáć daie przez
Thren: 1. Proroká: *videte, ſi eſt dolor, ſicut dolor meus*; myślćie, uważayćie, ieżeli ieſt boleść nád boleść moię. Myślćież o tym, *Naymil: Chrześć*: bo ia milczeć muſzę, nie mogąc doſtatecznie wyráźić okrutney męki JEZUSA; to tylko mòwię: że iuż widzę JEZUSA ná gòrze Kalwaryiſkiey ná krzyż okrutnie wbitego, ſłyſzę ſzyderſtwá ſzálonego poſpòlſtwá, ſłyſzę JEZUSA łotrowi ráyſkie roſkoſzy obiecuiącego, Mátkę ſwoię Jánowi, á Jáná Mátce náymilſzey polecáiącego; ſłyſzę oſtátnie ſłowá Jego, *conſummatum eſt*, ſpełniło śię wſzyſtko. Còż ieſzcze dáley? Te były oſtátnie ſłowá: ſpełniło śię wſzyſtko. O żáłośći! czemu
mi

mi ięzyk plątaſz? Czemu mi mòwić nie dozwalaſz? Cóż náſtępuie? Spełniło śię wſzyſtko, ſpełniły śię wſzyſtkie piſmá y proroctwá, ktòre o Chryſtuśie były, ále còż dá ley? Wźięły koniec dáwne znáki y figury, uſtały ofiáry bydląt, á ná ich mieyſce ofiárá náyczyſtſza, náywdźięcznieyſza Bogu, náygodnieyſza, nieſkończoney zá cnośći y dźielnośći náſtąpiłá, zakończyło śię ſtáre práwo, á práwo łáſki przez te oſtatnie ſłowá ieſt ogłoſzone! Ey duſzo moiá, czego śię trwożyſz, czemu śię oćiągaſz oſtatnie opowiedźieć wyniſzczenie? Mòwże, mòw, iákie to ieſt? Spełniło śię wſzyſtko, y ſchyliwſzy głowę, o żałośći niewypowiedźiana! Y ſchyliwſzy głowę, umarł náymilſzy JEZUS, umarł Dáwcá żywotá, przez ktòrego żyie, cokolwiek żyie. Zbieraycież tu, *Naymil: Chrześć:* wſzyſtkie affektá y uwági wáſze, ábyśćie poznali, iákie było JEZUSA wyniſzczenie; iáka byłá ſzerokość męki Jego, bo ktòryż, proſzę, ieſt rodzay nędzy, boleśći, zelżywośći, ktòregoby JEZUS nie poniòſł? Wyniſzczył wſzelką wſpániałość y poćiechę ſercá ſwoiego, wyniſzczył doſtoyność y godność ſwoię, wyniſzczył przez náytęższe bòle żyćie ſwoie. To ſzerokość. Jakaż długość męki JEZUSOWEY?

Nie rozumieyćie, àby męká Jego tym tylko określona byłá czáſem, ktòrego był w rękách okrutnych opráwcòw, te godźiny, ktòre od poimania, aż do śmierći

wypłynęły, dokończeniem tylko męki JEZUSOWEY były. Od pierwszego momentu życia swego, mógł mówić owe z Psálmu słowá: *Ego in flagella paratus*
Psal: 37. *sum, & dolor meus in conspectu meo semper.* Jam ná bicze gotów iest, y ból móy przed oblicznośćią moią iest zawżdy; zawżdy bowiem straszliwy widok przyszłey męki był ná umyśle Jego. Pobożna rzesza Królem Jego uczynić y obwołáć chćiáłá, á ón patrzył w duchu ná koronę ćierniową, ná szyderskie, iákoby przed Królem, przyklękánia. Pácholętá do Jerozolimy wieżdżaiącego z pálmámi spotykáią, szátámi swemi drogę záśćiełáią, á Jerozolimskie oszczepy, rózgi, bicze, krzyż sromotny w oczách Jego stoią; wszystko, mówi Jan S. wiedźiał y widźiał, co ná niego przyiść miáło. Słyszeliśćie, iáko różnych winowayców, oznaymienie dekretu há niebney śmierći przeraźiło? Jedni od stráchu ośiwieli, drudzy ledwo w półżywi ná źiemię upadli, inni nátychmiast skonali; tyle to w nich mogło, żywe poięćie przyszłey káry. Czegoż iuż nieskończenie doskonalsze poięćie náyokrutnieyszych, náywymyślnieyszych kátowni, w sercu JEZUSA nie-
Daniel: 5. sprawowáło? Jákby był nieszczęśliwy Balthazar, gdyby owe miecze szlifowane, któremi ná łóżku swoim był zábity, od dźiećinnych lát záwżdy w oczách
Judic: 4. iego stáły? Jákby nędzny Sisara, gdyby ów gwóźdź żela-

żelazny,ktôrym głowá Jego przebitá byłá,nigdy mu z myśli nie wypadáł?Jákby był smutny Abimelech,gdy by ôw kámień,ktôry z wieży Thebeyskiey náń był zrzucony,záwsze w iego snował śię pámięći?Bárźiey- by ich tákie śmierći widoki nád śmierć sámę udręczy- ły.Dochodźćie ztąd, *Smutni Chrześć*:iák długa byłá męká Jezusowá, kiedy tá przez wszystkie dni żyćia przed oblicznośćią Jego przytomná byłá.O Jezu mòy náymilszy, niemasz boleśći ròwney, niemasz podo- bney męki,iáko byłá boleść y męká twoiá, w rodzáiu swoim powszechna,á w czáśie naydłuższá! Ale còż to mòwię, męká twoiá byłá náydłuższa: Muszę razem mòwić,że byłá náykròtsza.Byłá náydłuższa;bo przez wszystkie dni żyćia twoiego nie ustáwáłá: byłá náy- kròtsza: bo wielkość miłośći twoiey, wszystkie látá za nie wiele czásu poczytáłá:*videbantur dies pauci præ- amoris magnitudine.* Zdáły mu śię kilká dni dla wiel- kiey miłośći. Y táć to iest wysokość męki Zbáwićielá, że ćierpiał z miłośći ku nam, podał śię ná męki, bo tego chćiał. *Genes: 29.*

Kto mògł odebrać żyćie Stworzyćielowi żyćia? chyba nieskończona miłość,ktòrą nás ukochał. Prá- wdá to iest, y temu przeczyć nie mogę, że od Fá- ryzeuszòw, bárźiey nienáwiśćią ku JEZUSOWI, ni- żeli żmiie iádem, tchących długo był JEZUS ná

śmierć ſzukany. Práwdá, to ieſt, że ciż záwźięći Faruzowie ręce rzućili ná Chryſtuſá, Jego ſkrępowali, do rożnych ſądow prowádźili, rozmáite kłamſtwá wymyślali, y nie wprzod w záwźiętośći ſwoiey uſpokoili śię, aż wymogli nieſpráwiedliwy dekret ná niewinnego; bo coż znáczyły ich wołánia: *Zgub go, zgub! ukrzyżuy, ukrzyżuy! Krew Jego ná nás y ná ſyny náſze;* Práwdá to ieſt, że Stároſtá Rzymſki JEZUSA, ktorego wyrokiem ſwoim od wſzelkiey winy uwolnił, ſwoim dekretem ná śmierć ſkázał. Práwdá to ieſt, y temu przeczyć nie mogę, że grzechy náſze náywięksi nieprzyiáciele Chryſtuſá, pierwſze mieyſce w tym okrutnym dźiele, trzymały, y iáko Aman Mardocheuſzowi, ták one Chryſtuſowi ſromotną ſzubienicę budowały; práwdá to wſzyſtko ieſt, y temu przeczyć nie mogę. Gdy iednak głębiey rzecz uważemy, obaczemy iáśnie, że nieſkończona miłość y żądza zbawienia náſzego JEZUSA zámordowálá. Niech śię ia obruſzę ná Stároſtę Rzymſkiego, iako ná zábóycę, on ná świádectwo ſwoiey niewinnośći, umyie ręce wodą, y będźie śię oświadczał, że nie ieſt winien krwi tego ſpráwiedliwego. Niech ia powſtanę przećiwko Faruzom, Kapłanom Zydowſkim, oni nie iedną wymowkę zá ſobą przywiodą, powiedzą: że im nie godźi śię zábiiáć nikogo, że oni z gorliwośći o prawo y zákon Moyzeſzá, JEZUSA do ſądu podali. Niech że

ia ná grzech przeklęty záwołám, czy uſlyſzę iaką z ſtrony Jego wymowkę? O grzechu nieſzczęſny zgubo świátá, obrzydliwośći wſzelkiego ſtworzenia, twoiá to ſpráwká być muśi, męká y śmierć naymilſzego JEZUSA! Słyſzałem o złośći twoiey, że y teraz Chryſtuſá w niebie iuż krôluiącego, ná práwicy Oycá śiedzącego uśiłuieſz z niebá ſtrąćić, y znowu wbić ná krzyż, y to czyniſz nie ſkutkiem, ále chętką, ktora śię wiąże z tobą. Proſzę was, *Naymil: Chrześć:* cokolwiek w wás gniewu, nienáwiśći náleść śię może, wyleyćie ná grzech przeklęty; on ći to náſzego zamordował Zbáwićielá! Ale coż to ſlyſzę? náyduie y grzech dlá śiebie nieiáką ś wymowkę. Prawdá (mowi) ieſt, żem ieſt náygłownieyſzym nieprzyiaćielem Chryſtuſá, prawdá to ieſt, że śiły moie ták ſą wielkie, iż mnie żádne ſtworzenie zwyćiężyć nie mogło, potrzeba było, áby ten, ktory od wiekow żyie, ktory ieſt nieſkończoney godnośći, mnie, złe nieſkończone ná źiemi zwoiowáł; ále ná coż przećiwko mnie ták wielkie woyſko ſwoich boleśći wyprowadźił! Dość do zguby moiey było iednego weſtchnienia; że tedy ták okrutną mękę poniosł, właſna w tym Jego wola y ochotá była. Ták wſzyſcy nieprzyiaćiele Chryſtuſowi winę od śiebie oddáláią. Nie mogę iá nie winowáć y záwźiętośći żydow y nieſpráwiedliwośći Sędźiow, y złośći grzechow świátá, ále mogłá być

zawźiętość żydowſka o źiemię uderzona, iáko byli uderzeni w ogrodźie Getſemańſkim iednym ſpòyrzeniem y ſłowem Chryſtuſowym żołnierze; mogłá być pohańbiona nieſpráwiedliwość oſkarżyćielòw y Sędźiòw, iáko byli pohańbieni oſkarżyćiele niewiaſty, ktòrych, piſząc palcem ná źiemi, zwyćiężył; mogłá być iedną łezką cáła złość grzechu zgáſzona. Kto tedy ieſt ſprawcą cáłey okrutney męki? Mòwię śmiele, że wykonaczką tego dźiełá, ieſt nieſkończona miłość JEZUSA ku narodowi ludzkiemu, miłość Jego ſkrępowałá, miłość do ſłupá przywiązáłá, miłość ćierniem głowę przeſzyłá, miłość gwoździmi ręce y nogi przebiłá, miłość życie wyćiſnęłá. O miłośći JEZUSA, cożeś to uczyniłá! O iáka to ieſt wyſokość twoiá, ále dla kogo ták śię wyśilaſz, dla kogo ták JEZUSA morduieſz? Dla Ciebie (mòwi) grzeſzny człowiecze. O głębokośći! O przepaśći męki Zbáwićielá moiego! Dla mnie lichego ſtworzenia, ſtworzeniá grzeſznego, grzeſzniká zápámiętáłego Syn Boſki śiebie wyniſzczył? Còż ieſt człowiek, że go ták wielce poważáł, że ſerce ſwoie do niego przykleił? Abòż czego potrzebował od człowieká? Czy pomocy? Sam wſzechmocny ieſt, wſzyſtko może, wſzyſtko ma. Czy chwáły? bez tey był przez wſzyſtkie wieki nieſkończenie błogoſłáwionym, á iednák ukochał go nie tylko bez żadney poprzedzaiącey záſługi,

ſługi, ále dobrze wiedząc o przyſzłey iego niewdźięczności; ukochał go ták, że śiebie poniżył, áby iego do chwáły wiekuiſtey podwyżſzył, że ſam ná krzyżu umarł, áby òn żył ná wieki. Czy poymuiećie, *Náymil: Chrześć:* iákie to ieſt wyniſzczenie Zbáwićielá wáſzego? Poniòſł wſzyſtkie rodzáie mąk y zelżywośći, poniòſł przez wſzyſtkie dni życia ſwoiego, poniòſł z iedyney woli y dobroći ſwoiey, poniòſł dla niewdźięcznego ſobie człowieká. O iáka to ieſt ſzerokość, iáka długość, iáka wyſokość, iáka głębokość wyniſzczenia Jego! Pozwolćie mi, niech przeyrzę do ſerc waſzych, niech obáczę, co śię wnich dźieie, gdy o przewyżſzaiącey Jezuſowey ku ſobie ſłyſzyćie miłośći. A możeż to być, áby ſercá wáſze wzáiemną ku Jezuſowi nie rozpaláły śię miłośćią? *Si amare piget, redamare non pigeat,* mòwi Bernard S. ieżeli kocháć Chryſtuſá z iákieyśći zápámiętáłey lenićie śię oźiębłośći, przynamniey nie leńćie śię odkocháć, ktòry was pierwiey ták zbytecznie ukochał, bez żádnego zyſku, pożytku ſwoiego, ktòry ſwoim wyniſzczeniem wás nápełnił. *Exinanitio Christi facta eſt noſtra repletio.*

Jakiekolwiek łaſki, ozdoby, dáry, iákiekolwiek przywileie, práwo do błogoſłáwieńſtwá wiekuiſtego mamy, to wſzyſtko mamy z záſług męki y krwi JEZUSOWEY. Przewidźiał to w duchu Izaiaſz Prorok, y

Isai. 12. zánòćił: *będźiećie czerpali wody z rádośćią ze źrzódeł Zbáwićielowych.* Męká JEZUSOWA, ieſt źrzòdło wody wytryſkáiącey ná żywot wieczny, źrzòdło wſzelkich dòbr nigdy niewyczerpane. Wodá te nam pożytki czyni: że ią omywamy zmázy ná ćiele, że gáśiemy prágnienie, ognie, pożary, że nam polá urodzáyne y żyżne czyni. Tákowe ſkutki, pożytki ſpráwuie męká Jezuſá ná duſzách náſzych. Obmywa náprzòd nás z zmázy grzechowèy. Nieprawość táką ieſt zmazą duſzy, nád ktòrą ſzpetnieyſza, ſzkaradnieyſza pomyślić śię nie może, nád ktòrą żádney nie maſz do zgładzenia trudnieyſzèy. Niechby wſzyſcy Aniołowie ſwoie ná to dowćipy wyśilili, ſwoię dźielność, moc y potęgę wywarli, niechby wſzyſcy náywiękſzèy záſługi przed Bogiem ludźie, łzy, poty y krew do oſtatniey kropli przelali, áby zmazę grzechową z duſzy z nieśli, nicby cále nie wſkòrali; trwáłáby oná uporczywie, y záwſze czyniłáby człowieká obrzydłym Bogu. Sámá tylko krew JEZUSA tę brzydkość doſkonale obmywa ták, że, gdy z niey człowieká oczyśći, ſtaie śię
Pſalm: 50. nád śnieg wybielony; co mòwi Dawid: *lavabis me, & ſuper nivem dealbabor.* Nád to czyni, czego wodá czynić nie może; wodá: nie może czynić pięknieyſze ćiáło, niżeli było przed zmázą; to czyni krew JEZUSA, że, gdy omywa duſzę z grzechu, pięknieyſzą

ią czyni, niżeli byłá przed grzechem; bo do piękności ièy przyrodzoney dodaie piękność nádprzyrodzoną, łaſkę poświęcaiącą, ktòra wſzelką świátłość, ozdobę, piękność przechodźi. Còż być może pożytecznieyſzego człowiekowi nád mękę Zbáwićielá, z ktòrey to ma, że z obrzydliwego grzeſzniká ſtaie śię miłym ſynem Boſkim? co więcey ieſt, niż gdyby z okopćiałego piecuchá ſtał śię nádobnym Kròlewicem? Powtòre Męká Zbáwićielá gáśi w nás wſzelkie zápáły namiętnośći, pożądliwośći. Niech świat y ćiáło z ſwemi ponętámi, niech cáłe piekło z ſwemi ſtanie natarczywośćiámi, iedno wſpomnienie ná ćierpiącego JEZUSA, te wſzyſtkie zwyćięży, zgáśi mocy ćiemnośći. Gdy myślę o JEZUSIE, że w poſtáći ſłużebniczey ná świat przyſzedł, że przy oſtátniey wieczerzy nogi Uczniòm ſwoim umywał, wſzelka we mnie pychá, nádętość, żądza pròżney chwáły upada. Gdy myślę o JEZUSIE, że od Judaſzá zá nikczemne pieniądze świętokradzkim łákomſtwem był záprzedany, tępieie we mnie miłość y chćiwość dòbr znikomych. Gdy myślę o JEZUSIE, że okrutnie uſtupá był ſkátowany, y z ćiáłá práwie odarty, gorzknieią mi wſzyſtkie powáby y roſkoſzy ćiáłá. Gdy myślę o JEZUSIE, że żołćią y octem był poiony, uſtáie we mnie nieporządna chćiwość pokarmu y nápoiu. Gdy myślę o JEZUSIE, że śię ná

krzy-

krzyżu modlił za swoich prześladowników, gniew, zápálczywość, duch zemsty w mnie umiera. Krótko mówiąc, niemász tákiey pokusy, niemász tákiey námiętnośći, któraby rozmyślaniem męki JEZUSOWEY ukrócona, umartwiona być nie mogłá. A gdy tym sposobem występki w nás śię wykorzeniáią, serce násze staie śię urodzayne w dobre uczynki y we wszelakie cnoty; *ut fructificent Deo, quæ fructificabant morti.* Zeby chęći żądze násze owoc wydawały Bogu, które przed tym wydáwały owoc śmierći.
ad Rom: 7.
Niemász cnoty, do któreyby powábem męká JEZUSOWA nie byłá. Chcesz być ćierpliwym we wszelkich przygodách, utrapieniách? męká JEZUSOWA ćierpliwośći náuczy. Chcesz być pilnym, gorącym w służbie Boskiey? męka JEZUSOWA doda ći gorącośći Duchá. Chcesz śię Bogu przypodobáć przez osobliwsze, z wielkim zwyćięstwem sámego śiebie złączone dźiełá, męká JEZUSOWA w sztuce zwyćiężenia śiebie y w osobliwszych mężnych dźiełách ćię wyćwiczy. Chcesz, áby umysł y serce twoie w tyśiącznych śmierći wieczney niebeśpieczeństwách wolne zawsze od rospaczy zostawało, á mocną, niezawodną nádźieią do żywotá wiekuistego unośiło śię? męká JEZUSOWA zbawienną nadźieię w tobie ugruntuie. Jákoż, gdy uważam zbrodni moich niewypowiedźiáną szkárádę, nieprzeliczoną liczbę, gdy
stáwię

ſtáwię przed oczėma memi moię podłość, á godność Boſką nieſkończoną, ná ktòrey obrázę po tylekroć razy zuchwále odważyłem śię, á to dla nikczemney iákiey ućiechy, dla nędzney świátowośći; gdy przywodzę ſobie ná pámięć dobrodźieyſtwá Boſkie, ktòremim przez hániebną niewdźięczność pogardził, gdy wſpominam ſurową ſprawiedliwość Boſką, ktòra wieczną zgubą grzeſzącemu groźi; náyduię záiſte mocne do roſpaczy przyczyny. Ale gdy oczy obrácam ná JEZUSA moiego, ná krzyżu záwieſzonego, gdy Jego oſtatnie wyniſzczenie dla miłośći y Zbáwienia moiego rozważam, nie tylko roſpáczáć, ále y lękáć śię niewolniczym ſpoſobem przeſtaię. Mogę śmiele mòwić: Oycze przedwieczny, niechćiey ná mnie pátrzáć nędznego grzeſzniká, ále pátrz ná Syná Twoiego naymilſzego dla miłośći moiey zábitego; á ieżeli chceſz ná mnie patrząć, patrzże ná mnie w ránách Zbáwićielá moiego kryiącego śię; głos krwi Jego náyświętſzey głośniey woła za mną do miłośierdziá Twoiego, niżeli wołáią przećiwko mnie złośći moie do ſurowośći twoiey! Weyrzyi tedy ná Odkupićielá, á niepogardzay ſługą, ktòrego odkupił: weyrzyi ná Stworzyćielá, á nie odrzucáy ſtworzenia: obłap weſoło Páſterzá, á ſpoyrzyi łáſkáwie ná owcę, ktòrą ná rámionách ſwoich przyniòſł. Ilekroć widźiſz Błogoſłáwionego Syná Twoiego rány, niech proſzę, zakryte

będą złośći moie: Ilekroć śię czerwieni z boku Jego krew náydroższa; niech proszę, omyte będą zmazy grzechów moich, bo choćiaż wielka ieſt moiá nieſpráwiedliwość, ále większa nierównie Zbawićielowá ſpráwiedliwość; niechże tedy złość moiá Jego dobroći, zuchwáłość moiá Jego ſkromnośći, dzikość moiá Jego łágodnośći dárowana dędźie; niech Jego pokorá, moię pychę, Jego ćierpliwość moię niećierpliwość, Jego poſłuſzeńſtwo moie niepoſłuſzeńſtwo, Jego niewinność moię pozyſka niepráwość. Tą ufnośćią tákiemi pożytkámi nápełniło nás wyniſzczenie JEZUSOWE. *Illius exinanitio facta eſt noſtra repletio.*

O JEZU ukrzyżowany! Tu oczy wáſze, tu myśli, tu wzdychania, tu wſzyſtkie żądze wáſze obracayćie. Oto Kapłan naywyżſzy, ktory w dniách ſwoich podobał śię Bogu, y náleźiony ieſt ſpráwiedliwy, á w czáśie rozgniewánia ſtał śię poiednaniem. Oycze przedwieczny ſpóyrzy z świątnicy Twoiey ná tę przenáydoſtoynieyſzą Ofiarę, ktorą ći Syn Twoy przez oſtatnie ſwoie wyniſzczenie zá grzechy náſze ofiaruie, przez nię wypłácamy śię z długow náſzych, áby nie było w gniewie zatrzymane miłośierdźie Twoie, przez nię nápełniamy śię wſzelkiemi dobry, ábyśmy śię ſtali uczeſtnikámi dźiedźictwá twoiego. Niech ćię wielbi, Oycze wſzechmogący, niech ći dźięki oddaie wſzelkie ſtworzenie za to, żeś włá-

ſnemi

ſnemu ſynowi nie przepuśćił,áleś go za nás ná śmierć wydał, chcąc przez Jego wyniſzczenie,nápełnić nás błogoſławieńſtwem Twoim. A Tobie Synu Boży JEZU naymilſzy, iákie dźięki oddam? Jáką wdźięczność oświadczę? Cóż dla Zbawienia moiego uczynić mogłeś, á nie uczyniłeś? Od ſtopy nòżney aż do głowy nie maſz w tobie cáłośći, niemaſz kraſy áni pięknośći. Zranionyś ieſt za nieprawośći náſze,ztartyś ieſt za złośći náſze! Còż ći JEZU oddam za tákie twoie wyniſzczenie? Ják mogę, w nieudolnośći, w podłośći y ſłábośći moiey, chcę ći zawdźięczyć. Duſzá moiá Tobie odtąd żyć będźie. Chcę ćię kocháć wſzyſtkiemi śiłámi moiemi, chcę ćię kocháć wſzyſtkiemi dobrámi, zdrowiem y żyćiem moim, chcę ćię kocháć cáłym czáſem, cáłą wiecznośćią; ſam ná śię táki ſtánowię dekret: ieśli ćię Pánie nie kocham Stwòrcę moiego, godźienem ieſt piekłá; ieśli ćię niechcę kocháć Odkupićielá moiego, godźienem ieſt tyśiąc piekłòw. O ſerce moie, kámienna twoiá nieczułość, dźika twoiá niewdźięczność, ieżeli nie kochaſz JEZUSA! Co mi po tobie, jeśli nie maſz w tobie miłośći JEZUSA! O rozumie! O pámięći! O woli moiá! Co mi po wás,ieśli nie kochaćie JEZUSA! Obym ták był ſzczęśliwy,iáko Paweł, ktòry nie ſądźił o ſobie,że co umiał,oprôcz JEZUSA y tego tylko ukrzyżowanego,to ieſt: ze wſzyſtkim wy-

niszczonego. O JEZU miłośći moiá ná krzyżu rozpięta, náucz mnie kocháć ćiebie! Niech, proszę, bez ćiebie nie mam nic słodkiego, niech mi śię bez ćiebie nic nie podoba, niech mi bez ćiebie wszystko omierźnie, niech twoie wyniszczenie nápełni serce moie miłośćią twoią. Oddaię ći JEZU mòy głęboki pokłòn, iáko Bogu moiemu, w Tobie wszystkę ufność moię pokładam, iáko w Zbawićielu moim, do Ciebie dążą wszystkie żądze, wszystkie westchnienia moie. Kłaniam śię w Imie Twoie, wszystkim znákòm, narzędźiòm chwálebney męki twoiey, krwią Twoią zafarbowanym. O drogi krzyżu! o słodkie ćiernie, gwoźdźie! Wielbię wás, szanuię was, cáłuię wás; zrańćie serce moie, przenikniyćie głęboko do duszy moiey, ábym miáł záwsze w sercu, ábym miał záwsze w myśli, ábym miał w żyćiu, ábym miał przy śmierći, mękę Páná nászego JEZUSA Chrystusá.

A
M E
N.

NA

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

JESUM quæritis Nazarenũ Crucifixum? Surrexit,non eſt hic. Marc: 16.

JEZUSA ſzukaćie Nazarańſkiego ukrzyżowanego? Wſtał, nie maſz go tu.



Zy możebyć rádośnieyſzá nowiná nád tę,ktòrą nam dźień dźiśieyſzy ogłaſza? JEZUSA ſzukaćie ukrzyżowanego, ſzukaćie w grobie? mylićie śię; nie-maſz go tu, po trzydniowym przez dobrowolną śmierć uśpieniu, zmartwychwſtał ná żywot nieśmiertelny. O nowino náypożądáńſza! O rádośći náyſłodſza! O dniu náyſzczęśliwſzy, od wiekòw przeyrzany, y ná ſpełnienie tey to náychwálebnieyſzey táiemnicy wyznaczony, prawdźiwie dniu Pańſki,nie ták od ſłońcá zápálony, iáko ráczey chwáłą Chryſtuſá Páná iáśnieiący, ktòryś nie tylko ten pádòł płáczu iáſnośćią twoią rozweſelił, áleś y podźiemne Oycòw mieſzkanie promieńmi twoiemi oświećił! O dniu náybłogosłáwieńſzy, ktòryś to wſzyſtko z wielką obfitośćią Jezuſowi przywròćił,cokolwiek dźień náyżałośnieyſzy ćiebie poprzedzaiący

cy

cy był wydarł. Ow dźień JEZUSA ze wſzyſtkim wyniſzczył, tyś wſzyſtkim JEZUSA nápełnił. *Exinanitio humanitatis ad priſtinæ celſitudinis rediit majeſtatem*, mowi święty Cypryan. *Wyniſzczenie JEZUSA powróciło to ieſt odmieniło śię w dáwne Jemu przyzwoite doſtoieńſtwo.* Ktore ſerdeczney rádośći náſzey, y dálſzey mowy ieſt celem. *Ad Majorem DEI Gloriam.*

Męká JEZUSOWA wyzułá go z pokoiu, z weſołośći ſercá, z chwáły y doſtoynośći, z ćiáłá y żyćia; zmartwychwſtanie JEZUSOWI wróćiło ſłodkość ſercá niewymowną, chwáłę y doſtoyność náywyżſzą, piękność ćiáłá z żyćiem náyſzczęśliwſzym, á ták pierwſze wyniſzczenie nápełnieniem dobr wſzelkich ieſt nágrodzone.

CZĘSC I. Nóćił wprzód JEZUS owę żáłośną pioſnkę: *ſmutna ieſt duſzá moiá áż do śmierći*, teraz ſłyſzę Go ſłowy Pſálmiſty mowiącego: *Convertiſti planctum meum in gaudium, conſcidiſti ſaccum meum, & circumdediſti me lætitia.* Odmieniłeś, Oycze przedwieczny, ktoregom wolą, do náymnieyſzey kreſki wypełnił, odmieniłeś mi płacz moy w weſele, zdarłeś wor ćiáłá mego, ktorem iá ná podobieńſtwo ćiáłá grzeſznego przyiął, á oblokłeś mnie weſelem. Gdźież ieſteśćie teraz trwogi, ſmutki, tęſknice, ktoreśćie JEZUSA trápiły? ućiekłyśćie, zniknęłyśćie, iáko noc u-

ćieka

ćieka y niknie przed słońcem. Obálona nieprawość, pohánbione kátownie, zwyćiężone Xiąże ćiemności, złupione piekło, záwstydzeni Sędźiowie, porażeni strachem żołnierze, zámknęłá śię Synagogá, upadło báłwochwálstwo, á ná iego rozwálinách Kośćioł Boży zbudowany. O iáką ztąd rádośćią, iáką słodkośćią nápoione było serce zmartwychwstaiącego JEZUSA. Pomyślćie sobie, iákbyśćie widźieli y słyszeli JEZUSA po Zmartwychwstaniu náymilszą Mátkę swoię witáiącego: o iákie to poćieszne powitánie, o iákie wesołośći oświadczenie? Zdami śię, że mówił JEZUS do MARYI: *Prawicá Pańska dokazáłá mocy, prawicá Pańska wywyższyła mnie, nie umrę, ále będę żył.* Mówiłá MARYA do JEZUSA: *Práwicá twoiá, Panie, uderzyłá nieprzyiaćielá,* Mówił JEZUS do MARYI. *Dźiś iest uwielbiona duszá moiá nád wszystkie dni moie* Mówiłá MARYA do JEZUSA: *Wielbi duszá moiá Páná, y rozradował śię duch mój w Bogu Zbáwićielu moim.* Mówił JEZUS do MARYI: *Dana mi iest wszystká władza ná niebie y ná źiemi: mam klucze śmierći y piekłá.* Mówiłá MARYA do JEZUSA: *Niechay imie twoie błogosławione będźie ná wieki; bo po niepogodźie pogodę czynisz, á po płáczu y żałobie poćieszenie wlewasz.* Dopieróż JEZUS y MARYA rázem: *Ten iest dźień, który uczynił Pan; raduymy śię y weselmy śię weń.* Ráduy śię, wesel śię z Mátką twoią Tryumfuiący JEZU

Psml. 114.
Exod: 15.
Judith: 12.
Luc: 1.
Math: 28.
Apoc: 1.
Tob: 3.
Psal: 177.

JEZU. Wielkie było, iáko morze, ſkruſzenie twoie, wielká ieſt iáko morze, poćiechá twoiá; winſzuiemy ſercu twoiemu niewymòwney ſłodkośći po gorzkich ſmutkách, y winſzuiemy ći náywyżſzey chwáły po náywiękſzych zelżywośćiách.

Jáka bowiem ieſt JEZUSA chwáłá po owych obelgách, ſzyderſtwách, ktòre cáłym ćiężarem ſwoim ná niego śię zwáliły, iáká po tym wyniſzczeniu odmiána, daie znáć o tym Prorok: *Operuit cœlos gloria Ejus, & laudis Ejus plena eſt terra.* Okryłá Niebioſá chwáłá iego, á wyſławiania Jego pełná ieſt źiemiá. Przy zmartwychwſtaniu ſwoim pokazał śię być Kròlem chwáły, ktòry wprzòd był robaczkiem barziey niżeli człowiekiem. Wraz ten odgłos poſzedł po wſzyſtkich niebioſách: *Podnieśćie X iążętá bramy wáſze, podnośćie śię bramy wieczne, wnidźie Krol chwały, Pan mocny y możny, Pan możny ná walce.* Jákaż bowiẽ moc, iáka możność ná wálce tego Páná, iák chwálebne Jego zwyćięſtwo, iák rádośny tryumf? Odmienny cále od tryumfòw Monarchòw tego świátá. Ci tryumfuią śmierćiámi; bo kiedy wielòm śmierć zádádzą, kiedy ogniem y mieczem ná zdrowie y życie ludzkie náſtąpią y onego pozbáwią; ná ten czás mòwią, że zwyćiężyli: JEZUS tryumfuie żyćiem, żyie ſam wprzòd zábity, y drugim życie daie, ſámę tylko śmierć zábiia. Monarchowie świátá przy tryumfách ſwoich prowadzą niewolnikòw,

Habac: 3.

Pſalm: 23.

ków, ktòrych płacz weſołe okrzyki mieſza; JEZUS przy ſwoim tryumfie prowadźi z ſobą z niewoli wybawionych, y niewolą tyrańſką znośi. Monarchowie świátá iáki pożytek, iáki zyſk z zwyćięſtw ſwoich máią? Oto ten, że rękomá krwią zbroczonemi káwał źiemi do śiebie przygárną, JEZUS tę ma chwáłę z zwyćięſtwá, że niebo y źiemiá Jegò władzy ſą poddane. O prawdźiwie *Krol chwały, Pan mocny y możny ná wálce.* Spòyrzyićie ná tego Kròlá chwáły nieprzyiázni Jemu żydowie, á wielkim wſtydem zpłońćie. Wyśmiewáliśćie go złośliwi Faruzowie, gdy wam mòwił: *rozwalćie ten Kośćiòł, á we trzech dniách wyſtawię go*, widźićie, iák wáſzá złość ieſt pohańbiona, oto Kośćiòł ćiáłá ſwego okrućieńſtwem wáſzym rozwálony, iák pięknie, iák wſpániale znowu poſtawił. Przyklękaliśćie rozpuſtni żołnierze, iáko przed ſzyderſkim Krôlem, oto iemu, iáko Pánu pánuiących, wſzelkie koláno niebieſkie, źiemſkie y podźiemne głęboki pokłòn czyni. Potępialiśćie Go nieſprawiedliwi Sędźiowie, oto on ieſt poſtánowiony Sędźią żywych y umarłych. Oto ten, ktòry ieſt zábity od was, ſtał się nieśmiertelny y wieczny, oto, ktòregośćie wſzelkiemi pogardámi znieważali, *Tego wyſtawienia pełna ieſt źiemiá.* Nie ták ieſt poznany y czczony dla ſtworzenia świátá, nie ták ieſt wielbiony dla dźieł mądrośći y wſzech-

mocnośći swoiey, iáko iest poznany, iáko uczczony, iáko wielbiony y wywyższony dla pokory y ćierpliwośći, dla obelgi męki swoiey. Dźiełá iego nie były wychwalane od krásomówców, dobrodźieystwá Jego nie były szácowane od Mędrców, świątobliwość Jego nie byłá poważána od Kapłanów, y nic cále w żyćiu Jego nie było, czegoby zázdrośni, y zuchwáli nie zganili, nie zelżyli, nie potępili, á przećięż mimo te wszystkie przeszkody, *wysławiania Jego pełna iest źiemiá.* Jeżeli uwáżemy náukę Jego, z którą przyszedł, tę Żydźi za zgorszenie, národy zá głupstwo poczytali; ieżeli pierwszych Jego uczniów, tych byłá szczupła náder liczbá, á to ieszcze ludźi prostego stánu y nieuczonych; ieżeli sposób żyćia iego, ten był z ubóstwá, z nędzy złożony; ieżeli mieysce, gdźie práwo swoie opowiadał, to był máły nieiákiś kąćik świátá; ieżeli świadków żyćia y nauki iego, tych było niewiele, á z tych náywięcey złośliwych potwárców, á przećież *wysłáwiánia Jego pełna iest źiemiá,* że był umarłym, á mocą swoią został żywym. Tákto JEZUSA sámo poniżenie wyniosło, sámo wyniszczenie ná tronie chwáły posadźiło. *Exinanitio Ipsius ad pristinæ dignitatis rediit maiestatem.*

Ná ostatek: ćiáło JEZUSA ták było przy męce wyniszczone, że podobne nie było do ćiálá ludzkiego, nie było w nim áni zdrowiá, áni krásy, áni pięknośći

knośći; w tákiey postáći do grobu iest włożone, ále nie w tákiey z grobu wskrzeszone; tóż samo było, co do istnośći, ále nie tóż samo, co do przypadłośći: niewypowiedzianą ábowiem pięknośćią, wdźięcznośćią, było ozdobione. Táka Jego byłá subtelność, że mury, kámienie bez żádney trudnośći przenikáło, táka prędkość, że cáłą odległość od wschodu do záchodu, od pułnocy do południa, w iednym momenćie przebieżeć mogło; táka świetność, że większym świátłem, niżeli słońce iáśniało, táka niećierpiętliwość, że żádnego iuż bolu, żádney przykrośći czuć nie mogło. Gdybyśmy JEZUSA zmartwychwstałego w ćiele uwielbionym oglądali, O iák słodki, iák przedziwny byłby ten widok! Widźielibyśmy, iáka byłá nádobność głowy, iákie wypogodzenie czołá, iáka iásność oczu, ustá nád róże milsze, lice nad kwitnące lilie wdźięcznieysze, włosy nad promienie słoneczne iáśnieysze. O nayświętsze, czći naygodnieysze Ciáło JEZUSA, ktòre, zawsześ było bez grzechu, grzechów iednak karze podlegałoś! iák przedźiwną w tobie widzę odmianę! niedawnoś ránámi, śinośćiámi, plwoćinámi cáłe pokryte było, iuż táką iáśnieiesz pięknośćią, że obywátele Niebiescy pátrzaniem ná ćię násyćić śię nie mogą. O náyślicznieyszy ráiu delicyi Boskich, w ktòrym widzę kwitnące ran náyświętszych róże! O náymocnieysze ućieczki miá-

ſto, w ktòrym wſzyſcy wierni ućiekaiący śię máią náybeśpiecznieyſzy pokòy, náypewnieyſzą obronę! O náydroższy, nieoſzacowany Domie; w ktòrym Bòſtwo ze wſzyſtkiemi łáſk ſwoich ſkárbámi mieſzka! Kiedyż ćię, iákoś w ſobie ieſt, obáczemy! Wzdychámy do widzenia ćię przez wſzyſtkie dni żyćia náſzego, á teraz z Jobem weſoło nòćiemy. *Scio, quòd Redemptor meus vivit.* Wiem, że Odkupićiel mòy żyie, żyie żyćie náybłogoſławieńſze, żyie w niewymòwnym weſelu po gorzkich ſmutkách y tęſknicách, żyie w náywiękſzey chwále y doſtoyności, po oſtátnich wzgardách y zelżywośćiách, żyie w niewyſłáwioney pięknośći po okrutnym ćiáłá ſwego poſzárpaniu; w táki to maieſtát zámienione ieſt wyniſzczenie iego. Wiem, że żyie mòy Odkupićiel, y dość mi ieſt ná tym. Zyieſz JEZU, żyie y iá; obym tylko Tobie, obym tylko żył dla ćiebie! bądź JEZU żyćiem moim. Winſzuię wám *Naymil: Chrześć:* tey náyradośnieyſzey nowiny. Odkupićiel naſz żyie, y podobney życzę odmiány, iáka byłá odmiána wyniſzczenia JEZUSOWEGO. Jeżeli ſercá wáſze oſchłośćią, ſumnienia wáſze trwogámi, ſmutkámi ſą ſtrapione, życzę, áby ſłodkośćią Niebieſkich poćiech były nápełnione. Jeżeli duſzni nieprzyiáćiele wáśi, ćieſzą śię y naygrawáią śię dla niepráwośći wáſzych, życzę, abyśćie do chwáły y doſtoynośći Synòm Boſkim wſpòłdźiedźicòm

Job: 19.

dźicòm Chrystusowym przyzwoitey powròćili. Wiem że ćiáłá wásze wszelkim nędzòm podległe, wkròtce do dźiedźictwá swego, do źiemi y prochu pòydą, życzę tedy, ábyśćie w czáśie swoim też ćiáłá ná wzòr ćiáłá JEZUSOWEGO ubłogosłáwione oblokszy, oglądáli Bogá Zbáwićielá wászego. Racz dáć skutek żądzòm nászym, niech śię to spełni, czego sobie, czego wszystkim życzę, Amen.



NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

Surrexit Dominus verè, & apparuit Simoni Luc: 28.

Wstał Pan prawdźiwie, y ukazał śię Symonowi.



Mártwychwstanie Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſá, acz ieſt właśnie Taiemnicą wielmożnośći Jego; átoli ieſt weſpòł dopełnieniem miłośći Jego ku narodowi ludzkiemu. Po ludzku rozwáżáiąc, zdá śię, iż iáko Chryſtus umarł ná krzyżu iedynie dla zbáwienia náſzego, á cále zápomniał ná ſwoię wielmożność, gdy śiebie ze wſzyſtkim wyniſzczył; ták też zmartwychwſtáł, ná nás iuż nie pomniąc, iedynie dla okazania wielmożnośći ſwoiey, áby, iáko Krol chwáły, zwyćiężywſzy potęgę śmierći y ſzátáná, wieczne ná źiemi y pod źiemią miał pánowánie. Ale nie ták śię rzecz ma; iáko Jego wyniſzczenie y śmierć dla dobrá iedynie náſzego było, ták wywyżſzenie y wielmożność do tegoż końcá zmierzáłá; zámęczòn ieſt dla miłośći náſzey, y zmartwychwſtał dla miłośći náſzey; zámęczòn ieſt dla nieprawośći náſzych, zmartwychwſtał dla pożytkòw náſzych: *traditus eſt*

propter

propter delicta noſtra, & reſurrexit propter iuſtificationem noſtram: wydan ieſt dla wyſtępkòw náſzych, á zmartwychwſtał dla uſpráwiedliwienia náſzego. ad Rom: 4.
Rozważmy nieco tę prawdę dla poćiechy naſzey: *Chryſtus zmartwychwſtał dla uſprawiedliwienia náſzego Ad M. D. Gloriam.*

Chryſtus przez okrutną mękę y śmierć ſwoię to wſzyſtko uczynił, cokolwiek náleżało do zgładzenia náſzych nieprawośći; zoſtawił nam ták wielki ſkarb záſług ſwoich, że z niego za wſzyſtkie długi by náywiękſze ſprawiedliwośći Boſkiey wypłaćić śię możemy; zoſtawił przykład cnot wſzyſtkich, ná ktòrybyśmy pátrząc, cwiczyli śię w dobrych uczynkách, iákby mòwiąc: *patrzay á uczyń, na kſztałt, ktòry ná gòrze ukazany ieſt.* Exod: 25. Zoſtáwał ieſzcze przykład, podług ktòrego z záſług Chryſtuſowych mamy być uſprawiedliwieni. Owòż Chryſtus zmártwychwſtał dla uſpráwiedliwieniá náſzego, daiąc nam przykład, iákie ma być náſze uſpráwiedliwienie? Co mòwi Paweł święty: *ut, quomodo ſurrexit á mortuis, ita & nos in novitate vitæ ambulemus*, ad Rom: 5. áby, iáko Chryſtus wſtał zmártwych, ták y my żebyśmy w nowośći żywotá chodźili. Jákże Chryſtus wſtał z mártwych? Wſtał *prawdźiwie, ſurrexit Dominus verè*; wſtał *iáwnie, oczewiśćie*, bo śię ukazał Symonowi y innym wielòm, *& apparuit Simoni*; wſtał *nieodmiennie*, ná żywot wieczny,

bo

ad Rom: 6. bo *powstawszy zmartwych, więcey nie umiera, śmierć mu więcey panowáć nie będźie.* Usprawiedliwienie tedy náſze, áby było ná wzór zmartwychwſtania Chryſtuſá, powinno być *práwdźiwe*, powinno być w ſkutkách ſwoich, *iawne*, *oczewiſte*, powinno być *nieodmienne.*

Zmartwychwſtał Chryſtus práwdźiwie nie zewnętrzną tylko poſtawą oczy łudząc, ále w rzeczy ſámey tòż ſámo ćiáło, ktòre w grobie było, z ſobą łącząc. tego śię kázał dotykáć y doświadczáć, że nie był duchem, ktòry kośći y ćiáłá nie ma. Przenikał wpráwdźie ćiáłem ſwoim mury, kámienie, ále to pochodźiło nie z ròżnośći ćiáłá, lecz z ròżnośći ſtánu uwielbionego: iuż ćiáłá odmienia poſtáći, iuż nakſztałt Ogrodniká, iuż nakſztałt pielgrzymá pokázuiąc śię, ále tenże ſam, á nie inny był w tych poſtaćiách, ktòry ná krzyżu umarł. Zádna wątpliwość o práwdźiwym zmartwychwſtaniu Chryſtuſowym w umyſłách ròzumnych ludźi mieyſcá mieć nie może; gdyby zmartwychwſtanie Jego práwdźiwe nie było, byłáby pròżna wiárá náſzá, byłáby pròżna náuká náſzá. Zmártwychwſtáł tedy Chryſtus práwdźiwie, á zmartwychwſtał dla uſpráwiedliwienia náſzego, áby było práwdźiwe. Czy tákież ieſt uſprawiedliwienie náſze, *Naymil: Chrześć:* czy w rzeczy ſámey z cáłego ſercá poiednaliśmy śię z Bogiem, czy nie ná pozor

zor tylko wypełniliśmy práwo kośćielne, przystępuiąc w tym czáśie do Náyświętszych Sákramentów? Czy nie iesteśmy, iáko groby wewnątrz obrzydliwośći pełne, á zewnętrznie tylko pobieláne? Nie iest práwdźiwe usprawiedliwienie násze, ieżeli stan pierwszy grzechu, stan śmierći duszy, nie iest doskonále porzucony: ieżeli podobáią śię te okázye, powáby, ktore do utraty łáski Boskiey przywiodły, ieżeli chętká y przywiązánie taiśię w sercu, choć do iednego nałogu, cáła pokutá prawdźiwá nie iest. *Abòż niewiećie,* mòwi Paweł święty, *iż trocha kwasu wszystko ćiásto zakwasza? Wyczyśććież stary kwas, âbyśćie byli nowym zaczynieniem,* wyczyśććie sercá wásze uśilną skruchą y ohidą wszelkiey niepráwośći, niech żyćie wásze cále nowe będźie, nowe w myślách, nowe w mowách, nowe w obyczaiách. Były przykleione chęći wásze do źiemskich znikomośći, szukały doczesnych roskoszy, niechże teraz szukáią, niech wzdycháią do tych dòbr, do tych ućiech, ktòre są nád wámi: *Ieśliśćie wspòł powstali z Chrystusem, co w zgòre iest, szukayćie, gdźie Chrystus iest ná práwicy Bożey śiedzący, co wzgòre iest, miłuyćie, nie co iest ná źiemi.* Ná tym iest práwdźiwe usprawiedliwienie násze; dla tákiego usprawiedliwienia Chrystus zmartwychwstał. *Surrexit propter justificationem nostram.*

ad Cor: 5.

ad Colos: 3.

Zmartwychwstánie Chrystusá nie tylko było práw-

dźiwe, ále też było iáwne, widoczne; mógł wpráwdźie z grobu powstáć, żádnego znáku o tym żołnierzóm strzegącym grobu nie dawszy, ále tego nie uczynił. *Stało śię* (mówi Mateusz S.) *wielkie trzęśienie źiemi, zstąpił z Niebá Anioł, y odwaliwszy grobowy kámień, śiadł ná nim, było weyrzenie iego, iáko błyskawicá, á od boiaźni Jego stroże przestraszeni są, ystáli śię, iákoby umarli, á potym pobieżeli do miástá, yoznaymili o wszystkim, co śię stało.* Chćieli wprawdźie zawźięći Zydowie tę sławę o Chrystuśie przytłumić, przekupili żołnierze, áby prawdy nie mówili, lecz tyle dokazali, ileby dokázáli, gdyby wczęty pożár wáchlárzámi ugáśić chćieli. Mógł Chrystus wraz po zmartwychwstániu swoim, do Niebá z tryumfem y okrzykiem Anielskim przenieść śię, tego iednák nie uczynił; ále przez wiele dni pokázuiąc śię, obcował z ucznıámi swemi, którzy opowiadali drugim, co widźieli, á wierzono im y wielbiono Bogá. Ná ten wzór chwálebnego Zmartwychwstánia Páńskiego, powinne być iáwne usprawiedliwienie násze. Prawdá, to iest, że pokutá ma w sercu swoie śiedlisko, że łáská Duchá Przenáyświętszego, która nás usprawiedliwia, niewidomie iest ná duszách nászych, z tym wszystkim náwrócenie násze do Bogá nie má być ták utáione, żebyśmy śię wstydźili, iáwne dáć o nim świádectwo. Widźieli nás drudzy grzeszących, niech

widzą

widzą y pokutuiących, ieśli przeszłe życie było do zgorszenia, niech nowe będźie do zbudowania: *& tu conversus, confirma fratres tuos*, á ty nawròćiwszy śię, potwierdzay Braćią twoię. Widźiano twoie, chćiwy człowiecze, niesprawiedliwe zyski, twoię dźiką nielitość nad nędzą ludzką, niech pokutá twoiá, ktòrąś uczynił, będźie iáwna, niech ćię widzą krzywdy nágradzáiącego, nędzarzòw wspomágáiącego. Słyszáno twe, wielemòwco, wolne, z przystoynośćią wálczące diskursy, niechże słyszą odtąd skromne ku zbudowaniu mowy. Przerażáłá oczy drugich twoiá záwźiętość, zápálczywość, niech po pokućie ćichość y łágodność twoiá śię okaże. Byli swawolni towarzysze, ktòrym od karnośći y pobożnośći odwodźić dałeś śię, pokaż śię im iáwnie, żeś cáłym sercem náwròconym ieśt do Boga, że od tey przyiáźni ućiekasz, ktòra ćię do nieprzyiaźni z Bogiem przyprowádzáłá. Kròtko mòwiąc: niech wszyscy wierni widzą usprawiedliwienia nászego skutki, niech pátrzą ná uczynki násze, á niech chwálą Oycá naszego, ktòry ieśt w Niebieśiech. *Luc: 22.*

Zmartwychwstánie Chrystusá nie tylko było práwdźiwe, iáwne y sławne, ále też státeczne, wieczne, nieśmiertelne, nigdy do grobu, w ktòrym leżał, niepowròćił, y nigdy powròćić nie może, záwsze te słowá nieodmiennie prawdzą śię: *surrexit, non est hic*,

wſtał zmartwych, nie maſz go tu. Czy tákież ieſt uſprawiedliwienie náſze, czy ieſt w nim gruntowna ſtáteczność, mężne wytrwánie? O nieſtátku naſz! O odmiáno náſzá, wielkiego opłákánia godna! Zdá się, że w życiu náſzym pokutá z grzechem gonionego gráią, pokutá po grzechu idźie, grzech po pokućie bieży. Zmartwychwſtáiemy, nie ná wzòr Chryſtuſá, ále ná wzòr Łázárzá, ktòry od Chryſtuſá z mogiły wſkrzeſzony, po nieiákim czáśie znowu do mogiły powròcił. O ktoż ieſt, o kimby się záwſze práwdźiło: *ſurrexit, non eſt hic*! powſtał, y iuż więcey niemaſz go tu. Ow młodźian, ktòry się gdźieś tam ſproſnośćią nieraz zmázał, ták trzymam, że w tym świętym czáśie powſtał z niepráwośći: *ſurrexit*; długośćiż to práwdźić będźie, po niewielu dniách, *eſt hic*, ieſt on tu, gdźie y był. Ow niepomiarkowány w nápoiách, rozumiem, że mocne uczynił przedśięwźięćie, że więcey zdrowia, rozumu y cnoty pogrążáć nie będźie: *ſurrexit*; po krótkim czáśie widáć go támże, gdźie przed tym był, *eſt hic*. Spowiedź wielkonocna świádczyć zda się o każdym z wiernych: *ſurrexit*, powſtał; ále wyſtępki, nálogi wkrótce odezwą się: *eſt hic*. ieſtże on w teyże ſámey mogile, z ktòrey był powſtał. A co náygorſza, ſáme dni uroczyſte zmartwychwſtánia Pańſkiego, iuż to o niektòrych świádczyć mogą, że się wròcili do grobòw ſwoich, z któ-

rych

rych wſkrzeſzeni byli. Náco śię wielce użala Bernard S. *Peccandi tempus facta eſt reſurrectio Salvatoris.* Zmartwychwſtanie Páńſkie ſtáło śię czáſem grzeſzenia, w grzechy odpádnienia; gdy ábowiem niebaczni ludźie zbytecznych, ſwobodnych ućiech ſobie dozwaláią, znowu do utráty łáſki Boſkiey przychodzą, ktorą przez pokutę byli pozyſkáli. Czy tákże to ſzánuiećie Chryſtuſá, ktoregośćie w tych dniách do ſerc wáſzych przyięli: *Sic honoratis miſeri Chriſtū, quē ſuſcepiſtis?* Pyta śię tenże. Nie dłużey, widzę, báwi śię w ſercách wáſzych Chryſtus, iáko śię báwił w grobie, po kilku dniách, iuż go w wás niemaſz; z grobu powſtał mocą ſwoią, z ſerc wáſzych uſtępuie mocą niewdźięczności wáſzey. Grób Jego dla krotkiey náyświętſzego ćiáłá przytomności záwſze ieſt święty, ſerce wáſze dla tego ieſt przeklęte, że w nich krotko ieſt przytomny Chryſtus. Zmartwychwſtał Chryſtus dla uſprawiedliwienia náſzego, nie dla tákiego, ktoreby przez nieiáki czás trwało, ále dla tákiego, ktoreby nieodmienne, ſtáteczne y wieczne było. Nie umiera Chryſtus iuż ná wieki, niech y uſprawiedliwienie náſze, ktorego doſtępuiemy, będźie nieśmiertelne.

Tryumfuiący Zbáwićielu, ktoryś cáły śię wylał dla miłości náſzey, ktoryś dla tego umęczon, ábyś krwią Twoią náydroższą nieprawości náſze omył, dla tegoś

zmar-

zmartwychwſtał, ábyś był przyczyną y przykłádem náſzego uſpráwiedliwieniá; dayże nam ſkuteczną, mocną łáſkę, ábyśmy zmártwychwſtania Twoiego uſprawiedliwieniem náſzym náśládowali, áby to było y prawdźiwe, y w ſkutkách ſwoich iáwne, y w trwałośći ſwoiey ſtáteczne, nieśmiertelne, Amen.



NA

NA WTOREK WIELKONOCNY.

Dixit eis: pax vobis, videte manus meas & pedes. Luc: 24.

Rzekł im: pokóy wam, oglądayćie ręce moie y nogi.



E Zbáwićiel nasz śmierćią swoią śmierći y piekłá potęgę zwyćiężywszy, pokòy cáłemu národowi ludzkiemu w uczniách swoich oznaymuie, wielką ztąd radośći y poćiech duchownych mamy przyczynę; ále, że przytym rany swoie, ktòre przy okrutney męce poniòsł, tymże Uczniòm pokazuie, to iák z pokoiem, z rádośćią y poćiechą złączyć śię może? A bòż to ràny są znákiem pokoiu? są świádectwem y dowodem bespieczeństwá? Izáli żołnierze widząc wodzá swego okrutnie od nieprzyiaćiòł zránionego, bez trwogi y żáłośći zostáwáć mogą? Abòż to smutny widok śrzodkiem iest do rozweselenia utrapionych? Prawda to, że náyświętsze JEZUSA ràny są chárakterem Jego ku nàm miłośći; ále że nie zgoione krwią śię czerwienią, to iáki áffekt w sercách nászych wzbudza? Ja mòwię N. C. *że náyświętsze JEZUSA ràny y obfitych poćiech duchownych, y zbáwienney boiá-*

żni

źni ſą dla nás przyczyną. Ad M. D. G.

Możemy ták myślić, że Niebieſcy Duchowie y uczniowie Chryſtuſowi, obáczywſzy te krwawe znáki ná ćiele Jego, iákoby w zádumieniu oſádzeni, mòwili z Zacharyaſzem Prorokiem: *Quid ſunt plagæ iſtæ in medio manuum tuarum?* Còż to ſą te rany w pośrzodku rąk twoich? Widźiemy Ciebie tryumfuiącego Pánie, w chwále ćiáłá uwielbionego, còż to za widok? co za charakter ná rękách twoich? Jákie te ſą rány, ktòre ći nie boleść przynoſzą, ále rádość, ktòre pięknośći ćiáłá nic nie uymuią, ále owſzem Jego ſą ozdobą, ktòre żadnego lekarſtwá nie potrzebuią, ále wſzyſtkich potrzebnych ſą lekarſtwem? *Quid ſunt plagæ iſtæ?* Còż to ſą te rany, ktòre ſą znákiem, iáko widźiemy, mocy, nie ſłábośći, ktòre Oycá Przedwiecznego nie do zemſty, ále do miłośierdźia pobudzáią, ktòre nie gniew ſpráwiedliwy ku narodowi ludzkiemu, ále pokòy oznáczáią? *Quid ſunt plagæ iſtæ?* O! náyſłodſze Zbáwićielá rány! Còż to wy ieſteśćie? pytam śię o wás Wielebnego Bedy, òn mi odpowiáda: że wy ieſteśćie znáki zwyćięſtw JEZUSOWYCH, y iáko one ſą wieczney pámięći godne, ták przyſtało, ábyśćie y wy ná wieki otwarte były. Pytam śię Auguſtyná S. òn odpowiáda: że wy ieſteśćie okienká, przez ktòre widźiemy ſerce JEZUSA miłośćią ku nam páłáiace. Pytam śię Bernardina S. á òn mòwi: że

Część 1.

Zach: 13.

że wy iesteście ięzyki, ktòremi Zbáwiciel nasz do Oycá swoiego mòwić za námi nieprzestaie. Pytam się Bernarda S. á òn odpowiáda: że wy iesteście mieyscá dla nás ucieczki, że iesteście źrzòdłá wszystkich łask y pociech, ktòre ná spráwiedliwych spływáią. O còż nád to wszystko rádośnieyszego, co pocieszniey szego pomyślić się może?

Są naprzòd Nayświętsze blizny wieczną pámiątką zwyciężonego nászego nieprzyiáciela. Ty grzechu przeklęty nászym iesteś nieprzyiácielem, ty nás ze wszystkiego złupiłeś, ty nás w tyrańską niewolą podałeś, ále iuż iesteś zwyciężony, służyły ci w ráiu wszystkie zmysły ciáłá ludzkiego, służył zmysł słucháania, kiedy się Ewá w niebespieczną rozmowę z wężem wdáłá; służył zmysł widzenia, kiedy się ciekáwie ná iábłuszko zápátrowáłá; służył zmysł powonienia, kiedy zápachu iego doświadczáłá; służył zmysł dotykánia, kiedy zákázany owoc urwáłá; służył zmysł smákowánia, kiedy go pożywáłá; tych to piąciu zmysłòw sprawki, były znákámi zwycięstwá twoiego nád národem ludzkim; ále że to zwycięstwo iest pohańbione, że ty sam iesteś porażony, mamy tego wieczną pámiątkę, wieczne znáki w piąciu ránách Zbáwiciela nászego. *Sicut quinque sensibus sauciati, ita quinque vulneribus saluti restituti sumus*: mòwi Piotr Dámiáni. O Pánie! nieskończone tobie dźięki

za to zwyćięſtwo; żeś náyokrutnieyſzego nieprzyiáćielá náſzego pogromić raczył! Nieſkończone tobie dźięki, żeś ná poćiechę náſzę tego zwyćięſtwá znáki náychwálebnieyſze zoſtawił; poglądamy ná nie z pełnym wdźięcznośći ſercem, wychwálamy wſzechmocność y łáſkáwość twoię.

Są powtòre Náyświętſze rány Zbáwićielá, *iáko okienká*, przez ktòre niewyſłáwiona miłość Jego ku nam widźieć śię daie! Oświádcza śię Pan BOG przez Proroká Máláchiáſzá, że nás ukochał, *dilexi vos*: nálazło śię iednák wielu ták niewdźięcznych, że niepámiętáiąc ná dobrodźieyſtwá od Bogá wźięte, pytali śię: á w czym nás ukochał? Jáki ieſt dowòd miłośći iego? *Dilexi vos, dicit Dominus, & dixiſtis: in quo dilexit nos?* Jeżeli śię y wy N. ſłuchacze pytáćie, w czym wás BOG ukochał? Jákie ſą dowody miłośći Jego? Izáli nie może wyliczyć niezliczonych dobrodźieyſtw ſwoich, ktòremi wás obdarzył? Izali nie od BOGA ſą wſzyſtkie dobrá? dobrá nátury, dobrá fortuny, dobrá łáſki, ktòrych używaćie? Czy maćie cokolwiek, cobyśćie od niego nie wźięli? Izali máłe te ſą miłośći Jego ku wam dowody? Ale nádewſzyſtko ukazuie wam rány ſwoie, ktòre za wás poniòſł, *videte manus & pedes*. Izáliż możećie pragnąć więkſzych dowodòw? Coż widźićie, gdy ná rány Jego pátrzyćie? widźićie Jego iſtną ku wam miłość; widźićie

Malachiæ.

dźićie táiemnicę sercá, widźićie świątnicę pobożnośći, widźićie przybytki miłośierdźia, widzićie te charaktery, ktôremi wás, nie ná piásku, nie ná pápierze, ále ná rękách, ná pierśiách, ná nogách swoich zápisał; dáiąc znáć, że wszystkie sprawy rąk Jego, wszystkie tchnienia pierśi Jego, wszystkie poruszenia nòg Jego osobliwszèy Jego ku nam miłośći są upominkámi. Okrutneż są sercá násze, ieżeli śię do wzáiemney nie wzruszáią miłośći! Kosztuymy słodkośći Zbáwićielá nászego przez te rány, boć záiste słodki iest dla wszystkich, ktòrzy go wzywàią, ktôrzy go szukáią, á náybarziey, ktòrzygo miłuią.

Potrzećie zostawione są náyświętsze rány Zbáwićielá, áby záwsze wstáwiały śię za námi do Oycá przedwiecznego; *mamy*, mòwi Doktòr narodòw: *JEZUSA pośrzedniká nowego testamentu y pokropienia krwi lepiey mòwiącego, niżeli Ablowá.* Côż krew Ablowá mòwiłá? Oto mòwiłá: zemśćiy śię Pánie, zemśćiy śię! A co mòwi krew Jezusowá? Co mòwią rány Jego? Miłośierdźie Oycze, miłośierdźie! zgrzeszemy ćiężko, zásłużemy ná gniew Boski, stániemy śię godnemi, áby wraz sprawiedliwość Boska bez żadney odwłòki kárálá, á rany Jezusowe mòwią: miłośierdźie Oycze, miłośierdźie! Zátrzymay gniew twòy! pozwòl czásu, áby śię upamiętawszy, pokutę czynili; udáiemy śię do pokuty, wyznawamy niepráwośći násze, *ad Hæbr: 12.*

wſtydźiemy śię, żáłuiemy za nie, tu znowu te rány Jezuſowe mòwią: miłośierdźie Oycze, miłośierdźie! Przebacz łáſkawie, nie pátrz ná złośći ich, ále pátrz ná nás; my ieſteśmy ofiárą za wſzyſtkie ułomnośći, my wypłácamy długi u ſpráwiedliwośći twoièy záćiągnione. O cóż być może dla nás pożądańſzego! Nie mogę śię lękáć mnòſtwá grzechòw moich, *kiedy* wſpomnę ná rány Páná moiego; bo grzechy moie zátłumić głoſu ich nie mogą; gwoźdźie y włòcznia Jego ná mnie wołáią, żem práwdźiwie poiednany z Bogiem, ieśli go miłuię.

Ná oſtatek zoſtáwione ſą rány Zbáwićielá, áby dla nás były we wſzyſtkich ućiſkách náſzych wnętrznych y ze wnętrznych mieyſcem ućieczki y obrony. Niemożećie ludźie w náywiękſzych przećiwnośćiách y utrapieniách wáſzych lepiey ſobie porádźić, iáko, kiedy myślą y ſercem do ran Jezuſowych udaćie śię; bo w nich ochłodę náydźiećie, w nich poćiechą nápełnieni będźiećie, w nich wſzelka gorzkość wam oſłodnieie. Dáremnie śię w ſobie gryźiećie, dáremnie śię z Opatrznośćią Boſką dąſaćie, dáremnie wymyślnemi ſpoſobámi ná ućiſki wáſze nárzekaćie, żádney te wam folgi nie przynoſzą, owſzem barźiey wás dręczą, ſámá wáſzá w utrápieniách niećierpliwość, náywiękſzym ieſt dla wás utrápieniem. Chcećie wáſzego

go uſpokoienia? Udayćie śię ze wſzelką ćierpliwośćią do ran Jezuſowych, tam ieſt beśpieczny port od tych burzliwych náwáłnośći, do tego wſzyſtkich upomina Doktòr narodów: *Per patientiam curramus ad propoſitum nobis certamen, aſpicientes in Authorem fidei.* Ad Hæbr: 12. Bieżmy w ćierpliwośći do boiu nam wyſtáwionego, pátrząc ná JEZUSA ſprawcę wiáry, ktòry máiąc przed ſobą weſele, podiął krzyż; patrzmy ná rány Jego, á niechćieymy za wodzá náſzego być pieſzczliwſzemi. Nie możemy tákże w wnętrznych ućiſkách, w nátarczywośćiách duchownych ſobie lepiey porádźić, iákò kiedy do tych náyświętſzych fortec udamy śię; doſkonale to wyraża Auguſtyn S. gdy mòwi: *kiedy myśl iáka nieczyſta do ſercá mego kołace, biegę do ran Chryſtuſowych, á oná odemnie ućieka; gdy mnie ćiáło do źiemi poniża, wſpomniawſzy ná rány Páná mego, podnoſzę śię*, gdy ná mnie ſzatan ſztuki ſwoie zdradźieckie prowadźi, ućiekam śię do wnętrznośći miłośierdźia Páná moiego, y odſtępuie odemnie. Przećiwko wſzelkim pokuſòm y kłopotòm, nie nálazłem żádnego ták pewnego lekarſtwá, iáko rany Chryſtuſowe; rany Chryſtuſowe záſługą moią, ućieczką moią, zbáwieniem, żywotem, y zmartwychwſtaniem moim.

Pytam śię iuż; náymilśi Chrześćianie, *quid ſunt plagæ iſtæ in medio manuum?* Còż to ſą rány w pośrzodku rąk? Oto ſą wieczne znaki zwyćięſtwá nieprzyiá-

ćiela

ciela náſzego, ſą iawne, oczewiſte dowody miłośći JEZUSOWEY ku nam, ſą ſkutecznym przebłaganiem BOGA przez grzechy náſze zágniewanego, ſą we wſzyſtkich ućiſkách ućieczką y obroną náſzą, słowem mówiąc: ſą dla nás wſzelkich rádośći y wſzyſtkich poćiech duchownych przyczyną.

CZĘSC 2. Ale, gdy ſłyſzę Cezaryuſza Arelateńſkiego mówiącego: *Prima erit in judicio ſententia, venerandarum præſentia cicatricum.* Ze pierwſza będźie ſentencya wáſzá náychwalebnieyſze rány Zbáwićielá moiego, to mnie trwogą y boiaźnią nie pomału przeraża! Mowićie teraz wſtáwiáiąc śię za grzeſznikámi, będźiećie mowiły ná onym dniu ſkarząc śię ná grzeſzników, teraz źrzodłámi ieſteśćie ná ugaſzenie ſprawiedliwey zápalczywośći Boſkiey, ná ow czás będźiećie podnietą gniewu y zemſty. Wiem o ſobie, żem ieſt nędzny grzeſznik, wſzákżeć nádźiei bynaymniey nie tracę; bośćie wy teraz ofiarą błagalną, przenaydoſtoynieyſzą; bośćie wy teraz zaſtąpieniem, wypłaceniem nieprawośći moich, ále niewiem, iák ná ow czás mnie ſądzić będźiećie; bo śię znám do ſzkárády zápamiętałey niewdzięczności moiey. Kogo, proſzę, nie przeraża ow to wyrok Chryſologa: Przećiwko tobie ſtánie Chryſtus, rány ſwoie przed oczèma twemi poſtawi, gwoźdźie ná ćię ſkarżyć będą, Náyświętſze blizny ná ćię żálić śię będą, krzyż Zbáwićie-

wićielá przećiwko tobie mòwić będźie. Co, proszę, mòwić, w czym oskarżać, ná co śię żalić będą? ná to, żeśmy im niewdźięczni, że nie słuchaliśmy ich głosu, upomnienia, ktòre nam teraz czynią; Còż to teraz mòwią, iákie są ich upomnienia?

S. Páweł do Korynteczykòw pisząc, mòwi: *Volo in Ecclesia quinque verba loqui.* Chcę w Kośćiele pięć słòw mòwić; iákie to są słowá, wykłada Tomasz S. *Credenda, agenda, vitanda, timenda, speranda.* Co wierzyć, co czynić, czego śię strzedz, czego śię bać, czego śię spodźiewáć. W tych piąćiu słowách cáła doskonáłość Chrześćiańska, wszystkie práwá y Zakòn Chrystusòw zawiera śię. Kiedy patrzysz ná ràny JEZUSOWE, rozumiey, że te pięć słòw w serce y pámięć tobie wrážáią, z iáką pilnośćią ich słuchasz? Còż ná pierwsze słowo- *Credenda.* Powiedz Chrześćiáński człowiecze, izáli uważyłeś pilnie, czego ćię wiárá uczy; iákie obowiązki ná ćię wkłada, z iáką należytośćią one wypłacasz? Czy uważyłeś kiedy, co to iest być Chrześćiáninem, iáka w tym iest godność; iáka zácność: że to iest przez chrzest S. być odrodzonym, w Kośćiele Chrystusowym postawionym, świátłem Ewangelii oświeconym; że to iest być synem Boskim przysposobionym, iest to być brátem y wspòłdźiedźicem sámego Chrystusá Páná: iákòż tę godność twoię szanuiesz? Ják szacuiesz? Jákie świá- I. ad Cor: 14.

świádectwo żyćiem wierze świętey daiesz? Cóż ná drugie słowo? *Agenda.* Co przez bieg żyćia twoiego czyniśz? Jákiemi śię spráwámi zábawiasz? Wiem o tym, że wiele czynisz dla ćiáłá twoiego, dla domu, dla honoru, dla familii twoiey, á cóż czynisz dla spráwy zbáwienia twoiego? Ktory to interes iest náygłowniey szy, y tobie náywłaśnieyszy; ah iák w tym gnuśnym y leniwym náyduiesz śię. Cóż ná trzećie słowo? *Vitanda.* Izáli ućiekasz od grzechów, iáko od náyiádowitszey żmii? Izáli strzeżesz śię złego towarzyszá, iáko morowey zárázy? okazyi do grzechu, iáko pewney, oczewistey zguby? Cóż ná czwárte słowo? *Timenda.* Są zwás, ktòrzy ták są beśpieczni, iákoby w rękách krolestwo Niebieskie trzymali, á przećież z boiáźnią y ze drżeniem zbáwienie wásze spráwowáć powinniśćie. Bòyćie śię tedy Sądów Boskich, ktòre są niedośćigłe, bòyćie śię náder zdrádliwych pokus szátańskich, ktòre wás łátwo zwyćiężyć mogą; bòyćie śię utráćić łáskę Boską, ktòrey śiłámi wászèmi pozyskáć nie możećie; bòyćie śię wászey oźiębłośći duchá, ktòra iest obrzydliwośćią przed Pánem; bòyćie śię surowey sprawiedliwośći Boskiey, ktòra żádnèy niepráwośći, przez práwdźiwą pokutę nie zgłádzonèy, bez kary nie zostáwuie. Cóż ná piąte słowo? *speranda.* O iákież są dobrá wieczne dla wás krwią Zbáwićielá wysłużone! Wzdychayćież do nich z tego wygná-

wygnánia płaczu, pámiętayćież ná tę náyobfitszą nágrodę, ktòra wam wszystkie prace y trudy, wszystkie przykrośći osłádzáć powinna. To nam, to rány JEZUSOWE wrażáią, te nam náuki, te upominánia podáią: *Credenda, agenda, vitanda, timenda, speranda.* Jeśli tych nie słuchamy, ieśli ná te w żyćiu nászym nie pámiętamy, obawiáć śię słusznie potrzebá, áby ná sądźie ostátecznym pierwsza przećiwko nám sentencya, nie byłá sentencya ran JEZUSOWYCH.

Zachoway od tego nás, Zbáwićielu Pánie; niech rany twoie, y słodkośćią poćiech dobroći y miłośierdzia nás ná pełniáią, y zbáwienną boiáźnią strászliwego sądu, surowey spráwiedliwośći Boskiey, nás teraz przerážáią. Poglądaymy często ná nie, *Náymil: Chrześć:* z nábożnym affektem, cáłuymy z gorącą ku JEZUSOWI miłośćią, do nich śię ućiekaymy we wszystkich nászych ućiskách, w nich śię myślą y sercem zátápiáymy, á JEZUS do nás rzeknie: *pax vobis*, pokòy niech będźie duszòm wászym.

A
M E
N.

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO WIELKIEYNOCY.

Dixit eis: Pax vobis. Joan: 20.

Rzekł im: Pokòy wam.



SA niektòre, mòwi Auguſtyn S. *rzeczy* dobre, ále nie weſołe, iákie ſą poſty, umartwienia; ſą niektòre záś rzeczy weſołe, ále nie dobre, iákie ſą piiańſtwá, zbytki; á iedná rzecz tylko ieſt dobra y weſoła, to ieſt, pokòy. Pokòy ieſt to myśli weſołość, duſzy ſpokoyność, porządny żądz wſzyſtkich odpoczynek; pokòy ieſt náywiękſze człowieká ſzczęście, ieſt iego w życiu błogosławieńſtwo, y ſercá nálycenie. Ktòż ieſt ták ſobie nieprzyiázny, ktòryby ſerdecznego pokoiu ſobie nie życzył, z pilnością nieſzukał, nábyć nie ſtarał śię? Upomina każdego Dawid: *inquire pacem, & perſequere eam*, ſzukay pokoiu, ścigay go y chwytay! Ale gdźież go ſzukáć mámy? Jeśli ſzukamy uſpokoienia myśli y ſercá náſzego, w znikomych dobrách, w upływaiących ućiechách, w ſwobodnym życiu, pewná ieſt, że nie naydźiemy; bo nie może w tych rzeczách być porządny żądz náſzych odpoczynek, ktòre apetyt náſz, drażnić mogą, náſyćić nie mogą; nie może tám być duſzy ſpokoyność, gdźie ieſt dla niey niebeśpieczeńſtwo zguby. Pokòy, ieſt

Pſal: 33.

ieſt to dźieło ſpráwiedliwośći, iáko mòwi Pròrok: *Opus juſtitiæ pax*, toć tedy nie inaczey,chybá czyniąc ſpráwiedliwość, pokòy mieć możemy. *Pokòy wielki tym*, mòwi Dawid, *ktòrzy zákôn twòy miłuią,Pánie*, á ktòrzy nie miłuią, ktòrzy nieprawość czynią, ći nie mogą pokoiu użyć, nie mogą mieć myśli y ſercá weſołośći; *niemaſz*, mòwi Prorok,*niemaſz pokoiu niezbożnym*. Mòwię tedy naprzòd: *w ſamym tylko Bogu y w ſłużbie Jego ieſt prawdźiwe człowieká uſpokoienie*: mòwię powtòre:*że źli,nieſprawiedliwi ludźie prawdźiwego pokoiu mieć nigdy nie mogą. Ad M. D. Gloriam.* Isaiæ 32, Psal: 118. Isaiæ 48.

Serce ludzkie y małe ieſt,y wielkie ieſt;máłe ieſt,bo ieſt ſzczupła cząſtká ćiáłá w pośrzodku iego zawarta: wielkie ieſt, bo wielośćią dòbr rozmaitych nápełnić śię nie może. Daway mu wſzyſtkie źiemſkie doſtátki, wſzyſtkie znikome úćiechy,roſkoſzy, wſzyſtkie godnośći,doſtoieńſtwá,iednák,iáko ſzklanki wiòrámi,ták ſercá ludzkiego,temi znikomośćiámi nie nápełniſz. Niemaſz żádnego ſtworzenia, ktòreby żądość ſercá ludzkiego uſpokoić y náſyćić mogło. Czego nie czynił Auguſtyn święty przed náwròceniem ſwoim, áby porządny żądz ſwoich odpoczynek nalazł,ále nie nálazł we wſzyſtkich dobrách y ućiechách świátá tego; o czym ſam w ten ſens świádectwo dáie: Nie byłem iá z tobą, Boże mòy, bòm ćię ieſzcze nie poznał, y w tym czáśie nie mogłem uſpokoić CZĘSC I.

żądz moich. Szukałem iá wpráwdźie tego uſpokoienia w ſwobodnych kompaniách, w weſołych igrzyſkách, ná wálnych ucztách, w rozmaitych ućiechách, y nigdźiem nie nalazł; bo ſzukałem ia tego, co nie ieſt, chybá w Tobie, y dla tego nie nalazłem tego, czegòm chćiał. Doświádczałem ròżnie, odmieniałem ućiechy, iedney po drugiey używałem, każdey żądałem, każda mi śię zprzykrzyłá. Żądza y tęſknicá, te dwie námiętnośći ná duſzy moiey zawſze trwáły: żądza tych rzeczy, ktòrych nie miałem, tęſknicá w tych, ktòre miałem. A nie poznawałem tego, Boże mòy, żeś Ty ieden tylko poćiechá moiá, ukontentowánie y náſycenie moie, że w Tobie iednym odpoczynek mòy, że w Tobie ieſt to wſzyſtko, co śię w ſtworzeniách náydować może; w Tobie náyokázalſza wſpaniałość, náyprzedźiwnieyſza piękność, náywdźięcznieyſza ſłodkość, w Tobie wſzyſtkie czyſte á mężne roſkoſzy. Ey duſzo moiá otwòrz kiedyżkolwiek ná tę prawdę oczy twoie, poznay to, że nic ćiebie, opròcz ſámego Bogá, doſkonále uſpokoić nie może; bo òn ieſt wſzelkie dobro twoie, dobro náywiękſze, dobro náymilſze dobro nieśmiertelne; z nim będąc, nikt śię nie ſtęſkni; z nim rozmawiáiąc, nikomu śię nie zprzykrzy; Jego obecnośćią nikt śię nie zmierźi. Dobro, ktòre człowieká prawdźiwie, doſkonále uſpokoić może, ieſt dobro tákie, ktòre każdy człowiek mieć może,
ieśli

ieśli chce;ma zawſze, kiedy chce;ma wſzędźie,gdzie chce;w ktòrym má wſzyſtko, czego chce; y ktòrego utráćić nie może, gdy niechce. Czy ieſtże iákie dobro ná świećie, o ktòrymby te wſzyſtkie kondycye prawdźić śię mogły? niemaſz żadnego. Bo náprzòd, dobrá docześne nie każdy mieć może, ktòry chce. Chce nie ieden godnośći,doſtátkòw,ále ich niema, y nie każdy mieć może; bo nie mogą wſzyſcy być bogáći, niemogą wſzyſcy być przełożeni. Powtòre, nie każdy mieć może dobrá docześne, kiedy chce; chćiałby záraz chory otrzymáć zdrowie, ále go záraz nie otrzymuie, chćiałby żebrak każdego czáſu mieć wſpomożenie, ále go każdego czáſu nie miewa;chćiał by każdy mieć záwſze ſtarania ſwoiego ſzczęśliwy ſkutek, ále nie záwſze ma, częſto śię zawodźi. Potrzećie, nie wſzędźie to mieć możemy, czego pragniemy, bo nie wſzędźie ieſt wſzyſtko, ná iednym mieyſcu doſtátek, ná drugim niedoſtátek,ná iednym wygodá, ná drugim niewygodá, ná iednym beſpieczeńſtwo, ná drugim niebeſpieczeńſtwo. Poczwarte, máiąc człowiek dobro iákie docześne, nie ma tego wſzyſtkiego,czego potrzebuie; ma kto urząd, ále przy urzędźie zdrowia nie ma, ma kto obſzerną maiętność, ále w niey powodzenia nie ma,nie ma wiernych pracowitych poddanych, nie ma tego wſzyſtkiego,co pożytkòm ludzkim ſłużyć może.Ná oſtatek,
wſzyſt-

wſzyſtkie docześne dobrá káżdy utráćić może, choćiażby náyuśilniey chćiał one przy ſobie zátrzymáć; nie mamy nic tákiego, czegoby ábo nieprzyiáćiel, ábo przygodá, á nádewſzyſtko, czegoby śmierć nám niechcącym wydrzeć nie mogłá. Dla tych tedy przyczyn żadne dobro docześne ſercá ludzkiego do ſkonale uſpokoić y náſyćić nie może. Bòg iedeniest tákie dobro, ktòre wyżey námienione záwiera w ſobie włáſnośći. Káżdy Go mieć może, ktòry chce: mieć Go może bogáty y ubogi, przełożony y poddány, uczony y nieuczony, chory y zdrowy. Jeſt On dobro y wſzyſtkim poſpolite, y káżdego właſne. Káżdy Go mieć może, kiedy chce, nie náydźieſz w czáśie żádnego momentu, ktòregobyś Go otrzymáć nie mógł; ktemu otrzymuieſz Go przez ſámę żądzą; *Quære, & invenisti, ama, & possedisti*, mòwi Auguſtyn. Szukay pilnie, á iużeś Go tym ſámym nalazł, kochay ſzczerze, á iużeś Go ośięgnął. Káżdy Go mieć może, gdźie chce; mieć Go może y w Kośćiele, y ná ulicy, y w domu, y ná gośćińcu, y w ludnym mieśćie y w odludney puſtyni, y w Oyczyznie, y ná wygnániu; bo On wſzędźie ieſt, wſzyſtko nápełnia y wſzyſtkò otácza. Kto ma Bogá, ma w Bogu wſzyſtko; bo wſzyſtko od Jego, wſzyſtko przez Jego, y wſzyſtko w nim. Jego ſą wſzyſtkie ſtworzenia, od Jego ſą wſzyſtkie powodzenia. Zádna ná oſtátek rz ecz nie-

niechcącemu człowiekowi wydrzeć go nie może; niech cáłe piekło ſwoię wywiera potęgę, áby ćię od Bogá oddźieliło, ieśli niechceſz, ieśli dobrowolnie ná to nie przyſtaieſz, nie oddźieli. Ztąd Paweł S. mòwi: *Ktòż nás odłączy od miłośći Chryſtuſowey? utrapienie? czyli ućiſk? czyli głòd? czyli nágość? czyli niebeſpieczeńſtwo? czyli prześládowánie? czyli miecz? Pewienem, że áni śmierć, áni żywot, áni moc, áni inſze ſtworzenie nie będźie nás mogło odłączyć od miłośći Bożey, ktòra ieſt w Jezuśie Chryſtuśie Pánu náſzym.* Ad Rom: 8.
Cóż być może człowiekowi pożądańſzego, iáko to náydoſkonalſze ośięgnąć dobro, ktòre żądze iego uſpokoić, ſerce beſpieczeńſtwem y weſołośćią nápełnić może. Jáko ſtrzáłká magneſem nátarta, w obrotách ſwoich nie wprzòd uſtáie, aż ſtanie ku tey częśći niebá, do ktòrey dźiwną mocą poćiągana bywa; ták duſzá rozumna, nie może śię uſpokoić w żądzách ſwoich, aż chyba ſpocznie w Bogu, Stworzyćielu ſwoim. Ćieſzą śię wiecznym pokoiem w niebie krolujący, gdy patrzą ná twarz Boſką, á ná źiemi żyiący máią nieiákie uczeſtnictwo owego błogoſłáwionego pokoiu, gdy przykazánie y wolą Boſką pełnią! *Pokòy wielki, pokòy wielki miłuiącym zakòn twòy, Pánie.* Bo cóż ieſt, proſzę, tákiego, coby ſerce ſpráwiedliwych trwogą niepokoiem ſkołatáć mogło? Czy docześne iákie przećiwnośći, niepomyślnośći? te tyle iemu ſzkodzą, ile ſzkodzą o-
błoki

błoki iáſnemu niebu,kiedy śię nań naſuną; niebo dlá tego nic nie ćierpi, nic nie traći piękności, ktòrą ma w ſobie; ták umyſł ſpráwiedliwego, lubo zda śię być záćmiony żywotá śmiertelnego dolegliwośćiámi, w ſobie iednák zawſze iáſny, zawſze ſpokoyny zoſtaie:
Prov: 12. *non contriſtabit juſtum, quidquid acciderit ei.* Nic nie zaſmęći ſprawiedliwego, còżkolwiek iemu śię nádarzy. Jáko, gdy kto ná wyſokiey opoce ſtoiąc,patrzy ná wzburzone z gruntu morze,nie trwoży dla tego z ſobą, nie roſpacza; ták, gdy śię kto w ſprawiedliwośći ugruntuie, lubo ròżne ná świećie widźi przypadki,nie traći beśpieczeńſtwá, y pokoiu ſerdecznego. Sprawiedliwość y pokòy ſą przyiáćiòłki, mòwi Auguſtyn, ktòre kocháią śię w ſobie, y cáłuią śię. Czyńże tedy ſpráwiedliwość, á naydźieſz pokòy,ktòry cáłuie ſprawiedliwość. O ſługách to ſwoich mò-
Iſaiæ 32. wi Bòg przez Proroká:*ſedebit populus meus in pulchritudine pacis, in tabernaculis fiduciæ,in requie opulenta. Będźie*, mòwi, *śiedźiał lud mòy w piękności pokoiu*, to ieſt: w zachowániu praw moich, w ziednoczeniu śię z wolą moią, w porządnym żądz ſwoich odpoczynku, będźie śiedźiał *w námiotách ufności.* Námioty ufności ſług Boſkich, ſą to rány Zbáwićielá, ſą zaſługi męki y krwi Jego, w tych oni nádzieię ſwoię kładą, że z dobroći Páná ſwoiego, ktòremu teraz wiernie ſłużą, zaśiędą *w odpoczynku bogatym*, to ieſt,w chwá-

le

le Niebieskiey, ktòrey gránice otoczone są pokoiem wiekuistym. O myśli! o żądze moie! czego się po rozmáitych stworzeniách błąkaćie? czego szukaćie? nie náydźiećie, przyrzekam, nie náydźiećie uspokoienia wászego. Słuchayćie wyroku Zbáwićielá *tollite jugum meum super vos, & invenietis requiem*: bierzćie iárzmo Chrystusá ná wás, záchowáyćie práwá Jego, á ták náydźiećie uspokoienie wásze, záśiądźiećie w pięknośći pokoiu, w przybytkách ufnośći, á nákoniec w odpoczynku bogatym. *Mat*: 11.

Tákiego szczęśćia nigdy mieć niemogą ludźie, źli niesprawiedliwi, nie mogą wesołey myśli użyć, nie mogą nie gryść śię w sobie: przyczyny tego są: że Bòg iest ná nich rozgniewány, że sumnienie ich nie iest spokoyne. Bòg iest rozgniewány, co być może nád to człowiekowi okropnieyszego? sumnienie niespokoyne co być może nád to barźiey nieznośnego. Bòg rozgniewány, o trwogo nád wszystkie trwogi strászliwsza! sumnienie niespokoyne, o męká nád wszystkie męki okrutnieysza! Bòg rozgniewány! o cóż to iest? Ten Bòg ktòrego powietrzem oddycham, po ktòrego źięmi chodzę, ktòrego się ogniem zágrzewam, ten iest Bòg, rozgniewany! Ten Bòg, ktòrego są niebiosá, ktòre dla pożytku mego obroty swoie sprawuią, ktòrego są Aniołowie, ktòrzy we wszelkich potrzebách mi służą, ktòrego są wszystkie stworzenia, ktòrych iá ná dobro moie używam, ten iest Bòg rozgniewány! ten CZĘSC 2.

Bòg ieſt,wſzyſtkie dobro moie,ſłáwá,máiętność,zdrowie,życie moie,ktòry gdy mnie utrapi,żáden nie pociefzy,gdy ráni, żáden nie zleczy,gdy obáli,żáden nie podźwignie;ten ieſt Bòg rozgniewany! Ten Bòg,ktòry ieſt początkiem moim,końcem moim,dźiedźictwem moim,Dobrodźieiem moim,Oycem moim,Sędźią moim,Ten Bòg, ah nieſtety! Ten ieſt Bòg rozgniewany! O Boże wſzechmogący nie potrzeba,ábyś pioruny ná grzeſzne zápalał,mieczá dobywał, wſzyſtkie zemſty, wſzyſtkie kary ſą w gniewie twoim, dość ieſt ná tym, żeś Bòg náſz, żeś ieſt Bòg naſz rozgniewany; tym ſámym ábowiem wſzyſtkie nieſzczęśćia idą
Pſal: 70. ſprzyśiężone ná zgubę grzeſznego. *DEUS dereliquit eum, perſequimini, quia non eſt, qui eripiat.* Bòg ieſt ná grzeſznego rozgniewany, wſzelkie zátym ſtworzenie grzeſznego prześladuie,bo niemaſz,ktoby go z tego utrapienia wyrwał. Mamy tego iáſny dowòd ná odmianie ſzczęśćia ludu Izráelſkiego. Gdy Bòg temu ludowi był przyiázny,niebo mu zroſą mannę ſpuſzczáło,rozmaite ptáſtwo do námiotòw ich poſyłáło;w nocy ſłup ogniſty, wdźień ſłup obłoczyſty zá przewodniki dáwáło; z opoki dlá nich wody wytryſkały,wody morſkie zámiaſt muròw były. Ktòż wyliczyć może wſzyſtkie owe pomyślnośći, w ktòre lud Izraelſki opływał, pòki miał Bogá ſobie przyiáznego. Tòż, kiedy śię Bòg nań rozgniewał, kiedy
Chry-

Chrystus im iáśnie powiedźiał: iż go szukáć będą, á nie naydą, całe woyská rozmaitych nieszczęśliwośći ná ten lud uderzyły: zwoiowane Krolestwo, wywrocone miásto, zburzony Kośćioł, krwią obywatelow źiemiá zbroczona, polá trupámi zarzucone, ktorych głod y miecz nie wygubił, okrutna niewola wpętá zábráłá. Co za przyczyná tákiey strászliwey klęski ná Jerozolimę? nie inna záiste, tylko tá, że Bog był ná nię rozgniewany. O ktoż śię tedy gniewu Boskiego lękáć nie będźie? Czy może niesprawiedliwy człowiek użyć spokoyności myśli y sercá, kiedy Páná zástępow ma ná śiebie rozgniewanego, ile, że mu grzechem roziątrzone sumnienie toż sámo wraża, że Bog iest rozgniewany. Wszyscy pogáńscy mędrcy ná to iednostaynie zgodźili śię, że náywiększe utrapienie iest w niesprawiedliwym sumnieniu. Nic nie masz nędznieyszego, iáko umysł człowieká do złego poczuwaiący śię: mowił Pláutus. Smutne iest wygnanie z Oyczyzny, ále smutnieysze iest złe sumnienie, sądźił Owidiusz. Cięszkie utrapienie ślepotá, ále ćięższe utrapienie winowaycy; mowił Orestes. Strászliwe są piekielne ięndze, ále strászliwsze są ięndze, własne każdego grzechy. Mowił Tulliusz. Toż sámo wszyscy iednostaynie mowili, że złych kárá náywiększa iest w sámey nieprawośći, y toż sámo oznaczáli przez rożne báieczki; przez Sępá, ktory

wnętrznośći Titiuſzá záwſze odráſtaiące pożerał, przez orlá, ktòry Prometeuſzá ſrodze ſzarpał. A còż mòwić o wyrokách Piſmá Swiętego, czego nás o złym ſumnieniu nauczáią? Już to zowią uſtáwicznie
Oſeæ 5. gryzącym molèm: *quaſi tinea Ephraim*; iuż to robákiem
Marc: 9. nieumieraiącym: *vermis eorum non moritur*;
Iſai: 57. iuż to morzem wrzącym: *impii, quaſi mare fervens*. Jákòż rzecz z doświadczenia pewna ieſt, że niemaſz większego utrapienia nád złe ſumnienie; ktòre, gdy uczynioną nieprawość człowiekowi przed oczema ſtáwi, niewypowiedźianym ſpoſobem iego ſzarpie, morduie. Łátwo ieſt grzech przed oczemá ludzkiemi ukryć, áby o nim żádnego świadectwá nie było; łátwo tákże widzącego popełnioną nieprawość do świádectwá nie przypuśćić, ábo li też przekupić, áby nie świadczył, ábo nie ták świadczył, iák śię rzecz w ſobie miáłá. Sumnienie káżdego tákim ieſt świadkiem, przed ktòrym nic śię utaić nie może; widźi oko iego y w náygrubſzych ćiemnośćiách, y w náyſkrytſzych mieyſcách záwſze ieſt z człowiekiem. Nie może żaden tego świádká odrzućić, do świádczenia nieprzypuśćić, nie może przekupić, áby ináczey rzecz udáwáł, niżeli w ſobie ieſt; bo ſumnienie nie co innego ieſt, iáko práwo Boſkie wnętrznie ogłoſzone, ktòre żádnym ſpoſobem zawiedźione być nie może. W iákichkolwiek tedy okolicznośćiách, ná iákimkolwiek

wiek mieyſcu człowiek nieſpráwiedliwy zoſtaie, záwſze ma w ſobie żwawego oſkarżyćielá, nieznośnego mordercę. Wiádoma ieſt nieprawość Dáwidá, ktôrèy śię dopuśćił; iákieyże ôn był potym myśli? Oto mówi: *znędzniałem y ſkurczyłem śię aż do końca, cáły dźień chodźiłem záſmucony, ieſtem ſtrapiony, y barzo uniżony; niemaſz pokoiu kośćiòm moim. &c.* Psal. 37. Cóż to ieſt, wielki Krolu, co za przyczyná ták wielkiego ſmutku twoiego? Bòg pánowaniu twoiemu ſzczęśći, nieprzyiáćioły twoie poháńbia, páńſtwo rozſzerza, zkądże táká burza ná umyśle twoim? á Dawid pioſnkę ſwoię nòći, ſáme tylko iego narzekania, gorzkie wzdychania ſłyſzeć śię dàia, y tych ſmutkòw nieſzczęśliwa przyczyná: *peccatum meum contra me eſt ſemper:* Psal. 50. grzech mòy zawżdy ieſt przećiwko mnie; ſzarpie mię ſumnienie moie: y trupa Uryaſzowego przed oczèmá mi ſtáwi, wymiáta mi ná oczy hańbę, ktôrey śię po ćiekawym ſpòyrzeniu dopuśćiłem; dokąd śię kolwiek obròcę, záwżdy mam przećiwko mnie tego mordercę, y dla tego nic mi nie ieſt miłego, ále iáko rzeki, lubo ſłodkie wody wprzòd w ſobie máią, gdy iednák wpadną do morza, w ſłone zamieniáią śię; ták wſzyſtkie ućiechy, rozrywki, gdy do ſercá grzechem záráżonego przychodzą, w gorzkość śię odmieniáią. Znędzniałem, ſkurczyłem śię, cáły dźień chodźiłem záſmucony; bo grzech mòy záwżdy ieſt przećiwko mnie.

mnie. Mòwćież tu sami, *Náymil: Chrześć:* iákie iest zpo pełnionego grzechu sercá udręczenie; czego doznał Dawid, tego samego wy w sobie podobno doznawaćie; oby tylko, iáko niepokoie Dawidá szczęśliwym skutkiem, to iest zbáwienną pokutą zakonczyły się, ták y wásze, ieśli ich, poczuwáiąc śię do ćięszkiey obrazy Boskiey, doznawaćie, podobnymże skutkiem dokonane były. Pòki nieprawośći z serc wászych niewyrzućićie, pòty będźiećie mieli żwáwego w sobie oskárzyćielá y strasznego sędźiego wás potępiáiącego, właśne sumnienie; pòty nie doznaćie prawdźiwego myśli y sercá uspokoieniá. *Niemasz niemasz, pokoiu niezbożnym.* Bòg iest rozgniewany! Ktòra trwogá, nád tę, może być większa? sumnienie niespokoyne! ktòre morderstwo iest nád to okrutnieysze? *Szum stráchu záwżdy w uszách niezbożnego, strászyć go będźie frasunek, á ućisk obtoczy go wálem; wyćiągnał ábowiem ná Bogá rękę swoię, y zmocnił śię ná wszechmocnego.* W ták nieszczęśliwym stánie zostaie człowiek niesprawiedliwy. Nie masz nic weselszego, iáko służyć Bogu; bo w nim iednym, y w służbie Jego iest prawdźiwe y doskonałe sercá nászego uspokoienie; *Pokòy wielki miłuiącym práwá Jego.* Niemasz nic nędznieyszego, iáko trwáć w niepráwośći; bo w niey są wszystkie stráchy, ućiski, udręczenia; *Niemasz pokoiu niezbożnym.* Proszę tedy káżdego z wás, *Náymil: Chrześć: inquire pacem, &*

Job 15.

per

persequere eam: szukay pokoiu, y śćigay go; nie szukay w świátowych prożnośćiách, w upływáiących ućiechách, w swobodnym żyćiu, bo go tam nie naydźiesz; ále zámiast iego naydźiesz ućisk y nieznośne sercá udręczenie, lecz szukay go w Bogu twoim, ktory iest nieskończenie doskonałe, właśćiwe dobro twoie, w ktorym iest náyobfitsze żądz twoich násycenie. Szukay go w iarzmie praw Jego, dźwigay to ochotnie, znoś ćierpliwie, á náydźiesz odpoczynek duszy twoiey. *Szukay pokoiu, y śćigay go.* O Naymilszy Zbáwićielu, pokoy ucznióm Twoim przynoszący! do ćiebie obracamy wszystkie myśli, żądze násze; niech ćię kosztuią, á obaczą, iżeś słodki iest Pán, niech doświadczą, iżeś Ty iest pokoiem nászym. Niech ći będźie chwáłá ná wysokośći; á ná źiemi pokoy ludźiom dobrey woli. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO WIELKIEYNOCY.

Mercenarius videt lupum venientem, & dimittit oves, & fugit. Joan: 10.

Náiemnik widzi wilká przychodzącego, y opuſzczá owce, y ućieka.



JAka ieſt rożnicá miedzy dobrym Páſterzem y náiemnikiem, tákaż ieſt miedzy dobrym y oźiębłym Chrześćianinem. Dobry Páſterz tákie ma o trzodę ſwoię ſtaranie, że śię żádnym utrudzeniom żádnym niebeśpieczeńſtwom, od czułośći y pilnośći odwieść nie daie; dobry Chrześćiánin ták ſtrzeże łaſkę Boſką, cnotę, pobożność, ſpráwiedliwość, że od tey ſtraży żadne go przećiwnośći, żadne poſtrachy odraźić niemogą. Náiemnik záś ták ieſt podłego, gnuśnego umyſłu, że byle tylko wilká zoczył, záraz opuśćiwſzy trzodę, ućieka. Oźiębły Chrześćiánin tákieyże hańbie podlegá, kiedy dla utraty zyſku nikczemnego, dla naruſzenia przyiaźni ludzkiey powinnośći Chrześćiáńſkich odbiega. O niebaczni Chrześćiánie! O gnuśni náiemnicy! co to czynićie? dla wilká trzodę opuſzczaćie? dla względu ná ludźie

dźie, pobożnośći, sprawiedliwośći odstępuiećie, iáką przez to krzywdę BOGU, á sobie zniewágę czynićie. *Tę krzywdę Boską, tę źniewágę wászę, ktòra z niesprawiedliwego ná ludźie względu pochodźi, w dalszey mowie przełożę. Ad M. D. Gloriam.*

Wzgląd ná ludźie chwálebny iest rozumnemu człowiekowi, y koniecznie potrzebny, potrzeba cześć y honor temu czynić, komu cześć y honor náleży; potrzeba (náucza Doktòr narodòw) o dobre imie stárać śię, nie tylko przed Bogiem, ále też y przed ludźmi: *Providentes bona non tantùm coram DEO, sed etiam coram omnibus hominibus.* Przemyśláwáiąc to, coby było dobrego nie tylko przed Bogiem, ále też y przed wszystkiemi ludźmi. Patrzćie, mòwi tenże Apostòł, iáko śię iá sprawuię: *per omnia omnibus placeo*, wszem, we wszystkim podobam śię. Uczonym y nieuczonym dłużnym iest, ztąd idźie, że śię stárać o przyiáźni, wzaiemnie uczynność, usługę oświadczáć, ludzkim zdániòm, ròżnym umysłòm przypodobáć śię, nie iest rzecz żádney nágany godna, owszem osobliwsza przezornośći y rostropnośći sztuká; stáwić śię zás nieużytym, nieludzkim, wszystkim niemiłym, niewdźięcznym, podłego to iest umysłu skutek, y cále grubiáński postępek.

CZĘSC I.

Ad Rom: 12.

Ale ten wzgląd ná ludźie, pòty iest chwálebny, pòki sumnieniu, pobożnośći, sprawiedliwośći gwał-

tu nie czyni, lecz gdy do tey utarczki przychodźi, tu ſtáie śię głòwnym Bogá y człowieka Chrześćiáńſkiego nieprzyiáćielem: ſtaie śię nieprzyiáćielem Boſkim, bo iákoby Ołtarz ſwòy przećiwko Ołtarzowi Boſkiemu wyſtáwuie, domaga śię, áby był czczony, poważány, áby śię o łáſkę iego ſtaráno, áby śię gniewu iego bano. Còż być może nád to niezbożnieyſzego? Dla tego Doktòr narodòw reſpekt ludzki w tákich okolicznośćiách nazywá: *Bożkiem świátá tego, ktòry oślepia zmyſły, Deus*
2. ad Cor. 4. *hujus ſæculi, qui excæcavit mentes.* Jemu z naruſzeniem ſumnienia nádſkakiwáć, dlá niego Bogá obrażáć, ieſt tòż ſámo, co przed báłwanem koláná náchyláć, ieſt tòż ſámo, co być apoſtatą od Bogá. Bòg naſz dla naywyżſzey nád námi mocy y władzy ſwoiey chce tego po nás, ábyśmy śię iáwnie oświadczali, żeśmy ſługámi poddanemi iego, ábyśmy prawá iego doſkonále wypełniali, nie wſtydźili śię zákonu Ewángelii iego. Còż czyni reſpekt ludzki, przywodźi do tego człowieká, że śię nie ukazuie iáwnie być wiernym ſługą Boſkim, y że śię zápiera nieiáko Chryſtuſá, wſtydźi śię Ewangelii iego, á zátym w apoſtazyą nieiákąś wpada, iáko mòwi Cypryan S. *Eſt in his apoſtaſiæ quædam ſpecies.* Wiećie o tym, że Chrześćiánin będąc w ćiężkim iákim prześladowaniu, aczby śię wnętrznie wiáry w Chryſtuſá trzymał

mał, y w ſercu Jego wyznawał, iednák, gdyby powierzchownie co przećiwnego ſłowem lub znákiem oświadczył, za apoſtátę ma być poczytány. Cóż śię podobnego dźieie y w náſzey rzeczy. Zna dobrze drugi, czego po nim BOG, czego práwo, czego święta ſprawiedliwość wyćiąga, wyznawa to w ſercu, záſtraſzony iednák reſpektem ludzkim, tai śię z tym, kiedy śię oświádczyć potrzeba; owſzem, y przećiwne wnętrznemu poznaniu, y przećiwne prawu y ſprawiedliwośći ſwoie zdánie ogłaſza. Cóż to ieſt? Izáli to nie ieſt powierzchownie záprzeć śię Chryſtuſá y prawdy iego? Izali śię to nie ieſt Go wſtydźić przed ludźmi? Poznaie drugi nieodbitą potrzebę oſtrey pokuty, poprawy obyczáiów, do ſkutku iednák tego nie przywodźi, bo cóż, mówi, o mnie ludźie powiedzą, kiedy śię razem w tę świątobliwośći drogę zápuſzczę? Nie ieſtże śię to wſtydzić Chryſtuſá? Wzruſzony inny ábo oſobliwſzym nátchnieniem Boſkim, ábo upomnieniem ſpowiedniká, czyni przedśięwźięćie mężnym ſercem dárować urazę, zaniechác zemſty nád przećiwnikiem ſwoim, ſtáwa záraz wzgląd ná ludźie, y te zbawienne zámyſły tłumi: Co o tobie, mówi, ludźie powiedzą, żeś boiáźliwy, żeś nie kawaler, że nie umieſz piáſtowáć honoru twego; y tym ćię on rychło uwodźi, y z przedśięwźięćia dobrego zraża. Cóż to ieſt? Izali to

nie ieſt wſtydźić śię Chryſtuſá? Izáli to nie ieſt zá-
przeć śię charákteru Jego? *Eſt in his omnibus apoſtá-
ſia quædam.* O nieſzczęśliwy reſpekćie ludzki! o iáką
to krzywdę BOGU czyniſz! BOG naſz dla náywyż-
ſzey nád námi mocy y władzy ſwoiey, chce tego po
nás, ábyśmy śię bali Jego, ábyśmy z boiaźnią y ze-
drżeniem Jemu ſłużyli; ſtraſzliwy ábowiem ieſt nád
Pſal: 95. wſzyſtkie Bogi, mòwi Pſalmiſta: *Terribilis eſt ſuper
omnes Deos.* Smieię śię z wás Pogáńſcy Bożkowie, w
ktòrych nic cále nie było, coby ſłuſzną do boiáźni y
ſtrachu przyczyną być mogło; wolno było bez żadne-
go poſtrachu z wás ſzydźić, naśmiewać śię; wolno by
ło bez żádney ſzkody piorunòw wáſzych dotykáć śię,
mieliśćie oczy, ále nic nie widźieliśćie, mieliśćie uſzy
ále nie ſłyſzeliśćie, mieliśćie ręce, ále nimi nie władnę
liśćie; Bòg náſz, ktòrego czćiemy, Bòg ieſt ſtraſzliwy
w ſwoim Maieſtaćie, ſtraſzliwy w rádách y dźiełách
ſwoich, ſtraſzliwy wſzyſtkim kròlòm świátá; Jego śię
tedy, á Jego iednego obáwiáć powinniśmy, á to boiá
źnią, nie byleiáką, ále boiáźnią doſkonałą. Nie dość ieſt
báć śię Bogá, iáko śię bał Farao ćiężkiemi plágámi uká
rány; nie dość ieſt lękáć śię Bogá, iáko śię przeląkł
Bálthazar, obáczywſzy ná śćiánie rękę piſzącą; nie
dość ieſt drżeć przed Bogiem, iáko zadrżał Balaam,
obáczywſzy Anioła mieczem ſobie grożącego; ále
báć śię BOGA, ieſt to wſzyſtkie inne boiáźni, trwo-
gi

gi, postrachy za nic względem BOGA ważyć, niczego śię nie lękać, oprocz sámego tylko nieupodobania Boskiego, nárusżenia łáski iego, czyto ztąd będźie świát przyiázny, czy nieprzyiázny; czy będą dla tego pomyślne doczesne powodzenia, czy niepomyślne, y táka to boiaźń iest początkiem wszelkiey mądrośći. Coż czyni wzgląd ná ludźie? oto tę świętą boiaźń Boską wykrada z sercá człowieká, á inną prożną, nikczemną ná iey mieysce wprowadza, żeby śię raczey obawiał niechęći, nieprzyiaźni ludzkiey, ániżeli niełaski Boskiey, y coż być może nád to niegodnieyszego! Wybaczćie mi, ktorzy śię z narusżeniem praw Boskich respektámi ludzkiemi uwodźićie, że was podobnemi Kaimowi miánować będę: iák śię on obáwiał, ták śię y wy obáwiaćie; bał śię on z pomieszanego nieco troskámi rozumu, áby kto iemu żyćia doczesnego nie wydarł, nie bał śię zágniewanego Bogá, ktory śię o Ablu Bráćie iego pytał; ták y wy dla respektu ludzkiego, zániedbywaiąc powinności wászych, prawdy, sprawiedliwośći odbiegáiąc, boićie śię tego, ktory wam doczeſnie ná fortunie, ná honorze zászkodźić, do wyższych stopniow drogę zágrodźić może, nie lękaćie śię tego, ktory wszystkie wasze sprawy sądźić będźie, ktory wás y doczeſnie y wiecznie zgubić może. O iákaż to nieuwaga, iáká ślepotá! *Deus hujus saeculi excoecavit mentes vestras.*

Bożek

Bożek świátá tego rozumy wáſze oślepił, dla niego wſtydźićie śię Chryſtuſá y Ewangelii, dla niego wyzuwaćie śię z prawdźiwey boiáźni Boſkiey.

CZĘSC 2. Nie rozumieyćie tego, ábyśćie ztąd pożytek dla śiebie mieli, owſzem wielką ſámym ſobie czynićie krzywdę, ſromotną zelżywość ná śię ſprowádzaćie. Cobyśćie ſądźili o tym, któryby dla nikczemnego iákiego zyſku, odważył śię dobrowolnie niewolnikiem zoſtać u Turczyná, toż ſámo ſądźćie o tym, któ-ry dla marnego iákiego pożytku niewolnikiem zo-ſtaie reſpektu ludzkiego. Nic człowiek nie ma ſobie milſzego, iáko wolność, á ieżeli gdźie wolnośći ſwo-iey plac miewa, tedy náybarźiey w tych rzeczách, ktòre do ſumnienia náleżą: to Páná żádnego mieć nie może: może kto ći odebrać wolność w rozrządze-niu fortuny, w kierowaniu intereſów, nie może żá-den odebráć wolnośći w intereśie ſumnienia; tu włá-śnie zoſtawiony ieſt od Bogá Człowiek, *in manu conſilii ſui*. Tá wolność w náyćięższey ćiáłá niewoli nienáru-ſzona zoſtáie. Wſpomniyćie tu ſobie ná chwálebnych Chryſtuſowych Rycerzów, świętych Męczenników, czego tyráńſka zaiadłość z niemi nie czyniłá? brząkali niewolniczemi kaydánámi, á wolnośćią ſynów Bo-ſkich ćieſzyli śię: podawali ćiáłá ſwoie ná katownie, á ſumnienia ſwoiego tyranóm nie poruczali; ſławili Chryſtuſá, ogłaſzali prawdę, ukazowali cnotę, żáden

tey wolnośći wydrzeć nie mògł. O iakąż iuż ſobie krzywdę czynią, ktòrzy śię z tey wolnośći dobrowolnie wyzuwáią! ſumnienie ſwoie, nie prawòm Boſkim, ále woli ludzkiey poddáią, nie ták rádzą, nie ták mòwią, czynią, iák im Bòg, iák rozum światłem łaſki Boſkiey oświecony radźi, ále ták, iák chcą, iák rádzą ći, ná ktòrych śię oni oſobę oglądáią; ktòrym śię przymilić, przypodobáć ſtáráią: á czy możeż co być naturze rozumney przećiwnieyſzego? Urągaćie śię, rozumiem, z owych to Pogáńſkich Filozofòw, ktòrzy máiąc rozum ſwòy náukámi przepolerowany, poznawali iáśnie, że nie może być wiele bogòw, ále muśi być ieden wſzyſtkich rzeczy Stwòrcá, że tá cześć, ktòrą bałwanòm czynili, pròżná byłá y głupia, lub to, mòwię, poznawali, iednákże podług poznania ſwoiego nie czynili; ále wſzyſtko przećiwnie, iáko mòwi Auguſtyn S. *colebant, quod reprehendebant, agebant, quod arguebant.* Cóż to ich do tey przewròtnośći przywiodło, że przećiwnie woli y rozſądkowi ſwoiemu czynili? przywiòdł ich do tego wzgląd ná poſpòlſtwo y boiáźń nieiáka, áby podług poznaney prawdy czyniąc, poſpòlſtwá ná śię nie obruſzyli. Izaliż ći nie podobną źniewagę y zelżywość ná śię ſprowadzáią, ktòrzy dla reſpektòw ludzkich, nie czynią podług przepiſòw cnoty, pobożnośći, ſprá-

wie-

wiedliwośći, ále podług potrzeby cudzych intereſſów: y ći záiſte *colunt, quod reprehendunt, agunt, quod redarguunt.* Mówi pono nie ieden w ſobie, ábo myśli: ináczeybym ia w tey ſprawie ſądźił, ále muſzę, muśiałem ták ſądźić, bo mnie reſpekt do tego obowiązywał. O brzydka niewola! Znam ia, że to, y to ieſt z ućiſkiem y krzywdą niewinnych ludźi, ále cóż, muſzę czynić, bo ták interes zácnego Páná, mnie przyiaznego wyćiąga: o niewypowiedźiana ſromoto! y możeż być zelżywſzy ſtan człowieká, iáko woli ſwoiey, ſwoiemu ſumnieniu gwałt czynić dla cudzego intereſſu? á tym ſámym wkłádáć ná śię niewolnicze pętá, cudzą wolą krępowáć umyſłu właſnego wolność, wſpániáłość. O krzywdo! O nieſławo! O ślepoto ludzka!

Widźićie, *N. C.* ſzkaradę tego wyſtępku, iáką krzywdę Bogu y ſámemu ſobie uwodzący śię nieſprawiedliwym reſpektem ludzkim czynią, ieżeli w wáſzych poſtępkách tey ſzkarady nie poznawáćie, poznawayćież w cudzych; co trzymaćie o grzechu Adamowym, przez który, y śiebie, y naród ludzki zgubił, zkąd ôn poſzedł? rzecz pewna, mówi Auguſtyn S. że nie z chćiwośći zákázanego owocu; nie przewodźiłá, ábowiem tá nád nim námiętność, ále zwzględu ná Ewę, którey záſmućić niechćiał. O iáká klęſká ná wſzyſtkich dla reſpektu iedney oſoby! Co rozumiećie o

Salo-

Salomonie, ktòremu ròwnego w mądrości świát nie miáł, ktòry niewypowiedźianym kosztem ná chwałę prawdźiwego Bogá Kośćioł zbudował: ten ták mądry y pobożny wprzòd Monarchá, bałwanòm potym kádźidło pálił; ktòż go do tey przywiòdł niezbożnośći? przywiòdł respekt ludzki, nierozumna żądza przypodobania śię niewiastòm swoim. Co sądźićie o Herodźie, ktòry w czáśie walney, wesołey uczty, niewinnego Jáná śiąć roskazał? co było tákiego okrućieństwá przyczyną? przyczyną był respekt ludzki, interess Herodiady. Dźiwuiećie śię, że żydźi słucháiąc náuki Chrystusowèy, pátrząc ná iego cudowne dźiełá, náleżytey chwały iemu nie dawáli, nie wielbili, nie słáwili, iáko prawdźiwego Messyaszá, kto ich od tego zátrzymał? zatrzymał respekt ludzki, boiaźń záwisnych Faryzeuszòw. Brzydźićie śię niesprawiedliwośćią Piłátá, że Jezusá, lubo wnim żádney winy nie nálazł, ná śmierć iednák potępił, kto táki dekret ná nim wymògł? wymògł respekt ludzki, nieszczęśliwy: *amicus cæsaris*. Z temi ták szkárádnèmi niepráwośćiámi znieśćie wásze: kiedy dla respektu ludzkiego powinnośći Chrześćiáńskich, cnoty, nabożeństwá zániedbywaćie, prześladuiećie niewinnych, niesprawiedliwe wydaiećie dekretá, izali nie táką krzywdę Bogu czynićie? Izali niepodobną zelżywość ná śię sprowadzaćie? Nie mniemayćie, że śię wybiegaćie od

 ćię-

ćiężkiey za to kary Boſkiey, ktòrą ogłaſza Pſalmiſta, Pſal: 52. *Diſſipavit Dominus oſsa eorum, qui hominibus placent, confuſi ſunt, quoniam Deus ſprevit eos.* Rozſypał Bòg kośći tych, ktòrzy śię ludźiòm podobáią, poháńbieni ſą, bo iemi Bòg wzgardźił. gdźie śię troiákie káránie opiſuie naprzòd, że Bòg w nich kośći rozſypuie, to ieſt: odbiera im moc, męſtwo, ktòre śię przez kośći znaczy: ták, że tácy ludźie áni zwyćiężáć pokus, áni w cnotách poſtępowáć nie mogą; iáko człowiek bez kośći nie może śię bić, áni chodźić; przeto nie máią áni wolnośći duchá, áni wſpániałośći Chrześćiáńſkiey. Powtòre, że ſą záwſze w zamieſzaniu, uſtawicznie, ábo śię boią, żeby łaſki ludzkiey nie utráćili, ábo śię fraſuią, kiedy iey nieco náruſzą. Są záwſze wpoháńbieniu, bo ich Bòg ná celu pogardy od tych ſámych ſtawi, ktòrym śię oni nieſprawiedliwie záſługowáli. Náoſtatek: że Bòg niemi gardźi, iáko temi, ktòrzy będąc wolnemi ſynámi Jego, ſtáli śię dobrowolnie niewolnikámi ludzkiemi: *DEUS ſprevit eos.*

Ale rzeczećie, niepodobná ieſt rzecz świátowemu człowiekowi, nie ſłużyć nie nadſkákiwáć reſpektòm ludzkim, gdyż ták zwyczay, ták mánierá świátowá każe. Służćież im, y bądźćie gwoli ich prawòm, zwyczaiòm, lecz w tych ieno okolicznośćiách, ktòre z obrazą, Boſką z ubliżeniem prawdy, pobożnośći, ſprawiedliwośći złączone nie ſą, gdźie záś o to gra idźie,

otwiera

otwiera śię wam pole, żebyśćie śię ukazali práwdźiwemi ſługámi Chryſtuſowemi, mòwiąc z Doktorem narodòw: *Si hominibus placerem, Christi ſervus non eſſem.* Nie mogę ći, nie mogę ſłużyć reſpekćie ludzki, więcey poważam cnotę, łaſkę Boſką, niżeli ćiebie, bárźiey śię lękam gniewu Boſkiego, niżeli nie łaſki twoiey. Powſtanie ná tę twoię Chrześćiáńſką odwagę złość; nienáwiść ludzka, ále nic to, bo Bòg przy tobie z błogoſławieńſtwem ſtánie, iáko mòwi Dawid: *maledicent illi, & tu benedices.* Oni tobie dla utrzymaney ſprawiedliwośći, dla obronioney niewinnośći złorzeczyć, tobą pogardzáć, pomiátáć będą, *maledicent illi,* ále ty Boże pobłogoſławiſz: *tu benedices,* będą śię oni nagrawali z cnoty, z pobożnośći, gdy śię w drogę pokuty zápuśćiſz, będą twoie poſtępki wyśmiewáli, *maledicent illi,* ále ty Boże pobłogoſławiſz: *tu benedices.*

ad Galat: 1.

Pſal: 108.

Jákoż niewiem o żadnym przykładźie, y nie czytałem, żeby BOG tey cnoty Chrześćiáńſkiey, pogardy reſpektòw ludzkich dla cnoty, w doczeſnym ieſzcze życiu obfićie nie nagrodźił. Wiem, iáko śię urągáli z Noego, kiedy korab budował, òn iednák nic ná to niedbáiąc, w dźiele ſwoim nie uſtawał, iákòż śię te iemu pośmiewiſká nágrodźiły? oto w powſzechnym potopie z cáłą familią ſwoią nienaruſzonym zoſtał. Wiem, że Jòzef w Egipćie więźienie wytrzymał, że

niedbáiąc ná reſpekt Putiſarowey, cnoty porzućić niechćiał, ále iák śię to iemu więźienie zápłaćiło? ná náywyżſzą po Krolu wynieśiony ieſt doſtoynośći. Wiem, że Jobá ſámiż przyiáćiele prześládowali, chcąc iego od proſtoty ſercá odwieść, ále że śię odwieść nie dał, wſzyſtkie doſtatki, ktore wprzod utraćił, ſowićie odebrał. Wiem, że oni pácholętá żádnemi pogróżkámi, żádnemi ſpoſobámi przywieść śię do tego nie dali, áby złotą Nabuchodonozorá ſtátuę pokłonem uczćili; á zá to ich Bog w pośrzodku ogniſtego piecá nienáruſzonych záchował. Wiem, co Tobiaſz od ludźi poniośł dla pobożnośći, ſprawiedliwośći ſwoiey, zá to mu Pan Bog y wzrok przywróćił, y ſyná Jego wielkiemi zbogáćił doſtatkámi. Ták to Bog nagradza dla ſpráwy ſwoiey gardzącym reſpektámi ludzkiemi; niebóyćież śię ich tedy, niech wás oni, iák chcą, prześladuią, *maledicent illi*, ále Bog wám pobłogoſławi, pobłogoſławi dźiatkom wáſzym, familii wáſzey, zámyſłom wáſzym, fortunom wáſzym, *tu benedices*.

Błogoſłáwże nam Pánie, zaśilay nás łaſką twoią, ná tę z reſpektámi ludzkiemi utarczkę, day ſerce nieuſtraſzone, umyſł niezwyćiężony, żebyśmy nie iáko pierzchliwi náiemnicy, widząc wilká, ućiekáli; ále, iáko czuyni y mężni ſtrożowie, onego śmiáło płoſzali, ábyśmy, gdzie idźie o cześć y łaſkę two-

ię, gdźie o cnotę, ſprawiedliwość, ſumnienie, wiernèmi twoiemi ſługámi, nie záś reſpektów ludzkich niewolnikámi, Twemi, y prawa twoiego wyznawcámi, nie záś onego odſtępcámi być śię pokazáli. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO WIELKIEYNOCY.

Quid eſt hoc, quod dicit: modicum? Joan: 16.
Co to ieſt, co mòwi: maluczko?



Okolwiek ieſt ná świećie, wſzyſtko ieſt máluczko, ſmutki, utrápienia, náywiękſze niepomyślnośći, ſą *maluczko*; bo w krótkim czáſie przemiiáią; pociechy, rádośći, náyſzczęśliwſze powodzenia, ſą *máluczko*, bo długo trwáć nie mogą. Zyćie náſze, by niewiem do iák wielu lát przećiągnione było, ieſt *máluczko*. Zaden ieſzcze z ludźi od początku świátá cáłego dnia nie żył. Zył Adám lát dźiewięćſet trzydźieśći. Seth dźiewięćſet dwadźieśćia. Mathuzal dźiewięćſet ſzećdźieśiąt dźiewięć, tákoż mòwić o innych; żáden z nich nie dopędźił lat tyśiąca, toć tedy przed oczèmá Boſkiemi nie żył dnia iednego cáłego: *Abowiem tyśiąc lát* Pſal: 89. *przed oczèmá iego, iáko dźień wczorayſzy, ktòry przeminął*. Coż mòwić o żyćiu náſzym, ktòre nie ròwnie ſzczupleyſzemi lát granicámi ieſt określone? nie żyiemy dłużey ná świećie, iáko przez iednę lub dwie godźiny. Cáły ten przećiąg czáſu, w ktòrym świát ze wſzyſtkiemi ſwoiemi dobrámi przemiia, ieſt *máluczko*: *modicum eſt hoc totum ſpatium, quod*

præſens

præsens transvolat sæculum, mòwi: S. Augustyn. Cóż ztąd, *Náymil: Chrześć:*wnośić máćie, że świát z cáłym czásem swoim iest *máluczko?* to, co wnośi Páweł Swięty: *Qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur, præterit enim figura hujus mundi;* Ktòrzy używáią świátá, niech ták używáią, iákby nie używáli, ábowiem przemiia ksztáłt świátá tego. *Cor: á lápi:* przydáie: *præterit, & decipit;* ksztáłt świátá tego y oszukiwa, y przemiia. O czym dáley mòwić będę. Pokażę w pierwszey częśći, *ksztáłt świátá tego oszukiwaiący y przemiiaiący*, w drugiey częśći wrażáć będę: *ábyśćie śię sercem do świata nie kleili, ále takgo używáli, iakbyśćie nie używáli. Ad M. D Gloriam.* 1. ad Cor: 7.

Záden iesżcze nie doznał tákiey obfitośći dòbr świátowych, w iákiey zostawał Salomon; wszystkiego miał po dostatku, czego pragnęłá duszá iego, przeyrzáł òn dobrze wszystkie stány, przeniknął uwágą náypięknieysze, náyokazálsze rzeczy, pozwolił oczòm, co ich zábáwić, uszòm, co ich ućieszyć mogło; iákież o tym wszystkim iego zdánie? widźiałem, prawi, y doznałem, że to wszystko iest pròżność? Y tákże, mądry Krolu, wszystko to, co iest pod niebem, pròzność? pròżność: *universa vanitas:* pròżność świátowa sławá? prożność; bo nic innego nie iest, tylko párá ust ludzkich, pròżność, światowe ozdoby, roskoszy, ućiechy, weselá? pròżność; bo one są ták włáśnie, iák czarnokśięskie

ſztuki. We wſzyſtkich rzeczách, tenże śię ſam mòl, táż śię ſámá nayduie pròżność. Lecz, proſzę, còż to ieſt pròżność? co śię przez to ſłowo znaczy? dowćipnie to wyraża Bazyli S. *Vanum id dicitur, quod nomen habet, rem verò ipſam non habet.* Pròżność to ieſt, co má imię, ále rzeczy ſámey nie ma; powaby, ozdoby świátowe máią tákie názwiſká, ále rzeczy ſámèy práwdźiwego powábu, práwdźiwey ozdoby nie máią; y ztąd to pochodźi obłudá, zdrádá, oſzukánie. Jákie byłoby oſzukanie, gdyby kto z puſtego domu, w ktòrym nic cále nie maſz, ná drągu wywieśił wiechę, ktòra ieſt znákiem przedaynych trunkòw, byłby tam znák rzeczy, ále nie byłoby ſámey rzeczy; á tákie ná świećie poſpolite ſą oſzukania, ſą znaki, ſą názwiſká rzeczy, ále ſámey rzeczy nie maſz; ieſt kſztałt tylko, ktòry oſzukiwa, *figura, quæ decipit.*

Gdźież ábowiem ná świećie obłudy, oſzukania nie maſz? Ukazuie zawſze inaczey rzeczy, niżeli w ſobie ſą, cnotę iſtotną zá wyſtępek udaie; pokorę, uniżoność, świát názywa podłośćią; ſzczèrość, rzetelność, proſtotę, niegrzecznośćią; pychá y nadętość, piękna to ieſt u niego wſpániáłość; ſwobodá, ſwawola, to u niego grzeczność, wycmukłość: kto ſzalbierz, kto zdradliwy, o tym mòwią, że człowiek z głową, człowiek z akcentem: kto poczćiwy, ſumnienny, w proſtoćie ſercá kochaiący śię, ná tego

mòwią,

mowią, że prostak, nic po nim: *nec ad chorum, nec ad forum.* Widźićież, iáka to iest obłudá, iákie oszukanie: *figura, quæ decipit.* O świećie wierutny kłamco, dobre złym, á złe dobrym názywasz! *dicitis bonum malum, & malum bonum.*

Urzędy, bogáctwá, dostoieństwa świát záleca, iákoby te dobrá były, ktore umysł ludzki ukontentowáć mogą; á iestże ták w sámey rzeczy? obiecuie uspokoienie y radość, á dáie gryzotę, niepokoy y smutek; ábowiem to pospolićie bywa, że będźie honor, á fortuny ná utrzymanie honoru nie będźie, áboli też przećiwnie: będźie fortuná, ále nie będźie iey okrasy honoru; á ieżeli śię y te obie rzeczy zeydą rázem, podobno będźie schodźiło ná rozumie, tálentách, do utrzymania tego oboyga potrzebnych. Ale daymy to, niech y te będą, czy iuż táki szczęśliwy? á co mowią zazdrość, niewierność, nieżyczliwość przyiáćioł, co przećiwne iego zamysłom, zabiegom podeyśćia? niewiem, nie rozumiem, iákie w tákich nawałnośćiách może być sercá uspokoienie. Coż, izaliż y tu nieiest ksztáłt, ktory oszukiwa? *figura quæ decipit.* Sławá, pochwáły, wielkie zdáią śię być dobrá w oczách świátá, á niemaszże w nich zdrady? niemaszże oszukánia? piękne są ná pozor, miłe, ozdobne, iákoby tyle drogich kruszcow, ktore státuę Nabuchodonozorá składały, spoyrzyiże tylko ná nogi tey statuy,

aż nogi gliniane, aż tu cáła pochwał fabryká ná fałſzách y pochlebſtwách ſtoi; á cóż mówić o owych to oświadczaniách wzáiemnych uſług, wzáiemnych chęći, o przyiáźniách,obietnicách, gdźie więcey fałſzów, gdźie więcey oſzukania? Nieſpodźiewáli śię żádney zdrady, áni Abel od Káimá, ani Amnon od Abſoloná, áni Samſon od Dálili, bo tu záchodźiło oświádczenie przyiázni, ále nie uſzli zdrady, zgubą ſwoią obłudnym przyiaźniòm świádectwo dáli. Służył Jákub, Labánowi przez lat śiedm wiernie y pilnie,miał w nágrodę obiecaną ſobie nádobną Ráchelę, lecz,gdy przyſzło do rzeczy, dána mu ieſt Lia. Nic zwyczaynieyſzego ná świećie, iáko śię pięknie oświádczáć, á nie ſzczèrze poſtępowáć, wiele obiecowáć, á máło co ábo nic nie uczynić. Tákie oświadczeniá ſą podobne do owych obłoków, które często podczás látá zdádzą śię obfity deſzcz przynośić, aż one kilká kropel ſpuśćiwſzy,prętko przechodzą, y záwiedźionych w ſwoiey nádźiei goſpodarzów zoſtawuią. Wſzędźie zdrádá, wſzędźie ſłodkość gorzko śćią przyprawiona. A nádewſzyſtko, cóż to ſą owe ućiechy,których świátowi ludźie w zbytkách, w rozpuſtách,w pieſzczotách wygodách y roſkoſzách ćiáłá, w dogodzeniu zmyślnośćiòm ſwoim ſzukáią? Cóż to one ſą, ukryte śidłá, trućizná oſłodzona, y iáko mòwi Auguſtyn S. *Smiech ſzaleńców*, ktòrzy w ten

czas

czás śię ćieszą, kiedy wszyscy nád ich nędzą z politowania płaczą: w ten czás śię śmieią, kiedy giną. Ey, *N. C.* ieżeli gdźie, tedy w tych ućiechách, náyprętsza, náy okrutnièysza zdrádá, tu zá kroplę miodu cáłym gorzkośći morzem wypłácáć śię muśisz, tu zá moment roskoszy, cáłą dla śiebie nieszczęśliwą wieczność kupuiesz. O świećie nieszczęsny, przeklęty zdrayco! còż iest, czym śię nam przysługuiesz? iák pròżne, nikczemne, zmyślone są dobrá twoie, iák szkodliwe, iádowite ućiechy twoie; zwodźisz, gdy pochlebiasz, gdy śię przymilasz, zábiiasz; ksztáłt iesteś, ktòry oszukiwa, ksztáłt iesteś, ktòry przemiia. *Figura, quæ decipit, figura, quæ prœterit.*

Daymy to, gdyby w mniemánych świátá dobrách nie było zdrady, nie było, co do ich nátury, oszukánia, ále one w sobie práwdźiwą nieiáką dobroć miáły, còż po tym, kiedy są krotkie, niestateczne: iest w tey sámey okolicznośći zdrádá, że skoro śię użyć dáią, záraz ućiekáią.

Dway dworzanie Fáráoná, cześnik, y przełożony nád piekarzámi wielkie náprzòd u Páná swego záchowánie máiąc, wielce śię z tego ćieszyli, y sobie tákiey szczęśliwośći winszowáli; ále długoż tego? Oto mòwi pismo; *accidit, ut peccarent Domino suo*: tráfiło śię, że wykroczyli przećiw Pánu swemu, y do więźienia są wtrąceni; lecz còż tákiego było, czym ná niełáskę táką zasłużyli? muśieli śię pewnie prze- *Gen: 40.*

niewierzyć, muśieli w dobrách Páńſkich wielką ſzkodę uczynić? nie to: muśieli iáki ſpráwić niepokóy w páńſtwie, poddanych do buntòw pobudźić? nie to: muśieli iákiemi zdrádámi ná zdrowie, życie Páná ſwego náſtępowáć? nie to: cóż tedy ieſt, iáka ich winá, zkąd táká urázá? oto świádczą dawni Piſárze Zydowſcy, że, gdy cześnik nalewał dla Kròla do kielichá nápòy, muchá tráfunkiem w kielich w pádłá; záśię, gdy Królowi chleb był podany, poſtrzegł w nim nieco gliny, czyli iáki maluczki kámyczek; y tać to ieſt cáłá winá, tá ieſt gniewu Królewſkiego y więźienia ich przyczyná. O ſmutna odmiáno! o nieſtatku! o kſztałćie ták rychło przemiiaiący! lepiey było nie do znáć wprzòd tákiego ſzczęśćia, ktòre w łaſce Páńſkiey ukazowałeś, ániżeli doznawſzy, bez żádney przyczyny, bez żádney winy one tráćić; codźienne práwie tákie, y tym podobne ná świećie ſą odmiány, uſtawiczne przenośiny od ſzczęśćia, do utrapienia, od rádośći, y weſelá, do ſmutku y żałośći.

Widźićie, iáki to ieſt kſztałt ſzczęśćia y chwáły
CZĘSC 2. świátá, *figura, quæ decipit, figura, quæ præterit*: kſztałt, który oſzukiwa; kſztałt, który przemiia; nie ma nic prάwdźiwego, niema nic ſtatecznego, wſzyſtko próżność, we wſzyſtkim udręczenie duchá. Przecz tedy do niego wáſze kleićie ſercá, że śię zá iego go znikomośćiámi bez pámięći ná BOGA, ná życie

wieczne, uganiaćie? *ut quid diligitis vanitatem, & quæ* Pſal: 4.
ritis mendacium Kłamſtwo ieſt, czego pragniećie,
kłámſtwo ieſt,czego ſzukaćie,kłamſtwo ieſt,czym śię
chcećie naſyćić. Zbierzćie,proſzę,wſzyſtkie myśli wá-
ſze,á ſpytáyćie śię wás ſamych o to, o co śię pytáli że
glarze Jonaſzá Proroká: *quæ eſt terra tua, quò vadis,* Jon: 1.
quod eſt opus tuum.? Z ktòrey ty źięmi ieſteś? dokąd
idźieſz? iákie ieſt dźieło twoie? Odpowiedz człowie-
cze ná pierwſze pytánie,z ktòrey źięmi ieſteś? wiem,
żeś śię w ráiu nie urodźił,toć ztèy źięmi ieſteś, ktòra
ieſt pádołem płaczu, ktòra ieſt mięyſcem ućiſku,nie-
ſzczęśliwośći;z tey źiemi ieſteś,ná ktòrey ćię przeniká
ią źimná,trápią upały,odmiány powietrzá codźienne
práwie ći śię przykrzą:z tey źięmi ieſteś,ná ktòrey ćię
tyśiączne choroby, zárázy y śmierći niebeśpieczeń-
ſtwa otáczáią, z tey zięmi ieſteś, ná ktòrey bydlę-
ce námiętnośći pokoiu ći nie dáią, uſtawicznie ćiebie
kłòcą, uſtawicznie ná niebeśpieczeńſtwo żyćia nára-
żáią, ty ná tèy źięmi, ná tym placu wygnania y nie
woli twoiey, nikczemney ſwobody ſzukáć będźieſz?
będźieſz, iákobyś był w oyczyźnie, ſobie wſzyſtkie-
go beśpiecznie dozwalał będźieſz ná tych zniko-
mośćiach przeſtáwał? O iáki to twòy nierozum! po-
myśl ſobie,gdybyś był w Tureckim Stambule, gdźieś
tam w ćiemnym lochu niewolniczemi káydánámi
obćiążony, á gdyby ći w ták okrutney niewoli zoſtá-
iącemu,śniły śię weſołe z oſobliwſzym zmyſłòw two-

ich

ich ukontentowaniem łąki, rozkoſzne ogrody, mruczące po polách ſtrumyki, y wſzyſtkie te ozdoby, ućiechy, ktòre wioſná ſpráwowáć zwykłá, gdybyś śię záś w tym rázie ze ſnu miłego ocućił, izalibyś śię długo tym ſennym widzeniem twoim kontentował? zárazbyś doświádczył ſenney mary, że w więźieniu ieſteś, nie w pałácu; w niewoli, nie w oyczyźnie; zarazbyś do niey, łzámi śię zálawſzy, wzdychał; còż to ſą proſzę, powaby, roſkoſzy świátá tego? ſą to ſenne mary, ſą to łudzące, zwodzące niciakie widźiadłá; bez ſámey rzeczy; ſą to tákie widoki, ktòre śię odmieniá ią, ktore przemiiáią. Izaliż te pozory ſerce twoie ná wygnaniu, w niewoli zoſtáiącego uweſelać będą?

Odpowiedz ná drugie pytanie: *quo vadis?* dokąd idźieſz? pòki ieſteś w ćiele, pòty pielgrzymkę odprawuieſz, idzieſz z tego świátá do kráiny nieznáiomey, idźieſz od czáſu do wieczności, powinieneś záś dążyć do chwáły wiekuiſtèy, bo tam ieſt oyczyzná twoiá, do tey ſtworzony ieſteś, tę dla ćiebie náykocháńſzy Zbáwićiel krwią ſwoią naydrożſzą nábył, do tey przez wiárę świętą powołany ieſteś, wſzákże ták wierzyſz, y nie wątpię, iż tego ſzczęśliwego terminu ſobie życzyſz. Odpowiedzże teraz ná trzećie pytanie; *quod eſt opus tuum?* iákie ieſt dźieło twoie? Czyniſzże to, co do ſzczęśliwey podròży czynić powinieneś? trzymáſzże śię

pewney

pewney drogi, ktòra ćię do pożądanego kresu doprowadźić może? o nieuwago! o ślepoto ludzka! ktòryż to podròżny, opuśćiwszy prostą drogę, po prze paśćiách, knieiách dobrowolnie błąka się? ktòry to kupiec płynąc do Indyi po bogate towary, ná brzegu morskim zábáwiá śię, proste kámyczki zbieráiąc? Owòż tákie są dźiełá twoie, ty porzućiwszy Ewangeliczne náuki, zá głupiemi świátá máxymámi udaiesz śię, ty porzućiwszy bogáctwá duchá, przy upłynnych roskoszách zatrzymawszy śię, nikczemnemi czaczkámi zábáwiasz śię. Ey cóż to iest? *Filii hominum, ut quid diligitis vanitatem, & quaeritis mendacium.* Còż to wam pomoże, że śię pròżnośćiámi nápełnićie, cóż to wam pomoże, że śię kłamstwem ukontentuiećie? Pytayćie śię tych, ktòrzy przed wámi bieg śmiertelnośći zákończyli, pytayćie śię owych to u Sálomoná wesołków, ktòrzy wszelkich ućiech sobie dozwaláli, iákie ich o świećie zdánie? co oni o przeszłym swoim dòbr znikomych używániu mòwią? o z iákim płáczem wzdycháią! *quid profuit nobis superbia, divitiarū iactantia quid contulit nobis!* Còż nam pomogłá pychá, co nam przyniosłá chlubá bogactw! nicże to wam dobrá świátowe nie pomogły? nic wam nie przyniosły? nic pożadliwość ćiáłá? nic pożądliwość oczu? nic pychá żywotá? nic nie pomogły, nic nie przyniosły, ále iák to być może? wszákże pracy y stárania wasze- Sap: 5.

ſzego mieliśćie pożądany ſkutek: cáliśćie byli ná tym, ábyśćie w powádze, w poſzánowániu u świátá byli; byliśćie: Sławá wáſzá,pochwáły wáſze wſzyſtkie księgi nápełniły; wſzyſtkie śiły wáſze, przemyſły ná to łożyliśćie, ábyśćie náywiękſze doſtatki náywiękſze ſkarby zebráli, żebraliśćie: oto ich potomkowie waśi, wnukowie wnukòw wáſzych ſwobodnie do tych czás używáią. Pragnęliśćie tego, áby dni żyćia wáſzego weſołe,ſwobodne,rozkoſzne były, były tákie;ná wygodách,ná pieſzczotách ćiáłá,ná weſołych kompaniách, rozrywkách, ná tańcách grách, bieśiád ách przeſzły.Ná cóż śię teraz uſkarżaćie?czegośćie chćieli, tośćie otrzymáli. Ah nam, mòwią, biádá, przeminęło to wſzyſtko,iáko ćień, iáko poſeł przebiegaiący, iáko okręt, ktòry przechodźi przez burzącą śię wodę, iáko ptak, ktòry leći przez powietrze, iáko ſtrzáłá wypuſzczona do celu pewnego; wſzyſtko przeminęło, á myśmy zniſzczęli w złośći náſzey! Ah nam nieſzczęśliwym,ná co śię świát przydał, co nam przyniòſł! *quid profuit nobis, quid contulit nobis.* Sámá pámiątká znikomośći nás okrutniey nád wſzyſtkie kátownie dręczy.

Cóż ná to *náymil:* *C·* poymuiećież żywo dòbr świátowych znikomośći? wierzyćież tey prawdźie łákomi? wierzyćież możni? wierzyćież ćiáłá nie wolnicy? wierzyćież wy tey prawdźie, że wſzyſtko

prò-

prożność, prożność w honorách, prożnosć w dostátkách, prożność w roſkoſzách. Jeśli ieſzcze o tym wątpićie, innych przed wámi świádków ſtáwię; ſpoyrzyićie ná trupie przegniłe kośći, ſpóyrzyićie, á mowćie: co to był za człowiek? mow ty ſámá larwo, ktoś był ná świećie? byłżeś w ſłáwie, w honorze, w dobrym mieniu, obfitośći wſzyſtkich rzeczy? á cożći to wſzyſtko pomogło? oto od wſzyſtkich opuſzczony, zropiały, ſtraſzny y omierzły cuchnieſz, wypádłeś z pámięći ludzkiey, wſzelką chwáłę utráćiłeś; á co nadewſzyſtkie nieſzczęśćia ieſt náynieſzczęśliwſzego, może w ogniách piekielnych gorzeieſz. Mow larwo, czy nie tyś to byłá, ktoraś urodą, kráſnośćią twoią, oczy y ſercá ludzkie do śiebie wábiłá, do ſproſności przywodźiłá, á gdźie owe to twoie trefione włoſy? gdźie rożowe, pieſkliwe uſtá twoie? gdźie iáſne, weſołe, á roſpuſtne oczy twoie? wſzyſtko śię to w zgniliznę w ropſko, w popioł obroćiło: w tákie to ſtráſzydłá świátowe pięknośći zámieniáią śię, ták śię wſzyſtkie ućiechy, wſzyſtkie znikomośći kończą. O ślepe ludzkie żądze! czego to pragniećie, czego ſzukaćie, wczym śię zanurzaćie? Y tożto ieſt, dla czego Niebo y Bogá tráćićie, dlá czego piekło obieráćie!

Ah *N. C.* o iákobym iá żądał, żebym duchem y gorliwośćią Samuelá Proroká mogł do wás mowić

1.Reg: 17. *Nolite declinare post vana, quæ non proderunt vobis.* Nie chćieyćie udáwáć śię zá próżnośćiámi, które wam nic nie pomogą, nic, mówię, wám nie pomogą: w żyćiu wás oszukaią, przy śmierći trápić będą, á po śmierći wiekuiste káránie ná wás zprowadzą. Nie możećie záiste żyć ná świećie bez używánia świátá, ále używayćie, podług náuki Dokrorá narodów, używayćie iákobyśćie nie używáli. Widźićie, iáko ptászek powietrzny obywatel lubo czásem przyleći, uśiędźie ná źięmi, áby dla śiebie szukał pokarmu, wszákże ná niey ze wszelką iest ostróżnośćią, ná wszystkie śię strony obraca, strzegąc śię dla śiebie wszelkiego niebeśpieczeństwá, á gdy cóżkolwiek postrzeże, zaraz ná powietrze ulatuie; podobnym sposobem używayćie, ze wszelką ostróżnośćią, żeby wás świát nie zdradźił, á ieżeli postrzeżećie iákie niebeśpieczeństwo utraty łáski Boskiey, wraz wszystko porzucayćie, y pokarmu sámego odstępuyćie, sercá y myśli wásze do Bogá, do wiecznośći podnośćie; tám ábowiem są nie próżne, nie znikome, nie zdradliwe, ále prawdźiwe, státeczne, nieustáiące dobrá wásze, tám prawdźiwe wesołośći, y ućiechy wásze, tam czyste á mężne roskoszy wásze: wszystko ábowiem, o czymkolwiek pomyślić, czegokolwiek prágnąć możesz, wszystko masz

wie

w iednym BOGU. Chceſz żyćia, BOG Pan żyćia, BOG żyćiem ieſt, y źrzòdło wſzelkiego żyćia; bo, còżkolwiek żyie, od Niego żyie, y bez Niego żyć nie może. Chceſz bogactw, Bôg ieſt bogaty; bo, cokolwiek ieſt, wſzyſtko Jego ieſt. Chceſz pięknośći, BOG Pięknośćią ieſt, ktòrey śię nie mogą nápatrzyć Aniołowie. Chceſz weſelá, BOG Weſelem ieſt, z ktòrego śię cáłe niebo ćieſzy.

O świećie zdrádliwy, dármo nas obłudámi twemi oſzukiwaſz! iuż my ćię ſłucháć nie będźiemy, niebędźiemy twoiemi pròżnośćiami, ućiechámi uwodźili śię, niechcemy ćiebie kocháć, ále ſercá y wſzyſtkie żądze náſze do Bogá przykleiamy, przy nim ſzczęśliwi, przy nim weſeli będźiemy; *mihi adhærere DEO, bonum eſt.* Dobrze nam być przy BOGU, przez záchowanie praw iego, przez wypełnienie woli Jego. Táć tedy wola náſzá, to uśilne náſze ſtáránie niech będźie. Sprawże Boże ſerc náſzych miłośći, ábyśmy byli zawſze przy tobie! zátrzymyway Pánie, łaſką twoią garnących śię do ćiebie. Amen. *Pſal: 72.*

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO WIELKIEYNOCY.

Cùm venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem. Joan: 6.

Gdy przyidźie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiey prawdy.



Ubo nic poćieszniey szego, nic pożądańszego świátu być nie może, nád duchá práwdy, Náuczyćielá Niebieskiego, ktòry prawdę zrozumiewáć, práwdę czynić, práwdę mòwić uczy; átoli świat wielki nieuk, nie poymuie, nie zna y nie szácuie práwdy, kłamstwo, fałsz, obłudá, to iego ćwiczenie, to iego umiejętność, fałsze, błędy w zdániách, obłudy, oszukánia w obyczaiách; kłámstwá, nieszczèrośći w rozmowách: *non est veritas in terra, meledictum & mendacium inundaverunt*, mòwi Prorok: niemasz práwdy ná świećie, obłudy y kłámstwá, wszędźie iák wody pełno. Niemasz stánu, niemasz wieku, w ktòrymby duch kłámstwá mieyscá nie miał, młodźi y stárzy, náyliżśi y naywyżśi radźi śię z prawdą miiáią. Powiedzćie mi, proszę, ktòrzy śię w kłámstwie kochaćie, iáki w nim, iáki do niego powab maćie, co z niego wzy-

Osea 4.

ſku odnośićie? czy rozumiećie, że kłamſtwo niewinne, ábo pożyteczne być może? muſzę wam práwdę powiedźieć: *kłamſtwo przed Bogiem záwſze ieſt niegodźiwe; kłámſtwo dla człowieká záwſze ieſt zelżywe. Ad M. D. Gloriam.*

Jáko trućizna iedná bywá iádowitſza nád drugą, ták kłamſtwo iedno nád drugie ieſt ſzkáradnieyſze. Trzy iego rodzaie opiſuią Doktorowie: *mendacium officioſum, jocoſum & perniciosum:* pierwſzy rodzay kłámſtwá, iákoby uczynnego, kiedy kto dlá przyſługi drugich, ábo dla ſwego iákiego dobrá, bez krzywdy iednák żádnego, nieprawdę mówi: Drugi rodzáy kłamſtwá żartownego, kiedy kto ſzczegulnie tylko dla dyſkurſu, dla rozweſelenia, fałſz zá prawdę udaie. Trzeći rodzay kłámſtwá, ktòry krzywdę drugim przynośi. Te wſzyſtkie ohidy w ſobie ſą pełne, godne ſą, áby od każdego rozumnego człowieká nienawiśćią nienawidźiane były. Nie maſz, y być nie może żádne kłámſtwo niewinne, choćiażby y naymnieyſze być zdawáło śię, wielkie záwſze ieſt złe w ſobie, záwſze ieſt przećiwne temu światłu, ktòre ná duſzách náſzych ieſt wyrażone, záwſze ieſt przećiwne práwu wiecznemu, y Bogu obrzydłe. Ták Salomon powſzechnie o wſzyſtkich kłámſtwách mòwi: *abominatio eſt Domino labia mendacia.* brzydkośćią ſą Pánu wárgi kłamliwe: czy

CZĘSC I

Prov: 12.

to kłamliwe dla przyſługi czyiey, czy dla żartu, dla rozweſelenia, czy też, co naygorſza rzecz ieſt, dla zdrády, y krzywdy drugiego.

W żadnym czáśie, w żadnych okolicznośćiách, nigdy godźiwe kłámſtwo być nie może. Możeſz náſtępuiącego ná życie twoie łotrá bez obrázy Boſkiey zábić, byleby tá obroná byłá, iák mòwią práwa: *cum moderamine inculpatæ tutelæ*. Nie możeſz godźiwie w oczewiſtym niebeśpieczeńſtwie życia twoiego kłamliwym ięzykiem śiebie bronić. Możeſz bez winy w potrzebie, w oſtátniey nędzy twoiey dobrá cudzego ná poratowanie ſwoie użyć, niemożeſz bez winy w náyćiężſzey nędzy ná rátunek twòy kłámſtwá użyć. Może Bòg, iáko ſamowładny Pán, wedle upodobania ſwego prawem ſwoim rozrządźáć, może w niektòrych okolicznośćiách dozwolić tego, czego w innych zákázuie, ták rozkázáł Bòg Abraamowi ſyná ſwoiego zábić, dozwolił Izráelczykòm, áby Egipcyanòm złote zábráli náczynia: nie może w żádnych okolicznośćiách dozwolić, nie może nie gánić ſłowá kłámliwego. Czy uwáżaćie, co mòwię *N. C.* Czy to fráſzka kłámſtwo, czy máłe to złe, ktòre nigdy Bogu niepodobáć śię nie może? ieſt ábowiem złe kłámſtwo z iſtoty ſwoiey ták, że, iáko ćiemność nie może nigdy być świátłośćią, ták kłámſtwo nie może być nigdy godźiwośćią; nie może nie

być

być przed Bogiem obrzydliwośćią. Bòg ieſt nieſkończenie doſkonáły rozum, kłámſtwo zaś ieſt ſprzećiwienie śię rozumowi. Bòg ieſt práwdá, ktòra áni omylona być, áni omylić może, kłamſtwo ieſt oycem omyłki, zdrády y błędu: Bòg świątobliwośćią, kłámſtwo ieſt zrzòdłem niepráwośći, dla tego *obrzydliwośćią Panu ſą uſta kłamliwe.*

Mogą tu zarzućić przywykli do tego wyſtępku ludźie, iż śię to zda być nád to rzeczono, że każde, y náy mnieyſze kłámſtwo obrzydliwośćią, nieprawośćią ieſt, ile kiedy nadarzáią śię kłámſtwá bez żadney ſzkody, owſzem z pożytkiem nie tylko doczesnym, ále też y duchownym. Nic nád to, nic, ále rzetelna, niezawodna prawdá; pytayćie śię całego piſmá, pytayćie śię wſzyſtkich Doktorów, iednoſtaynie wam odpowiedzą: *omne mendacium, in omnibus, peccatum eſt.* A ieżeli ia w tákich okolicznośćiách będę, że honòr mòy y ſławá, ktòrą podług ſtánu mego utrzymywáć powinienem, do upadku náchyli śię, zkąd wynikną ròżne zgorſzenia, poniżenia, pogardy, do mnie należących? izáli mi w tym rážie od kłamſtwá, ktòreby bez żadnego człowieká krzywdy było, obrony honoru moiego záśięgnąć nie godźi śię? nie godźi śię; niech upáda twòy honòr, byleby ſtáłá práwdá, niech ráczey ſławá twoiá obrażona będźie, á niżeli Boſká dobroć. A ieżeli iá dla cnoty, dla pokory, dla poniżenia, zá-

prze-

przenia śiebie ſámego, ſłowo iákie kłámliwe pòwiem, izali y dla tego winnym obrażonego Bogá zoſtanę? zoſtanieſz, ieżeli wprzòd, mòwi Augustyn, byłeś czyſtym od grzechu, á dlá pokory zkłámáłeś, iuż tym ſámym nieprawośćią duſzę twoię pomazałeś. A ieżeli ia gniewy, niezgody, záwźiętośći nie tylko prywatne, ále też y publiczne, y ſtraſzliwe woien pożary kſztałtnym kłamſtwem iákim ugaśić potrafię, izali zá to nágány godźien będę? będźieſz; *bo śię*, mòwi Doktòr narodòw, *niegodźi czynić złego, żeby wyſzło ná dobre.* A gdy bym iá Turkòw, heretykòw, pogánòw do wiary świętey nawròćił, y w náleżytey, ſłużbie Boſkiey kłámſtwem utrzymał, izáliby tákie kłamſtwo obrzydliwośćią było? byłoby, bo to ná ſzali ſprawiedliwośći Boſkiey położone, więceyby ważyło, ániżeli owe wſzyſtkie dobrá, ktòreby przezeń być mogły, te wſzyſtkie, mòwię, nie takieby upodobania Bogu przynośiły, iákieby nieukontentowanie iedná uczyniłá nieprawość: *Abominatio Domino labia mendacia.*

Może tu kto powiedźieć, że wielce świątobliwi ludźie, lubo fałſz powiedźieli, przećież ten im zá winę poczytany nie był, toć tedy czáſem godźiwy ieſt. Ták, mòwią, Abraam ná gòrę prowadząc
Gen: 12. Izáaká, rzekł do ſług ſwoich: *poſtquám adoravérimus,*

mus, revertemur ad vos. Abòż to práwdá,że mieli powròćić,kiedy Izaak miał tam być zábity?tenże Abraham żonie ſwoiey rádźił,áby nie żoną iego,áleśię śioſtrą być miánowáłá. Tákże Rahab y inne niewiáſty zwiodły Fáraoná, á BOGim pobłogoſłáwił. Jákòb udał śię przed Oycem ſwoim zá Ezáwá,y błogoſłáwieńſtwo otrzymał, y tym podobne inne przykłády. Te wſzyſtkie zárzuty kròtko zbiia Auguſtyn: *quando vobis de ſcripturis ſacris proponuntur exempla, aut mendacia non ſunt, ſed putantur eſſe, dum non intelliguntur; aut ſi mendacia ſunt, imitanda non ſunt*: kiedy, prawi, wam przywodzą przykłady o kłámſtwie z Piſmá, ábo kłámſtwá nie ſą, choćiaż zá tákie bywáią od niewiádomych y nieznáiących śię poczytane, ábo ieśli práwdźiwie kłamſtwá ſą, te náśladowane być nie powinne. Jakòż Abráham mòwiąc do ſług ſwoich: *revertemur ad vos*, nic przećiwnego práwdźie nie powiedźiał, bo naprzòd táki ſpoſòb mòwienia, kiedy śię o iedney oſobie mòwi, iákoby o wielu, nie ieſt kłámſtwo, ále, iáko mòwią, *locutio tropica*: dopieròż iſtną práwdę bez żádney figury Abraham powiedźiał, iáko Origenes w oſobie iego mòwi, práwdę mòwię: y ſyná mego ná ofiarę zábiię, y z nim do wás powròcę; mam ábowiem żywą wiárę,wielką ufność, że Bog może go zábitego ożywić, iuż tedy w tym Abraham z prawdą śię nieominął; *pu-*

 tantur

tantur esse mendacia, dum non intelliguntur. Tòż sámo mòwić potrzeba y o tèy iego rádźie, że Sarę śiostrą, á nie żoną swoią nazwał, gdyż wpráwdźie sámey śiostrą byłá, *verè soror mea est*: Co zaś Rahab y inne niewiásty, skłámáłyć wprawdźie; ále fałsz to iest, że im Bòg za to pobłogosławił, bo dobrze im czynił za uczynki miłośierne, á nie zá kłamstwo; *Obstetricibus & Rahab benefecit Deus, non quia mentitæ, sed quia misericordes fuerunt in homines*: mòwią tłumacze Pisma S. Sposòb mòwienia Jákubá udaiącego śię zá Ezáwá nie ták fáłszem iest, iáko ráczey táiemnicą, co tákże mòwi Augustyn: *non mendacium est, sed mysterium*. Ale dáymy to, żeby lub w tych, lub w innych przykłádách było istotne kłámstwo, álbòż y świątobliwi ludźie swoich brodawek nie máią? còż tedy, czy iuż ztąd wnieść, iż nieprawdę mòwić czásem iest rzecz godźiwa, nie idźie to cále ztąd: *si mendacia sunt, imitanda non sunt; quia sunt injusta*. Co iest złe z śiebie, iáko iest kłamstwo; dla powági y przykładu drugich, dobrem być nie może, kiedy mòwi pismo, że Bòg tych wszystkich nienawidźi, ktòrzy mòwią kłamstwo; toć miedzy wszystkiemi záwieráią śię y ći, ktòrzy iákążkolwiek, w iákichkolwiek okolicznośćiách nieprawdę mòwią: á zátym żádną miárą, żádną powágą przykłádòw wymòwieni od grzechu być nie mogą

Gen. 20.

gą. Ja, ábym przykłádem z pismá dowiódł, iż káżdym kłámstwem Bóg śię obraża, dość mi przywieść iednego Ananiászá y Sáphire, ktòrzy spytani od Piotra Xiążęćia Apostołów, ieśli zá tyle rolą przedáli, ile do niego przynieśli, odpowiedźieli: *etiam tanti*: *Act: 5.* y zá to kłamstwo, ná tymże mieyscu nágłą śmierćią są pokáráni. To kłámstwo w swoich okolicznośćiách zda śię być lekkie, bo żádnemu nie było szkodliwe, żádnemu nie czyniło krzywdy, nieobowięzywáło ich żádne prawo, áby dostatek swòy do cudzego skarbu wnośili, iednák, że śię inákszèmi udáć chćieli, niżeli w rzeczy byli, trupem pádli. Nie maćie tedy, ktòrzy zá kłamstwem idźiećie, żádney z powági przykłádów pomocy, dostátecznie wam ná to Augustyn odpowiedźiał: *si mendacia sunt, imitanda non sunt; quia injusta sunt.* Nigdy być nie może przed Bogiem kłámstwo godźiwe; á záwsze iest człowiekowi mòwiącemu zelżywe.

Còż bowiem w zysku zá kłamstwá swoie ma człowiek? to, co mòwi Arystoteles: *hoc unum, ut, cùm vera* CZĘSC 2 *dixerit, nemo credat*: ten zysk ma, że, ieżeli kiedy y prawdę mòwi, żaden mu nie wierzy; raz ábowiem przeniewierzywszy śię, staie śię niegodnym, áby mu wiárę dáwano, y ná ten czás, kiedy co pod przyśięgą zeznáie. Powieść iest o iednym kłamliwym, że, gdy upadszy ná źięmię udáwał, iákby nogę złamał, y o

pomoc od przechodzących prośił, á ći chętnie mu rękę podawáli, òn im zá tę uczynność śmiechem zápłáćił, ná zdrowych nogách ſtánąwſzy; lecz, gdy potym tráfunkiem práwdźiwie nogę złámáł, żáden proſzącemu pomocy dać niechćiáł, żáden mu nie wierzył, lecz odpowiedźiáł: *tollat te, qui te non novit.* Owòż zyſk y pożytek kłamcy. Czy nie tákże śię dźieie? czy nie ták ſami mòwićie? znamy tego człowieká, niech mu ten dowierza, ktòry go nie zna: pełen òn ieſt ſłòw, á gdźie wiele ſłòw, tám wiele kłámſtw, uſtá iego, iáko młyn, rzádko kiedy ſpokoyny, ále záwſze práwie grubą mąkę miele, to ieſt niewſtydźi śię oczewiſtego fałſzu, iednym gęby otwarćiem dźieśięć kłamſtw wypychá. Tákie ſą pochwáły ludźi kochaiących nieſzczèrość.

Lecz rzecze tu kto: gruby fáłſz powiedźieć, żeby ludźie to poználi, pewnie, że ieſt śiebie ſámego w nieſłáwę podáwáć, ále czáſem gładko, nieznácznie fałſz zá prawdę udáć, że tego żáden nie pozna, nie ieſt tym ſamym kredyt tráćić. Tòż ſámo fałſz ieſt, że śię kiedy kłámſtwo, luboby náygładſze było, utáić ná záwſze może. Abyś iedno utáił, użyieſz drugiego, drugie zaſłoniſz trzećim, trzećie czwártym, y dáley; do tego iednák przyidźie zápewne, że śię ktòrekolwiek z nich wyda, y to wſzyſtkie inne odkryie, podług przyſłowia: *diu latere non queunt menda-*

mendacia; im barźiey śiebie zákrywa kłámcá, tym barźiey o ſobie znáć dáie, im bárźiey śiebie zdobi, tym śię barźiey máże, im bárźiey śiebie chce wytłumáczyć, tym bárźiey śiebie pląta; dla tego żaden, czy to dowćipny, czy gruby fałſz, nieſłáwy uyść, kredytu nie ſtráćić nie może, iákôż powſzechnie o wſzyſtkich piſmo S. mòwi: *á mendace quid verum dicetur?* Miedzy prawdo-mòwcą y miedzy ſubtelnym kłámcą, táká ieſt rożnicá, iáka ieſt miedzy páiąkiem, y miedzy robáczkiem iedwábnicą, lubo, iáko ten, ták y òn delikatne z śiebie nići wiie, przećież, gdyby śię tyśiąc złączyło páiąkòw, ich robotá záwſze nikczemna, y iednego robaczká, co iedwáb wiie, roboćie doſtarczyć nie może; ták, mòwię, znaczna ieſt mowá prawdźiwego, rzetelnego człowieká, y náydowćipnieyſzego kłamcy: tego wſzyſtkie ſłowá, wſzyſtkie udánia, uwiiánia iák páięczyná, onego záś ſłowá trwáłe, ſtáteczne, pożyteczne. Ecli: 24.

A do tego, żeby śię y utáić mogło, przećież człowiek uczćiwość kocháiący, ſám ſwego kłámſtwá wſtydźić śię winien, gdyż wyſtępek ten ieſt, ktòrym wſzyſcy uważni y mądrzy brzydzą śię. Nie było żádnego ták grubego národu, gdźieby ná kłamcòw práw y kár nie ſtáwiono. U Perſòw tá náywiękſza háńbá, ſzwánkowáć kiedy w prawdźie. Tòż ſámo u Rzymian: tákie mniemanie było, że

czło-

człowiek wolny, nigdy tey nieſławie podlegáć nie może, dlá tego kłámcòw záròwno z niewolnikámi poczytáli. U Frankòw y Swewòw, táká kárá ná kłámców byłá, áby pſá ná rámionách, co ieſt háńby y ſromoty znákiem, nośił. U Indòw ten był zwyczay, że,luboby komu raz tylko iedno kłámſtwo dowiedli, táki miáł być z urzędu zrzucony y piątnowany. Inne narody to y wprzyſłowiu miały: *mendacium colapho penſandum eſt*; co y do ſkutku przyprowadzały. Mòwćież, ſłuchacze moi, ieżeli nie prawdę kłamcòm mòwię, że każdy z nich lży oſobę ſwoię; grzeſzy przećiwko porządney śiebie ſámego miłośći, kiedy w táką nieſłáwę, w táką ohidę podáie śię, iż mu żáden nie dowierza, káżdy nienawidźi, iáko ſkáźićielá towárzyſtwá ludzkiego; towárzyſtwo z ludźmi bez dobrego porządku, dobry porządek bez prawdy,bez rzetelnośći trwáć nie może. Táki w towárzyſtwie wzáiemny związek y pomoc má być záchowana, iáká pomoc, iáki związek ieſt członkòw w ćiele ludzkim. Còż w nim, proſzę, byłoby porządnego, żeby iedná część drugą łudźiłá, zwodziłá? gdyby oko mòwiło ręce, że kwiáty, nie ſą to kwiáty, ále żarzące śię węgle, żeby mòwiło nodze, że węże,pádalce ſą to niewinne mròwki, żeby mòwiło gębie, że tá y tá potráwá trućizną ieſt, á tá trućizná potráwą; Izáliby ten nie mizerny

zerny náder był ſtan? trzebaby záiſte codźień prá-
wie umieráć, w tákiey zoſtáiąc obłudźie, w tákim
zámieſzániu; podobną źniewagę pomieſzanie w mi-
ſtycznym ćiele, w porządnym towarzyſtwie, w
zgromadzeniu ludźi czynią kłamcy: oni rzecz iednę
zá drugą, węże zá mrowki, mrowki za węże, trući-
znę zá lekarſtwo, lekarſtwo zá trućiznę udáią:á ták
ſwemi matactwámi, obłudámi, fałſzámi, podeyśćiá-
mi towárzyſtwo nie miłe, żyćie nieſpokoyne czy-
nią. Dla tego upomina Apoſtoł: *deponentes menda-
cium, loquimini veritatem unusquisq; cum proximo ſuo;* ad Ephes: 4.
quoniam eſtis invicem membra. Składáiąc obłudę,
mowćie práwdę każdy bliźniemu ſwemu, ábo-
wiem iednoż ćiáło ieſteśćie. Jeżeli zaś nie práwdę
mowićie, w wielką háńbę popadaćie. Pytam śię tu,
kto náypierwſzy ná świećie kłamcá? Izali nie ſzatan?
on pierwſzy tym ſpoſobem zwiodł Ewę; nie inny te-
dy ieſt oćiec kłamſtwá, tylko bies przeklęty, od nie-
go ten grzech wźiął początek, y iáko Bog, mowi
Auguſtyn, od wiekow zrodźił práwdę, ták zły an-
ioł, przy początkách ſtworzenia świátá, źrodźił kłám-
ſtwo. Uważćież, proſzę, nieſprawiedliwi ludźie, iáki
śię oćiec do wás przyznaie, iáko wás do śiebie, nie
odrodnych od śiebie ſynow garnie, izáli tym ſámym
nie ſtáiećie śię wyrodkámi od BOGA, Páná y Oycá
wáſzego? *Filii alieni mentiti ſunt.* Nie Boſcy, ále Pſal: 17.
cudzy

cudzy ſynowie ſą kłámcámi. U ſynòw Boſkich ſerce z ięzykiem zgádza śię, mowá ieſt táka: *eſt, eſt; non, non*; u tych záś, co innego w ſercu, co innego w uśćiech, dla tego ſą ſynámi obcemi, *Filii alieni.* O iáka ztąd hańbá, iáka ich przed Bogiem niegodźiwość!

Uważayćież, *Náymil: Chrześć:* iákim wyſtępkiem ieſt kłamſtwo, ieżeli ná ſądźie Boſkim ſurowy ráchunek z słòwká pròżnego oddawáć będźie potrzebá; còż mowić, iák ćiężki będźie ráchunek z słòw kłámliwych, z fałſzòw, z zdrad, y chytrośći, z oſzukánia; tam dopiero żywo poznaćie, iáką obrzydliwośćią ſą przed Pánem wargi kłamliwe. Ty Duchu Przenayświętſzy Náuczyćielu práwdy, oddal z ſerc y zuſt náſzych wſzelką pròżność y kłámſtwo; day nam tę łaſkę, ábyśmy nigdy nie wykroczyli ięzykiem, lecz go záwſze używáli ná cześć y ná chwałę twoię.

A M E N.

NA

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO WIELKIEYNOCY.

Petite, & accipietis. Joan: 16.

Prośćie, á weźmiećie.



Niech będźie pochwalona nieskończona Bogá náſzego dobroć, ktòra łask y dárow ſwoich nie przebrane otworzywſzy ſkarbce, wzywa nás, ábyśmy śię po łaſki y dobrodźieyſtwá do niey kwapili, żądze, potrzeby náſze ná modlitwie przekładáli; z tą niezawodną obietnicą, że otrzymamy to, o co prośić będźiemy; *prośćie*, mòwi, *á weźmiećie.* Idźćież tedy chorzy do lekárzá, prośćie, á zdrowie odbierzećie; idźćie źiemſcy nędzarze do Niebieſkiego Páná, prośćie, á w niedoſtátkách wáſzych porátowánie otrzymáćie; idźćie ſtrapieni, od nieprzyiaćioł duſznych uciśnieni, do náywyżſzego Mocárzá, prośćie, á mocą Jego od wſzelkich nátarczywośći obronieni będźiećie. *Petite, & accipietis.* Co ponieważ w Ewangelii dźiśieyſzey oſobliwie nam Chryſtus záleca, y dni náſtępuiące, dni proźby, modlitwy, Kośćioł święty náznácza, ſáme te okoliczności mnie upominaią, ábym o proźbie y modlitwie mòwił. Są niebáczni ludźie, ktòrzy modlitwę zá rzecz oboiętną, mniey

potrzebną poczytáią, iá mòwić będę, że nieodbita ieſt potrzebá modlitwy. Są, ktòrzy modlitwie u-właczáią, iákby nie wiele u Bogá mogłá, á przeto oſobliwſzey dźielnośći nie miáłá, iá mòwić będę, że przedźiwna ieſt moc y dźielność modlitwy. Są, ktò-rzy śię uſkarżáią, że pożytkòw y ſkutkòw pożądánych z modlitwy ſwoiey nie doznáią, iá mòwić będę, iáká ma być náſzá modlitwá, áby byłá pożyteczna. Trzy tedy częśći będą dalſzey mowy: *potrzebá modlitwy, dźielność modlitwy, y ſpoſòb modlitwy. Ad M.D.G.*

Jáká ieſt potrzebá, áby Bòg Stwòrcá wſzyſtkich rzeczy od Stworzenia rozumnego był chwálony, táka ieſt potrzebá modlitwy. Modlitwá ábowiem ieſt to oddanie czći y chwáły Bogu, przez ktòre to wſzyſtko wypełniamy, cokolwiek z wielorákich obowiązkòw Bogu powinniśmy. Jemu bowiem, iáko Bogu, przez modlitwę pokłòn oddáwamy, Jemu, iáko Kròlowi náſzemu, przez modlitwę podatek wypłácamy, Jemu, iáko Dobrodźieiowi, przez modlitwę wdźięczność oświadczámy, Jemu, iáko Oycu nayłaſkawſzemu przez modlitwę powinną miłość pokazuiemy, Jemu, iáko náykochańſzemu duſz ludzkich oblubieńcowi przez modlitwę przymilamy śię, Jego, iáko wſzyſtkiego dobrá Dawcę przez modlitwę wyſławiamy.

Rodzay záś modlitwy wieloraki ieſt: Weyrzyimy w Pſalmy Dawidowe, obaczemy tám iego tyśiącznemi ſpoſobámi chwałę Bogu wyśpiewuiącego. On

tam

tam płacze y ráduie śię; lęka śię y nádzieią wsparty nie trwoży śię: żałuie y mśći śię: obiecuie, y groźi śię: wstępuie ná niebiosá, y zstępuie do przepaśći; obcuie z Bogiem, y mòwi z ludźmi: dysputuie z sobą, z Aniołámi rozmáwia, wszystkie chęći, y wszystkich chęći wyraża odmiany. Rozliczne tedy są rodzáie modlitwy. Pròcz modlitwy ustney wam dobrze znaiomey, iest modlitwá sercá, kiedy to nabożne wzbudza żądze; iest modlitwá myśli, kiedy śię tá duchownemi zábáwia uwagámi, iest modlitwá oczu, kiedy śię te w niebo wlepiáią; iest modlitwá uszu, kiedy te rade o Bogu słucháią; iest modlitwá wszystkich zmysłòw, kiedy śię te ku czći y chwále Boskiey obrácáią. Może tedy człowiek cáłym sobą modlić śię, y cáłym sobą chwálić Bogá, iákòż ták czynić powinien dlá zbáwienia swego.

Mòwić, że bez modlitwy można nieprawośći ustrzedz śię, przykazania Boskie záchowáć, w łásce Boskiey wytrwáć, iest tòż sámo, co mòwić, że można bez oręża zwyćiężyć, można bez pokarmu żyćie záchowáć, można bez świátłá, bez przewodniká w nieznáiomey drodze nie zbłądźić. Modlitwá iest orężem, ktòrym nieprzyiáćielá dusznego zwyćiężamy; modlitwá iest pokarmem, ktòrym żyćie duszy nászey zatrzymuiemy; modlitwá iest wodzem, ktòry nás w drodze przykazań Boskich utrzymuie. Przykazania Boskie, náuki Ewangeliczne, święte przykłady nam u-

kázuią,co czynić powinniśmy, ále do wykonánia tego zdolnośći nam nie dáią. Modlitwá záś pośiłki z niebá zaćiąga ná podźwignienie, ná wſparćie ſłábośći náſzey. Wſzyſtkiemi śiłámi przyrodzonemi nic tákowego uczynić nie możemy, coby godnego nágrody wieczney było, iáko náucza Doktor narodow: *Nie ieſteśmy doſtateczni ſámi z śiebie co myślić iáko*
2. ad Cor: 3. *ſami z śiebie, ále doſtateczność náſzá z Bogá ieſt.* Sławny y dowćipny rzemieślnik Architta z drzewá podobno wyrobił gołębiá, áprzez ſprężyny y kołká wewnątrz ułożone, to ſpráwił, że ow poſąg gołębia, po powietrzu látał; ále długoż tego? poki kołkow nakręcenia ſtáwało, ktore gdy wyſzło, ćiężarem ſwoim ná źięmię upadał, ták śię właśnie z námi rzecz ma. Jáko drewno do látánia, ták my do zbawiennych uczynkow z śiebie ſámych zdolni nie ieſteśmy; żebyśmy śię tedy przez iákie dźiełá pod niebo wynieśli, potrzeba tego, áby łáſká Boſka śiły náſze do owego lotu wprawiłá, ktora gdy uſtánie, wraz ćiężarem náſzym ná źiemię odpadniemy; nie mamy zdolnośći do dobrego bez łaſki Boſkiey: *Nullum ſalutem ſuam, niſi auxiliante DEO, operari:* mowi; Auguſtyn S. Tey záś łáſki Boſkiey nie dáie BOG, chyba uśilnie proſzącym: *Nullum, niſi orantem, auxilium DEI promereri,* mowi tenże Doktor. Łáſká Boſka do zbawienia, á modlitwá do otrzymania łáſki Boſkiey ieſt potrzebna.
Słu-

Słuchayćie pilnie tego wyroku, ktòrzy w świátowych znikomośćiách ták śię zanurzaćie, że przez cáłe dni, y myśli do Bogá nie podnieśiećie. Niewiem, kiedy zwyczayny paćierz należyćie odmòwićie, uważayćie, iák to ieſt ſtraſzliwe niedbalſtwo w ſpráwie zbáwienia właſnego. Nie daie BOG żádnemu ſkuteczney łáſki ſwoiey, chyba tylko proſzącemu, wy o tę nieprośićie; cóż dobrego zdźiałáć możećie? Widźićie nieodbitą potrzebę modlitwy, nic od niey was uwolnić nie może. Możećie śię wymòwić od poſtòw ſłábośćią zdrowia, od dánia iáłmużn nie doſtatkiem wáſzym, á od modlitwy czym śię wymòwić możećie? chory máſz ięzyk? mòdl śię ż sercem; nie możeſz rąk do niebá podnieść? myśl podnoś; nie możeſz upáść ná kolána? ſámą wolą głęboki pokłòn Bogu oddaway. Ná ktòrymkolwiek mieyſcu, w ktòrymkolwiek czáśie, w iákimkolwiek powodzeniu zoſtaieſz, ofiárę modlitwy czynić możeſz. Ale rzeczeſz: zábáwy czáſu mi do modlitwy nie pozwaláią: nie pozwaláią czáſu do modlitwy, á pozwáláią czáſu do rozrywek, do kompanii! czás ná pośiłek ćiáłá náleść możeſz, ná pośiłek duſzy náleść nie możeſz? kto temu może dáć wiárę? Nie możeſz długą zábáwiáć śię modlitwą, używay krótkiey; mòdl śię ráno, proſząc Bogá, áby ći ná ten dźień błogoſłáwić, y łáſką ſwoią wſpomagáć ráczył: mòdl śię przed nocą, duchá twego w ręce Bo-

ſkie

ſkie ná ſzczęśliwy ſpoczynek polecáiąc; mòdl śię w ſzczęśćiu, ábyś nim wynieśiony od Bogá nie odpadł: mòdl śię w nieſzczęśćiu, ábyś tym uderzony Opatrznośći Boſkiey nie uwłòczył: mòdl śię w weſelu, áby radość twoiá byłá w Pánu Twoim: mòdl śię w ſmutku, ábyś wźiął z niebá pocieſzenie twoie. Nápádáią ćię pokuſy, námiętnośći burzyć śię poczynáią; mòdl śię, ábyś od nich nie był zwyćiężony: ſpokoyne maſz ſumnienie, o żadną ćiężką nieprawość ćię nie ſtrofuie; mòdl śię, ábyś w tym ſtánie do końcá wytrwał: nieſpokoyne máſz ſumnienie, wyrzuca ći ná oczy iáką ſzkaradę; mòdl śię, proś uśilnie o łáſkę ſkuteczną do powſtania, do zbawienney pokuty. Nie inaczey możeſz zbáwienie twoie ubeśpieczyć, chyba przez gorącą, uśilną modlitwę. *Kołatay, á otworzą ći; proś, á otrzymaſz.*

Widźiſz potrzebę, uważay dźielność y ſkuteczność
CZĘSC 2. modlitwy; Nie uſtaie nigdy chwáłá Boſka w Niebie, weſołą tam pioſnkę, co mówi Jan S. w obiawieniu, bez przeſtanku śpiewáią: Swięty S. S. Bòg Wſzech mogący, á tenże Jan w obiawieniu mòwi: *Factum eſt*
Apoc: 8. *ſilentium in cœlo, quaſi mediâ horâ.* Stało śię milczenie w Niebie, iákoby ná pòłgodźiny. Còż to było, co tákie milczenie w Niebie ſprawiło? dowćipnie ná to mieyſce mòwi Auguſtyn: *Auſcultat cœlum orationes Sanctorum,* Słucha Niebo modlitwy ſług Boſkich ná

źięmi, przez co wyraża, że, iáko miłe ſą Bogu owe pienia Anielſkie w Niebie, ták mu ſą miłe, ták wdźięczne modlitwy żyiących ná źięmi. Ponieważ tedy modlitwá Bogu ták śię podoba, czegòż iuż dla niey nie uczyni? Kiedy śię modlił Moyzeſz za ludem Izráelſkim do Bogá, proſząc, áby dárował karę, ná ktòrą záſłużyli, Bòg mu powiedźiał: *Dimitte me, ut iraſcatur furor meus contra eos.* Puść mnie, niech śię rozgniewá zápalczywość moiá przećiwko nim. Exod. 32.
O Pánie nieſkończoney mocy! ktòż ćię utrzymáć może, kto śię może tobie oprzeć, kto mśćiwe z ręki twoiey pioruny wydrzeć może? może moc Boſką, mòwi Hieronim, utrzymáć modlitwá; tu modlitwá Moyzeſzá Bogá utrzymywáłá, *DEI potentiam ſervi preces impediebant.* O Modlitwo, iák ieſt wielká dźielność twoiá, iák dźiwna mocność twoiá, że Bogá utrzymáć y nieiáko źniewolić możeſz! á czegòż iuż mocą twoią dokazáć nie potrafiſz. Jeżeli wſtąpię ná niebioſá, widzę tám Aniołòw mannę dla Izráelczykòw ná głos modlitwy gotuiących, *petierunt, & pane cœli ſaturavit eos.* Jeżeli pòydę miedzy planety, obaczę tam ná rozkáz modlitwy Jozuego, słońce iák wryte ſtoiące. *Stetit ſol obediente DEO voci hominis.* Jeżeli od planet do elementòw pòydę, uyźrzę te wſzyſtkie ſkłòcone, zmieſzane w Egipćie przez modlitwę Mòyzeſza, *clamavit Moyſes, fecitq́ Dominus.* Jeżeli pòy-
Pſal: 10
Joſu: 10.
Exod: 8.

dę

dę do Babilonu, obaczę tám w piecu ognistym ogień ostygły, oźiębiony modlitwą trzech pacholąt; Jeśli popłynę ná morze, obaczę tam Jonászá Proroká od wielorybá połkniętego, á cáłego y dla modlitwy beśpiecznego. Jeżeli spòyźrzę ná powietrze, uyźrzę Symoná czarnokśiężniká látáiącego, ktòrego modlitwá Piotrá S. ná źięmię zrzucá. O modlitwo, o iák iest wielka dźielność twoiá! A ná źięmi, czy iest iákie mieysce, gdźieby modlitwá nie ukázáłá mocy swoiey? czy iest iáki stán, kondycya ludzka, ktòraby przedźiwnych iey skutkòw nie doznáłá? czy náydźie śię iáká nędzá, ktòraby przez modlitwę porátowana nie byłá? czy náydźie śię iáka łaská, ktòráby modlitwą uprośzona nie byłá?

Modli śię Enoch, y przenoszą go do raiu; modli śię Abraham, y w starośći swoiey syná uprasza; modli śię starozakonny Jòzef, y od zaiadłych braći swoich wolen zostaie; modli śię Jákòb, y złośliwego Ezáwá gniew zwyćięża; modli śię Dáwid, y grzechu szkáradnego odpuszczenie bierze; modli śię Tobiasz, y wzrok odbiera; modli śię Esther, y lud swòy od śmierći uwalnia, modli śię Judith, y cáłą potęgę Holofernesá zwyćięża; modli śię Sálomon, y táką mądrośćią nápełnia śię, ktòrą wszystkich mędrcòw cáłego świátá przechodźi; modli śię Ezechiasz, y ná piętnaśćie lat życia sobie przedłuża; modli śię Daniel

niel, y miedzy głodnèmi lwámi beśpieczen zostaie; modli śię Eliasz, y podług woli swoiey niebo zámyka y otwarza; modli śię Kośćiòł za Piotrá, y łáńcuchy, ktòremi był skrępowany, z iego spadáią, y wolen z więźienia wychodźi; modli śię Piotr za Tábithą wdową y ią z grobu żywą wyprowadza; modli śię Grzegòrz cudotwòrcá, y gòrę wielką z mieyscá wzrusza. modlitwo! o iák iest wielka dźielność twoiá!

Mamoná tego świátá, pieniądze wszystko prawie ná świećie mogą, ztąd Salomòn mòwi: *pecuniæ obediunt omnia,* pieniądzòm wszystko iest posłuszno, bo czegòż ludźie pienięḍzmi, czego dla pienięḍzy nie czynią? pieniądze wszystko buduią, pieniądze wszystko ruynuią, pieniądze woyskà sprowadzáią, pieniądze máiestaty Kròlòw utrzymuią. Modlitwy, mòwi Chryzostòm S. są to duchowne pieniądze, ktòrym wszystko iest posłuszno, kto śię umie modlić, ma sposòb nábyćia wszystkiego. O iákby szczęśliwi byli ludźie, gdyby chćiwość y łakomstwo swoie do pienięḍzy duchownych przenieśli! te pokoiowi serdecznemu nie przeszkadzáią, owszem òn gruntuią, te frasunkòw, kłopotòw nie sprowádzáią, owszem one uśmierzáią; te nikomu krzywdy nie czynią, ále wszelką záchowuią sprawiedliwość. Eccl: 10.

Modlitwá, to powszechne lekarstwo ná wszystkie niezdrowia, ná wszystkie rány żywotá docześnego, *Tristatur quis vestrûm, oret,* mòwi Jákub Apostoł, Jac: 5.

 smę-

ſmęći śię kto z wás, niech śię modli, á będźie poćieſzòn; troſzcze śię kto z wás, niech śię modli, á będźie uſpokoiòn; trwoży śię kto w ſobie, niech śię modli, á będźie ośmielòn. Modlitwá, to ſkarb nędzarzów, wiátyk pielgrzymuiących, wdźięczne towarzyſtwo opuſzczonych. Modlitwá, beśpieczeńſtwem śierot, ućiemiężonych wſpomożeniem, męſtwem y obroną prześladowanie ćierpiących. Modlitwá; ále ná cóż to mòwię, ná co to wyliczam? wſzyſtko mòwię, gdy mòwię z Theodoretem: *Omnipotens eſt oratio, omnia poteſt:* Wſzechmocna ieſt modlitwá, y wſzyſtko u Bogá może; y co mòwi Salomòn o mądrośći ſwoiey, że z nią wſzyſtkie do Jego dobrá przyſzły. *Venerunt mihi omnia bona cum illa*; to o modlitwie mòwić potrzeba, że oná wſzyſtkie dobrá z niebá ná źiemię ſprowadza. Winſzuymy ſobie tego ſzczęśćia, *Náymil: Chrześć:* że táki mamy śrzodek przedźiwney mocy y dźielnośći do nábyćia wſzyſtkiego.

Sap: 4.

CZĘSC 3.

Ktòry to śrzodek, ábyśię nam powiòdł, ábyśmy modlitwámi náſzemi potrzebne nam dáry y łáſki Boſkie uprośili, dwie oſobliwie rzeczy záchowáć potrzeba, ktòre śię záchowuią przy ſtrzelániu z łuku: *nervus deprimitur: & oculus in ſcopum figitur*, ćięćiwá ma być na dòł wyćiągniona, á oko ma być w cel wlepione. Podobne ſą własnośći doſkonałey modlitwy: tá powinna mieć ſerce upokorzone; á myśl do iednego celu, do ſámego

mego tylko Bogá obròconą. Pokorá y pilna uwágá czyni modlitwę waleczną, czyni skuteczną. O pierwszey włáśności Ekklezyastyk mòwi: *Oratio humiliantis se, nubes penetrabit, & non discedet, donec Altissimus respiciat*, modlitwá korzącego śię przeniknie obłoki, y nie odeydźie, aż Naywyższy weyrzy. Dla tego zabieráiący śię ná modlitwę ma uważáć niegodność swoię, że iest podłym stworzeniem, y że iest nędznym żebrakiem, z śiebie nic dobrego niemáiącym, y czynić niemogącym; powinien uważáć, kto iest ten, do ktòrego prozby swoie zánośi; że ten, ktòrego wszechmocność wszystko uczyniłá, ktòrego mądrość wszystko rozporządza, za ktòrego roskazem źięmiá stoi, rzeki płyną, świátłá niebieskie obroty swoie sprawuią. Ten iest, ná ktòrego Imię wszelkie upada koláno: Niebieskie, źiemskie y podźiemne: Pán nieskończoney mocy, Pán niesk0ńczoney łaskáwośći. Z táką uwagą poczynał modlitwę swoię Abráham, gdy ták máwiał: *Loquar ad Dominum, cum sim pulvis & cinis*: Oto Pánie stáwam przed tobą w podłośći moiey, stáwam nędzny robaczek przed wszechmocnym obliczem Twoim, proch nikczemny przed ogromnym y nieograniczonym Maiestatem twoim, wzywam ćiebie z boiáźnią y ze drzeniem: weyrzyi ná mnie, weyrzyi ná mnie, bòm iest proch nikczemny, z źięmi wźięty, ná źię-

Eccl: 35.

Gen: 18.

mi będący, w źięmię śię rozſypuiący.

Lùc: 18. Z tákowąż uwágą modlił śię ôw publikan, ô ktôrym Ewángelia: *ſtetit à longè, & nolebat nec oculos in cœlum levare;* Stanął zdáleká, nie śmiáł oczu w Niebo podnieść, myśląc w ſobie, że ten maieſtat, przed którym drżą Aniołowie, ſłupy Niebieſkie, iák trzćiny chwieią śię, zuchwále obráźił; że dla krôtkiey iákiey ućiechy, zrzućiwſzy z śiebie iarzmo poddáńſtwá, Naywyżſzemu Pánu powinnego, do nieprzyiáćielá Jego y ſwoiego przyſtał: dla tego biiąc śię w pierśi, mòwi: *Boże, bądź miłośćiw mnie grzeſznemu.* O Pánie mòy! ktòrego miłośierdźie nád wſzyſtkie dźiełá iego, w dárowániu krzywd ſwoich nádewſzyſtko śię wydaie, do ktòrego Máieſtatu nędznych prozby łáſkáwy znáyduią przyſtęp, bądź mnie miłośćiw, nie czyń ze mną podług zaſług moich, ále podług wielkośći dobroći twoiey. Wiem, że niechceſz śmierći grzeſzniká, ále raczey, áby śię náwrôćił y miał żywot wieczny; bądźże mnie miłośćiw. Jeżeli dla niegodnośći moiey mnie od śiebie od rzucaſz, godźienem tego; wſzakże ieſt mocne poſtanowienie moie, ábym iá przykazań twoich nigdy nie porzucał. Jeżeli ſkázuieſz mnie ná potępienie, godźienem tego: obieram piekło raczey, á niżeli obrázę twoię: niech tylko nie będę u ćiebie w nienawiśći: bądź mnie miłośćiw. O záiſte nie może ták

pokor-

pokorna modlitwá nie przeniknąć obłokòw, nie może pròżna odeyść od Tronu Boſkiego. *Weyrzy*, mòwi Pſálmiſtá, *ná modlitwę pokornych, y prożbami ich nie wzgardźi.* Pſal: 101.

Izáli ma tę włáſność náſze nábożeńſtwo, o ktòrym (czytałem) że ieden cudzoźiemſki poſeł, ták powiedźiał: Polſkie w Kośćiołách nábożeńſtwo, ieſt to, głową trząſnąć, wąſy pogładźić, y śiebie poſadźić. Czy prawdźiwa y ſprawiedliwa przymòwká, ſądźćie ſámi, ia o tym nie chce mòwić, ábym śię nie zdał wam przymáwiáć. Izaliż táka ieſt poſtáć pokornie proſzących? to ieſt modlitwę przed Bogiem czynić? z táką poſtaćią przed nim ſtáwáć, z iáką przed człowiekiem wyſokiey godnośći nie ſtáwamy? o hańbo y ſromoto náſzá! Pokorá powinna modlitwę poczynáć, pokorá powinna kończyć, á pilna uwágá y ná krok ieden oddaláć śię nie powinna: niech zábáwy, niech intereſsá ná ſtronie zoſtáną, áby myśli nie błąkáiąc śię po innych obiektách, do iednego tylko celu zmierzały. Piękny tego dał przykład Abraham, kiedy idąc ná gòrę Horeb, áby tam podług roſkazu Boſkiego ofiarę czynił, zoſtawił ſługi ſwoie ná ſtronie, żeby przy ofierze rozrywki y przeſzkody nie miał. *Expectate hic, poſtquàm adoraverimus, revertemur ad vos*, Zoſtańćie, prawi, tu, aż oddawſzy pokłòn, wròćiemy śię do was. Gen. 22.

Ták

Ták każdemu przed modlitwą czynić náleży,ták náleży odpráwiáć wſzyſtkie inne frasunki, myśli, intereſsá: *Expectate hic*: zoſtańcie śię tu przed Kośćiołem, iá teraz z Bogiem ſprawę mieć będę; nie bądźcież mi przeſzkodą: zoſtańcie śię ná ten czás: po modlitwie znowu powrócę do wás. Ale inaczey podobno u nás śię dźieie: wſzyſtkie troſki, intereſsá z ſobą ná modlitwę zábierámy. Prawdźi śię to o nás, co ieden malarz ná tablicy wyraźił: malował przed figurą Ukrzyżowanego, modlącego śię, y od niego linią iednę poprowadźił do ſtodoły, drugą do ſkarbcu, inną do ſług,inną do dźieći, ledwie iedná nay ſubtelnieyſza liniyka do nóg ukrzyżowanego Zbáwićielá przychodźiłá. Ták śię, mówię, u nás dźieie: w ten czás náywięcey rożnych uwág,naywięcey śię ná myśli ſnuie, kiedy śię ná modlitwę zabieramy. Ná ów czás przeſzłe rzeczy przypominamy, o przyſzłych rokuiemy, á przytomne rozbieramy; nie ſtáramy śię o to, áby wſzyſtkie linie, wſzyſtkie myśli náſze do iednego celu dążyły, y dla tego nie tráfiamy do pożądanego kreſu, nie otrzymuiemy pożytku z modlitwy náſzey. O cóż to ieſt? o iákaż to modlitwá! kiedy śię grą iáką zabawiaſz, maſz pilną baczność, ábyś w niey nie zbłądźił, nátężáſz myśli twoie, ábyś z wygraną miał zyſk pożądány; kiedy śię zábáwiaſz modlitwą z Bogiem, tákiey pil-

nośći

nośći nie przykładaſz! o côż to ieſt? o iákaż to modlitwá! można zaiſte mòwić: *Uſq; modò non petiiſtis quidquam*, nie prośiliśćie do tych czas, ni oco Bogá; ábośćie cále modlitwy zániedbáli, ábośćie onę bez należytey pokory y pilnośći czyniąc, nie pożyteczną uczynili.
Ale dla Boga, *N. C.* uważayćie pilnie, czego śię przez tákie niedbalſtwo pozbawiaćie? Co wam być może potrzebnieyſzego, co być może ſkutecznieyſzego, iáko, ábyśćie ná tym padole płaczu y nędzy zoſtáiąc, uſtawicznie do Bogá Zbáwićielá wáſzego wołáli? Páda śię źiemiá zeſchła, niby o krople deſzczu z niebá proſząc, ryczy wòł pośiłku niemáiący, koń zgłodniáły: *Mugierunt greges armenti, quia non eſt paſcua ejus*; á człowiek rozumny w oſchłośćiách żyćia ſwoiego, w głodźie y nędzy duſzy ſwoiey, o krople łaſki, o duchowny pośiłek nie weſtchnie do Bogá? O còż to ieſt! o iáka to zápamiętáłość! gdyby Monarchá świecki przyrzekł, że da wam pożądane doſtoieńſtwá, dobrá, ieśli go tylko oto prośić będźiećie; izálibyśćie śię do niego nie kwápili? izálibyśćie czáſu, uśilnośći, pilnośći wáſzey ná ták pożyteczną proźbę żáłowáli? O to wam Pan Niebá y źiemi táką czyni obietnicę, że wam hoynie łaſki ſwoie y dobrodźieyſtwá rozda, bylebyśćie go o to pilnie prośili; *Pe-* *Joel: 1.*

tite

tite, & accipietis, pulſate, & aperietur vobis. Czegòż śię ociągaćie, czemu gnuśnośći, niedbalſtwá wáſzego nie rzucaćie? O Boże mòy, iákeś ieſt dla nás przyiazny, ále my ſobie ieſteśmy nieprzyiázni! Tyś náder hoyny, my ſobie nieżyczliwi: Ty nás chceſz zbogáćić, á my nędzarze o to ćiebie prośić nie chcemy: O nieuwago! o ślepoto náſzá! O dary, łáſki, dobrodźieyſtwá Boſkie! przepraſzamy wás, żeśmy przez leniſtwo y niedbalſtwo náſze o wás Bogá nie prośili, żeśmy zá wás náleżytey wdźięcznośći Bogu nie oświadczáli! Terázże śię otwieraycie wargi náſze, zápalaycie śię ſercá náſze, ábyśmy wſzyſtkich żądz náſzych uśilnośćią wołáli do náyłaſkawſzego, náyhoynieyſzego, wſzelkiego dobrá y zbáwienia Dawcy, żebyśmy przez wſzyſtkie dni śpiewáli chwáłę Jemu, y wyſłáwiáli wielkość maieſtatu Jego teraz, y przez niekończone wieki. Amen.



NA

NA UROCZYSTOSC CHWALEBNEGO w NIEBO-WSTĄPIENIA PANSKIEGO.

Aſsumptus eſt in Cœlum, & ſedet á dextris DEI. Marc: 16.

Wźięty ieſt do niebá, y śiedźi ná prawicy Bożey.

PRzenaychwálebnieyſzy Pan, y Zbáwićiel náſz, dźieło zbáwienia náſzego przez okrutną mękę y śmierć ſwoię zakończywſzy, Ewangelią, práwá łaſki Apoſtołóm podawſzy, wyſokie náuki o krôleſtwie Bożym przełożywſzy, ſam do tegôż wſtąpił krôleſtwá, y záśiadł trôn ſwôy ná práwicy Oycá Przedwiecznego, zkąd pogląda ná nás żołnierze, ſługi, ſyny ſwoie, ná padole płaczu błąkaiące śię, y z nieprzyiáćiołámi duſznemi walczące; zagrzewa do mężney potyczki, á po niey do korony zwyćięſtwá, ktôrą ſam wźiął, ktôrą dla nás krwią ſwoią náydrożſzą nábył, wzywa, zapraſza, poćiąga. Idźmyż tedy ſłudzy zá Pánem, żołnierze zá Wodzem, ſynowie zá Oycem, á dokąd? do niebá! do niebá! tam náſzá Oyczyzná, tam náſze weſele, tam náſze błogoſła-

 wień-

wieństwo. Nòć Dawidźie naymilszą piosnkę: *Quàm* Psal: 83. *dilecta tabernacula tua, Domine virtutum! concupiscit, & deficit anima mea in atria Domini.* Jáko miłe są przybytki twoie, Pánie zastępòw! żąda, y ustaie duszá moiá do páłácòw Pańskich. Toż sámo wam, *Náymil: Chrześć:* chcę wrażáć: *Jáko miłe są przybytki Páná zastępòw*, to część pierwsza; *niechże tedy duszá żąda, y ze wszelką usilnośćią dąży do pałacòw Pańskich*; to część druga dalszey mowy: *Ad M. D. Glo:*

CZĘSC I. Wiem ia o tym, że śmiertelnemu człowiekowi poważać śię mòwić o chwále wiekuistey, iest to, iákoby dźiećinną pięďźią, chćieć mierzyć niezmierzoną wielkość; iakoby sowim okiem beśpiecznie ná słońce pogłądáć; iest to tákiego poważáć śię dźiełá, ktòremu dowćipu y ięzyká śiły wystarczyć nie mogą; to iest, chćieć pokazać przepáść bez gruntu; wysokość bez pokryćia; szerokość bez śćian; długość bez kresu; polá bez gránic; morze, bez portu; iest to chćieć pokazáć, co śię w rozumie pòmieśćić nie może: czego oko widźieć, ucho słyszeć, serce ogarnąć nie potrafi. Cóż tedy, Domie Boży, ia otobie powiem? Co może powiedźieć ćiemność o iasności, nędzá o szczęśćiu, śmierć o żywoćie? Ty iesteś światłośćią, á ia ćiemnośćią; Ty iesteś szczęśćiem, a ia nędzą, Ty iesteś żywotem, á iá śmierćią. Znam tedy, y wyznáwam, że ćię dostatecznie opisáć nie mogę; cóż tedy uczynię?

Herokles Grecki dźieiopis piſze o śmieſznym iednego człowieká poſtępku, ktòry chcąc dòm ſwòy przedać, y przez zalecenie iego do nábyćia drugich záchęćić, nie mogąc zaś każdemu domu ſwego ukázáć, iednę cegiełkę z niego wyiął, y onę wſzyſtkim pokazywał, tym ſpoſobem ſwòy, iákoby towar, do nábyćia zálecáiąc. Còżkolwiek bądź w tym poſtępku iego, naśladować go będę, ábym nieco żądze wáſze do nábyćia domu niebieſkiego wzbudźił, iákoby cegiełkę z niego wyiętą, to ieſt: cząſteczkę tylko owego niewyſławionego ſzczęśćia, owey niezmierney chwáły pokażę.

Miłe ſą przybytki Pańſkie, owe to wſpániałe niebieſkie mieſzkánia miłe ſą w ſobie, nád ktòre nic niemaſz pięknieyſzego; miłe ſą dla mieſzkańcòw ſwoich, nád ktòrych nic niemaſz ozdobnieyſzego; miłe ſą dla zábawki nigdy w nich nieuſtaiącey, nád ktòrą nic niemáſz weſelſzego.

To,ktòre widźićie rozćiągnione,koło źięmi,niebo, ieſt to, iákoby pierwſzy domu Bożego przyśionek, owſzem y pierwſzego przyśionku zewnętrzna tylko poſtać; o iák náder oná ieſt ozdobna! Ják miły widok ſprawuią nieprzeliczone w liczbie iſkrzące śię gwiazdy, ktòre choćiaż wielkośćią ſwoią po wielekroć razy źięmię przechodzą, iáko małe iednak światełká dla odległośći wydáią śię. Miarkuyćie ztąd,

iáka ieſt obſzerność pierwſzego przyśionku,kiedy táka liczbá ogromnych świáteł w należytym porządku, bez żadnego zámieſzania, bez żadney ſobie przeſzkody ieſt oſadzona. Còż ſłońce, przedźiwne náczynie, z ktòrego śię świátłość bez przeſtanku ná powietrze y źięmię wylewa, á z pełnośći iego nic nigdy nie ubywa.

Te świátłá nie tylko dla tego od Bogá ſą przed oczy náſze wyſtáwione,áby były znákámi dni, czáſòw, áby mieśiące wymierzały,áby odmiány ſwoim porządkiem wioſny y látá,ieśienie y źimy ſprawowały;ále też,mòwi Auguſtyn Swięty, áby były znákámi owego to wiecznego dnia Boſkiego: bo ieżeli ſam przyśionek ták wſpániały, ták ozdobny, á iákiż ieſt ſam páłac Kròlá náywyżſzego, náypotężnieyſzego, w ozdobie ſwoiey? ieżeli powiem z Auguſtynem, że mury iego z drogich kamieni, bramy z pereł náykoſztownieyſzych, fundowane ná kámieniách czworograniaſtych, ulice iego z ſzczèrego złotá, pokryćie Jego z náyprzednieyſzego kryſztału; ieżeli to mòwię, máło mòwię; bo tákie fundowánie imaginácyą náſzą ogarnąć możemy,tamtego niemożemy. Jákaż ieſt owego mieyſcá weſołość? Nie maſz tám żadney ćiemnośći, áni nocy, ále dźień iednoſtaynie ſzeroki, niemaſz tám rozmaitośći czáſòw, áni ſrogiey źimy, áni gorącego látá, ále ſámá tylko wio-

sná, may zielony z pogodą ná wieki pánuie· Nie świeći tam świátłość słońcá, áni iasność Xiężycá, áni promienie z gwiázd wypuszczone, ále Báránek biały, niepokálány náyswietnieyszą, náypięknieyszą iest świátłośćią iego. Tam iest wszystko, czego tylko serce ludzkie pożądáć może; tám sytość bez uprzykrzenia, tam wolność bez niewoli, piękność bez skázy, obfitość bez niedostatku, wesołość bez smutku; niemasz tam żádnych poswarków, żádney boiaźni, żádney wątpliwośći, żádnego gwałtu, żádnych rozruchòw, ále tylko iest beśpieczny pokòy, spokoyna rádość, rádośna szczęśliwość, szczęśliwa wieczność, wieczne błogosławieństwo.

Zbierzćie myślą wászą wszystkie, ktòre śię ná świećie mogą náleść, dobrá, ktòre zmysły wásze ukontentowáć mogą, zbierzćie rázem wszystkie ućiechy, wesołośći, wszystkie ozdoby y pięknośći, wszystkie okázałośći y wspániáłośći, wszystkie bogáctwá, dostatki, wszystkie wdźięczne y pyszne widoki; ten cáły zbiòr, o ktòrymeśćie pomyślili, cóż to iest, czy wiećie? są to śmiećie z owego domu Bożego ná źiemię wyrzucone; ieżeli tákie śmiećie z owego pałacu, ták śię wam podobáią, piękne, okazále, roskoszne zdáią śię, o iákież tám sáme ozdoby, sáme ućiechy, sáme wspániałośći, sáme bogáctwá, sáme pompy! Mòw tu Augustynie, ieżeli tákie náy-

duią

duią śię rofkofzy ná padole płáczu; á iákież ná wyfokim niebie? Jeżeli táka obfitość ieft ná wygnániu, á iákaż w oyczyznie? Jeżeli táka rofkofz w więźieniu, á iákaż w pałacu? O Boże mòy, ieżeliś tyle dozwolił wygnańcòm ná źięmi błąkáiącym śię, cóżeś iuż uczynił dla przyiaćiòł z tobą mieszkáiących! O Domie Boży iafny y piękny, umiłowałem ochędòftwo twoie, y mieyfce mieszkania chwáły Bogá moiego! miło mi barzo myślić o twey iafnośći, dobra twoie głodnemu fercu moiemu zbytnie fmakuią, lubo o nich tylko niedofkonale myślę, á nie mogę iefzcze obáczyć, co śię dźieie wewnątrz w tobie. O Oyczyzno naymilfza, niech wzdycha do ćiebie pielgrzymftwo moie, niech ferce moie ćię pragnie, niech utonie myśl moiá w tobie: *Quàm dilecta tabernacula tua, Domine virtutum*: Jáko miłe fą przybytki twoie, Pánie zaftępòw; miłe fą w fámych fobie dla niewypowiedźianèy fwoiey pięknośći, fwoich rofkòfzy; miłe fą dla mieszkańcòw fwoich.

Jacyż tam mieszkańcy? żaden tam nie mieszka zmázany, żáden tam nie wchodźi, iedno czyfty; fame tylko lilie bez ćierni, źiarna bez plew, pfzenicá bez kąkolu, fám wybòr mieszczan náypięknieyfzych, náymędrfzych, náyświątobliwfzych, náymilfzych; Tyśiące tyśięcòw Aniołòw afsyftuią Królowi fwoiemu w pośrzodku śiedzącemu. Tám mądry chòr

Pro-

Prorocki, tám chwálebna Patryarchôw, Apoſtołôw liczbá, tam niezliczonych Męczenników zwyćięzkie wôyſko, tam świętych Wyznawcôw wielebne zgromadzenie, tám prawdziwi y doſkonáli Zakonnicy, tám święte niewiaſty, ktôre roſkoſzy świeckie y ſłabość płći zwyćiężyły, tám chłopiątká y dźiewice, ktôre lata ſwoie świętèmi obyczaymi przeſzły; ráduią śię wſzyſcy w gmáchách ſwoich. O iák to ieſt rádośny widok, patrząc ná ſámo tylko tákich mieſzkańcôw zgromadzenie!

Pomyślćie ſobie, iák ieſt wſpániały widok wielkiego Senatu, Wielkich Xiążąt razem zgromadzonych, porządkiem ſwoim śiedzących; pomyślćie dáley, iákiby to był widok, gdyby wſzyſcy Krôlowie Europeyſcy, wſzyſtkich Pańſtw, y cáłego świátá Monarchowie, w ozdobie y powadze ſwoiey ná iedney ſali zaśiedli; iákaby to byłá okázáłość, iáka ozdoba, iák przepyſzna wſpaniałość? A cóż to ieſt względem owego świętych Pańſkich zgromadzenia? Każdy tam Swięty nad wſzyſtkich źiemſkich Krôlôw ozdobnieyſzy, świátłośćią, iáko ſzatą, odźiany, nośi ná głowie ſwoiey koronę z kamienia drogiego. Jeżeli Krôlowa Saba, patrząc ná maieſtat Sálomoná, ná iego powágę, ozdobę, dla podźiwienia y zádumienia wielkiego, ledwie duch w ſobie zatrzymáłá; cóż môwić, iáki widok ſpráwuie poczet wſzyſtkich świętych,

tych, z ktòrych káżdy chwáłą y ozdobą ſwoią nierównie, nie tylko iednego, ále y tyśiąc Salomonòw przechodźi. Dopieròż iáka miedzy wſzyſtkim zgodá, iedność, y miłość? rożna wprawdźie chwáłá, podług ròżnośći záſług, ále dla tego bynamniey zazdrość mieyſcá nie má, lecz wſzyſtkich iednomyślne ieſt weſele; nie zayrzy tám Zacheuſz, ktòry wſzyſtkie ſkarby ná ubogich rozdał, owey wdowie, ktòra dwa ſzelążki ná ofiarę Bogu dáłá, ieśli ròwną z nim, ábolitez y więkſzą uwięczona ieſt chwáłą. Nie zayrzą Ceſarze, Kròlowie, ktòrzy obſzerne Páńſtwá ſwoie dobrowolnie, odważnie dla Boga porzućili, Piotrowi, który rybackie tylko śieći porzućił, lecz iáko ròżnych lát y zdrowia, śiedzący u iednego ſtołu, lubo ieden z nich więcey, drugi mniey pokarmòw pożywa, ieden drugiemu by náymniey nie zayrzy, każdy z ſwego ieſt kontent náſycenia; ták y w owym Kròleſtwie wſzyſcy w iednomyślney zgodźie, y miłośći, podług wymiaru záſług ſwoich, bez naymnieyſzey zaźdrośći, chwáłą z twarzy Boſkiey wynikaiącą, náſycać śię będą.

Tá wſzyſtkich iednoſtayna przez cáłą wieczność będźie zábáwká, pátrząc ná Bogá, miłowáć Bogá, ćieſzyć śię z Bogiem. A còż to ieſt, co mòwię? co to ieſt, widźieć Bogá ták, iák wſobie ieſt? czy może co być nád to rádośnieyſzego? czy może co być pożądańſze-

szego? O święći Páńscy! ktòrzy iuż w onym Krolestwie szczęśli wi ośiedliśćie, powiedźćie nam, nauczćie nás, co to iest widźieć Bogá? widźieć, mòwią, Boga iest to wszystko rázem ośięgnąć w Bogu, cokolwiek rozum pomyślić, czego wola żądáć może. Widźieć Bogá, iest to wszystko, cokolwiek chwáły, sławy, godnośći w Aniołách, w ludźiách, w náyprzednieyszych widźisz stworzeniách, iest to, mòwię, wszystko w Bogu, iáko náywyższey y náydoskonalszey náleść istoćie. Widźieć Bogá, iest to, cokolwiek iest w stworzonych rzeczách słodyczy, przyiemnośći, okazałośći, wesołośći, iáko to smaku w potrawách, zápáchu w kwiátách, wdźięczności w muzyce, pięknośći w rożnych widowiskách, iest to, mòwię, tego wszystkiego sposobem duchownym, w Bogu, iáko náyczystszym wszelkich dobroći źrzòdle, zákosztowáć, y z tego śię ćieszyć bez końcá, bez pracy, bez uprzykrzenia, bez tęsknice ná wieki. Widźieć Bogá, iest to wszystko rázem poznáć, poiąć, ogarnąć, cokolwiek prawdy, náuki, umieiętnośći iest we wszystkich zawarto pismách, księgách cálego świátá; dlá tego kmieć náyprostszy, wieśniaczek záraz w niebie stánie śię głębokim Teologiem, gruntownym Filozofem, dowćipnym Matematykiem, doskonałym we wszystkich ięzykách Krasomòwcą, mędrszym nád wszystkich ludźi żyiących. Widźieć Bogá, iest to przeniknąć wszystkie prawdźiwe przyczyny, dla

ktòre były od ſtworzenia świátá woyny, zwyćięſtwá, wſzyſtkie powodzenia pomyślne, niepomyślne; dla czego tych, á nie innych czáſów tráfiały śię, dla czego Pogánòm, Heretykòm ná woynách zwyćięſtwá, w rządách ſłużyło ſzczęśćie; dla czego ná Chrześćian Kátolików, ná pobożnych y ſpráwiedliwych ludźi ćiężkie kary, przećiwnośći, utrápienia nápádáły. Widźieć Bogá, ieſt to poznawáć niedościgłe teraz, Boſkiego, ták około śiebie przeznaczenia drogi, iáko też koło innych; czemu òw długo w niewinnośći żyiąc, w ieden grzèch wpadſzy, nieſzczęśliwie umarł? czemu drugi po wielekroć rázy, ćiężkich dopuśćiwſzy śię nieprawośći, umieráiąc, przez ieden akt ſkruchy, zbáwienia doſtąpił. Widźieć Bogá, ále ah! o nieudolnośći moiá! zdá mi śię ieſzcze, żem rzeczy ſámey nie doſzedł. Widźieć Bogá, ieſt to poznać tę iſtotę, ktòra ieſt początkiem wſzyſtkiego, ſámá bez początku, ktòra ieſt końcem wſzyſtkiego, ſámá ieſt nieſkończona, ktòra odmienia wſzyſtko, ſámá nieodmienna; ktòra czaſy, mieyſcá wſzyſtkim rzeczòm náznácza, ſámá áni czáſem, áni mieyſcem nieokreślona; ieſt to widźieć tego Páná, ktòry ieſt náyświętſzy, náylepſzy, náyſpráwiedliwſzy, náylitośćiwſzy, náyobfitſzy, náycelnieyſzy, náypięknieyſzy, náymocnieyſzy, náypoważnieyſzy, náyprzychylnieyſzy,
y

y ktòrego wszechmocność zawsze zábáwna, y zawsze spokoyná, tyśiąc świátow pięknieyszych nád ten w oká mgnieniu stworzyć może, ktòrego ogromność máiestatu nie zna żadney miáry, á przećie w náyszczupleyszym znáyduie śię mieyscu, ktòrego dobroć płáći długi, nie będąc dłużna, odpuszcza, daruie długi, nic nie tracąc; ktòrego mądrość wszystkich naucza bez dźwięku słow, dośięga od końcá do końca mocnie wszystko, y wdźięcznie rozrządzáiąc; ktòrego, ále ah mnie! barźiey śię plątam, kiedy śię chce wytłumaczyć, ustaie ięzyk, mdleie rozum, gdy myślę, co to iest widźieć Bogá! dość iest powiedźieć, że tá przez nieustáiące wieki będźie w niebie zábáwká, ćieszyć śię widzeniem twarzy Boskiey, *videbimus eum, sicuti est*. O nienasycony Aniołòw y świętych widoku! o pożądana wszystkich chęći y żądzmeto! kiedyż do ćiebie przyidę, kiedy cáłym sercem do ćiebie przylgnę? *Quám dilecta tabernacula tua Domine virtutum*! O iák miłe przybytki twoie Pánie, w ktòrych tákie wesele dla miłuiących ćiebie iest zgotowane! 1. *Joan:* 3.

Cóż, *Ndymil: Chrześć:* izáli prágnienie serc wászych dąży do tych páłácòw Páńskich? wszákżeć dla wás są zbudowane, dla wás owá chwáłá nágotowana, wąm widzenie Bogá iest obiecane; Cóż iest tedy, że śię w znikomośćiach zánurzaćie? czemu CZĘSC 2.

w tych śmiećiách, z owego dworu wyrzuconych nazbyt śię kochaćie? á włáſnych iego ozdòb nie ſzukaćie? ále co to mòwię? izali to być może, áby w wás gorąca żądza tákiego dobrá, tákiey chwáły nie pałáłá? Czy to być może, áby gorące wzdychania wáſze do tego kreſu nie zmierzały? áby ktòry z wás, z temi nie odzywał śię ſłowy? *Concupiſcit & deficit anima mea in atria Domini*; żąda y uſtaie duſzá moiá, do páłácòw Páńſkich. Bo còż to ieſt, co miłuiećie? Co tu ieſt, czego śię nápieraſz duſzo moiá? tam ći ieſt wſzyſtko, co miłuieſz; tam ieſt wſzyſtko, co iedno chceſz: ieśli śię kochaſz w pięknośći? tam Swięći będą iáśnieć, iáko ſłońce; ieślić miłe ieſt długie, á czerſtwe zdrowie? tam będźie zdrowa wieczność y wieczne zdrowie; ieśli náſycenie? tám náſycáią śię chwáłą Páńſką; ieśli upoienie? tám będą upoieni obfitośćią Domu Bożego; ieśli wdźięczna melodya? tam Aniołowie śpiewáią bez przeſtanku weſołą pioſnkę Bogu; ieśli iáka uczćiwa roſkoſz? tam ſtrumieniem roſkoſzy wſzyſtkich Bòg nápáwa; ieśli mądrość? tám ſámá Boſka mądrość rzetelnie śię ukazuie; ieśli przyiaćielſtwo? tam wſzyſcy święći ieden drugiego ſpołecznie miłuią, iák śiebie ſamego, á Bogá więcey, niż śiebie ſámych; ieśli pokòy y zgodá? tám wſzyſtkich będźie iedná wola, bo żadna wola inna ich nie będźie, iedno wola Boża naywyżſzá; ieśli go-

dność y bogáctwá? tám sługi swe nád wielą dobrámi Bòg postawi, y owszem synámi Bożèmi, dźiedźicámi Bożèmi, wspòł dźiedźicami Chrystusowemi będą zwani; iéśli pewna beśpieczność? ták tám pewni będą swoiego náywyższego szczęśćia, że go nigdy nie utracą, áni go Bòg kochankòm swoim gwáłtem weźmie. Widźisz duszo moiá, że tam masz wszystko, còżkolwiek tylko miłowáć, czego pragnąć możesz: ieżeli náydźiesz ná tym świećie rozumną iáką, poczćiwą ućiechę, ktòreybyś tám náleść nie mogłá, pozwalam iuż ći, miłuy ten świát, w iego dobrách zánurzay śię. Powiedzże mi, co tu iest tákiego? Ey nie oszukiway, nie zdradzay śiebie! żádnego tu dobrá nie náydźiesz, ktòregobyś tám obfićiey nie miáłá, tám zás to mieć będźiesz, czego tu nigdy náleść nie możesz.

O żywoćie docześny! o iákeś nędzny! o żywoćie przyszły! o iákeś szczęśliwy! ten żywot pełen ućisków y błędòw, nie miałby żywotem być zwany, ále smierćią: w ktòrym umieramy káżdego momentu przez rozliczne defektá, á to ròżnemi sposobámi śmierći. Ow żywot wszelkiey godnośći y ozdoby pełen, żywot bez śmierći, bez prácy, bez boleśći, bez frasunku, bez odmiany: ten żywot, szczęśćie nádyma, bogáctwá gryzą, młodość rospuszcza, stárość krzywi; òw żywot wszelkiego dobrá bespiecznie, spokoynie używa, w nim

mło-

młodość nie ſtárzeie, w nim ſtarość nie grzybieie, á przećież ten żywot, choćiaż wielą opływa gorzkośćiámi, iednak nás ſwoiemi lubośćiámi więźi, ſwoiemi obietnicámi zdrádza;á òw żywot wſzelkiey ſłodyczy pełen w niepámięći u nás zoſtáie, nie zmierzáią do niego ſtáránia náſze. O nieuwágo! o ślepoto! muſzę mòwić, ah muſzę mòwić! nie żądaćie do przybytkòw Páńſkich, niedbaćie o żywot błogoſłáwiony. Gdybym ia to wam niezawodnie przyobiecał, że wſzyſtkim zgrzybiałym ſtarcòm czerſtwość śił, młodość przywròcę, że wſzyſtkich młodych w ſtáteczney rzezwośći záchowam, że pomyślne, ſzczęśliwe, weſołe wſzyſtkim życie przez lat tyśiąc ná tym świećie ſprawię, byleby tylko pewną odemnie podáną kondycyą záchowáli; powiedzćie mi, izálibyśćie śię tłumem do mnie po tákie kondycye nie ćiſnęli, izalibyśćie onych we wſzyſtkim doſkonale nie záchowali, obieralibyśćie záiſte wſzyſtko czynić, wſzyſtko ćierpieć, bylebyśćie tylko pożądánego mocnego zdrowiá, y długiego, weſołego żyćiá nábyć mogli. Oto wam coś nieròwnie większego obiecuię, ſłowem Boſkim żywot wiecznie Błogoſławiony obiecuię: tę tylko podáiąc kondycyą: *ſi*
Matth: 19. *vis ad vitam ingredi, ſerva mandata*; ieżeli chceſz wniść do żywotá, chowáy przykazania. Còż, izáli záchowuiećie? izáli z náleżytą pilnośćią one wykonywa-

nywaćie? ále co śię pytam, widźieć śię to ná oko daie; potrzeba utráćić ábo niebo, ábo zyſk nikczemny, mòwi rzeczą łakomy: wolę niebo, niżeli żyſk mòy utráćić. Potrzeba ábo z roſkoſzy wiecznych kwitowáć, ábo okázyą do grzechu porzućić, mòwi ſamym uczynkiem świátowy człowiek: wolę kwitowáć z przyſzłego ſzczęśćia, á niżeli ulubioną moię okazyą porzućić. Potrzeba ábo zániecháć godnośći ſynòw Boſkich, ábo punkćiku honoru y záwźiętośći odſtąpić, wolę, wòwi dźiełem ſámym, człowiek zuchwały, owę godność, niżeli punkt honoru utraćić. O iák wielu náydźie śię (obym ia to fałſzywie wymawiał) o iák wielu náydźie śię, ktòrzy zápomniawſzy ná wieczne roſkoſzy, zá niegodźiwośćiámi uganiáć śię prágną, muſzę tedy, muſzę mòwić: *non concupiſcit anima veſtra in atria Domini*; nie żąda duſzá wáſzá do przybytkòw Páńſkich, do żywotá błogoſławionego.

Ey ſynowie ludzcy! pòkiż, pòki oćiężałego będźiećie ſercá, pòki będźiećie kocháli pròżność, y ſzukáli kłámſtwá? ktòryżby to nędzarz gniiący w gnoiu, do wygodnieyſzego máiąc przyſtęp pokoiu, przenośić śię niechćiał? ktòryżby to więźień z káydan do wolnośći y ſwobody nie tęſknił? á przećież wy tego nie czynićie: grzebiećie śię upodobániem wáſzym w śmiećiách świátowych, kochaćie śię w więzach ſproſnych żądz wáſzych. Ey, *Náymi: Chrze:*

otrzą-

otrząśniycie się z śmieci tychto znikomości! potargaycie te więzy nieporządnych żądz wászych! do niebá, do niebá wás zapraszam, do owey to swobody synów Boskich, do onego węselá nigdy niewysławionego. Widzę podniesione głowy wásze, nie záś obyczáiem źwierzęcym, do ziemi nákłonione, y pytam się tey postáci, coby zacz znáczyłá? tá sámá postáć wászá mówi: ia to pokazuię; że się káżdemu człowiekowi ná niebo záwsze oglądáć potrzebá. Pytam się wiáry wászey, czego oná wás uczy? dla czego syn Boski niezliczone utrudzenia y męki ná tym świecie poniósł? dla czego Sakramenta Swięte, nieprzebrane źrzódła postanowił? dla tego, mówi wiárá, áby ludzie ná tym świecie wiernie Bogu służyli, á potym wiecznie z nim w Niebie królowáli. Pytam się nádziei wászey, czego się oná káże wam spodziewáć? ia, mówi: każę spodziewać się owego dobrá, owego szczęścia, które iest w sobie zupełne, státeczne y nigdy nieodmienne. Pytam się miłości wászey, ieżeli oná może być násycona próżnościámi? nie mogę, mówi, nie mogę być świátowemi próżnościámi násycona, záwsze się te mi náprzykrzáią, záwsze w nich tęsknię; sam tylko Stwórcá wszystkich rzeczy serce nápełnić, násycić może. Do niebá tedy, do niebá, *N. C.* zá temi przewodnikámi, zá wiárą, nádzieią y miłością, tam niech

dążą

dążą żądze wásze, tam myśli wásze, tám sprawy wásze niechay zmierzáią. *Quàm dilecta tabernacula tua Domine virtutum!* O! iákoś piękna, o iákoś nádobna oyczyzno nászá! do ciebie wzdychamy, ábyś nás przyłączyłá do towarzystwá twoiego. Precz świátowe próżności, precz śidłá, powáby, precz nikczemne, z gryzotą sercá, wesołości; niechcemy wás, nie kochamy wás, rzucamy wás, nászą pociechą y rádością po miłości Chrystusowey, Dòm Boży ze wszystkièmi czystèmi á mężnèmi roskoszami; precz swawolne, rozpustne towarzystwá, wyrzekamy się wás, uciekamy od wás, inne nás towarzystwo, inne społkowanie świętych w Niebie kròluiących oczekiwa. Powściągniyćie ciekawość wászę, zmysły násze, wás tu wszystko, co iest ná świećie, zdradźić, oszukáć może, á nic doskonale násyćić nie może; inne są naymilsze widoki dla wás w kròlestwie Bożym zgotowane; zámilknićie burzące się námiętności násze, uspokoyćie się tłumy interessòw, frasunkòw nászych, będźiemy w poćiesze sercá z nátężeniem áffektòw słodką sobie piosnkę nòćili: *O iák miłe są przybytki twoie Pánie zastępòw! żąda y ustaie duszá moia do Pałacòw twoich.* Amen.

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO WIELKIEYNOCY.

Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, arbitretur ſe obſequium præſtare DEO. Joan: 16.

Przyidźie godźiná, że wſzelki, ktòry was zabiia, mniemać będźie, że czyni poſługę Bogu.



Iemaſz nic gorſzego, iáko źle czynić, á mniemać, że dobrze; fałſzywe to ieſt cále y niezbożne ſumnienie, ktòre nieprawość zá cnotę poczyta. Tak prześladòwcy ucznióẃ Chryſtuſowych zábiiáli ie bez winy, bez przyczyny, á w śię wmáwiáli, że tym nieludzkim okrućieńſtwem przyſługę Bogu czynili. O iáki to nierozum! iáka ślepotá! Dźiwuiećie śię, nie wątpię, *Náymil: Chrześć:* temu ich hániebnemu nierozſądkowi, ále uważayćie rázem, izali y w wás niemaſz podobnie błędnego, fałſzywego ſumnienia? izáli nie bywa tego, że tam grzechu widźieć niechcećie, gdźie wielka náyduie śię nieprawość? izáli nie bywa tego, że wyſtępki nieſprawiedliwośći zá ſłuſzne, zá godźiwe poczytaćie? bywa

wá to y náder często, y z wielkim záwodem wászym bywa. Przeto mòwić będę, náprzòd: *że często ludźie fáłszywe sumnienie sobie stanowią*: powtòre: *że tákie sumnienie sobie stánowiąc, ćiężko śiebie zawodzą. Ad Majorem DEI Gloriam.*

Pierwsze prawidło wszystkich dźieł y obyczáiów nászych iest práwo Boskie, wieczne, z istoty swoiey nieomylne, ktòrym od wieków iest naznáczono, co w uczynkách ludzkich iest dobrego, co złego, co w każdey okoliczności czynić człowiek winien, czego nie powinien; á to prawo Boskie wpoione iest w rozumách nászych: *wyrażone iest*, mòwi Dawid, *ná nás świátło twárzy twoiey, Pánie.* Drugie prawidło obyczaiów iest zdanie rozumienie każdemu własne, ktòre w nás ono práwo Boskie wieczne, niby ogłaszá, y przed każdą sprawą podaie nam do wiádomości, że śię to godźi, to nie godźi, to czynić trzeba, tego niepotrzebá; y tákie zdánie, zowie śię sumnienie. Ktòre dwoiáko omylić śię może: raz bez żadney winy, (ktòra omyłka u Teologôw zowie śię *error invincibilis*,) kiedy człowiekowi ná myśl cále nie przychodźi, żeby to zdanie, ábo sumnienie, ktòre ma, omylne było; táka omyłká, nim będźie postrzeżona, szkodliwa nie iest; náprzykład: ieżeli cále niewiesz, że tego y tego dnia iest obowiązek z prawá Kośćielnego wstrzymania śię od potraw mięsnych, y w tey

CZĘSC I.

Psal: 4.

niewiádomośći zostáiąc, ich pożywasz, táką omył-
ką nie grzeszysz. Drugi raz sumnienie násze błą-
dźić może z winą nászą, kiedy, ábo wątpliwość nam
przychodźi, ieśli to zdánie, ktore mamy sprawiedli-
we, ábo niesprawiedliwe iest, ábo nie dokładamy
pilnośći do powźięćia y poznania prawdy, gdy w
tákiey okoliczności czyniemy co, y błądźiemy,
błąd ten iest dobrowolny z grzechem złączony. Kte-
mu fałszywe sumnienie człowiek sobie czyni, kiedy
wraża sobie, y iákoby wmáwia w śię, że śię mu to go-
dźi, co prawo Boskie zákázuie; że w tákich postano-
wiony iest okolicznośćiách, w ktorych może śię, iákoby
uwálniáć od kárnośći Chrześćiáńskiey, że nie ma
śćisłego obowiązku do wypełnienia praw Ewanieli-
cznych; tákie wrażenia od świátá, od swobody ży-
ćia, od włásnych námiętnośći pochodzące, są to
fałszywe sumnienia, ktore Doktor narodow názywa:
conscientiam cauteriatam, sumnienie zranione, czyli
piątnem przewrotnośći náznáczone. Tákie sumnie-
nie było pierwszego Oycá nászego Adámá, przy
pierwszym iego w raiu przestępstwie. Co wywodźi
Cornel: á Lapide. Gdy do Adámá przyniosłá Ewá zá-
kázáne iábłuszko, stánęło mu wprawdźie ná pámię-
ći prawo Boskie pożywániá zákázuiące, ále on in-
sze sobie wrażenie czynił, y iákoby ták z sobą roz-
ważał: ćiężkie to nader iest práwo Boskie; mogę
być

być od wypełnienia iègo łatwo wymòwionym: podáie ten owoc żoná moiá, ktòrey miłość oſobliwiey mi Bòg zalećił, nie trzebá mi tedy tey zaſmucáć, co uczynię, ieśli owoc,od niey ofiarowany,odrzucę. Do tego iábłuſzko iedno, ieſt rzecz cále máła, czy może wielką karę za ſobą poćiągnąć? pogroźił mi wprawdźie Bòg śmierćią, ále to tylko uczynił dla poſtrachu, nie przywiedźie do ſkutku ſwey pogròżki, bo, choćiażby było w pożywaniu tego owocu iákie przeſtępſtwo, to lekkie będźie, á nieśmiertelne. Tákie ſumnienie wrażał ſobie Adám, y podług iego czyniąc, śiebie y cáły nàrod ludzki zgubił. Poznáwáćież, *Náymil: Chrześć:* co to ieſt fałſzywe w ſobie czynić ſumnienie? o iák częſto niebáczni ludźie błędne ſwoie zdania zá prawidło poſtępkòw, obyczáiòw ſwoich ſtawią? Podług porządku od Bogá poſtanowionego potrzeba ieſt, mòwi Auguſtyn Swięty, áby ſumnienie wſzyſtkiemi náſzemi námiętnośćiámi, żądzámi, pożytkámi, dobrámi rządźiło; ále còż śię dźieie? bywa częſtokroć, że námiętnośći, żądze, pożytki náſzym ſumnieniem rządzą, á ztąd idźie, że śię cokolwiek zmyślnośći náſzey podoba, zá rzecz ſłuſzną, godźiwą poczytámy; *quod volumus, hoc bonum eſt.* Pytam śię człowieká niedotkliwego, duchem zemſty tchnącego, co też òn rozumie o zawźiętych ſwoich przećiwko bliźniemu

poſtę-

postępkách? odpowiada òn: nic w nich niemaſz złego: ábòż mi śię niegodźi upomnieć urazy moiey, wolno komu honor mòy ſzarpać, á mnie nie wolno poiedynkiem tey krzywdy nágrodźić? widźićie, iák tego człowieká ſumnieniem gniew y zawźiętość rządźi, iákie mu czyni wrażenia przećiwne práwòm Boſkim; iákby nie było żadnego godźiwego ſpoſobu upomnienia śię krzywdy ſwoiey, opròcz ſpoſobu krwawego y okrutnego. Pytam śię człowieká nieporządnie dòbr docześnych pragnącego, co też òn o ſwoich zbogacenia śię ſpoſobách rozumie? odpowiada òn: że w nich nic nie maſz złego, gdźie mi idźie o fortunę, á co mi do tego, że kto śię ná mnie ſkarży, ieśli komu zemną ćiaſno, niech uſtąpi, ábo ieśli chce, niech śię ze mną prawuie: piękna záiſte ſpráwiedliwość. Pytam śię człowieká w zyſkách ſwoich zanurzonego, dla nędzy ludzkiey nieużytego, w oſtatniey potrzebie bliznich wſpomòdz niechcącego, co też òn rozumie o ſwoiey nieużytośći? opowiada òn: nic iá złego nie czynię, nie czynię żadnemu krzywdy, że ſkrzętnie żyię; nie rozpraſzam pieniędzy, ábym one ná chwáłę Boſką umieráiąc zoſtawił. O iák chwalebna intencya! Ták ieden ſpytany, czemuby nic nigdy ubogim nie dáwał? odpowiedźiał: bo myślę dla ratunku duſzy moiey doſtátni fundowáć anniwerſarz. Pytam śię ſwobodnie

dnie ná świećie żyiących, co też oni rozumieią o bliskich do grzechu okázyách, w ktòre śię nárážáią? Odpowiádáią mi: że koniecznie muszą wolnie ze wszystkiemi osobámi obcowáć; y zmysłámi szałowáć, zátym nie iest rzecz podobna, ustrzedz śię do złego okázyi, ile, że tego, przez sáme świátowe ustáwy, czynić nie mogą. Czy nie tákież są tych ludźi, o ktòrych mòwiłem, zdánia? czy nie tákie sobie oni błędne stanowią sumnienia? wszystko to u nich dobrze, do czego nie poskromione ich námiętnośći porywáią: *quod volumus, hoc bonum est.* Jáko, kiedy ogień śkłem zasłonisz, świátło w tákiey śię fárbie pokazuie, iáką fárbą iest śkło nápuszczone, ták, gdy námiętność iáká rozum zaćmi, tákiego gátunku rodzą śię zdánia, iákiego iest owá námiętność. Każda chęć, żądza, ná swoie iákoby koło wodę obraca; podług potrzeby y wygody swoiey sumnienie nákręcáiąc. Niech kto będźie zbytecznie do iedney, miedzy spòr z sobą wiodącemi, strony przywiązány, wszystkie tey strony postępki, interessa, choćiażby w sobie dálekie od słusznośći były, zá sprawiedliwe cále poczyta, y tey dobrowolnie sobie wrażoney sprawiedliwośći, gotòw iest wszelkiemi sposobámi bronić. Niech śię czyie serce nienawiśćią ku bliźniemu zaymie, wszystkie tego obyczáie, choćiażby proste y chwálebne były, w oczách iego zdadzą śię być krzy-

we y nágany godne, gotòw ieſt zawſze one źle tłumaczyć, ſtrofowáć, y potępiáć. Niech kogo zbyteczna właſnych ćiáłá wygòd miłość oślepi, gotòw òn ieſt bez żadnego ſzkrupułu, iákoby dla záchowánia zdrowia, wſzelkiego unikáć umartwieniá, y wſzelkiey przykrośći, ktòraby z nábożeńſtwá lub wypełnienia iákich powinnośći Chrześćiańſkich wyniknąć mogłá. Niech kto obaczy złe drugich przykłady, ile ludźi w powádze zoſtáiących, záraz w śię wmáwia, że śię to mu godźi, co drugich czyniących widźi: iákoby złe tym ſamym być przeſtawało, że wielu, á to poważnych, má ſwoich ſprawcòw. O fałſze! o błędy! iáko śię możećie pomieśćić w rozumnych ludźiách? częſtokroć w nich pánuiećie, kiedy oni nie, prawdy wieczne, ále świátowe máxymy, ále żądze y námiętnośći ſwoie zá práwidło ſwoich obyczáiòw ſtáwią, kiedy złe zá dobre, á dobre zá złe poczytáią: *dicunt malum bonum, & bonum malum.* Kiedy przez pierwſzych Rodźicòw náſzych grzèch ná świat był wprowadzony, pokazał śię ná òw czás w właſney poſtáći, byłá z niego ſzkaradna, brzydka poczwará, ná ktòrey weyźrzenie rozumna wzdrygáłá śię nátura, y do cnot świętych od nieprawośći ućiekáłá. Widząc táką ſzpetność ſwoię grzech przeklęty, ktòra od niego ludźi odraża, cóż uczynił? czáſu iednego poſnęły święte cnoty, òn ſkradłſzy śię

do

do nich, wſzyſtkie im płaſzczyki pobrał, w ktòre ſám z cáłym potomſtwem ſwoim uſtroił śię; ludźie tákim pozorem zwiedzeni, niepráwość płáſzczykiem cnoty pokrytą, kocháć poczęli. Wyraża to Grzegòrz S. *antiquus hoſtis, tanta ſe arte palliat, ut vitia virtutes fingat:* ſtary, mòwi, nieprzyiaćiel, ták ſztucznie śiebie płaſzczykiem przykrywá, że wyſtępki za cnoty udaie. Ktòryż ábowiem ieſt wyſtępek, ktòregoby przewròtność ludzka nádobnym płaſzczykiem nie pokryłá? pychá, miánuie śię być przyſtoyną powagą; ſkępſtwo, roſtropnym y pomiernym ſzafowaniem; obmowá, głádkim dyſkurſem; nieforemne żarćiki, dowćipnèmi myślámi, pochlebſtwo, obłudá, polityką; záwźiętość, odwagą. O przewròtnośći ludzka! iákie te ſą kłámſtwá, oſzukánia twoie? gdźież śię bowiem podźiały wyſtępki? niemaſz złośći w gniewliwych, niemaſz zdrady w obłudnikách, niemaſz nieſprawiedliwośći w łákomcách, niemaſz niebeśpieczeńſtwá utracenia cnoty w żyiących ſwobodnie, y w śliſkie śię okazye nárażáiących; niemaſz grzechòw w grzeſznikách; ták ieſt, niemaſz w ich mniemaniu, w ich fantazyi; ále ſą w rzeczy ſámey. Nic łátwieyſzego, iáko fałſzywe ſobie uſtánowić ſumnienie, ále nic pewnieyſzego, nád ćiężki záwòd y zgubę tych, ktòrzy ták czynią.

Wyraża to Duch Przenayświętſzy: *Eſt via, quæ videtur homini juſta, noviſſima autem ejus deducunt ad mortem.* Jeſt drogá, ktòra śię zda być czło- CZĘSC 2. Prov: 14.

wiekowi ſprawiedliwa, ále tágo przywodźi do śmierći. Drogá tá nieſzczęśliwa, ſą to mniemania, rozumienia z włáſnych chući, námiętnośći pochodzące, ſą to świátowe wyroki, zá pewne iákoby práwidłá obyczáiòw poſtawione, zá tèmi niebaczny człowiek idąc, nic pewnieyſzego, że do śmierći przyidźie. Zda mu śię, że czyni podług ſumnienia, czyni ſpráwiedliwie, á w rzeczy ſámey czyni przećiwko ſumnieniu, czyni niezbożnie. Niechce rozumieć prawdy, niechce poymowáć práwá Boſkiego, áby zrozumiáwſzy y poiąwſzy, dobrze nie czynił: *Noluit intelligere, ne bene ageret.* Czy może co być nierozumnieyſzego? kiedy kto przy młynie, gdźie ieſt wielki ſzum wòd ſpádáiących, woła, lubo wołáiącego drugi ſłyſzy, ále nie rozumie, co mòwi; ták oni ludźie, w ktòrych ſercu námiętnośći, w ktòrych głowie świátowe zdánia ſzumią, lubo ſłyſzą práwá Boſkie do śiebie mòwiące, przeſtrzegáiące, nie rozumieią iednák y rozumieć niechcą, co mòwią, w czym przeſtrzegáią. Włáſne ich mniemania, owe maxymy, ktòremi śię rządzą, ſą iáko ſkáły, o ktòre śię echo obiia, ále nie cáłe ſłowá wyráża; wołáia ná nich práwá Boſkie: nie godźi śię, á námiętnośći ich głos odbiiáią: godźi śię. Práwo Boſkie mòwi: prywatną powágą nád bliźnim nie mśćiy śię, á echo od świátá: mśćiy śię. Práwo Boſkie mòwi: dla względu ná oſoby

Pſal: 35.

by ſpráwiedliwośći nie odſtępuy, á echo od świátá: odſtępuy. Práwo Boſkie mòwi: w śliſkie okázye nie wdáway śię,á echo od pożądliwośći: wdáway śię. Czy może być większy zawòd,iáko tákiey ſłucháć rády,ná tákim polegáć ſumnieniu?Tać to ieſt,tá drogá, ktòra podług świátá żyiącym zda śię być ſpráwiedliwa,ále nie do innego kreſu,tylko do śmierći y zguby prowadźi. Bo còż rozumiećie, *Naymilśi Chrześć:* iźáli świátowi ludźie tákim ſumnieniem przed Bogiem wymòwić śię mogą? nie mogą, nieigdyby ábowiem tákie mniemaniá od winy wolne były, nie byłoby ná świećie żádnego grzechu, nie byłoby w piekle żadnego potępienia; ſámo okrutne zamordowanie niewinnego Jezuſá ſtáłoby śię bez żádnego winy, Nie wątpię ábowiem,że każdy z tych, ktòrzy śię do tey nieſłychaney niezbożnośći przykładáli,mniemał y wrażał ſobie, że dobrze czyni. Nie uchodzą,mòwię, tákie fáłſze, tákie rozumienia przed Bogiem; nie uchodzą przewròtney, ile teraźnieyſzych wiekòw, mądrośći wyroki, ktòre lżą pobożnośc y proſtotę Chrześćiańſką, ktòre fráſobliwie ſtáráiących śię o záchowanie naymnieyſzych praw Boſkich w pośmiewiſko podáią; gdyby bowiem táka mądrość niewinna byłá,nie powiedźiałby Dawid ták: *quoniam non cognovi literaturam, introibo in potentias Domini,* dla tego wniydę w możnośći Páńſkie, iżem w piśmie nie- *Pſal: 70.*

biegły

biegły: to iest, w przewrótney mądrośći, ktòraby sumnieniem moim rządźiłá. Nie uchodzą przed Bogiem grube błędy; bo gdyby uchodźiły, nie powiedźiałby Dawid: *ignorantias meas ne memineris Domine*: nie pámiętay, Pánie, ná błędy, niewiádomośći moie, ále powiedźiałby ták: Pámiętáy, Pánie, ná niewiádomośći moie, ábym był przed tobą wymòwionym. Nie uchodzą, mòwię, tákie przed Bogiem, umyślnie wrażone sobie zdánia; gorą w piekle tyśiące niespráwiedliwych, á nie wiem, ieśli ktòry z nich, fałszywego sobie nie czynił sumnienia, to wiem, że każdy śię ná nim záwiòdł, y zginął.

Psal: 50,

Proszę tedy wás, *N. C.* niechćieyćie podobnèmi sposobámi śiebie zwodźić, niechćieyćie być ná wzòr prześladowników Apostolskich, ktòrzy niezbożnie czyniąc, rozumieli, że przysługę Bogu czynią. Nie dayćie śię zwodźić chućiòm, námiętnośćiòm wászym; nie dáyćie śię zwodźić złym przykładòm y náukòm przewròtney mądrośći świátowey. *Narraverunt mihi iniqui fabulationes, sed non ùt lex tua*: Mòwilći mi świát báyki, bałámuctwá swoie, ále te dálekie były od práwá twoiego; dlá tego ich nie słuchałem, y słucháć niechcę, ále w prostoćie sercá moiego, w boiáźni sądòw twoich, w práwdźie y szczèrośći sumnieniá moiego, chcę służyć Tobie, Pánie mòy. Amen.

Psal: 118.

KONIEC

CZĘSCI PIERWSZEY.



